BIAŁOSTOCKIE ARCHIWUM JĘZYKOWE

NR 12

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

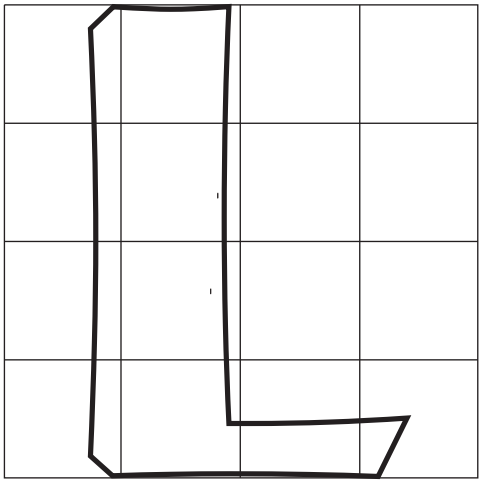

BIAŁOSTOCKIE ARCHIWUM JĘZYKOWE

NR 12

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
Białystok 2012

RADA NAUKOWA:

Stanisław Dubisz (Warszawa), Sabine Fiedler (Lipsk, Niemcy),
Irine Goshkheteliani (Batumi, Gruzja), Shin'ichiro lshikawa (Kobe, Japonia),
Irena Masojć (Wilno, Litwa), Kazimierz Ożóg (Rzeszów),
Ewa Sławkowa (Katowice), Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź),
Bogdan Walczak (Poznań), Aleksander Zubow (Mińsk, Białoruś)

KOMITET REDAKCYJNY:

Elżbieta Awramiuk, Lilia Citko, Leonarda Dacewicz,
Beata Kuryłowicz (sekretarz), Zenon Leszczyński,
Bogusław Nowowiejski (redaktor naczelny), Urszula Sokólska,
Irena Szczepankowska, Joanna Szerszunowicz, Halina Święczkowska

REDAKCJA JĘZYKOWA:

Olga Anchimiuk, Lutz Harbig, Kirk Palmer, Konrad K. Szamryk

ADRES REDAKCJI

„Białostockie Archiwum Językowe"
15–420 Białystok, Plac Uniwersytecki 1, pok. 146
telefon: 85 7457446, 85 7457444; fax: 85 7457478
mail: filolog@uwb.edu.pl
http://filologia.uwb.edu.pl/baj/

Projekt okładki:
Andrzej Kisielewski

Korekta:
Zespół

Publikacja została dofinansowana ze środków na działalność statutową Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

ISSN 1641–6961

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14, tel. 85 7457120
http://wydawnictwo.uwb.edu.pl, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: „QUICK-DRUK" s.c., Łódź
Nakład 120 egz. Format B-5. Papier offsetowy 80 g.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY 9

Joanna Cholewa
Dérivés polonais de *paść/padać* qui traduisent les emplois non locatifs de *tomber* (Derywaty czasownika *paść/padać* odpowiadające nielokatywnym użyciom francuskiego czasownika *tomber*) 11

Beata Edyta Dworakowska
Kreacja anioła w wierszach księdza Jana Twardowskiego i jej rekonstrukcja w rosyjskich przekładach 25

Anna Harbig
Grammatiken des Deutschen für galizische Mittelschulen (Niemieckie gramatyki dla galicyjskich szkół średnich) 49

Dominika Jagielska
Verb-based approximations in Polish as a first language: acquiring and structuring the verbal lexicon (Konstrukcje czasownikowe w nauce języka ojczystego – proces przyswajania systemu semantycznego czasownika) 69

Joanna Kuć
Akty uszanowania i pozwolenia na zawarcie małżeństwa jako umowy intertekstualne 91

Beata Kuryłowicz
Rola racjonalności w kształtowaniu poetyckiego obrazu świata (na przykładzie modelownia znaczenia *paproci* w tekstach Młodej Polski) 99

Izabela Łuc
Komercyjny obraz sztuki jako narzędzie gier reklamowych 115

Евгения Максимович
Религиозная лексика на страницах российских СМИ и проблемы культуры речи (Leksyka religijna w prasie rosyjskiej a problem poprawności języka) 133

Michał Mordań
Charakterystyka najnowszego imiennictwa mieszkańców Bielska Podlaskiego w kontekście różnic wyznaniowych 143
Bogusław Nowowiejski
Świat nazw własnych w niemiecko-polskim słowniku Mrongowiusza. Cz. I. Toponimia 165
Agata Rozumko
Speech-act adverbs in English and Polish: a cross-linguistic and cross-cultural comparison (Przysłówki odsyłające do aktów mowy w języku angielskim i polskim: aspekty językowe i interkulturowe) 183
Justyna Samsel
Świat zapachów w opowiadaniach Jarosława Iwaszkiewicza 197
Diana Saniewska
Klejnot na szyi kobiety. O nazwach damskich perfum 215
Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn
Metodologie językoznawcze a tekst retoryczny. Z doświadczeń analiz historycznej prozy użytkowej 225
Urszula Sokólska
Metafora. Immanentna cecha języka poetyckiego czy uniwersalna etykieta językowa? 239
Konrad Kazimierz Szamryk
Zmiany językowe w zakresie fonetyki i fleksji trzech wydań pracy *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach* Krzysztofa Kluka 257
Irena Szczepankowska
O semantyce zaimków 275
Joanna Szerszunowicz
On the evaluative connotations of anthroponymic idioms in a contrastive perspective (based on English and Italian) (O konotacjach wartościujących idiomów antroponimicznych w perspektywie kontrastywnej (na materiale języka angielskiego i włoskiego)) 293
Joanna Ścibek
Juliusza Słowackiego *theatrum mortis* – wizja ułagodzona (na przykładzie *Kordiana*, *Balladyny* i *Beatryks Cenci*) 315

RECENZJE 341

Beata Kuryłowicz
Anna Tyrpa, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach*, Kraków 2011 . . 343

Bogusław Nowowiejski
Stanisław Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, Warszawa 2012 355

Bogusław Nowowiejski
Halina Karaś, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa 2011 363

Urszula Sokólska
Alicja Pihan-Kijasowa, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej). Studia*, Poznań 2012 369

Anetta Bogusława Strawińska
Małgorzata Karwatowska, *Autorytety w opiniach młodzieży*, Lublin 2012 375

Konrad Kazimierz Szamryk
Ewa Gruszczyńska, *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja*, Warszawa 2012 381

Joanna Szerszunowicz
Linguo-Cultural Competence and Phraseological Motivation, Antonio Pamies, Dmitrij Dobrovol'skij (eds), Baltmannsweiler 2011 385

Joanna Szerszunowicz
Wolfgang Mieder, *"Making a Way Out Of No Way": Martin Luther King's Sermonic Proverbial Rhetoric*, New York 2010 393

Joanna Szerszunowicz
Ivana Vidović-Bolt, *Životinjski svijet u hrvatskoj i poljskoj frazeologiji I*, Zagreb 2011 399

Bogdan Walczak
Agnieszka Frączek, *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie z przełomu XVII i XVIII wieku. Analiza leksykograficzna*, Warszawa 2010 403

ARTYKUŁY

Joanna CHOLEWA
Uniwersytet w Białymstoku
joannauka@wp.pl

LE VERBE POLONAIS *PAŚĆ/PADAĆ* ET SES DÉRIVÉS QUI TRADUISENT LES EMPLOIS NON LOCATIFS DE *TOMBER*

Le verbe français *tomber*, fortement polysémique car il présente plus de trente sens différents (d'après le LVF), se traduit en polonais par une vingtaine de moyens. La plupart d'entre eux, ce sont les dérivés du verbe *paść/padać* : *paść/upaść*, *paść/upadać*, *spaść/spadać*, *opaść/opadać*, *wpaść/wpadać*, *popaść/popadać*, *wypaść/wypadać*, *zapaść/zapadać*, *przypaść/przypadać*, *podpaść/podpadać*, *rozpaść się/rozpadać się*, *napaść/napadać*, *odpaść/odpadać*, *podupaść/podupadać*.

Dans la suite, nous allons nous borner à ceux des dérivés qui correspondent à *tomber* dans ses emplois non locatifs. Nous allons utiliser la notion de *mouvement abstrait*, dont se sert Langacker (1987 : 68), ainsi que de *cible* et de *site* proposées par Borillo (1998). Langacker écrit à propos du mouvement abstrait que le mouvement physique dans l'espace est seulement son cas particulier, bien qu'il soit prototypique, et que cette notion s'applique à des domaines non spatiaux (Langacker 1987 : 68). Tout changement peut être considéré comme mouvement abstrait. La cible et le site sont des éléments du cotexte : la cible est un objet à localiser, subissant un mouvement ou un changement et le site – le point de repère par rapport auquel est fixée la situation de la cible.

La description des sens choisis pour cet article visera à vérifier si l'orientation verticale et la direction négative (Borillo 1998), présentes dans la base verbale et dans les sens locatifs des verbes qui traduisent *tomber* (Cholewa 2011), subsistent dans leurs sens non locatifs (abstraits). Il est question de l'*orientation verticale* quand le verbe décrit le déplacement de la cible selon l'axe vertical (Borillo 1998 : 8), et la *direction négative* est celle donnée par la terre (pôle négatif).

1. *TOMBER DE* = *PAŚĆ/PADAĆ Z*

Dans les emplois où *tomber* transitif indirect signifie ‘être dit, prononcé’, qui contiennent le SP (syntagme prépositionnel) répondant à la question ‘d’où’, N0 (cible) est [+abstrait] (‘słowo, zdanie, rada’), appartenant à la classe ‘acte de parole’ :

> *mots (paroles) qui tombent de la bouche (des lèvres) de q.* (WSFP) – ‘słowa padające z czyichś ust’ (WSFP),
>
> *les conseils tombaient de sa bouche avec une générosité...* (F) – ‘rady padały z jego ust ze szczodrością...’[1],
>
> *une phrase, une seule, est tombée de sa bouche* (F) – ‘Jedno jedyne zdanie padło z jego ust’.

Le SP semble pourtant facultatif : en effet, on peut trouver en polonais : ‘Gdy go o to zapytali padło zdanie, które omal nie zwaliło ich z nóg’ (IPI PAN). La cible effectue un mouvement abstrait vers l’extérieur d’un lieu, ce qui est confirmé par le sens de la préposition utilisée (z – préposition désignant le point de départ de l’action liée au mouvement, la direction depuis quelque chose, l’endroit à l’extérieur de quelque chose, SJP PWN).

2. *TOMBER* = *PAŚĆ/PADAĆ* (POLEC, ZGINĄĆ/UMRZEĆ)

Dans cet emploi du verbe *paść/padać*, traduisant *tomber* intransitif (‘mourir, succomber’, LVF), avec N0 [+humain], l’espace est constitué d’une échelle de valeurs, avec le point le plus élevé ‘être en vie et se porter bien’ et le point situé le plus bas – ‘être mort’, et avec des nuances entre les deux (par exemple ‘être en vie mais se porter mal’) :

> *des millions d’hommes sont tombés pendant la dernière guerre* – ‘miliony ludzi padło/poległo podczas ostatniej wojny’ (WSFP),
>
> *ils sont tombés sur le champ de bataille)* – ‘padli/polegli na polu walki’ (WSFP),
>
> *plusieurs de ses camarades sont tombés sous les balles nazies* (F) – ‘wielu z jego towarzyszy padło pod kulami nazistów’.

[1] Les traductions en polonais sans référence sont les traductions de l’auteur du présent article.

La plupart d'emplois confirmant ce sens de *paść/padać* s'utilise avec des SP (répondant à l'une des questions : quand/où/comment ?), qui situent l'action exprimée par le verbe dans le contexte de la guerre. D'autres informent de la mort causée par une maladie :

Les malades tombaient, ils les entassaient sur des charrettes (...) (F) – 'Chorzy padali, układano ich na wozach (...)'.

En polonais, on choisirait dans ce dernier cas le verbe *umrzeć/umierać* comme synonyme de *paść/padać.*

3. *TOMBER DE = PADAĆ/UPADAĆ Z*

Tomber intransitif, avec N0 (cible) [+humain], s'accompagne de circonstant expliquant la cause. Il est intéressant que le dictionnaire LVF ne distingue pas cette acception, pourtant son détachement du reste des emplois intransitifs avec le sujet humain est pertinent, aussi bien à cause de son sens spécifique que de sa traduction en polonais. La cause de l'action exprimée par le verbe est expliquée par le SP introduit par la préposition *de*, suivie d'un nom abstrait désignant l'état physique. Cet emploi est traduit en polonais par *padać/upadać* :

tomber de fatigue (de sommeil) – 'padać/upadać ze zmęczenia (z niewyspania)' (WSFP),

tomber d'épuisement (F) – 'padać/upadać z wyczerpania'.

Le SP introduisant la cause est obligatoire. La phrase 'X upada' n'est pas possible, sauf dans le contexte religieux : 'Chrystus upada pod krzyżem/po raz pierwszy' où la cause est absente, remplacée par le SP expliquant des circonstances de caractère différent. La cible, est dans un état qui se dégrade : l'espace notionnel est créé par une échelle à laquelle se mesure l'état physique, et la mesure de cet état diminue.

4. *TOMBER = UPAŚĆ/UPADAĆ*

4.1. *Tomber* intransitif s'utilise dans les emplois qui suivent avec N0 [+humain] ou [+abstrait] :

il est tombé bien bas – ‘nisko upadł’ (WSFP),

femme qui tombe – ‘*(przen.)* upadła (grzeszna) kobieta’ (WSFP),

il faut bien le dire, notre pauvre pays est tombé bien bas sous ce rapport (F) – ‘trzeba stwierdzić, że nasz biedny kraj nisko upadł pod tym względem’.

Le polonais choisit dans ce cas l’aspect accompli du verbe : *upadać*, qui se réfère aux qualités morales représentées par quelqu’un ou quelque chose et précise que celles-ci se dégradent//se sont dégradées.

4.2. Un autre emploi intransitif de *tomber*, avec N0 (cible) [+abstrait] qui se traduit par *upaść/upadać* se réfère au domaine politique et signifie ‘chuter, être renversé’ (LVF) :

Le gouvernement est tombé – ‘rząd upadł’ (WSFP),

Le gouvernement maltais tombe[2] – ‘rząd maltański upada’.

L’espace notionnel est conceptualisé par une échelle comprise entre deux points : exister et fonctionner bien en haut de l’échelle et ne plus exister ou ne plus fonctionner en bas. La cible, qui fonctionnait bien au début, fonctionne mal ou ne fonctionne plus à la fin du mouvement abstrait. La direction de celui-ci est donc négative, dirigée vers le point zéro (manque de fonctionnement).

5. *TOMBER = SPAŚĆ/SPADAĆ*

5.1. *Spaść/spadać (na)* traduit *tomber sur* transitif indirect. Il est suivi d’un SP complément obligatoire avec N [+humain], introduit par la préposition *na*, qui joue la fonction du site :

Toute la responsabilité tomba sur moi – ‘cała odpowiedzialność spadła na mnie’ (WSFP),

Épuisé déjà par tout ce qui me tombe sur la tête (F) – ‘Wyczerpany już tym wszystkim, co spada mi na głowę’,

Les punitions tombaient sur Bernard (F) – ‘Kary spadały na Bernarda’.

[2] L’exemple vient du site Internet du journal français en ligne *Libération* : http://www.liberation.fr/.

N0 [+abstrait] (cible) se trouve à la fin du mouvement abstrait dans un endroit identifié comme un être humain (site). Ce mouvement abstrait influe sur la qualité de ce que ressent l'être humain qui se trouve d'un coup dans une situation malencontreuse. Il y a donc une apparition, dans un endroit identifié comme site, d'une entité abstraite, causant la dégradation du bien-être de l'être humain (site).

5.2. Il existe des emplois intransitifs de *tomber* qui se traduisent aussi en polonais par *spaść/spadać*. Le SP circonstant facultatif est un chiffre et joue le rôle de site. N0 (cible) [+abstrait] appartient à la classe de noms exprimables en chiffres :

les prix tombent – 'ceny spadają' (WSFP),

sa fièvre est tombée – 'gorączka mu spadła' (WSFP),

(...) *je n'avais pas encore été mis sous Bactrim malgré mon taux de T4 tombé bien au-dessous de 200* (F) – '(...) nie podawano mi jeszcze Bactrimu, mimo że wskaźnik T4 spadł znacznie poniżej 200',

La ration de viande est tombée à 45 g par semaine (F) – 'Racje mięsne spadły do 45 g na tydzień'.

Il est possible d'imaginer un deuxième circonstant, précisant le point initial du mouvement abstrait : *La ration de viande est tombée de 50 à 45 g par semaine*. (F) – 'Racje mięsne spadły z 50 do 45 g na tydzień.' L'espace est situé sur une échelle des valeurs exprimables en chiffres, entre d'éventuels lieux : le point initial du changement et son point final, et dans les cas sans SP circonstant – entre deux points imprécis sur l'échelle des valeurs, dont le deuxième est moindre que le premier (information inférée par le verbe). Ce changement correspond à une diminution de la valeur.

6. *TOMBER = OPAŚĆ/OPADAĆ*

Tomber intransitif, avec N0 [+abstrait] appartenant à la catégorie 'sentiments, sensations' se traduit par *opaść/opadać* intransitif. Le premier exemple qui suit par le WSFP par le verbe autre que *opaść/opadać* mais ce n'est à notre avis qu'une variante possible :

sa colère est tombée – 'jej złość opadła' / 'złość mu (jej) przeszła' (WSFP),

mon agacement est tombé (F) – 'moje rozdrażnienie opadło',

son impatience était tombée (F) – 'jego niecierpliwość opadła'.

Le verbe *opaść/opadać* exprime la diminution de l'intensité d'un sentiment. L'espace concerné, inféré en totalité par le sens du verbe, est compris entre deux points sur l'échelle des valeurs, le point initial étant situé plus haut que le point final du mouvement abstrait.

7. *TOMBER DANS = WPAŚĆ/WPADAĆ W*

L'un des correspondants polonais de *tomber* transitif indirect est *wpaść/wpadać*. Pour ce verbe, trois cas de figure sont à distinguer : soit N0 et N1 dans le SP sont [+abstraits] :

> *ces mots que je prononçais tombaient dans le silence* (F) – 'wypowiadane przeze mnie słowa wpadały w ciszę',

soit N0 est [+humain] et N1 [+concret], mais il s'agit alors d'un emploi locatif :

> *tomber dans un abîme (un gouffre)* – 'wpaść w przepaść (stoczyć się w otchłań)' (WSFP),

soit enfin N0 est [+humain] et N1 dans le SP [+abstrait] :

> *tomber dans une embuscade* – 'wpaść w zasadzkę' (WSFP),
>
> *tomber dans un piège* – 'wpaść w pułapkę' (WSFP),
>
> *tomber dans une trappe* (F) – 'wpaść w pułapkę' (WSFP).

Le premier cas est un emploi métaphorique de *wpaść/wpadać* locatif. Dans le troisième, il s'agit de la dégradation d'une situation dans laquelle se trouve la cible (N0). Cependant, ce dernier concorde en partie avec le verbe *popaść/popadać* qui sera présenté dans le point suivant (8).

8. *TOMBER DANS = POPAŚĆ/POPADAĆ W*

Tomber dans ('plonger dans', LVF) transitif indirect se traduit en polonais par *popaść/popadać (w)* quand N0 est [+humain] ou [+abstrait] et N1 [+abstrait]. Pour une partie d'emplois de ce type, les dictionnaires (aussi bien bilingue que celui de la langue polonaise) confondent *popaść/popadać* et *wpaść/wpadać*, en proposant soit l'un soit l'autre comme

acceptable. Ainsi par exemple *tomber dans le désespoir* est traduit par WSFP par 'wpaść w rozpacz', mais le dictionnaire polonais (SJP PWN) propose également 'popaść w rozpacz'. De même, il serait possible de traduire par les deux verbes *tomber dans l'alcool*, *tomber dans une dépression* ou *tomber dans l'extase*. Or, il doit y avoir une solution pour faire la différence entre les deux verbes polonais. En position de N1 [+abstrait] peuvent apparaître des noms désignant toutes sortes de sentiments ou de situations psychiques de N0 [+humain]. Il nous semble que le polonais préfère le verbe *wpaść/wpadać (w)* quand il s'agit des circonstances créées par un agent extérieur (*wpaść w zasadzkę, w pułapkę* – voir 7), des sentiments positifs ou qui surviennent brusquement, tandis que le verbe *popaść/popadać (w)* se réfère plutôt aux états ou sentiments négatifs. Ainsi, on traduira :

tomber dans l'abattement, le découragement – 'popaść w przygnębienie, zniechęcenie' (WSFP),

tomber dans une dépression « postnatale » (F) – 'popaść w depresję poporodową',

tomber dans l'alcool (F) – 'popaść w alkoholizm',

tomber dans l'oubli – 'popaść w zapomnienie, w niepamięć' (WSFP),

tomber dans l'excès – 'popaść w przesadę, w skrajność' (WSFP),

tomber d'un excès dans un autre – 'popadać z jednej skrajności w drugą' (WSFP),

tomber dans le ridicule – 'popaść w śmieszność' (WSFP),

le pays est tombé dans l'anarchie – 'kraj popadł w anarchię' (WSFP), (mais aussi 'kraj pogrążył się w anarchii'),

tomber dans la misère (F) – 'popaść w nędzę',

tomber en disgrâce – 'popaść w niełaskę' (WSFP),

ce bâtiment tombe en ruine (F) –'ten budynek popada w ruinę' (même si le dictionnaire WSJP propose 'ten budynek zamienia się w ruinę (wali się)',

mais :

tomber dans l'extase (F) – 'wpaść w ekstazę'.

Les emplois de *popaść/popadać (w)* décrivent la situation de la cible (être humain) qui se dégrade.

9. *TOMBER = ZAPAŚĆ/ZAPADAĆ*

9.1. *zapaść/zapadać*

Tomber intransitif dans le sens de 'survenir sur' (en parlant de l'approche de la nuit, de la lumière du jour qui décline, TLFi) se traduit en polonais par *zapaść/zapadać* :

le soir tombe – 'wieczór zapada' (WSFP),

la nuit tombe – 'zapada noc' (WSFP),

dans l'obscurité qui tombe (F) – 'w zapadającej ciemności'.

Ces emplois véhiculent l'information qu'il y a le jour, la lumière du jour qui décline, qui baisse, cédant lieu à l'obscurité qui prend sa place. La diminution concerne donc la lumière dont l'intensité baisse. Or, dans la position de N0 (cible) s'utilisent essentiellement les mots 'wieczór, noc, ciemność/ciemności'. Il y aurait dans ces emplois de *zapaść/zapadać* un glissement de sens concernant le déplacement vers le pôle négatif : celui-ci se réfère non pas à la cible mais à l'entité inférée par le sens de la phrase (lumière). Ce sens de déplacement vers le pôle négatif est gardé dans *le jour tombe* – 'dzień się kończy' (WSFP), *au jour tombant* (F) – 'u schyłku dnia', qui ne se traduisent plus en polonais par le verbe *zapaść/zapadać*, mais qui décrivent le même type de situation que les emplois cités ci-dessus.

9.2. *zapaść/zapadać w*

Tomber dans, utilisé avec N0[+humain] et N1 exprimant l'état physique d'un être humain se traduit en polonais par *zapaść/zapadać w* :

tomber dans un demi-sommeil (F) – 'zapaść w pół-sen',

tomber dans le coma (F) – 'zapaść w śpiączkę',

tomber en catalepsie (F) – 'zapaść w letarg'.

Le sens de la base verbale *paść/padać* se lie dans ce cas avec le sens du préverbe *za-* signifiant : 'umieszczenie, schowanie czegoś wewnątrz czegoś' (mise, dissimulation de q.c. dedans q.c.), renforcé par le sens de la préposition *w*, désignant le déplacement de l'extérieur vers l'intérieur d'un lieu. L'état physique dans lequel plonge la cible (N0), exprimé par les mots 'sen, śpiączka, letarg' peut être conceptualisé par un récipient : il

y a en même temps le déplacement vers l'intérieur et vers le bas. L'emploi est semblable à ceux avec les verbes *wpaść/wpadać w* avec N0 [+humain] et N1 dans le SP [+abstrait] (7) et *popaść/popadać w* (8).

10. *TOMBER = PRZYPAŚĆ/PRZYPADAĆ*

Tomber intransitif au sens de 'échoir, survenir, arriver' est traduit en polonais par *przypaść/przypadać*:

Cette fête tombe un dimanche (LVF) – 'To święto przypada w niedzielę',

La réunion tombe un lundi (LVF) – 'Zebranie przypada w poniedziałek'.

N0 est dans ce type de phrases [+abstrait] et le verbe est suivi obligatoirement d'un circonstant précisant le temps (jour de la semaine, date etc.). Ce sens de *przypaść/przypadać* est expliqué dans SJP PWN par : 'zdarzyć się, trafić się, wypaść' (arriver, advenir), c'est donc le sens du domaine temporel. D'autre part, le préverbe *przy-* signifie 'osiągnięcie celu przestrzennego, bliskości, sąsiedztwa czegoś' (réalisation d'un objectif spatial, de la proximité, du voisinage de q.c.). Dans ce cas, ni le préverbe (*przy*), ni la préposition éventuelle (*w*), ni même les traits sémantiques du cotexte ne semblent reprendre la verticalité et la direction négative exprimés par la base verbale.

11. *TOMBER = PODPAŚĆ/PODPADAĆ (POD COŚ)*

Tomber sous (transitif indirect) se traduit en polonais par *podpaść/podpadać pod*, défini dans le dictionnaire polonais par 'zostać podporządkowanym czemuś, objętym czymś' (SJP PWN) (être assujetti à qc) :

tomber sous le coup de la loi – 'podpadać pod ustawę' (WSFP),

tomber sous la loi d'organisations (F) – 'podpadać pod ustawę o organizacjach'.

Cet assujettissement, cette perte d'indépendance correspond à un mouvement abstrait de la cible (N0 [+abstrait]), dont la direction est négative. Le verbe est suivi obligatoirement d'un SP introduit par la préposition *pod* ('przyimek występujący w zdaniu komunikującym, że ktoś lub coś znajduje się poniżej lub przedostaje się tak, żeby znaleźć

się poniżej danej rzeczy' (sjp) – préposition qui indique que quelqu'un ou quelque chose se trouve en dessous de ou se déplace pour se trouver en dessous d'un endroit), qui redouble le sens du préverbe utilisé *pod-* ('przedrostek oznaczający kierunek działania poniżej czegoś, w dolną część czegoś' (sjp) – préverbe signifiant la direction de l'action en-dessous de qc, dans la partie inférieure de qc), cas assez fréquent pour les verbes polonais formés à l'aide d'un préverbe (Giermak-Zielińska 1979).

12. *TOMBER EN = ROZPAŚĆ SIĘ/ROZPADAĆ SIĘ W/NA*

Le verbe *rozpaść się/rozpadać się*, traduisant *tomber en*, exprime l'idée de désagrégation de la cible (N0 [+concret]) :

tomber en morceaux – 'rozpaść się / rozlecieć się na kawałki' (WSFP),
tomber en poussière – 'rozpaść się (ze starości)' (WSFP).

En position de N1 s'utilisent les mots qui désignent les fragments d'une unité (strzępy, kawałki). La cible qui faisait un tout au début du mouvement abstrait constitue un assemblage de fragments désunis à la fin de celui-ci.

13. *TOMBER = NAPAŚĆ/NAPADAĆ NA*

Dans *napaść/napadać na* ('wystąpić zbrojnie przeciwko komuś lub czemuś; rzucić się na kogoś w celu obrabowania lub pobicia' – s'opposer à main armé contre q. ou qc.; fondre sur q. pour lui voler de l'argent ou le battre), le sens de la base verbale se lie avec le sens du préverbe *na-* qui renforce le sens de la forme verbale de base, et celui de la préposition *na* ('kierunek, będący celem ruchu, czynności' (sjp) – direction que vise le mouvement) :

tomber sur q. – 'napaść (rzucić się) na kogoś, zaatakować kogoś' (WSFP),
ils nous sont tombés à bras raccourcis – 'zaatakowali nas z całej siły' (WSFP); 'napadli na nas z całym impetem'.

Pourtant, le cotexte n'apporte pas de précisions sur l'orientation verticale ou la direction négative exprimée par le verbe : ni la cible (N0[+humain]), ni le site (N1[+humain]).

14. *TOMBER – PODUPAŚĆ/PODUPADAĆ*

Tomber intransitif, avec N0 (cible) [+concret], utilisé dans le sens de ‘perdre qualités’ se traduit par *podupaść/podupadać*:

L'hôtel est tombé avec la nouvelle direction (LVF) – ‘Hotel podupadł za nowego dyrektora/pod nowymi rządami’.

Le verbe polonais a subi une double préfixation: *u-* et *pod-*. Le premier souligne que l'action a été menée jusqu'au bout, et le deuxième qu'elle a été effectuée de haut en bas (sjp). Les deux expriment donc la même direction (négative) que la base verbale *paść/padać*. En plus, dans cet emploi il s'agit de la dégradation de l'état de la cible.

Pour conclure, nous pouvons constater qu'une majeure partie des verbes polonais analysés, traduisant *tomber* dans ses sens non locatifs garde les éléments de sens qui nous intéressent: l'orientation verticale et la direction négative. Celles-ci se manifestent dans 11 verbes sur 14 présentés et sont conceptualisées soit comme une dégradation (dégradation de la situation de la cible dans les emplois 2, 7, 8 et 14, dégradation de son état physique dans 3, dégradation de ses qualités morales dans 4, dégradation de l'entité–site dans 5.1), soit comme une diminution (de la valeur mesurable en chiffres dans 5.2, de l'intensité dans 6 et 9.1), soit comme une désagrégation (12), soit enfin comme un assujettissement (11). Les exemples de 9.2 décrivent le mouvement abstrait vers le fond. Seuls les emplois 1 (mouvement abstrait vers l'extérieur), 10 et 13 ne contiennent pas ces éléments de sens.

D'autre part, il reste des sens du verbe *tomber* qui se traduisent en polonais par des verbes différents mais pour l'instant, nous n'avons pas trouvé de mécanismes susceptibles de faire la distinction entre eux. Tel est le cas des expressions comme:

le soupçon tomba sur lui – ‘podejrzenie padło na niego’ (WSFP),

C'est sur lui, Philippe, que la « malédiction » aurait dû tomber (F) – ‘to na niego, Filipa, powinno było paść przekleństwo’

et:

Toute la responsabilité tomba sur moi – ‘cała odpowiedzialność spadła na mnie’ (WSFP),

Épuisé déjà par tout ce qui me tombe sur la tête (F) – ‘Wyczerpany już tym wszystkim, co spada mi na głowę’.

Le polonais sélectionne soit le verbe *paść/padać*, soit *spaść/spadać* pour les constructions syntaxiques et les traits sémantiques de N0 et de N1 identiques : N0 [+abstrait] + V + sur + N1 [+humain]. Il serait nécessaire de trouver d'autres moyens de décrire les deux types d'emplois.

RÉFÉRENCES

Borillo A., (1998), L'espace et son expression en français, Paris.

Cholewa J., (2011), Espace dans les sens abstraits de deux verbes de mouvement *descendre* et *tomber*, in : "Romanica Cracoviensia" 11, 56–65.

Descles J.-P., (1991), La prédication opérée par les langues, in : "Langages" 103, 83–97.

Descles J.-P., (2005), Polysémie verbale, un exemple : le verbe *avancer*, in : O. Soutet (dir.), La polysémie, Paris, 111–136.

Emirkanian L., (2008), Sémantique du verbe *monter*. Proposition d'un noyau de sens, in : J. Durand, B. Habert, B. Laks (dir.), Congrès Mondial de Linguistique Française – CMLF'08, Paris, 2009–2020, DOI: 10.1051/cmlf08016 (consulté le 6.01.2010).

François J. (et al.), (2007), Présentation de la classification des *Verbes Français* de Jean Dubois et Françoise Dubois-Charlier, "Langue française" 2007/1, 3–19.

Giermak-Zielińska T., (1979), Polskie czasowniki przedrostkowe o znaczeniu przestrzennym i ich odpowiedniki w języku francuskim, Wrocław.

Jalenques P., (2010), Analyse sémantique et contraintes distributionnelles : l'exemple du verbe *monter*, in : M. Iliescu, H. Siller-Runggaldier, P. Danler (dir.), Actes du XXVe Congrès International de Linguistique et de Philologie Romanes, Berlin/New York, t. 3, 115–124.

Langacker R. W., 1987, Mouvement abstrait, "Langue française" 76, 59–76.

Przybylska R., (2006), Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-, Kraków.

DICTIONNAIRES ET BASES TEXTUELLES UTILISÉS

SJP PWN – Szkiłądź H. et al. (dir.), (1988) Słownik języka polskiego, t. 1 A-K, Szymczak M. (rédaction scientifique), Chociłowska H. et al. (rédaction); t. 2 L-P, Szymczak M. (rédaction scientifique), Bańkowska A. et al. (rédaction), Warszawa, PWN; Szkiłądź H. et al. (dir.), (1989) Słownik języka polskiego, t. 3 R-Ż, Szymczak M. (rédaction scientifique), Bańkowska A. et al. (rédaction), Warszawa, PWN, 5e édition.

WSFP – Dobrzyński J., Kaczuba I., Frosztęga B. (dir.) (1983) Wielki słownik francusko-polski, t. 1–2, Ciesielska-Borkowska S. et al. (rédaction), Warszawa, Wiedza Powszechna.

F – Base textuelle FRANTEXT, www.frantext.fr/

TLFi – *Trésor de la langue française*, atilf.atilf.fr
IPI PAN – Korpus Języka Polskiego IPI PAN, korpus.pl/
sjp – *Słownik języka polskiego* Wydawnictwo Naukowe PWN SA, sjp.pwn.pl/
LVF – « Les verbes français » de Jean Dubois et Françoise Dubois-Charlier, http:/rali.iro.umontreal.ca/Dubois/

POLSKI CZASOWNIK *PAŚĆ/PADAĆ* I JEGO DERYWATY ODPOWIADAJĄCE NIELOKATYWNYM UŻYCIOM FRANCUSKIEGO CZASOWNIKA *TOMBER*

Streszczenie

Artykuł przedstawia czasownik *paść/padać* oraz jego derywaty, które są polskimi odpowiednikami francuskiego czasownika *tomber* w użyciach nielokatywnych. Rozważania zmierzają do sprawdzenia czy w znaczeniu tych derywatów odnaleźć można elementy znaczeniowe orientacji pionowej i kierunku w dół, które są obecne w użyciach lokatywnych zarówno czasownika *tomber*, jak i jego polskich odpowiedników. Ruch abstrakcyjny (pojęcie używane przez Langackera) według osi pionowej może być konceptualizowany na przykład jako zmniejszanie się miary czy intensywności, pogarszanie się stanu, rozpad, rozkład czy podporządkowanie. 11 spośród 15 przedstawionych czasowników zawiera takie elementy znaczenia.

Słowa kluczowe: język polski, język francuski, czasownik, derywacja.

DERIVATIVES OF THE VERB *PAŚĆ/PADAĆ* CORRESPONDING TO NON-LOCATIVE USES OF THE FRENCH VERB *TOMBER*

Summary

The article presents the verb *paść/padać* and its derivatives that are Polish equivalents of the French verb *tomber* in non-locative uses. A purpose of the considerations is to verify whether in the meanings of these derivatives we can find semantic elements of a vertical orientation and a downward direction which are present in the locative uses of both the verb *tomber* and its Polish equivalents. An abstract movement (the notion used by Langacker) alongside a vertical axis may be conceptualized, for instance, as a decrease in the measure or intensity, degradation of a state, disintegration, decomposition or subordination. 11 out of 15 verbs presented therein contain such semantic elements.

Key words: the Polish language, the French language, a verb, derivation.

Beata EDYTA DWORAKOWSKA
Uniwersytet w Białymstoku
beatadworakowska@wp.pl

KREACJA ANIOŁA W WIERSZACH KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO I JEJ REKONSTRUKCJA W ROSYJSKICH PRZEKŁADACH

Hans-Georg Gadamer stwierdził, że każdy akt rozumienia jest odwrotnością mówienia – rekonstrukcją konstrukcji (zob. Verdonk 1992: 3). U podstaw opisu znaczenia leży jego rozumienie. W tekstach poetyckich słowa znaczą inaczej. Kiedy nałoży się na to znaczenie styl osobniczy autora oraz proces przeniesienia znaczeń na grunt innego języka i innej kultury docelowej – rekonstrukcja znaczeń explicytnych, a przede wszystkim implicytnych, staje się szczególnym wyzwaniem. Niniejszy artykuł będzie próbą analizy efektów takiej rekonstrukcji w odniesieniu do wierszy księdza Jana Twardowskiego przetłumaczonych na język rosyjski, w porównaniu z oryginałem. Kierunek mojego opisu wyznaczają kategorie badawcze obejmujące poglądy na idiolekt, ujęcie kreacji anioła jako elementu językowego obrazu świata oraz opis technik zastosowanych przez tłumaczy w procesie przekładu.

Badania nad stylem indywidualnym, idiolektem są przedmiotem zainteresowań nie tylko literaturoznawców, ale i lingwistów. Zdefiniowanie pojęcia idiolektu nie jest zadaniem prostym, ponieważ, po pierwsze, język kształtuje się w określonej sytuacji historycznej, społecznej, kulturowej, która determinuje sposób przekazu informacji i wybór środków językowych, po drugie, jak pisze Anna Pieczyńska-Sulik, „Za idiolekt można (...) przyjąć ogół wypowiedzi formułowanych przez jednostkę w przeciągu życia bądź w konkretnym czasie, jeden bądź kilka języków, którym się posługuje, odstępstwa od normy bądź normę wraz z odstępstwami" (Pieczyńska-Sulik 2002: 54). Odmiany stylowe języka można rozpatrywać jako style funkcjonalne i indywidualne. Style osobnicze (idiolekty, idio-

style) definiowane są ze względu na cechy języka nadawcy komunikatu (por. Greszczuk 2010: 69). Ewa Sławkowa przez język artystyczny rozumie właściwy każdemu autorowi niepowtarzalny sposób kształtowania świata poprzez język, będący wyrazem wyobraźni, swoistego poczucia czasoprzestrzeni, a także postawy wobec rzeczywistości (zob. Sławkowa 2009: 25–44). Według Henryka Borka, język osobniczy artystów, twórców to „taki rodzaj mówienia, który stanowiąc część języka zbiorowego i podlegając (w zasadzie) jego normom, powstaje przede wszystkim w rezultacie świadomego, celowego i zamierzonego kształtowania wypowiedzi, a nie tylko w wyniku przysługującej każdej jednostce zdolności indywidualnego wyrażania. Język ten (...) aktualizuje się zależnie od tematu i motywu wypowiedzi, jego zamierzonej funkcji (...)" (Borek 1988: 15–16). Każdy autor w swoim języku osobniczym ma możliwość przedstawiania rzeczywistości poprzez swoiście zinterpretowaną relację język (znak) – świat (rzeczywistość). Ta relacja leży u podstaw językowego obrazu świata (JOS). Język umożliwia przekazywanie każdej zamierzonej treści. Jednak nieograniczone możliwości stwarzane przez język są czymś innym niż sugerowany przez system językowy, typowy dla danej społeczności językowej sposób kategoryzowania i wartościowania świata (por. Sapir 1978: 22). JOS obejmuje zestaw sądów o świecie, czyli efekty konceptualizacji świata utrwalone w słownictwie, frazeologii, gramatyce. Jednak nie wszystkie elementy uważane są za jednakowo ważne dla rekonstrukcji obrazu świata zawartego w języku. Jerzy Bartmiński stwierdza: „Najtwardszą postawę jego [JOS – przypis B. D.] rekonstrukcji stanowi gramatyka. (...) Uprzywilejowaną podstawą poznania obrazu świata jest słownictwo, stanowiące klasyfikator społecznych doświadczeń i zawierające inwentarz pojęć relewantnych egzystencjalnie, społecznie i kulturowo" (Bartmiński 2009: 13). Rekonstruując językowy obraz rzeczy i zdarzeń, należy uwzględniać łącznie wszystkie poziomy organizacji języka. Pełna rekonstrukcja JOS nie powinna też abstrahować od utrwalonej społecznie wiedzy o świecie, wspólnej nadawcy i odbiorcy, oraz towarzyszących wiedzy przekonań i wierzeń (zob. Bartmiński 2009: 12–15). Prawdziwa poezja musi być indywidualna, naznaczona piętnem odrębności. Zatem interpretacja JOS przedstawionego w poezji wymaga przestrzegania obranych reguł, ale jednocześnie obliguje do „złamania" użytego przez poetę „szyfru" (por. Kowalewska-Dąbrowska 1999: 179).

Poezję odbieramy często jako mowę niecodzienną, niezwykłą. Twórczość księdza Jana Twardowskiego wpisuje się w nurt szeroko pojętej

poezji religijnej ze względu na postać autora, podejmowaną tematykę, sakralne widzenie świata i człowieka oraz pełnioną funkcję. Jednocześnie „Poezji ks. Jana Twardowskiego przypada miejsce osobne, odrębne. Odbiega ona od kierunków, prądów, nurtów, jakie zwykle wyznacza się w myśli literaturoznawczej. Wiersze te bowiem nie mieszczą się w ramach przyjętych kanonów" (Zeler 2001: 6). Jan Dobraczyński stwierdził, że jest to poezja poza szkołami: trochę nowoczesna, trochę staromodna, a Zygmunt Lichniak nazwał ją „prostą prostotą rzeczy złożonych" (zob. Lam 2007: 45–70). Autor mówi o sobie: „Nie lubię mówić, że jestem poetą. Zawsze powtarzam, że jestem księdzem, który pisze wiersze; (...) Wiersz dopełnia niekiedy modlitwę. Według mnie powiększa stan duchowego posiadania, daje przeżycie wzruszenia, które pomaga w modlitwie. (...) Jestem, księdzem, który mówi o Bogu wierszami" (Twardowski 2006a: 86). Poeta twierdził także: „W wierszach człowiek tęskni za tym, co wybiega poza to wszystko, jest w nich tęsknota za Bogiem, a zarazem poszukiwanie tego, co ludzi łączy. (...) Uważam, że wiersze są rodzajem rozmowy – autor chce coś przekazać z własnych przeżyć. Najważniejsza rzecz, żeby mówić własnym językiem. Nie naśladować, nie udawać nowoczesnego. Pisać tak, jak by się mówiło do kogoś bliskiego. (...) Żeby pisać wiersze religijne, trzeba zakochać się w Bogu z wszystkimi radościami i ranami, jakie zadaje miłość. (...) Trudno być księdzem i poetą. Wiersze nie noszą sutanny (...)" (Twardowski 2007b: 290–291). Poezja jest domeną pojedynczego człowieka. To indywidualne odczytywanie świata, budowanie systemu wartości bliskiego poecie. W poezji, tym bardziej poezji religijnej, chodzi o przybliżenie człowiekowi tego, co niewyrażalne w języku dyskursywnym, pojęciowym, o odsłonięcie tego, co pod powierzchnią rzeczywistości, o dotarcie do tajemnicy w wymiarze egzystencjalnym (por. Ehrlich 1977: 390). Poezja księdza Twardowskiego jest modlitwą, mistyką, jest nastawiona na Boga i Jego działanie. Jednocześnie jest ona także zbliżeniem do tajemnicy człowieka i świata, do jego głębokiego sensu, do tego co fascynuje, a często jest nieosiągalne. Badacze poezji Twardowskiego twierdzą, że jej największa wartość tkwi w sferze światopoglądowej. Wprowadza ona w opisywany świat hierarchię wartości wynikającą z aksjologii chrześcijańskiej (zob. Zeler 2001: 122–127). Barbara Greszczuk stwierdza, że „Poezje duchownych stanowią specyficzną odmianę wypowiedzi artystycznej (...)" (Greszczuk 2010: 71). W ich utworach jest obecna stylizacja biblijna, występuje specyficzna tematyka kapłańska, wykorzystywanie ikon i symboli, perswazyjna funkcja wypowiedzi właściwa ję-

zykowi religijnemu. Dla księży-poetów, w tym też Jana Twardowskiego, charakterystyczna jest jednolitość stylistyczno-retotyczna w różnych gatunkach wypowiedzi. „Jest to specyficzny profesjolekt religijny rozciągający się poza ramy kaznodziejskiego stylu retorycznego na obszar tekstów artystycznych" (Greszczuk 2010: 77).

Cechą poezji księdza Twardowskiego jest zafascynowanie różnorodnością, rozmaitością zjawisk, co ma swoje źródło w wielkim bogactwie i dynamice jego osobowości (zob. Puzynina 2007: 15–29). Z punktu widzenia semantyki, w wierszach księdza Twardowskiego pojawiają się obrazy, które można zgrupować w trzech zasadniczych kompleksach pojęciowych, wzajemnie powiązanych. Są to: natura, człowiek i wiara. Najbardziej reprezentatywny jest dział ostatni, odnoszący się do Boga, wiary, religii, odniesień konfesyjno-obrzędowych, istot nadprzyrodzonych. Wśród szeroko pojętej leksyki religijnej, w wierszach poety pojawia się, między innymi, obraz anioła, będący przedmiotem analizy w tym artykule. W JOS kategoryzowane zjawiska są jednocześnie wartościowane. Klasyfikację i hierarchię wartości podaje J. Puzynina, wyszczególniając w każdej z grup wartości centra pojęciowe, mające charakter prototypowy (zob. Puzynina 1991: 185–198; Puzynina 2003: 19–34). Jednocześnie należy pamiętać o tym, że rekonstrukcja badawcza JOS danej społeczności etnicznej jest rekonstrukcją wiedzy potocznej. Potoczność traktowana jest tu jako sposób konceptualizowania świata i ustosunkowania się do niego. Do analizy potocznego obrazu świata konieczne jest wskazanie na to, co stanowi odniesienie dla procesu kategoryzacji, czyli na naturalny sposób kategoryzowania, a ściślej – na funkcjonujące w jego ramach pojęcie prototypu. Na ostateczną kreację anioła w tekstach oryginalnych składa się prototyp anioła w doktrynie Kościoła Katolickiego, potoczny oraz idiolektalny, poetycki obraz anioła.

Anioł, w większości religii, to byt duchowy, który służy Bogu. Wyraz 'anioł' pochodzi od greckiego '*ángelos*', co znaczy '*posłaniec*, *zwiastun*'. Kim jest anioł? W sensie ściśle teologicznym jest to osobowa, lecz niematerialna istota, stworzona przez Boga. W sensie szerszym, etymologicznym, anioł to posłaniec Boży (zob. http://kosciol.wiara.pl/doc/489499.Prawie-wszystko-o-aniolach/2). U aniołów osobą jest sam duch. Angelologia mówi, że anioł jest stworzeniem osobowym nieśmiertelnym, wolnym i rozumnym. Duch ten jest czysty, bezcielesny, ale jest to względne w zestawieniu z absolutną duchowością Boga (zob. Anioł, Encyklopedia Katolicka). Pochodną tej czystej duchowości jest ranga anioła: jest

on doskonalszy od wszystkich stworzeń widzialnych, o czym świadczy blask jego chwały (por. KKK 1994). Aniołowie są wymieniani w Biblii od Księgi Rodzaju aż po Apokalispę. Biblia nie mówi wiele o naturze i rodzajach tych bytów. Wiadomo, że są istotami duchowymi nadrzędnymi względem ludzi, jest ich ogromna liczba, służą ludziom, służyli Jezusowi, część z nich upadła. Mają one imię Boga, są pośrednikami, za pomocą których Duch Boży działa, aby wypełniła się Jego wola, są zgodne z Jego charakterem i celem, objawiają Go. Aniołowie posiadają Boską naturę. „Natura Boga („Boska natura") nie może grzeszyć (doskonała) (Rz 9:14; 6:23 por Ps 90:2; Mt 5:48; Jk 1:13), nie może umrzeć (1Tm 6:16), jest pełna siły i energii (Iz 40:28)" (za http://biblebasiconline.com/polish). Ich główne zadania to: wysławianie Boga oraz wypełnianie posłannictwa Bożego, opieka nad ludźmi. Na podstawie Pisma Świętego możemy podzielić aniołów na chóry. Ten teologiczny podział przyjmuje za kryterium stan natury, łaski i chwały. Są wśród nich: Serafini, Cherubini, Trony, chóry Panowania, Moce, Władze, Księstwa, wreszcie Archaniołowie i Aniołowie. W Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu aniołowie są wspomniani aż 222 razy (zob. http://brewiarz.pl/czytelnia/aniol.php3). W liturgii Kościół łączy się z aniołami, by uwielbiać Boga. Także życie ludzkie od dzieciństwa aż do śmierci jest otoczone opieką i wstawiennictwem aniołów, o czym mówi Pismo Święte (por. http://brewiarz.pl/czytelnia/aniol.php3). Każdy ma u swego boku anioła jako opiekuna, by prowadził go przez życie. Anioł Stróż – niezwykły przyjaciel i opiekun, nieustannie troszczy się nie tylko o duszę, ale i ciało człowieka: oddala nas od niebezpieczeństwa, oświeca, poucza, zachęca do godnego życia (zob. http://www.niedziela.pl/artykul_w_niedzieli.php). Anioł jest uosobieniem Opatrzności Bożej w stosunku do każdego z nas osobno.

Na zaprezentowany prototypowy obraz anioła w doktrynie Kościoła Katolickiego „nakłada się" jego obraz potoczny. Zdaniem Uty Quasthoff: „Stereotyp jest werbalnym wyrazem przekonania skierowanego na grupy społeczne lub jednostkę jako członka tej grupy. Ma formę logiczną sądu, który w sposób niezweryfikowany, z tendencją do wartościowania emocjonalnego, przypisuje pewnej klasie osób określone właściwości lub sposoby zachowań, ewentualnie odmawia jej jakichś cech" (Quasthoff 1998: 13). Zdaniem wielu badaczy, potoczne definicje wyrazów powinny mieścić w sobie zarówno elementy wiedzy „naiwnej", jak też wiedzy encyklopedycznej (zob. Grzegorczykowa 1993: 73–80; Puzynina 1993: 211;

Tokarski 1995: 1018). W potocznym wyobrażeniu anioła należy odróżnić dwie odmiany: spontaniczną i teologiczno-katechizmową (zob. Kowalewska-Dąbrowska 1999: 181). Stereotypowy obraz anioła w kulturze i języku polskim oparty jest na świadomości wiernych. „Na masowy stereotyp wizualny anioła wpływa jego przedstawienie na tzw. 'świętych obrazkach'" (Kowalewska-Dąbrowska 2008: 107). Jednocześnie stereotyp ten w dużej mierze został ukształtowany na bazie tradycyjnej teologii katolickiej poprzez liturgię, kazania, katechezy. W tak pośredni sposób dział teologii systematycznej zwany angelologią wprowadzał i utrwalał wyobrażenie anioła w świadomości potocznej. W efekcie nie wszystkie cechy teologicznego stereotypu anioła należą do obrazu potocznego. Jego wymiar ontoaksjologiczny tworzą takie cechy jak: bezcielesność, bezgrzeszność, niewidzialność, ale z możliwością ukazywania się człowiekowi pod postacią ludzką oraz stały kontakt z Bogiem, przebywanie z Bogiem w niebie. Zgodnie z potocznym mniemaniem anioł pełni funkcję posłanniczą jako wykonawca poleceń Boga oraz opiekuńczą, kształtowaną w świadomości wiernych poprzez modlitwę do Anioła Stróża. Anioł jest stale obecny, pomaga człowiekowi, chroni przed złem, prowadzi do nieba. Na stereotyp składają się także ikonograficzne wyobrażenia anioła jako pięknego młodzieńca w białej sukni, ze skrzydłami i okrągłą aureolą, przypominającą złotą tarczę. Anioł często wygląda jakby dopiero co zstąpił z niebios i jeszcze nie zdążył złożyć skrzydeł. Z jego oblicza emanuje spokój, skupienie i świętość.

Peter Kreeft w publikacji zatytułowanej „Anioły i demony: co naprawdę o nich wiemy?" stwierdza m.in., że anioły nie mają ciał. To ludzie tworzą wyobrażenia aniołów ze swoich własnych obrazów, z powodu ograniczeń naszej wyobraźni. Nie możemy ich sobie wyobrazić, gdyż są to czyste dusze, możemy sobie tylko wyobrazić różne sposoby, w których pojawiły się lub mogą się pojawić, wyczuwalne dla naszych zmysłów (zob. http://katolikwchicago.com/katonline/2011/10/9.aspx). Postrzeganie rzeczywistości przez pryzmat własnej osoby, doświadczeń, wiedzy jest istotą idiolektalnego obrazu świata, w tym przypadku osobliwej kreacji anioła w ujęciu księdza-poety. Podstawą analizy będzie materiał empiryczny wyekscerpowany z polsko- i rosyjskojęzycznych tomików zawierających wiersze księdza Jana Twardowskiego, takich jak: *Zaufałem drodze*, *Стихи*, *Спешите любить людей*, *Просьба* i innych (zob. Źródła) oraz wypowiedzi autora na temat analizowanego obrazu. Ksiądz Jan wielokrotnie mówił na temat znaczenia i roli anioła w jego życiu i twór-

czości. Przytoczone poniżej myśli i rozważania manifestują przekonania poety:

> „Wierzę [w anioły]. Są jakieś inteligencje duchowe, pośredniczące pomiędzy Bogiem a człowiekiem" (Zaworska 2007: 28).
>
> „Wzrusza mnie Anioł Stróż (...) dlatego, że ten najwspanialszy Boży duch poniżył się do samej ziemi, żeby służyć nawet paskudnemu człowiekowi. Służąc ludziom – służy Panu Bogu. (...) anioł, wielki duch Boży, jest stróżem i wcale go to nie poniża. Jego wielkość polega na tym, że potrafi służąc Bogu, służyć człowiekowi – grzesznikowi i świętemu, paskudnemu i pięknemu" (Twardowski 2007a: 10).
>
> „Aniołów nikt sobie nie wymyślił. Są starsi od Adama i Ewy. Ponieważ wierzę Jezusowi i temu, co mówił, wierzę, że anioły to istoty prawdziwe i że Bóg przez nie działa. W rodzinnym domu uczono mnie, że kiedy po rozmowie następuje milczenie, wtedy przez pokój przelatuje anioł. Dlatego dla mnie anioł stoi zawsze na straży ciszy. (...) Ciekawe, że zwykle anioły na obrazach mają smutne twarze. Tłumaczą to tym, że anioł uśmiecha się w niebie, a płacze na ziemi. Im bardziej zbliża się do ziemi – tym bardziej jest smutny" (Twardowski 2006b: 60).
>
> „Bóg jest niewidzialny i strzeże swej tajemnicy. Działa poprzez aniołów – swoich niewidzialnych pośredników i przez ludzi – pośredników widzialnych. Anioł sam z siebie nie jest aniołem. Aniołem jest tylko wtedy, kiedy Bóg się nim posługuje" (Iwanowska 2000: 228).
>
> „Sam święty Tomasz z Akwinu powiedział, że Bóg postawił przy każdym z nas Anioła Stróża, okazującego mu potęgę, mądrość, łaskawość i miłosierdzie. (...) Obawiam się jednak, że często z anioła robimy malowankę dla dziecka, naiwny obrazek, przedstawiamy go jako pannę ze skrzydłami. Tymczasem anioł jest niewidzialną potęgą Boga, wysłannikiem Boga, źródłem mocy nie tylko dla dziecka" (Twardowski 2007b: 209).

Na sposób konceptualizacji i kategoryzacji pojęcia „anioł" w wierszach księdza Twardowskiego miały wpływ przede wszystkim czynniki pragmatyczne. Na sferę treści tego wyrazu składają się zarówno cechy denotacyjne, jak też cechy konotacyjne, stereotypowe. Pojawiają się połączenia wyrazowe nacechowane emocjonalnie, określenia stylistycznie zabarwione, epitety wartościujące. Do „anioła" odnoszą się zarówno określenia bezpośrednio oceniające, użyte eksplicytnie, jak też struktury z oceną presuponowaną, treści wyrażone implicytnie. Wiersze poety „(...) ujmują prostotą i bezpretensjonalnością, a tonacji żartobliwej, czasami ironicznej towarzyszy jednoznaczny przekaz moralno-etyczny, ujęty w wyraziste, eliptycznie sformułowane maksymy" (Sokólska 2010: 337). O sensie

poetyckiego przekazu decydują określone ciągi skojarzeń, konotacji. Konceptualizacja opiera się na swoistym paradoksie: porównywanie sfery sacrum do profanum i szukanie między nimi elementów wspólnych. To zderzenie powoduje nobilitację świata rzeczywistego, bliskiego przeciętnemu człowiekowi, który jest luźno związany ze sferą sakralną. Prezentowany obraz anioła opiera się na przeciwstawieniu jego duchowości, bytowości i pełnionych funkcji w relacji do człowieka. Anioł w wierszach księdza Twardowskiego występuje kilkunastokrotnie. Jest on albo głównym przedmiotem opisu (m.in. w analizowanych utworach: *Do anioła*, *Zmieniły się czasy*, *Anioł*, *Anioł poważny i niepoważne pytania*), albo współtworzy kreowany obraz świata wraz z innymi motywami (m.in. wiersze: *Nie*, *Skrupuły pustelnika*, *Więcej*, *Wierzę*, *Prośba*). Każdy z utworów ukazuje swoisty wariant tej postaci, ale w tych przedstawieniach można odnaleźć cechy wspólne i zbudować syntetyczny obraz anioła, wyinterpretowany na podstawie poglądów autora. W analizowanych wierszach prezentowane są cechy anioła jako istoty nadprzyrodzonej, jak też wizualizacja postaci anioła w wyobraźni poety. Profil anioła wyznaczony jest przede wszystkim przez kategorię bezcielesności. Zgodnie z doktryną Kościoła Katolickiego anioł to duch, istota nie posiadająca ciała, co czyni ją doskonalszą od człowieka. Także w rozumieniu potocznym dusza jest bardziej wartościowa, stanowi istotę człowieka, a po śmierci idzie do nieba. Natomiast w poezji Twardowskiego bezcielesność anioła jest traktowana jako swego rodzaju ułomność (por. Kowalewska-Dąbrowska 2008: 106–125). W sposób humorystyczny autor obrazuje „nieludzkość" anioła, który nie mając ciała, nie doświadcza uczuć: miłości, śmierci, nigdy nie płacze, nie przytula się, nie tęskni. Ukazuje jego nieomylność, która czyni go obcym człowiekowi oraz ilustruje „niepraktyczność" ze względu na biały kolor i posiadanie za dużych skrzydeł:

> O aniele na ołtarzu stojący/ w siódmym niebie ze strasznymi trąbami (...) (*Do anioła*, Zaufałem...)
>
> О ангел, на алтаре стоящий/ со страшными трубами под седьмыми небесами (...) (*Ангелу*, Спешите...)
>
> (...) nie ubierajcie w różowe gałgany aniołów fruwających ponad wojną (...) (*Nie*, Zaufałem...)
>
> (...) не наряжайте в розовые тряпки ангелов летающих над войной (...) (*Не*, Стихи)
>
> (...) не обряжайте в розовые тряпки ангелов парящих над войнами (...) (*Не надо*, Спешите...)

Nazywamy go brzydko stróżem (...)/ kto z nas mu rękę poda/ pożałuje że ma skrzydła za duże/ sumienie tak czyste że niewygodne/ kolor biały raczej niepraktyczny/ życie obce bo bez pomyłek/ miłość niecałą – bo bez umierania (...) (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем ужасно хранителем (...)/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет что великоваты его крылья/ совесть до того чиста что неудобно/ белый цвет такой непрактичный/ жизнь как чужая – ведь без ошибок/ любовь не вся – ведь не умирает (...) (*Времена изменились*, Стихи)

Называем некрасиво – хранитель (...)/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет за большие крылья/ за его слишком чистую совесть/ белизну что так непрактична/ жизнь чужую нам без ошибок/ за ущербность любви без смерти (...) (*Времена изменились*, Польская...)

Называем его скучно хранитель (...)/ кто из нас пожмет ему руку/ посочувствует что крылья не по росту/ совесть чистая до неудобства/ белый цвет пожалуй непрактичный/ жизнь чужая ибо без ошибок/ и любовь не вся – без умирания (...) (*Времена изменились*, Просьба)

(...) Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu/ i miłość zna łatwą/ skoro nie ma ciała (*Anioł*, Zaufałem...)

(...) Ангел не поймет он не был на кресте/ и знает только легкую любовь/ коль не имеет плоти (*Ангел*, Стихи)

(...) Ангел не поймет на кресте не висел он/ любовь слишком легкую зная/ ибо нет у него тела (*Ангел*, Польская...)

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle (...)/ czy nigdy nie płaczesz żeby się nigdy nie uśmiechać/ czy umiesz uważnie bez powodu słuchać/ czy nie przytulasz się żeby nie odejść/ czy nie tęsknisz za ciałem/ za ludzkim uśmiechem/ za dłońmi złożonymi w kominek (...)/ za każdą sekundą zawsze ostatnią/ za tym co nietrwałe i dlatego cenne (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)

Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом (...)/ правда ли что никогда ты не плачешь чтоб никогда не смеяться/ умеешь ли серьезно без повода слушать/ не прижимаешься ли чтоб покинуть/ не тоскуешь ли ты о теле/ о человечьей улыбке/ о ладонях сложенных трубочкой (...)/ о каждой секунде навеки последней/ о том что непрочно и этим ценно (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

W analizowanych utworach Twardowski wyszczególnia niektóre cechy „osobowości" anioła, charakteryzuje jego zachowania w analogii do naszej ludzkiej codzienności. Jego anioł, z założenia poważny, w efekcie jest nie tyle pełen powagi, co zdystansowany do ziemskiej rzeczywistości,

dyskretny. „Nieludzkość" anioła dokładnie opisuje wiersz pt. *Anioł poważny i niepoważne pytania* (zob. Kowalewska-Dąbrowska 1999: 184–187). W potocznym obrazie anioł kojarzy się z dobrem, opiekuńczością, dobrą nowiną. W wierszach poety cechy pozytywne przeważają, ale pojawiają się także określenia charakteryzujące negatywnie. Anioł Twardowskiego bywa stary, smutny, straszny, groźny. Taka konceptualizacja anioła odbiega od obrazu zakodowanego w świadomości osób wierzących, np.:

> O aniele na ołtarzu stojący (...)/ taki byłeś groźny, gorący/ gdym cię we śnie dotykał ustami (...) (*Do anioła*, Zaufałem...)
>
> О ангел, на алтаре стоящий (...)/ ты был огненный и грозящий/ когда во сне я коснулся тебя устами (...) (*Ангелу*, Спешите...)

> Tak zająłem się sobą że czekałem aby nikt nie przyszedł (...)/ i w ogóle zapomniałem że do nieba idzie się parami nie gęsiego/ nawet dyskretny anioł nie stoi osobno (*Skrupuły pustelnika*, Zaufałem...)
>
> Я был так занят собой ждал чтоб никто не пришел ко мне (...)/ начисто забыв что в небо возносятся парами а не гуськом/ даже скромнягя ангел и тот не стоит отдельно (*Раскаяние отшельника*, Стихи)

> (...) czarny las a im dalej tym bardziej niebieski/ może w nim szuka grzybów stary smutny anioł/ co zamiast poznać miłość wkuwał język grecki (...) (*Więcej*, Zaufałem...)
>
> (...) вначале черный лес а чем далее тем голубее/ где может ходит по грибы печальный ангел/ зубрящий греческий нет чтоб познать любовь (...) (*Все более*, Просьба)

> Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle/ czy zamiast palca serdecznego masz tylko wskazujący/ czy spowiadasz się tylko z grzechów ciężkich bo lekkie trudno udźwignąć/ czy klaszczesz w dłonie patrząc na konanie jak na sytuację przedbramkową (...) (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)
>
> Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом/ правда ли что у тебя указательный взамен безымянного пальца/ исповедуешь ли в грехах только тяжких ибо легкие трудно поднять/ хлопаешь ли в ладоши на умирание глядя как на ситуацию во вратарской площадке (...) (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

Na autorski obraz anioła, poza zaprezentowanymi cechami zewnętrznymi i wewnętrznymi, składa się także opis pełnionych przez niego funkcji. W tej kwestii wizja księdza-poety w pełni pokrywa się z ujęciem doktrynalnym i obrazem potocznym. Anioł w badanych utworach pełni

rolę służebną, posłanniczą lub opiekuńczą, wstawienniczą i informacyjną. Jest jednocześnie wysłannikiem Boga do ludzi i adresatem próśb, powiernikiem, towarzyszem człowieka. Jednocześnie niektóre fragmenty wierszy są polemiką ze stereotypem Anioła Stróża. U Twardowskiego bezcielesny anioł wielu spraw nie rozumie. Współuczestniczy on w losie człowieka, ale z nim nie współprzeżywa (zob. Kowalewska-Dąbrowska 2008: 113–125). Ewa Ciesielska stwierdza: „Serdeczne i zażyłe stosunki łączyły księdza Twardowskiego z Aniołem Stróżem. Wiele razy podkreślał poeta, że aniołów 'trzeba czcić jak wysłanników Boga'. Dlatego może poświęcił swojemu Aniołowi kilka wierszy. W jednym z nich odwołał się do etymologii rzeczownika 'anioł', nazywając go za pomocą znanego wyrazowego połączenia 'chłopcem na posyłki'. (...) Widać wyraźnie, że postulowana cześć dla Bożego wysłannika i posłańca nie znalazła językowych wykładników w poezji. Przeciwnie. Twardowski sięgnął po kolokwializmy, związki nacechowane emocjonalnie, zwracając się do swojego Anioła Stróża. Traktował go jak żywą, konkretną osobę, która ma pomóc człowiekowi (...)" (Ciesielska 2009: 52). W badanych utworach ujawnia się niejednolita postawa autora wobec opisywanego obrazu, np.:

Nazywamy go brzydko stróżem/ każemy mu nas pilnować/ używamy jak chłopca na posyłki/ (...) kto z nas obejmie go za szyję/ słuchaj – powie – zmieniły się czasy/ teraz ja cię przed światem ukryję (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем ужасно хранителем/ велим ему нас защищать/ посылаем как мальчика на побегушках/ (...) кто из нас его обнимет порою/ скажет – слушай – времена изменились/ теперь я тебя от мира укрою (*Времена изменились*, Стихи)

Называем некрасиво – хранитель/ заставляем стоять на страже/ держим мальчиком на посылках/ (...) кто обнимет его за шею// слушай – скажет – времена изменились/ я тебя от мира укрою (*Времена изменились*, Польская...)

Называем его скучно хранитель/ заставляем быть для нас защитой/ быть нам мальчиком на побегушках/ (...) кто из нас его нежно обнимет/ слушай – скажет – времена изменились/ теперь я тебя от мира защищаю (*Времена изменились*, Просьба)

Wierzę w radość ni z tego ni z owego/ w anioła co spadł z nieba by bawić się w śniegu (...) (*Wierzę*, Zaufałem...)

Верую в радость ни с того ни с сего/ в ангела падшего с неба чтоб поиграть в снежки (...) (*Верю*, Стихи)

Sam nic nie czyniłem dobrego/ ani mniej ani więcej/ to tylko anioł rozdawał/ czasami przez moje ręce (...) (*Prośba*, Zaufałem...)

Сам я не делал добра/ ни много ни мало/ ангела это рука/ моею рукой давала (...) (*Просьба*, Стихи)

Zaprezentowane utwory pokazują, że postawa księdza Twardowskiego wobec postaci anioła jest z jednej strony postawą bliskości, z drugiej – postawą dystansu. Zdaniem Kowalewskiej-Dąbrowskiej „Dystans dotyczy pozorów lub zewnętrznego szafażu anioła, przedstawień „na świętych obrazkach", a więc w konsekwencji tych treści, które się za tymi zewnętrznościami kryją. Bliskość dotyczy tych treści, które w Aniele Stróżu zostały uznane za istotne" (Kowalewska-Dąbrowska 2008: 123–124). Anioł to przede wszystkim ktoś, kto współuczestniczy zarówno w sprawach radosnych, jak i bolesnych, które dotyczą człowieka, pomaga mu. Elementy stereotypu zostały przekazane niestereotypowo, tzn. w charakterystyczny dla poety żartobliwy sposób. Poprzez humor autor odcina się od celebracji i patosu, tworząc jednocześnie nowy język wiary (por. Sulikowski 1995: 294).

Ksiądz Jan Twardowski jest poetą znanym i cenionym nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Igor Baranow pisze: „(...) теперь можно однозначно утверждать, что и в Росии стихи Яна Твардовского знают и любят тысячи читателей, а стремление их переводить возникает не только у признанных мастеров, но и у тех, для кого подобные попытки становятся первым литературным опытом в этой области" (Баранов 2009: 5). W rosyjskojęzycznej Encyklopedii Katolickiej możemy przeczytać biogram księdza oraz charakterystykę jego twórczości, m.in.: „Стихи Твардовского выражают жизнеутверждающее восприятие окружающего мира, восхищение Богом (...), смиренное отношение к выпадающим на человеческую долю страданиям, неудачам, одиночеству, поиски добра, стремление распознать в жизненных событиях волю Бога, изумление перед тем, что выходит за пределы человеческого понимания. (...) Его поэзию характеризуют простота, краткость, афористичность, порой парадоксальность, искусное сочетание философской и богослужебной мысли с обыденной лексикой" (Твардовский 2011: 1255). I. Baranow stwierdza: „Стихи Твардовского многозначны, а не многозначительны, глубоки, а не глубокомысленны, за ними кроется желание поделиться чем-то жизненно важным, а не сосредоточенность на собственном «я», и наконец, они написаны

с любобью, а не с игрой в нее" (Баранов 2009: 4). Inny znany tłumacz, Andrej Bazylewski, dodaje: „Его поэзия раскрывает подлинную жизнь – без иллюзорных и суетных целей. Мягко, с улыбкой, словно невзначай, мимоходом, он, говоря о простом, приобщает к сокровенному. Не пугает риторикой, не поучает, не давит архаизмами. (...) Поэт мыслит конкретно и афористично, обходится без «высоких каблуков метафор». (...) Крупный, сильный образ, действительная недосказанность – стиль Твардовского-поэта. Он не приемлет выспренности. Владея всеми оттенками слога и звука, он выбирает строгую свободу верлибра. (...) Он – из тех, кто творит новый язык религии" (http://novpol.ru/index.php?id+359). Wiersze księdza Twardowskiego stwarzają często iluzję, że ich przetłumaczenie jest zadaniem łatwym. Jednak w przypadku rymowanych tłumaczeń poety wszystkie ewentualne błędy stają się bardziej jawne. Z tego powodu prawie wszystkie wydane rymowane wiersze Twardowskiego są przetłumaczone przez doświadczonych tłumaczy rosyjskich. Są to m.in.: Сергей Аверинцев, Наталья Астафьева, Андрей Базилевский, Игорь Баранов, Оксана Басий, Анатолий Гелескул, Марина Осмоловская, Христина Сутра. Oni to próbują oddać istotę poezji Twardowskiego, zrekonstruować „namalowane" przez niego obrazy, na gruncie innego języka, odmiennej kultury.

Na podstawie zanalizowanego materiału empirycznego odnoszącego się do tekstów oryginalnych, można podjąć próbę rekonstrukcji, przynajmniej częściowej, idiolektalnej kreacji anioła w tekstach przekładu. Głównym zadaniem tłumaczy jest zachowanie maximum treści i ekspresji utworu wyjściowego z ocaleniem najważniejszych i niebanalnych obrazów oraz rekonstrukcja tekstu oryginalnego w języku przekładu, a nie konstrukcja własnego tekstu. Cel ten próbują osiągnąć poprzez zastosowanie różnorodnych technik: od przekładu dosłownego, czasami wręcz literalnego, po transformacje gramatyczne i leksykalne. W przekładzie poezji z języka polskiego na rosyjski dodatkowym utrudnieniem jest różnica systemów wierszowania (sylabiczny i sylabotoniczny) i związana z tym różnica w brzmieniu wiersza. Rym i rytm niejednokrotnie wymuszają zastosowanie odpowiedniej leksyki. Kolejny problem stanowi tłumaczenie verlibrów, dlatego też tłumacze najczęściej wybierają utwory rymowane. Verlibr jest znacznie mniej tradycyjny w poezji rosyjskiej w porównaniu z zachodnią, wymaga zatem od tłumacza większej rytmizacji i dobrego poszukiwania odpowiednich słów. Trudnością w oddaniu poezji

Twardowskiego jest także niepowtarzalny klimat wierszy, paradoksalne myślenie autora, otwartość dziecka Bożego oraz cechy formalnojęzykowe: brak interpunkcji, co może wprowadzać niejednoznaczność w tekście rosyjskim, używanie wyrazów idiomatycznych, m.in. z mowy potocznej, terminy religijne (katolickie) często nieznane tłumaczom rosyjskim, związanym głównie z leksyką prawosławną.

Zaprezentowany powyżej obraz anioła w idiolektalnym ujęciu księdza Twardowskiego nieznacznie różni się od obrazu przedstawionego w rosyjskich przekładach analizowanych wierszy. Tłumacz może w różnoraki sposób dysponować zastanymi w oryginale jednostkami. Jest on twórcą, który na nowo konstruuje tekst w języku docelowym. Wiersz przekładu zarysowuje się jako, w dużej mierze, samodzielny, odrębny świat. Z systemem form oryginału jest on oczywiście związany, ale nadawca sekundarny w swoisty sposób dokonuje w nim zmian, przegrupowań. Dokonywany przez tłumacza wybór form językowych, literackich, które najpełniej odpowiadają formom oryginału, w znacznej mierze decyduje o rezultatach translatorskiej twórczości. W ujęciu kognitywnym jednostką przekładu jest obraz. Ekwiwalencja polegająca na zbieżności obrazów często powoduje różnice na poziomie językowym. Kopia nie może być całkowicie wierna oryginałowi, ponieważ tłumacz musi czerpać z konwencji językowych języka przekładu. Analiza zebranego materiału wykazała, że językowy obraz anioła przedstawiony w tekstach oryginalnych został przeniesiony do języka przekładu w sposób dosłowny z zastosowaniem transformacji gramatycznych lub poprzez użycie przekształceń leksykalnych. Tłumacze zastosowali różnorodne techniki, prowadzące do tłumaczenia interpretacyjnego lub lingwistycznego. **Przekład dosłowny** nie oznacza transkodowania, ponieważ odbywa się poprzez subiektywne odczytywanie tekstu oryginału przez tłumacza. Badane teksty przekładu nie przesłaniają oryginału. Tłumacze dążą do „udomowienia" języka i świata wyjściowego. Większość analizowanych jednostek języka oryginału została przekazana w sposób **dosłowny** w sensie semantycznym przy jednoczesnym dostosowaniu tekstu przekładu do normy lub uzusu języka rosyjskiego poprzez użycie **transformacji gramatycznych**, takich jak: zmiana szyku, zmiana form wyrazów lub zamiana części mowy, np.:

> O <u>aniele</u> na ołtarzu stojący/ <u>w siódmym niebie</u> ze strasznymi trąbami –/ taki byłeś groźny, gorący/ gdym cię we śnie <u>dotykał</u> ustami (...) (*Do anioła*, Zaufałem...)

О ангел, на алтаре стоящий/ со страшными трубами под седьмыми небесами/ ты был огненный и грозящий/ когда во сне я коснулся тебя устами (...) (*Ангелу*, Спешите...)

(...) nie ubierajcie w różowe gałgany aniołów fruwających ponad wojną (...) (*Nie*, Zaufałem...)

(...) не обряжайте в розовые тряпки ангелов парящих над войнами (...) (*Не надо*, Спешите...)

Tak zająłem się sobą że czekałem aby nikt nie przyszedł (...)/ i w ogóle zapomniałem że do nieba idzie się parami nie gęsiego/ nawet dyskretny anioł nie stoi osobno (*Skrupuły pustelnika*, Zaufałem...)

Я был так занят собой ждал чтоб никто не пришел ко мне (...)/ начисто забыв что в небо возносятся парами а не гуськом/ даже скромнягя ангел и тот не стоит отдельно (*Раскаяние отшельника*, Стихи)

Nazywamy go brzydko stróżem/ każemy mu nas pilnować/ używamy jak chłopca na posyłki/ kto z nas mu rękę poda/ pożałuje że ma skrzydła za duże/ sumienie tak czyste że niewygodne/ kolor biały raczej niepraktyczny/ życie obce bo bez pomyłek/ miłość niecałą – bo bez umierania (...) (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем ужасно хранителем/ велим ему нас защищать/ посылаем как мальчика на побегушках/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет что великоваты его крылья/ совесть до того чиста что неудобно/ белый цвет такой непрактичный/ жизнь как чужая – ведь без ошибок/ любовь не вся – ведь не умирает (...) (*Времена изменились*, Стихи)

Называем некрасиво – хранитель/ заставляем стоять на страже/ держим мальчиком на посылках/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет за большие крылья/ за его слишком чистую совесть/ белизну что так непрактична/ жизнь чужую нам без ошибок/ за ущербность любви без смерти (...) (*Времена изменились*, Польская...)

Называем его скучно хранитель/ заставляем быть для нас защитой/ быть нам мальчиком на побегушках/ кто из нас пожмет ему руку/ посочувствует что крылья не по росту/ совесть чистая до неудобства/ белый цвет пожалуй непрактичный/ жизнь чужая ибо без ошибок/ и любовь не вся – без умирания (...) (*Времена изменились*, Просьба)

(...) czarny las a im dalej tym bardziej niebieski/ może w nim szuka grzybów stary smutny anioł/ co zamiast poznać miłość wkuwał język grecki (...) (*Więcej*, Zaufałem...)

(...) вначале черный лес а чем далее тем голубее/ где может ходит по грибы печальный ангел/ зубрящий греческий нет чтоб познать любовь (...) (*Все более*, Просьба)

(...) Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu/ i miłość zna łatwą/ skoro nie ma ciała (*Anioł*, Zaufałem...)

(...) Ангел не поймет он не был на кресте/ и знает только легкую любовь/ коль не имеет плоти (*Ангел*, Стихи)

(...) Ангел не поймет на кресте не висел он/ любовь слишком легкую зная/ ибо нет у него тела (*Ангел*, Польская...)

Sam nic nie czyniłem dobrego/ ani mniej ani więcej/ to tylko anioł rozdawał/ czasami przez moje ręce (...) (*Prośba*, Zaufałem...)

Сам я не делал добра/ ни много ни мало/ ангела это рука/ моею рукой давала (...) (*Просьба*, Стихи)

Pozostałe wyrazy i wyrażenia językowe opisujące obraz anioła, zostały przetłumaczone z zastosowaniem transformacji leksykalnych, zmieniających częściowo lub całkowicie sens oryginału na poziomie jednostek językowych (zob. Рецкер 1974). Innymi słowy, decyzją tłumaczy, oryginał i przekład są ekwiwalentne na poziomie obrazowania, a nie są wierne na płaszczyźnie językowej. Najpopularniejszym przekształceniem, jakie tłumacze zastosowali było zawężenie, zróżnicowanie lub rozszerzenie treści jednostki przekładu w stosunku do jednostki oryginału, oparte na kategorii podrzędności, czyli odpowiednio **konkretyzacja**, **dyferencjacja** i **generalizacja** (zob. Рецкер 1974: 40–45; Wadas-Woźny 2004: 54–58), np.:

Są chwile kiedy się odchodzi/ od Aniołów Stróżów nawet Cherubinów/ od tych co wysoko/ od tych co w pobliżu –/ do Jezusa człowieka/ niziutko na ziemi/ Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu/ i miłość zna łatwą/ skoro nie ma ciała (*Anioł*, Zaufałem...)

Бывают минуты когда отдаляешься/ от Ангелов-Хранителей и даже Херувимов/ от тех кто высоко/ от тех кто близко/ к Иисусу-человеку/ низко на земле/ Ангел не поймет он не был на кресте/ и знает только легкую любовь/ коль не имеет плоти (*Ангел*, Стихи)

Wierzę w radość ni z tego ni z owego/ w anioła co spadł z nieba by bawić się w śniegu (...) (*Wierzę*, Zaufałem...)

Верую в радость ни с того ни с сего/ в ангела падшего с неба чтоб поиграть в снежки (...) (*Верю*, Стихи)

(...) nie ubierajcie w różowe gałgany aniołów fruwających ponad wojną (...) (*Nie*, Zaufałem...)

(...) не наряжайте в розовые тряпки ангелов летающих над войной (...) (*Не*, Стихи...)

(...) не обряжайте в розовые тряпки ангелов парящих над войнами (...) (*Не надо*, Спешите...)

Nazywamy go brzydko stróżem/ każemy mu nas pilnować/ używamy jak chłopca na posyłki/ kto z nas mu rękę poda/ pożałuje że ma skrzydła za duże/ sumienie tak czyste że niewygodne/ kolor biały raczej niepraktyczny/ (...) (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем некрасиво – хранитель/ заставляем стоять на страже/ держим мальчиком на посылках/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет за большие крылья/ за его слишком чистую совесть/ белизну что так непрактична/ (...) (*Времена изменились*, Польская...)

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle/ czy zamiast palca serdecznego masz tylko wskazujący/ czy spowiadasz się tylko z grzechów ciężkich bo lekkie trudno udźwignąć/ czy klaszczesz w dłonie patrząc na konanie jak na sytuację przedbramkową/ czy nigdy nie płaczesz żeby się nigdy nie uśmiechać (...) (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)

Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом/ правда ли что у тебя указательный взамен безымянного пальца/ исповедуешь ли в грехах только тяжких ибо легкие трудно поднять/ хлопаешь ли в ладоши на умирание глядя как на ситуацию во вратарской площадке/ правда ли что никогда ты не плачешь чтоб никогда не смеяться (...) (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

Kolejną grupę stanowią obrazy, w których przekładzie zastosowano „**przekształcenie kompleksowe**". Technika ta, według Reckera, prowadzi do zatarcia bezpośredniego związku logicznego między planem wyrażenia języka oryginału i języka przekładu. Badacz określa ją mianem syntezy znaczenia bez bezpośredniego związku z analizą (zob. Рецкер 1974: 52–56). W badanych obrazach całościowej zmianie nie uległ oczywiście obraz anioła, lecz niektóre połączenia wyrazowe go charakteryzujące, np.:

O aniele na ołtarzu stojący/ (...) taki byłeś groźny, gorący (...) (*Do anioła*, Zaufałem...)

О ангел, на алтаре стоящий/ (...) ты был огненный и грозяший (...) (*Ангелу*, Спешите...)

Tak zająłem się sobą że czekałem aby nikt nie przyszedł (...)/ i w ogóle zapomniałem że do nieba idzie się parami nie gęsiego/ nawet dyskretny anioł nie stoi osobno (*Skrupuły pustelnika*, Zaufałem...)

Я был так занят собой ждал чтоб никто не пришел ко мне (...)/ начисто забыв что в небо возносятся парами а не гуськом/ даже скромнягя ангел и тот не стоит отдельно (*Раскаяние отшельника*, Стихи)

Nazywamy go brzydko stróżem/ każemy mu nas pilnować/ używamy jak chłopca na posyłki/ kto z nas mu rękę poda/ pożałuje że ma skrzydła

za duże/ sumienie tak czyste że niewygodne/ kolor biały raczej niepraktyczny/ życie obce bo bez pomyłek/ miłość niecałą – bo bez umierania/ kto z nas obejmie go za szyję/ słuchaj – powie – zmieniły się czasy/ teraz ja cię przed światem ukryję (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем ужасно хранителем/ велим ему нас защищать/ посылаем как мальчика на побегушках/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет что великоваты его крылья/ совесть до того чиста что неудобно/ белый цвет такой непрактичный/ жизнь как чужая – ведь без ошибок/ любовь не вся – ведь не умирает/ кто из нас его обнимет порою/ скажет – слушай – времена изменились/ теперь я тебя от мира укрою (*Времена изменились*, Стихи)

Называем некрасиво – хранитель/ заставляем стоять на страже/ держим мальчиком на посылках/ кто из нас подаст ему руку/ пожалеет за большие крылья/ за его слишком чистую совесть/ белизну что так непрактична/ жизнь чужую нам без ошибок/ за ущербность любви без смерти/ кто обнимет его за шею/ слушай – скажет – времена изменились/ я тебя от мира укрою (*Времена изменились*, Польская...)

Называем его скучно хранитель/ заставляем быть для нас защитой/ быть нам мальчиком на побегушках/ кто из нас пожмет ему руку/ посочувствует что крылья не по росту/ совесть чистая до неудобства/ белый цвет пожалуй непрактичный/ жизнь чужая ибо без ошибок / и любовь не вся – без умирания кто из нас его нежно обнимет/ слушай – скажет – времена изменились/ теперь я тебя от мира защищаю (*Времена изменились*, Просьба)

Są chwile kiedy się odchodzi/ od Aniołów Stróżów nawet Cherubinów (...) (*Anioł*, Zaufałem...)

Есть минуты когда отходишь/ от Ангелов Стражей Херувимов даже (...) (*Ангел*, Стихи)

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle (...)/ czy nie przytulasz się żeby nie odejść/ czy nie tęsknisz za ciałem/ za ludzkim uśmiechem/ za dłońmi złożonymi w kominek (...)/ za każdą sekundą zawsze ostatnią/ za tym co nietrwałe i dlatego cenne (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)

Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом (...)/ не прижимаешься ли чтоб покинуть/ не тоскуешь ли ты о теле/ о человечьей улыбке/ о ладонях сложенных трубочкой (...)/ о каждой секунде навеки последней/ о том что непрочно и этим ценно (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

Obraz anioła został także zrekonstruowany w przekładzie poprzez zastosowanie **rozwinięcia logicznego** (zob. Рецкер 1974: 45–48), polega-

jącego najczęściej na zamianie odpowiednika słownikowego – kontekstowym, logicznie z nim powiązanym, np.:

Nazywamy go brzydko stróżem/ każemy mu nas pilnować/ (...) kto z nas mu rękę poda/ pożałuje że ma skrzydła za duże/ (...) miłość niecałą – bo bez umierania (...) (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем некрасиво – хранитель/ заставляем стоять на страже/ (...) кто из нас подаст ему руку/ пожалеет за большие крылья/ (...) за ущербность любви без смерти (...) (*Времена изменились*, Польская ...)

Называем его скучно хранитель/ заставляем быть для нас защитой/ (...) кто из нас пожмет ему руку/ посочувствует что крылья не по росту/ (...) и любовь не вся – без умирания (...) (*Времена изменились*, Просьба)

(...) czarny las a im dalej tym bardziej niebieski/ może w nim szuka grzybów stary smutny anioł (...) (*Więcej*, Zaufałem...)

(...) вначале черный лес а чем далее тем голубее/ где может ходит по грибы печальный ангел (...) (*Все более*, Просьба)

Sam nic nie czyniłem dobrego/ ani mniej ani więcej/ to tylko anioł rozdawał/ czasami przez moje ręce (...) (*Prośba*, Zaufałem...)

Сам я не делал добра/ ни много ни мало/ ангела это рука/ моею рукой давала (...) (*Просьба*, Стихи)

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle/ (...) za każdą sekundą zawsze ostatnią/ za tym co nietrwałe i dlatego cenne (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)

Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом/ (...) о каждой секунде навеки последней/ о том что непрочно и этим ценно (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

W badanych dwutekstach tłumacze nie zastosowali **przekładu antonimicznego** (zob. Рецкер 1974: 48–52) i **kompensacji strat** (zob. Рецкер 1974: 56–63). Poza wskazanymi przekształceniami wykorzystano natomiast zabiegi czysto techniczne, określone w klasyfikacji Barchudarowa, czyli **dodanie** i **opuszczenie** (zob. Бархударов 1975). Częściej zastosowano amplifikację tekstu. Redundancja tekstu docelowego w stosunku do tekstu wyjściowego występuje tylko jeden raz. W obu przypadkach zmiany dotyczą mało znaczących elementów obrazu, np.:

Tak zająłem się sobą że czekałem aby nikt nie przyszedł (...) (*Skrupuły pustelnika*, Zaufałem...)

Я был так занят собой ждал чтоб никто не пришел ко мне (...) (*Раскаяние отшельника*, Стихи)

Nazywamy go brzydko stróżem/ (...) sumienie tak czyste że niewygodne/ kolor biały raczej niepraktyczny/ życie obce bo bez pomyłek/ (...) kto z nas obejmie go za szyję/ słuchaj – powie – zmieniły się czasy/ teraz ja cię przed światem ukryję (*Zmieniły się czasy*, Zaufałem...)

Называем некрасиво – хранитель/ (...) за его слишком чистую совесть/ белизну что так непрактична/ жизнь чужую нам без ошибок/ (...) кто обнимет его за шею/ слушай – скажет – времена изменились/ я тебя от мира укрою (*Времена изменились*, Польская ...)

Называем его скучно хранитель/ (...) совесть чистая до неудобства/ белый цвет пожалуй непрактичный/ (...) кто из нас его нежно обнимет/ слушай – скажет – времена изменились/ теперь я тебя от мира защищаю (*Времена изменились*, Просьба)

(...) Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu/ i miłość zna łatwą/ skoro nie ma ciała (*Anioł*, Zaufałem...)

(...) Ангел не поймет на кресте не висел он/ любовь слишком легкую зная/ ибо нет у него тела (*Ангел*, Польская...)

Czy zostałeś aniołem dopiero po dłuższym namyśle/ czy zamiast palca serdecznego masz tylko wskazujący (...) (*Anioł poważny i niepoważne pytania*, Zaufałem...)

Стал ли ты ангелом лишь по размышлении зрелом/ правда ли что у тебя указательный взамен безымянного пальца (...) (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы*, Польская...)

Przedstawiona analiza wierszy księdza Twardowskiego i ich rosyjskich przekładów potwierdziła, że obrazowanie jest podstawową cechą języka poetyckiego, a restytucja językowego obrazu świata dokonuje się na drodze wierności wobec rozstrzygnięć języka wyjściowego. Tłumacze twierdzą, że o Twardowskim chce się mówić przede wszystkim jego słowami, w procesie przekładu zgłębiać i chłonąć jego myśli i uczucia (por. Баранов 2009: 5). Dlatego też językowy obraz anioła w idiolektalnym ujęciu autora został wiernie skopiowany przez tłumaczy w języku przekładu. Biorąc pod uwagę aspekt językowy, teksty docelowe, w znacznej większości, są dosłownym odwzorowaniem tekstów wyjściowych w sensie leksykalnym, z zastosowaniem szeregu przekształceń gramatycznych. Jednocześnie zdarza się, że parametry tekstu wyjściowego zostają przekazane w przekładzie za pośrednictwem różnych modyfikacji, które rekompensują ewentualne straty spowodowane różnicami językowymi i kulturowymi między tekstem oryginału i tekstem przekładu. Przez zastosowanie różnorodnych technik przekładu, tłumacze osiągają zamierzony efekt,

czyli tekst przekładu jest ekwiwalentny tekstowi oryginału. Konfrontacja przekładu z oryginałem to nie tylko „zderzenie" dwóch systemów językowych, to także konfrontacja dwóch światów. W tym znaczeniu tłumacze stworzyli model rzeczywistości podobny do wyjściowego obrazu świata. Obraz anioła został przekazany do języka przekładu bez znacznych strat treściowych, co świadczy o wymienialności porównywanych światów. Analiza dwutekstów potwierdziła podstawową tezę hermeneutyki przywłaszczenia, że system odniesień terminu wyjściowego jest możliwy do odtworzenia za pomocą środków języka docelowego. Dotyczy to przede wszystkim doktrynalnych i potocznych obrazów anioła. Cechy idiolektalne przekazane zostały poprzez częściową ingerencję tłumaczy w język docelowy na skutek zastosowania omówionych technik. Zaprezentowane tłumaczenia wierszy Jana Twardowskiego są rekonstrukcją JOS polszczyzny w języku i kulturze docelowej. Jak każdy przekład, włączają się one w kontekst twórczości oryginalnej, wzbogacając rosyjską poezję religijną.

ŹRÓDŁA

Twardowski J., 2007, *Zaufałem drodze*. Wiersze zebrane 1932–2006, Warszawa.

Твардовский Я., 1993, [w:] *Польская поэзия: XX век*, под ред. А. Базилевского, том 1, Москва.

Твардовский Я., 2006, *Стихи*, Москва.

Твардовский Я., 2009, *Спешите любить людей*, Москва.

Твардовский Я., 2010, *Просьба*, Санкт-Петербург.

BIBLIOGRAFIA

Anioł, t. 1, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1–16, 1973–2011, Lublin.

Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

Borek H., 1988, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym?*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra, s. 15–21.

Ciesielska E., 2009, *O języku i stylu poetyckim Jana Twardowskiego. Zagadnienia wybrane*, Łódź.

Ehrlich E., 1977, *O liryce biblijnej*, [w:] „Znak", nr 274.

Greszczuk B., 2010, *Style, idiostyle, biostyle języka artystycznego (na wybranych przykładach)*, [w:] *Białostockie Archiwum Językowe*, pod red. B. Nowowiejskiego, nr 10, Białystok, s. 69–89.

Grzegorczykowa R., 1993, *Znaczenie wyrażeń a wiedza o świecie*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin.

Iwanowska A., 2000, *Serdecznie niemodny i szczęśliwie zapóźniony. Jan Twardowski w oczach własnych, recenzentów i czytelników*, Poznań.

Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK), 1994, Poznań.

Kowalewska-Dąbrowska J., 1999, *Obraz anioła w poezji Jana Twardowskiego*, [w:] B. Kreja, *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Gdańsk, s. 179–195.

Kowalewska-Dąbrowska J., 2008, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk.

Lam A., 2007, *Poezja i doświadczenie: ucznia, powstańca i księdza. Wiersze Jana Twardowskiego z lat 1932–1959*, [w:] *A to co na krótko może być na zawsze...* Pokłosie spotkania poświęconego pamięci księdza Jana Twardowskiego, pod red. E. Hoffmann-Piotrowskiej, J. Puzyniny, Warszawa.

Pieczyńska-Sulik A., 2002, *Przekład – idiolekt – idiokultura*, [w:] *Przekład – język – kultura*, pod red. R. Lewickiego, Lublin.

Puzynina J., 1993, *Opis znaczenia w słowniku autora*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin.

Puzynina J., 2007, *Ksiądz Jan Twardowski – poeta i człowiek*, [w:] *A to co na krótko może być na zawsze...* Pokłosie spotkania poświęconego pamięci księdza Jana Twardowskiego, pod red. E. Hoffmann-Piotrowskiej, J. Puzyniny, Warszawa.

Quasthoff U. M., 1998, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, [w:] *Język a Kultura*, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, t. 12, Wrocław, s. 7–30.

Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, tłum. B. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.

Sławkowa E., 2009, *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa.

Sokólska U., 2010, *Kilka uwag o nietypowych sposobach konceptualizowania sfery religijnej w twórczości ks. Jana Twardowskiego*, [w:] U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok.

Sulikowski A., 1995, *Świat poetycki księdza Jana Twardowskiego*, Lublin.

Tokarski R., 1995, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Twardowski J., 2006a, *Łaską zdumiony. Moje szczęśliwe wspomnienia*, Warszawa.

Twardowski J., 2006b, *Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie*, t. 1, Kraków.

Twardowski J., 2007a, *Budzić nadzieję. Abecadło dziewięćdziesięciolatka*, Warszawa.

Twardowski J., 2007b, *Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie*, t. 2, Kraków.

Verdonk P., 1993, *Twentieth-Century Poetry. From Text to Context*, London and New York.

Wadas-Woźny H. U., 2004, *Teoria i praktyka przekładu – wybrane zagadnienia*, Siedlce.

Zaworska H., 2007, *Rozmowa z księdzem Twardowskim*, Kraków.

Zeler B., 2001, *Po wiersz tak prosty że każdy zrozumie. O poezji księdza Jana Twardowskiego*, Kraków.

Баранов И., 2009, [w:] Ян Твардовский, *Спешите любить людей*, Москва.

Бархударов Л. С., 1975, *Язык и перевод*, Москва.
Рецкер Я. И., 1974, *Теория перевода и переводческая практика*, Москва.
Твардовский Я., 2011, [w:] *Католическая энциклопедия*, том IV, Москва.

STRONY WWW

http://www.niedziela.pl/artykul_w_niedzieli.php, Białkowska K., *Rzecz o aniołach*, 2012.09.18
http://kosciol.wiara.pl/doc/489499.Prawie-wszystko-o-aniolach/2 2012.09.11
http://katolikwchicago.com/katonline/2011/10/9.aspx, Martin M., *Aniołowie naszej wiary*, 2012.09.11
http://brewiarz.pl/czytelnia/aniol.php3 2012.09.11
http://biblebasiconline.com/polish 2012.09.11
http://novpol.ru/index.php?id+359, Базылевский А., *Невозможное неизбежно*, 2012.06.15

CREATION OF THE ANGEL OF JAN TWARDOWSKI'S POEMS AND HER RECONSTRUCTION IN RUSSIAN TRANSLATIONS

Summary

In the present article Jan Twardowski's poems translated into Russian compared with original texts are the object of analysis. The subject matter of the works is concentrating around the most important existential problems. Irrespective of the subject matter of works, an orientation on the sacrum is one of main features of Twardowski's poetry. Proposed analysis is situated in investigative model of cultural linguistics, referring to the cognitive paradigm. The linguistic image of the angel is investigated in two dimensions. The angel's attributes in JOS of Polish language were specified within the limits of monolingual analysis, whereas bilingual analysis showed what happens with the JOS when it is transferred to other language, in this case to Russian language.

Key words: Jan Twardowski, religious poetry, linguistic image of the world, tranlation.

Anna HARBIG
Uniwersytet w Białymstoku
harbig@uwb.edu.pl

GRAMMATIKEN DES DEUTSCHEN FÜR GALIZISCHE MITTELSCHULEN

Der Beitrag stellt vor dem Hintergrund der sprachenpolitischen Situation des Deutschunterrichts an galizischen Gymnasien den Bestand grammatischer Schulbücher aus der zweiten Hälfte des 19. Jh. vor. Erkennbar werden in diesen Werken polnischer Grammatiker wechselseitige Einflüsse zwischen Bestrebungen nach schulsprachlicher Emanzipation des Polnischen und der Vorbildnahme eigensprachlicher Grammatikographie des Deutschen. Nachgezeichnet wird dabei die Entwicklung der polnischen Fremdsprachendidaktik auf der Suche nach effektiver Anwendung synthetisch-deduktiver Lern- und Lehrverfahren, die seit den 1890er Jahren in Bestrebungen zur Einführung analytisch-induktiven Formen des Fremdsprachlernens Eingang fanden.

1. SCHULORGANISATION UND DEUTSCHUNTERRICHT IN GALIZIEN

Die Schulverhältnisse im Galizien des 19. Jh. begründeten sich auf Reformen des habsburgischen Schulwesens, die seit den 70er und 80er Jahren des 18. Jh. auf Galizien übertragen wurden. „Die Erlernung der deutschen Sprache“ fand entsprechend der Felbiger'schen Schulordnung (1775) im elementaren Bereich statt. Haupt- und Normalschulen sollten ausreichende Deutschkenntnisse vermitteln zum Besuch der Mittelschulen. Die Eingriffe des habsburgischen Staates in das mittlere Schulwesen Galiziens geschahen seit 1784 in Übertragung der Reform der

österreichischen Gymnasien nach dem Lehrplan des Gratian Marx (1775). In Folge sollte das Polnische in den unteren Klassen der Mittelschulen nicht mehr gepflegt werden. Statt dessen war das Deutsche zur Unterrichtssprache angewiesen. In den oberen Klassen der galizischen Gymnasien blieb Latein weiterhin die alleinige Unterrichtssprache.

Die Reformen des österreichischen Schulwesens zu Anfang des 19. Jahrhunderts brachten für die Sprachverhältnisse in den galizischen Schulen kaum Veränderungen. Weder die „politische Verfassung der Volksschulen" (1805/06) nach Rottenhan noch der „Gymnasialkodex" (1806/07) nach I. F. Lang, der in Galizien 1811 umgesetzt wurde, noch der Lehrplan von 1819 („Sammlung der Verordnungen") wollten in der Sprachenfrage Veränderungen bewirken. Auch die Thun'sche Reform (1849) war nicht geneigt, die Sprachkonflikte in der habsburgischen Monarchie zu lösen. Das Recht auf Unterricht in der Muttersprache wurde zugestanden, was in Galizien die Erstellung der ersten polnischsprachigen Bücher für den Gebrauch in Mittelschulen auslöste, doch wurde die sprachenpolitische Zielsetzung der Reform von 1849 in der galizischen Schulpraxis nicht durchgehend respektiert.[1] Das Deutsche als erzwungene Unterrichtssprache blieb an den meisten galizischen Mittelschulen erhalten – auch unter freiheitlich bürgerlicher Schulgesetzgebung nach 1848. Verursacht waren diese Umstände unter anderem durch unvollständige und missverständliche schulgesetzliche Vorgaben der Wiener Reformer. Denn das für die Curricula aller Fächer bindende Dokument der Thun'schen Reform, der „Organisationsentwurf" (1849), enthielt kaum konkrete Maßgaben für den Unterricht des Deutschen in den nichtdeutschen habsburgischen Provinzen. Für den fremdsprachlichen Deutschunterricht in Galizien wurde der im „Organisationsentwurf" enthaltene „Lehrplan für die deutsche Sprache als Muttersprache", gegen die Intention seiner Autoren, auf den Unterricht für Nicht-Muttersprachler angewandt.

Solche Auffassung des Schulgesetzes war umstritten und wurde insbesondere nach Erringung der Schulautonomie für Galizien, im Jahr 1867, zum Streitpunkt in bildungspolitischen und didaktischen Schriften, blieb allerdings auf institutioneller Ebene bis zum Lehrplan des Jahres 1892

[1] Zu den sprachpolitischen Restriktionen der Regierung Alexander Bachs in den 1850er Jahren siehe Możdżeń (1974); zum ruthenisch-polnischen Sprachenstreit siehe Moklak (2004)

ungeklärt. Faktisch wurden die Maßgaben im „Organisationsentwurf" zum muttersprachlichen Deutschunterricht noch bis 1892 für den fremdsprachlichen Deutschunterricht an den galizischen Mittelschulen als bindend betrachtet. Die Folgen betrafen auch den grammatischen Unterricht und die Gestaltung dessen Lehrmittel – unter anderem in Empfehlung der „Beckerschen Schulgrammatik" zur Satzehre (Organisationsentwurf, 1849: 124). Kenntnisse zur Wortbildung wurden laut Lehrplan aus dem Unterricht der Elementarschulen vorausgesetzt.

Die sprachenpolitische Wende kam 1867 in gesetzlichen Regelungen, die Galizien eine teilweise Schulautonomie gewährten. Der „Rada Szkolna Krajowa" (Landesschulrat) erhielt Befugnisse, doch brauchten Änderungen der Lehrpläne die Zustimmung der Schulbehörde in Wien. Verwirklichen ließ sich nach 1867 das Recht auf den Gebrauch der Muttersprache im Unterricht. Der Deutschunterricht, in dem man die galizischen Schüler bis dato in den oberen Klassen der Volksschulen und an den Gymnasien didaktisch als Deutschsprachige behandelte, wurde hernach zum Fremdsprachenunterricht. In den Volksschulen wurde Deutsch erst ab den III. Klassen (mit wöchentlich 17 Stunden) unterrichtet und an den Gymnasien in allen Klassen mit 35 Stunden pro Woche.

Über die vom „Rada Szkolna Krajowa" gewünschten schulgesetzlichen Anpassungen zu Stundenzahlen, Umfang und Aufteilung des Lehrstoffes, Schulbüchern und Pflichtlektüre konnte man sich zwischen Lemberg und Wien erst 1875 einigen, wobei die für den Deutschunterricht an den galizischen Mittelschulen problematischen Inhalte des „Organisationsentwurfs" bestehen blieben – die umstrittene Bindung des Deutschunterrichts in Galizien an die Maßgaben zum muttersprachlichen Unterricht in deutschen Schulen. Weitere Änderungen für den Deutschunterricht in Galizien ergaben sich 1884 in Durchführung der Reform der Lehrpläne unter dem österreichischen Minister des Unterrichts und Cultus, von Eybesfeld, die unter dem Nachfolger Gautsch in den Jahren 1887–1892 weiterer Modifizierung unterlagen. Eine „induktive Methode" sollte in allen Unterrichtsfächern angewendet werden, die vom muttersprachlichen Deutschunterricht verlangte, mehr Übung bieten und das Lehren von grammatischen Regeln einschränken. Der galizische "Rada Szkolna Krajowa" adaptierte nach 1884 die reformierten österreichischen Lehrpläne für die galizischen Mittelschulen für die Fächer Polnisch, Ruthenisch, Geschichte und Deutsch. Die Lernzielstellung des Deutschunterrichts hieß „praktische Beherrschung der Sprache". Dementsprechend wurden für

die galizischen Schulen Einschränkungen des bisherigen Grammatikunterrichts zugunsten sprachpraktischer Übungen nötig. Sowohl den Lehrplan dazu als auch die Schulbücher erstellten Karol Petelenz und Ludomił German. Der neue galizische Lehrplan wurde 1887 in Wien vorgelegt, doch erst 1892 vom österreichischen Minister Gautsch genehmigt. Inzwischen war an die Lehrer die Empfehlung ergangen, per Verordnung des „Rada Szkolna Krajowa" vom 24.05.1890, das bis dahin übliche systematische Unterrichten der Grammatik aufzugeben und stattdessen im Deutschen praktische Übungen anzubieten (Możdżeń 1989: 72 ff.).

Die Wirkung des Lehrplans von 1892 auf den grammatischen Teil des Deutschunterrichts der beiden unteren Klassen der Gymnasien wurde vom Lehrer Barcewicz (1902: 237) wie folgt beschrieben:

> *Zwar ist unser Lehrplan (1892) nicht so weit gekommen, die grammatischen Grundlagen nur dem Sprachgefühl der Lerner zu überlassen, und hat dem Lehrbuch den Abriss der Grammatik beigefügt, doch soll laut diesem Lehrplan die Grammatik nur beiläufig, ohne Systematik betrachtet werden* [...] *Barcewicz (1902: 237).*

2. ZUM BESTAND AN SCHULGRAMMATIKEN FÜR GALIZISCHE GYMNASIEN 1849–1892

Vorgestellt werden im folgenden grammatische Lehrbücher des Deutschen, die zwischen 1849 und 1892 für galizische Gymnasien mit polnischer Unterrichtssprache herausgegeben wurden. Dem Zweck solcher Feststellungen dienten die Bibliografie von Glück und Schröder (2007), die Arbeiten von Możdżeń (1974 und 1975) weiterhin Artikel aus den Periodika der galizischen Lehrerverbände, „Szkoła" (1868–1921) und „Muzeum" (1885–1922) wie auch Kataloge und Bestände der Universitätsbibliotheken in Kraków, Poznań und Warszawa.

2.1. JANOTAS „GRAMMATIK DER DEUTSCHEN SPRACHE"

Das Werk Eugeniusz Janotas

Główne zasady gramatyki języka niemieckiego z uwzględnieniem narzecza gockiego, górnoniemieckiego starego i średniowieczniego według celniejszych dzieł niemieckich. Kraków, 1854 und 1856

nimmt unter den galizischen Schulgrammatiken des Deutschen einen besonderen Platz ein. Janota lieferte in jener Epoche eine erste polnischsprachige Darlegung der Grammatik des Deutschen, die sich auf Sprachgeschichte gründete – nach damaliger Auffassungen die einzig mögliche Betrachtungsweise mit Anspruch auf Wissenschaftlichkeit. Auch Janotas spätere Grammatiken aus den 1860er Jahren behielten, in verkürzter Form, eine sprachgeschichtliche Dimension. Ausgaben in stofflicher Reduzierung in Anpassungen an die Schulpraxis wurden nach 1870 herausgegeben:

> Grammatyka (!) języka niemieckiego przez dra E. Janotę.
> Zeszyt pierwszy. Grammatyka (!) języka niemieckiego. Zeszyt drugi. Kraków, 1868[2], 1870a, 1874[3] und Lwów 1875.

Die Ausgabe von 1870a erschien in zwei Bänden (mit 127 und 111 Seiten). Die fünfteilige Gliederung führt: *„1. Lautlehre, Schreibung Aussprache; 2. Beugungen der Redeteile (Verb, Artikel und Substantiv, Adjektiv, Numerale, Pronomina); 3. Teil nichtgebeugte Redetheile (Adverbien, Präpositionen, Konjunktionen). 4. Syntax (Kongruenz, Rektion, Gebrauch von Zeitformen und Modi) und 5. Die deutsche Verslehre“* (Janota, 1868, 1870).

Umfangreich geriet Janotas *„Verslehre“* (Metrik). die mit 75 Seiten fast ein Drittel der beiden Bände einnimmt. Die Metrik *„als Grammatik der Poesie“* (Heinsius, 1822: 211) war nach österreichischem Lehrplan für den Deutschunterricht in den III. und IV Klassen zu lehren (Organisationsentwurf, 1849: 125).

Auch die Setzung des Verbs an führender Stelle, *„die Seele des Satzes“*, entspricht dem Lehrplan für Deutsch im „Organisationsentwurf“ bzw. der dort empfohlenen Grammatik von Becker (1831: 55), findet sich aber sonst in keiner der hier vorgestellten galizischen Schulgrammatiken.

Übungen versteht Janota ausschließlich als Übersetzen. Dafür gibt Janota literarische Texte außerhalb der Schulgrammatik, in Lesebüchern „Wypisy niemieckie“ (vier Bände für alle Klassen des Untergymnasiums). Janota wollte seine Grammatik als Lehrbuch eingesetzt wissen und verweist dazu auf die reichhaltige Lexik:

---

[2] Die Bibliografie von Glück/Schröder (2007) führt außerdem die Ausgaben der Jahre 1865, 1867.

[3] Die Auflistung bei Janota 1875, S VII u. VIII nennt keine Verlagsorte.

Nach einer gewissen Umschau im Buch kann es dem Schüler das Wörterbüchlein ersetzen, zumindest die erschwinglichen, die sich üblicherweise in den Händen unserer Schülern befinden (Janota, 1868: Vorwort).

Die Vielfältigkeit der Grammatik Janotas lässt eine ausschließliche Typisierung als Lehrbuch kaum zu. Neben klaren und übersichtlichen Darbietungen, wie im Schema zum Satzbau, die dem Anspruch als Lehrbuch gerecht werden, bietet es mit überreichen Details auch Qualitäten als Nachschlagewerk, wogegen Anmerkungen mit grammatischer Theorie das Werk wie ein Lehrerhandbuch erscheinen lassen.

Janotas *„Grammatyka (!) języka niemieckiego"* muss nach 1867 für einige Jahre an galizischen Gymnasien sehr verbreitet gewesen sein (Reben, 1871: 2; Petelenz, 1884: 1) und blieb zunächst auch nach Erscheinen der polnischen Übersetzung der Schober'schen Grammatik bis Mitte der 1870er Jahre (nach Auflagen urteilend) das meist verwendete Deutschlehrbuch in Galizien. Von den Zeitgenossen wurden Janotas Grammatiken vorwiegend anerkennend rezensiert.

2.2. DIE ÜBERSETZUNGEN DER SCHOBER'SCHEN SPRACHLEHRE

In den 1870er Jahren erschienen polnischsprachige Übersetzungen und Bearbeitungen der Sprachlehre des Wiener Realschuldirektors Schober durch E. Reben:

> Gramatyka języka niemieckiego Jana Schobera. Za upoważnieniem Autora według dwudziestego trzeciego wydania niemieckiego przełożona i do użytku młodzieży polskiej zastosowana przez E. Rebena, Kraków 1870[4]

1871 kam der zweite Teil, der zwar die Gliederung des Schober'schen Originals (auszugsweise) beibehielt, aber inhaltlich aus Werken mehrerer Autoren zusammengetragen war:

> Gramatyka języka niemieckiego według najnowszych dzieł gramatycznych do użytku młodzieży polskiej ułożona przez E. Rebena. Część II. Składnia – wierszowanie, Kraków 1871 und 1876 (die 2. Ausgabe wurde von Franciszek Popper[5] durchgesehen).

[4] Auf dem Titelblatt ist auch verzeichnet: „Jan Schober, Direktor der k.k. Realschule in Leopoldstadt bei Wien, Inhaber des goldenen Verdienstkreuzes mit der Krone".

[5] Poper war auch Mitautor der Ausgaben von 1874 und 1878.

Der erste Band der Grammatik von Reben enthält *„Wortforschung“* (S. 7–19, mit Regeln zur Aussprache; *„Die Redetheile“* (S. 20–194 mit Definitionen und Beispielen bzw. Flexionen zu den Wortarten: Substantiv, Artikel, Adjektiv, Numerale, Pronomina, Verb, Adverb, Präposition, Konjunktion und Interjektion) und die *„Schreiblehre“*, also Orthograhie (S. 195–220). Der zweite Band gilt der Satzlehre: *„Von den Sätzen“* (S. 1); *„Einteilung der Sätze“* (S. 11); *„Sätze in gegenseitiger Beziehung“* (S. 58); *„Von dem Gebrauche der einzelnen Redeteile“* (S. 118); ergänzt um ein Kapitel zur Metrik: *“Von den deutschen Versen“* (S. 157–184), die Schobers Sprachlehre nicht enthält – sie war für Realschulen bestimmt. Reben gibt grammatische Terminologie zu großen Teilen zweisprachig, ebenso wie das sprachliche Material oft auch in polnischer Übersetzung steht.

Nach Czerkawski (1880:1021) waren die Übersetzungen der Schober'schen Grammatik „in der galizischen Lehrerschaft beliebt“. Dazu dürfte die reichhaltige Auswahl an Übungen (vor allem Lückentexte und Umformungen) beigetragen haben, die sonst keines der hier vorgestellten Werke vorzuweisen hat. In den Bewertungen der Schulgrammatiken von Reben und seinen Mitverfassern änderte sich die Stimmung in den 1890er Jahren. Das Werk galt fortan als „Plage der Schulen“, „als besonders misslungenes Schulbuch“ und habe „ursächlich einen Stillstand des Deutschunterrichts“ bewirkt (Kawczyński, 1891: 933). Besonders German[6], der spätere Mitautor am ersten Lehrbuch nach direkter Methode für Polen (siehe unten) setzte die Kritik heftig zu. Man zog seine Fähigkeiten und Motivationen in Zweifel, auf Grund seiner Beteiligung an der Verbreitung der Sprachlehre von Schober in Galizien.

2.3. MOLINS „GRAMMATIK DER DEUTSCHEN SPRACHE“

Jan Molin adressierte seine

Gramatyka języka niemieckiego. Dla szkół średnich. Kraków 1882 und 1886.

ausdrücklich an die polnische Schülerschaft galizischer Gymnasien, die ebenso wie schon die Werke Janotas und Rebens in polnischer Beschreibungssprache verfasst ist. Grammatische Terminologie wird auch

[6] Jana Schobera Gramatyka języka niemieckiego (pierwotny przekład dra E. Rebena) Zupełnie przerobione i zastosowane do Prawideł pisowni wydanych przez Wysokie C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia przez dra Ludomiła Germana w Krakowie 1882.

in deutsch und lateinisch gegeben. Beispielgebendes Sprachmaterial ist nur in den anfänglichen Abschnitten ins Polnische übersetzt – dafür gab Molin ein Wörterbuch im Anhang mit mehr als hundert Seiten von insgesamt 336. Molin gliedert in: *„1. Buchstaben. Laute. Schreibung. Wortakzent; 2. Redetheile (Artikel, Substantiv, Pronomen, Numerale, Verb, Präposition, Adverbium, Konjunktion, Interjektion); 3. Syntax (Wortfolge, Kasuslehre, Gebrauch der Zeiten und Arten, Nebensätze)"*. Die Disposition folgt im wesentlichen Janota, verbleibt aber in der tradierten Abfolge der Wortarten und verzichtet auf Prosodie (Molin 1886). Zur Übung (Übersetzen) gibt Molin Texte außerhalb der Schulgrammatik, „Ćwiczenia niemieckie" für die I. und II. Klasse.

Auch Molin nahm Vorbild an eigensprachlicher deutscher Grammatikographie. Präferenz einer grammatischen Schule ist nicht unmittelbar auszumachen. In einer Rechtfertigung gegen Kritik wird Heyse zitiert, einige Regeln gehen auf Grimm (siehe unten). Vom Rezensenten, dem Schulinspektor und ebenfalls Lehrbuchautor, Petelenz wurde Molins Grammatik „in aufrichtiger Freude" begrüßt: *„Gegen die Übersetzung der Grammatik von Schober tritt Molin an,* [...] *er versucht zu beweisen, dass die übersetzte Grammatik, die zur Zeit in unseren Schulen in den unteren Stufen im Gebrauch ist, für unsere Jugend nicht geeignet ist"* (Petelenz, 1884: 1). Możdżeń (1975: 40) meint, dass Rebens Grammatik durch Molins Werk abgelöst worden sei. Dagegen steht, dass Molin (1885) sich genötigt sah, gegen die Behauptung einzutreten, sein Buch sei nur an jenem Gymnasium in Krakau in Verwendung an dem er selbst unterrichtete.

Molins Werk erlebte nur noch eine weitere Auflage (1886), nachdem der "Rada Szkolna Krajowa" zur Wahl der Sprache für den Unterricht und die Lehrmittel des Deutschen im Jahr 1890 anderweitige Verfügungen traf. Nicht mehr die Muttersprache der Lernenden, sondern die Zielsprache sollte im Deutschunterricht für das „Erklären der fremden Sprache" verwendet werden, was auch für die Beschreibungssprache der Schulgrammatik zu gelten hatte.

2.4. DIE GRAMMATIK VON PETELENZ

Petelenz erstellte seine Schulgrammatik im Auftrag des "Rada Szkolna Krajowa" in deutscher Beschreibungssprache. Das Buch erschien in Krakau 1890, im gleichen Jahr der Verordnung, die das systematische Unterrichten der Grammatik aufzugeben empfahl und den Deutschunterricht in der Zielsprache anordnete.

Deutsche Grammatik für die galizischen Mittelschulen von Karol Petelenz.

Der Aufbau der Grammatik von Petelenz folgt im wesentlichen dem bekannten Schema: *„Erster Theil Lautlehre (S. 1–5); Zweiter Theil. Wort- und Flexionslehre (S. 6–81); Dritter Theil Syntax (S. 81–115)"*. Doch erhielt die Orthographie kein eigenes Kapitel und wurde auf Interpunktionen beschränkt. Die Metrik ist auf zwei Seiten reduziert und in den Anhang gestellt, dazu Wörterbuch und Sachregister (S. 117–168). Dem Usus entsprechen die Einteilung und Abfolge der Wortarten, wobei die nicht flektierten als „Partikel" geführt sind. Klarer als in den Werken von Janota und Molin und näher an Becker (wie auch an Reben nach Schober) geschieht die Trennung von Morphologie und Syntax (Kongruenzen, Artikelgebrauch, Rektionen, Syntax des Verbums, Tempus, Modus) die allerdings längst nicht das Ausmaß an Unterscheidungen nach Satzarten wie in der Satzlehre von Reben (nach Schober bzw. Becker) erreicht. Zur Übung gibt Petelenz polnische Texte zur Hinübersetzung.[7] Eine zweite Ausgabe kam 1898 aus Lemberg[8], unter anderem Titel:

Leitfaden für den Unterricht in der deutschen Sprachlehre für Mittelschulen mit polnischer Vortragssprache.

Die Gliederung ist kaum verändert, eingefügt sind nun deutsche Texte „Zur Übung". Polnische Texte zur Hinübersetzung sind in der 2. Ausgabe nicht enthalten.

Die Wahl der Beschreibungssprache Deutsch war in einer deutschen Schulgrammatik in Galizien nach Erringung der Schulautonomie im Jahr 1867 nicht nur eine Frage methodischer Auffassung. Der Gebrauch der polnischen Muttersprache als Unterrichtssprache wurde als pädagogischer Fortschritt geschätzt, und galt einer zunehmend national gesinnten Intelligenz als Zeichen der Emanzipation vom „deutschen Geist". Auch der fremdsprachliche Unterricht, in der ehemals erzwungen deutschen Unterrichtssprache, hatte sich in einer propolnischen Haltung einzufinden. Erst nach „Repolonisierung" der Mittelschulen, zu der auch der Einsatz der Schulgrammatiken von Janota, Reben und Molin beitrugen, kam mit Pe-

[7] Laut Froncz (1895: 560) ist in Petelenz Schulbuch die „Deutsche Grammatik" von Kummer als Vorlage zu erkennen.

[8] Der Katalog der Bibliothek der Jagiellonen-Universität zu Krakau verweist auf eine weitere Auflage aus dem Jahr 1904, gedruckt in Lemberg.

telenz wieder eine deutschsprachige Grammatik in Gebrauch. Man versprach sich ein effektiveres Lernen, das in jeder Phase des Unterrichtens die Zielsprache übte. Das Erscheinen der Schulgrammatik von Petelenz war Teil der Umgestaltung, die das Fach Deutsch als Fremdsprache durch Vorordnung des "Rada Szkolna Krajowa" von 1890 erfuhr. Im Mittelpunkt des Deutschunterrichts standen hernach illustrierte deutschsprachige Lesebücher „Ćwiczenia niemieckie" (nach Klassenstufen in vier Bänden), die die schulgesetzlichen Vorgaben nach praktischen Übungen im Deutschen erfüllen sollten; ebenfalls von Petelenz zusammen mit German verfasst.[9] Die Schulgrammatik wurde in Gymnasien erst in den III. und IV. Klassen eingesetzt, in einem Unterricht in systematischer Grammatik (der bis 1890 in den unteren Klassen auf Polnisch stattfand, mit Lehrbüchern von German oder Molin). Die Grammatik von Petelenz war damit Teil des Lehrplans zu einer direkten Methode, in „gemäßigter Form".

3. ZUR PRÄSENTATION DES LEHRSTOFFS

Weitere vergleichende Vorstellungen der Schulgrammatiken werden exemplarisch, an den Darlegungen zum grammatischen Artikel ausgeführt, der als Fehlstelle im Polnischen Sprachsystem gut geeignet ist methodische Auffassungen zu erkennen.

Kategorisiert ist der grammatische Artikel des Deutschen in den vorliegenden Schulgrammatiken übereinstimmend nach Genus, Numerus und Kasus. Differenzen zeigen sich im Umgang mit der Definitheit des Artikels sowie in der Klassifikation als Wortart.

Die Benennung 'Artikel' mit der polnischen Entsprechung 'rodzajnik' wird in allen hier in Betracht gestellten Schulgrammatiken verwendet. Auch von Janota, der aber die Begriffsbildung durch 'Artikel/'rodzajnik' nur anführt um sie zu ersetzen, denn es entstünde der falsche Eindruck, der Artikel würde dem Substantiv das grammatische Geschlecht zuweisen. Janota wählt die ältere Benennung 'przedimek' (wörtlich: vor-dem-Namen-⟨stehend⟩) mit der deutschen Entsprechung 'Selbstandswort', die sich schon bei Becker und Heyse findet.

Die Definitionen der polnischen Grammatiker zum deutschen Artikel

[9] Die Anhänge der Lesebücher „Ćswiczenia Niemieckie" der Klassen I und II enthielten einen kurzen Abriß der Grammatik im Anhang, sehr kompakt, mit weniger als 20 Seiten.

fallen knapp aus, in Rebens Darlegung ohne Vermerk zur Fehlstelle im Polnischen:

> *O Rodzajniku – Vom Geschlechtswort*
> *134. Geschlechtswörter sind solche Wörter, die vor allem zur Bestimmung des Geschlechts oft auch der Zahl oder des Kasus des Hauptwortes dienen (Reben 1870: 45).*

Die folgenden Erläuterungen Rebens zur Unterscheidungen des Grades der Bestimmtheit des Artikels dürften kaum Verständnis bewirkt haben:

> *135. Es gibt zwei Arten von Geschlechtswörtern (bestimmende) 'der', 'die', 'das' und nicht bestimmende 'ein', 'eine', 'eine' (!)*
> *136. 'der', 'die', 'das' heißen bestimmende Geschlechtswörtern, weil sie das Geschlecht eines uns schon gut bekannten Gegenstandes bedeuten. Dazu ein Beispiel: „Der Glaube des Christen gewährt dem Bekenner den süßesten Trost."*
> *137. 'Ein', 'eine', 'ein' sind unbestimmende Geschlechtswörter, weil sie das Geschlecht eines nicht genau bekannten nicht sicheren Gegenstandes ausdrücken (Reben 1870: 45).*

Auch die Hinweise zum Gebrauch des Artikels, die Reben im zweiten Band zur Satzlehre folgen lässt, bieten keinen Aufschluss. Von den 22 Regeln zur Definitheit des Artikels, betreffen nur zwei den unbestimmten Artikel (Reben, 1871: 118 f.). Der Vergleich zum Vorbild der muttersprachlichen Grammatik von Schober, in der Ausgabe von 1863 (S. 86–88), zeigt Abweichungen. Aber auch dort wird im ansonsten umfangreichen Regelapparat nur eine Aussage für nötig befunden, Unbestimmtheit auszudrücken (entsprechend deren Adressierung an Schüler, die solche Unterscheidung intuitiv beherrschen). Die Möglichkeit des Markierens von Unbestimmtheit in Absicht des Sprechers wird in Rebens Grammatik nicht erkennbar. Die Übungen in den Bearbeitungen der Schober'schen Grammatik durch Reben betrafen ausschließlich die Unterscheidung des Artikels nach bestimmt oder Nullartikel.

Die Nachbearbeitungen der Schober'schen Grammatik von Reben/ Popper (1874, 1786, 1878) und German (1882) bieten inhaltlich wenige Abweichungen zur Ausgabe von Reben. Germans Bearbeitung enthält im Gegensatz zu den vorherigen Ausgaben keine Übungen.

In Janotas Darbietungen wird dem deutschen Artikel weder zugestanden eine Wortart zu sein, noch ein Eintrag in der Gliederung gewährt. Eingeführt wird der Artikel bei Janota nicht durch übliche Erläuterungen zur Funktion und durch Beispiele, sondern fast versteckt, per Anmerkung

im Kapitel zum Genus der Substantive. Wobei sich der erste Teil der Anmerkung eher wie ein Appell an das Kollegium ließt, denn als Hilfe für Lernende einer Fremdsprache:

> *Völlig irreführend ist die Aussage, dass die sogenannten Artikel 'der', 'die', 'das' Hinweise seien auf das Geschlecht, so als ob ein Substantiv männlich, weiblich oder sächlich wäre, weil man vor ihm 'der', 'die' oder 'das' stellen könne. Und so konnte bei uns dieses Missverständnis entstehen, dass diejenigen Wörter, die einen Artikel bei sich führen Substantive seien. Doch die Sache ist gerade umgekehrt. Wenn ein Substantiv männlich, weiblich oder sächlich ist, nimmt der Artikel ⟨A.H. ein/dies⟩ die Endung 'er', 'e', 'es' an. So z. B. das Substantiv 'Fluss'. Es ist nicht deswegen männlich weil man sagt 'der Fluss', sondern weil 'Fluss' männlich ist. Das Pronomen 'der' 'die' 'das' und das Zahlwort 'ein', 'einen', 'ein', in diesem Sinne gebraucht, sollte man eher mit 'Przedimek' (Selbstandswörter) bezeichnen und nicht Rodzajnik (Geschlechtswort) nennen. Für die Zwecke des Übens ist es aber eine gute Sache den Substantiven Selbstandswörter beizufügen (Janota, 1870a: 69 f.).*

Die Formenparadigmen der Artikel finden sich in Janotas Grammatik mehr als vierzig Seiten weiter, zwischen Definitionen und Formen der Adjektive, ohne Überschrift oder Hervorhebungen. Aus den anschließenden Deklinationen der Adjektive zusammen mit den Artikeln kann man, trotz Erklärungen, den Eindruck gewinnen, die deutschen Artikel seien statische Anhängsel der Adjektive. Die Argumente für seinen Alleingang bezog Janota von Jacob Grimm (bestimmte Artikel als Demonstrativpronomen und unbestimmte als Zahlwort). Der ging allerdings selbst nicht so weit ihn aus der Liste des grammatischen Inventars zu streichen (Grimm, 1831: 366 ff.) und behandelte den Artikel faktisch weiterhin wie eine Wortart unter der üblichen Bezeichnung 'Artikel', im ersten Abschnitt des Kapitels „Übrige Pronomina" – dort übrigens auch den unbestimmten Artikel gleich mit, den Grimm eigentlich als Zahlwort betrachtet wissen wollte. Man könnte fast meinen, Janota ging nach der Grimm'schen Auffassung zum Artikel konsequenter zu Werke als Grimm selbst.

Dass das Einbringen grammatischer Theorie zum Benennen und Gliedern des Stoffes beim Lernen der fremden Sprache helfen konnte, ist kaum anzunehmen. Denn wie der Gebrauch von bestimmten und unbestimmten Artikeln für die Deutschlernenden unterscheidbar wird, hat Janota bei aller Konsequenz und Originalität der Darbietung weder erklären, noch beispielhaft machen können.

Wenn wir also einen bestimmten Gegenstand in unseren Gedanken haben, sprechend oder schreibend, dann nimmt das Przedimek (= Selbstandswörter), das diesen Gegenstand ausdrückt, [A.H. die Form] des Demonstrativpronomens 'der' 'die' 'das' an.
Wenn wir dagegen über einen nicht näher bestimmten Gegenstand sprechen, dann nimmt das Przedimek (= Selbstandswörter), dass diesen Gegenstand im Singular ausdrückt, die Form des Zahlwortes 'ein', 'eine', 'ein' an. Wenn schließlich keine dieser beiden Ansichten zutrifft, hat das Substantiv weder das genannte Pronomen noch das Zahlwort bei sich (Janota 1870a: 70).

Rebens Darbietungen zum Artikel als eigenständiger Wortart kritisierte Janota als fehlerhaft:

„Der" und „ein" sind getrennte Redeteile, der erste ein Demonstrativpronomen, der zweite ein Zahlwort – das ist jedem bekannt, der die deutsche Grammatik genauer kennt (Janota, 1870b: 725).

Im Anschluss dieser Aussage berief sich Janota nicht auf Grimm, sondern erweckte mit Vergleichen zur Grammatik des Griechischen den Eindruck eigener Erkenntnis.

Im Gegensatz zu Janota folgt Molins „Gramatyka języka niemieckiego" (1886) dem Usus und führt den Artikel als eigene Wortart zu Beginn des Kapitels „Redetheile". Zur Einleitung gibt Molin folgendes zur Kenntnis: *„Wie in einigen anderen Sprachen, so auch im Deutschen wird vor das Substantiv sehr oft der Artikel gestellt"* (Molin, 1886: 26). In Betracht, der Ankündigung des Vorworts, die deutsche Grammatik vor dem Hintergrund der polnischen Grammatik darzustellen, hielt der Rezensent Petelenz dem Verfasser vor, dass der sich ganz unnötigerweise auf viele Sprachen beziehe, dafür aber die Aussage vermissen lasse, dass es im Polnischen keinen Artikel gibt und auch sonst im Werk Molins, zu viele unbestimmte Aussagen allgemeiner Art auszumachen seien, die dem Lernen nicht nützten (Petelenz, 1884: 14).

In weiteren Darlegungen zum deutschen Artikel bezog sich auch Molin auf Grimm. Allerdings nicht wie Janota zur Bestimmung der Stellung des Artikels im Sprachsystem, sondern in den Erklärungen zur Unterscheidung des Grades der Bestimmtheit. Inhaltlich war daran nichts zu bemängeln. Der Rezensent Petelenz zitierte aus dem originalen Text von Grimm, den Molin in polnischer Übersetzung gegeben hatte und belehrte den Verfasser:

Das Gesetz, ausgesprochen durch den Meister der deutschen Grammatik als Gelehrter an andere Gelehrte, verlangt aber im Buch für die Schule

einer anderen, zugänglicheren Fassung. [...] *die Regel, wie oben angebracht, nicht viel Nutzen für den Schüler darstellt. „Gewisse Kenntnis" und „genannt zum ersten Mal" – ich bezweifele, ob dies der Kopf eines zehnjährigen Schülers erfassen kann (Petelenz, 1884: 15).*

Petelenz Kritik war treffend und dennoch ungerecht. Molin hätte Lob verdient. Immerhin war er der erste polnische Grammatiker, der mit der Verwendung der Grimm'schen Erklärungen die Entscheidung zum Gebrauch des Grades an Definitheit des Artikels nicht nur vom Substantiv abhängig machte, sondern vom Kontext.

Nur wenige Jahre später legte Petelenz selbst eine Schulgrammatik des Deutschen vor. Im Gegensatz zu seinen Vorgängern, die in der Muttersprache der Lernenden schrieben, musste Petelenz Verständlichkeit mit einsprachig deutschem Text erreichen. Die grammatischen Erklärungen und Regeln versuchte er einfach und kurz zu halten, so auch die Einführung des Artikels:

1. Die deutsche Sprache unterscheidet im Gegensatz zur polnischen, welche vor das Substantiv seinen Artikel setzt, einen doppelten Artikel nämlich den bestimmten der, die, das und den unbestimmten ein, eine ein.

2. Der Artikel ist ein Bestimmungswort des Substantivs, kann also nur in Verbindung mit einem Substantiv oder einem das Substantiv vertretenden Redetheile gebraucht werden (Petelenz, 1890: 5 f.).

Es folgen die Flexionsparadigmen. Die Hinweise zum „Gebrauch des Artikels" sind (wie auch in der Grammatik von Reben) ins Kapitel zur Syntax gestellt. Erklärungen zum Gebrauch des unbestimmten Artikels erhalten bei Petelenz mehr Umfang als in den Werken der Vorgänger. Der Verfasser dürfte hier seine Erfahrungen als Lehrer eingebracht haben, im Wissen um die Schwierigkeiten polnischer Deutschlerner, die Funktion des unbestimmten Artikels zu erfassen. Zu dessen Gebrauch gelte die folgende Regel:

3. Der unbestimmte Artikel hebt aus der ganzen Gattung eine nicht näher bestimmte und bekannte Person oder Sache heraus und bezeichnet sie zugleich als eine der Zahl nach einzelne z. B. Ein Schüler (ein näher nicht bekanntes Individuum der Gattung Schüler) war da. Der unbestimmte Artikel steht regelmäßig in folgenden Fällen:

a. wenn ein Gegenstand in der Rede zum ersten mal erwähnt also als bisher unbekannt angesehen wird. Wird der aber im Zusammenhange wieder erwähnt, so wird ihm als einem bereits bestimmten und bekannten der bestimmte Artikel vorgesetzt (Petelenz, 1890: 89).

Auch Petelenz liefert, wie Molin, den Hinweis auf den Kontext zur Unterscheidung der Bestimmtheit des Artikels – inhaltlich nach Grimm, aber fasslicher formuliert. Was Petelenz Darbietungen von allen vorherigen unterscheidet, ist der Einsatz von Beispielen – nicht in Einzelsätzen, sondern als Text:

> *Ein König hatte einen Schatzmeister, der sich vom Hirtenstabe zu diesem wichtigen Amte aufgeschwungen hatte. Der Schatzmeister wurde aber bei dem Könige verklagt. Der König besuchte den Schatzmeister* [...]
> *In einem schönen Schloße lebte ein reicher Ritter. Er verwendete viel Geld darauf das Schloß prächtig auszuschmücken. Da kam ein armer Pilger in das Schloß. Der Ritter wies den Pilger trotzig ab (Petelenz, 1890: 89 f.).*

Petelenz Leistung besteht in der Verschiebung der Gewichtung des Aufwands an Erklärung in Richtung des unbestimmten Artikels und im Einbringen eines Textbeispiels.

Gemeinsam ist allen vorgestellten polnischen Grammatiken des Deutschen aus dem 19. Jahrhundert die Ausrichtungen auf Systematik, Vollständigkeit und Korrektheit. Besonders deutlich vertreten wurde diese Auffassung durch Janota:

> *Was macht ein gutes Schulbuch aus?* [...]
> *Darüber hinaus ist von jedem Buch, auch für den elementarsten Unterricht, dass es keine Sachen enthält, die nicht im Widerspruch zum neuesten Wissensstand stehen, dass es den Schüler nicht mit veralteten und verworfenen Begriffen füttert, mit anderen Worten sollte der Autor mit dem neuesten Stand seiner Disziplin, mit der Fachliteratur vertraut sein (Janota, 1870b: 698).*

Methodische Erwägungen traten in den hier vorgestellten Schulgrammatiken des 19. Jh. zurück hinter formal sprachlichen Kriterien.

4. SCHLUSSBEMERKUNG

Vorstellungen des Lehrmittelinventars zum grammatischen Unterricht des Deutschen an galizischen Mittelschulen wurden durch Beiträge zur Geschichte des Fremdsprachenunterrichts bisher nicht erbracht. Untersucht sind hier die grammatischen Werke von Janota, Reben, Reben/Popper/German, Molin und Petelenz.

Übereinstimmend sind in den vorliegenden Schulgrammatiken synthetische-deduktive Verfahrensweisen des Lehrens und Lernens der

Fremdsprache Deutsch zu erkennen. Die Untersuchten Lehrbücher zeigen Ähnlichkeiten in den Hauptgliederungen nach Phonetik, Morphologie, Syntax und Metrik generiert nach Anforderungen österreichischer Lehrpläne.

In der exemplarischen Untersuchung an Hand der Darbietung zum grammatischen Artikel wurde ein Schema erkannt: – Defintion – Formenparadigma – Regeln zum Gebrauch – Übungen. Trotz gemeinsamer methodischer Ausrichtung zeigen sich von Werk zu Werk verschiedene Qualitäten der Darbietung. vor allem in den „Regeln zum Gebrauch". Zwei Richtungen waren zu erkennen: (1) Die Übersetzer und Bearbeiter der Schober'schen Grammatik (Reben, Popper und German) bieten umfangreiches Regelwerk, zum bestimmten Artikel und zum Nullartikel, vernachlässigen aber die Problematik des unbestimmten. Sprecherabsicht bzw. Kontext werden in den Erklärungen nicht offenbar. Wichtungen auf schwierige Bereiche für polnische Lernende finden sich dort nicht. (2) Janota, Molin und Petelenz erkennen kontrastive grammatische Phänomene zwischen den beiden Sprachen und setzen entsprechende Schwerpunkte. Die Umsetzung dieser Erkenntnisse in den Präsentation von Janota, Molin und Petelenz variieren allerdings an Deutlichkeit. Janota verliert sich in Fragen grammatischer Theorie zur Systematik der Wortarten, die die Lernenden weder brauchen, noch verstanden haben dürfen. Molin nähert sich dem Thema, verbleibt aber in fast wörtlicher Übersetzung im schwierigen Text der deutschen Vorlage und erkennt zudem nicht die Notwendigkeit einer Kontextualisierung. In Darlegungen von Petelenz wird der unbestimmte Artikel nicht vernachlässigt. Nach der Regel erscheint ein Textbeispiel. das geeignet ist. Lernende auf Abhängikeit der Definitheit des Artikels vom Kontext aufmerksam zu machen.

Trotz Propagierung eigenständiger Lehrbücher und den Adressierungen an polnische Schüler, blieben die galizischen Schulgrammatiken des Deutschen dessen eigensprachlicher Grammatikographie verhaftet. Die Vorbildnahmen an deren Systematik im Bemühen um Vollständigkeit verstellten den polnischen Verfassern das Erkennen ihrer eigentlichen Aufgabe, didaktisch gestaltend zu wirken. Dem Deutschunterricht dienlich gewesen wäre Lernprogression herzustellen, den Umfang grammatischer Themen zu beschränken und die Auswahl an Übungstypen zu erweitern.

BIBLIOGRAFIE

Barcewicz, W. 1902. „Nauka języka niemieckiego w galicyjskich szkołch średnich". In: *Muzeum*. 229–237.

Becker, K. F. 1831. *Schulgrammatik der deutschen Sprache.* Frankfurt a. M.

Czerkawski, E. 1880. „Język niemiecki w gimnazjach i szkołach realnych". In: *Przewodnik naukowy i literacki.* 975–1030.

Froncz, W. 1895. „Dr. K. Petelenz. Deutsche Grammatik für die galizischen Mittelschulen. Krakau. Selbstverlag des Verfassers". In: *Muzeum*. 557–566.

Glück, H., Schröder, K. 2007. *Deutschlernen in den polnischen Ländern vom 15. Jahrhundert bis 1918. Eine teilkommentierte Bibliographie. Bearbeitet von Y. Pörzgen und M. Tkocz*. Wiesbaden.

Grimm, J. 1831. *Deutsche Grammatik.* Dritter Theil. Göttingen.

Heinsius, T. 1822. *Kleine theoretische praktische Sprachlehre für Schulen und Gymnasien.* Berlin.

Janota, E. 1870b. „Jeszcze kilka słów o polskim tłumaczeniu Gramatyki języka niemieckiego J. Schobera". In: *Szkoła*. 698–701.

Kawczyński, M. 1981. „Dr. K. Petelenz: Deutsche Grammatik für die galizischen Mittelschulen". In: *Muzeum*. 932–948.

Ministerium des Cultus und Unterrichts (Hrsg.) 1849. *Entwurf der Organisation der Gymnasien und Realschulen in Oesterreich*. Wien.

Moklak, J. 2004. *W walce o tożsamość Ukraińców. Zagadnienie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w pracach galicyjskiego Sejmu Krajowego 1866–1892*. Kraków.

Molin, J. 1883. *List otwarty do Dra Fr. X. Mrniaka w sprawie gramatyki niemieckej napisał Dr. Jan Molin*. Kraków.

Molin, J. 1885. *Odpowiedź dla posła Leona Chrzanowskiego w sprawie gramatyk niemieckich*. Kraków.

Możdżeń, S. 1974. *Ustrój szkoły średniej w Galicji i próby jego modernizacji w latach 1848–1884.* Wrocław.

Możdżeń, S. 1975. „Podręczniki w galicyjskich szkołach średnich (1860–1885)". In: *Acta Universitatis Wratislaviensis.* 248. *Prace Pedagogiczne VII*. 33–60.

Możdżeń, S. 1989. *Reformy szkoły średniej w Galicji w latach 1884–1914*. Kielce.

Petelenz, K. J. 1884. *Rozbiór krytyczny gramatyki języka niemieckiego dla szkół średnich. Ułożonej przez Dra Jana Molina.* Lwów.

Reben, E. 1871. *Odpowiedź Ks. Janocie na jego artykuł zamieszczony w „Szkole" pod tytułem: Jeszcze kilka słów o polskim tłumaczeniu gramatyki niemieckiej J. Schobera przez E. Rebena*. Kraków.

NIEMIECKIE GRAMATYKI DLA GALICYJSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie gramatyk języka niemieckiego stosowanych w galicyjskich szkołach średnich w drugiej połowie XIX wieku. Na podstawie materiałów bibliograficznych i źródłowych ustalono, że w użyciu były gramatyki Janoty (1854, w wersji skróconej 1868, 1870, 1874 i 1875), Rebena (1870, 1871, późniejsze wydania przy współudziale Poppera 1874, 1876, 1878 i Germana 1882), Molina (1882 i 1886) oraz Petelenza (1890, 1898). Z wyjątkiem pracy Janoty wszystkie pozostałe ukazały się już po uzyskaniu autonomii w 1867 roku, co było związane ze zmianą austriackiej polityki szkolnej wobec Galicji. Od połowy lat 80. słabnie działalność redakcyjna i wydawnicza autorów gramatyk. Do szkół weszły nowe metody nauczania języka niemieckiego (1892), które wyznaczyły gramatyce drugoplanowe miejsce.

Ze wstępów do wymienionych gramatyk, licznych recenzji i polemik wynika, że część autorów (Janota, Molin) stawiała sobie za cel stworzenie podręczników oryginalnych, o charakterze porównawczym i dostosowanych do potrzeb polskich uczniów. Jednak w ich pracach widoczny jest silny wpływ gramatykografii niemieckiej. Branie za wzór gramatyk pisanych z myślą o rodzimym użytkowniku języka lub ich tłumaczenie (Reben) odwracało uwagę polskich autorów od kwestii metodycznych jak np. progresja materiału, selekcja zagadnień gramatycznych (wszystkie traktowano jako jednakowo ważne) czy formy ćwiczeń utrwalających materiał.

Analizowane podręczniki są typowe dla syntetyczno-dedukcyjnego nauczania gramatyki. Wykazują zbieżność w układzie materiału (fonetyka, morfologia, składnia i metryka) oraz doborze treści, generowaną przez austriackie plany nauczania. Pod względem metodycznym można stwierdzić na podstawie przykładowej analizy opisu funkcji i użycia rodzajnika, że posługiwano się schematem: definicja – paradygmaty odmiany – zasady stosowania – ćwiczenia. Mimo wspólnego wzoru gramatyki różnią się jednak co do sposobu wyboru i prezentacji reguł używania rodzajnika.

Słowa kluczowe: język niemiecki, gramatyka, wiek XIX, szkoła średnia, Galicja

GERMAN GRAMMAR BOOKS FOR GALICIA SECONDARY SCHOOLS (IN THE SECOND HALF OF THE 19TH C.)

Summary

A purpose of the article is to present German grammar books used in Galicia secondary schools in the second half of the 19th century. Based on bibliographic and source materials it has been established that Janota's grammar books were in use (1854, in a shortened version 1868, 1870, 1874 and 1875), Reben's (1870, 1871,

later issues together with Popper 1874, 1876, 1878 and German 1882), Molin (1882 and 1886) as well as Petelenz (1890, 1898). Except Janota's work, all the others were published already after gaining autonomy in 1867, which was connected with a change of the Austrian educational policy towards Galicia. Since the mid 1880s, editorial and publishing activity of the grammar books' authors decreased. New methods of German language teaching were introduced to schools (1892), which designated a secondary place to grammar.

It results from the introductions to the above listed grammar books, numerous reviews and polemics that some authors (Janota, Molin) aimed at creating original handbooks that were comparative in nature and adapted to the needs of Polish learners. Nonetheless, a strong influence of German grammaticography is apparent in their works. Following the model of grammar books that were written for a native language user or their translation (Reben) distracted attention of Polish authors from methodological issues such as, e.g., material progress, a selection of grammar problems (all were treated as equally important) or forms of tasks consolidating learning material.

The analyzed handbooks are typical of synthetic-deductive grammar teaching. They show concurrence in the material structure (phonetics, morphology, syntax and metrics) as well as the content selection generated by Austrian school curricula. With regard to methodology, it can be said based on an exemplary manner of the article description that the following scheme was applied: a definition – declination patterns – usage rules – tasks. Despite the common pattern, the grammar books differ as far as a way of choosing and presenting the rules of the article use is concerned.

Key words: a German language, grammar, 19th century, secondary schools, Galicia

Dominika JAGIELSKA
CLLE-ERSS, Toulouse University
jagielskadominika@hotmail.com

VERB-BASED APPROXIMATIONS IN POLISH AS A FIRST LANGUAGE: ACQUIRING AND STRUCTURING THE VERBAL LEXICON

INTRODUCTION

When we study the mechanisms of first language acquisition, we notice that most research focuses on the noun lexicon rather than on the verbal lexicon. Nevertheless, several authors have highlighted the significance of two aspects of the verbal lexicon.

Unconventional statements – such as *She undresses the wood* – are the first topic of research. Duvignau (2003, 2005). Duvignau, Gaume and Nespoulous (2004) and Duvignau, Gardes-Tamine and Gaume (2004) have shown the relevance of unconventional statements, particularly with verbal pivot, in first language acquisition. It appears that these statements are involved in verbal lexicon acquisition. According to Winner (1978), an unconventional statement is considered an error, a metaphor or an over-extension. This is a common classification in literature.

Literature also deals with generic verbs. Noyau (2008), Viberg (2002) and Bernicot (1981) have shown that a great number of generic verbs such as *to make*, *to break* and *to cut* are involved in the acquisition of a first language. A generic verb may be applied to several objects and contexts. For instance, *to cut* applies to solid objects in varied ways because it may be used with objects made of paper, wood, brick, plastic or glass. On the other hand, a specific verb cannot be extended to objects of different natures which refer to different semantic dimensions. A specific verb can comprise the object or tool of action such as *to saw* which contains the tool *saw*. Generic verbs can be used in conventional statements or in unconventional statements such as *She broke tomato*.

Bowerman (2007) analyzed three generic verbs, *to open*, *to break* and *to cut* and her conclusion is that the use of this kind of verbs is inherent to the language considered. For instance, over-extensions with *to open* are frequent in English and French but not in Korean and even less in Japanese and Lao. Such a wide use of *to open* in English or French is due to the fact that the objects it applies to do not constitute a real group, they are chosen in an unpredictable way. On the contrary, a verb such as *to eat* is not used as an over-extension because the objects that this verb applies to constitute a real group: food. *Open* does not apply to the same objects in English or in Japanese and Lao that have several verbs meaning *open* and so apply to fewer objects. Children take a long time to learn which objects a verb applies to, especially in English and French, because these objects do not constitute a real group.

CONTEXT AND AIMS

Our aim is double: we wish to study the lexical hierarchy of verbs and to emphasize the presence of unconventional statements with verbal pivot in the acquisition of Polish as a first language.

An unconventional statement is seen as an error or a metaphor or an over-extension as we have shown above. For instance, *Rozbiera drewno* "She undresses the wood" would be seen as an error or a metaphor. Molino (1979) asserts that in a metaphor there is a gap between two words and between two fields. Other unconventional statements are seen as over-extensions such as *Zepsuła balon* "She broke the balloon". In fact, we may define the use of *zepsuć* "to break" as an over-extension. Indeed, the meaning of this verb is extended; it is used with unusual objects. According to Clark (2003), over-extensions appear for the purpose of communication among children but also among adults when the appropriate word is unknown or inaccessible.

A statement is defined as conventional when usage dictates the choice of words. A linguistic community establishes a norm and communication between speakers can only succeed if it respects this norm. A word is a merchant value according to Lafont (1978); it is used to exchange ideas. When a word is used differently from the conventional use, we call it an error. And yet those unconventional statements cannot be described as errors. Neither can they be called metaphors when child lexicon is involved.

In fact, several authors, such as Winner (1978), postulate that a child is not able to produce metaphors. Sometimes those statements may be called over-extensions. We chose to call them approximations, following Duvignau (2005). This term was first suggested by Jakobson (1956) through the expression "approximate identification" and originally applies to aphasics. We deny these statements the status of error. Following Duvignau (2003) and Noyau (2008), we consider that they reveal a semantic and cognitive flexibility at work not only among speakers during the lexical development of their first language, but also among speakers acquiring their second language (which is beyond the scope of this study). Our aim is to prove that this flexibility is essential in structuring and acquiring lexical knowledge in a first language. Approximations would be among the processes involved in language acquisition, as a matter of fact, some processes considered as errors play an essential part and their lack may even be considered abnormal according to Duvignau, Gaume and Nespoulous (2004). For these authors, those statements should be considered in a positive way and not as simple errors because they reveal strategies at work among speakers who have difficulties in accessing the lexicon. In this context, verbs have only been the subject of a few studies. That is why it is significant to deal with this field. Moreover, according to Duvignau (2003), an unconventional statement with verbal pivot reflects a way of verbal organization by co-hyponymy. Chosen verbs (a great number of which would be generic verbs) are co-hyponyms of expected verbs, they share the same superordinate. This semantic relationship symbolizes semantic and cognitive flexibility. Our aim is to show that this theory of co-hyponyms applies to the Polish language.

Our analysis deals with the phenomenon of verb acquisition. We consider this acquisition through semantically close verbs which are not synonymous. We observe how the semantic proximity of verbs helps our subjects in lack of a lexicon to fill their gaps. Our hypothesis is that the participants will use a great number of generic verbs in an unconventional way.

In the first place, we will present our participants and the method used to bring to light generic verbs and unconventional statements. In the second place, we will present our statistical results. Finally, we will conduct our qualitative analysis: unconventional statements based on Polish specificities as verbal prefixes and verbal synonymy as well as unconventional statements based on generic verbs.

1. METHOD

First we will present our participants, their number and their age. We will then describe the details of our experimental paradigm. Finally, we will explain how the data were coded.

1.1. PARTICIPANTS

We wish to reveal and demonstrate the significance of generic verbs and unconventional statements – considered as characterization of semantic and cognitive flexibility – in the Polish language. Our participants are children divided in two categories. The first group is composed of children between three and five years old who are learning Polish as a first language. The second group comprises children between six and ten years old with a more developed lexicon. Apart from this comparison between two populations, we also compare children with adults who have a stable lexicon. We may therefore compare age and acquisition level in each group. This allows us to examine how participants who have difficulties accessing the lexicon will compensate with the semantic promiscuity of verbs. We are also able to determine the proportion of generic verbs and approximations used by participants with a stable lexicon.

Here are our participants:

- 6 children in the phase of early acquisition: 3–5 years old
- 6 children with a developed lexicon: 6–10 years old
- 12 adults

Those participants are coded as:

- Group 1: Children in the phase of early acquisition: LMP-EAP 1 to 6
- Group 2: Children with a developed lexicon: LMP-EAT 1 to 6
- Group 3: Adults: A-POL 1 to 12

In our data analysis, we will refer to participants by their code.

1.2. EXPERIMENTAL PARADIGM: "APPROX"

We subject our participants to an analysis protocol aimed at revealing verb-based approximations: "Approx" (Duvignau et Gaume, 2001; 2004). It consists in watching a video showing a succession of seventeen daily actions. There are three categories of action: to damage, to take off and to separate.

TO DAMAGE	TO TAKE OFF	TO SEPARATE
/to burst a balloon/	/to peel a carrot/	/to crumble bread/
/to scramble paper/	(with a peeler)	(manually)
/to break a glass/	/to peel an orange/	/to cut (up) bread/
(with a hammer)	(manually)	(with a knife)
/to mash tomato/	/to strip the bark off a log/	/to break bread/
(manually)	/to undress a doll/	(manually)
/to tear up the newspaper/	/to dismantle legos/	/to chop parsley/
	/to peel a banana/	(with a knife)
	(manually)	/to saw a plank/
		/to unpick a shirt/

Actions are chosen at random but with instruction to present the action /to burst a balloon/ last. This constraint was originally designed for Asperger and autistic participants – who are not the subject of our study – but is also appropriate here. As a matter of fact, rudeness of this action may lead to strong reactions. Indeed, several languages have been studied this way. This protocol was for example used on French and Korean participants.

This protocol suits the Polish language. Indeed, all actions and categories of action exist in Polish and may be translated into Polish. As far as the protocol is concerned, we will see below how specificities of the Polish language affect the results.

The participants performed two tasks. The first one is a denomination task with an instruction given during its accomplishment. We ask:

"What has the woman done?"

This task is followed by a task of reformulation. The video is switched off and we ask:

"Tell me in another way, with other words, what the woman has done"

We take note of every answer. In this study, we derive our results from two tasks.

1.3. DATA CODING

The data were coded according to the following criteria:

a. valid/invalid
b. approximation/conventional
c. generic/specific

a. An answer is considered valid when it comprises a verb related to the target action. There are several possible valid answers. For instance, *ściągać* "to take off", *zdejmować* "to take off" and *rozbierać* "to undress" are all valid for the action /to undress a doll/. To the contrary, an answer is invalid when it cannot be linked with relevance to the action-target couple, such as *Jest dużo kawałków* "There is a lot of fragments" for the action /to break a glass/.

b. We consider that a verb is conventional when it belongs to the same lexicon-conceptual field as the noun with which it combines in the statement. Its use does not include any semantic or pragmatic equivocal and is seen as usual in the linguistic system concerned. Such is the case with *kroić* "to cut" for the action /to saw a plank/. *Kroić* "to cut" shares a great proximity with the expected verb *piłować* "to saw": they apply to wood, they refer to a tool and they express the idea of division.

On the opposite, an answer is considered an approximation when the use of the verb provokes a tension. Two types of tension exist:

– the first tension is extra-field and consists of the link between verb and noun. An approximation is called extra-field when there is a verb-object conflict and when two semantic fields are involved, as for instance in the use of *rozbierać* "to undress" for the action /to peel an orange/. As a matter of fact *rozbierać* "to undress" applies to human being whereas *obierać* "to peel" applies to food. Nevertheless, the verbs involved, *rozbierać* "to undress" and *obierać* "to peel" share a link of extra-field co-hyponymy because they share the same superordinate. That is, *rozbierać* "to undress" and *obierać* "to peel" are extra-field co-hyponyms which share the same superordinate *zdejmować* "to take off". Chosen verbs share a middle proximity with expected verbs.

– the second tension is intra-field and relates to the verb and the apparent reality. The chosen verb belongs to the same semantic field as the noun but does not refer to the action, such as *kroić* "to cut" for the action /to peel an orange/. In that case, the approximation is intra-field since only one semantic field is involved and the tension is pragmatic. Verbs involved share a link of intra-field co-hyponymy and share the same superordinate: *kroić* "to cut" and *obierać* "to peel" are intra-field co-hyponyms which share the superordinate /to take off/.

c. A verb is generic when it applies to many fields and objects like *rwać* "to tear up" which applies to many objects as flowers, tooth, paper, etc. On the contrary, a verb is specific when it includes in its morphology

the tool, the result or the object it refers to. For instance, *piłować* "to saw" is specific because it includes *piła* "saw" in its morphology. A generic or specific verb may be used in a conventional statement or in an approximation. The results relating to generic verbs that we will show in this study refer to generic verbs in approximations.

In the following chapter, we will show in which proportions our participants produced these elements.

2. QUANTITATIVE RESULTS

In this section, we present our statistical results for the denomination tasks. In analyzing our data, we took into account the three parameters explained above (valid/invalid; generic/specific; approximation/conventional). For each parameter, calculations were done based on the answers provided for the 17 videos. These elements are as follows:

1. Valid answers compared with invalid answers.

The next elements deal with valid answers.

2. Generic verbs in comparison with specific verbs (as the calculation is done for 17 videos, generic and specific verbs are considered in their conventional and approximate use)
3. Approximations with regard to conventional answers.

In the table below, we provide the percentage for each element and compare this data according to the considered pairs (valid/invalid, generic/specific, approximation/conventional).

Group	% valid answers	% invalid answers	% generic verbs	% specific verbs	% approximations	% conventional statements
Group 1	68%	32%	45%	23%	23%	45%
Group 2	92%	8%	53%	39%	20%	72%
Group 3	100%	0%	35%	65%	9%	91%

The rate of valid answers is very high in each group and even absolute for group 3. Group 1 produced the lowest number of valid answers.

The percentage of generic verbs is significant in each group. Group 2 have the highest rate, which shows that children keep using such verbs

as the lexicon fills up. In proportion, it is group 1 that used most generic verbs (two thirds of valid answers), more than group 2 (half of valid answers). Group 3 produced the lowest number of generic verbs (a third of valid answers). All groups considered, the use of generic verbs is stable. We may conclude that the use of generic verbs is high during language acquisition but also in people with a stable lexicon.

Group 1 has the lowest rate of production of specific verbs while group 3 has the highest. This is coherent with the assumption that the production of specific verbs increases as the lexicon fills up. In groups 1 and 2, the percentage of specific verbs is lower than the rate of generic verbs. On the contrary, group 3 produced more specific verbs than generic verbs. This shows a high production of generic verbs in the childish lexicon and a high production of specific verbs in the adult lexicon.

All groups made approximations. Group 1 is the first one, followed by group 2 and 3. In proportion, the classification is identical: group 1 (one third of valid answers), group 2 (one fifth) and group 3 (less than one tenth). The lower is the level of acquisition; the higher is the number of approximations.

We will now present this data from a qualitative point of view.

3. QUALITATIVE RESULTS

In this chapter we will conduct a qualitative analysis. First, we will present the specificities inherent to the Polish linguistic system. We will then present our results on generic verbs in approximate use. Approximations and generic verbs are the two main elements of our study.

3.1. POLISH SPECIFICITIES IN CONVENTIONAL AND UNCONVENTIONAL RESULTS

Our analysis protocol suits the Polish language, but the Polish verbal system has specificities that affect our results. Indeed, the Polish language has two main particularities in comparison with other languages, such as French for instance, and this has an influence on our results. Answers by some participants reveal approximations specific to Polish and therefore impossible in other languages. There are two main specificities: verbal prefixes and verb synonymy.

3.1.1. VERBAL PREFIXES

Verbal prefixes may affect the meaning of a verb. Depending on the prefix a verb can on the one hand apply to an object or not and on the other hand describe an action or not. According to Janowska and Pastuchwa (2005), verbs may in this way be preceded by different prefixes and more or less derive their meaning from it. Many results are classified as unconventional on account of verbal prefixes. The following example provides an illustration:

Ex. 1. *wyciągnąć* "to take off"

For the action /to peel a banana/:

– *Wyciągła* (*wyciągneła* is the verb's correct form) *skórę banana* "She took off banana's skin." (LMP-EAT 4)

In Polish, that verb does not apply to this kind of object, which belongs to the category of food. Indeed, *wyciągnąć* unites with other sorts of objects and even living creatures. For a child, it means "to take out something of pocket" or "to grow". Therefore, its use with the action /to peel a banana/ is unconventional but valid. As the verb conveys the main ideas of to pull, to take out and to stretch, there is a similarity between the expressed verb and the expected verb: a stretching movement, a removal. A banana skin is in fact taken off in a stretching movement. The participant used this accessible and common vocabulary instead of the expected vocabulary.

The prefix here acts upon the meaning and the sphere of application of the verb. In this case, since the answer is in the past, the verb would necessarily be preceded by a prefix. But a verb does not accept every prefix. In our example, with *wy* the verb is approximate while with *ś* which is the correct form (as in *ściągnąć)* both the verb's meaning and accomplished aspect would be conventional. In our example, the prefix *wy* defines the meaning of the verb and its application field and thus makes it approximate in this context.

These Polish specificities affect our participants' answers, whether conventional or not. We shall now study another example of Polish specificity: verb synonymy.

3.1.2. VERB SYNONYMY

The great synonymy of some Polish verbs is worth considering. This is a specificity of the Polish language which leads to specific results that would be impossible to achieve in other languages (such as French for instance). For example, the verbs *kroić* and *ciąć* are both generic and both mean "to cut" or "to sever" according to circumstances. Their differences lie in their spheres of application. As a matter of fact, it depends on the tool we use: *ciąć* with scissors and *kroić* with knife. The latter was given by the participants in the action /to cut bread/. It is the conventional verb we expect.

For the action /to cut bread/:

– *Kroi bagietkę nożem* "She cuts baguette" (LMP-EAP 3) (task of denomination)

On the other hand, *ciąć* is not the verb we expect in this case because it does not apply in priority to the object bread – even if it is conventional in the same action:

For the action /to cut bread/:

– *Przecięła bagietkę* "She severed baguette" (A-POL 7) (task of reformulation)

We can see that there are two verbs that mean "to cut" but they do not strictly apply to the same fields and objects.

Furthermore, some verbs are synonymous to such an extent that we can expect both to be used with the same action. Such is the case of *gnieść* and *miażdżyć*, expressed in the action /to mash tomato/. Both verbs mean "to mash" in the same way. It is true that *miażdżyć* can extend its sense to "to grind" and that *gnieść* can mean "to crumple" but not within the scope of this action. In that case, they are the two conventional verbs we expect in that action. Some participants used them both like distinct verbs for the same action like A-POL 3 for instance, who chose them respectively in the task of denomination and in that of reformulation for the same action:

For the action /to mash tomato/:

– *Zmiażdżyła pomidora* (A-POL 3) "She mashed tomato" (task of denomination)
– *Zgniotła pomidora* (A-POL 3) "She mashed tomato" (task of reformulation)

In the same way *gnieść* and *miąć* both mean "to crumple" according to *Słownik synonimów i antonimów*, 2004, and are the verbs we expect in the action /to crumple paper/. Some participants use them both for the same action in the tasks of denomination and reformulation:

For the action /to crumple paper/:

– Zgniotła papier (A-POL 6) "She crumpled paper" (task of denomination)

– Zmięła papier (A-POL 6) "She crumpled paper" (task of reformulation)

They are on the same semantic level for this action.

It is the same for *drzeć* and *rozrywać*, both used with the action /to tear up the newspaper/. Both verbs here mean "to tear up" and are those we expect with this action (even if they extend to other actions). For instance A-POL 5 used them both in tasks of denomination and reformulation respectively for the same action:

For the action /to tear up the newspaper/:

– *Rozdziera* (A-POL 5) "She tears up violently" (task of denomination)

– *Nie wiem, rozrywa* (A-POL 5) "I do not know, she tears up" (task of reformulation)

It is worth noting that *rozrywać* is composed of the verb *rwać* and the prefix *roz*. We expect it with this action and it means "to tear up" at the only condition that it is preceded by the prefix *roz*. *Drzeć*, even when used with different prefixes (*prze* or *roz* which gives the infinitive *rozdzierać*) which slightly affect its meaning, still means "to tear up".

We shall now study how generic verbs may be used in an unconventional way.

3.2. GENERIC VERBS IN UNCONVENTIONAL USE

In this section, we will present our results on unconventional statements including generic verbs. Our participants used generic verbs in both a conventional and an unconventional way. We are interested in the latter, which we will present here: generic verbs used with objects they do not apply to or with actions they do not suit. In a first language, such a verb seems more accessible than a specific verb because it is easier to acquire.

Ex. 2 *(roz)zbić, (z)łamać et (po)psuć* "to break"

This example is a fine illustration of the frequent unconventional use of generic verbs by our participants. Participants of all ages used these verbs:

**Denomination tasks:*

For the action /to burst a balloon/:

- *Zbiła balon* "She broke the balloon" (A-POL 3)
- *Rozbija balon* "She breaks the balloon" (A-POL 2)
- *Ce qui m'est venu en premier n'est pas correct* (in French), *rozbiła balon* "What occurred to me first is not right, she broke the balloon" (A-POL 1)
- *Balon. Blanc* (in French). *Zbiła* "Balloon. White. She broke" (LMP-EAP 1)

For the action /to mash tomato/:

- *Zbiła pomidor* "She broke tomato" (LMP-EAP 1)

For the action /to tear up the newspaper/:

- *Rozbiła gazetę* "She broke the newspaper" (LMP-EAT 6)

For the action /to crumble bread/:

- *Rozbiła* "She broke" (LMP-EAT 6)

For the action /to break bread/:

- *Złamała chleb* "She broke the bread" (LMP-EAT 4)
- *Złamała bagietkę nierówno* "She broke the baguette unevenly" (A-POL 4)
- *Złamała bagietkę* "She broke the baguette" (A-POL 10)
- *Złamała* "She broke" (LMP-EAT 6)

Three children used a verb meaning "to break" *(po)psuć*:

For the action /to tear up the newspaper/:

- *Gazetę. Popsuła i położyła* "Newspaper. She broke and put down it" (LMP-EAP 1)

For the action /to unpick a shirt/:

- *Koszulkę. Popsuła* "The shirt. She broke it" (LMP-EAP 1)

For the action /to break up bread/:

– *Popsuła* "She broke" (LMP-EAP 1)

For the action /to dismantle legos/:

– *Coś muszi popsuć* "She must break something"(LMP-EAP 2)

– *Psuje wieżę* "She breaks a tower" (LMP-EAT 5)

**Reformulation tasks*:

For the action /to burst a balloon/:

– *Popsuła balon* "She broke the balloon" (A-POL 11)

For the action /to mash tomato/:

– *Rozbiła* "She broke" (A-POL 11)

For the action /to break bread/:

– *Złamała* "She broke" (LMP-EAP 1)

For the action /to crumple paper/:

– *Popsuła* "She broke" (LMP-EAP 1)

In Polish, three verbs, *(roz)zbić, (z)łamać* and *(po)psuć*, can translate into "to break". They are synonymous but do not apply to the same objects or semantic fields. This illustrates how some Polish verbs are almost perfect synonyms and are translated in the same way.

• In the first place, three participants used the verb (*roz)zbić*, with or without the prefix *roz* which does not alter the meaning of the verb stem in that case. *Zbić* usually applies to solid objects such as glass and implies destruction. It is often linked to the fall of an object. It implies abruptness, which is also suggested by the balloon bursting suddenly. Nevertheless, a link appears between verbs: a burst balloon, a mashed tomato, a teared-up newspaper and a broken object. Consequences are identical since the object is destroyed in all cases. The notion of destruction links the expressed verb (*roz)zbić* "to break" to the conventional verbs.

As a result, (*roz)zbić* "to break" is an extra-field co-hyponym of *przebić* "to pierce", *gnieść* and *miażdżyć* "to mash" and *rozdzierać* "to tear up" (the expected verbs). They share the superordinate *niszczyć* "to damage".

Another link exists between (*roz)zbić* "to break" and *kruszyć* "to crumble". Here, it is the notion of division that unites the two verbs. *(Roz)zbić* "to break" implies that the object destroyed was fragmented into several pieces. Therefore, (*roz)zbić* "to break" is an extra-field co-hyponym

of *kruszyć* "to crumble". They share the superordinate *oddzielać* "to separate".

We notice that *zbić* and *przebić* stem from the same radical *bić*, with varied prefixes which modify its meaning. With a radical other than *prze*, such as *z* or *roz*, the verb is unconventional in the action /to burst balloon/. As discussed above, Polish prefixes can alter or modulate the meaning of a verb on their own.

- Secondly three participants gave the verb *łamać* with the prefix *z* for the action /to break bread/.

This verb does not apply to an object which belongs to the category of food. It may be used for instance with a pen, a lace or toys. It implies that an object can no longer be used. *(Z)łamać* applies better to worn or broken objects but without any sense of abruptness. It also applies to limbs, such as legs. It is worth noting that *łamać* alone or with other prefixes would suit the action, *łamać* is the expected verb. It is the prefix *z* that put it in a sphere of approximation. The two verbs, *(z)łamać* and *łamać*, share a notion of division, as a matter of fact, a broken object can be divided into several pieces. Therefore, *(z)łamać* "to break" and *łamać* "to break up" are extra-field co-hyponyms. They share the same superordinate *oddzielać* "to separate".

- Finally, three participants, all children in early acquisition, used the verb *psuć*. It does not apply to objects such as paper, bread, a tomato or a balloon. Instead, it applies to toys or cars, to mechanisms which deteriorate like that of a watch for instance. It also applies to human organs, as in *psuć oczy* "to strain one's eyes". At the same time, it is often used in the figurative, as in *psuć sobie krew* (literally "to wear out one's blood"), "to worry". It is the expression of an object or a situation resulting in a slow and long-lasting damage. Only children in early acquisition use the verb *(po)psuć*. It is a variant of "to break" which any adult may use. It is accessible to children and often used with objects such as "toys". However, adults may feel it is not appropriate. The prefix *po* does not affect the meaning of the verb.

(Roz)zbić, (*z*)*łamać* and *(po)psuć* are generic verbs. They may apply to several objects and situations. Such verbs are well-known because they refer to familiar situations and apply to numerous daily situations. Participants whatever their age know these verbs and use them because they can easily access them. For Bowermann (2007), *to break* is frequently over-extended in English and through this example we observe that it is

also the case in Polish. For the author, children take a long time to learn which objects a verb applies to. She shows that in a study of Pye, only children use *to break* with paper, not adults. In our study too only a child uses that verb with newspaper. We shall now study another example:

Ex. 3. *Otwierać* "to open"

Three participants used that verb; one of them used it ten times.

**Denomination tasks:*

For the action /to peel a banana/:

- *Otwiera banan* "She opens a banana" (LMP-EAP 5)
- *Otwiera banana* "She opens a banana" (LMP-EAT 2)

For the action /to peel an orange/:

- *Otwiera pomarańcza* "She opens an orange" (LMP-EAT 2)
- *Otwiera coś* "She opens something" (LMP-EAP 2)

For the action /to unpick a shirt/:

- *Otwiera kurtkę* "She opens jacket" (LMP-EAT 2)
- *Otwiera «klupki» (mot inexistant) jakiejś koszulki* "She opens kulpki (this word does not exist) of a shirt" (LMP-EAP 2)

For the action /to cut (up) bread/:

- *Otwiera chleb* "She opens bread" (LMP-EAP 2)

For the action /to chop parsley/:

- *Otwiera coś* "She opens something" (LMP-EAP 2)

For the action /to undress a doll/:

- *Laleczki coś otwiera* "She opens something from the doll" (LMP-EAP 2)

For the action /to strip the bark off a log/:

- *Otwiera drzewo jakieś* "She opens a tree" (LMP-EAP 2)

For the action /to crumble bread/:

- *Otwiera chleb* "She opens bread" (LMP-EAP 2)

For the action /to peel a carrot/:

- *Coś otwiera* "She opens something" (LMP-EAP 2)

For the action /to break bread/:

- *Otwiera chleb jakiś* "She opens a bread" (LMP-EAP 2)

For the action /to saw a plank/:

– *Otwiera but* "She opens the shoe" (LMP-EAP 2)

**Reformulation tasks:*

For the action /to tear up the newspaper/:

– *Otwiera gazetę* "She opens newspaper" (LMP-EAP 2)

For the action /to undress a doll/:

– *Otwiera laleczkę żeby była goła* "She opens doll in order to make her naked" (LMP-EAP 2)

For the action /to peel a banana/:

– *Banan otwiera* "Banana she opens" (LMP-EAP 2)

For the action /to peel an orange/:

– *Pani otworzyła* "The lady has open" (A-POL 4)

For the action /to unpick a shirt/:

– *Otwiera* "She opens" (LMP-EAT 5)

For the action /to strip the bark off a log/:

– *Otwiera* "She opens" (LMP-EAT 5)

Otwierać "to open" applies to several objects, such as a bottle or a door and to human organs, like the eyes. This verb applies to fruits and vegetables; as a result some approximations are intra-fields. *Otwierać* "to open" is an intra-field co-hyponym of *obierać* "to peel". They share the superordinate *zdejmować* "to take off".

In other approximations there is a gap between verb and objects.

Otwierać is an extra-field co-hyponym of *siekać* «to chop», *łamać* «to break up», *piłować* «to saw», *kroić* «to cut» and *kruszyć* «to crumble». They share the same superordinate *oddzielać* «to separate».

Otwierać is an extra-field co-hyponym of *rozbierać* «to undress». They share the same superordinate *zdejmować* «to take off».

Otwierać is an extra-field co-hyponym of *obdzierać* «to strip». They share the superordinate *zdejmować* «to take off».

The category *niszczyć* «détériorer» does not contain any action. The reason is that this verb shares the idea of division with expected verbs.

According to Bowermann (2007), *to open* is frequently used as an over-extension in English and we note that it is also the case in Polish.

Ex. 4 *rozbierać* "to undress"

**Denomination tasks:*

For the action /to strip the bark off a log/:

– *Rozbiera drewno* "She undresses the wood" (LMP-EAP 5)

For the action /to peel an orange/:

– *Rozbiera mandarynkę* "She undresses a mandarin" (LMP-EAP 4)

For the action /to peel a carrot/:

– *Rozbierze marchewkę* "She will undress a carrot" (LMP-EAP 4)

**Reformulation tasks:*

For the action /to peel an orange/:

– *Rozbiera pomarańczę* "She undresses the orange" (A-POL 3)

Rozbierać "to undress" usually applies to animated beings like humans or animals. It does not suit the category of objects such as fruits or wood. Its use is conventional with a doll, for the action /to undress a doll/ but it is unconventional with a carrot, wood or an orange. For the action /to undress a doll/ it indicates that clothes are taken off an animated being. The wood, the orange and the carrot do not wear clothes but have a skin which is assimilated to clothes. Moreover, some of the distinctive features of the verb conform to the actions. In this verb, we note the idea of taking away or removing, which we find in these actions. A parallel may be drawn between these situations: the skin of fruits/wood is seen in comparison with clothes which will be taken off. The verbs we expect and the situation awaiting description emphasize taking away or removing an external element. These precise characteristics of *rozbierać* "to undress" are taken into account and revealed in the choice of this verb. They gather the chosen verb and the expected verb. The participants compared two situations which they found to be similar and used the necessary lexicon from the source situation. The notions of taking away or removing are useful to connect the two situations. Our participants took into account these two concepts and overshadowed those which were useless to describe the action. Furthermore the verb *rozbierać* "to undress" is familiar and common. It belongs to everyday life, while the verb *obdzierać* "to bark" is not very usual and is used only in specific situations. The accessible lexicon supersedes the unknown lexicon when

parallel situations are deemed similar. Otherwise, the verb predicts with accuracy the final situation: an external element removed from an object.

Rozbierać "to undress" is a co-hyponym extra-field of *obdzierać* "to bark" and *obierać* "to peel". They share the same superordinate *zdejmować* "to take off".

CONCLUSION AND DISCUSSION

Our work revealed and studied two elements linked with verbal acquisition in Polish as a first language. The first one is the role of generic verbs, such as *psuć* "to break" which may be used in a conventional or unconventional way. The second one is unconventional statements such as *Rozbiera pomarańczę* "She undresses the orange", which cell can be a generic verb. We showed that children, especially during the phase of early acquisition, but also children with a more developed lexicon and adults make unconventional statements which are mostly based on generic verbs.

Our results, both statistical and qualitative, reveal that every participant produced generic verbs and unconventional statements. During the acquisition of a first language, generic verbs are acquired before any other verb (Viberg, 2002), (Noyau, 2005 ; 2008) and (Bernicot, 1981). As a matter of fact, during early acquisition, children mostly produce unconventional statements and they also use a large amount of generic verbs for their restricted lexicon. Generic verbs are still present in the adult lexicon, adults use common and accessible verbs in order to fill or vary their lexicon. Children in the phase of early acquisition, children with a more developed lexicon and adults resort to generic verbs in approximate use.

The very common use of generic verbs in Polish suggests that all participants used this type of verb with great ease. Every participant used these common, standard and familiar verbs which apply to many objects and situations. This means that adults with a stable knowledge of Polish, children in early acquisition and children with a more mature lexicon all commonly use these verbs. Generic and superordinate verbs are broadly used and may be a palliative strategy. Participants know these verbs very well and use them often; they may be used instead of less-known specific verbs. Approximations based on this kind of verbs allowed subjects to provide a coherent answer to the test. It may have been unusual but it

was nonetheless a significant and comprehensible answer. They expressed the meaning of the action without using the conventional verb.

We note that approximations matter in acquiring and structuring the verbal lexicon, where they serve as palliative strategies. Every participant in our study made verb-based approximations. This proves that cognitive flexibility is at work among numerous age populations. It allows them to face different problems due to their lack of lexicon. Indeed, both children in the process of acquiring their lexicon and adults use approximations as strategies. Moreover, all participants used them to bypass the usual code and communicate in a coherent way. Such statements and generic verbs are essential and allow people to overcome difficulties in accessing the lexicon.

We propose an organization by co-hyponyms for the Polish verbal lexicon. We have shown that this proposal suits the Polish language. The verbs choosen would thus be co-hyponyms of the verbs we expect. For instance *obierać* "to peel" is unconventional in the action /to strip the bark off a log/. But this verb would be the co-hyponym of *obdzierać* "to bark". They would share the same superordinate *zdejmować* "to take off".

In this study, we have discussed our results on approximations with generic verbs. We could not present results on unconventional statements with specific verbs because all Polish approximations are based on generic verbs.

We postulate a great number of generic verbs and unconventional statements in French as foreign language.

BIBLIOGRAPHY

BERNICOT J. (1981) Le développement des systèmes sémantiques de verbes d'action, Editions du Centre National de la Recherche Scientifique, Paris.

CLARK E. V. (2003) First language acquisition, Cambridge University Press.

DUVIGNAU K. (2003) Métaphore verbale et approximation, *Revue d'Intelligence Artificielle*, Paris, Vol 5/6: 869–881.

DUVIGNAU K., GARDES-TAMINE J. et GAUME B. (2004) Approximations sémantiques enfantines et distance inter-verbes: pour une organisation proxémique du lexique verbal, *Le langage et l'homme*, De Boeck, Vol 39–2: 123–141, Belgique.

DUVIGNAU K., GAUME B. et NESPOULOUS J.-L. (2004) Proximité sémantique et stratégies palliatives chez le jeune enfant et l'aphasique, *Parole*, numéro spécial, J.-L. Nespoulos & J. Virbel (Coord.): «Handicap langagier et recherches cognitives: apports mutuels», UMH, Vol 31–32: 219–255, Belgique.

DUVIGNAU K. (2005) Pour un apprentissage-enseignement du lexique verbal calqué sur l'acquisition: revisite et apport des «métaphores//erreurs» des enfants de 2–4 ans, In GROSSMANN F., PAVEAU M.-A., PETIT G., eds. *Apprentissage du lexique: langue, cognition, discours*, ELLUG: 37–49, Grenoble.

JANOWSKA A. i PASTUCHWA M. (2005) Słowotwórstwo czasowników staropolskich, TAiWPN Universitas.

LAFONT R. (1978) Le travail et la langue, Flammarion, Paris.

MAJID A., BOWERMAN M., VAN STADEN M. and BOSTER J. S. (2007) The semantic categories of cutting and breaking events: A crosslinguistic perspective. *Cognitive Linguistics*, 18(2), 133–152.

MOLINO J. (1979) La métaphore, Didier-Larousse, Paris.

NOYAU C. (2008) Place des verbes dans le Français Fondamental, acquisition du lexique verbal en français langue seconde, et didactique du lexique in Bouchard R. et Cortier C. *Pratiques et représentations de l'oral en FLES, 50 ans après le français fondamental. Le français dans le Monde-Recherches et applications*, n° spécial, p. 87–101.

VIBERG A. (2002) Basic verbs in Second Language Acquisition, *Revue Française de Linguistique Applquée* 2002/2, Vol VII: 61–79.

WINNER E. (1978) New names for old things: the emergence of metaphoric language, *Journal of child Language* Vol 6: 469–491, Cambridge university press.

Słownik synonimów i antonimów, 2004, Europa wydawnictwo, Wrocław.

KONSTRUKCJE CZASOWNIKOWE W NAUCE JĘZYKA OJCZYSTEGO – PROCES PRZYSWAJANIA SYSTEMU SEMANTYCZNEGO CZASOWNIKA

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza wybranych elementów procesu akwizycji języka polskiego jako ojczystego. Jednym z nich jest hierarchia leksykalna czasowników. Ucząc się języka ojczystego, dzieci często używają czasowników generycznych, takich jak *kroić*, *(roz)zbić*, *(z)łamać*, *po(psuć)*, w zastępstwie czasowników o bardziej wyspecjalizowanym znaczeniu, co skutkuje tworzeniem wielu wyrażeń niekonwencjonalnych. Innym analizowanym zagadnieniem są niekonwencjonalne konstrukcje powstałe na zasadzie rozszerzenia semantycznego lub mające charakter metafor. Konstrukcje tego typu często uważane za błędy, jednak wydaje się, że można je także uznać za przejaw elastyczności semantycznej, niezbędnej w procesie przyswajania systemu czasownika w języku ojczystym. Leksyka czasownikowa zbudowana jest na zasadzie podobieństw znaczeniowych, co zostało przekonująco udokumentowane przez innych badaczy.

Badanie zostało przeprowadzone na grupie osób dorosłych i dzieci reprezentujących różne poziomy kompetencji językowej. Ich zadaniem było nazwanie

pewnych czynności oraz podanie nazw o podobnym znaczeniu. Wyniki poddano analizie semantycznej i statystycznej, która ujawniła tendencję do użycia czasowników generycznych i konstrukcji niekonwencjonalnych wśród wszystkich uczestników eksperymentu.

Słowa kluczowe: czasownik, akwizycja języka, język polski, semantyczny, generyczny, metafora.

VERB-BASED APPROXIMATIONS IN POLISH AS A FIRST LANGUAGE: ACQUIRING AND STRUCTURING THE VERBAL LEXICON

Summary

We want to study two elements involved in the acquisition of Polish as a first language.

The first element is lexical hierarchy of verbs. We observe that, when acquiring the verbal lexicon of a first language, learners use a large number of generic verbs such as *kroić* "to cut" or *(roz)zbić*, *(z)łamać* et *(po)psuć* "to break". These verbs may be used in non conventional statements.

The second element is non conventional statements based on verbs, such as *Rozbiera drewno* "She undresses the wood". These statements are considered as errors, over-extensions or metaphors. But we assert that these statements reflect a semantic flexibility which is essential to the acquisition of the (verbal) lexicon when learning a first language. We believe that verbal lexicon is organized through semantic proximity. This is in agreement with several other authors' works.

Our subjects are Polish adults and children. The children may be in the early or late stages of language acquisition.

They were subjected to an experimental protocol which consisted in two tasks: action denomination and action reformulation. Our results include both semantic and statistical analysis. They reveal that all types of subjects produce a large number of generic verbs and non conventional statements.

Key words: verbs, acquisition, Polish, semantic, approximation, generic, metaphor.

Joanna KUĆ
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
joanna.kuc@post.pl

AKTY USZANOWANIA I POZWOLENIA NA ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA JAKO UMOWY INTERTEKSTUALNE

Pojęcie intertekstualności doczekało się wielu interpretacji, szczególnie na gruncie literaturoznawstwa, z którego się wywodzi[1]. Jest to zarówno strategia recepcji dzieł wykorzystywana w badaniach tekstologicznych, jedno z podstawowych „narzędzi" tych badań, jak i paradygmat wielu analiz i interpretacji utworów nie tylko literackich, chętnie zapożyczany przez wszystkie dyscypliny zajmujące się szeroko pojętą komunikacją. Coraz częściej badacze przyglądają się temu inspirującemu zjawisku przez pryzmat całej komunikacji międzyludzkiej, co też nie pozostało bez wpływu na metodologię badań.

Punktem wyjścia dla teorii intertekstualności jest teza, że każdy tekst jest tworzony i odbierany nie tylko w odniesieniu do kodowych potencji języka, lecz pozostaje także w odniesieniu do tekstów uprzednich i następczych oraz zawiera sygnały tych odniesień (Gajda 2010: 13). W opracowaniach literaturoznawczych i językoznawczych intertekstualność traktuje się jako sferę powiązań i odniesień międzytekstowych (obszerną bibliografię dotyczącą intertekstualności znajdziemy w pracach Głowińskiego 1986, Nycza 1993, Balbusa 1993). Takie podejście badawcze wynika z założenia, że tekst tworzy sens „poprzez współistniejące z nim konteksty" (Cieślikowska 1995: 102). Tymczasem zjawiska związane z intertekstualnością jako kategorią ontyczno-epistemiczną powinny być rozpatrywane z różnych punktów widzenia: empirii komunikacyjnej, powiązań

[1] Pojęcie intertekstualności, które wyrosło z bachtinowskiej koncepcji dialogiczności, zostało wprowadzone do badań literackich przez Julię Kristevą w 1967 r.

międzytekstowych, dyskursywnych i generycznych odniesień, różnych poziomów organizacji wzorca (strukturalnego, pragmatycznego, poznawczego, stylistycznego), co też proponuje M. Wojtak (2010: 232–233). Zdaniem badaczki, są to odniesienia wielowymiarowe, polimorficzne, które pokazują dynamikę zjawisk komunikacyjnych, decydujących o kształcie tekstu, a ich rozpiętość jest ogromna. Relacje, o których mowa, można obserwować przez pryzmat konkretnych tekstów jako wszelkie odniesienia językowe, stylowe, gatunkowe zaświadczone w strukturze tekstu i na wszystkich poziomach komunikacji[2]. W wyniku tych procesów dokonuje się „semantyczna aktywizacja co najmniej dwóch tekstów", jak eksplicytnie określa granice intertekstualności M. Głowiński (Głowiński 2000: 14).

W niniejszym opracowaniu przyjrzę się zjawisku intertekstualności w XIX-wiecznych notariatach sporządzonych w kancelarii Józefa Kalasantego Szaniawskiego w Łukowie. Z repertorium akt wynika, że akty uszanowania i pozwolenia na zawarcie małżeństwa należały do często praktykowanych czynności w owym czasie, w latach 1810–1811 w rzeczonej kancelarii zarejestrowano łącznie 63 jednostki (33 akty uszanowania i 30 pozwoleń). Liczba omawianych dokumentów notarialnych jest zbliżona ze względu na wzajemność i dwukierunkowość wskazanych czynności prawnych. W obu typach umów odnajdujemy wiele sygnałów obustronnych relacji tekstowych, w postaci nawiązań strukturalnych oraz interakcji natury pragmatycznej, komunikacyjnej. Artykuł ma na celu ich wskazanie, scharakteryzowanie oraz przedstawienie uwarunkowań i funkcji odwołań intertekstualnych.

Akty uszanowania są to krótkie, jednostronicowe umowy zawarte między rodzicami lub – w wypadku ich braku – najbliższymi krewnymi i dziećmi, zamierzającymi zawrzeć związek małżeński. Mają formę prośby o rodzicielskie błogosławieństwo, są jednocześnie urzędowymi dokumentami umocowanymi prawnie, co rejent zaznacza każdorazowo w narracji, por. S-1[3]: (...) *dopełniając Prawo Kodexu Wielkiego Napoleona pod artykułem Sto Pięćdziesiąt Jeden, wyrażone czynią* (...). W podpisaniu aktów uczestniczyły rodziny obojga narzeczonych, których notariusz wska-

[2] Takie rozumienie intertekstualności zostało zaproponowane między innymi przez R. Nycza (1990: 97).

[3] Poszczególne akty zostały opatrzone inicjałem nazwiska notariusza i ponumerowane zgodnie z zapisem w repertorium akt.

zuje w formule wstępnej (enumeracji), jednakże nie nazywa ich *zeznającymi/zeznawającymi*, tę rolę wyznacza kawalerom i pannom. Do aktów uszanowania stawały osoby stanu wolnego, znane z imienia, nazwiska, pochodzenia, stanu cywilnego, wieku i koligacji rodzinnych, czego wyraźnie sygnały znajdują się już we wstępie dokumentów, por. S-29: *Stawiąc się osobiście Starozakonny Abraham Leyzor Gecowicz, tu w Łukowie pod Numerem Sto Osiemdziesiąt przy Matce swoiey Gitli Gecowej mieszkający, Urzędowi swemu Znany, pełnoletni, na Ciele i Umysle zdrowy, do działania Urzędowego zdolny* (...).

Prośba o błogosławieństwo sformułowana jest zawsze w ten sam sposób w postaci struktur językowych charakterystycznych dla wzorca ustalonego przepisami legislacyjnymi, co oznacza, że wszystkie akty tego typu mają sformalizowaną treść, por. S-12: *Jż Ciż wyżey wyrażeni Zeznawaiący Kawaler y Panna, chcąc z Sobą Wniść w Związek Małżeński, stosownie do Prawa Kodexu Wielkiego Napoleona, pod artykułem Sto Pięćdziesiąt Jeden, y Sto Pięćdziesiąt Cztery, wyrażonego, akt uszanowania, to iest Urodzony Franciszek Krasuski, Urodzoney Maryannie z Jastrzębskich Krasuskiey Matce swoiey, Urodzona zaś Agnieszka Sulejowna, Urodzonym Onufremu y Franciszce z Zalewskich Małżonkom Sulejow, Oycu i Matce swoim, czynią, y dopraszając się iak naypokorniey, aby Jm w sluby małżeńskie wniść ze sobą żądaiącym, Rady y Błogosławieństwa Swego, Ciż wyżey wyrażeni Rodzice udzielili, y pobrać się zez sobą dozwolili* (...). Z kolei formuła finalna zawiera precyzyjne określenie przedmiotu umowy, por. S-12: *O co niniejszym aktem czynionego uszanowania prosząc, tenże maiąc Sobie ninieysze zeznanie głosno y wyraźnie przeczytane, własnoręcznie wraz ze Swiadkami Ciż zenawaiący podpisali iak następuie* (...).

Pozwolenia na zawarcie małżeństwa są reakcją rodziców na *akty uszanowania* złożone im przez przyszłych nowożeńców, stąd numeracja poszczególnych umów następuje wyraźnie po sobie, por. S-1 to *ąkt uszanowania*, S-2 to *pozwolenie na zawarcie małżeństwa* itd. Pozwolenia na zawarcie małżeństwa, jako odpowiedzi na akty uszanowania, są aktami asercji (oświadczeń woli), podobne formalnie i zależne od tych pierwszych, bowiem treść obu deklaracji jest bezpośrednio ze sobą powiązana sytuacyjnie, przedmiotowo, osobowo i czasowo. Narracja właściwa *aktów pozwolenia*, w formie ciągłej, zaczyna się od słów, por.: *Iż oni zapatrzywszy się na Akt Uszanowania przez Urodzonych Piotra Paszkowskiego i Antoninę Rolankę do Związku Małżenskiego zabieraiących się sobie Zeznawaiacym Uczyniony i w Aktach Notaryusza pod dniem dzisiejszym zapisany, na Związek*

Małżenski między temiż nastąpić miany, Zycząc Jm Błogosławienstwa Boskiego, i najlepszego między sobą pożycia Zezwalaią (...) S-2. Wyraźnie więc S-1 i S-2 oraz kolejne parzyste umowy są powiązane poprzez przywołanie w narracji kontekstu ich zawarcia. Oba typy dokumentów mają analogiczną strukturę i kompozycję, tzn. zawierają prezentację stron, świadków i sugestię, że jest to zeznanie o mocy urzędowej: *Jawnie, dobrowolnie y rozmyślnie zeznali y ninieyszym zeznają / oczywiście i dobrowolnie zeznali* S-12, po czym w obu umowach następuje narracja właściwa, opisująca przedmiot czynności prawnej.

Akty uszanowania są bardzo silnie umocowane prawnie, bowiem zawierają presupozycyjne odniesienia do Kodeksu Wielkiego Napoleona i stosownych jego artykułów, por. S-18: *stosownie do Prawa Kodexu Wielkiego Napoleona pod Artykułem Sto Pięćdziesiąt Jeden i Sto Pięćdziesiąt Cztery wyrażonego, Akt Uszanowania* (...). *Pozwolenia na zawarcie małżeństwa* takich odniesień prawnych nie zawierają, opierają się na *aktach uszanowania*, a ich moc illokucyjna nie jest przez to słabsza. Są referencyjne prawnie, bo wynikają z okoliczności wcześniej realizowanej czynności notarialnej. Jest to istotna cecha, wskazująca na relacje wynikowe między tekstami, które można powiązać z intertekstualnością.

Wprawdzie oba typy aktów, tj. *uszanowania* i *pozwolenia*, mogą być dzisiaj czytane w dowolnej kolejności, jednak razem tworzą semantyczną całość, w której pierwszeństwo ról prawnych jest wyraźnie założone. Wobec takich przesłanek, *akt uszanowania* jawi się jako tekst precedentny – prośba, która wywołuje odpowiedź w postaci *pozwolenia na zawarcie małżeństwa*. Pierwszeństwo relacji zakłada sytuacja komunikacyjna, zgodnie z którą rejent przedstawia w enumeracji strony i świadków czynności prawnych w odpowiedniej kolejności i perspektywie. Eksponują ją zwłaszcza parametry kontekstowe: charakterystyka uczestników komunikacji raz z perspektywy syna i przyszłej synowej, innym razem – rodziców, eksplicytne odwołania do wszystkich uczestników w obu typach aktów oraz analogie w ich przedstawianiu, por. S-12: *Przedemną niżey podpisanym Urzędnikiem Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego do tego aktu wezwanym Stawiąc się osobiście Urodzeni, Franciszek Krasuski, niegdy Urodzonego Dominika Krasuskiego Syn z Żyiącą Maryanną z Jastrzębskich w Małżeństwie spłodzony, w Wsi Zalesiu w Powiecie Łukowskim, Departamencie Siedleckim, na Dziedzictwie swoim mieszkający, Urzędowi swemu znany, Pełnoletni, na Ciele i Umysle zdrowy, do działania urzędowego zdolny, y Agnieszka Sulejowna, Urodzonych Onufrego, y Franciszki z Zaleskich Małzonków Sulejow,*

Corka, w wyżey wyrażoney wsi Zalesiu przy Rodzicach mieszkająca, Urzędowi swemu znana, pełnoletnia, na Ciele i Umysle zdrowa, do działania Urzędowego zdolna, w Przytomności Swiadkow, to iest (...).

Zestawmy, dla przykładu, S-13, będący pozwoleniem na zawarcie małżeństwa, w którym mamy wyraźnie odwrócenie ról prawnych: *Przedemną niżey podpisanym Urzędnikiem Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego do tego aktu wezwanym Stawiąc się osobiście Urodzeni, Maryanna z Jastrzębskich, niegdy Urodzonego Dominika Krasuskiego Małżonka, pozostała Wdowa, we Wsi Zalesiu, w poszeszyi swoiey Dożywotniey Mieszkaiaca, Urzędowi swemu znana, Pełnoletnia, na Ciele i Umysle zdrowa, do działania urzędowego zdolna, y Onufry, tudzież Franciszka z Zaleskich Małżonkowie Suleja, także w Zalesiu w Powiecie Łukowskim, Departamencie Siedleckim, na Dziedzictwie swoim mieszkający, Urzędowi swemu znani, Pełnoletni, na Ciele i Umysle zdrowi, do działania urzędowego zdolni, w Przytomności Swiadkow to iest* (...).

Także elementy komparycji wykazują podobne referencje w obu typach aktów, są to treści obligatoryjne, w których można dostrzec hipertekstualne[4] nawiązania poprzez łączliwość wtórnego tekstu (pozwolenia) z jego wcześniejszym wzorem (aktem uszanowania). Ślady powiązań przejawiają się w zmiennej perspektywie komunikacji, charakterze i kierunku relacji. Zawarte w porządku i organizacji informacji w tekście wartościowanie uczucia syna do rodziców i rodziców do syna ujawnia się w postaci pytania i odpowiedzi – tekstach identycznych kompozycyjnie i strukturalnie. Podobieństwo to dodatkowo eksponuje język prezentowanych aktów. Już na poziomie pragmatycznym dyskursu ujawnia się intertekstualny potencjał obu typów umów, w relacjach prośba–odpowiedź na prośbę, jako szeroko pojętej komunikacji. Dwustronna komunikacja rodzice–dzieci i dzieci–rodzice poprzez zadanie pytania i uzyskanie na nie odpowiedzi wpisuje się łańcuch konotacji kulturowych i zachowań kulturowo-komunikacyjnych, są to odwołania o charakterze dyskur-

[4] Zgodnie z teorią Genette'a, typologia relacji transtekstualnych obejmuje pięć typów relacji: 1) intertekstualność (tekst w tekście, cytat, aluzja, plagiat), 2) paratekstualność (komentarze do utworu – przedmowa, posłowie, tytuł, epigraf), 3) matatekstualność (komentarz w tekście dotyczący innego tekstu), 4) hipertekstualność (łączenie hipertekstu z wcześniejszym hipotekstem i 5) architekstualność (odsyłanie do cech gatunkowych tekstu), por. G. Genette, *Palimpsests. La literature au second degre*, Paris 1982. Polemikę z tą koncepcja podjął M. Głowiński, podając w wątpliwość rozróżnienie między hipertekstualnością i intertekstualnością, przy akceptacji pojęć hipotekst i hipertekst, por. M. Głowiński, *O intertekstualności*, [w:] *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 94–95.

sywnym. Przestrzeń dyskursu jest zaimplikowana, zaś rola podmiotów zaangażowanych w komunikację zmienna. Są to modyfikacje, które dodatkowo eksponują zmieniające się role prawne, a te z kolei wpływają na zmianę sytuacji komunikacyjnej widzianej z różnych punktów widzenia. Uwarunkowania te mają charakter dynamiczny, podobnie jak sama zmiana perspektywy komunikacyjnej. Analizowane zmienne nie prowadzą jednak do rekonfiguracji strukturalnej i kompozycyjnej tekstów. Są one trwałe, podobnie jak intencje komunikatów.

Wskazane interferencje zakładają za to pewne transformacje samego tekstu w postaci uporządkowania informacji o danych osobowych czy zmianie perspektywy nadawca–odbiorca. W dalszej kolejności w tekście wtórnym pojawiają się metatekstualne nawiązania w postaci komentarza dotyczącego tekstu pierwotnego, czy szerzej – fragmentu tekstu zaimportowanego do innego tekstu, por. *Jż Ciż wyżey wyrażeni Zeznawaiący zapatrzywszy się na akt uszanowania, przez Urodzonych Franciszka Krasuskiego y Agnieszkę Sulejownę do związku małżeńskiego zabieraiacych się* (...). Z punktu widzenia intertektualności narracja właściwa *pozwoleń* zawiera istotny element – jest to bezpośrednie odwołanie do tekstu pierwotnego, tj. *aktu uszanowania*.

Równie wysoki jest stopień tematyzacji jednego teksu w drugim, bowiem oba akty *uszanowania* i *pozwolenia* skupiają swą uwagę na błogosławieństwie, będącym istotą opisywanych czynności prawnych. Odniesienia tematyczne są tu istotne i ścisłe, i sprawiają, że komunikacja w obu typach aktów: *uszanowania* i *pozwolenia* wiąże się z formami deklaratywnymi. Egzemplifikują je stosowne fragmenty pozwoleń, por. S-30: *na tenże Związek Małżenski nastąpić miany, Błogosławiąc tymże przyszłym małżonkom Zezwala* (...); S-47: *na Związek Małżenski* (...) *nastąpić miany, udzielaiąc im Błogosławieństwa swoiego pozwalaią Mocą niniejszego Zeznania swoiego* (...).

Zakres i charakter odniesień między komunikatami *aktów uszanowania* i *pozwoleń* zależy od notariusza, który jest medium narzucającym konwencję. Zatem relacje miedzy obu typami aktów notarialnych, oparte niejednokrotnie na repetycji składników, wiążą się z determinacją komunikacji urzędowej, która sama w sobie nosi znamiona intertekstualności. Jest to działalność podporządkowana celom dyskursu instytucjonalnego, który w przekazach notarialnych respektuje społeczne zachowania komunikacyjne i różne role podmiotów postrzegane z rozmaitych perspektyw. Intencją takiego przekazu jest zmiana rzeczywistości pozajęzykowej.

Przywołując opinię A. Dunin-Dudkowskiej, zgodnie z którą „intertekstualność aktów notarialnych jawi się jako warunek *sine qua non* dla ważności i skuteczności aktu notarialnego", nie sposób się z nią nie zgodzić. Dyskursywne i generyczne odniesienia *aktów uszanowania* i *pozwoleń na zawarcie małżeństwa*, jak i poziom organizacji wzorca strukturalnego, pragmatycznego, poznawczego i stylistycznego sprawia, że opisywane typy XIX-wiecznych aktów są tekstami silnie powiązanymi intertekstualnie. Ich referencyjność ujawnia się w różnych obszarach komunikacji i na wielu jej poziomach, przy równie mocno zaznaczonej modalności relacji (Markiewicz 1989: 222–225). Jak sugerują badacze – to wieloaspektowe spełnienie wymogu intertekstualności było istotne dla komunikacji zinstytucjonalizowanej odbywającej się za pośrednictwem notariusza. Decydowało o asocjatywnym powiązaniu sensów i dyskursów (Steyer 1997).

CYTOWANA LITERATURA

Balbus S., *Między stylami*, Kraków 1993.

Cieślikowska T., *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*, Warszawa–Łódź 1995.

Dunin-Dudkowska A., *Intertekstualność w akcie notarialnym*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 261–274.

Gajda S., *Intertekstualność a współczesna lingwistyka*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 13–23.

Genette G., *Palimpsests. La literature au second degre*, Paris 1982.

Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki", z. 4 (przedruk m.in. [w:] tenże, *Prace wybrane*, t. V, Kraków 2000, s. 5–33).

Głowiński M., *O intertekstualności*, [w:] *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 94–95.

Markiewicz N., *Odmiany intertekstualności*, [w:] *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, 1989, s. 198–228.

Nycz R., *Tekstowy świat*, Warszawa 1993.

Steyer K., *Reformulierungen. Sprachliche Relationen zwischen Äußerungen und Texten im öffentlichen Diskurs*, Tübingen 1997.

Wojtak M., *Wymiary i przestrzenie intertekstualności w tekstach użytkowych*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 226–239.

ACTS OF RESPECT AND PERMISSION TO MARRY AS AN INTERTEXTUAL NOTARIAL CONTRACTS

Summary

In this article I will look at the phenomenon of intertextuality in the 19th-century contracts from the notary office of Józef Kalasanty Szaniawski in Łukow. The repertory of the files shows that acts of respect and permission to marry were often practiced activities at that time. In the years 1810–1811 in the firm registered a total of 63 units (33 acts of respect and 30 acts of permission). Number of the notarial documents is similar because of the reciprocity and bidirectional designated activities.

In both types of contracts we find many signs of bilateral relations textual references in the form of structural and pragmatic interactions and communication. The article indicates them, describes and presents the conditions and functions of intertextual references.

Key words: acts of respect, acts of permission to marry, notarial contracts, intertextuality, 19th-century.

Beata KURYŁOWICZ
Uniwersytet w Białymstoku
beak@vp.pl

ROLA RACJONALNOŚCI W KSZTAŁTOWANIU POETYCKIEGO OBRAZU ŚWIATA (NA PRZYKŁADZIE MODELOWNIA ZNACZENIA *PAPROCI* W TEKSTACH MŁODEJ POLSKI)

W tradycyjnym nurcie badań zmierzających do odtworzenia językowego obrazu świata jako podstawę semantycznego opisu słowa zwykło się przyjmować racjonalność potoczną. O potoczności, rozumianej jako naiwne widzenie rzeczywistości zawarte w jednostkach leksykalnych, pisze J. Apresjan, który stwierdza:

> Tworzony przez wieki naiwny obraz świata, w którego skład wchodzą naiwna geometria, naiwna fizyka, naiwna psychologia itd., odzwierciedla materialne i duchowe doświadczenie narodu posługującego się danym językiem i dlatego z dwóch względów może być dla tego narodu swoisty.
>
> Po pierwsze, naiwny obraz jakiegoś fragmentu świata może się w sposób jaskrawy różnić od czysto logicznego, naukowego obrazu tegoż fragmentu świata, który to obraz jest wspólny dla ludzi mówiących najróżniejszymi językami. (...)
>
> Zadaniem leksykografa, jeśli nie chce on porzucić swojej nauki i przekształcić się w encyklopedystę, jest ujawnienie tego naiwnego obrazu świata w leksykalnych znaczeniach wyrazów i odzwierciedlenie go w systemie definicji. (...)
>
> Po drugie, naiwne obrazy świata uzyskiwane poprzez analizowanie wyrazów rozmaitych języków mogą się różnić w szczegółach, podczas gdy naukowy obraz świata nie zależy od języka, w którym jest opisywany (2000: 67–68);

z kolei zdroworozsądkową postawę „prostego człowieka" z kategorią potoczności łączy J. Barmiński (2001: 119). A. Wierzbicka natomiast opis struktury semantycznej utożsamia ze zdawaniem sprawy z tego, jak

„przeciętny człowiek z ulicy" rozumie dane słowo (1993: 252). R. Tokarski, który wielokrotnie podkreślał, że przyjęcie wyłączności[1] perspektywy potocznej w definicjach semantycznych ogranicza pole obserwacji badań znaczeniowych, uważa, że w analizach semantycznych należy wziąć pod uwagę również inne typy racjonalności[2].

Naturalną opozycję dla potocznej wizji świata, będącej interpretacją, stanowi wiedza naukowa czy też uproszczona wiedza naukowa, której wprowadzenie do definicji semantycznej postulowali między innymi R. Grzegorczykowa (1993) i W. Chlebda (1993). Istotą racjonalności naukowej jest odwzorowywanie rzeczywistości, ukazywanie tego, jaki świat jest. R. Tokarski wyraźnie podkreśla, że te dwa sposoby rozumienia świata – potoczny i naukowy – mogą być obecne w jednej definicji znaczeniowej nie na zasadzie przeciwieństwa, lecz komplementarności (2001: 235). Za takim stanowiskiem badawczym przemawia rozwój cywilizacyjny i kulturowy społeczeństw. Powszechny dostęp „przeciętnego człowieka z ulicy" (szczególnie z młodszego pokolenia) do edukacji, dóbr kultury, a także zmiany obyczajowe i społeczne powodują, iż poszerza się wiedza i świadomość językowa użytkownika polszczyzny, który „dysponuje poza wiedzą potoczną coraz szerszą wiedzą (popularno)naukową, potrafi również świadomie bawić się językiem, tworzyć struktury formalnie i semantycznie innowacyjne" (Tokarski 2010: 206–207).

Naukowemu oglądowi skrajnie przeciwstawia się kreatywne widzenie świata, będące podstawą nowego, niestandardowego obrazu rzeczywistości. R. Tokarski zaznacza, że „językowa kreacja burzy każdy z zastanych porządków, wprowadza nowy, niekiedy bardzo subiektywny i zaskakujący ład" (2010: 210). Racjonalność kreatywna, wyrażająca się nowa-

[1] Potrzeba uwzględnienia w badaniach semantycznych innych typów racjonalności nie neguje zasadniczej roli potocznego myślenia o świecie w definicji semantycznej słowa. R. Tokarski podkreśla, że centralna racjonalność potoczna istotna jest nie tylko z powodów teoriopoznawczych, ale stanowi także ważną sferę odniesień dla innych typów racjonalności (2010: 205).

[2] R. Tokarski przestrzega, że ograniczenie badań wyłącznie do potocznego obrazu świata rodzi również trudności terminologiczne, związane z definicją potoczności: „(...) krąg nosicieli owej potoczności jest właściwie nieokreślony. Bo jak można wskazać przeciętnego człowieka i odróżnić go od kategorii ludzi nieprzeciętnych? Czy podstawą owej »przeciętności« ma być płeć, wiek, wykształcenie, pochodzenie terytorialne – a wszystkie te i wiele innych kryteriów mają wpływ na sposób rozumienia i interpretowania świata. Jeśli to ma być człowiek »z ulicy«, to od razu nasuwa się pytanie »z jakiej ulicy?« Czy ma to być ulica wielkiego miasta, ulica małomiasteczkowa czy uliczka na wsi?" (2010: 206).

torskim podejściem do uporządkowanej, „oswojonej" i utrwalonej w języku wizji świata, prowadzi do konfrontacji różnych sposobów postrzegania rzeczywistości (kategoryzowania, wartościowania). A. Pajdzińska wyjaśnia, że teksty artystyczne, w których realizuje się racjonalność kreatywna, próbują dotrzeć do prawdy podmiotowej, dążą do „rozszerzenia obszaru świadomości" (1996: 149).

Jeszcze innym, z rzadka omawianym, rodzajem wiedzy o świecie, wpływającym na modelowanie słowa w tekście, jest racjonalność baśniowa. Przyjmuje się, że ta perspektywa łączy się z gatunkowymi i stylowymi wyznacznikami tekstu (zob. Bartmiński, Tokarski 1993: 52). Domeną fantastycznego widzenia świata są przede wszystkim baśnie i bajki, jednak rozumienie świata w kategoriach dziwności, niezwykłości, z różnym oczywiście natężeniem, występuje również w literaturze fantasy, science-fiction, a także – jak podają J. Bartmiński i R. Tokarski – w grotesce, przysłowiach, zagadkach, pieśniach. Obrazowanie baśniowe nieobce jest również poezji[3], co ukazała T. Dobrzyńska, która analizowała związki między semantyką tekstu poetyckiego a typem wiedzy o świecie, do której tekst się odwołuje (1974). T. Dobrzyńska dowiodła, że tekst niekoherentny z perspektywy wiedzy potocznej nabiera spójności i sensowności, gdy przyjmiemy baśniową wizję świata. Sformułowania, które są nie do przyjęcia przy założeniu racjonalności potocznej, po zmianie planu odniesienia stają się w pełni zrozumiałe i akceptowalne. J. Bartmiński i R. Tokarski ukazali, jak w kolędzie życzeniowej stereotypowe konotacje 'dzikości', 'agresji', 'wzajemnej nienawiści' itp. przypisywane parom wyrazów *zając* i *chart*, *lis* i *kura*, *wilk* i *owca* w nowej kolędowej rzeczywistości, po narodzeniu Boga zostały zepchnięte do „głębokiego tła", a wydobyte zostały ich semantyczne oponenty, by zakomunikować zaistnienie świata sprawiedliwego, bez zła (1986).

Wydaje się, że badania skoncentrowane wokół językowego obrazu świata, zmierzające do odtwarzania potocznej wizji rzeczywistości czy też uwzględniające, zwłaszcza w ostatnich latach, kreatywne możliwości języka, wynikające z twórczego myślenia o świecie, straciły z pola widzenia kategorię baśniowości i jej wpływ na kształtowanie modeli po-

[3] T. Dobrzyńska twierdzi, że czasami trudno odróżnić wyrażone w tekście poetyckim rozumienie świata w kategoriach dziwności od metafory, stąd też niektórzy badacze utożsamiają racjonalność baśniową z metaforą. Czynią tak np. autorzy *Zarysu teorii literatury* (s. 107–116). Zdaniem T. Dobrzyńskiej, taka identyfikacja (ujęcia fantastyczno-baśniowego w ogóle z metaforą w ogóle) jest niedopuszczalna (1974: 112–113).

jęciowych i ich realizacje tekstowe. Niektóre profile semantyczne słów czy też pojedyncze konotacje, należące dziś do konwencji kulturowo-językowych, uwarunkowane są wszakże racjonalnością baśniową, fantastyczną czy mityczną (por. np. treści ewokowane w następujących związkach: *kwiat paproci*, *śpiąca królewna* 'o osobie bez energii, ślamazarnej', *gruby jak smok wawelski*, *pić jak smok*, *leźć w paszczę smokowi*, *siedmiomilowe buty* 'symbol szybkiego postępu, rozwoju', *królowa śniegu* 'o osobie chłodnej, pozbawionej głębszych uczuć', *wzrok bazyliszka* czy też demoniczne konotacje *wierzby*, które implikują frazeologizmy *kręci jak diabeł suchą wierzbą* NKP II, 202, *siedzi jak diabeł w jakiej spróchniałej wierzbie*, *śmieje się jak diabeł w suchej wierzbie* NKP III, 441). Przyzwyczajenia językowe nie zawsze jednak pozwalają nam to sobie uświadomić. Jeszcze wyrazistszy wpływ myślenia mityczno-fantastycznego na semantyczne obrazy słów widoczny jest w realizacjach tekstowych. Często kontekstowe użycie słowa uaktywnia dwie perspektywy oglądu rzeczywistości (np. baśniową i kreatywną), otwierając w ten sposób różne możliwości interpretacyjne, wprowadzając wieloznaczność i zamęt poznawczy[4], wzbogacając semantyczne obrazy słów, ukazując ich znaczeniową otwartość. Poeta w ten sposób podejmuje subtelną grę z czytelnikiem, zmieniając perspektywę oglądu świata niejako narzuca odbiorcy, by ten weryfikował przyjęte na początku lektury sądy i odczytania, na nowo konstruował sensy, odtwarzał, wydobywał nowe treści i dostosowywał znaczenia słów do zmienionej sytuacji.

Przyjrzyjmy się zatem konkretnym przykładom, które obrazują, w jaki sposób różne racjonalności, np. baśniowa i kreatywna, wpływają na organizację treści w utworze poetyckim, w jaki sposób się przenikają i modelują informacyjną wartość słowa, a także, na wyższym poziomie, decydują o kształcie modelu kognitywnego. Chciałabym także pokazać, jak zmiana perspektywy oglądu rzeczywistości w utworze poetyckim wzbogaca sensy, a współistnienie dwóch typów racjonalności i semantyczne napięcia, które z tej koincydencji wynikają, generują nowe znaczenia, zdeterminowane szczególnym kontekstem użycia słowa. Ilustrację powyższych

[4] T. Dobrzyńska zaznacza, że w poezji dopuszczalne jest mnożenie sensów i wielopłaszczyznowe budowanie treści. Z kolei w baśniach warunkowana typem wiedzy o świecie zmiana sensu wyrażenia, jego wieloznaczność nie jest zjawiskiem wskazanym, „ma charakter dewiacji rozbijającej spójność tekstu, gdyż o ile baśń dopuszcza zawieszenie statusu danego wyrażenia metaforopodobnego do momentu wyjaśnienia go przez dalszy kontekst, o tyle dwukierunkowe rozejście się znaczeń danego wyrażenia jest tam zjawiskiem negatywnym, łamiącym koherencję" (1974: 118).

tez stanowić będzie leksem *paproć*, którego semantyka w znacznej mierze została ukształtowana pod wpływem racjonalności baśniowej, a różnorakie modyfikacje semantyczne występujące w poezji młodopolskiej, podyktowane określoną intencją tekstów, są pochodną współistnienia lub konfrontacji dwóch typów racjonalności – baśniowej i kreatywnej.

Przeanalizujmy zatem wiersz, w którym baśniowe widzenie świata przenika cały tekst i narzuca sposób organizacji treści:

Powiadaj mi czarowne baśnie,
Omszały, siwy, stary lesie...
Niechaj mi dusza cicho zaśnie,
Słuchając, jak to, gdy dzień zgaśnie,
Na bór gwiazd migot jasność niesie.
Niechaj mi dusza cicho zaśnie,
Słysząc twe bajki, dobry lesie.

Mów, jak na pląsy, na zabawy,
Skacząc przez pnie i przez paprocie,
Do tajnych polan suną karły...
Jak srebrną rosą płaczą trawy,
Że osty złe – biednej sierocie
Na stopach skórę do krwi zdarły...
Mów, jak raz w rok, w upalnym lecie,
Temu, kto czystym jest na duchu,
Da szczęście cud – paproci kwiecie...
Gwarz, aż zapomnę o tym świecie,
O mchami siwy borze-druhu – – –

(J. Żuławski, *Inwokacja*, s. 227)

Pierwsza strofa cytowanego utworu wprowadza niejako w konwencję stylistyczną, informuje, że zasadniczy tekst będzie baśnią, opowiedzianą przez szumiący las. Otwierająca wiersz zapowiedź niezwykłości nie dopuszcza zatem innej niż fantastyczna perspektywa. Z owym wprowadzeniem współgra typowo baśniowy sztafaż w tekście głównym: sunące na zabawę karły, płaczące rosą trawy, złe osty, które zdarły skórę na stopach biednej sieroty, i kwiat paproci przynoszący szczęście temu, kto go odnajdzie. W takim kontekście przytoczone sformułowania-obrazy nie mają sensu metaforycznego, lecz uzyskują wymowę realno-baśniową. Cały utwór jest rozwiniętym obrazem, w którym poszczególne elementy fantastyczno-baśniowe wzajemnie się wspierają i uzasadniają, podtrzymując w ten sposób interpretację w kategoriach dziwności i niezwykłości.

W przywołanym utworze został ukazany najbardziej ustabilizowany kulturowo-językowy obraz *paproci*, związany z jej kwitnięciem. Takie wyobrażenie rośliny zostało odzwierciedlone w systemie języka w postaci frazeologizmu *kwiat paproci*. Komponent 'kwitnie' jest jedyną cechą *paproci* poświadczoną w faktach kodowych i chyba na tyle skonwencjonalizowaną, że wyraża obiegowe sądy o roślinie, tworzy jej stereotypowy profil. Młodopolskie teksty, choć wprowadzają cechy *paproci* obiektywnie istniejące: 'ma zielone, wiotkie, strzępiaste liście', np.: *a paprocie chylą się w pokorze/ rozmodlone wiosenną zielenią*. (E. Słoński, *Nabożeństwo*, s. 153); *Od paprociowych wiotkich kit* (B. Ostrowska, *Ze słońcem*, PW, 64); *Doszła po listku strzępiastej paproci* (B. Ostrowska, *Dywagacje*, PW, s. 204), czy 'rośnie w miejscach ciemnych, wilgotnych', np.: *Lśniły się w miejscach, gdzie wieczyste, widać,/ Panują cienie – na pochyłych stokach/ Dołów, tonących w paprociach, śród starych/ Pniów, z wilgotnego ulepionych próchna.* (J. Kasprowicz, *Przy szumie drzew*, s. 417), najczęściej aktualizują charakterystykę 'kwitnie'. Jest to tak silnie utrwalony w potocznej świadomości językowej komponent, że paproć w modernistycznych tekstach kategoryzowana jest jako kwiat, np.: *Lecz, że królewicz zamki miał, berła i złoto,/ A ona tylko mogła dać mirty, paprocie,/ Wrócił w zamek, a kwiaty jej zniszczały w słocie*. (M. Czerkawska, *Chwila*, s. 110).

Cecha 'kwitnie', uwarunkowana racjonalnością baśniową, niewątpliwie tworzy skonwencjonalizowane wyobrażenie *paproci*, niemniej jednak stoi w sprzeczności z jej zobiektywizowanym, naukowym obrazem. W świecie rzeczywistym paproć bowiem nigdy nie zakwita. Ta właściwość rośliny pozwoliła wykreować jej baśniowy profil, uwydatniający cudowność, magiczność i niezwykłość polegającą na urzeczywistnieniu niemożliwego. Stąd też kwiat paproci stał się uosobieniem bajkowego szczęścia (zob. Jabłońska 1965: 21), np.:

Młódź paproci strzeże w borze,
Dziś zakwita kwiat,
Kto pochwycić go zaś może,
Ten posiądzie świat!
(W. Łaszczyński, *Wigilia św. Jana*, s. 108)

Współistnienie czy też zderzenie w tekście poetyckim tych dwóch przeciwstawnych wyobrażeń paproci, zdeterminowanych dwiema różnymi perspektywami oglądu świata jest źródłem napięć, które generują nowe sensy, wzbogacają wartość znaczeniową słowa (zgodnie z nad-

rzędną intencją tekstu, tj. np. manifestacją tęsknoty, smutku i rezygnacji), o czym więcej w dalszej części artykułu.

Sens, który kryje się za wyrażeniem *kwiat paproci*, w liryku Żuławskiego odczytujemy dosłownie, w baśniowej konwencji kwiat paproci jest realnym elementem świata przedstawionego. W rzeczywistości baśni znalezienie go przynosi szczęście, gdyż paproć kwitnie tylko raz w roku, w najkrótszą noc czerwca i bardzo trudno ją odnaleźć. Obraz kwitnącej paproci zyskuje zatem wymiar realności, samodzielności w tych utworach, w których pojawiają się tekstowe wyznaczniki fantastycznej stylizacji. O tym, że mamy do czynienia z racjonalnością baśniową może sugerować podana wprost informacja, że w utworze została przyjęta perspektywa fantastyczna, którą wspomagają baśniowe rekwizyty świata przedstawionego, przesyconego atmosferą tajemnicy i cudowności, tak jak w powyższym wierszu Żuławskiego lub w innych tekstach, np.:

Owiana czarem baśń nocnej topieli
Wyszła, jak złudzeń nieprześnione dziwo,
Z wyżyn gwiazd srebrne wysnuwa przędziwo
I niem ustronie cisz drzemiących bieli.
(...)
Patrzaj!... paproci kwiat... Zerwij ostrożnie
Dziewczęcą dłonią – podaj mi go w darze...

(K. Króliński, *W noc świętojańską*, s. 85)

Wskaźnikami baśniowego obrazowania mogą być również inne określenia nawiązujące do fantastycznej kreacji, np. leksemy odnoszące się do sfery cudowności, niezwykłości: *cudownie*, *zaklęty*, *czar* itp.: *A na mchach leśnych cudownie się złoci/ Zaklęty czarem, złoty kwiat paproci...* (H. Zbierzchowski, *Noc świętojańska*, s. 45); *Jak zaklęty kwiat-czar, kwiat paproci* (W. Bukowiński, *Wracaj!*, s. 54).

Wszystkie cytowane utwory, zawierające fantastyczne wizje paproci, nawiązują do obecnych w wielu kulturach baśniowych opowieści o tajemniczym, złotym kwiecie paproci, która zakwita w Noc Sobótkową, nazywaną inaczej Nocą Św. Jana. Cudownego kwiatu poszukiwać należy o samej północy, w odludnym leśnym gąszczu. Szansę odnalezienia kwiatu ma człowiek niewinny i dobry. Podania głoszą, że „kto posiądzie kwiat, otrzymać ma w nagrodę szczęście, bogactwo, ale także niewidzialność i wszechwiedzę, będzie umiał udaremnić wszelkie czary bądź też sam będzie je mógł rzucać. Wszystko też będzie widział i słyszał" (Kowalski

1998: 424). Teksty artystyczne, odwołujące się do dawnych wierzeń i opowieści czy wręcz w poetycko-baśniowej konwencji opisujące świętojański mit, niejako podtrzymują i wzmacniają wyobrażenie paproci jako rośliny kwitnącej. Z jednej strony aktualizując skonwencjonalizowany obraz rośliny, ukazują źródło jego pochodzenia, z drugiej natomiast – powielając to wyobrażenie, utrwalają je w świadomości użytkowników języka.

W tekstach poetyckich, w których wizja świata podporządkowana jest racjonalności kreatywnej, motyw kwiatu paproci funkcjonuje nieco inaczej. Owe teksty nie koncentrują się na eksponowaniu poszukiwania cudownej rośliny w sensie dosłownym, lecz traktują kwiat paproci jako metaforę szczęścia, marzenia o szczęściu czy też nieosiągalnego ideału. W takich przedstawieniach poeci odwołują się do obrazu paproci uzasadnionego konwencją, np.:

Nie trzeba z chłodnych słów
Nadziemskie stwarzać światy,
Lecz w własnej głębi swej
Znaleźć paproci kwiaty.

(M. Kulikowska, *Pobudki III*, PP, s. 140)

Zamiast walczyć z burzami, drzeć się na urwisko,
Gdzie kwiat paproci wykwita,
I innym głupcom z siebie czynić pośmiewisko,
Ot – kupić bydlę – i kwita!

(Z. Trzeszczkowska, *Fragment*, „Ateneum" 1892, t. 2, s. 11)

Podstawowa różnica między ujęciem baśniowym a kreatywnym w użyciu wyrażenia *kwiat paproci* jest łatwo zauważalna. W kreatywnym myśleniu o rzeczywistości kwiat paproci, funkcjonujący jako przenośnia, nie uchyla racjonalnego, realnego statusu świata. Kategoria dziwności, niezwykłości w takich sytuacjach nie jest domeną świata przedstawionego – tak jak w tekstach zdominowanych perspektywą baśniową – lecz pochodną, szczególnego, niezwykłego postrzegania świata przez poetę, jego niestandardowo zwerbalizowaną reakcją na normalny świat (por. Dobrzyńska 1974: 112–113).

W twórczym myśleniu o świecie, wyrażonym w poezji, utrwalone w tradycji i języku znaczenie *kwiatu paproci* ulega pewnym indywidualnym modyfikacjom, podporządkowanym określonym intencjom wypowiedzi lirycznej. Modernistyczna wizja świata, przeniknięta kryzysem wszelkich wartości, niewiarą, zwątpieniem i brakiem jakiejkolwiek

nadziei, a wyrażająca się postawą dekadencką, często ukazuje motyw kwiatu paproci w przewrotny, zaskakujący sposób, np.:

Nie goń za kwiatem paproci
W dziką noc czarów
Za błędną gwiazdką, co złoci,
Przepaść moczarów.

Nie pragnij szczęścia, co błyśnie
W uczuć godzinie,
A potem – w chmurach zawiśnie,
Łzą bólu spłynie.

Lecz to, co duch twój zdobędzie
Pracą i trudem,
To kiedyś w życiu twem będzie,
Paprocią – cudem.

(A. Neumanowa, *W czerwcową noc*, s. 89)

W cytowanym liryku poetka kwestionuje szaleńczą pogoń za szczęściem, którego florystycznym uosobieniem jest kwiat paproci. Wymarzone szczęście, osiągnięcie upragnionego celu nie ma bowiem trwałego charakteru, przemija, jak wszystko na świecie. Pozostają jedynie łzy bólu, tak przecież znamienne dla modernistycznej duszy.

Interesujący efekt, związany z eksponowaniem indywidualnych asocjacji łączących się z kwiatem paproci, uzyskują poeci, którzy w swoich utworach stosują zabieg, polegający na uaktywnieniu dwóch perspektyw widzenia świata, np.:

Szłam do ciebie po miłość. Tak zbłąkany śmiałek
Idzie po kwiat bajeczny głębiną złych borów,
Choć wstrzymują go wabne ramiona rusałek
I wyją z ciemnej nocy gromady upiorów.

Przeżywa tyle cierpień i tyle przerażeń,
I słyszy w całym borze taki płacz pokutny,
Tyle krzyczy nań z mroku zawiedzionych marzeń,
Że kwiat szczęścia odnajdzie, zerwie – i jest smutny.

(B. Ostrowska, *Kwiat paproci*, O, s. 58)

W liryku B. Ostrowskiej mamy do czynienia z interferencją dwóch racjonalności: baśniowej i kreatywnej. Poetka swoją walkę o miłość porównała do wielkiego trudu i wysiłku łączącego się z wyprawą po legendarny kwiat paproci, ukazaną w kategoriach dziwności i niezwykłości.

Puenta utworu jest zaskakująca, śmiałek z bajecznego świata cudów odnalazł kwiat szczęścia, zerwał go, lecz nie poczuł się szczęśliwy, pozostał smutny, co stanowi nietypową interpretację świętojańskiego mitu. Ostatni wers scala niejako dwie wizje świata, odnosi się bowiem do dwóch sytuacji: do wydarzeń ze sfery fantastycznej, jak też do okoliczności, w których znalazło się liryczne „ja". Podmiot mówiący, choć odnalazł miłość, doświadczył jej, nie zaznał szczęścia. W epoce końca wieku miłość bowiem nie dawała spokoju i zadowolenia, najczęściej okazywała się źródłem cierpienia. Rozwój konotacji *paproci* w kierunku uczuć pasywnych np. 'tęsknoty', 'smutku', 'rozczarowania' jest charakterystyczną cechą poezji Młodej Polski, przybiera znamiona wyznaczników modernistycznej poetyki.

Modernistyczna dusza, mimo przeciwności losu, odczuwała silne pragnienie szczęścia, którego osiągnięcie łączyło się w młodopolskich tekstach z wysiłkiem, z podejmowaniem działań naznaczonych poświęceniem. Starania te z reguły nie przynosiły spodziewanego efektu. Kwiat paproci, wkomponowany w odpowiedni kontekst, był idealnym znakiem semantycznym, by wyrazić jednocześnie trud związany się z poszukiwaniem szczęścia i rezygnację czy też przekonanie, że zdobycie szczęścia jest mrzonką, która nigdy się nie ziści. Realna jest tylko wszechobecna tęsknota, np.:

Wstecz nie odwracaj twarzy bladej,
Silnie mnie dłońmi dzierż obiema.
Cóż, że za nami są stóp ślady,
Kiedy przed nami śladów nie ma?

Lecz może kwiat paproci złoty
Jest przeto szczęściem w ciemnym borze,
Że wciąż go szuka wzrok tęsknoty,
A nigdy znaleźć go nie może?

Będziem nocami iść. W świt ciche
Oczy skrywajmy dłońmi szparko.
Z miłości przeto zmarła Psyche,
Że poszła w tajny mrok z latarką.

(L. Staff, *We dwoje IV*, s. 835)

Racjonalność kreatywna, która wpłynęła na organizację treści w liryku Staffa, zdecydowała o szczególnym ukształtowaniu semantyki *paproci*. Dzięki takiej organizacji treści została niejako podana w wątpliwość

skonwencjonalizowana cecha *paproci* ‘kwitnie’. Jest to ledwie sugestia, ponieważ niemożność znalezienia kwiatu nie oznacza jeszcze, że on nie istnieje. Kwiat paproci być może jest tak ukryty, że nie każdy może go zdobyć (wszak podania głoszą, że tylko dusza czysta i niewinna jest do tego zdolna), a spełnienie upragnionego szczęścia jest tak trudne, że nie każdy tego uczucia doświadcza. Istnieją jednak teksty, w których w bardziej bezpośredni sposób został ukazany ten dwuwymiarowy obraz rośliny. W utworze Gawalewicza zostały uaktywnione dwie wizje świata, podporządkowane określonym intencjom wypowiedzi lirycznej: w pierwszej – baśniowej – zostało wyrażone przekonanie, że paproć kwitnie, w drugiej – kreatywnej, acz nacechowanej obiektywną wiedzą o świecie, poeta zawarł przeświadczenie, że paproć nie zakwita:

Za chwileczkę, za króciuchną,
Już północy gwiazdy dźwiękną,
Z pod paproci światła buchną,
Duchy skarbów w głębiach jękną,
I kwiat szczęścia cudny błyśnie
Czarodziejską swą koroną,
Pośród liści drżąc, zawiśnie –
I na ziemi spadnie łono...

* * *

Letniej nocy sen uroczy,
Z starych podań serce czyta –
Wypatrzyłem tęskne oczy
A ta paproć... nie rozkwita.

(M. Gawalewicz, *Czerwiec*, s. 92–93)

Konsekwencją semantyczną wynikającą z zestawienia tych dwóch wizji paproci, uwarunkowanych dwoma spojrzeniami na świat, jest rozczarowanie, wynikające z niespełnionych oczekiwań. Poeta, posługując się sugestywnym obrazem, wyraził znamienną dla modernizmu refleksję nad życiem i kondycją człowieka.

Przenikanie dwóch sposobów widzenia świata, które eksponują dwa profile *paproci*, może służyć również ukazaniu trudności związanych z urzeczywistnieniem szczęścia. W utworze M. Wolskiej, opartym na dwóch osiach: racjonalności baśniowej i kreatywnej, wokół których konstytuuje się znaczenie słowa *paproć*, zostały ponownie zaktywizowane dwie cechy rośliny ‘kwitnie’ i ‘nigdy nie zakwita’. Opozycja ta służy wydobyciu nowych sensów, a zmiana racjonalności zmusza czytelnika

do weryfikacji wcześniejszych interpretacji i konstruowania nowych znaczeń. Wymowa utworu, dzięki interferencji dwóch perspektyw oglądu świata, staje się niejednoznaczna. Poszukiwanie paproci-szczęścia jest wyzwaniem, ale jest to jednocześnie pełna grozy wędrówka w nieznane, szukanie po omacku, błądzenie – mówi poetka. Podmiot liryczny wie, że poszukiwanie szczęścia jest daremne, mimo to podejmuje wyzwanie. W kontekście wiersza wydaje się, że istotą szczęścia było samo jego uporczywe szukanie, walka o nie:

Gdy noc woniami duszna i parna,
Makowe wkoło rozrzuci ziarna,
A z mokrych jarów ciszy głębokiej
Strach się podniesie w mgle – wielkooki,
Za kwiatem szczęścia błądzić daremno –
Pójdziesz ty ze mną?

W las po upalnym dniu nie ostygły,
W las świerkowymi wysłany igły,
W tę noc czerwcową, głuchą, tajemną,
Kędy wśród smukłych, żywicznych pni
Najkrótszej nocy bajka się śni,
W noc świętojańską milczącą, ciemną,
Pójdziesz ty ze mną?

Deszcz chłodnej rosy otrząsać z liści,
W zaczarowany, uśpiony bór,
W gąszcz paprociowych, wilgotnych piór,
W tę noc czerwcową, głuchą, tajemną,
Choć żaden z naszych snów się nie ziści,
Choć wiesz, że będziem błądzić daremno –
Czy pójdziesz ze mną?

(M. Wolska, *Wezwanie*, PMP, s. 94)

W innym utworze, gdzie ponownie zderzono dwa typy obrazowania, paproć jawi się jako florystyczne uosobienie szczęścia, które może być rozumiane jako *idee fixe*, natrętna myśl o szczęściu stymulująca do działania szaleńców:

Stos płonie cicho – w koło milczenie,
Zbliża się chwila uroków – –
Gdy księżyc rzuci białe promienie,
Wstrzymaj dech w piersi, wstrzymaj westchnienie,
Szelesty własnych swych kroków.

Ujrzysz kwiat szczęścia w blasku miesiąca,
Niech tylko las się ozłoci –
Ach! jaka cisza!... Stójcie! ... coś trąca
Drzewa, coś szepce brzoza płacząca –
Może o kwiatku paproci?

Las się rozbudził, szumem dum wieje,
Czarem ubiegłych lat dzwoni –
Budzi rozwiane życia nadzieje...
Stójcie szaleńcy!... to las się śmieje
Z waszej za szczęściem pogoni.

(K. Gliński, *W noc Janową*, PII, s. 87)

Dwie pierwsze strofy cytowanego liryku aktualizują wizję świata o znamionach fantastycznych, organizacja treści nie pozostawia wątpliwości, że kwiat paproci jest tu realno-baśniowym elementem świata. Sytuacja fantastyczna zostaje uchylona w ostatniej zwrotce, gdzie relacje znaczeniowe zostają przekształcone poprzez wprowadzenie osoby mówiącej głosem rozsądku, kogoś, kto widzi świat inaczej, z dystansu i wie, że kwitnąca paproć nie istnieje. Choć w tekście nie zostało wypowiedziane wprost przekonanie, że paproć nie kwitnie, charakterystykę tę implikuje kontekst. Podmiot liryczny, opisując zmagania ludzi ze światem i własnym losem, w ironiczny sposób wyraża pogląd, że pogoń za szczęściem charakteryzuje szaleńców. Opozycyjna względem baśniowej wizja rzeczywistości, wpisująca się w pesymistyczne realizacje mitu świętojańskiego, pozwoliła poecie w niestandardowy sposób ukazać typowe dla epoki rozczarowanie i zniechęcenie życiem oraz brak nadziei na szczęśliwą przyszłość.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że u podstaw semantycznej struktury słowa *paproć* legła racjonalność baśniowa, która motywuje najbardziej ustabilizowaną cechę ‘kwitnie’. Jest to zarazem jedyny komponent semantyczny, który znajduje potwierdzenie w systemie języka w postaci wyrażenia *kwiat paproci*. Charakterystyka ‘kwitnie’ jest jednocześnie najczęściej eksponowaną cechą *paproci* w młodopolskich tekstach artystycznych, co dodatkowo potwierdza jej relewancję w językowym obrazie rośliny.

Modernistyczne teksty, odwołując się do baśniowego widzenia świata, przedstawiają skonwencjonalizowany obraz rośliny, któremu towarzyszy baśniowy sztafaż świętojańskiej nocy. Z kolei w utworach, zdominowanych racjonalnością kreatywną, obok metaforycznych użyć, w których

kwiat paproci ewokuje ‘szczęście’, ‘miłość’, ‘nieosiągalny ideał’, mamy do czynienia z indywidualnymi modyfikacjami semantycznymi, podyktowanymi określonymi intencjami wypowiedzi poetyckiej. Znaczenie *kwiatu paproci* rozwija się w tych tekstach w kierunku ‘szczęścia krótkotrwałego’, ‘tęsknoty’, ‘smutku’, ‘nieziszczalnych marzeń’ itp.

Nierzadko młodopolscy poeci podejmują polemikę ze skonwencjonalizowanym wyobrażeniem paproci. W licznych modernistycznych tekstach, zawierających słowo *paproć*, organizacja treści opiera się na realizacji konceptu, który polega na zopozycjonowaniu charakterystyk ‘zakwita’ – ‘nie zakwita’. Wprowadzenie tych przeciwstawnych treści semantycznych, które wykluczając się nawzajem, tworzą dwuwymiarowy obraz rośliny, możliwe było dzięki uaktywnieniu dwóch perspektyw oglądu świata, stanowiących podstawę spójności i sensowności wypowiedzi poetyckiej. Dwie racjonalności, współwystępujące w jednym tekście, są centrami, wokół których konstytuuje się semantyczna wartość słowa *paproć*. Z reguły punktem wyjścia w tekście jest baśniowe wyobrażenie *paproci* z całą skonwencjonalizowaną otoczką konotacyjną, z kolei punktem dojścia jest uwarunkowany racjonalnością kreatywną przeciwstawny obraz rośliny, motywowany cechą ‘nigdy nie zakwita’. Napięcia, które rodzą się z tej opozycji, pozwalają wydobyć nowe sensy, treści. Charakterystyka ‘nigdy nie zakwita’ uzasadnia bowiem charakterystyczne dla młodopolskiej poetyki, a nietypowe dla polszczyzny ogólnej takie konotacje *paproci*, jak ‘rezygnacja’, ‘rozczarowanie’, ‘zniechęcenie’, ‘brak nadziei’ itp. Współistnienie zatem w jednym tekście dwóch lub więcej perspektyw widzenia świata współtworzy wielowymiarową wizję świata, a różne, nierzadko opozycyjne, sposoby postrzegania zjawiska w jednym tekście pozwalają dostrzec jego wieloaspektowy obraz.

CYTOWANE ZBIORY POEZJI

Bukowiński Władysław, 1912, *Na przełomie*, Warszawa.
Czerkawska Maryla, 1908, *Poezye*, Kraków.
Gawalewicz Maryan, *Poezye*, 1896, Kraków.
Gliński Kazimierz, 1902, *Poezye*, Warszawa.
Kasprowicz Jan, 1958, *Dzieła wybrane*, t. 1, Kraków.
Króliński Kazimierz, 1907, *Z ugorów. Poezye*, Warszawa.
Łaszczyński Witold, 1899, *Poezye*, Warszawa.
Neumanowa Anna, 1901, *Poezye*, Kraków.
Ostrowska Bronisława, 1999, *Poezje wybrane*, Kraków, (PW).

Ostrowska Bronisława, 1902, *Opale*, Warszawa (O).

PMP – *Poetki Młodej Polski*, 1963, Zebrał i opracował J. Z. Jakubowski, Warszawa.

PP – *Poetki przełomu XIX i XX wieku. Antologia*, Opracował zespół pod red. J. Zacharskiej, 2000, Białystok.

Słoński Edward, 1911, *Wybór poezji*, Warszawa.

Staff Leopold, 1967, *Poezje zebrane*, t. 1, Warszawa.

Zbierzchowski Henryk, 1902, *Impresye*, Kraków.

Żuławski Jerzy, 1982, *Wiersze*, Warszawa.

BIBLIOGRAFIA

Apresjan J. D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.

Bartmiński J., *Styl potoczny*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.

Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław.

Bartmiński J., Tokarski R., 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo*?, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.

Chlebda W., 1993, *Słownik a „dwuoczne postrzeganie świata"*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Barmiński, R. Tokarski, Lublin.

Dobrzyńska T., 1974, *Metafora czy baśń? O interpretacji semantycznej utworów poetyckich*, „Pamiętnik Literacki" LXV, z. 1.

Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1962, *Zarys teorii literatury*, Warszawa.

Grzegorczykowa R., 1993, *Teoretyczne i metodologiczne problemy semantyki w perspektywie tzw. kognitywnej teorii języka*, w: *Studia semantyczne*, red. R. Grzegorczykowa, Z. Zaron, Warszawa.

Jabłońska K., 1965, *Czarodziejski zielnik*, Warszawa.

Kowalski P., 1998, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław.

NKPP, 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych*, red. J. Krzyżanowski, S. Świrko, Warszawa;

Pajdzińska A., 1996, *Przejrzyście zatajone (Poetyckie glosy do potocznej kategoryzacji świata)*, w: *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorczykowa, A. Pajdzińska, Lublin.

Tokarski R., 2001, *Typy racjonalności w językowym obrazie świata*, w: *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lubiln.

Tokarski R., 2010, *Relatywizm w języku – relatywizm w tekście*, w: *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin.

Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.

A ROLE OF RATIONALITY IN SHAPING THE POETIC VISION OF THE WORLD (EXEMPLIFIED BY THE MODELING OF THE MEANING OF *FERN* IN YOUNG POLAND'S TEXTS)

Summary

This article is an attempt at showing how various rationalities, fabulous and creative, influence the organization of the content in a work of poetry, how they intermingle and shape an informative value of a word and how, on a higher level, they decide about the form of a cognitive model. Moreover, the article shows how a change in the perspective of the vision of reality in a poetic work enriches senses whereas the coexistence of the two types of rationality and semantic tensions resulting from this coincidence generates new meanings determined by a special context that a word is used in. The impact of various types of rationality on shaping the meaning of a word in the text has been discussed following the example of the semantics of *fern* in Young Poland's poetry.

Key words: fabulous rationality, creative rationality, a poetic vision of the world.

Izabela ŁUC
Uniwersytet Śląski
izabela.luc@op.pl

KOMERCYJNY OBRAZ SZTUKI JAKO NARZĘDZIE GIER REKLAMOWYCH

WPROWADZENIE

Kultura konsumpcyjna przeobraża rzeczywistość komunikacyjnojęzykową i aksjologiczną człowieka doby ponowoczesnej. Reklama jako wytwór i składnik kultury konsumpcyjnej jest nie tylko komercyjnym nośnikiem informacji, ale również nośnikiem określonych treści kulturowych. Reklama, będąc perswazyjnym tekstem kultury[1], ma swoisty styl służący nie tylko językowym, ale i ikonicznym prezentacjom. Intencjonalny wybór i zestawienie poszczególnych składników leksykalnych, jak również kompilacja tworzywa językowego z warstwą ikoniczną zostają osadzone w reklamowych semiosferach środków przekazu o określonej mocy działania i w przemyślanych strategiach oddziaływania na odbiorców.

Reklamowa wypowiedź czerpie inspiracje z różnych źródeł, m.in. z wytworów kultury uznanych społecznie za cenne, bezwartościowe czy unikatowe (por. np. Pohl 1998). Wchłaniając z tych kulturowych dóbr treści lub ich fragmenty[2], symbole i/lub cechy gatunkowe, włącza w obieg

[1] Pojęcie *tekst kulturowy* interpretuję jako: 1) przekaz lub 2) rezultat kontaktu treści i odbiorcy. Por. też ujęcia: Johna Fiskego (1987: 14),który mówiąc o tekście kultury, ma na myśli „sensowny wynik kontaktu treści i odbiorcy", Stuarta Halla (1980: 67), twierdzącego, że w przekazie zawarte jest pewne *preferencyjne kodowanie*, czyli znaczenie, które twórca chciałby, aby odbiorca zrozumiał i zaakceptował oraz Tomasza Goban-Klasa (2004: 189), łączącego oba stanowiska badawcze: „Przekaz staje się tekstem dopiero, gdy zostanie odebrany i zinterpretowany".

[2] Największą popularnością wśród przywoływanych wytworów kultury cieszą się dzieła znane odbiorcom (kojarzone z ich twórcą), z którymi – ci odbiorcy mieli okazję się zetknąć na różnych etapach edukacji; stąd liczne odwołania do malarstwa, grafiki czy rzeźby.

marketingowego komunikatu różne style o określonym wymiarze aksjologicznym, przenosząc ich wartości w sposób pośredni lub bezpośredni na wartość promowanego produktu bądź usługi[3]. W takim ujęciu przywołane w kampanii reklamowej dzieło staje się semantyczną kompilacją *luksusu i wartości kulturalnych* (Berger 2006: 480) i może być w ramach tych zachowań komunikacyjnych interpretowane jako pewien specyficzny rodzaj medium kulturalnego.

Jak dowodzi praktyka komunikacyjna, odpowiednio dobrane i zestawione elementy poszczególnych stylów i gatunków (umiejętnie spreparowanych w komunikacyjnej wypowiedzi komercyjnie naznaczonej) potęgują zainteresowanie reklamą i uatrakcyjniają jej recepcję, zwiększając tym samym szanse na dotarcie do szerokiego grona odbiorców. Strategia wpisywania ponadczasowych wartości z tekstów kultury (m.in. przez ikoniczne czy werbalno-symboliczne odwołania do nich, polegające na ich celowych przekształceniach i filiacjach znaczeń) w obszar reklamowego przekazu i prowadzone w jej obrębie rozmaite gry komunikacyjnojęzykowe z odbiorcą, to jedna z możliwości pozyskiwania klienta. Owe gry polegają na uaktywnieniu wieloetapowego procesu dekodowania znaczeń – od procesu odczytywania znanych treści i symboli, odnoszących się do wiedzy oraz doświadczenia odbiorcy, po umiejętność odczytywania skomasowanych treści generujących nowe sensy[4].

Dzięki reklamowym przywołaniom tekstów kultury (głównie ikonicznym odniesieniom) rzeczy powszednie, użytkowe – zwykłe, podnosi się do rangi cudownych, niepowtarzalnych, oryginalnych, wyjątkowych, perfekcyjnych, unikatowych, a nawet elitarnych, gdyż ich wartości zostają transponowane na jakość produktu czy usług. Reklamowe działania omawianego typu w większości wypadków posługują się skrótem i przekształceniami, aby osiągnąć określoną dynamikę samego przekazu czy uzyskać efekt oryginalności, budując różne reakcje emocjonalne, jak: rozbawienie, wywieranie wpływu na kształtowanie się ocen krytycznych, wywołanie szoku, zaskoczenia, zdziwienia – wszystko po to, by przykuć uwagę odbiorców.

---

[3] Kulturowe odwołania do twórczości konotują określone treści, wartości, oceny i sądy, zawarte również w rozpowszechnionych stereotypach. W dobie kultury obrazu motywy kulturowe, uznawane przez odbiorców jako fetysze, stają się szczególnie atrakcyjnymi inspiracjami wchłanianymi przez reklamy.

[4] Problematyka artykułu odwołuje się tematycznie do innych publikacji (por. Łuc 2010a: 87–95; Łuc 2010b: 457–467).

Artykuł ilustruje perswazyjne sposoby wprowadzenia do przekazów reklamowych dzieł sztuki różnego typu, pochodzących z różnych epok, realizujących komercyjne intencje i przekraczających granice manipulacji. Problematykę językowego obrazu wytworów kultury jako komercyjnych narzędzi gier reklamowych omówiono, odnosząc się zarówno do (1) mechanizmów mimetycznego ich przywołania (dzieła sztuki lub ich motywy, a także fragmenty ukazuje się w oryginale), jak również (2) w formie ich przekształceń.

Zgromadzony materiał analityczny w postaci polskich i zagranicznych reklam prasowych, telewizyjnych i internetowych (zebrany w latach 2009–2012), ujawnia, że w omawianych typach tekstów wyraziście eksponują się ponowoczesne tendencje do prowadzenia gier na płaszczyźnie komunikacyjnojęzykowej (Łuc 2010c; Łuc, Bortliczek 2011).

Wybrane do prezentacji przykłady reklam poddano analizie, nawiązując do pragmalingwistycznych oraz kognitywnych koncepcji badawczych.

Przed dokonaniem próby prezentacji należy doprecyzować sposób rozumienia kluczowych dla omawianej problematyki pojęć: *gra językowa* i *reklama*, niejednoznacznie ujmowanych w opracowaniach teoretycznych i badawczych. *Grę językową* (zgodnie z koncepcją lingwistyki kulturowej) interpretuję jako „szczególny sposób organizacji środków z różnych poziomów systemu językowego, uwzględniający także cały kulturowy polisystem ich możliwych – pośrednich lub bezpośrednich – odniesień ekstratekstualnych. Dzięki temu zostaje lub może zostać, uruchomiona dodatkowa (tzn. poza znaczeniem, wnoszonym za pomocą jednostek i reguł kodu językowego) sfera znaczeń wtórnych, warunkowanych związkami języka i kultury. Odkrycie i rozpoznanie sensu takich zabiegów jest warunkiem odczytywania tych „naznaczeń", a tym samym spełnienia zakładanej funkcji owej gry oraz aktywnego, satysfakcjonującego poznawczo i estetycznie uczestnictwa w swoistej (bo nie zawsze tylko czysto rozrywkowej, „ludycznej") zabawie, jaką nadawca tekstu proponuje odbiorcy" (Jędrzejko 1996: 222). *Reklamę* zaś – w kontekście podejmowanej problematyki – rozumiem jako wyrażenie uwikłane „w pewne sensy kulturowe, znaczenia i wartościowanie", „zespół znaczeń i wartości, będący miarodajnym źródłem obserwacji społecznych i kulturowych" (Gołębiewska 2003: 237), jak również „świadectwo pewnej kultury, komunikat społeczny i kulturowy, a więc jako przedstawienie będące źródłem pewnych znaczeń, w tym wartościowań" (Gołębiewska 2003: 234–235),

współtworzące „uniwersum medialne i uniwersum kulturowe" (Bralczyk 2004: 135).

Powszechnie wiadomo, że w przestrzeni kultury symbolicznej mieści się sztuka, której prymarnym celem jest realizowanie wartości estetycznych. Sztuka jest swoistym rodzajem przekaźnika i kanałem porozumienia (wykorzystującym percepcję wzrokową) między nadawcą a odbiorcą; ten atrybut sztuki staje się „pożywką" dla kultury ponowoczesnej, determinującą wybór i sposób przeniesienia dzieł w przestrzeń reklamową w celach konsumpcyjno-marketingowych. Marian Golka, wyrażając pogląd, że reklama korzysta z tropów sztuki wysokiej tylko w celach komercyjnych, pisze: „Motywy te będące reprodukcjami arcydzieł czy ich fragmentów są zadomowione w kulturze i świadomości odbiorców oraz są pod jakimś względem doskonałe. A więc ich kompozycja, wyraz, treść jest sama w sobie nośnikiem znaczeń i część tych znaczeń, wskutek zjawiska „irradiacji", przerzucona zostaje na reklamowany towar" (Golka 1992: 28).

Zdania na ten temat są jednak podzielone. Na przykład Małgorzata Szwed-Kasperek w eseju na temat estetyki reklamy zadaje pytanie, czy związki reklamy i sztuki są symbiotyczne czy pasożytnicze? (M. Szwed-Kasperek 2002: 25–26). Powołując się na stare[5] i nowsze przykłady wypowiedzi reklamowych, autorka próbuje odpowiedzieć na polemiczne pytanie, wymieniając trzy sposoby cytowania sztuki w komunikacie reklamowym. Są to: 1) reprodukcja jako dosłowne wykorzystanie dzieła sztuki do reklamy; ów zabieg komunikacyjny Umberto Eco nazwał „ikonogramem kiczowatym" ze względu na banalizm przekazu, z którego rozszyfrowaniem odbiorca nie ma problemów; jako przykład tego typu stylizacji podano m.in. reklamę pióra, w której przywołano wizerunek *Wenus* Sandro Botticellego; 2) naruszanie treści wykorzystanego obrazu (odrzucenie autonomicznej wartości dzieła i nadanie mu nowych znaczeń przez umieszczenie produktu w tle oryginału); za przykłady tego typu działań podano m.in. francuską reklamę telefonów *Sagem*, zapożyczającą obraz E. Delacroix *Wolność wiodącą lud na barykady* oraz reklamę firmy

[5] Autorka polemiki przywołuje też starsze przykłady: w 1887 roku reklamowano mydło do golenia, wykorzystując motyw *Stworzenia Adama*, przypominając zarazem, że *Adam został stworzony bez brody*; w 1918 roku reklamowano bieliznę męską, przywołując postać *Dyskobola* Myrona, którego wizerunek opatrzono hasłem reklamowym *Komfort w każdej pozycji i postawie*; w latach 70-tych obraz *Odśpiewanie hymnu Deklaracji niepodległości* Johna Trumbulla był sposobem reklamowania lamp, zaś firma *Levi's* ukazała w dżinsowych szortach *Dawida*, autorstwa Michała Anioła; dwadzieścia lat później podobnego zabiegu dokonała firma *Dallas* (Szwed-Kasperek 2002: 26–27).

Vistula, w której dokonano trawestacji znanego tytułu obrazu Paula Gaugina, por. slogan *Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? I w czym?* (Szwed-Kasperek 2002: 25–26); 3) aluzja, uważana za najbardziej zmodyfikowaną formę oryginału dzieła, wykorzystującą jego nastrój lub artystyczne zamierzenie (np. krzesło biurowe reklamowano w stylu *Trwałości pamięci* Salvadora Dalego, przy czym nie tyle skoncentrowano się na funkcjonalności i zaletach produktu, ile wyeksponowano nastrój surrealizmu, zaś nawiązując do malarstwa Paula Delvauxa, reklamowano perfumy *Mahora Guerlaina*)" (Szwed-Kasperek 2002: 26–27). M. Szwed-Kasperek kończy rozważania wnioskiem, że związki sztuki i reklamy są nierozerwalne i symbiotyczne, a „korzyści są wzajemne, reklama pożera sztukę, sztuka pochłania reklamę – sytuacja współczesnej kultury to nieustający recykling" (Szwed-Kasperek 2002: 32).

Zebrane przeze mnie przykłady reklam poświadczają jedną z tez M. Szwed-Kasperek, że przywołania fetyszyzujące wartości sztuki służą jako komercyjne nośniki treści reklamowych. Ich odsłon dokonuje się w sposób (1) bezpośredni, przywołując konkretną ikonosferę, lub też (2) pośredni – jako przywołania tekstowe, nasuwające semantyczne – intertekstualne (również symboliczne) skojarzenia. Owe strategie z ich szczegółową klasyfikacją ujęto w dwa segmenty tematyczne.

1. STRATEGIA BEZPOŚREDNICH PRZYWOŁAŃ TEKSTÓW KULTURY

PRODUKT WPISANY W TREŚĆ DZIEŁA SZTUKI

Jedną z reklam, w której treść wpisano w sposób bezpośredni (na zasadzie mimetycznego odwzorowania) dzieło sztuki wraz z wpisanym w jego tło produktem, jest włoski spot prezentujący słodycze marki *Ferrero Rocher*. W reklamie tej użyto wizerunku dwóch bóstw – Wenus (*Narodziny Wenus*) i Dawida, których autorami są znani w świecie włoscy artyści epoki renesansu – Sandro Bocielli oraz Michał Anioł (autor rzeźby *Dawid*). Rolę tych quasi-bohaterów reklamowych uznać można za polisemiczną (ze względu na kontekstualność użycia ich wizerunku w komunikacie). Zarówno Wenus, jak i Dawida ukazano nie jako bóstwa, ale jako konsumentów degustujących produkt marki *Ferrero Rocher*. Owa ingerencja w oryginalną wymowę dzieł (przez nieznaczną ich modyfikację) jest przykładem aktu pośredniej desakralizacji. Reklamowa odsłona uka-

zuje bowiem bohaterów tych dzieł jako smakoszy słodyczy *Ferrero Rocher* (na to wskazują miejscowe zniekształcenia ich twarzy – uwypuklenia na policzku, które sugerują degustację produktu w kształcie kulki). Fakt, iż w reklamie odwołano się do dwóch dzieł włoskich artystów, łączyć można również z grą językową ujętą w postać hasła reklamowego o charakterze aluzji. W tym sugestywnym sloganie, usytuowanym w perswazyjnym kontekście, posłużono się wieloznacznym leksemem *sztuka*, zestawiając go z przymiotnikiem odnoszącym się do narodowości autorów dzieł (por. *Art of Italian chocolate – Sztuka włoskiej czekolady*). Tak spreparowany komunikat (w postaci syntagmy) przywołuje u odbiorcy skojarzenia związane z jakością produktu – jego idealnych, niepowtarzalnych, wyjątkowych, unikatowych, znanych w świecie jako najdoskonalszych (cechy translokowane z wartości dzieł) walorów smakowych. Ów przekaz reklamowy może też być odebrany jako pewien żart bilingwalno-ikoniczny, narzucający odbiorcy interpretację: 'doskonali/idealni, uznani za kanon piękna, niebiańscy bohaterowie nie potrafią się oprzeć pokusie degustowania słodyczy'.

Podobny mechanizm zastosowano, promując sosy i musztardy marki *Dewelay*. W ich reklamie również wykorzystano dzieła wielkich mistrzów renesansu – Michała Anioła i Leonarda da Vinci. W pierwszej z reklam pokazano Monę Lisę, która trzyma w ręku jeden z sosów *Dewaley*, w drugiej zaś – fragment fresku Michała Anioła, ilustrujący stworzenie biblijnego Adama. W obrębie tego spotu wykorzystano komunikat (przywołujący identyczny leksem *sztuka*) *Sztuka smaku*, odwołując się do jego wieloznaczności (por.: 1) wytwór kultury; 2) miernik ilości). Połączenie leksemu *sztuka* z określeniem dopełniaczowym *smak* < *sztuka smaku* umożliwiło stworzenie iluzji skojarzeniowej: *sztuka smaku* > *produkt wartościowy*, *niepowtarzalny* < *dzieło*. Inne nasuwające się odbiorcy skojarzenie oscyluje wokół odmiennej interpretacji 'jest sztuką zrobić coś tak smacznego' (> *zrobić coś X, to sztuka*). W kontekście tego zestawienia skojarzono to, co zaliczane jest do światowych arcydzieł, ze sztuką użytkową – konsumencką oraz potocznym rozumieniem tego pojęcia (por. *sztuka* – szczególna umiejętność robienia czegokolwiek). W tym ujęciu pojecie *sztuka* zostaje sprowadzona do poziomu produktu, *sztuki* – jako jednostki podziału, por. *sztuka czegoś* (Łuc 2010a, 87–95).

Firma medyczna *Lux Med* stworzyła indywidualny wizerunek za pomocą nawiązań do znanych obrazów. Do promocji swych usług wykorzystała znane obrazy: dwa Jana Matejki: *Rejtan – upadek Polski* i *Stań-*

czyk oraz dzieło Leonarda da Vinci – *Dama z łasiczką*. Konstrukcja tych reklam wygląda identycznie: na pierwszym planie znajduje się bohater dzieła sztuki, do piersi którego przyłożono stetoskop (odbiorca widzi rękę odzianą w rękaw białego kitla); pod reklamą zamieszczono tekst: *Medycyna jest sztuką*, odwołujący się nie tylko do etymologii wyrazu *medycyna* (łac. *medicina* – 'sztuka lekarska'), jak również do definicji, której autorem był Hipokrates (por. „Medycyna jest sztuką leczenia chorób"). Dzięki zastosowaniu kalki semantycznej znanej definicji, powstało komercyjne (w zamyśle jej autorów – chwytliwe) hasło, które ma przekonać, że świadczone przez firmę usługi są profesjonalne, godne zaufania, warte każdej ceny.

Do omawianego typu reklam zaliczyć można francuski spot promujący gumy do żucia marki *Malabar*. Produkt prezentują *Cherubiny* Santiego, które robią balony z gumy do żucia. Pod tym sugestywnym obrazem zamieszczono informację *Quand y'en a marre y'ja Malabar – Kiedy mam już dość wszystkiego, żuję gumę Malabar*. Reklama ta nabiera nietypowej wymowy ze względu na wybór dzieła sztuki do komercyjnego przekazu (jej kwazi-bohaterom nadano cechy ludzkie; gdy tracą cierpliwość i *mają wszystkiego dość*, radzą oddać się przyjemności żucia gumy).

Sieć telefonii komórkowej *Simplus* wykorzystała obraz o tematyce historycznej, którego twórcą jest Eugène Delacroix (*Wolność wiodąca lud na barykady*). Posiłkując się tekstem *Do wszystkich prosto i tanio* oraz stosując dopełniającą tekst aluzję (por. *Największa w Polsce sieć burzy porządek!!!* – w znaczeniu 'wprowadza rewolucyjne zmiany'), sieć *Simplus* informuje, że konsument może dokonać radykalnych zmian w swoim życiu, jeśli skorzysta z oferowanych przez nią usług. Korzystając z oferty, może otrzymać przywilej niedrogich usług (por. użyty jako określenie leksem *tanio*), uzyskując połączenia z innymi konkurencyjnymi operatorami (por. zastosowaną syntagmę *do wszystkich prosto* – w znaczeniu 'łatwo, bez problemów, ograniczeń'). Istotnym ogniwem tej reklamy jest również gra komunikacyjna, polegająca na umieszczeniu w ręku bohaterki (symbolizującej wolność, w tym konkretnym komercyjnym ujęciu – wolność wyboru) aparatu telefonicznego. Na podobnej zasadzie wykorzystano obraz van Gogha *Gwieździsta noc*, który posłużył do reklamy usług biura turystycznego *Travelart*. Dzieło ekspresjonisty przywołano w oryginale, a w otchłani fal morskich (jako naczelnego motywu obrazu) zamieszczono wizerunek wynurzającej się statui Wolności, symbolizującej, podobnie jak w poprzedniej reklamie, wolność wyboru.

Promując kotły grzewcze, zastosowano odmienny typ strategii (kompilującej dwie formy gier komunikacyjnojęzykowych). W tym reklamowym komunikacie wykorzystano wizerunki antycznych rzeźb, które opatrzono sugestywnymi sloganami. Produkty nazwano chrematonimami pochodzącymi od imion mitycznych postaci – bohaterów dzieł (por. treści reklam: *Każda branża ma swojego herosa... Wśród kotłów jest nim* ***Herkules*** *Condensing* oraz *Boska jakość ciepła*. VICTRIX ***Zeus*** *Superior* kW). Wybór mitycznych postaci uznać można za celowy zabieg reklamowy, nadający produktowi cech charakterystycznych dla ich mitologicznych opisów, jak: dominacja nad innymi (w znacz. 'lepszy od konkurencji'), moc, heroiczna siła, co miało – w komercyjnym zamyśle – gwarantować najwyższą jakość produktu – jego doskonałość i niezawodność.

W podobny sposób, promując sanitariaty, wykorzystano wizerunek rzeźby. Reklamowy obraz ukazuje zamyślonego *Myśliciela* Rodina siedzącego na jednym z prezentowanych urządzeń sanitarnych. Całość dopełnia komunikat *Nowe źródło inspiracji*. Tytuł dzieła sztuki oraz wybrany do reklamy bohater posłużyły nadawcy do uzyskania kontekstualnego przekazu, który może być odebrany jako rodzaj gry komunikacyjnojęzykowej, pewien rodzaj żartu.

Kompozycja z czerwonym, niebieskim i żółtym... Pieta Mondriana posłużyła do promocji usług firmy transportowej *Kraft E.L.S. AG*. Oryginał przywołanego dzieła opatrzono tekstem *Dobra sztuka nie zmienia się, gdy ją sprzedajemy*. W tej komercyjnej wypowiedzi, podobnie jak w tekstach kilku już opisanych reklam, użyto wieloznacznego słowa *sztuka*, z tą jednak różnicą, że w niej dokonano bezpośredniego odwołania do wartości abstrakcyjnego dzieła, przenosząc ją na wartość prezentowanych usług. Slogan ten, dokonując prezentacji oferty, waloryzuje sztukę wyższego rzędu (por. temat wypowiedzi: *Dobra sztuka nie zmienia się* oraz jej remat: *gdy ją sprzedajemy*, który zawiera użyty w celach perswazyjnych czasownik w pierwszej osobie liczby mnogiej).

Zebrany materiał reklamowy dowodzi, że charakterystyczną kompozycję fresku Leonarda da Vinci, zatytułowaną *Ostatnia wieczerza*, a zwłaszcza jego symboliczne znaczenie, wyzyskano w różnych konotacjach z reklamowanym produktem. Obraz o tematyce sakralnej posłużył m.in. do reklamy jarmarku ulicznego, klocków *Lego* czy centrum handlowego. *Fundacja Faculturas*, wykorzystując oryginał dzieła (nawiązując postawy Judasza – zdrady Chrystusa), zastosowała w swym spocie sugestywny tekst *Wystarczy jedno, by podzielić*; zaś firma *La table Eventcatering*, nawiązując

do tego samego dzieła oraz symbolicznego znaczenia ostatniej wieczerzy, użyła sloganu *Niezapomniane posiłki*. Motywami towarzyszącymi tworzeniu dwóch ostatnich kampanii reklamowych były: chęć zaskoczenia, przywołania refleksji czy zainteresowania odbiorcy; działania te mogą być uznane za szczególny rodzaj deprecjacji wartości religijnych.

ZESTAWIENIE ORYGINAŁU DZIEŁA ZE SZTUKĄ UŻYTKOWĄ

Reklamą zaklasyfikowaną do grupy komercyjnych tekstów kultury przywołujących w sposób bezpośredni dzieło sztuki, jest spot firmy *Beckers* – producenta farb, w którym zastosowano porównanie dzieła z produktem. Pomysłodawcy reklamy, odwołując się do rodzaju i przeznaczenia oferowanego produktu (por. eliptyczny komunikat: *Farby i Farby*), wykorzystali obraz włoskiego malarza Tycjana, *Wenus z Urbino*. Reklamowy komunikat oparty na schemacie elipsy, której podstawowym elementem jest rzeczownik *farba* – produkt firmowy, a spoiwem spójnik – *i*, można rozumieć dwojako. Po pierwsze, dzięki zestawieniu dwóch obrazów: fragmentu oryginału dzieła ze zdjęciem budowli użytkowej o barwnej kolorystyce, uzyskano następującą wymowę: *sztuka malarska* < *sztuka użytkowa*, która też może być sztuką estetyczną i działać na zmysły. Po drugie, mimo funkcyjnej łączliwości spójnika *i*, oddającego jedność i podobieństwo, interpretacja relewancji może być wyeliminowana na rzecz dystynktywności. Wyrazem tej operacji komunikacyjnojęzykowej jest pośrednie odwołanie się do wiedzy odbiorców (będącej podstawą porównania) dotyczącej produkcji pełnej gamy barw z wiedzą odnoszącą się do nadużywania przez Tycjana farb o tonacji rudopomarańczowej, z której to kolorystyki zasłynął. Na postawie tego typu wnioskowania można stwierdzić, że oferowane przez producenta farby, o szerszej gamie, umożliwiają powstanie dzieł równych do wykonanych przez mistrzów (Łuc 2010b: 457–467).

ZESTAWIENIE ORYGINAŁU DZIEŁA Z JEGO ZMODYFIKOWANĄ WERSJĄ

Wśród zebranych przykładów ponowoczesnych tekstów kultury konsumpcyjnej (odwołujących się w sposób bezpośredni do treści dzieł sztuki) na szczególną uwagę zasługuje przykład, w którym konfrontacja oryginału dzieła z jego częściową modyfikacją stanowi główną oś konstrukcji reklamy leku dla schizofreników. Do realizacji tego perswazyjnego zabiegu wybrano *Autoportret van Gogha* ukazany w dwóch wa-

riantach. Obraz reklamowy eksponuje ścianę, na której zawieszono dwa obrazy. Na pierwszym z nich rozpoznajemy *Autoportret van Gogha z obandażowanym uchem* (oryginał dzieła), obok zaś drugi wariant obrazu – uśmiechnięty van Gogh z uchem. U dołu reklamy znajduje się opakowanie produktu wraz z informacją: *Na schizofrenię*[6]. Druga odsłona dzieła (częściowo zmodyfikowana – artysta z uchem i uśmiechem na twarzy) sugeruje odbiorcy interpretację: gdyby van Gogh zażywał lekarstwo promowanej marki, cieszyłby się lepszym samopoczuciem i nie pozbawiłby się ucha.

2. STRATEGIA POŚREDNICH LUB ALUZYJNYCH PRZYWOŁAŃ DZIEŁ SZTUKI

Jak wykazują zachowania komunikacyjne twórców reklam, Mona Lisa jako najbardziej rozpoznawalne dzieło sztuki na świecie jest najczęściej przywoływanym obrazem w reklamowych eksperymentach na usługach kultury konsumpcyjnej. Zebrany materiał poświadcza, że wizerunek Mony Lisy posłużył m.in. do reklamy artykułów piśmienniczych firmy *Bic*, która zmodyfikowała oryginał dzieła, domalowując bohaterce wąsik i brodę. Całość opatrzyła sloganem *Każdy może być artystą* (w domyśle – jak Leonardo da Vinci – dzięki zakupionym produktom). Firma *Vidal Sasson* w rosyjskiej wersji reklamy, posiłkując się zmodyfikowanym częściowo wizerunkiem renesansowej piękności (z fryzurą modną w dobie ponowoczesnej), promowała zalety suszarki elektrycznej, równolegle wprowadzając wieloznaczny slogan – *Technika wielkiego mistrza*. Inna z firm kosmetycznych, *Pantene*, reklamując szampony i odżywki, stworzyła hasło *Odbuduj zniszczone przez czas włosy*, które umieściła pod zmodyfikowanym wizerunkiem Mona Lisy (mającej piękne, lśniące, długie i kręcone włosy).

Wybór dzieła sztuki oraz jego zniekształcenie umożliwiło nadawcy skonstruowanie dwubiegunowych odniesień: z jednej strony – temporalnego (dzieło Leonarda zalicza się do zabytków malarstwa) z drugiej – jakościowego (w odniesieniu do jakości produktów). Oba odniesienia konotują u odbiorcy następujące interpretacje: 1) nieważne, ile masz lat –

[6] W reklamie tej odwołano się bezpośrednio do życiorysu artysty (wiadomo, że cierpiał na schizofrenię i przez chorobę odciął sobie ucho).

twoje włosy mogą wyglądać nadal pięknie, jeśli właściwie o nie zadbasz (z sugestią – używając mikstur naszej marki); 2) nasz produkt ma unikatowe, wyjątkowe właściwości.

Częściowej zmiany wizerunku Mona Lisy dokonano również w spocie reklamowym linii lotniczych *Lufthansa*: zwraca uwagę przesadny makijaż i różowe boa z piór. Przekaz ikoniczny tej reklamy opatrzono ekspresywnym komunikatem: *Mój Boże, Francja jest taka tania*. Ten udziwniony efekt modyfikacji wizerunku Mona Lisy przywołuje u odbiorcy skojarzenia z *Placem Pigalle* oraz kabaretem *Moulin Rouge*. Ukrytą w przekazie aluzję potwierdza zamieszczone w reklamowym sloganie słowo *tani* (odnoszone do usług różnego typu). Zarówno gra komunikacyjna, jak i językowa zastosowane w reklamie, powodują, że w efekcie „odziera się" ze sfery sacrum i profanuje włoskie arcydzieło.

Wizerunek Mona Lisy wykorzystano również w reklamie czekolady *Ceramilk*. Spot telewizyjny zagranicznej reklamy opowiada jeden epizod z życia muzy, kiedy ta, pozując, ulega pokusie degustacji czekolady. Fikcyjną historię wieńczą słowa narratora *Jedna z najsłodszych życia tajemnic*. W tym sugestywnym haśle (zamykającym reklamową wypowiedź) wykorzystano fakt, iż przywołane dzieło kryje w sobie wiele tajemnic, a jedną z nich jest m.in. wątpliwość związana z tożsamością Mona Lisy.

W podobny sposób (w krótkiej scence) wykorzystano wizerunek Mona Lisy, reklamując *Nature museum photo city ocean*. W trakcie emisji reklamy odbiorca widzi ekran telewizora; na nim pojawia się twarz muzy. Do odbiornika podbiega dziewczynka, która flamastrem domalowuje bohaterce wąsy i brodę, za co karci ją ojciec. Dziewczynka zmywa to, co narysowała. Siada z ojcem przy stole i kreśli po kartce. Lektor mówi: *Kto powiedział, że sztuka była na wyciągnięcie ręki?* Istotną rolę w tym komunikacie – obok manierycznego (co dowodzą przywołane już reklamy) użycia wieloznacznego leksemu *sztuka*, pełni czasownik w czasie przeszłym (por. *była*). Operowanie czasem przeszłym (dzięki ukazanej scence reklamowej) ma za zadanie skonfrontować przeszłość z teraźniejszością i ukazać, że nigdy wcześniej, tak jak ma to miejsce obecnie, sztuka nie była „na wyciągnięcie ręki" < blisko odbiorcy, obok i wokół niego[7].

[7] Por. też: opozycyjność znaczeń zestawionych wyrazów: leksem *sztuka* + potoczne wyrażenie 'być na wyciągnięcie ręki'.

Jak dowodzą zaprezentowane przykłady, reklama, wykorzystując motywy sztuki, najczęściej odwołuje się do znanych dzieł lub prądów artystycznych. Równie często jak do spuścizny renesansowych twórców, reklamy nawiązują do surrealizmu, uznanego za efektowny prąd artystyczny, charakteryzujący m.in. twórczość Salvadora Dali. Odwołania do surrealistycznego nurtu artystycznego dają możliwość reinterpretacji oryginalnego komunikatu ze względu na zawartą w nim symbolikę i zestaw graficznych motywów, odznaczających się specyficzną estetyką i oryginalnością. Jako komercyjną wartość, jak dowodzi praktyka komunikacyjna, wykorzystuje się to, że w ten typ twórczości można na wiele sposobów wpisać element zaskoczenia odbiorcy formą, co jest jednym z prymarnych zadań współczesnej reklamy.

Za przykład reklamowego „zapożyczenia" surrealistycznego dzieła sztuki uznać można też wyzyskanie obrazu Salvadora Dali *Uporczywość pamięci* w spocie promującym usługi operatora telefonii komórkowej *Plus*, który zostaje wpisany w nowy wymiar znaczeniowo-odbiorczy. Obraz surrealisty uległ częściowej modyfikacji (dodano niektóre elementy – m.in. dodatkowe zegary), odnoszącej się do przesłania sloganu (m.in. zastosowano złożenie *czasopodwajacz*, któremu w warstwie ikonicznej odpowiada obraz dwóch złączonych zegarów). W reklamie tej wyzyskano też podobieństwo homofoniczne leksemu (por. *dali*: 1) apelatyw czasownikowy – w znaczeniu „ofiarowali" < 2) rzeczownik *Dali* – nazwa własna – antroponim). Przy pomocy tej sugestywnej gry językowej uzyskano dwa równorzędne sensy, których wielokontekstowej deszyfracji ma dokonać odbiorca, a czynność ta ma sprawić mu satysfakcję poznawczą, dowartościowując go jako uczestnika kultury.

Inny obraz znanego surrealisty, zatytułowany *Zegary*, posłużył do reklamy samochodu dostawczego marki *Volkswagen*. Zawarty w reklamie tekst *Absurdalnie niskie zużycie* uzupełnia obraz. Na pierwszym planie umieszczono zdeformowaną postać mechanika, który zalewa się łzami wielkości baniek mydlanych, a na jego wyciągniętej ręce zawieszono szyld o treści *closed* (ang. 'zamknięte'). Na drugim planie widać drzewo, a na nim – w miejscu jednego z zegarów (jak w oryginale dzieła) znajduje się licznik ze skrzyni rozdzielczej samochodu.

Równie popularnym kierunkiem sztuki, do którego chętnie sięgają twórcy komunikatów reklamowych, jest styl pop-art. Utrzymane w komiksowym, barwnym tonie reklamy przykuwają uwagę widza i pozostają w jego pamięci (to zachęta do zakupu produktu przy pomocy strony wi-

zualnej). Zainteresowaniem kreatorów reklam cieszy się twórczość Roya Lichtensteina. Odwołań do jego twórczości można doszukać się m.in. w kampanii reklamowej *DKNY Be Delicious* (do zakupu perfum zachęca młoda, wycięta z kart komiksu dziewczyna, a wymowę tej reklamy dopełnia tekst: *Bierz jak najwięcej z życia*, namawiający do przyjęcia hedonistycznej filozofii życia).

SUGESTYWNE ALUZJE DO NAZWY KIERUNKU SZTUKI

Promując nowy model samochodu (który nazwano *pop'art*), perswazyjnie wykorzystano nazwę współczesnego kierunku sztuki. Dokonując zabiegu typograficznego, polegającego na uformowaniu z liter i słów kształtu samochodu przy zastosowaniu gamy kolorystycznej róż – pomarańcz, nawiązano aluzyjnie do sztuki pop wykorzystywanej w sitodrukach Andy Worhola. Wybierając do reklamowej prezentacji to współczesne dzieło sztuki, twórcy reklamy odwołali się do nowoczesności, niezawodności i nieomylnej technologii.

ALUZJA DO DZIEŁA

Przykładem reklamy mieszczącej się w tej grupie jest spot sieci *Pizza-Hut*, przywołujący wizerunek dziewczyny przypominającej wyglądem i strojem Mona Lisę (aluzja pośrednia do dzieła sztuki, której podstawą jest podobieństwo wyglądu). Przekaz reklamowy oparto na komunikacie: *Przygotuj się na coś prawdziwie włoskiego*. *Klasyczna włoska natura wyłoni się/ukaże się 5 kwietnia*, który w bezpośredni sposób odnosi się do pochodzenia twórcy dzieła – Leonarda da Vinci oraz jego muzy (por. użycie formuły: *Przygotuj się na coś prawdziwie włoskiego*. *Klasyczna włoska natura*). Zastosowana forma gry komunikacyjnojęzykowej ma na celu zwrócić uwagę odbiorcy na jakość (swoisty, niepowtarzalny smak) reklamowanego produktu.

ALUZJA DO MANIERY ARTYSTYCZNEJ LUB STYLU

Aluzji do innego współczesnego dzieła sztuki – *Miękkich zegarów*, dokonano, odwołując się pośrednio do maniery artystycznej S. Dalego. Obraz ten – jak wykazują zachowania komunikacyjne twórców reklam, był wielokrotnym przedmiotem komercyjnej inspiracji. W odróżnieniu

od przywołanych już reklam (zaklasyfikowanych do innych grup pośrednich odwołań do tekstów kultury) w tej reklamowej odsłonie wody źródlanej marki *Perrier* koncept reklamy opierał się na stworzeniu oryginalnej prezentacji produktu, której rezultat uzyskano dzięki nietuzinkowej estetyce ikonicznego przekazu, w którym głównym bohaterem stał się produkt przedstawiony w zdeformowanej rzeczywistości (to cecha charakterystyczna dla surrealistów).

Manierę artystyczną holenderskiego grafika i malarza Mauritsa Corneliusa Eschera, znanego m.in. z inspirowanych matematycznie drzeworytów i litografii przedstawiających konstrukcje niezwykłe i odkrywające nieskończoność, wykorzystano w reklamie samochodów dostawczych marki *Volkswagen*. Stosując hasło reklamowe *Wykonaj pracę, której inni nie mogą wykonać* i odwołując się do zniekształconego w wielu fragmentach dzieła o tytule *Relativity* (stosując zjawisko optyczne przez wykorzystanie wijących się pionowo konstrukcji schodów), pokazano, że reklamowane samochody są niezawodne i niezastąpione w każdych warunkach pracy.

Zdeformowany obraz samochodu (imitujący styl malarski Pabla Picassa) posłużył do reklamy samochodu marki *Mazda*. Zaskakujący w swym wyrazie obrazek (konotujący cykl skojarzeń typu technologia, nowoczesność, niezawodność, precyzja) opatrzono równie perswazyjnym sloganem: *Przygotuj się, że spojrzysz odmiennie na pewne rzeczy* (w znacz. ‘inne wartości staną się dla ciebie istotne’). Jeśli zaś złożenie *pewna rzecz* uznamy za sposób odniesienia się do ofert konkurencji (por. *pewna – inna* od naszej; *nie nasza*), to w odniesieniu do promowanej marki samochodu uzyskano znaczenie ‘konkurencyjne marki nie mają z nami szans’.

Ostatnie dwa przykłady reklam poświadczają możliwość pośrednich przywołań dzieła sztuki, a tym samym potwierdzają wielopłaszczyznowość i wielowariantywność sposobów pośrednich odniesień do wybranych tekstów kultury służących jako narzędzia komercyjnej reinterpretacji dzieł sztuki w tekstach marketingowych.

KOMPILACJA RÓŻNYCH STRATEGII POŚREDNIEGO ODWOŁANIA DO DZIEŁ SZTUKI

Gry komunikacyjnojęzykowe odbywające się na kilku poziomach: graficznym, intertekstualnym i językowym, charakteryzują reklamę *Alior Bank*, której przypisano hasło *Wyższa Kultura Bankowości*. Kampania rekla-

mowa prezentuje ofertę usług nowo powstałego banku. Odwołując się do wyszukanej (estetycznej) oprawy wizualnej (bohaterowie reklam ubrani są w ciemne garnitury, na głowie mają meloniki, w ręku zaś laski), kojarzącej się z dawnymi czasami bankowości i jednocześnie z obrazami surrealisty Renégo Magritte'a, chciano zbudować zaufanie odbiorcy. Logo banku przywołuje skojarzenia z mitologią (zamieszczono w nim część twarzy mitycznej postaci), całość zaś dopełnia hasło reklamowe *Wyższa Kultura Bankowości*, odwołujące się do polisemii wyrazu *kultura*, zestawionego z przymiotnikiem *wyższa* (drugi stopień od *wysoka*). Proces ten ewokuje skojarzenie 'wyższa kultura bankowości' < 'kultura wyższego rzędu' (w komunikacie tym celowo nie użyto przymiotnika w stopniu najwyższym, gdyż w ten sposób – stwarzając iluzję autentycznej skromności, zbudowano zaufanie odbiorcy). Asocjacja tych perswazyjnych zabiegów ma przekonać odbiorcę, że wybierając usługi *Alior Banku*, ma okazję obcować z wyjątkową instytucją, co tym samym podniesie jego prestiż społeczny.

Reklama ta zamyka cykl komercyjnych wypowiedzi bezgranicznie czerpiących inspiracje ze sztuki i przekształcających sztukę wyższego rzędu, sprowadzając ją pośrednio do sztuki użytkowej – „sztuki bycia" konsumentem doby ponowoczesnej.

Zgromadzony korpus reklam ujawnia, że ich pomysłodawcy intencjonalnie kompilują wariantywne kombinacje słowa z obrazem, wykorzystując jako komponent konkretne dzieło sztuki, w którego symboliczne ramy wpisują wizerunek promowanego produktu czy usługi. Sposób ten, będący przedmiotem odmiennych stanowisk badawczych, m.in. odwołujących się do etyki tych działań, stwarzając nowy typ przekazu, zapewnia nie tylko efektywne dotarcie do odbiorcy (przez transponowanie na produkt wartości dzieła), ale odwołuje się do świata jego wartości, wiedzy, gustów oraz oceny estetycznej[8]. W takim też kontekście powyższe odniesienia, filiacje i zmiany mogą być z jednej strony uznane za naturalne objawy kulturowych przekształceń, z drugiej zaś – za jeden z niepoprawnych etycznie sposobów stosowania gier komunikacyjnych, podczas których chcąc promować produkt, bez zahamowań twórca reklamy czerpie

[8] Por. opinie: „Reklama – z jednej strony „pełni funkcję nie tylko handlową, lecz niekiedy bywa też kulturotwórcza" (Gołaszewska 2002: 36). „Problematyka reklamowa sensu stricto dochodzi do głosu, gdy przedmiotem analiz są wartości estetyczne realizowane przez sztukę reklamy" (Gołaszewska 2002: 37).

z obszarów sztuki, powołując się na jej autorytet i wartości, wykorzystując spreparowaną wypowiedź, dostosowaną do perswazyjno-marketingowych przekazów. W wyniku tych działań dochodzi do niebezpiecznych w aspekcie kulturowym przewartościowań, m.in. postulowanych przez postmodernistów twierdzeń o zaniknięciu różnicy między sztuką a kulturą popularną.

Wykorzystujący ten typ gier komunikacyjnojęzykowych nadawca celowo operuje semantyką wieloznacznych środków – wypowiedzi lub ikon (czy ich połączeń), by zwielokrotnić (przez operacje językowe i komunikacyjne) warianty odbiorczego odczytu[9], a w procesie tym niejednokrotnie odwołuje się do wiedzy odbiorców oraz ich świata wartości.

Zamykając uwagi dotyczące komercyjnego obrazu sztuki w reklamie jako przedmiotu i narzędzia różnych gier reklamowych, można przywołać stwierdzenia związane z kwestią wartości: „Wartości nie są rzeczami ani też ich częściami czy zespołami, chociaż posiadają one empiryczną część i podłoże. Nie istnieją one czysto realnie, ani nie istnieją wyłącznie nominalnie, należy przyjąć, że są intersubiektywne, a jednocześnie subiektywnie osadzone w przeżyciach jednostki; są jednocześnie „irrealne", a zarazem związane z rzeczywistością, są historycznie zmienne, a jednocześnie utrwalone i stosunkowo ustabilizowane w postawach, w języku, w kulturze" (Szkudlarek 1999: 112).

BIBLIOGRAFIA

Berger J., 2006, *Obrazy reklamowe*, w: *Nowe Media w komunikacji społecznej XX wieku*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2006.

Bralczyk J., 2004, *Język na sprzedaż*, Gdańsk.

Fiske J., 1897, *Television culture*, London.

Goban-Klas T., 2004, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia i telewizji i Internetu*, Warszawa.

Golka M., 1992, *Kultura jako system*, Poznań.

Gołaszewska M., 2002, *Sposób istnienia sztuki reklamowej (reklama – podszewka kultury)*, w: *Estetyka reklamy*, red. M. Ostrowicki, Kraków, s. 33–42.

Gołębiowska M., 2003, *Demontaż atrakcji. O estetyce audiowizualności*, Gdańsk.

[9] Por. T. Szkudlarek, *Media. Szkic z filozofii i pedagogiki dystansu*. Kraków 1999, s. 92: „Każda forma kulturowego zapośredniczenia wymaga interpretacji. Jej kanony zaś niekoniecznie muszą być niesione wraz z określonym tekstem – kształtują się one gdzie indziej, kiedy indziej, i dzięki niesłychanej ludzkiej zdolności do przeinaczania i przemieszczania znaczeń znajdują zastosowanie w obszarach nie przewidzianych do tego rodzaju odczytań".

Hall S., 1890, *Encoding/decoding*. w: *Culture, Media, Language*, red. S. Hall, D. Hobson, A. Lowe, P. Willis, London.

Jędrzejko E., 1996, *Elementy gry językowej w literackich nazwach własnych*, w: *12 Slovenská onomastická konferencia A.6. Seminár „Onomastika a ˇ skola"*, red. M. Majtán, F. Ruščak, Prešov, s. 222–228.

Łuc I., Borliczek M., 2011, *Język uwikłany w ponowoczesność*, Katowice.

Łuc I., 2010a, *(A)kulturowe gry komunikacyjnojęzykowe we współczesnych tekstach reklam*, „Homo Ludens" 1/2, s. 87–95.

Łuc I., 2010b, *Teksty kultury jako komercyjne nośniki treści reklamowych*, w: *Tekst jako kultura. Kultura jako tekst*, red. Z. Nowożenowa, Gdańsk, s. 457–467.

Łuc I., 2010c, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice.

Pohl T., 1998, *Motywy kulturowe i historyczne w przekazach reklamowych*, Warszawa.

Szkudlarek T., 1999, *Media. Szkic z filozofii i pedagogiki dystansu*, Kraków.

Szwed-Kasperek M., 2000, *Związki reklamy i sztuki – pasożytnictwo czy symbioza*, w: *Estetyka Reklamy*, red. M. Ostrowicki, Kraków, s. 25–42.

COMMERCIAL IMAGE OF ART AS A TOOL OF ADVERTISING GAMES

Summary

The article focuses on the attempt at describing the commercial image of art as a tool of advertising games. The examples of advertisements selected for the presentation were analysed and interpreted using pragmalinguistic and cognitive research concepts. The problem of the advertising strategy described was discussed in two thematic categories: 1) direct references 2) indirect references to works of art and their typology by recognizing the mechanisms responsible for their creation and classifying the basic means which accompany such creation. The problem described was looked at within the context of communication and linguistic games, understood within a very wide sociocultural context of functioning.

Key words: image of culture, advertisement, consumerism

Евгения Максимович
Uniwersytet w Białymstoku
maximovitch@interia.pl

РЕЛИГИОЗНАЯ ЛЕКСИКА НА СТРАНИЦАХ РОССИЙСКИХ СМИ И ПРОБЛЕМЫ КУЛЬТУРЫ РЕЧИ

Актуализация тематически ограниченной лексики в русском языке новейшего периода представляет собой повышение функциональной значимости и частотности употребления словесных знаков, которые в советское время относились к разряду лексики малоупотребительной по причинам идеологического или морально-этического характера. Актуализированная тематически ограниченная лексика составляет весьма многочисленную группу среди всей актуализированной лексики русского языка новейшего периода. В ее состав входит религиозная лексика. Вообще, под понятием «религиозная лексика» имеются в виду лексические единицы, функционирующие преимущественно в языке религии, то есть в «языке, которым пользуются люди в рамках их религиозного поведения»[1].

К примеру, фразеология новозаветного происхождения с ее образной системой, яркой выразительностью, колоритом и глубоким нравственным содержанием отнюдь не является застывшей массой устаревающих слов. Интерес к библейским выражениям в последнее время значительно усилился. Следствием этого стало увеличение удельного веса библеизмов в новейших словарях и справочниках, в живой повседневной, особенно публицистической, речи. Но, к сожалению, обнаруживается тенденция к злоупотреблению меткими евангельскими фразами, к превращению их в штампы. Это становится

[1] Макуховская М., 2002, *Функционирование современного польского языка. Язык религии*, Ополе, с. 369–402.

все более прискорбным и проблематичным, потому что очень часто люди употребляют библейские выражения без точных знаний об их значении.

Одной из любопытных особенностей современных российских СМИ является широкое использование религиозной и устаревшей лексики. Обращение к данной лексике обусловлено социокультурными и политическими переменами, происходящими в российском обществе.

Как указывается в научной литературе, возвращению в узус устаревшей лексики, бывшей неупотребительной, способствует тенденция к возрождению утраченных в ходе истории общественных реалий, культурных ценностей и духовных традиций русского народа, а также «переосмысление исторического пути развития страны» и отсутствие четкого социального ориентира. В связи с этим устаревшие словесные единицы выступают, как правило, в функции номинации новых реалий современной российской действительности и используются для «заполнения возникающих референциальных лакун»[2].

В последнее время устаревшая церковнославянская и религиозная лексика активно используются современными масс-медиа. Рассчитанные на массового читателя и слушателя, современные публицистические и массово-коммуникативные тексты, воспроизводя стандартные языковые модели, обращаются к устаревшей лексике для большей эмоциональности, экспрессивности.

Новая социокультурная ориентация проявляется, в частности, в том, что новые явления и предметы общественной жизни получают названия, существовавшие в дореволюционной политической лексике – *Дума, губернатор, суд присяжных* и др. До недавнего времени эти слова и выражения рассматривались как историзмы, а сегодня они снова вошли в активный словарь каждого хотя бы немного политически активного россиянина. Особым случаем актуализации устаревших единиц языка является актуализация религиозной и церковно-славянской лексики (см. работы В. Г. Костомарова, Е. В. Какориной, Е. С. Кара-Мурзы, В. Москвича, Л. П. Кременцова).

Исследователь проблем современного русского языка Е. В. Како-

[2] Какорина Е. В., 1996, *Трансформация лексической семантики сочетаемости (на материале газет). Русский язык конца XX столетия (1985–1995)*, Москва, с. 67–68.

рина рассматривает следующие случаи использования религиозной лексики в современных массово-коммуникативных текстах: 1) актуализация первичного значения конфессиональных лексем; 2) использование данных лексем в переносном значении; 3) оживление старых метафор и создание новых метафорических образов[3].

Актуализация первичного значения конфессионализмов и библеизмов стало следствием изменения отношения светской власти и СМИ к православной церкви в 80–90 гг. Статьи о строительстве, реконструкции и освящении храмов, возрождении приходов, официальная хроника, интервью с правящими иерархами Русской Православной церкви, со священнослужителями и мирянами, проповеди и тексты, составленные самими православными священниками – все это отражает социокультурные изменения за последние пятнадцать лет. Религиозная лексика в таких текстах употреблена по своему прямому назначению. Например:

"...В храме служатся *панихиды*, проводятся *крещения* и *венчания*. Но для проведения богослужений в полном объеме необходимо восстановить *иконостас*, провести свет и отопление, восстановить роспись и внутреннее убранство *храма*. Ко всем, кому близки и понятны исторические и духовные ценности России, *настоятель* храма *священник* Петр Григорьев и его *прихожане* обращаются с просьбой оказать посильную материальную и *молитвенную помощь* в возрождении *храма*" ("Народная газета", 25.12.99.).

На начальном этапе актуализации такие слова воспринимались как что-то новое и необычное, так как был открыт целый пласт русской культуры, забытый, чудом доживший до наших дней. Со временем эти слова стали привычны для нашего слуха и восприятия.

Интерес современных авторов публицистических текстов к религиозной тематике в большинстве случаев ограничивается внешними сторонами православного культа и не идет вглубь, не затрагивает духовно-философских основ возрождаемой религии. Яркий пример такого поверхностного подхода к религиозной тематике – тексты, которые в начале 90-х появлялись на страницах журнала "Домовой". Авторы "Домового" предпринимали попытки возродить некоторые элементы быта дореволюционного российского дворянства, сделать эти элементы нормой для класса так называемых "новых русских".

[3] Там же, с. 72.

При этом религиозная практика, по замыслу авторов “Домового”, должна была стать составной частью воссоздаваемого “новодворянского” быта:

“Вот потянул за край одеяла, тихо урча, ваш английский бигль... и рука вашей любимой выпросталась из *ковчега* сна, чтобы почесать пса за каштановым ухом... И уже с легким шорохом начал скручиваться край бересты, подожженный тонкой лучинкой. <...> Как доверчиво дерево к огню. Собачьи уши – женской руке. А елки – полету белок. И как особенно доверчивы женщины, ждущие ребенка, потому что *вифлиемская ночь* освятила такую прозаическую вещь, как беременность. Женщины знают: чудо во чреве их само беспомощное, и за него радеют и Мать, и *волхвы*, и ослик, и *рождественская звезда*. <...> Ступивши однажды на каменный берег Манхеттена, плутая между поддельными “ролексами” и настоящими американцами, среди пластикового веселья и брильянтового стекла, я, *православный*, будто из-под тяжелой воды вынырнул в католическом соборе Св. Джона... Пусть воздух тут был чужим, но он был воздухом, по которому, не касаясь плит, плыла невеста в кисее. <...> И эта кисея, еще скрывавшая *ковчег ее чрева*, скоро должна быть приподнята, чтобы дитя едва слышно мог шепнуть из-за кулис свое “пророчество...” (“Домовой”, 1993, № 4, с. 1).

В приведенном отрывке автор в качестве выразительных средств, помимо религиозной лексики, использует архаизмы, фразеологизмы, метафору и различные синтаксические средства экспрессивной речи. Очевидно, что все представленные здесь средства рассчитаны на внешний эффект. С их помощью автор создает атмосферу театрального действия: есть тут и ослик, и вертеп, и волхвы, и младенец за кулисами.

Понятно, что такое понимание религиозной темы не имело ничего общего с подлинным возрождением нового христианского мировоззрения и миропонимания, основой которых является серьезное и ответственное отношение к явлениям жизни (в том числе, и к фактам языка). К сожалению, таких примеров, как вышеуказанный, можно приводить множество.

Библеизмы, будучи широко употребительными в разговорной речи, в литературе и в средствах массовой информации, приобрели новое, переносное значение, являющееся иногда единственно идентифицируемым, а в лучшем случае более близким и понятным,

чем исходное. Даже в случае признания библейского происхождения высказывания реципиенты используют его в переносном значении, часто для описания бытовых, приземленных вещей[4].

Одним из случаев употребления религиозной лексики в переносном значении является следующий пример:

"Нет-нет да услышишь ныне о том, что «партия должна *покаяться*». Призыв звучит красиво. Но не очень ясно, кто в чем должен повиниться и за чьи грехи" ("Правда", 28.05.90).

"Можно говорить о *втором пришествии* правых в политику" (НТВ, "Итоги", 19.12.99).

Часто одно и то же слово или выражение в речевой практике современных СМИ используется как в своем прямом, так и в переносном значении: Собор был открыт с *благословения* Патриарха – С *благословения* Президента была принята новая экономическая программа Правительства.

В зависимости от намерений и предпосылок автора религиозная лексика может наполняться высоким содержанием, передавать высокий благородный стиль, а может быть средством иронии, средством негативной оценки описываемого предмета или события. Определенное сходство между отдельными сторонами светской жизни и богослужебной практикой, деятельностью политика и катехизаторской деятельностью позволяет использовать религиозную лексику для создания новых метафорических образов.

Отметим здесь столь часто встречающееся в современных публицистических и массово-коммуникативных текстах метафорическое использование библейских номинаций для описания современных предметов и событий:

"Но кровавые гонения на католиков, санкционированные из *логова Мамоны*, не взволновали «непогрешимого» папу" ("Наш современник", 1993, № 6, с. 96).

Между тем в речевом пространстве современных СМИ отмечаются более сложные обращения к историческому контексту. Имеются в виду те случаи, когда устаревшая лексика выбирается участниками общения как экспрессивное средство языка. При этом обычно делается ставка на оценочный аспект, содержащийся в актуализированном слове.

---

[4] Прибытько Е. Н., 2002, *Библеизмы в языке современных газет*, Воронеж.

К числу таких сложных случаев обращения к историческому контексту относятся библеизмы, библейские перифразы и аллюзии, пересказы ветхо- и новозаветных сюжетов. Примеры использования данных языковых единиц можно найти в политических выступлениях, в перевыборных плакатах, а также в рекламе. Поводы обращения к такому материалу различны, степень точности воспроизведения исторического текста также неодинакова:

"У нас ведь, как в *Писании*: *Хам* пшеницу сеет, *Сим* молитву деет, *Яфет* – власть имеет! Строевым офицерам нашей экономики предназначалась роль Хамов" ("Огонек", 1990, № 40, с. 2).

"Эта уютная, ухоженная школа с приветливыми доброжелательными учителями похожа на *ноев ковчег*" ("Вместе", 1999, № 21, с. 3).

Следует отметить, что такие единицы языка в текстах массовой коммуникации используются в переносном значении или служат материалом для создания новых метафорических образов. При этом, если в журналистике советского и постсоветского периодов данные языковые единицы по идеологическим причинам были представлены довольно ограниченно, то в последние годы данный пласт лексики стал использоваться более активно. В условиях демократизации российского общества религиозная лексика в текстах СМИ оказывается востребованной.

Использование библейских образов характерно также для предвыборных воззваний и плакатов. Здесь тоже имеются излюбленные темы и сюжетные ходы:

"На сотню хитрых и жадных всегда приходятся миллионы простых и честных, но обманутых и обнищавших. Это знал *Христос, изгнавший торгующих из храма*, об этом писал Гете, знали об этом лучшие умы человечества всех времен. Но в реальной жизни только коммунисты Ленин и Сталин *изгнали «торгующих»* из общества. <...> Голосуйте за коммунистов, *изгнавших из своих рядов, как Христос из Храма, всех торгашей и иуд*" ("Советская Россия", 15.12.99).

"Наша цель – победить и вернуть народу его право самому выбирать свою власть. Стать ее подлинным хозяином. *Изгнать менял из Храма*" ("Народная газета", 16.11.99); "*Торговцы в храме*. Скандал с оформлением храма Христа Спасителя – не творческий, а финансовый" ("Московское Яблоко", 1999, № 11, с. 1).

В. Г. Костомаров отмечает, что "мода" на использование речевых моделей церковно-славянского языка обнаружила себя уже

в послевоенной журналистике. Широко представлены эти единицы языка в публицистике 80-х годов, а в речевом пространстве современных СМИ они из разряда экспрессем перешли в разряд стандартных элементов массово-коммуникативного языка[5]:

"Расизм в США давно стал *притчей во языцех*" ("Политическое самообразование", 1981, № 8, с. 70), "В кругу знакомых давно стал *притчей во языцех*" (Литературная газета, 30.04.83), "Вот вам *уничижение*, что *паче любой гордости*" (Известия, 07.04.83).

Либеральные журналисты чаще всего используют библейскую фразеологию как средство иронии и сатиры. Так, например, В. Новодворская, намекая на тройное отречение апостола Петра, пишет о недостойном, по ее мнению, поведении губернатора Аяцкова: "Губернатор Аяцков планировался на роль представителя «земель русских». Но продержался он в этой роли одну ночь. <...>. И хотя губернатор давал «подписать» лично Е. Гайдару, он отрекся, *не дожидаясь никаких петухов*" ("Новое время", 1998, № 50, с. 21). В другом месте она же, характеризуя политическую ситуацию, приводит известное изречение Иоанна Крестителя: "Оказалось, что «уже и *секира при корне дерев лежит*», причем не в переносном, а в прямом смысле".

Сегодня обращение к библейской истории, к религиозной и устаревшей лексике означает восстановление коммуникативных связей между современностью и прошлым. Процесс этой коммуникации сопровождают помехи, которые создают дополнительные трудности при восприятии информации, появляющейся в современных российских СМИ.

Причиной этих помех является незнание глубинного смысла, который содержит текст источника. Отсюда и неверная интерпретация слов, содержащихся в этих текстах.

Лексическая трансформация, которая предусматривает использование и манипуляции с одним из элементов фразеологизма является одним из самых популярных журналистских приемов. Однако именно в случае с библеизмами этот прием дает скорее отрицательные с точки зрения культуры речи результаты.

Так два прекрасных оборота из Нового Завета: **не хлебом единым** и **камень преткновения** стали структурными стереотипами для

---

[5] Костомаров В. Г., 1997, *Языковой вкус эпохи: Из наблюдений над речевой практикой масс-медиа*, Москва, с. 59–60.

множества «творений» типа: «*Не сыром единым*», «*Не жиром единым*», «*Не углем единым*», а также «*Льготы претковения*», «*Острова претковения*», «*Гора претковения*» и т.п. Это заголовки лишь из двух популярных российских газет «Правды» и «Известий». В результате трансформации появился и такой заголовок «*Человеку – человеково, роботову – роботово*», созданные на основе выражения «**Кесарю – кесарево, а Богу – Божье**». Такой процесс религиозных искажений является свидетельством падения культуры речи российских граждан.

Это обстоятельство, наряду с другими, дает право говорить о проблеме дисфункционального использования актуализированных единиц языка. Под дисфункциональным использованием актуализированных единиц понимаются случаи, когда автор обращения приписывает лексеме неверное значение, отчего возникает эффект, автором этого сообщения не планируемый[6].

Приведенные примеры дают основание утверждать, что актуализированные библеизмы в речевом пространстве современных СМИ используются для выражения определенного оценочного содержания. На страницах газет и журналов обычно используются взятые из Библии слова с элементом негативного, которые произносятся от имени народа и общества и вплетаются в общий стилистический рисунок того или иного средства массовой информации. Использование библеизмов на страницах современных светских газет является не всегда корректным. Наблюдаются семантические и грамматические неточности в их употреблении, которые довольно часто затрудняют понимание текстов, содержащих данные выражения, слова и словосочетания. Однако серьезные последствия возникают в результате бестактного использования библеизмов, содержащих священные христианские понятия. Подобные ситуации не только оскорбляют чувства верующих, но и затрудняют формирование этических и эстетических представлений молодого подрастающего поколения.

Между тем, примеры правильного и осознанного употребления религиозной лексики в речевом пространстве современных СМИ найти чрезвычайно трудно. Парадоксально, что и для авторов, подчеркивающих свою приверженность к традиционным религиозным ценностям, реальное содержание этих ценностей в большинстве случаев продолжает оставаться неизвестным или довольно

[6] Прядко И. П., 2011, *Библейская лексика на страницах современных СМИ*, Москва.

сомнительным. Язык «обнажает» дух: по тому, как употребляются элементы языковой архаики, мы можем судить о том, насколько серьезно и ответственно относится говорящий и пишущий к содержанию. И если древняя лексика в современных публицистических и массово-коммуникативных текстах является лишь элементом яркой языковой игры, то мы можем предположить, что и та духовная реальность, которая данными лексемами обозначена, для современных журналистов продолжает оставаться элементом «экзотики», которую можно искажать и пародировать.

Уничтожение прекрасного высокого стиля речи в пользу субъективно-личного низкого и среднего стиля лишило нас языка, обращенного к Богу, сосредоточив внимание носителей языка на банальном «средстве общения». В конечном счете это снижает стилистический уровень языка, обедняет возможности речи, ее красоты и выразительности. Можно негодовать и печалиться по этому поводу, можно бороться с нарушением правильности русской речи во всем богатстве ее стилей. Но если мы оставим путь оскопления русского слова, быть может у нас сохранится еще возможность вернуть и язык, и речь, и высокий стиль. «*Вложите вы себе в уши слова сии*», как советовал Евангелист, и задумайтесь о будущем. Что мы оставим нашим потомкам? Газетные штампы, разрушенные библеизмы, кучу таких иноземных слов, в которых нет ни смысла, ни порядка, или все-таки богатый, неподражаемый Русский Язык?

LEKSYKA RELIGIJNA W PRASIE ROSYJSKIEJ A PROBLEM POPRAWNOŚCI JĘZYKA

Streszczenie

W ostatnich czasach leksyka religijna często trafia na strony współczesnych rosyjskich gazet i czasopism. Autorzy tekstów publicystycznych używają tej leksyki w celu wyrażenia określonego efektu, ekspresji, kolorytu. Dzięki temu biblizmy często uzyskują nowe przenośne znaczenie, nie mające nic wspólnego ze swym znaczeniem pierwotnym. One właśnie stają się źródłem ironii oraz negatywnej oceny postaci albo opisywanej sytuacji. Taki proces zniekształceń leksyki religijnej świadczy o upadku kultury w mowie Rosjan i obniżeniu poziomu stylu wysokiego w języku rosyjskim.

Słowa kluczowe: leksyka religijna, prasa rosyjska, znaczenie przenośne, kultura języka

RELIGIOUS VOCABULARY IN RUSSIAN PAPERS AND THE PROBLEM OF LINGUISTIC CORRECTNESS

Summary

In recent times religious vocabulary often appears in contemporary Russian newspapers and magazines. Text writers use this vocabulary to achieve a special effect, for emphasis or color. Biblical phrases achieve new metaphorical meaning that has nothing to do with original words. They just become a source of irony, a negative assessment of the person or the situation described. The above process shows cultural decline in Russian speech and writing.

Key words: religious vocabulary, Russian papers, figurative meaning, culture of speech

Michał MORDAŃ
Uniwersytet w Białymstoku
michal1437@gmail.com

CHARAKTERYSTYKA NAJNOWSZEGO IMIENNICTWA MIESZKAŃCÓW BIELSKA PODLASKIEGO W KONTEKŚCIE RÓŻNIC WYZNANIOWYCH

Bielsk Podlaski – jedno z najstarszych miast Podlasia może poszczycić się długą i bogatą historią[1]. Założenie grodu na terenie obecnego miasta datuje się na XI wiek. Prawa miejskie Bielsk otrzymał w 1495 roku z rąk Aleksandra Jagiellończyka. Struktura osadnicza na tym obszarze od samego początku była związana z wzajemnym oddziaływaniem kilku etnosów, kultur i tradycji. Wpływy wschodnio- i zachodniosłowiańskie przy udziale pierwiastka bałtyckiego wykształciły na omawianym terenie specyficzny system nazewniczy polsko-wschodniosłowiańskiego i słowiańsko-bałtyckiego pogranicza[2].

Do dnia dzisiejszego miasto zasiedlają mieszkańcy narodowości polskiej, zwykle wyznania rzymskokatolickiego oraz narodowości ruskiej (białoruskiej, ukraińskiej) związani najczęściej z religią prawosławną. Kultury bałtycka, niemiecka i żydowska nie przetrwały w czystej postaci do naszych czasów, ale ich ślady zostały utrwalone w nazwach własnych. Obecnie na terenie Bielska funkcjonuje 5 parafii prawosławnych i 4 rzymskokatolickie. Ich liczba w pewnym stopniu odzwierciedla strukturę wyznaniową bielszczan. Nieznaczny odsetek mieszkańców miasta zrzeszają też dwa zbory protestanckie.

---

[1] Na temat historii Bielska zob.: Mazuruk, Fionik 2003; Sosna, Fionik 1995; Kosieradzki 1987.

[2] Więcej o historii osadnictwa i procesach etno-onomastycznych na omawianym terenie zob. m.in.: Wiśniewski 1964, 1977; Kondratiuk 2001.

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka najnowszego imiennictwa mieszkańców Bielska Podlaskiego z uwzględnieniem różnic wyznaniowych. Materiał źródłowy został zaczerpnięty z zapisów metrykalnych 4 parafii prawosławnych i 4 rzymskokatolickich. Zawiera on dane wszystkich osób, ochrzczonych w 8 bielskich parafiach w pierwszej dekadzie XXI wieku. Analiza danych statystycznych pozwala na uchwycenie kilku istotnych zjawisk w zakresie współczesnej mody imienniczej w Bielsku Podlaskim.

IMIONA CHRZESTNE MIESZKAŃCÓW BIELSKA PODLASKIEGO WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO

W latach 2001–2010 w bielskich parafiach prawosławnych ochrzczono łącznie 931 dzieci, w tym 466 chłopców i 465 dziewczynek. W nominacji wykorzystano 76 imion męskich i 68 żeńskich.

W imiennictwie męskim najpopularniejszymi imionami były: *Jakub* (48)[3], *Mateusz* (33), *Michał* (28), *Bartłomiej* (*//Bartosz*)[4] (25), *Dawid* (25), *Gabriel* (20), *Mikołaj* (19).

Do średnio popularnych należy zaliczyć następujące imiona: *Łukasz* (14), *Damian* (13), *Krzysztof* (13), *Piotr* (12), *Szymon* (12), *Adam* (11), *Aleksander* (11), *Igor* (11), *Paweł* (10), *Maciej* (8), *Tomasz* (8), *Adrian* (7), *Rafał* (7), *Daniel* (7), *Kasjan* (7).

Najrzadziej wybierano następujące imiona: *Filip* (5), *Grzegorz* (5), *Kondrat* (5), *Orest* (5), *Patrycjusz* (*//Patryk*) (5), *Wiktor* (5), *Jan* (4), *Kastor* (4), *Sebastian* (4), *Andrzej* (3), *Arkadiusz* (3), *Borys* (3), *Eliasz* (3), *Maksym* (3), *Alim* (2), *Antoni* (2), *Dominik* (2), *Doroteusz* (2), *Krystian* (2), *Maksymilian* (2), *Marcin* (2), *Marek* (2), *Sergiusz* (2), *Symeon* (2).

Imiona: *Aleksy, Arseniusz, Bazyli, Cezary, Cyprian, Dionizy, Emilian, Gordian, Jarosław, Jerzy, Jonasz, Julian, Karion, Kastorij, Konrad, Konstanty, Korneliusz, Ksanf, Marcelin, Marian, Nektariusz, Nestor, Nikita, Oleg, Olimp, Radosław, Rodion, Sławomir, Sylwester* i *Tymoteusz* w omawianym okresie pojawiły się tylko jeden raz.

[3] W nawiasie podaję liczbę użycia danego imienia.

[4] Przy analizie materiału wyekscerpowanego z dokumentów parafii prawosławnych, w ten sposób oznaczam formy, które pojawiły się tylko jako zapisy metrykalne. *De facto* podczas chrztu były używane prymarne (kanoniczne) formy imion.

W nominacji męskiej pierwszą dziesiątką najpopularniejszych imion ochrzczono 238 chłopców, co stanowi 51% wszystkich użytych imion.

Najchętniej wybierano imiona pochodzenia greckiego[5] (33%). Drugie miejsce zajmują imiona łacińskie (25%), kolejne – hebrajskie i aramejskie (21%), grecko-łacińskie (12%), słowiańskie (w tym wczesne zapożyczenia ze skandynawskiego) (5%), germańskie (1,3%). Ustalenie pochodzenia dwóch imion (*Karion*, *Ksanf*) nie było możliwe w oparciu o dostępną literaturę.

W imiennictwie męskim najczęściej wybierano imiona motywowane postaciami świętych okresu starochrześcijańskiego (do V w.) (54%). Zdecydowanie rzadziej używano imion biblijnych nowotestamentowych (20%) oraz biblijnych starotestamentowych (12%). Niedużą popularnością cieszyły się również imiona świętych epoki średniowiecza (14,6%), w tym imiona dynastyczne oraz dwuczłonowe imiona słowiańskie innych postaci historycznych (12%). Średniowieczni władcy Słowiańszczyzny wschodniej przyjmowali chrzest, a wraz z nim otrzymali nowe imiona (chrześcijańskie). Po swojej kanonizacji weszli oni do kalendarza prawosławnego z podwójnymi imionami (por. np. *Борис, в крещении Роман*; *Владимир, в крещении Василий*; *Игорь, в крещении Георгий*; *Ярослав, в крещении Константин*; *Ольга, в крещении Елена*) (zob. Kalendarz 2009: 131–191). Dlatego też podczas chrztu mogą być używane imiona *Borys, Włodzimierz, Igor, Jarosław, Olga* itp., które nie są *stricte* chrześcijańskimi nazwami własnymi. Jako imiona chrzestne w Kościele prawosławnym są dopuszczane również inne słowiańskie antroponimy, których etymologia nie jest poświadczona w źródłach hagiograficznych (por. np. *Radosław, Sławomir* i in.).

W nominacji żeńskiej najczęściej wybierano imiona: *Aleksandra* (48), *Maria* (38), *Julia* (29), *Natalia* (27), *Anna* (26), *Weronika* (23), *Dominika* (22), *Gabriela* (20), *Marta* (19).

Średnią popularnością cieszyły się imiona: *Klaudia* (17), *Katarzyna* (16), *Daria* (13), *Magdalena* (13), *Olga* (13), *Joanna* (11), *Margarita* (//*Małgorzata*) (9), *Pawła* (//*Paula*//*Paulina*) (8), *Emilia* (8), *Juliania* (//*Julianna*) (8), *Zuzanna* (7), *Helena* (7).

Do imion wybieranych najrzadziej należą: *Nika* (6), *Zofia* (6), *Ewa* (5),

[5] Etymologię imion, cytowanych w niniejszym artykule, ustalam w oparciu o opracowania Z. Abramowicz, H. Frosa i F. Sowy, W. Janowowej, M. Malec oraz na podstawie prawosławnego kalendarza (zob. bibliografia).

Ksenia (//*Oksana*) (6), *Sara* (4), *Anastazja* (3), *Justyna* (3), *Krystyna* (3), *Maryna* (3), *Melania* (3), *Moiko* (3), *Tatiana* (3), *Agata* (2), *Agnieszka* (2), *Anisja* (2), *Antonina* (2), *Ariadna* (2), *Estera* (2), *Glikieria* (2), *Hilaria* (2), *Julita* (2), *Lidia* (2), *Stefanida* (2), *Taisa* (2), *Wassa* (2), *Wiktoria* (2).

Imiona żeńskie, które w latach 2001–2010 wystąpiły tylko jeden raz to: *Ałła, Barbara, Elżbieta, Eudokia, Halina, Irena, Jesija, Kapitolina, Kira, Kiria, Kiriena, Ludmiła, Łarysa, Patrycja, Nina, Olimpiada, Paraskiewa, Raisa, Walentyna* i *Wiera*.

Dziesięć najpopularniejszych imion żeńskich nadano 269 dziewczynkom, co stanowi 58% wszystkich ochrzczonych osób płci żeńskiej.

Najliczniejszą grupę stanowią imiona pochodzenia greckiego (48%). Mniej popularne były imiona hebrajskie i aramejskie (14,5%), łacińskie (12%) i grecko-łacińskie (9%). Sporadycznie wybierano imiona o etymologii perskiej (3%) i słowiańskiej (3%). W pojedynczych przypadkach użyto imion bułgarskich (1,5%) i innych (1,5%)[6].

Jak wykazują dane statystyczne, w imiennictwie żeńskim wyraźnie dominują imiona motywowane imionami świętych okresu starochrześcijańskiego (76%). Imiona biblijne stanowią nieznaczny odsetek wszystkich analizowanych imion żeńskich (starotestamentowe – 7,5% i nowotestamentowe – 7,5%). Wśród imion motywowanych świętymi epoki średniowiecza znalazły się jedynie trzy nazwy własne. Imię *Wiktoria*, chociaż użyte w kościele prawosławnym, jest właściwe tradycji łacińskiej. Cytowany materiał poświadcza również użycie dwóch średniowiecznych imion dynastycznych (dwuczłonowe rodzime imię słowiańskie *Ludmiła* oraz *Olga* – prawdopodobnie wczesne zapożyczenie z jęz. skandynawskich). Wśród żeńskich imion chrzestnych wystąpiły również imiona *Gabriela* i *Patrycja*, utworzone od imion męskich, ale w tradycji wschodniej nieposiadające świętych o takich imionach.

Charakterystyczną cechą w nazewnictwie osób wyznania prawosławnego jest jednoimienność (por. Abramowicz 1993: 76). Niemniej, w materiale źródłowym zanotowano kilka przykładów, w których do nominacji jednego dziecka użyto dwóch imion[7]: *Maria Patrycja* (1) oraz *Maria Mag-*

[6] Pochodzenie imienia *Moiko* nie zostało jednoznacznie zdefiniowane; najczęściej mówi się o bułgarskiej, serbskiej lub arabskiej proweniencji; imię *Jesija* w ogóle nie figuruje w spisie prawosławnych imion.

[7] Użytych w charakterze imienia chrzestnego. Nie uwzględniam tu sytuacji, w których dana osoba otrzymuje inne imię na chrzcie, a inne w USC. W ostatnim czasie takie zjawisko jest coraz częściej zauważalne.

dalena (4). W pierwszym przypadku nie było możliwe jednoznaczne ustalenie, czy imię *Patrycja* rzeczywiście wystąpiło jako drugie imię chrzestne (*notabene* niewystępujące wśród kanonicznych imion kalendarza wschodniego). Być może było ono użyte tylko w USC, a zapisane w metryce parafialnej obok chrzestnego imienia *Maria* bez specjalnej adnotacji. Zaś imiona *Maria Magdalena* to w rzeczywistości jedno imię z przydomkiem, motywowane postacią św. Marii Magdaleny (tj. św. Marii z Magdali) (zob. Superanskaja 1998: 400, Malec 1994: 374). Obecnie dziewczynki noszące imię *Magdalena* (zapis w USC), na chrzcie najczęściej otrzymują imię *Maria*, czasami *Maria Magdalena*. Imię *Magdalena*, jako samodzielna jednostka nazewnicza, w tradycji prawosławnej traktowane jest wyłącznie jako imię świeckie. Mimo to, jak wykazują dane źródłowe, przez niektórych duchownych jest ono dopuszczane podczas chrztu w charakterze imienia kanonicznego.

Wśród imion nadanych w parafiach prawosławnych można wyodrębnić grupę antroponimów żeńskich, które wraz z motywującymi je imionami męskimi tworzą pary. Są to następujące imiona: *Gabriel* (20) – *Gabriela* (20), *Aleksander* (11) – *Aleksandra* (48), *Paweł* (10) – *Pawła* (8), *Patrycjusz* (5) – *Patrycja* (1), *Wiktor* (5) – *Wiktoria* (2), *Jan* (4) – *Joanna* (11), *Antoni* (2) – *Antonina* (2), *Dominik* (2) – *Dominika* (22), *Julian* (1) – *Juliania* (8). Jako pary zostały potraktowane również antroponimy żeńskie nie utworzone bezpośrednio od motywujących imion męskich, ale odznaczające się podobnym brzmieniem i/lub zbliżoną etymologią: *Emilian* (1) – *Emilia* (8), *Julian* (1) – *Julia* (29) i *Oleg* (1) – *Olga* (13). W grupie zacytowanych par imion należy wyróżnić te imiona żeńskie, których frekwencja zdecydowanie przewyższa liczbę użyć motywujących je imion męskich: *Aleksandra* (48) (<*Aleksander* (11)), *Joanna* (11) (<*Jan* (4)), *Dominika* (22) (<*Dominik* (2)), *Emilia* (8) (<*Emilian* (1)), *Julia* (29) i *Juliania* (8) (<*Julian* (1)), *Olga* (13) (<*Oleg* (1)). Niektóre imiona żeńskie cieszą się mniejszym zainteresowaniem w stosunku do imion męskich: *Patrycja* (1) (<*Patrycjusz* (5)), *Wiktoria* (2) (<*Wiktor* (5)). Pozostałe imiona występujące w parach cechują się jednakową lub zbliżoną frekwencją użycia: *Gabriel* (20) – *Gabriela* (20), *Paweł* (10) – *Pawła* (8), *Antoni* (2) – *Antonina* (2). Jak już zostało powiedziane, imiona *Gabriela*, *Patrycja* i *Wiktoria* nie należą do kanonicznych imion kalendarza wschodniego.

Parę tworzą również imiona *Marian* (1) i (<*Maria* (38)), odróżniające się od powyższych odwrotną kolejnością w zakresie derywacji.

IMIONA CHRZESTNE BIELSZCZAN WYZNANIA RZYMSKOKATOLICKIEGO

W pierwszej dekadzie XXI wieku w bielskich parafiach rzymskokatolickich ochrzczono łącznie 1501 osób, w tym 781 chłopców i 720 dziewczynek. Do nominacji wykorzystano 120 imion męskich i 112 żeńskich.

Na podstawie zapisów metrykalnych można stwierdzić, że wśród imion męskich, cieszących się największą popularnością znalazły się: *Jakub* (74), *Kacper* (39), *Mateusz* (37), *Bartosz* (36), *Szymon* (34).

Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się imiona: *Karol* (27), *Patryk* (27), *Dawid* (25), *Dominik* (23), *Kamil* (22), *Maciej* (21), *Bartłomiej* (18), *Damian* (17), *Krzysztof* (17), *Paweł* (17), *Piotr* (17), *Michał* (16), *Adrian* (15), *Hubert* (14), *Jan* (14), *Adam* (13), *Daniel* (13), *Gabriel* (13), *Krystian* (12), *Maksymilian* (12), *Miłosz* (12), *Sebastian* (12).

Najrzadziej w nominacji męskiej wybierano imiona: *Oskar* (11), *Tomasz* (11), *Filip* (10), *Olivier//Oliwer//Oliwier* (10), *Aleksander* (9), *Błażej* (9), *Rafał* (9), *Konrad* (7), *Łukasz* (7), *Kornel* (6), *Mikołaj* (6), *Andrzej* (5), *Antoni* (5), *Cezary* (5), *Eryk* (5), *Marcin* (5), *Norbert* (5), *Tymoteusz* (5), *Wojciech* (5), *Brajan* (4), *Dariusz* (4), *Emil* (4), *Grzegorz* (4), *Igor* (4), *Przemysław* (4), *Wiktor* (4), *Alan* (3), *Fabian* (3), *Gracjan* (3), *Kewin* (3), *Marcel* (3), *Mariusz* (3), *Arkadiusz* (2), *Artur* (2), *Bogdan* (2), *Borys* (2), *Franciszek* (2), *Józef* (2), *Julian* (2), *Ksawery* (2), *Natan* (2), *Nataniel* (2), *Olaf* (2), *Radosław* (2), *Robert* (2), *Ryszard* (2), *Tadeusz* (2).

Aż 46 imion męskich wystąpiło w omawianym okresie zaledwie jeden raz. Są to imiona: *Albert, Arthur, Beniamin, Bernard, Bogusław, Bolesław, Bruno, Cyprian, Dylan, Eliasz, Emanuel, Ernest, Eugeniusz, Iwo, Jacek, Janusz, Jerzy, Jonasz, Jonathan, Juliusz, Kazimierz, Kryspin, Kuba, Leon, Marceli, Marek, Maurycy, Max, Mert, Nicol, Nikodem, Oktawian, Oszar, Radek, Remigiusz, Roman, Sean, Seweryn, Spencer, Stanisław, Sylwester, Tobiasz, Walenty, Yakub, Zbigniew* oraz *Zdzisław*.

Na podstawie wyekscerpowanego materiału źródłowego można ustalić, że 10 najpopularniejszych imion męskich nadano 344 osobom, co stanowi 44% wszystkich ochrzczonych chłopców.

W Kościele katolickim w nominacji męskiej najczęściej wybierano imiona pochodzenia łacińskiego (20%) oraz hebrajskiego i aramejskiego (20%). Na trzecim miejscu uplasowały się *ex aequo* imiona greckie (11%) i germańskie (11%). Kolejne lokaty zajęły imiona słowiańskie (10%), celtycko-angielskie (9%) i grecko-łacińskie (5%). Jednorazowo wybrano

imiona wywodzące się z tradycji perskiej, skandynawskiej i baskijskiej (po 0,8%). Etymologia czterech imion męskich (3,3%) pozostaje sprawą dyskusyjną[8]. Cytowany materiał poświadcza użycie dziewięciu form derywowanych (7,5%), które wystąpiły jako oficjalne imiona kancelaryjne (chrzestne), por.: *Bartosz* < hebr. *Bartłomiej*, *Jacek* < łac. *Hiacynt*, *Janusz* < hebr. *Jan*, *Kornel* < łac. *Korneliusz*, *Kuba* < hebr. *Jakub*, *Marcel* < łac. *Marceli*, *Miłosz* < słow. *Miłosław*, *Patryk* < łac. *Patrycjusz*, *Radek* < słow. *Radosław, Radomir, Radogost.*

W Kościele katolickim w nazewnictwie męskim najchętniej wybierano imiona motywowane imionami świętych starochrześcijańskich (26,7%). Tuż za nimi uplasowały się imiona świętych średniowiecza i czasów nowożytnych (23,3%). Mniejszą popularnością cieszyły się imiona biblijne nowotestamentowe (14%) oraz imiona biblijne motywowane postaciami ze Starego Testamentu (11,7%). Etymologia 16% chrzestnych imion męskich nie jest wystarczająco (lub w ogóle) poświadczona w literaturze hagiograficznej. Do tej grupy należą przede wszystkim imiona anglosaskie (*Arthur, Artur, Brajan, Dylan, Mert, Nicol, Sean, Spencer*), ale też germańskie (*Ernest*) i słowiańskie (*Bogdan, Bogusław, Bolesław, Przemysław, Radosław, Zbigniew, Zdzisław*). Niekiedy problematyczne jest już samo stwierdzenie istnienia danej osoby jako postaci historycznej. Imię *Kacper* jest związane z tradycją biblijną, ale nie posiada swojego patrona wśród świętych. W analizowanym materiale odznacza się ono wysoką frekwencją użycia.

W latach 2001–2010 w kościele katolickim nominację dwuimienną zastosowano wobec 162 dzieci, co stanowi 10,66% wszystkich osób ochrzczonych w tym okresie. W nazewnictwie męskim podwójne imię nadano 80 osobom (10,24% wszystkich ochrzczonych chłopców). Najczęściej w tym typie nominacji wieloimiennej jako pierwsze wybierano imiona: *Jakub* (7), *Adrian* (4), *Kacper* (4) i *Patryk* (4), jako drugie – *Jan* (8), *Paweł* (5), *Karol* (4), *Piotr* (4). Wszystkie te imiona zajmują średnie lub wysokie lokaty również w klasyfikacji ogólnej. W całym omawianym dziesięcioleciu w nominacji męskiej tylko jedno zestawienie – *Jan Paweł* pojawiło się dwukrotnie. Można pokusić się o stwierdzenie, że wybór takiego zestawu był podyktowany chęcią upamiętnienia papieża Jana Pawła II.

[8] Źródła podają różne informacje: *Alan* – łac. lub ang. z celt.; *Dariusz* – gr.– łac. lub pers.; *Franciszek* – wł. lub łac. z germ.; *Oszar* – może por. hebr. *Oszer* (?).

W nominacji żeńskiej najpopularniejszymi imionami były: *Julia* (53), *Viktoria//Wiktoria* (53), *Zuzanna* (38), *Gabriela* (34), *Oliwia* (30).

Średnią popularnością cieszyły się imiona: *Magdalena* (28), *Maja* (27), *Weronika* (24), *Dominika* (23), *Karolina* (23), *Martyna* (22), *Aleksandra* (21), *Maria* (20), *Anna* (18), *Amelia* (17), *Kinga* (17), *Klaudia* (17), *Paulina* (17), *Małgorzata* (16), *Natalia* (16), *Emilia* (14), *Patrycja* (14).

Najrzadszymi imionami żeńskimi były: *Daria* (10), *Roksana* (10), *Hanna* (9), *Joanna* (9), *Katarzyna* (9), *Marta* (9), *Zofia* (9), *Agata* (8), *Andżelika//Angelika* (8), *Ewa* (8), *Sandra* (7), *Agnieszka* (6), *Justyna* (6), *Nikola* (6), *Anastazja* (5), *Diana* (5), *Iga* (5), *Izabela* (5), *Kamila* (5), *Kornelia* (5), *Łucja* (5), *Urszula* (5), *Lena* (4), *Monika* (4), *Wioleta//Wioletta* (4), *Barbara* (3), *Blanka* (3), *Eliza* (3), *Elwira* (3), *Jagoda* (3), *Julita* (3), *Laura* (3), *Malwina* (3), *Róża* (3), *Adriana//Adrianna* (2), *Alicja* (2), *Aneta* (2), *Edyta* (2), *Faustyna* (2), *Iwona* (2), *Jadwiga* (2), *Kaja* (2), *Klara* (2), *Liwia* (2), *Luiza* (2), *Matylda* (2), *Milena* (2), *Sylwia* (2), *Vanessa//Wanessa* (2).

Jednorazowo w nominacji żeńskiej nadano 41 imion: *Ada, Agrypina, Angelina, Apolonia, Beata, Christina, Cyntia, Dagmara, Dorota, Elżbieta, Emily, Eryka, Ewelina, Fiona, Halina, Ilona, Inga, Irmina, Judyta, Julianna, Kiara, Kira, Lawinia, Lidia, Liliana, Lucja, Magda, Mariola, Marlena, Michalina, Mikaela, Nadia, Nikolina, Olga, Oriana, Paula, Sara, Sofia, Teresa, Wanda* i *Żaneta*.

W nominacji żeńskiej pierwszą dziesiątką najpopularniejszych imion ochrzczono 333 dziewczynki, co stanowi 46% wszystkich użytych imion.

Na chrzcie najczęściej wybierano imiona pochodzenia łacińskiego (28,5%), znacznie rzadziej – greckiego (14%) i hebrajsko-aramejskiego (10%). Na czwartym miejscu znalazły się nazwy osobowe germańskiej proweniencji (7%). Kolejne lokaty zajmują imiona pochodzenia celtycko-angielskiego i grecko-łacińskiego (po 3,5%), francuskiego (2,6%), słowiańskiego i hiszpańskiego (po 1,8%) oraz perskiego i węgierskiego (po 0,9%). Aż 10,7% żeńskich antroponimów cechuje się niejednoznaczną lub niejasną etymologią[9]. Wśród wszystkich żeńskich imion chrzestnych 13,4% stanowią formy derywowane, por.: *Maja* < *Maria*; *Hanna* < *Anna*; *Sandra* < *Aleksandra*; *Iga* < *Inga*, *Jadwiga*; *Lena* < *Helena*, *Magdalena*; *Wioleta//Wioletta* < *Wiola*; *Eliza* < *Elizabeth*; *Alicja* < *Adelajda*, *Aleksandra*; *Ni-*

[9] Por.: *Kinga* – ang. lub niem. z węg., *Roksana* – łac. lub gr. z pers., *Monika* – gr.-łac. (?), *Blanka* – hiszp. lub germ., *Dagmara* – skand. lub celt.-germ., *Jagoda* ¡ por. im. *Jadwiga* lub ap. *jagoda*, *Kiara* – może od celt. im. męskiego *Kiaran* (?), *Liliana* – por. ap. *lilia*, *Nadia* – por. im. ros. *Nadieżda*, *Nikola* – por. im. *Mikołaj*; *Oriana*, *Wanda*.

kolina < *Nikola*; *Kaja* < *Katarzyna*; *Ada* < *Adelajda*[10]; *Ewelina* < *Ewa*; *Inga* < *Ingeborg*, *Ingegerd* i in. (Abramowicz 1993: 453); *Magda* < *Magdalena*; *Michalina* < *Michała* (por. Malec 1994: 378).

W nominacji dziewczynek w Kościele katolickim często korzystano z imion motywowanych postaciami świętych okresu starochrześcijańskiego (28,6%). Średnią popularnością cieszyły się imiona świętych średniowiecznych i nowożytnych (15%). Sporadycznie wykorzystywano imiona biblijne: nowotestamentowe (5,3%), starotestamentowe (3,6%) oraz związane z Biblią poprzez tradycję (1,8%). W nominacji żeńskiej zdecydowanie przeważają imiona, którym bliższa jest motywacja świecka niż religijna (45,5%). Do tej grupy zostały włączone m.in. antroponimy, które w ogóle nie mają odpowiedników w tradycji chrześcijańskiej lub są związane z postaciami dostatecznie niepoświadczonymi w źródłach hagiograficznych (*Aneta, Amelia, Beata, Blanka, Malwina, Roksana* i in.). Kwestionowana jest „świętość" postaci noszącej dane imię, a czasami poddawana jest w wątpliwość nawet sama autentyczność konkretnej osoby. Zakwalifikowano tu również derywaty, które w takiej postaci były nadane podczas chrztu i tym samym zostały potraktowane jako oficjalne formy kancelaryjne (zob. poprzedni akapit). Do tej grupy włączono także imiona kobiece utworzone od imion męskich, które nie posiadają świętych wśród żeńskich postaci lub ich autentyczność nie jest wystarczająco udokumentowana (*Adrianna//Adrianna, Elwira, Eryka, Gabriela, Ilona, Kamila, Karolina, Kornelia, Martyna, Oliwia, Patrycja, Sylwia, Żaneta* i in.).

W imiennictwie żeńskim podwójne imię nadano 82 osobom (tj. 11,39% wszystkich ochrzczonych dziewczynek). Największą popularnością w nazewnictwie dwuimiennym cieszyły się imiona: *Wiktoria* (7), *Maria* (6), *Gabriela* (5), *Aleksandra* (4) i *Emilia* (4) – jako pierwsze imię oraz *Maria* (11), *Anna* (8), *Magdalena* (7) i *Weronika* (5) – jako drugie. Podobnie jak w nominacji męskiej, również i w tym przypadku powyższe imiona (bez względu na to, czy występują na pierwszym czy na drugim miejscu) należą do grupy najpopularniejszych lub średnio popularnych. Zestawienie *Maria Magdalena* pojawiło się w latach 2001–2010 dwa razy. Dwukrotnie, chociaż w różnej kolejności, do nominacji jednej osoby wykorzystano imiona *Anna* i *Maria*.

W 2005 roku jedną dziewczynkę ochrzczono trzema imionami: *Mal-*

[10] Por. też ap. hebr. *'ādāh* 'ozdoba' (Abramowicz 1993: 435).

wina Maja Róża, ale tylko to ostatnie imię spośród wszystkich trzech posiada *stricte* kanoniczny charakter.

W omawianym okresie w bielskich parafiach rzymskokatolickich nadano stosunkowo dużą ilość imion żeńskich utworzonych od męskich. W rezultacie pojawiło się 19 par tego typu imion: *Karol* (27) – *Karolina* (23), *Patryk* (27) – *Patrycja* (14), *Dominik* (23) – *Dominika* (23), *Kamil* (22) – *Kamila* (5), *Paweł* (17) – *Paula* (1), *Michał* (16) – *Michalina* (1), *Adrian* (15) – *Adriana//Adrianna* (2), *Jan* (14) – *Joanna* (9), *Gabriel* (13) – *Gabriela* (34), *Aleksander* (9) – *Aleksandra* (21), *Kornel* (6) – *Kornelia* (5), *Marcin* (5) – *Martyna* (22), *Dariusz* (4) – *Daria* (10), *Emil* (4) – *Emilia* (14), *Wiktor* (4) – *Viktoria//Wiktoria* (53), *Julian* (2) – *Julia* (53) i *Julianna* (1), *Olivier//Oliwer//Oliwier* (10) – *Oliwia* (30), *Eryk* (5) – *Eryka* (1), *Iwo* (1) – *Iwona* (2). Jak dowodzi cytowany materiał, popularność imion tworzących powyższe pary jest zróżnicowana. Jednakową lub zbliżoną frekwencją użycia charakteryzują się imiona: *Karol* (27) – *Karolina* (23), *Dominik* (23) – *Dominika* (23), *Kornel* (6) – *Kornelia* (5), *Iwo* (1) – *Iwona* (2). Wśród imion żeńskich derywowanych od męskich należy wyróżnić imiona: *Gabriela* (34) (<*Gabriel* (13)), *Aleksandra* (21) (<*Aleksander* (9)), *Martyna* (22) (<*Marcin* (5)), *Daria* (10) (<*Dariusz* (4)), *Emilia* (14) (<*Emil* (4)), *Viktoria//Wiktoria* (53) (<*Wiktor* (4)), *Julia* (53) (<*Julian* (2)) i *Oliwia* (30) (<*Olivier//Oliwer//Oliwier* (10)), których frekwencja użycia zdecydowanie przewyższa frekwencję wykorzystanych imion męskich, od których zostały utworzone. Liderem tej klasyfikacji jest imię *Julia* (53), które przewyższa motywujące imię *Julian* aż 26-krotnie oraz imię *Viktoria//Wiktoria* (53), które pojawia się 13 razy częściej, niż imię *Wiktor* (4). Imiona żeńskie, które cieszą się znacznie mniejszą popularnością, niż motywujące je imiona męskie to: *Patrycja* (14) (<*Patryk* (27)), *Kamila* (5) (<*Kamil* (22)), *Paula* (1) (<*Paweł* (17)), *Michalina* (1) (<*Michał* (16)), *Adriana//Adrianna* (2) (<*Adrian* (15)), *Eryka* (1) (<*Eryk* (5)).

Od żeńskiego imienia *Nikola* (6) utworzono męskie *Nicol* (1).

POPULARNOŚĆ IMION CHRZESTNYCH Z UWZGLĘDNIENIEM RÓŻNIC WYZNANIOWYCH

Ranking najpopularniejszych imion bielszczan w latach 2001–2010 ilustrują poniższe tabele:

	Imiona męskie	
	prawosławne	katolickie
1.	Jakub	Jakub
2.	Mateusz	Kacper
3.	Michał	Mateusz
4.	Bartłomiej/Bartosz	Bartosz
5.	Dawid	Szymon
6.	Gabriel	Karol
7.	Mikołaj	Patryk
8.	Łukasz	Dawid
9.	Damian	Dominik
10.	Krzysztof	Kamil

	Imiona żeńskie	
	prawosławne	katolickie
1.	Aleksandra	Julia
2.	Maria	Viktoria/Wiktoria
3.	Julia	Zuzanna
4.	Natalia	Gabriela
5.	Anna	Oliwia
6.	Weronika	Magdalena
7.	Dominika	Maja
8.	Gabriela	Weronika
9.	Marta	Dominika
10.	Klaudia	Karolina

Jak wynika z powyższego zestawienia, bez względu na wyznanie najczęściej wybieranym imieniem dla chłopców jest imię *Jakub*. Wysoką lokatę zajmuje też imię *Mateusz* (parafie prawosławne – 2. miejsce (37 nominacji), parafie katolickie – 3. miejsce (33 nominacje)). Imię *Kacper* plasuje się W Kościele rzymskokatolickim na 2. miejscu, co świadczy o jego dużej popularności w ostatniej dekadzie wśród wiernych obrządku łacińskiego. W Kościele prawosławnym imię to w ogóle nie figuruje w powyższym rankingu, ponieważ we wschodniej tradycji nie jest używane. Imię *Michał*, odznaczające się wysoką frekwencją w Cerkwi prawosławnej (3. miejsce), nie cieszyło się szczególnym zainteresowaniem wśród katolickiej społeczności miasta, gdzie zajęło dopiero 17. pozycję. Wysoką frekwencją cechują się imiona *Bartłomiej* i *Bartosz* (4. pozycja w obu grupach wyznaniowych). Świadczy to niewątpliwie o dużej popularności tego imienia, chociaż należy zastrzec, że w obrządku prawosławnym podczas sakramentu dziecko chrzczone jest imieniem *Варфоломей* (formy *Bartłomiej* i *Bartosz* figurują tylko jako zapisy metrykalne). W Kościele katolickim znacznie częściej wybierana jest forma derywowana tego imienia (traktowana jako kancelaryjna, gdyż taka jest wygłaszana podczas sakramentu), niż jego pełna postać, która plasuje się na pozycji 12. W czołówce najpopularniejszych imion męskich obu obrządków znalazło się również imię *Dawid*, jednak z nieco inną frekwencją (parafie prawosławne – 5. pozycja, parafie katolickie – 8. pozycja). Pozostałe imiona pierwszej dziesiątki są różne dla Kościoła wschodniego i zachodniego. Popularne w tradycji rzymskokatolickiej imiona *Karol* (6. miejsce) i *Kamil* (10. miejsce) nie mają odpowied-

ników w kalendarzu wschodnim, dlatego w Cerkwi prawosławnej nie są używane.

Jak wskazują dane statystyczne, w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych imion męskich w obu obrządkach dominują imiona biblijne. W tradycji bizantyjskiej miejsca 1.–6. zajmują imiona pochodzenia hebrajskiego i aramejskiego (*Jakub, Mateusz, Michał, Bartłomiej, Dawid, Gabriel*). Pozostałe lokaty zajmują imiona greckie (*Mikołaj* – 6. pozycja i *Krzysztof* – 10. pozycja), łacińskie (*Łukasz* – 8. pozycja) i grecko-łacińskie (*Damian* – 9. pozycja). W tradycji łacińskiej imiona biblijne pochodzenia hebrajskiego, aramejskiego i perskiego zajmują miejsca 1.–5. i 8. (*Jakub, Kacper, Mateusz, Bartosz* (<*Bartłomiej*), *Szymon, Dawid*). Wśród najpopularniejszych imion męskich w Kościele katolickim znalazły się również 3 imiona łacińskiej proweniencji (*Patryk* (<*Patrycjusz*) – 7. pozycja, *Dominik* – 9. pozycja, *Kamil* – 10. pozycja). Na 6. miejscu uplasowało się germańskie imię *Karol*. Nie odnotowano natomiast antroponimów greckiego pochodzenia. Warto zaznaczyć, że w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych imion męskich, wykorzystanych podczas chrztu w tradycji zachodniej znalazły się dwa imiona w postaci derywowanej, użyte jako oficjalne formy kancelaryjne (*Bartosz* < *Bartłomiej*, *Patryk* < *Patrycjusz*). Derywaty te istnieją w polskiej tradycji nazewniczej od dawna. Można też wnioskować, że użytkownicy przedstawionych wyżej imion w większości nie są świadomi sekundarnego charakteru tych antroponimów. Sprzyja temu używanie postaci derywowanych jako form podstawowych również w sferze pozareligijnej (np. w świeckich dokumentach czy urzędach).

Wśród imion żeńskich, uwzględniając aspekt wyznaniowy, można mówić o większym ich zróżnicowaniu w obrębie pierwszej dziesiątki. Imię *Julia*, które wśród osób wyznania rzymskokatolickiego było wybierane najczęściej, w Kościele prawosławnym zajmuje dopiero 3. pozycję. *Aleksandra*, będąca w latach 2001–2010 najpopularniejszym imieniem wśród dziewczynek ochrzczonych w obrządku bizantyjskim, w tradycji łacińskiej znalazła się w grupie imion średnio popularnych (12. miejsce). Imiona *Weronika* i *Dominika* cieszyły się nieco większym zainteresowaniem wśród wiernych Kościoła wschodniego (6. i 7. miejsce), niż zachodniego (odpowiednio 8. i 9. miejsce). Na uwagę zasługuje imię *Gabriela*, częściej wybierane w Kościele katolickim (4. pozycja), ale lokujące się również w pierwszej dziesiątce jako imię chrzestne nadawane w Cerkwi prawosławnej (nieco niżej, bo 8. miejsce). Utworzone od męskiego imie-

nia *Gabriel* nie posiada ono w kalendarzu wschodnim świętej o takim imieniu i zgodnie z cerkiewnymi kanonami nie powinno być używane podczas chrztu. W praktyce jednak odznacza się znaczną ekspansywnością, co ilustruje powyższy ranking. Warto też odnotować, że takie popularne imiona ogólnochrześcijańskie, jak *Maria, Natalia, Anna* i *Marta*, często wybierane w Kościele prawosławnym, w tradycji zachodniej w ostatniej dekadzie nie znalazły się w pierwszej dziesiątce najchętniej wybieranych. Ich miejsce zajęły inne imiona: *Wiktoria* (2. pozycja), *Zuzanna* (3. pozycja), *Oliwia* (5. pozycja), *Magdalena* (6. pozycja), *Maja* (7. pozycja), *Karolina* (10. pozycja). Z wyjątkiem imienia *Zuzanna*, pozostałe w ogóle nie są używane w Kościele wschodnim[11]. Należy podkreślić, że imiona *Oliwia, Karolina* oraz imię *Maja* (jako samodzielna jednostka nazewnicza) nie mają swoich patronek w Kościele katolickim lub ich istnienie jest wątpliwe (zob. Fros-Sowa 1997–2007). Mimo to cieszą się one dużą popularnością, co poświadcza materiał źródłowy. Także imię *Oliwia* chętnie wybierane w ostatnich latach jest raczej wynikiem ingerencji świeckich czynników motywacyjnych niż tradycji religijnej.

W rankingu najczęściej wybieranych imion żeńskich w obu konfesjach nieznacznie dominują antroponimy łacińskiego pochodzenia (po 4 jednostki nazewnicze). W Kościele prawosławnym są to imiona *Julia* (3. miejsce), *Natalia* (4. miejsce), *Dominika* (7. miejsce) i *Klaudia* (10. miejsce). W Kościele rzymskokatolickim – *Julia* (1. lokata), *Wiktoria* (2. lokata), *Oliwia* (5. lokata) oraz *Dominika* (9. lokata). Tuż za nimi plasują się imiona biblijne (po 3 przykłady): w Kościele wschodnim – *Maria* (2. miejsce), *Anna* (5. miejsce) i *Marta* (9. miejsce), w zachodnim – *Zuzanna* (3. pozycja), *Magdalena* (6. pozycja) oraz *Maja* jako forma derywowana hebrajskiego imienia *Maria* (7. pozycja). W pierwszej dziesiątce najpopularniejszych imion obu Kościołów znalazły się też imiona greckiej proweniencji (w Cerkwi prawosławnej – *Aleksandra* (1. lokata) i *Weronika* (6. lokata), w Kościele katolickim – *Weronika* (8. lokata)), a także imię *Gabriela* (parafie prawosławne – 8. miejsce, parafie rzymskokatolickie – 4. miejsce). Wśród najchętniej wybieranych imion żeńskich w Kościele katolickim należy odnotować również jedno imię germańskiego pochodzenia – *Karolina*[12].

[11] Na temat imienia *Magdalena* zob. wyżej.

[12] O motywacji imion *Oliwia* i *Karolina* zob. wyżej.

IMIONA CHRZESTNE BIELSZCZAN NA TLE OGÓLNOPOLSKIM

Interesujące jest zestawienie najpopularniejszych imion mieszkańców Bielska Podlaskiego z ogólnopolskim rankingiem najczęściej wybieranych imion w roku 2010.

Imiona męskie					
	Bielsk Podlaski				**Polska 2010 r.**
	prawosławne	katolickie	ogółem	ogółem 2010	
1.	Jakub	Jakub	Jakub	Jakub	**Jakub**
2.	Mateusz	Kacper	Mateusz	Michał	**Szymon**
3.	Michał	Mateusz	Dawid	Mikołaj	**Kacper**
4.	Bartłomiej (Bartosz)	Bartosz	Szymon	Dawid	**Filip**
5.	Dawid	Szymon	Michał	Dominik	**Michał**
6.	Gabriel	Karol	Bartłomiej	Gabriel	**Mateusz**
7.	Mikołaj	Patryk	Kacper	Mateusz	**Bartosz**
8.	Łukasz	Dawid	Bartosz	Szymon	**Wojciech**
9.	Damian	Dominik	Gabriel	Bartosz	**Adam**
10.	Krzysztof	Kamil	Damian, Krzysztof	Adam, Adrian, Bartłomiej, Filip, Kacper, Maciej, Miłosz	**Wiktor**

Jak ilustruje powyższa tabela, w męskim imiennictwie bielszczan można zauważyć znaczną zbieżność z rankingiem ogólnopolskim. Wśród dziesięciu najczęściej wybieranych imion w 2010 roku w Polsce aż 8 pokrywa się z imionami nadanymi w tym samym roku w Bielsku Podlaskim. W obu przypadkach liderem pozostaje imię *Jakub* (1.=1.)[13]. Imiona *Szymon* (2.>8.), *Kacper* (3.>10.), *Filip* (4.>10.), *Mateusz* (6.>7.), *Bartosz* (7.>9.) i *Adam* (9.>10.) w skali kraju były nadawane częściej, niż w Bielsku. Warto odnotować, że imiona *Szymon, Kacper* i *Filip* w rankingu „bielskim" i ogólnopolskim odznaczają się większym dystansem niż imiona *Mateusz, Bartosz* i *Adam*, których pozycje w obu zestawieniach różnią się nieznacznie. Na wyższej pozycji w porównaniu do rankingu ogólnopolskiego uplasowało się imię *Michał* (5.>2.). Tylko dwa imiona

[13] W zestawieniach w niniejszym podrozdziale pierwszą cyfrą oznaczam lokatę danego imienia w rankingu ogólnopolskim (2010 r.), drugą – miejsce w klasyfikacji imion bielszczan (w zależności od aktualnie omawianego problemu).

wśród najczęściej wykorzystanych w Polsce (*Wojciech, Wiktor*) nie wystąpiły wśród dziesięciu najpopularniejszych imion bielszczan. Mieszkańcy miasta w 2010 roku wykorzystali natomiast kilka imion, które nie znalazły uznania w skali kraju (*Mikołaj, Dawid, Dominik, Gabriel, Adrian, Bartłomiej, Maciej* i *Miłosz*).

Porównując listę ogólnopolską za 2010 rok z imionami chłopców ochrzczonych w Bielsku Podlaskim w całej dekadzie, można stwierdzić, że ta klasyfikacja zawiera 6 imion wspólnych dla kraju i miasta. Imię *Jakub* w obu przypadkach zajmuje pierwsze miejsce (1.=1.). Równoległe pozycje zajmuje też imię *Michał* (5.=5.). W stosunku do rankingu ogólnokrajowego, imiona *Szymon, Kacper* i *Bartosz* w Bielsku były wykorzystywane nieco rzadziej (odpowiednio: 2.>4., 3.>7. i 7.>8.). Znacznie chętniej niż w skali ogólnopolskiej wybierano imię *Mateusz* (6.>2.). W zestawieniu obejmującym imiona nadane w Bielsku Podlaskim nie znalazły się takie imiona popularne w 2010 roku Polsce, jak *Filip, Wojciech, Adam* i *Wiktor* (trzy ostatnie w rankingu ogólnopolskim zajmują najniższe lokaty). Zastąpiły je inne imiona: *Dawid, Bartłomiej, Gabriel, Damian* i *Krzysztof*, które w skali kraju nie miały dostatecznej frekwencji, aby znaleźć się w rankingu najpopularniejszych.

W zależności od konfesji, zbieżność listy krajowej z klasyfikacją imion bielszczan jest nieco inna. Niezmienną pozycją lidera, bez względu na aspekt wyznaniowy, odznacza się imię *Jakub*.

W rankingu najpopularniejszych imion 2010 roku odnotowanych w skali kraju, 5 antroponimów pokrywa się z listą najczęściej nadanych imion w pierwszej dekadzie XXI wieku w bielskich parafiach katolickich: *Jakub* (1.=1.), *Szymon* (2.>5.), *Kacper* (3.>2.), *Mateusz* (6.>3.) oraz *Bartosz* (7.>4.). Jak wykazują powyższe dane statystyczne, niektóre imiona w Bielsku Podlaskim uzyskały wyższą lokatę, niż w skali kraju (*Kacper, Mateusz, Bartosz*), inne w omawianym mieście cieszyły się mniejszą popularnością (*Szymon*). Popularne w skali kraju imiona *Filip, Michał, Wojciech, Adam* i *Wiktor* nie znalazły uznania wśród katolickiej społeczności Bielska. Ich miejsce zajęły imiona: *Karol, Patryk, Dawid, Dominik* i *Kamil* (pozycje 5.–10.), które z kolei nie wystąpiły w zestawieniu najchętniej wybieranych imion przez ogół mieszkańców kraju.

Zestawiając listę ogólnopolską z imionami nadanymi w Kościele prawosławnym, zauważamy, że w tej klasyfikacji dla kraju i miasta wspólne są zaledwie 3 imiona. Poza *Jakubem* (1.=1.), imionami, które wystąpiły na obu listach są: *Mateusz* (6.>2.) i *Michał* (5.>3.). Pozostałe antroponimy nie

znalazły uznania wśród prawosławnych mieszkańców Bielska (*Szymon, Kacper, Filip, Bartosz, Wojciech, Adam, Wiktor*). Część z nich nie pojawiła się wśród cerkiewnych imion chrzestnych z przyczyn niezależnych od wyboru rodziców. Imiona *Kacper, Bartosz* i *Wojciech* są imionami obcymi tradycji wschodniej i nie mogą być używane podczas sakramentu chrztu w obrządku bizantyjskim. Prawosławni mieszkańcy miasta w omawianej dekadzie wybrali inne imiona, które weszły do rankingu najpopularniejszych, a które nie pojawiły się w klasyfikacji krajowej: *Bartłomiej, Dawid, Gabriel, Mikołaj, Łukasz, Damian* i *Krzysztof*. Imiona te są także charakterystyczne dla tradycji zachodniej, dlatego byłoby zbyt ryzykownym stwierdzenie, że prawosławni mieszkańcy Bielska ukształtowali odrębną modę imienniczą. Możliwe, że niektórzy z nich, zachowując pewną odrębność etniczno-kulturową (wschodniosłowiańskie pochodzenie), celowo nie podążają za aktualnymi trendami w ogólnopolskim nazewnictwie osobowym.

	Imiona żeńskie				
	Bielsk Podlaski				**Polska 2010 r.**
	prawosławne	katolickie	ogółem	ogółem 2010	
1.	Aleksandra	Julia	Julia	Zuzanna	**Julia**
2.	Maria	Viktoria//Wiktoria	Aleksandra	Maria	**Maja**
3.	Julia	Zuzanna	Maria	Dominika	**Zuzanna**
4.	Natalia	Gabriela	Viktoria//Wiktoria	Gabriela	**Lena**
5.	Anna	Oliwia	Gabriela	Julia	**Wiktoria**
6.	Weronika	Magdalena	Weronika	Natalia	**Amelia**
7.	Dominika	Maja	Dominika	Oliwia	**Oliwia**
8.	Gabriela	Weronika	Zuzanna	Anna	**Aleksandra**
9.	Marta	Dominika	Anna	Karolina	**Natalia**
10.	Klaudia	Karolina	Natalia	Maja	**Zofia**

W imiennictwie żeńskim w 2010 roku zaledwie połowa imion z rankingu ogólnopolskiego pokrywa się z imionami, nadanymi w tym samym okresie w Bielsku Podlaskim. Imię *Oliwia* w skali miasta i kraju cieszyło się jednakową popularnością (7.=7.). Wyższe lokaty wśród ochrzczonych bielszczanek uzyskały imiona *Zuzanna* (3.>1.) i *Natalia* (9.>6.). Rzadziej wybierano w Bielsku imiona *Julia* (1.>5.) oraz *Maja* (2.>10.). Pozostałe imiona popularne w skali kraju (*Lena, Wiktoria, Amelia, Aleksandra* i *Zofia*) w imiennictwie bielskim nie były wykorzystywane na tyle często, aby

można było je umieścić na liście najczęściej wybieranych. Mieszkańcy miasta wybrali swoim dzieciom w 2010 roku inne imiona, które nie znalazły odzwierciedlenia w klasyfikacji ogólnopolskiej: *Maria, Dominika, Gabriela, Anna* i *Karolina*.

Konfrontując ranking ogólnokrajowy z dziesiątką bielskich najpopularniejszych imion całej dekady, można zauważyć, że również w tej klasyfikacji wspólnych dla miasta i kraju jest 5 imion. Ich repertuar jest jednak nieco inny, niż w poprzednim zestawieniu. Imię *Julia* zajmuje równoległe miejsca na obu listach, będąc jednocześnie liderem obu rankingów (1.=1.). Większym uznaniem w Bielsku cieszyły się imiona *Aleksandra* (8.>2.) i *Wiktoria* (5.>4.). Rzadziej do nominacji bielszczanek użyto imion *Zuzanna* (3.>8.) oraz *Natalia* (9.>10.). Modne w skali kraju imiona *Maja, Lena, Amelia, Oliwia* i *Zofia* nie znalazły się w pierwszej dziesiątce „bielskich" imion żeńskich. Warto zaznaczyć, że poza imieniem *Zofia*, wśród pozostałej czwórki dwie formy są derywatami innych nazw osobowych użytych jako postaci kancelaryjne (*Maja* < *Maria*, *Lena* < *Helena, Magdalena*). Imiona *Amelia* i *Oliwia* pojawiły się w polskim systemie imienniczym pod wpływem zachodnich wzorców i są raczej związane ze świecką motywacją (wpływ literatury i filmu).

Uwzględniając aspekt wyznaniowy, większe podobieństwo do klasyfikacji krajowej wykazują imiona nadane w Kościele katolickim.

Spośród imion nadanych dziewczynkom ochrzczonym w obrządku łacińskim 5 antroponimów pokrywa się z rankingiem ogólnopolskim. Są to imiona *Julia* (1.=1.), *Wiktoria* (5.>2.), *Zuzanna* (3.=3.), *Oliwia* (7.>5.) oraz *Maja* (2.>7.). *Julia* i *Zuzanna* w obu zestawieniach zajmują równoległe pozycje. Imiona *Wiktoria* i *Oliwia* wśród bielskiej społeczności wyznania rzymskokatolickiego cieszyły się większą popularnością niż w skali kraju. Zdecydowanie rzadziej w omawianym mieście wybierano imię *Maja*. Imiona *Lena, Amelia, Aleksandra, Natalia, Zofia* – popularne w skali kraju, w bielskich parafiach katolickich nie ulokowały się w pierwszej dziesiątce. Ich miejsce zajęły *Gabriela, Magdalena, Weronika, Dominika* i *Karolina*.

W 2010 roku w rankingu ogólnopolskim wystąpiły jedynie 3 imiona, które pojawiły się na liście najpopularniejszych imion nadanych w latach 2001–2010 w parafiach prawosławnych. Imiona *Aleksandra* i *Natalia* w bielskim rankingu zajęły wyższe lokaty w porównaniu z zestawem krajowym (odpowiednio 8.>1. i 9.>4). Mniejszym zainteresowaniem cieszyło się imię *Julia* (1.>3.). Wśród dziewczynek ochrzczonych w bielskich cerkwiach w pierwszej dziesiątce nie znalazły się imiona *Maja, Zuzanna,*

Lena, Wiktoria, Amelia, Oliwia, Zofia – popularne w skali kraju. Większość z nich nie pojawiła się w gronie imion chrzestnych nie tylko z powodów estetycznych. Derywaty *Maja* i *Lena*, a także imiona *Wiktoria, Amelia* i *Oliwia*, nie figurują w kanonie imion kalendarza wschodniego, a tym samym nie mogą być używane w charakterze chrzestnych nazw osobowych. W zamian prawosławni mieszkańcy miasta często wybierali imiona: *Maria, Anna, Weronika, Dominika, Gabriela, Marta* i *Klaudia*.

WNIOSKI

Analiza przedstawionego materiału źródłowego implikuje szereg interesujących spostrzeżeń:

1. Obie grupy wyznaniowe wykazują podobne zróżnicowanie w zakresie użycia liczby imion w stosunku do sumy wszystkich ich użyć. Wśród imion męskich nieco bogatszy system imienniczy reprezentuje Kościół prawosławny (przeciętna[14] 6,13 wobec 6,5 dla Kościoła rzymskokatolickiego). Imiona żeńskie większą różnorodnością odznaczają się w obrządku łacińskim (6,43), niż w bizantyjskim (6,84).

2. W obrządku wschodnim odsetek imion męskich, które w analizowanym okresie wystąpiły tylko jeden raz wynosi 6,4%, w obrządku zachodnim – 5,9%. Wśród imion żeńskich wyższy odsetek zanotowano w Kościele katolickim (5,7%, dla Kościoła prawosławnego – 4,3%). Powyższe dane świadczą o większej indywidualizacji w doborze imion męskich wśród mieszkańców wyznania prawosławnego. W zakresie imion żeńskich bardziej oryginalni okazali się bielszczanie wyznania rzymskokatolickiego.

3. Dziesiątka najpopularniejszych imion męskich w tradycji bizantyjskiej obsługiwała 51% wszystkich ochrzczonych chłopców, w tradycji łacińskiej – 44%. Pierwszą dziesiątką imion żeńskich ochrzczono 58% dziewczynek wyznania prawosławnego i 46% dziewczynek wyznania katolickiego. Można zatem wnioskować, że przy wyborze imienia prawosławni mieszkańcy miasta chętniej niż bielscy katolicy korzystali z zestawu imion będących już w gronie najczęściej używanych[15].

[14] Im niższa przeciętna (iloraz si/li, gdzie si – suma wszystkich użyć imion, li – liczba imion), tym bogatszy system imienniczy (Cyt. za: Abramowicz 1993: 36).

[15] Por. też poprzedni punkt.

4. Łącznie we wszystkich parafiach obu wyznań wykorzystano w nominacji 151 imion męskich i 145 żeńskich. Analiza danych statystycznych pozwala wyodrębnić 45 imion męskich i 35 żeńskich, które wystąpiły w zapisach metrykalnych obu Kościołów. 31 antroponimów męskich (41%) zanotowanych w dokumentach Cerkwi prawosławnej, nie pojawiło się w Kościele katolickim. Dla imion żeńskich liczba ta wynosi 33 (48,5%). W zbiorze imion męskich wyekscerpowanych z metryk parafii rzymskokatolickich odnotowano 74 imiona (61,7%), które nie wystąpiły wśród prawosławnych mieszkańców miasta. Analogiczna sytuacja w zakresie imion żeńskich dotyczy 77 imion (68,7%). Jedynie niewielki odsetek tych nazw osobowych, które znalazły się tylko wśród imion chrzestnych jednej konfesji, mógł zostać wykorzystany w drugiej tradycji (por. imiona: *Beniamin, Eugeniusz, Józef, Nikodem, Roman; Agrypina, Antonina, Irena, Krystyna* i in.). W znakomitej większości imiona, które pojawiły się tylko w jednym obrządku, nie mogły być nadane osobom innego wyznania. Taka sytuacja najczęściej jest związana z faktem występowania danych imion tylko w jednym kalendarzu (np. dla kanonu wschodniego – *Nektariusz, Rodion, Paraskiewa, Taisa;* dla kanonu zachodniego – *Franciszek, Hubert, Klara, Urszula* itd.).

5. W Kościele prawosławnym największą frekwencją odznaczają się imiona greckiego pochodzenia. Wierni Kościoła katolickiego najchętniej korzystali z imion łacińskich. W metrykach parafii rzymskokatolickich odnotowano ponadto grupę imion pochodzenia germańskiego, celtycko-angielskiego, francuskiego i hiszpańskiego.

6. Spośród imion chrześcijańskich, największą grupę w nazewnictwie obu Kościołów stanowią antroponimy motywowane imionami świętych okresu starochrześcijańskiego. Kolejne lokaty cechują się zróżnicowaniem w zależności od grupy wyznaniowej. W Cerkwi prawosławnej na drugim miejscu uplasowały się imiona motywowane postaciami biblijnymi nowotestamentowymi, trzecie miejsce zajmują imiona biblijne starotestamentowe. Listę zamykają imiona motywowane imionami świętych epoki średniowiecza. W Kościele katolickim imiona świętych średniowiecza i czasów nowożytnych zajmują drugie miejsce, wyprzedzając tym samym nowo- i starotestamentowe nazwy własne zaczerpnięte z Biblii.

7. Zjawisko wieloimienności w zakresie imion chrzestnych zdecydowanie różnicuje obie omawiane grupy wyznaniowe. Jest ono cechą właściwą Kościołowi katolickiemu. W analizowanym materiale podwójne

imię otrzymało 10,66% wszystkich ochrzczonych dzieci (w nazewnictwie męskim – 10,24% wszystkich chłopców, w żeńskim – 11,39% wszystkich dziewczynek). W jednym przypadku posłużono się 3 imionami. W tradycji prawosławnej zwyczaj nadawania na chrzcie więcej niż jednego imienia nie jest praktykowany. Dlatego dwa imiona zanotowano jedynie w 4 zapisach metrykalnych (0,43% wszystkich ochrzczonych w obrządku bizantyjskim)[16].

8. W pierwszej dekadzie XXI wieku w bielskich parafiach katolickich wykorzystano więcej par imion niż w parafiach prawosławnych (odpowiednio 19 i 12).

9. Imię *Jakub* niezależnie od konfesji jest w omawianym okresie najczęściej wybieranym imieniem męskim. Wśród imion żeńskich w obrządku wschodnim największą popularnością cieszyło się imię *Aleksandra*, w tradycji zachodniej było to imię *Julia*.

10. Bez względu na wyznanie, w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych imion męskich dominują imiona biblijne. Na liście imion żeńskich obu Kościołów przeważają antroponimy łacińskiej proweniencji.

11. Ranking najczęściej nadawanych imion męskich w obrządku bizantyjskim uzupełniają imiona pochodzenia greckiego, łacińskiego i grecko-łacińskiego. Dla tradycji katolickiej są to imiona łacińskie i germańskie oraz postaci derywowane użyte w charakterze form kancelaryjnych. Nie odnotowano natomiast imion pochodzenia greckiego. W nazewnictwie kobiet pierwsza dziesiątka imion wykorzystanych w nominacji w obrządku zachodnim różni się od analogicznego zestawienia Cerkwi prawosławnej przede wszystkim obecnością derywatów oraz antroponimów pochodzenia germańskiego.

12. W zestawieniach najpopularniejszych imion chrzestnych Kościołów wschodniego i zachodniego 4 imiona męskie i 4 żeńskie występują na obu listach.

13. Porównując repertuar najczęściej nadawanych imion chrzestnych w Bielsku w 2010 roku z rankingiem ogólnopolskim, można stwierdzić, że z listą krajową pokrywa się aż 8 imion męskich i tylko 5 żeńskich.

14. W ciągu całej dekady z grona najczęściej nadawanych bielszczanie wybrali 6 imion męskich i 5 żeńskich, które w skali kraju posiadają status najpopularniejszych imion 2010 roku.

[16] które wymagają oddzielnego komentarza o czym zob. wyżej.

15. Zestaw imion chrzestnych wykorzystany w Kościele katolickim różni się od imiennictwa prawosławnego także obecnością antroponimów związanych z kulturą zachodnioeuropejską.

16. Materiał źródłowy wyekscerpowany z zapisów metrykalnych parafii obrządku łacińskiego, w odróżnieniu od metryk Kościoła wschodniego, poświadcza użycie postaci derywowanych imion w charakterze oficjalnych form kancelaryjnych.

17. Imiennictwo obu obrządków różni się także obecnością w metrykach parafii rzymskokatolickich antroponimów związanych z motywacją świecką.

18. W metrykach Kościoła katolickiego, częściej niż w parafiach prawosławnych, mamy do czynienia z imionami o niejasnej etymologii.

19. Analiza imion chrzestnych dowodzi, że imiennictwo Bielska Podlaskiego wykazuje analogie z aktualnymi tendencjami w ogólnopolskiej modzie nazewniczej. Zachowując niewielki dystans w tej materii, bielszczanie chętnie łączą tradycje lokalne z przejawami globalnej kultury. Równocześnie przedstawiony zasób imion chrzestnych świadczy o pewnej odrębności wynikającej z pogranicznego charakteru miasta.

LITERATURA

Z. Abramowicz, 1993, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)*, Białystok.

H. Fros, S. Sowa, 1997–2007, *Księga imion i świętych*, t. 1–6, Kraków.

W. Janowowa, 1991, *Słownik imion*, Wrocław.

Kalendarz prawosławny 2009, Warszawa.

M. Kondratiuk, 2001, *O rzadkich w Polsce nazwiskach z pogranicza słowiańsko-bałtyckiego*, [w:] *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*, pod red. F. Czyżewskiego, Lublin, s. 129–143.

H. Kosieradzki, 1987, *Bielsk Podlaski – dzieje miasta*, Bielsk Podlaski.

M. Malec, 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.

K. Mazuruk, D. Fionik, 2003, *Bielsk Podlaski – miasto pogranicza*, Bielsk Podlaski – Białystok.

G. Sosna, D. Fionik, 1995, *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok.

Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim, 2011, Warszawa.

J. Wiśniewski, 1964, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w., Acta Baltico-Slavica*, t. I, s. 115–135.

J. Wiśniewski, 1977, *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny – geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, Acta Baltico-Slavica*, t. XI, s. 7–80.

Н. А. Петровский, 1984, *Словарь русских личных имен*, Москва.

А. И. Рыбакин, 1973, *Словарь английских личных имен*, Москва.

А. В. Суперанская, 1998, *Словарь русских личных имен*, Москва.

А. Н. Тихонов, Л. З. Бояринова, А. Г. Рыжкова, 1995, *Словарь русских личных имен*, Москва.

http://dziecko.onet.pl/61716,0,9,najczesciej_nadawane_imiona_w_roku_2010, artykul.html, [10.05.2011].

CHARACTERISTICS OF THE MOST RECENT NAMING OF BIELSK PODLASKI RESIDENTS IN THE CONTEXT OF DENOMINATIONAL DIFFERENCES

Summary

The article is devoted to the characteristics of the most recent naming of Bielsk Podlaski residents including denominational differences. The analysis of the resource material excerpted from the Orthodox and Roman Catholic parish registers allows to distinguish in both Churches' naming names enjoying high, average and little popularity in the discussed period (2001–2010). Moreover, based on statistical data, a proportional share (in the naming of both Churches) of the names with regard to their etymology (language and origin) has been established. What is more, the top ten most popular names selected in both denominational groups have been compared therein whereas the most popular Christian names of the town's residents have been confronted with the analogous national rating.

Bogusław NOWOWIEJSKI
Uniwersytet w Białymstoku
b.nowowiejski@uwb.edu.pl

ŚWIAT NAZW WŁASNYCH W NIEMIECKO-POLSKIM SŁOWNIKU MRONGOWIUSZA CZ. I. TOPONIMIA

Przedmiotem niniejszego artykułu jest nazewnictwo własne zarejestrowane w *Dokładnym słowniku niemiecko-polskim* Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, ściślej w trzeciej, ostatniej i najpełniejszej edycji dzieła z lat 1853–54. Wprawdzie doczekało się ono monograficznego opracowania[1], ale materiał onomastyczny nie został w nim uwzględniony.

A przecież Słownik Mrongowiusza to nie tylko prawdziwy skarbiec dziewiętnastowiecznej polszczyzny apelatywnej, dawnej leksyki rodzimej i obcej, dialektyzmów, regionalizmów, terminów specjalistycznych, związków frazeologicznych, przysłów. Dokładny niemiecko-polski słownik rejestruje bowiem setki nazw własnych, w tym antroponimów, toponimów, choronimów, oronimów, hydronimów i w mniejszym wymiarze innych kategorii[2].

Obecne w słowniku nazwy geograficzne są z jednej strony, swoistym odzwierciedleniem ogólnego stanu wiedzy i świadomości słownikarza; historycznej, geograficznej, społeczno-politycznej. Przed nami rozciąga się świat widziany oczami dobrze wykształconego, oświeconego Europejczyka świadomego swej wiedzy i o wyrazistych poglądach. W tym pejzażu onomastycznym nie brak nazw z całego świata i Europy.

---

[1] Por. B. Nowowiejski, *Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza. Źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii*, Białystok 2011.

[2] Zatem podobnie jak ma to miejsce w słownikach ogólnych języka polskiego tamtej epoki. Por. P. Pałka, *Z problemów opisu leksykograficznego nazw własnych*, „Poradnik Językowy" 7, 2012, s. 64.

Z drugiej strony nie można nie dostrzec innej interesującej strony omawianego materiału nazewniczego. Otóż, ogromna większość notowanego nazewnictwa geograficznego pochodzi z obszaru polsko- i niemieckojęzycznego, z Warmii i Mazur, całego Pomorza. Zapewne wpływ na to ma fakt, że ten obywatel Europy patrzy jednocześnie na świat przez pryzmat swego pochodzenia i osobistej biografii. A skoro rodowe korzenie są mazurskie, a życiowa droga biegnie od Marwałdu przez Królewiec i Gdańsk, to nic dziwnego, ze pejzaż nazewniczy w dużej mierze jest lokalny. Za tym charakterystycznym repertuarem nazewniczym kryje się też zapewne świadomość przeznaczenia słownika, jego społecznego zasięgu, potrzeb odbiorcy, tego że słownik wydawany jest w środkowej Europie, a przeznaczony dla użytkowników języka polskiego i niemieckiego, zwłaszcza Niemców uczących się języka polskiego.

Geografia świata sprowadza się do podstawowych kontynentów, czyli *Europy*, *Azji*, *Afryki* (którą autor dodatkowo kwalifikuje jako *trzecią część ziemi*). Poza ogólnym mianem *Ameryka* występuje też *Ameryka Północna*. Nie ma za to Ameryki Południowej (Łacińskiej), brakuje Australii i Oceanii, Antarktydy. Wyróżnienia doczekały się niektóre inne egzotyczne regiony świata, jak *Arabia* czy *Azja Mniejsza*, zwana też w zgodzie z tradycją antyczną *Natolią* (powinno być *Anatolia*, z tur. *Anadolu*), *Indie Zachodnie* i *Wschodnie* oraz indyjski *Bengal*.

W obrębie zarejestrowanych w słowniku choronimów (ok. 100) poza nazwami kontynentów dość licznie reprezentowane są nazwy państw (ponad 40), głównie europejskich, jak: *Albania*, *Anglia*, *Austrya*, *Belgia* (wbrew Krasickiemu obstającemu za zlatynizowana formą *Belgium*, Mrongowiusz preferuje bardziej współczesną postać choć w dwu wariantach *Belgia//Belgija*, uzasadniając swój wybór uzusem: *jetzt ist Belgija üblich*), *Czechy*, *Dania*, *Finlandyja*, *Francya*, *Grecya*, *Hiszpania*, *Hollandya* (z uzupełnieniem, że istnieje też *Preussisch Holland eine Stadt Holęd*, czyli prusko-holenderskie miasto, zwane też pruską Holandią), *Irlandya*, *Islandya*, *Kroacya* (obecnie Chorwacja), *Litwa*, *Norwegia*, *Portugalia*, *Rossya* (wprawdzie Mrongowiusz podaje oficjalną nazwę państwa, ale dodaje uzupełniający komentarz *selten* (rzadko) *Moskwa*[3]), *Szkocya*, *Szwajcarya*, *Szwecya*, *Turcya*,

[3] Niejako przy okazji obszerniej komentuje nazwę etniczną *Russe*, której odpowiednikami są na polskim gruncie *Rossyanin*, *Rusek*, *Rusin* oraz *Moskal* (właściwie *ein Mosckowiter*, czyli *Moskwianin*). Z komentarza dowiadujemy się, nie tylko, że *Die letztere Benennung wurde durch einen Tagesbefehl vom Fürsten Poniatowski untersagt, weil sie für gehässig gehalten wird, noch gehässiger ist Moskwicin* (Ta ostatnia nazwa została rozkazem dziennym księcia

Ukraina, *Węgry*. Poza *Anglią*, *Irlandią* i *Szkocją* słownik notuje osobno *wielką Brytanię*.

Kraje pozaeuropejskie reprezentują u Mrongowiusza tylko następujące nazwy: *Abissynja* (obecnie Etiopia), *Armenia*, *Brazylia*, *Chiny* (także w postaci *China*), *Egipt*, *Indie* (jako *India*), *Japonia*, *Liban*, *Persya* (dawne miano Iranu) oraz *Syrya*.

Tylko w kilku wypadkach nazwę kraju poprzedza wieloznaczne *ein Land* (kraj, kraina), tu w pierwszym znaczeniu: *ein Land China*, *ein Land Irlandya*, *ein Land Japonia*, *ein Land Norwegia*, *ein Land Portugalia*, wyjątkowo kwalifikator ma polską postać: *Syrya (kraj)*.

Część nazw ma dodatkowe peryfrastyczne określenie z niekonsekwentną pisownią, jak w przykładach: *Czechy*, *czeska ziemia*; *Dania*, *Duńska ziemia*; *Niemcy*, *Niemiecka ziemia*; *Persya*, *perska ziemia*; *Włochy*, *włoska ziemia*. W odmiennej funkcji, precyzującej geograficzną lokalizację Brazylii występuje wyrażenie *kraina Amerykańska* (por. także zapis *wielka Brytania*).

Zwraca uwagę, że czasem słownikarz podaje konkurujące ze sobą nazwy krajów, np.: łacińskiej *Germanii* towarzyszy słowiańskie miano *Niemcy*, współcześnie obowiązującym u nas nazwom *Austria*, *Turcja* starsze miana *Rakusy* (prawdopodobnie za czeskim *Rakousko*)[4] oraz etniczna *Turki*.

Wbrew tradycji, która jeszcze w XIX wieku honoruje syngularną formę nazwy kraju *Indie*, stąd *India wschodnia*, Mrongowiusz ostrożnie, bo powołując się na autorytet Stanisława Zawadzkiego, uwzględnia postać pluralną. Mamy zatem: *Indya wschodnia und nach Wz Indye wschodnie pl.* Podobnie rzecz się ma z nazwą *Chin*. Wprawdzie jako pierwszy odpowiednik występuje dawniej używana żeńska postać *China*, *g. y*, ale jako alternatywną podaje słownikarz pluralną, współcześnie obowiązującą postać *Chiny Pl*.

Nawiasem mówiąc, Mrongowiusz bardzo rzadko wyposaża polskie nazwy krajów w informację gramatyczną. Poza przywołanymi przykładami pojawia się ona przede wszystkim w wypadkach form dopełniacza w grupie tych nazw krajów, które pierwotnie są nazwami narodów. I tak, zgodnie z normą współcześnie obowiązującą słownik podaje:

Poniatowskiego zakazana, ponieważ uważa się ją za złośliwą, nienawistną, za jeszcze bardziej nienawistną uchodzi *Moskwicin*), ale też że *Rossyanie lżą Małorossyan wyrazem chochły, a ci nawzajem zowią Rossyan kacapami*. (cytat zaczerpnięty z dumki *Mazepa* Józefa Bohdana Zaleskiego).

[4] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa (przedruk) 1989.

Niemcy, *g. Niemiec*, *Węgry*, *g. Węgier*, ale zdarza się, że notuje też starsze formy na *-ów*: *Czechy*, *g. Czechów* (obecnie *Czech*). Najwięcej uwagi poświęca Mrongowiusz postaci dopełniacza nazwy *Włochy*. Po pierwsze jest w słowniku notowana aż trzykrotnie, pod hasłem *Italien* mamy *Włochy*, *-ów*, pod hasłem *Welschland – Włochy*, *g. Włoch*, wreszcie pod hasłem *Wälchland – Włochy*, *g. Włoch* z komentarzem, z którego jednoznacznie wynika, że dopełniacz powinnien brzmieć identycznie jak mianownik nazwy etnicznej *Włoch*, która to w dopełniaczu l.mn. brzmi *Włochów*.

Formę *Turki* towarzyszącą postaci *Turcya*, ilustruje anonimowy cytat, w którym znajduje udokumentowanie archaiczna forma miejscownika na *-ech* oraz dopełniacza z końcówką zerową: *niedawno temu, jak był w Turczech i w krótkim czasie powróci do Turczech (do Turek?)*, ale – jak widać – budzi ona pewne wątpliwości słownikarza.

Nazwie naszego kraju towarzyszy komentarz poprawnościowy dotyczący formy miejscownika: *Polska*, *im loc. w Polsce besser als w Polszcze*; wynika z niego, że za lepszą formę uznaje słownikarz dziś obowiązującą *w Polsce*, która wyparła starszą, używaną do XIX wieku *w Polszcze*.

W zgodzie z XIX-wieczną ortografią Mrongowiusz konsekwentnie zapisuje jotę po spółgłoskach w nazwach państw: *Austrya*, *Szwajcarya*, *Francya*, *Grecya*, *Kroacya*, *Szkocya*, *Hollandya*, *Irlandya*, *Islandya*, *Szwecya*, *Turcya*, *Rossya*, oddając w kilku wypadkach żywą jeszcze na początku wieku wymowę grupy *ij*, *yj* ze zgłoskotwórczym *y*/*i*, jak w przykładach: *Finlandyya Belgija*[5]. Nie zawsze czyni to konsekwentnie, stąd *Abissynja*, ale *Albania*, *Armenia*.

Słownik rejestruje ponadto znaczną liczbę nazw krain geograficznych i historycznych, przede wszystkim europejskich, w tym Francji (*Alzacja*, *Burgundia*, *Lotaryngia*, *Sabaudia* (kraina historyczna w południowo-wschodniej Francji, we francuskich Alpach, przy granicy ze Szwajcarią i Włochami), Włoch (*Lombardia*) i Hiszpanii (*Andaluzja*), Belgii (*Brabancja* – kraina historyczna w zachodniej Europie, w międzyrzeczu Skaldy i Renu; obecnie w środkowej Belgii), *Hennegawia* (region we francuskiej, walońskiej części Belgii), ale przede wszystkim geograficzne i historyczne regiony Niemiec: *Bawaria*, *Brunszwik*, *Hesja*, *Holsztyn*, *Saksonia*, *Szwabia*, *Westfalia*, *Marchia Brandenburska* (zwana tu też *Nową Marchią*, jako że powstała w XII w. z przekształcenia Marchii Północnej), *dolne Niemcy*, także

[5] Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja, t. 1. Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1984, s. 90.

w wersji *niższe Niemcy*, *Prusy* i *zachodnie Prusy*, wreszcie *zachodnia Fryzja* (kraina historyczna w północno-zachodniej Europie, obecnie w granicach Niemiec i Holandii).

Znacząco mniej liczne są choronimy z północno-wschodniej Europy: *Laponia* (najdalej na północ wysunięta prowincja i region Finlandii), *Grenlandia* (dawne ziemie Eskimosów, dziś autonomiczne terytorium Danii), *Inflanty* (historyczna kraina nad Dźwiną i Zatoką Ryską, zamieszkana w średniowieczu przez plemiona bałtyckie i ugrofińskie; dawne Inflanty obejmują terytoria dzisiejszej Estonii i Łotwy), *Kurlandia* (kraina historyczna w zachodniej części obecnej Łotwy), *Żmudź*, środkowo-wschodniej Europy: *Morawia* (obecne Morawy), *Mołdawia* (kraina historyczna podzielona obecnie między Rumunię, Mołdawię i Ukrainę; zapisana przez Mrongowiusza jako oboczna nazwa *Multany* jest dawnej stosowanym określeniem tego regionu), *Siedmiogród* (kraina historyczna w środkowej Rumunii, znana też jako Transylwania), *Wołoszczyzna* (kraina historyczna w Rumunii, obejmująca Nizinę Wołoską, położona pomiędzy Karpatami Południowymi a dolnym Dunajem), *Lacedemonia* (starożytne terytorium polis w południowej Grecji na półwyspie Peloponez; współcześnie bardziej znane jako *Sparta*), wreszcie z obszaru wschodniej Słowiańszczyzny: *Wołyń* (kraina historyczna w zachodniej części Ukrainy), *Krym* (obok starożytna nazwa *Tauryka*, powinno być *Tauryda*), *Ruś*, *Czerwona Ruś*, *Syberia* (także w rosyjskiej wersji *Sybir*, której towarzyszy, zapewne dość wówczas rozpowszechniony frazeologizm: *poszedł na Sybir*).

Z obszaru basenu Morza Śródziemnego wywodzi się określenie *Lewant* (wł. *levante* 'wschód') opisane za Trojańskim jako *Wschodnie kraje, mianowicie Turcya Azyatycka i Egipt*, a współcześnie stosowane wobec krajów leżących na wschodnim, azjatyckim wybrzeżu morza, jak: Syria, Jordania, Liban, Izrael oraz Autonomia Palestyńska. W szerszym znaczeniu do Lewantu zalicza się również Turcję i Egipt.

Wśród rodzimych choronimów, zwłaszcza z obszaru Polski północno-wschodniej, zwraca uwagę obecność nazw: *Pomorza*, *Warmii*, *Kaszub*, ponadto *Wielkopolski*, *Śląska*, *Łużyc* i *Mazowsza*.

Do charakterystycznych właściwości stosowanej przez Mrongowiusza metody ekwiwalencji choronimów należy podawanie oprócz podstawowej nazwy, np. *Prusy*, *Żmudź*, *Siedmiogród*, *Tataria*, innego odpowiednika, zwłaszcza peryfrastycznego. I tak, *Prusy* są dodatkowo nazwane poetyckim omówieniem *bursztynowa ziemia*, peryfrastycznym odpowiednikiem *Żmudzi* jest: *żmudzka ziemia*, *Siedmiogrodu – siedmio-*

grodzka ziemia, *Tatarii* zaś – *tatarska ziemia*. Być może, w podobnej funkcji nazwie kontynentu *Afryka* towarzyszy wyrażenie: *trzecia część ziemi* (?).

Na uwagę zasługują także inne elementy warsztatu leksykograficznego Mrongowiusza. Część interesujących nas nazw opatrują kwalifikatory wskazujące na charakter nazwy. Najczęściej w tej roli występuje kwalifikator *ein (das) Land* (kraina): *ein Land Mazowsze, das Land Ruś, ein Land Hassya* (dziś Hesja), *ein Land Hennegawia*, *ein Land Holsztyn*, *ein Land Saksonia*, *ein Land Marchia Brandenburska*, *ein Land Lotaryngia*, *ein Land Morawia*, *ein Land Lacedemonia*, także *ein Land Sardynija* (sic!)[6].

Stosowane są one jednak niekonsekwentnie, czego ilustracją są, z jednej strony nazwy ich pozbawione, np. *Szwabia*, *Westfalia*, *Bawaria*, *Warmia*, z drugiej dookreślanie niektórych nazw innymi kwalifikatorami, np. *eine Landschaft* (kraina) *Kaszuby*, *ein Staat* (państwo) *Lombardia*, *ein Koenigreich* (królestwo) *Prusy*, *Der Grossherzogthum* (Wielkie Księstwo) *Poznańskie*. I nawet jeśli uznamy, że w ostatnich przykładach podane kwalifikacje mają swoje uzasadnienie, to jednak wypadałoby zaznaczyć, jak to jest w innych wypadkach, że objaśniane nazwy mają dwojaki sens, krainy (regionu) i państwa zarazem.

W kilku wypadkach, dotyczy to przede wszystkim regionów położonych w Polsce, Mrongowiusz poza rodzimym (słowiańskim) odpowiednikiem podaje także postać łacińską, np. *Luzacja//Łużyce*, *Pomerania//Pomorze*. Szczególnym przypadkiem jest tu nazwa *Galicja* (z odpowiednikiem: *królestwo Halickie*), będąca łacińskim mianem Halicza wykorzystanym przez administrację austriacką do określenia ziem zagarniętych przez zaborcę w 1772 roku[7].

Tylko w jednym wypadku łaciński odpowiednik opatruje nazwę z innego obszaru geograficznego, mianowicie *Siedmiogród (Lat. Transylvania)*.

Także jednostkowo Mrongowiusz sili się na etymologię choronimu, ma to miejsce w wypadku *Rusi*, od której wywodzi *Ruś Czerwoną* (*Ruś daher Rothreussen czerwona Ruś*). W zakresie informowania o gramatycznym charakterze nazwy zwraca uwagę, że przy nazwach krain i regionów słownikarz regularnie podaje tylko jedną cechę, mianowicie rodzaj, w jakim nazwa funkcjonuje w języku niemieckim: *n(neutrum) Ameryka n. Azja, n. Arabia, n. Europa, n. Saksonia, n. Laponia, n. Morawia, n. Lota-*

[6] Chociaż ani *Grenlandii*, ani *Sycylii* nie opatruje kwalifikator; jeszcze inne rozwiązanie leksykograficzne (graficzne i szyku) zastsowano w wypadku nazwy *Filipińskie wyspy.*

[7] Por. *Encyklopedia. Polskie nazwy własne*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 486.

ryngia, n. Grenlandia n. (das) Kurlandia, n. Burgundia, brakuje natomiast stosownej informacji o rodzaju nazwy na gruncie polszczyzny.

W jednym wypadku, mianowicie niemieckiego *Schwerina* (kraina historyczna, w zachodniej części Meklemburgii), słownikarz podaje wariantywne rodzajowo formy *ein Land Szweryn*, **Zweryno* (inne zaświadczone słowiańskie odpowiedniki to: *Zwierzyn* ewentualnie *Skwierzyn*[8]), opatrując jednak drugą z podanych form graficznym kwalifikatorem (gwiazdką), który informuje, że ma ona charakter archaiczny lub regionalny, lokalny. W podanym przykładzie ujawnia się też odmienność fonetyczna (rzecz jasna i graficzna) form nazewniczych. Tylko sporadycznie słownik notuje warianty głosowe choronimów, jak: *Siedmiogród // Siedmigród*, *Szląsk // Sląsk*.

Z rzadka i niekonsekwentnie słownikarz podaje postać dopełniacza, jak w wypadkach: *Kaszuby*, *pl. g. Kaszub*, *Siedmiogród*, *g. u.*, *Szląsk*, *g. a.*, *Wołyń*, *g. ia.*

Dość regularnie i konsekwentnie podkreśla słownikarz pluralny charakter notowanych choronimów, jak w wypadkach: *Inflanty*, *pl.*, *dolne Niemcy*, *niższe Niemcy pl.*, *Kaszuby*, *pl.*, *Łużyce pl.*, *Tatary pl.*

W słowniku Mrongowiusza pisownia nazw geograficznych bywa odmienna od obecnie obowiązującej, cechuje ją ponadto niekonsekwencja.

W wypadku nazw dwuczłonowych, w których występuje przymiotnik oznaczający stronę świata, bez względu na to, czy poprzedza on określany rzeczownik, czy też zajmuje pozycje po nim, Mrongowiusz konsekwentnie, choć w niezgodzie ze współczesnymi zasadami ortograficznymi, przymiotniki te zapisuje małą literą: *Ameryka północna*, *Indie zachodnie*, *Indie wschodnie*, *zachodnie Prusy*, *zachodnia Fryzja* (kraina historyczna w północno-zachodniej Europie; obecnie w granicach Niemiec i Holandii). Zasada ta jest stosowana także, choć już nie tak konsekwentnie wobec nazw dwuczłonowych, w których na pierwszym lub drugim miejscu występuje inny przymiotnik w mianowniku, np. *Azja mniejsza*, *wielka Brytania*, ale *Marchia Brandenburska // Marchia brandenburska*, zwana tu też *Nową Marchią*, *dolne Niemcy*, *niższe Niemcy*. I wyjątkowo wielką literą: *Filipińskie wyspy*.

Niekonsekwentnie, raz zgodnie z obecnymi zasadami, czyli wielkimi literami zapisana jest nazwa historycznej krainy: *Czerwona Ruś*, innym

[8] Por. E. Eichler, W. Mühlner, *Die Namen der Städte in Mecklemburg-Vorpommern*, Rostock, 2002, s. 121–122.

razem *czerwona Ruś*, za to każdorazowo z innym od współcześnie akceptowanego szykiem członów (powinno być *Ruś Czerwona*).

Podobnie jak w wypadku nazw krajów także i pisownia nazw regionów jest zgodna z zasadami obowiązującymi w XIX wieku. Konsekwentnie zatem zapisuje Mrongowiusz jotę po spółgłoskach w nazwach kontynentów, krain geograficznych i historycznych, regionów, państw: *Andaluzya*, *Azya*, *Fryzya*, *Burgundya*, *Sabaudya*, *Grenlandya*, *Indye*, *Alzacya*, *Brabancya*, *Galicya*, *Bawarya*, *Tatarya*, znów oddając w kilku wypadkach wymowę grupy *ij*, *yj* ze zgłoskotwórczym *y*/*i*, jak w przykładach: *Kurlandyja*, *Sardinija*, *Sycylija*, *Torgawija*, *Warmija*.

Na podstawie zapisu słownikowego można by dojść do wniosku, że dobrze wykształcony Mrongowiusz utożsamia *Bretanię* (historyczną krainę i region w północno-zachodniej Francji) z angielską *Brytanią* (z łac. *Britannia*), gdyby nie to, że osobno notowana jest wspomniana już *Wielka Brytania*.

Tylko raz podaje słownikarz formę derywatu urobionego od choronimu (ojkonimu?), mianowicie przymiotnik *brunświcki* pochodzący od nazwy *Brunświk* (obecnie *Brunszwik*), która odnosi się zarówno do regionu w Saksonii jak i jego głównego miasta.

Ponad dwukrotnie liczniejszą od choronimów kategorią nazw są ojkonimy (160). Pejzaż międzynarodowych nazw miast jest ograniczony w zasadzie do Europy, świat pozaeuropejski reprezentują tylko wielkie metropolie orientu związane z tradycją śródziemnomorską, jak: *Aleksandria*, *Algier*, *Antiochia* (w starożytności jedno z najważniejszych centrów kulturalnych, handlowych, politycznych i religijnych regionu), *Damaszek*, *Kair*, *Konstantynopol*//*Stambuł* (w szeregu także z etymologicznie słowiańskim, choć nieco zapomnianym mianem *Carogród*), starożytny ważny grecki port *Korynt* (por. *córy Koryntu*), stolicę Tunezji, czyli *Tunis* (ale w wersji *Tunet* bliskiej starożytnemu mianu miasta *Tunes*) oraz miejsce dorastania Chrystusa, czyli izrelski dziś *Nazaret*.

Europę Zachodnią reprezentują głównie, co zrozumiałe w wypadku słownika niemiecko-polskiego, nazwy miast niemieckich, nie tylko ówczesnych i obecnych centrów politycznych i gospodarczych, jak: *Berlin*, *Kolonia*, *Hamburg*, *Monachium* (także w wersji bliższej niem. *München*, czyli *Munich*), *Lipsk*, *Drezno*, *Norymberga*, *Bonn*, *Hanower*, ale też miast mniejszych za to zajmujących szczególne miejsce w historii niemieckiej i europejskiej kultury, w tym kolebki cywilizacyjne, na przykład ważne ośrodki miejskie średniowiecza i renesansu, jak: *Trewir*, *Moguncja* (obok

francuska wersja *Majans*), *Akwizgran* (w formie *Akwisgran*), *Wormacja*, *Regensburg* (polskim odpowiednikiem jest w słowniku łacińska wersja *Ratysbona*), *Koblencja*, (w wersji *Koblenc*), *Ulm*, *Augsburg* (w formie *Augszburg*, której konsekwentnie sekundują derywaty w wyrażeniach: *wyznanie Augszburgskie*, *konfessya Augszburgska*), port *Lubeka*, ośrodek produkcji porcelany *Miśnia* (także w niemieckiej postaci *Meissen* z komentarzem: *wie Krs. will* – jak chce Krasicki), ośrodki uniwersyteckie, jak *Getynga*, czy kulturalne, jak: *Bayreuth* (w słowniku mamy *Bayret*) słynne z dorocznych festiwali muzycznych imienia Ryszarda Wagnera. Mniej zapewne znane jest historyczne miasto niemieckie *Torgau*, której polski odpowiednik proponowany przez słownikarza *Torgawija* nie jest w opracowaniach onomastycznych notowany.

Licznie reprezentowany w słowniku jest onomastyczny krajobraz południowo-zachodniej Europy, zwłaszcza Włoch. Tu szczególną rangę przypisuje słownikarz stolicy kraju *Rzymowi*, opatrując go nie tylko epitetem: *miasto światowej sławy* (*eine weltberühmte Stadt*), ale też przytaczając przysłowie: *Rom ist nicht in einem Tage gebaut* (dosł. *Nie zbudowano Rzymu w ciągu jednego dnia* – polski odpowiednik: *nierazem Kraków zbudowany*), *Wenecja*, *Florencja*, *Mediolan* (obok spolonizowanej nazwy łacińskiej mamy też wersję włoską czy nawet lombardzką *Milan*), *Bolonia* (ale w starszej postaci jako *Bononia*), *Neapol* (zapis *Neapól*), *Genua*.

Mniej obfite zaświadczenia nazewnicze ma obszar Francji, którą poza szczególnie wyróżnianym i docenianym *Paryżem* (świadczy o tym powiedzenie: *W Paryżu rzeka mleczna, brzegi jaglane a wół pieczony nad nią i nóż w nim*. I dodatkowo przysłowie: *Kto z przyrodzenia głupi i w Paryżu sobie rozumu nie kupi*), mamy jeszcze *Marsylię*, *Sztrasburg*, *Lyon* (słownik podaje jednak jego pierwotną nazwę *Lugdunum* skróconą do *Lugdun*).

Z miast Austrii słownik odnotowuje oczywiście stolicę (*Wiedeń*), ale też *Klagenfurt*, jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast, w którego wypadku podstawowemu niemieckiemu mianu towarzyszy słowiański ekwiwalent *Celowice* i, jak na stolicę landu przystało, geograficzna lokalizacja (*w Karyntii* – region w południowej Austrii).

Z miast Szwajcarii słownik rejestruje oczywiście najważniejsze do dziś ośrodki takie, jak: *Bazylea*, *Genewa*, *Berno*, *Zurych* (tu obok oficjalnego miana niemieckiego występuje także wersja retoromańska *Tygur*).

Z obszaru Belgii słownik notuje jej stolicę *Brukselę* (nazwa zapisana w formie *Bruxella*) i inne duże, powszechnie znane ośrodki miejskie: *Antwerpię*, *Gandawę*, *Liege* (ale w łacińskiej wersji, jako *Leodium*), i należące

do najstarszych miast *Tournai* (podany przez Mrongowiusza polski odpowiednik *Tornak* nie znajduje obecnie zastosowania).

Z miast Holandii, brakuje Amsterdamu i Rotterdamu, jest za *Haga* interesująco oszacowana jako jedna z największych wsi (*eins der grösster Dörfer*) oraz najstarsze miasto Holandii *Nijmegen* (zapisane w dawniejszej formie *Nimwega*) i miejsce urodzin Rembrandta *Lejda* (tu w formie oryginalnej i równej niemieckiej jako *Leiden*).

Czechy poza stolicą (*Praga*), reprezentują ponadto: *Ołomuniec*, *Cieszyn*, *Brno* i dość nieoczekiwanie *Sedlice* (położone niedaleko historycznego *Preszowa*). Dobrze i dziś znane *Karlowe Vary* mają u Mrongowiusza postać *Karłowe wary*! (por. czes. *Karlovy Vary*, niem. *Karlsbad*).

Z miast południowej Słowiańszczyzny słownik notuje nazwy: *Dubrownik* (równolegle z historyczną *Ragusą*), *Zagrzeb* (w formie *Zagrab*, bliskiej chorwackiemu *Zagreb* i węgierskiemu *Zágráb*) oraz *Belgrad*.

W słowniku znalazły się także nazwy najważniejszych miast Rosji: *Moskwy*, *Petersburga*, *Królewca*, a obok nich dwu miast z terenu obecnego obwodu kaliningradzkiego, (wcześniej – obszaru regencji gąbińskiej Prus Wschodnich), znanych zapewne Mrongowiuszowi z autopsji, są to *ein Städtchen Stołupiany* (obecne ros. *Niestierow*, niem. *Ebenrode*) oraz *ein Städtchen Instruć* (pol. *Wystruć*, obecnie ros. *Czerniachowsk*, wcześniej niem. *Insterburg*, por. lit. *Isrūtis*).

Inne państwa Europy reprezentują na ogół ich stolice, Portugalię – *Lizbona* (zapis *Lisbona*), Grecję – *Ateny*, Anglię – *Londyn*, Szwecję – *Sztokholm* (w wersji *Sztokolm*), nazw innych stolic, jak: *Oslo*, *Helsinek*, *Kopenhagi*, nawet *Madrytu* brak.

Z rzadka podaje słownikarz geograficzną lokalizację obcego miasta, np. *eine Stadt in Uegipten (w Egipcie) Kair*, *eine Stadt in Galliäa* (w Galilei) *Nazaret*, *eine Stadt in Frankreich* (we Francji) *Marsylia, eine Stadt in Frankreich Sztrasburg, eine Stadt in Russland* (w Rosji) *Moskwa, in Liesland* (w Inflantach) *Dorpat*.

Miasta wschodniej i północno-wschodniej Europy reprezentują w słowniku: *Lwów* (określany tu mianem stolicy Galicji – *die Hauptstatd in Gallizien*), poza tym litewskie *Wilno*, *Kowno*, *Kłajpeda* (w słowniku *Klejpeda*[9]), (także jej dawniejsza, niemiecka nazwa *Memel*), wreszcie nadmorski kurort *Pałanga* (tu w formie *Połanga*, ale z uzupełnieniem, że poprawn-

[9] Obok formy *Klejpeda* notuje slownikarz formę *Klepajda* (z regulaminu podatków z 1823 r.), ale dopuszcza w tym wypadku błąd tłumaczenia.

niejszą polską formą jest *Połąga*). Ponadto jest tu drugie co do wielkości miasto Estonii i siedziba znanego uniwersytetu, czyli *Dorpat* (znane też jako *Tartu*) oraz łotewska *Mitawa* obocznie do *Nitawa* (por. niem. *Mitau*), obecnie – w zgodzie z obowiązującym nazewnictwem *Jełgawa* (por. łot. *Jelgava*).

Słownik notuje także liczne ojkonimy z terenu Polski, nie tylko nazwy wielkich ośrodków miejskich najważniejszych dla historii Polski, ale też miast, miasteczek, a nawet wsi i osad istotnych dla indywidualnej biografii Mrongowiusza.

Tak więc, poza municypalnymi centrami zaborów *Warszawą*, *Krakowem* i *Poznaniem*, oraz wspomnianymi stolicami wschodnich Kresów: *Wilnem* i *Lwowem*, występują w słowniku inne nazwy ważniejszych polskich miast, zwłaszcza dolnego Śląska, jak: *Wrocław*, *Opole* (w rzadkiej w historii postaci *Opol*)[10], ale też mniejszych, bogatych w historię miast takich, jak: *Brzeg*, *Namysław* (zapewne idzie o *Namysłów*), *Oleśnica*, *Oława*, *Świdnica*, *Zgorzelec* (*eine Stadt alt=polnisch* Zgorzelec *wendisch* Sgorelz – w komentarzu słownikarz wskazuje na staropolski charakter nazwy i podaje jej łużycki odpowiednik), *Zarów*. Pogranicze Śląska i Wielkopolski oraz właściwą Wielkopolskę reprezentują zasłużone dla naszej historii miejscowości, m.in.: *Budzyń* (okolice Śremu), *Leszno* (w postaci gwarowej *Leśno*), *Mechlin* (w wersji *Mechlina*), *Piła*, *Łobżenica* (miasto koło Piły) i *Wschowa*. Z Polski południowo-wschodniej i centralnej notuje słownik nazwy: *Lublin*, *Sandomierz*, *Wieluń*.

Najbogatszą reprezentację mają jednak u Mrongowiusza nazwy miast i mniejszych miejscowości, także wsi, z Polski północnej, zwłaszcza z Pomorza Gdańskiego, Kaszubszczyzny i Ziemi Chełmińskiej. Są to przede wszystkim nazwy największych ośrodków i bliskich zarazem sercu słownikarza, jak: *Gdańsk*, *Pruszcz* (w niezaświadczonej historycznie postaci *Pruszcza*), *Starogard*, *Tczew* (forma ogólnopolska alternuje z rzadkim gwarowym *Czczew*), *Puck* (w znanej z historycznych zapisów formy *Pucko//Puczko*[11]), *Wejherowo* (w wadliwej etymologicznie postaci *Wejrowo*[12]), *Malbork*, *Sztum*, *Elbląg* obok *Elbiąg*[13], *Tuchola*, *Chojnice*, *Chełmno*

[10] Por. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 268.

[11] Tamże, s. 314.

[12] Wszak miano miasta pochodzi od nazwiska wojewody malborskiego Jakuba Wejhera.

[13] Z komentarzem, że a z dwóch alternatywnych form, starszej *Elbiąg* i *Elbląg*, wsród dobrze urodzonych Polaków, ale i Rosjan powszechniej stosowana jest wersja nowsza (*Letztere form ist bei den Hochpolen und Russen üblicher*).

(historyczne centrum ziemi chełmińskiej), *Toruń*, *Biskupiec*, *Chełmża*, *Kwidzyn*, *Grudziądz*, *Susz*, *Brodnica*, *Lubawa* i mniej powszechnie znane, nieco zapomniane inne miejscowości i wsie, nierzadko z bogatą historią, jak: *Gniew*, *Piława* (koło Wałcza), *Skarszewo* (jako *Skarżewo*, w formie pluralnej *Skarżewy*[14]), *Gardeja* i *Szlemno* (wsie w powiecie kwidzyńskim). Przedstawicielami Kujaw w słowniku Mrongowiusza są: *Bydgoszcz* i *Koronowo*, natomiast zachodniej części Pomorza takie miasta, jak: *Szczecin*, *Białogard* (w postaci *Białogród* z substytucją pomorskiego *-gard* na ogólnopolskie *-gród*), *Drzeń* i *Szewno* (dawne województwo koszalińskie[15]), *Bytów* (w znanej z różnych przekazów historycznych formie *Bytowo*).

Niemal równie licznie jak nazwy pomorskie są w słowniku rejestrowane ojkonimy z obszaru obecnych Warmii i Mazur, w czasach Mrongowiusza, mieszczące się w obrębie Prus Wschodnich, jak: *Bartoszyce* (tu w formie *Barsztyn*, od niem. *Bartenstein*), *Bysztynek* (obecnie *Bisztynek* od niem. *Bischofstein* > *Bistein* > *Bisztyn*), *Działdów* albo *Działdowo* (dziś obowiązujące miano), *Ełk* (w gwarowej postaci z protetycznym spirantem tylnojęzykowym *Hełk*), *Gołdap* (tu w żeńskiej formie, tożsamej z nazwą rzeki, nad którą miasto leży, czyli *Gołdapia*), *Iława*, *Niborg* (od niem. *Neidenburg*; obecnie *Nidzica*), *Nikołajki* (powinno być *Mikołajki*), *Olecko* (obocznie historyczna, etymologicznie niemiecka nazwa *Margrabowo*), *Olsztyn* (w postaci *Holsztyn duży*), *Orzysz* (w niepoprawnej, prawdopodobnie gwarowej formie *Orzesz*), *Ostróda* (w znanej z XIX wieku postaci *Ostród* // *Ostrod*), *Szempopel* (zam. *Sępopol*)[16], *Węgobórk* (właściwie *Węgobork*, obecne *Węgorzewo*), *Wielbark* (z niem. *Wildenberg* > *Wilemberk*).

Na ogół nazwę większego miasta poprzedza kwalifikator *eine Stadt* (miasto), wyjątkowo (*Stadt*): *Stadt Bononia*, ale nie ma w tym zakresie pełnej konsekwencji. Z jednej zatem strony mamy: *eine Stadt Damaszek, eine Stadt Berlin, eine Stadt Kolonia, eine Stadt Ulm, eine Stadt Drezno, eine Stadt Norymberga, eine Stadt Bazylea, eine Stadt Antwerpia, eine Stadt Genewa, eine Stadt Genua, eine Stadt Ołomuniec, eine Stadt Petersburg, eine Stadt Poznań, eine Stadt Szczecin, eine Stadt Toruń, eine Stadt Opole, eine Stadt Swidnica, eine Stadt Piła, eine Stadt, Wieluń, eine Stadt Chełmno, eine*

[14] Forma *Skarżewy* (*Skarszewy*) jest prawdopodobnie efektem pluralizacji pierowotnej nazwy dzierżawczej *Skarszew*. Zob. S. Rospond, dz. cyt., s. 350.

[15] Co ciekawe, samego Koszalina w slowniku brak.

[16] Polskie Sępopol jest odpowiednikiem nazwy staropruskiej. Por. S. Rospond, dz. cyt. 345.

Stadt Chełmża, eine Stadt Brzeg, eine Stadt Oleśnica, eine Stadt Oława, z drugiej przykłady pozbawione kwalifikatora, jak ma to miejsce w wypadku mian: *Pragi*, *Zurychu*, *Neapolu*, *Lipska*, *Lubeki*, *Warszawy*, *Lublina*, *Wrocławia*, *Bydgoszczy*.

W wypadku polskich miejscowości, zwłaszcza położonych na obszarze Prus, słownikarz niejednokrotnie, aczkolwiek niekonsekwentnie, podaje ich geograficzną lokalizację, np.: *eine Stadt in Schlesien* (na Śląsku) *Cycowo*, *Międzychód eine Stadt in Posenchen* (w Poznańskiem), *eine Stadt in Preussen* (w Prusach) *Brodnica, eine Stadt in Preussen Grudziądz, eine Stadt in Preussen Lec, Lyck, eine Stadt in Preussen Olecko, Margrabowo*. Czasem lokalizację doprecyzowuje, wskazując, o które Prusy – Wschodnie czy Zachodnie idzie: *eine Stadt in Westpreussen Lubawa, eine Stadt in Ostpreussen Prabuty*, w pojedynczych wypadkach jeszcze bardziej szczegółowo: *ein Städtchen in Ostpreussen oder eig. Oberlande Biskupiec* (miasteczko w Prusach Wschodnich, właściwie Górnych[17]).

Tylko w jednym wypadku taka geograficzna kwalifikacja przybiera polską formę: *Orzesz (miasto pruskie)*.

Mniejsze miejscowości, zwłaszcza polskie poprzedza, choć nieregularnie, kwalifikacja *ein Städchen* (miasteczko), jak w przykładach: *ein Städtchen Bytowo, ein Städtchen Chojnice, ein Städtchen Gołdapia, ein Städtchen Holsztyn duży, ein Städtchen Instruć, ein Städtchen Koronowo, ein Städtchen Łobżenica, ein Städtchen Nikołajki, ein Städtchen Ostrod, ein Städtchen Skarżewo, ein Städtchen Starogard, ein Städtchen Stołupiany, ein Städtchen Szlemno*.

Z kolei nazwy ówczesnych wsi opatruje, znów niekonsekwentnie, kwalifikator *ein Dorf* (wieś), często z dodatkową lokalizacją geograficzną, np. *ein Dorf bei Danzig* (koło Gdańska) *Łęgowo, ein Dorf bei Danzig Mieścina, ein Dorf bei Danzig Miłobądź, ein Dorf bei Danzig Pruszcza, ein Dorf bei Danzig Wygoda, ein Dorf bei Danzig Zuławka* (właściwie *Żuławka*), *Bolszewo ein Dorf in Kaschuben* (na Kaszubach), *Białoświec ein Dorf in Ostpreussen* (w Prusach Wschodnich) lub bez niej: *ein Dorf Skowarc* (obecnie *Skowarcz*).

Niekiedy lokalizacji geograficznej towarzyszy dodatkowa informacja o charakterze miejscowości, jak w wypadku wsi *Brzeźno*: *ein Fischerdorf am Seestrande bei Danzig* (wieś rybacka nad brzegiem morza koło Gdań-

[17] *Oberland* to kreślenie regionu historycznego znajdującego się obecnie w województwie warmińsko-mazurskim, na terenie historycznych Prus. Prusy Górne położone są na zachód od Warmii, na wschód od Powiśla, na południe od Żuław i na północny zachód od Mazur.

ska), innym razem nazwie miejscowości towarzyszy wyłącznie jego geograficzna, ale precyzyjniejsza lokalizacja, np. *bei Danzig in Kaschuben Wejrowo* (koło Gdańska na Kaszubach) albo *Rozogi, Pr. Poln. ein Dorf bei dem Städtchen Ortelsburg oder Willenberg* (prusko-polska wieś koło miasteczka Szczytno albo Wielbark).

W zakresie kształtu rejestrowanych przez Mrongowiusza nazw miejscowych rodzimych i obcych zwracają dość liczne odstępstwa od form współcześnie obowiązujących. Najczęściej jest to rezultat podawania przez słownikarza dawniejszych postaci nazw, jak: *Bononia* obecnie *Bolonia*, *Bysztynek* ob. *Bisztynek*, *Gołdapia* ob. *Gołdap*, *Lugdun* ob. *Lyon*, *Mechlina* ob. *Mechlin*, *Nimwega* ob. *Nijmegen*, *Opol* ob. *Opole*, *Ostród//Ostrod* ob. *Ostróda*, *Pruszcz* ob. *Pruszcza*, *Pucko* ob. *Puck*, *Węgobórk* (właściwie *Węgobork*, obecne *Węgorzewo*, czasem formie ogólnopolskiej towarzyszy, albo ją zastępuje forma gwarowa, jak w przykładach: *Czczew* obok *Tczew*, *Bytowo* zam. *Bytów*, *Działdów* zam. *Działdowo*, *Hełk* zam. *Ełk*, *Leśno* zam. *Leszno*, *Orzesz* zam. *Orzysz*.

W niektórych wypadkach nie można wykluczyć, że mamy do czynienia ze zwykłymi przekłamaniami, zapisami niefortunnie odczytanymi, stąd m. in. takie formy, jak: *Namysław* zam. *Namysłów*, *Skarszewo* zam. *Skarżewo*, *Skowarc* zam. *Skowarcz*, *Wejrowo* zam. *Wejherowo*, a nawet zabiegami poprawnościowymi, np. w wypadku nazwy *Białogard* (w postaci *Białogród* z substytucją pomorskiego *-gard* na ogólnopolskie *-gród*).

Przenikanie się w materiałach Mrongowiusza polskiego i niemieckiego żywiołu językowego sprawia, że obok siebie występują formy *Olecko//Margrabowo*, *Szczytno//Ortelsburg*, *Wielbark//Willenberk*, *Barsztyn* zastępuje *Bartoszyce*, inne alternują ze sobą: *Mitawa//Nitawa*, *Nikołajki//Mikołajki*.

Nie zawsze proponowane przez słownikarza spolszczone formy obcego nazewnictwa miejscowego wytrzymały próbę czasu, nie przyjęły się m.in. takie polskie odpowiedniki, jak *Torgawija* (*Torgau*), czy *Tornak* (*Tournai*).

Zgodnie z XIX-wieczną normą ortograficzną, Mrongowiusz konsekwentnie zapisuje jotę po spółgłoskach w nazwach obcych miast, np.: *Florencya*, *Moguncya*, *Wenecya*, *Wormacya*; *Aleksandrya*, *Medyolan*.

Regularnie podaje Mrongowiusz formę dopełniacza liczby pojedynczej miast zagranicznych i krajowych, stosując przy tym różne formy zapisu, albo samej końcówki: *Londyn g. u*, *Belgrad g.u*, *Hanower*, *g.u*, *Neapol*, *g.u*, *Petersburg*, *g.a*, *Lwów*, *g.a*, *Cieszyn*, *g.a*, *Grudziądz*, *g. a*, *Instruć*, *g.i.* albo

zakończenia formy: *Królewiec*, *g. wca*, *Poznań*, *g. nia*, *Biskupiec*, *g. pca*, ewentualnie całej postaci przypadka: *Wiedeń*, *g. Wiednia*, *Memel*, g. *Memla*, także formy oboczne: *Tygur*, *g.a. oder u*. Zwłaszcza w wypadku nazw z kategorii plurale tantum mamy pełną postać formy przypadka, np.: *eine Stadt Ateny Pl. gen. Aten, Chojnice, Pl. g. Chojnic.*

Niektórym nazwom towarzyszą, co u Mrongowiusza nierzadkie, komentarze metajęzykowe, dotyczące m.in. brzmienia nazwy, np. *das eine Stadt Kwidzyn, g.a. auch hört man Kwiedzyn* (poza formą Kwidzyn słyszy się też Kwiedzyn), ale najczęściej jej prawodpodobnej etymologii. I tak dowiadujemy się, że *Stargard*, a właściwie *ein Stätdchen* (miasteczko) *Starogard, bedeutet eig. Altstadt aus dem Wendischen* (oznacza tyle co 'stare miasto' i wywodzi się z wendyjskiego, czyli pomorskiego). Z kolei nazwa miasteczka koło Elbląga *Prabuty* wyprowadzana jest z konstrukcji „poprawiać boty" (*Man will es von poprawiać boty ableiten*), gdy Stanisław Rospond wiąże ją przede wszystkim z prus. *prabutis* 'miejsce stałego pobytu', ewentualnie prus. wyrażeniem przyimkowym *prei – buttan* 'przy domu')[18].

Mniej liczne, ale jednak obecne w słowniku hydronimy, obejmują przede wszystkim nazwy rzek, należących bez wyjątku do obszaru Europy. Mamy tu nazwy największych rzek, w tym *Dunaju*, i jego dopływów: *Sawy* (przepływa przez terytoria Słowenii, Chorwacji i Serbii), czy *Drawy*, ale i innych ważnych rzek Europy, m.in.: londyńskiej *Tamizy*, *Mozy* czy *Skaldy* (obie płyną przez Francję, Belgię i Holandię), *Adygi* (rzeka w północnych Włoszech), *Mołdawy* we wschodniej Rumunii, głównych rzek Niemiec: *Renu*, *Menu*, *Elby* (w oryginalnej niemieckiej formie *Elbe* wraz z odesłaniem do czeskiego miana *Labe*), *Mozeli*, *Sprewy* (w słowniku spolszczona postać *Szprewa*[19]), wreszcie najliczniej reprezentowane nazwy polskich rzek takich, jak: *Wisła* (poza podstawową nazwą mamy tu dodatkowe określenia, jak: *stara Wisła* i *Wiślisko*, to ostatnie jest opisane przez niemieckie *Das alte Weichselbett* – stare koryto Wisły), *Drwęca* (prawy dopływ dolnej Wisły), *Odra*, *Warta*, *Noteć*, *Drawa* (dopływ Noteci), *Motława*, *Wda* (dopływ Wisły), *Niemen*.

[18] Por. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 304–305.

[19] Ale z dodatkowym kwalifikatorem *wendisch* wskazującym na jej słowiańską (pomorską albo serbskołużycką) etymologię: *ein Fluss Sprowa*, *wendisch*.

Polski odpowiednik niemieckiej nazwy *Theiss // Theiß* jest odnotowany w słowniku jako *ein Fluss Tysza* (por. węg. *Tisza*, ukr. *Tuca – Tysa*, słow. i rum. *Tisa*, serb. *Tuca Tisa*). Obecnie obowiązuje nas postać *Cisa*.

Poza nielicznymi wyjątkami, kiedy słownik rejestruje samą nazwę rzeki: *Dunaj*, *Elbe*, *Odra*, w większości wypadków hydronimowi towarzyszy kwalifikator, najczęściej *ein Fluss* (rzeka): *ein Fluss Tamiza, ein Fluss Moza, ein Fluss Skalda, ein Fluss Mołdawa, die ein Fluss Warta, ein Fluss Noteć, ein Fluss Odra, ein Fluss Drwęca, ein Fluss Niemen*, rzadko z dodatkową lokalizacją: *ein Fluss bei Danzig* (rzeka koło Gdańska) *Motława*. Jednostkowo stosuje słownikarz kwalifikator *ein Flüsschen* (rzeczka), znowu z dodatkową lokalizacją: *ein Flüsschen bei Stargard* (rzeczka koło Stargardu) *Wda*. Również izolowany charakter ma kwalifikator: *der Rheinstrom* (dosł. reńska rzeka, reński nurt) *Ren*.

W jednym wypadku zamiast standardowego kwalifikatora objaśnienie przybiera postać definicji zakresowej wyrażonej po polsku *Adiga* (*rzeka*).

W pojedynczych wypadkach, w razie wątpliwości co do poprawności formy Mrongowiusz odwołuje się do autorytetu innych słownikarzy i badaczy, np. *ein Fluss Moza L(inde)*, *ein Fluss Maza Tr(otz)*, *ein Flüsschen bei Stargard Wda*, *nach Wasielewski*.

Nielicznie są w słowniku reprezentowane inne akweny. Jest oczywiście Bałtyk, ale też w postaciach *morze Bałtyckie*, *morze wschodnie* oraz *morze Adryatyckie* (dziś częściej zwane po prostu *Adriatykiem*. Mamy też nazwy dwóch jezior, mianowicie: *jezioro Bodeńskie* oraz *Drużno* (jezioro na Żuławach Wiślanych nieopodal Elbląga).

W słowniku występują jeszcze trzy inne nazwy obiektów związanych z akwenami. Są to: *Zund* (obecnie Sund), udokumentowana za Stanisławem Zawadzkim jako *ciaśnina morska* (oddziela Danię od Szwecji), i *zatoka Fińska*. Najobszerniej skomentowany został trzeci obiekt, czyli *Mierzeja Wiślana*. W słowniku artykuł hasłowy ma następującą postać: *Nehrung – bei Danzig Mierzeja (wohl nur Verstümmelung des deutsches Wortes) Nizina nadmorska Troj. (w Prusach)*. Komentarz definiuje obiekt jako nizinę nadmorską (sic!), ale też zawiera dwie informacje na temat lokalizacji obiektu: Mrongowiusz informuje, że jest to koło Gdańska, Trojański natomiast, że w Prusach. Mamy też komentarz etymologiczny. Zapewne to Mrongowiusz interpretuje formę *Mierzeja* (dokładny odpowiednik niem. *Nehrung*), jako swoistą modyfikację obowiązującej aż do połowy XX wieku nazwy niemieckiej *Frische Nehrung* (dosł. świeża mierzeja).

Oronimy w słowniku Mrongowiusza są bardzo nieliczne, spoza Europy reprezentują je tylko najwyższe pasmo gór afrykańskich *Atlas*: *ein Gebirge Atlas, góra w Afryce* (zaskakuje niewiedza słownikarza co do charakteru nazwy). Z oronimów europejskich są oczywiście *Alpy*, *Karpaty* i *Tatry*, ponadto wulkaniczna góra *Wezuwiusz* i raczej mało znany przeciętnemu mieszkańcowi Europy najwyższy szczyt w niemieckich górach Harz, czyli *Brocken* lub *Blocksberg*. Z nieznanych powodów słownikarz wiele miejsca poświęca temu szczytowi, podaje jego wersję łacińską: *mons Bructerus* oraz polskie analityczne odpowiedniki: *łysa góra*, *góra Broken*.

Słownik notuje też nazwy dwóch oronimów ważnych z punktu widzenia historii i tradycji śródziemnomorskiej, mianowicie obiektów o charakterze mitologicznym *Parnasu* i *Olimpu*. Ich opis w słowniku przedstawia się następująco: *Parnas, góra w Grecyi, Apollinowi i muzom święta*; *Olimp, góra Tesalska, siedlisko bogów*.

Tym nielicznym oronimom towarzyszą w słowniku standardowe kwalifikacje, zwykle jest to *ein Gebirge* (góry): *ein Gebirge Alpy*, *ein Gebirge Atlas*, na których tle zaskakuje opisowa, ciekawa ortograficznie, nominacja *Karpackie góry*. Przy nazwie *Alp*, mamy wskazanie na jej pluralny charakter: *Alpy Pl.*

Podobnie jak w wypadku innych kategorii nazewniczych, także tu zwraca uwagę niezgodny z dzisiejszymi zasadami zapis nazw dwuczłonowych takich, jak: *Karpackie góry, Nizina nadmorska, morze Bałtyckie, morze wschodnie, morze Adryatyckie, jezioro Bodeńskie, zatoka Fińska, łysa góra*.

Bogaty i zróżnicowany materiał onomastyczny, opatrzony nierzadko ciekawymi i wartościowymi uwagami Mrongowiusza dowodzi dobrego rozeznania słownikarza w jemu współczesnej, ale i historycznej geografii, przede wszystkim Europy i Polski, w tym ziem mu nabliższych: Pomorza, Warmii i Mazur. Znajduje tu potwierdzenie wszechstronna orientacja gruntownie i starannie wykształconego Europejczyka z połowy XIX wieku.

THE WORLD OF PROPER NAMES IN MRONGOVIUS'S GERMAN-POLISH DICTIONARY

Summary

A purpose of the article is to present and characterize proper names registered in the German-Polish dictionary by Krzysztof Celestyn Mrongovius (1853/54) with particular consideration of toponyms, especially geographical names, choronyms and hydronyms.

Rich and diversified onomastic material, adorned by frequently interesting and valuable remarks by Mrongovius, proves the lexicographer's good knowledge of the then current as well historical geography, mostly European and Polish, including the lands that were the dearest to him: Pomerania, Warmia and Masuria. Comprehensive acumen of a profoundly and scrupulously educated European of the mid 19th century is confirmed here.

Key words: Mrongovius, a German-Polish dictionary, 19th century, proper names.

Agata ROZUMKO
Uniwersytet w Białymstoku
arozumko@gmail.com

SPEECH-ACT ADVERBS IN ENGLISH AND POLISH: A CROSS-LINGUISTIC AND CROSS-CULTURAL COMPARISON

1. INTRODUCTION

Speech-act adverbs constitute one of the categories of epistemic expressions. Studies on epistemic modality (as well as its other types) in English have traditionally concentrated on modal verbs; the few existing studies of modal adverbs are relatively recent. Most of them put English adverbs in a contrastive perspective with adverbs used in such languages as Dutch, German (e.g. Nuyts 2001, Simon-Vandenbergen and Aijmer 2007), Swedish and French (Simon-Vandenbergen and Aijmer 2007). Contrastive studies of English and Polish markers of modality have so far been rather fragmentary, and have tended to focus on modal auxiliaries (e.g. Kakietek 1980, Warchał 2010). It seems that the increasing number of studies contrasting English epistemic adverbs with their foreign counterparts have already created a methodological framework within which English-Polish contrastive studies can be placed. Recent publications on Polish epistemic adverbs (e.g. Tutak 2003, Danielewiczowa 2008) have also identified a number of problem areas which make such a contrastive study worthwhile. The present study is an attempt to compare the inventories and uses of speech-act adverbs in English and Polish. The findings obtained will be placed in a cross-cultural perspective, taking as the point of departure Wierzbicka's (2006) cross-linguistic and cross-cultural observations on the role of epistemic adverbs in modern English.

2. TYPES OF EPISTEMIC ADVERBS – TERMINOLOGICAL PROBLEMS

There is considerable terminological confusion regarding epistemic adverbs. Neither Anglophone nor Polish linguists have managed to develop a satisfactory classification of these expressions (cf. Danielewiczowa (2008) for an outline of classification problems). Moreover, approaches taken by Anglophone and Polish researchers are often incompatible. Epistemic adverbs are difficult to classify even on the level of one language; therefore, in cross-linguistic studies it is even more difficult to escape classification problems. However, cross-linguistic studies are often illuminating where difficulties occur in monolingual studies. As Simon-Vandenbergen and Aijmer put it: "By looking at correspondences in other languages one discovers subtle meaning distinctions which may go unnoticed if one considers monolingual data only" (2007: 7).

Problems emerging from the numerous attempts to define and classify *epistemic adverbs* result from the ambiguous status of both terms, i.e. the term *adverb* and the term *epistemic*. Thus, one of the problematic issues is the distinction between adverbs and modal particles, which some linguists choose to disregard (Nuyts 2001), while others see as important (Wierzbicka 2006). Epistemic adverbs are speaker-oriented, and also appeal to "some expected general consensus" (Wierzbicka 2006: 259). Their characteristic property is that they are not used in interrogative sentences, unless for emphasis (e.g. *presumably*, *arguably*). Modal particles, e.g. *for sure, surely, of course* are more interactive and addressee-oriented, which is why they can be used in questions. Wierzbicka (2006: 249) claims that if epistemic adverbs are separated from modal particles, it becomes clear that this class of adverbs is more numerous in English than in other languages.

The problem with the term *epistemic* is that some authors see it as a broad category, while others define it rather narrowly. While it is generally agreed that epistemic modality refers to "someone's world knowledge, typically that of the speaker" (Narrog 2012: 8), there is no agreement among researchers whether or not epistemic modality should be separated from evidential modality. Epistemic expressions suggest that the speaker expresses his/her own conviction while evidentials suggest that the speaker has some evidence for his/her claim. Palmer (2001: 8) writes about "evidential modality" and "epistemic modality" as distinct notions, and considers them to be subcategories of propositional moda-

lity, i.e. "modality concerned with the speaker's attitude to the truth-value or factual status of the proposition". However, like other authors (e.g. Portner 2009: 170), Palmer agrees that the two categories rely on similar concepts: deduction, reported information, hearsay, direct evidence. The ambiguity of the two notions is also visible in publications concerning modal adverbs. Tutak (2003) and Wierzbicka (2006), for instance, put together epistemics (e.g. *certainly*), and evidentials (e.g. *clearly*) on the grounds that both sets refer to the speakers' knowledge. Simon-Vandenbergen and Aijmer (2007: 84), in turn, in their cross-linguistic study of adverbs expressing certainty, set the two notions apart, and, additionally, distinguish two other categories: speech-act adverbs and expectation adverbs. Their classification is summarized below:

1. epistemic adverbs: those which focus on the speaker's own judgment of the reliability of truth: *certainly, definitely, undoubtedly, no doubt, indeed, surely, decidedly, for sure, for certain, assuredly, indubitably*,
2. evidential adverbs: those which refer to certainty coming from available evidence: *clearly, evidently, manifestly, obviously, patently, plainly*,
3. expectation adverbs: those which relate the speaker's expectations to the state of affairs: *of course, inevitably, naturally, necessarily*,
4. speech act adverbs: those which refer to speech acts which could potentially be used to support the speaker's opinion or raise voices against his/her point of view, e.g. *avowedly, admittedly, arguably, incontestably, incontrovertibly, indisputably, unarguably, unquestionably, undeniably.*

Simon-Vandenbergen and Aijmer's (2007: 84) classification is useful because it demonstrates that within the wide category of adverbs expressing the speaker's knowledge, there are subcategories which have distinct properties and functions.

3. SPEECH-ACT ADVERBS IN ENGLISH

The present study focuses on the fourth group of adverbs distinguished by Simon-Vandenbergen and Aijmer (2007), i.e. *admittedly, arguably, avowedly, incontestably, incontrovertibly, indisputably, unarguably, unquestionably, undeniably,* and their Polish equivalents.

Incidentally, the term *speech-act adverbs* which Simon-Vandenbergen and Aijmer (2007) use is also understood differently by different scholars.

For example, Mizuno's (2010) category of speech-act adverbs corresponds to Ifantidou-Trouki's (1993) category of illocutionary adverbials, i.e. adverbs which modify an implicit illocutionary verb, and includes such adverbs as *frankly, honestly, confidentially, seriously*, and *strictly*, as in: *Frankly, I'm bored* and *Mary has, confidentially, failed the exam.* In the present study, however, I will follow Simon-Vandenbergen and Aijmer's (2007) classification.

Of the four categories of adverbs discussed by the two scholars, speech-act adverbs are the most formal and, consequently, the most characteristic of written language. Because they refer to speech acts which may be used to support the speaker's opinion or raise arguments against it, they all have corresponding illocutionary verbs: *avowedly – avow, arguably – argue, indisputably – dispute*, etc., and they seem to be closer to verbal meanings than other epistemic adverbs. Since they mostly belong to written language, their frequencies are lower than the frequencies of adverbs which are more commonly used in speech (e.g. the frequency of *obviously* in the British National Corpus – 10 658 occurrences – is several times higher than the frequency of all speech-act adverbs taken together). Nevertheless, it may be helpful to establish their frequencies in order to examine the dynamics within the group. Table 1 below presents Simon-Vandenbergen and Aijmer's (2007) list of speech-act adverbs with their frequencies in the British National Corpus (100 million words).

Table 1. English speech-act adverbs and their frequencies

Adverb	Frequency per 100 million words
avowedly	37
admittedly	709
arguably	627
incontestably	4
incontrovertibly	14
indisputably	47
unarguably	14
unquestionably	219
undeniably	157

The group consists of three positive adverbs: *admittedly, arguably, avowedly*, and six negative ones: *incontestably, incontrovertibly, indisput-*

ably, unarguably, unquestionably, undeniably. While the range of negative speech-act adverbs is greater than the range of the positive ones, the positive adverbs, in particular *admittedly* and *arguably*, appear to have a higher frequency. *Avowedly* seems to be a marginal member of the group, both because of its low frequency and use. Simon-Vandenbergen and Aijmer (2007) do not discuss its uses in detail because the word is not even attested in their corpus. While *admittedly* and *arguably* clearly refer to the speaker and his/her knowledge, *avowedly* tends to modify the content of the proposition rather than the speaker's own view point, e.g.:

(1) Feminist criticism, like Marxist, is *avowedly* evaluative, which sharply distinguishes it from the generality of current academic criticism, of whatever school. (BNC: A1A 421)

(2) The convention was *avowedly* made on behalf of the Government of the Republic of Vietnam and for Admiral d'Argenlieu. (BNC: FAN 1617)

(3) I believe she has even phoned an old school friend of mine whom she *avowedly* dislikes and asked him for the manuscript of a symphony we once composed together. (BNC: J17 2930)

Arguably, in turn, clearly refers to a claim made by the speaker. It "suggests that the speaker wishes to defend a particular viewpoint while at the same time recognizing the possibility of disagreement or alternative viewpoints" (Simon-Vandenbergen and Aijmer 2007: 192). Its use is thus illustrative of what Wierzbicka (2006: 259) perceives as the most characteristic function of epistemic adverbs, namely that they "allow speakers to partly "objectify" their stand, to hint at some valid grounds for it, to convey an expectation that their stance would be seen by other people as reasonable". The following sentences from the British National Corpus illustrate its characteristic uses quite well:

(4) *Arguably* more important in the long run was the illusion of grandeur in the monetary field. (BNC: A6G 895)

(5) The tree was *arguably* out of place in any equation involving human beings, however disparate, because it lacks their moral personality'. (BNC: CM8 647)

The meanings of *admittedly* differ from that of *arguably*. It tends to be used in concessive contexts. The speaker "concedes that something is true, while at the same time expressing that the proposition is less important in the argumentation than another one" (Simon-Vandenbergen and Aijmer 2007: 193). The concessive character of the contexts in which it appears, its placement between two arguments, is also signaled by its frequent co-occurrence with the conjunction *but*, as in the following sentences:

(6) *Admittedly* if the component family abandons its claim to the land this will revert to the commonality but that does not mean that there are no such claims in normal circumstances. (BNC: A6S 1058)

(7) *Admittedly* assessment at earlier ages was not approached as so all-enveloping a concern as at 16 but warnings about the national curriculum were serious. (BNC: HPX 826)

While each of the positive adverbs has its distinct functions, the negative ones do not appear to differ significantly from one another in terms of their meanings and uses. The only exception here is *incontrovertibly*, which has characteristics of both an adverb of manner (example 8 below) and a modal adverb (9):

(8) 'But I am a servant now,' said McAllister *incontrovertibly*, 'not a delicate young lady. (BNC: HGE 1723)

(9) The first phenomenon, the hatred, is *incontrovertibly* evil. (BNC: B7K 1605)

In (8), it refers to the manner of speaking, while in (9) it expresses the speaker's knowledge of the situation described.

The major function of the other negative adverbs seems to be discouraging the addressee from raising any voices against the claim made by the speaker. They express a higher degree of certainty on the part of the speaker than the positive ones do. "What they do is to proclaim 'in advance' the impossibility of countering the proposition, i.e. stating that an alternative viewpoint is impossible" (Simon-Vandenbergen and Aijmer 2007: 193). Such uses are exemplified in sentences (10)–(14).

(10) By incorporating his favorite argument from the tides – *incontestably* a physical argument – he nevertheless transgressed the second of the two conditions. (BNC: EEM 1364)

(11) For Somerset House, begun in 1776 and *indisputably* one of the finest Classical buildings in Britain, is, it seems, up for grabs. (BNC: AHG 1170)

(12) *Unarguably*, the father in the poem is a despot, and the daughter is humiliated. (BNC: AN4 1349)

(13) The basic attitude of the United States was *undeniably* one of active hostility. (BNC: G1R 790)

(14) It was *unquestionably* the worst Cabinet meeting that took place in our first period of office. (BNC: ABU 413)

While the usage exemplified above is common, there are also contexts in which the negative adverbs co-occur with the conjunctions *but* and *though*, and, rather clearly, behave much like *admittedly*:

(15) Stress-reduction exercises (the thousand and one forms of meditation, relaxation, and mental diversion) are *indisputably* valuable, though there is probably little to choose between the different methods apart from their cost. (BNC: CBU 2016)

(16) He was *indisputably* a loyal servant of Edward II, but he was not the will-less, visionless opportunist which his skilful pragmatism may suggest. (BNC: F9L 850)

(17) Len was *unquestionably* one of the best defenders in the 3rd Division South in the mid-1950s, but in addition he was a talented fellow who could turn out in a surprising number of positions (he actually played in seven different ones for us, and that in a day when 'utility' players were unusual) and his Palace career spanned ten seasons. (BNC: B2H 324)

It thus appears that concessive contexts are also possible with negative speech-act adverbs, though they are certainly less common than in the case of *admittedly*. *Unquestionably* and *undeniably* appear to be the most frequent among the negative ones. However, their frequencies are still considerably lower than the frequencies of the positive ones, which suggests that *arguably* and *admittedly* are the most important members of the class.

4. SPEECH-ACT ADVERBS IN POLISH

Polish publications do not seem to distinguish speech-act adverbs as a distinct class within the category of epistemic adverbs. In the present study, an attempt will thus be made to delineate this category for Polish on the basis of scattered data. Unlike English, Polish does not seem to have positive speech-act adverbs. Thus, there are no adverbial equivalents of *admittedly, arguably* or *avowedly* in Polish. The closest equivalent of *avowedly* is probably *jawnie*, but because of its reference to visual evidence on which a claim is based, it is more appropriate to classify it as an evidential adverb (cf. Rozumko forthcoming). Negative speech-act adverbs used in Polish include *bezsprzecznie, bezapelacyjnie, bezspornie, bezdyskusyjnie, niezaprzeczalnie, niepodważalnie, niekwestionowanie.* Table 2 below shows their frequencies in the PWN corpus of Polish. Since the size of the corpus is smaller (40 million words) than that of the BNC, the frequencies have been recalculated for 100 million words, to make the English and Polish data comparable.

Table 2. Speech-act adverbs in Polish

Adverb	Frequency per 100 million words
bezsprzecznie	165
bezapelacyjnie	75
bezspornie	77
bezdyskusyjnie	37
niezaprzeczalnie	47
niepodważalnie	2
niekwestionowanie	0

As demonstrated in the above table, the overall frequency of speech-act adverbs in Polish is comparable to the frequency of negative speech-act adverbs in English. The most frequent representative of the class is *bezsprzecznie*, followed by *bezspornie* and *bezapelacyjnie*. The other ones appear to be less common. The adverb *niekwestionowanie* is not evidenced in the PWN corpus. It is attested in the IPI PAN corpus of Polish (250 million words), but there is only 1 occurrence of the adverb:

(18) Okna drewniane w budownictwie mieszkaniowym są *najlepsze*. (Eng. 'Timber windows are unquestionably best for homes') (IPI PAN corpus)

The uses of the other ones are exemplified in examples (19)–(24) below:

(19) *Bezsprzecznie* najlepszą walką całych zawodów okazała się ostatnia walka tego dnia. (Eng. 'Indisputably the best fight that night was the last one') (PWN corpus)

(20) Największą jednak atrakcją wieczoru *bezapelacyjnie* był Peja. (Eng. 'The chief attraction of the night was indisputably Peja') (PWN corpus)

(21) Michał Kalecki (1899–1970) jest dziś *bezspornie* zaliczany do najwybitniejszych ekonomistów bieżącego stulecia (Eng. 'Michal Kalecki (1899–1970) is now unquestionably considered to be one of the best economists of the century') (PWN corpus)

(22) "Gazeta Krakowska" – *bezdyskusyjnie* najodważniejsza i uchodząca za najlepszą gazetę w Polsce – była w kioskach praktycznie nie do dostania. (Eng. "Gazeta Krakowska" – unarguably the bravest, and considered to be the best newspaper in Poland – was almost impossible to buy at news-stands') (PWN corpus)

(23) To *niezaprzeczalnie* doskonała przekąska (Eng. 'It is unquestionably the perfect snack') (PWN corpus)

(24) Każdy przekaz uznany za *niepodważalnie* prawdziwy (Eng. 'Every report considered incontestably true') (PWN corpus)

The adverb *bezapelacyjnie* often refers to the speaker's conviction, as in (17) above, but when it collocates with the verbs *wygrać* and *zwyciężać* ('win'), it behaves more like an adverb of manner, as in:

(25) Starty w zawodach narciarskich rozpoczęła mając zaledwie 14 lat i we wszystkich *bezapelacyjnie* zwyciężała (Eng. 'She started participating in ski tournaments when she was 14 and won unquestionably all of them.') (PWN corpus)

In such cases it describes the victory rather than the speaker's conviction that the victory took place. It may also refer to the certainty of the

people who were involved in the event described. The sentence in (23) illustrates it well:

(26) Kazimierz Kutz wygrał Festiwal *bezapelacyjnie*. Jury nie miało wątpliwości, kto tu idzie "drogą serca". (Eng. 'Kazimierz Kutz won the Festival unquestionably. The Jury had no doubts as to who 'follows his heart'.) (PWN corpus)

Like their English counterparts exemplified in sentences (15)–(17), Polish negative speech-act adverbs are sometimes used in concessive contexts:

(27) Giną ludzie i przepada dorobek człowieka. Co jest ważniejsze? *Bezsprzecznie* – życie ludzkie, ale żal i owych materialnych śladów człowieka, od których zależy jego duchowy byt lub niebyt. (Eng. 'People die and their possessions go away with them. Which is more important? Indisputably – human life, but the loss of the material evidence of human existence, which is connected with the spiritual life of an individual, is also sad') (PWN corpus)

(28) Tak, *niezaprzeczalnie*, to była grafomania. Ale dobrze zakamuflowana. (Eng. 'Yes, undeniably it was graphomania. But it was well camouflaged') (PWN corpus)

(29) Trudno cokolwiek mówić o stylistyce, gdyż dla wielu kierowców auto jest po prostu *bezdyskusyjnie* piękne, ale to oczywiście kwestia gustu. (Eng. 'It is difficult to say anything about its style because for many drivers the car is indisputably beautiful, though this, of course, is a matter of personal taste.') (PWN corpus)

(30) Był on *bezspornie* wielkim człowiekiem, jednakże tworząc Gwardię Szwajcarską nie kierował się wzniosłymi pobudkami. (Eng. 'He was, indisputably, a great man, but, when he decided to create The Swiss Guard, his motives were not noble') (PWN corpus)

Clauses beginning with the conjunctions *ale* ('but'), *jednakże* ('however') introduce alternative or complementary ideas, thus making the adverbs less strong in meaning. More research is needed to establish how common such usage is in the two languages. It seems plausible that having no equivalent of *admittedly*, Polish makes up for it by broadening the scope of use of the negative adverbs. Such an explanation, however, does not work for English, where concessive usage is attested with both

positive and negative adverbs. There is certainly room for more research in this area.

5. A CROSS-CULTURAL PERSPECTIVE ON SPEECH-ACT ADVERBS

The existence of a rich repertoire of speech-act (and other epistemic) adverbs in modern English is, as Wierzbicka (2006: 249) suggests, "a fact of great cultural significance". In addition to a large number of epistemic adverbs, English also has a wide range of epistemic verbal phrases, such as *I presume*, *I guess*, *I should think*, many of which have no equivalents in other languages. Both epistemic adverbs and verbs "allow the speakers to say what they think and to delineate their stance accurately, carefully, responsibly, and unimposingly" (Wierzbicka 2006: 258). In her numerous publications comparing Anglo-American speech patterns with those found in other languages, Wierzbicka maintains that the Anglo-American emphasis on the accuracy of speech, tact and non-imposition goes back to the philosophy of the British Enlightenment: the works of empirical philosophers who cautioned about the limitations of human knowledge and stressed the importance of facts and evidence. The English common law with its system of jurors also appears to have played a role in the development of Anglo-American ways of thinking: the jurors rely on facts and evidence in forming their opinions (Shapiro 2000).

English appears to be rather exceptional in its emphasis on indirectness; other languages, including Polish, allow a greater use of straightforward and confrontational expressions. For instance, Polish is not the only language which does not have an equivalent of *arguably*. Wierzbicka (2006: 248) notices that German, Dutch and French do not have it, either. It thus seems that the inter-cultural component of cross-linguistic analyses of modal expressions is of considerable importance.

6. CONCLUSIONS

Speech-act adverbs mainly belong in formal language, hence their rather low frequency in the two languages compared. The major difference between speech-act adverbs used in English and Polish is the apparent lack of positive speech-act adverbs in the latter. Polish has no counter-

parts of *admittedly*, *arguably*, and *avowedly*, whose major function is to objectify the speaker's statement and qualify some statements as opinions for which alternative choices exist. Both languages have negative speech act adverbs, e.g. *unquestionably*, *undeniably* in English, and *bezspornie*, *bezdyskusyjnie* in Polish, which are primarily used to discourage the addressee from raising any voices against the claim made by the speaker. Such findings are consistent with Wierzbicka's (2006) observations on the frequency and functions of epistemics in English and other languages. They also show that there is still a need for more extensive contrastive research in the area of epistemic adverbs.

REFERENCES

Danielewiczowa, Magdalena. 2008. "Opis przysłówków epistemicznych jako wyzwanie teoretyczne", *Prace Filologiczne* t. LIV. *Seria Językoznawcza*, 47–62.

Grzegorczykowa, Renata. 1975. *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.

Ifantidou Trouki, Elly. 1993. "Sentential Adverbs and Relevance", *Lingua* 90, 69–90.

Kakietek, Piotr, 1980. *English Modal Auxiliaries and Their Equivalent Constructions in Polish*. Uniwersytet Śląski.

Mizuno, Eiko. 2010. "A Phase-Based Analysis of Adverb Licensing", *Gengo Kenkyu* 137: 1–16.

Narrog, Heiko. 2012. *Modality, Subjectivity, and Semantic Change. A Cross-Linguistic Perspective*, Oxford: Oxford University Press.

Nuyts, Jan. 2001. *Epistemic Modality, Language, and Conceptualization: A Cognitive-Pragmatic Perspective*, Amsterdam: Benjamins.

Palmer, Frank R. 2001. *Mood and Modality* (2nd edition), London and New York: Longman.

Portner, Paul. 2009. *Modality*, Oxford: Oxford University Press.

Rozumko, Agata. Forthcoming. "Evidential adverbs expressing certainty in English and Polish", in: K. Bogacki, J. Cholewa, A. Rozumko (eds.), *Formal and Semantic Aspects of Linguistic Research*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Shapiro, Barbara J. 2000. *A Culture of Fact: England, 1550–1720*, Ithaca and London: Cornell University Press.

Simon-Vandenbergen Anne Marie, Aijmer Karin. 2007. *The Semantic Field of Modal Certainty: a Corpus-Based Study of English Adverbs*, Berlin and New York: Mouton de Gruyter.

Tutak, Kinga. 2003. *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Warchał, Krystyna. 2010. "Encoding certainty. On some epistemic modality markers in English and Polish research articles. The case of MUST/MUSIEĆ", *Internet-Zeitschrift für Kulturwissenschaften* Nr 17. http://www.inst.at/trans/17Nr/2-7/2-7_warchal/17.htm.

Wierzbicka, Anna. 2006. *English: Meaning and Culture*, Oxford: Oxford University Press.

ELECTRONIC CORPORA

The British National Corpus: www.natcorp.ox.ac.uk/

The IPI Pan corpus: http://korpus.pl/

The PWN corpus: http://korpus.pwn.pl/

SPEECH-ACT ADVERBS IN ENGLISH AND POLISH: A CROSS-LINGUISTIC AND CROSS-CULTURAL COMPARISON

Summary

Speech-act adverbs constitute one of the categories of epistemic expressions. There is considerable terminological confusion regarding epistemic adverbs, speech-act adverbs included. The present study uses the classification proposed by Simon-Vandenbergen and Aijmer (2007), who define speech-act adverbs as those which refer to speech acts which could potentially be used to support the speaker's opinion or raise voices against his/her point of view, e.g. *admittedly, arguably, indisputably, unarguably, unquestionably, undeniably.* The aim of this study is to identify Polish equivalents of such adverbs, and analyze the cross-cultural significance of the differences between the ranges and uses of speech-act adverbs in the two languages.

Key words: adverbs, epistemic, speech acts, English, Polish, intercultural.

PRZYSŁÓWKI ODSYŁAJĄCE DO AKTÓW MOWY W JĘZYKU ANGIELSKIM I POLSKIM: ASPEKTY JĘZYKOWE I INTERKULTUROWE

Streszczenie

Klasyfikacja przysłówków epistemicznych, a do takich zaliczyć można grupę przysłówków odsyłających do aktów mowy nazywanych w niniejszym artykule *speech-act adverbs*, nastręcza badaczom wielu trudności. Punktem wyjścia w niniejszym artykule jest klasyfikacja Simon-Vandenbergen i Aijmer (2007), gdzie mianem tym określane są przysłówki odsyłające do aktów mowy, które mogą

być wykorzystane do zakwestionowania lub poparcia zdania wyrażonego przez nadawcę. W języku angielskim są to: *admittedly, arguably, indisputably, unarguably, unquestionably, undeniably*. Artykuł ten jest próbą ustalenia ich polskich odpowiedników, przeanalizowania kontekstów, w jakich występują w obu językach, oraz zasygnalizowania kulturowych uwarunkowań sposobów ich funkcjonowania w polszczyźnie i angielszczyźnie.

Słowa kluczowe: przysłówek, epstemiczny, akty mowy, angielski, polski, interkulturowość.

Justyna SAMSEL
Uniwersytet w Białymstoku
justyna_samsel@onet.pl

ŚWIAT ZAPACHÓW W OPOWIADANIACH JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

1. WSTĘP

Opracowania dotyczące zjawisk związanych z odbieraniem zapachu jako „istotnego elementu społecznego funkcjonowania człowieka" (Buczkowski 2005: 77) jeszcze do niedawna były prawdziwą nowością. Podejmowanie badań nad percepcją węchową niewątpliwie związane jest z rozwojem wrażliwości na to, co dotyczy ludzkiego ciała „jako obiektu oglądu naukowego i rozwiniętego dyskursu moralnego" (tamże).

Anna Pajdzińska, analizując wrażenia zmysłowe jako podstawę metafor językowych, stwierdziła, że dla człowieka najważniejszy jest zmysł wzroku, następnie słuchu i dotyku, które są najczęściej przywoływane w wyrażeniach językowych. Najrzadziej metaforycznie konceptualizowane są zmysły smaku i zapachu (por. Pajdzińska 1996). W procesie poznania zmysłowi węchu przypadła więc stosunkowo skromna rola.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza słownictwa dotyczącego wrażeń zapachowych w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Zebrany przeze mnie materiał pochodzi z tekstów opowiadań (zob. *Źródła*). Celem tej analizy jest rekonstrukcja językowego obrazu wrażeń zapachowych w twórczości autora *Panien z Wilka*. Przez językowy obraz świata rozumiem, podobnie jak Ryszard Tokarski, „zbiór prawidłowości zawartych w kategorialnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową

wartości" (Tokarski 1993: 358). Świat zapachów w prozie Iwaszkiewicza traktuję jako istotne – choć subiektywne (podmiotowe) – wzbogacenie tak rozumianego, społecznie ustalonego, obrazu świata.

W przedstawionej niżej analizie opisów doznań zapachowych skupiam się na takich składnikach percepcji, jak: źródło zapachu, rodzaje doznań węchowych, sposoby percypowania i konceptualizowania wrażeń powonieniowych.

W słownikach języka polskiego *węch* definiowany jest jako 'zmysł powonienia; zdolność ludzi i zwierząt do odczuwania zapachów niektórych lotnych substancji rozproszonych w powietrzu (uwarunkowana pobudzeniem nerwów węchowych jamy nosowej przez cząsteczki tych substancji, dostające się wraz z powietrzem do nosa' (SJPSz). Hasło *zapach* w SJPDor jest określane następująco: 'odczuwana powonieniem właściwość ciał lotnych (lub substancji zawierających ciała lotne); woń'.

2. ŹRÓDŁA DOZNAŃ WĘCHOWYCH

W świetle badanego materiału językowego możemy stwierdzić, że źródłem zapachów są kwiaty i rośliny ozdobne występujące w ogrodach. Najczęściej pachną: róże (Nm: 7, 13; MnU: 277, 297, 298; PP: 766, 773), heliotropy (N: 188; PP: 766; KwII: 659), glicynie (HM: 631; PP: 773), oleandry (AG: 574, 584), maciejka (KzM: 216, 225, 299), bzy (Swk: 469; Sn: 806, 813), jaśminy (N: 245), kampanule (MnU: 277), lewkonie (PP: 773) i pelargonie (PP: 773). Niewiele jest wypowiedzeń, w których nie konkretyzuje się źródła woni (wymienia się tylko ogólną kategorię, na przykład „kwiaty"): „przechadzaliśmy się ciemnymi, ciepłymi ulicami łowiąc powiewy wiatru niosące (...) od ogrodów Favority zapach kwiatów" (PP: 786). Odnalazłam natomiast przykład sytuacji percepcyjnej, w której pojawia się swoista profuzja woni, czyli obfitość, nadmiar zapachów: „Wszystkie kwiaty pachniały i wszystkie kwitły jednocześnie: liliowe judaszowe drzewa, glicynie, róże – i późne letnie lewkonie, podobne do małych drzewek, i czerwone pelargonie" (PP: 773).

Uwalnianie zapachu charakterystyczne jest także dla drzew. Językowe określenia woni drzew iglastych w prozie Jarosława Iwaszkiewicza wiążą się przede wszystkim z sosną[1]. Jej woń miesza się z zapachem ciała

[1] Jak twierdzi Marian Bugajski, w literaturze polskiej woń drzewa iglastego zasadniczo łączy się tylko z sosną (por. Bugajski 2004: 167).

przebywającej w sosnowym gaiku kobiety, o której mówi się: „Pachniała żywicą" (PzW: 76).

> Igły sosnowe pachniały i krople, spadając z gałęzi i liści na zbutwiały dach werandy, stukały cicho (...) (B: 128).
>
> Otaczała go woń sosnowych zwyczajnych mebli (...) (B: 105).

Wyjątkowo rzadko percypowany jest zapach świerku, dopełniony egzotyczną ingrediencją: „Stał teraz w oknie hotelu, pachnącego waniliową wonią świerkowych desek" (MnU: 313).

Oprócz wrażeń węchowych związanych z sosną i świerkiem pojawiają się wonie drzew liściastych, na przykład ściętego klonu: „Zapach świeżego do głębi zranionego drzewa przebijał się przez wilgoć" (N: 189). Obecne są też zapachy wierzby (AG: 546; N: 235) lub brzozy (Sn: 804). O zapachu wydzielanym przez brzozy wspomina się w opisie przyrody budzącej się do życia w porze wiosennej: „A potem znowu wiatr odwracał się i przynosił woń młodych listków brzozowych (...)" (Sn: 804). Najbardziej pachnącym drzewem liściastym, opisywanym w analizowanych opowiadaniach, jest jednak akacja. Świadczy o tym następująca deskrypcja: „Akacje były w pełnym kwiecie i ich gęsty przenikliwy zapach wisiał nad całym cmentarzem" (CwT: 348). Z kolei w charakterystyce zapachu lipy także podkreślona zostaje intensywność jej woni. Użycie rzeczownika *alkohol* uwypukla niezwykłość aromatu lipy. *Alkohol* konotuje ponadto takie cechy, jak 'przenikliwość' i 'ostrość'. Podobnie jak zapach alkoholu, woń lipy jest odurzająca: „Mocny zapach siana mieszał się z alkoholem lip, które kwitły, przekwitały raczej, gdzieś niedaleko" (MnU: 301).

Warto zwrócić uwagę, że pachnące drzewo egzotyczne jest reprezentowane w prozie Iwaszkiewicza tylko przez drzewo pomarańczowe: „Zapach duszący, odurzający zapach kwitnących pomarańczy owionął go i otoczył" (HM: 625–626). Należy jednak podkreślić, że zapach wydziela wyłącznie jedna część drzewa: kwiat pomarańczy (por. Bugajski 2004: 170): „A jednak w chłodnym powiewie wilgoci lekki zapach tych kwiatów przechodził smugami" (HM: 620). Hasło *pomarańcza* w SJP-Dor definiowane jest z uwzględnieniem zapachu kwiatów: '*Citrus sinesis*, wiecznie zielone, niewysokie drzewo z rodziny rutowatych (Rutaceae) o białych, pachnących kwiatach i dużych, soczystych, jadalnych owocach; rośnie w strefie podzwrotnikowej i śródziemnomorskiej'. Podobna definicja *pomarańczy* z referencją do zapachu kwiatów widnieje w SJPSz.

Osobną kategorię, poza opisami kwiatów i drzew, stanowią także trawy i zioła, wydzielające różnorakie wonie. Udział słownictwa olfaktorycznego w opisach tej kategorii roślin jest mniejszy niż w charakterystyce innych rodzajów flory. Obok zapachu piołunu (HM: 632; VdR: 609) mamy aromat mięty (HM: 632). W opowiadaniu *Hotel Minerwa* obecny jest ponadto zapach miodownika: „W trawie porastającej wnętrze zrujnowanej świątyni mocno pachniały piołuny i miodowniki" (HM: 630). Ustalenie konotacji związanych z wonią miodownika, wyeksponowaną w cytowanym opisie, może nastręczać pewnych trudności. Z pomocą przychodzi SJPSz, w którym czytamy, że *miodownik* to 'Melittis, roślina z rodziny wargowych, o kwiatach mających cytrynową woń'.

W analizowanych opowiadaniach zapach trawy nie jest szerzej charakteryzowany: „Trawy pachniały i mimo wesołej rozmowy było przeraźliwie smutno" (VdR: 611). W różnych kontekstach językowych pojawia się natomiast słownictwo odnoszące się do zapachu siana:

> Zapach dobrego siana (...) przytłaczał po prostu w tym ciemnym miejscu (N: 216).
>
> Tak, jakby lato już odchodziło, choć było obecne, dojrzałe pod ręką stojące, pełne zapachu siana i jagód (PzW: 90).
>
> Był wrzesień, cała okolica Salzburga zbierała drugie (czy może trzecie już?) siano. Pachniało więc sianem (...) (MnU: 312).

Wyrażenie *odurzający zapach siana* konotuje takie cechy aromatu siana, jak 'mocny', świeży', a nawet 'upajający': „Powietrze jak nagrzane przeciągało uliczkami małej osady, niosąc odurzający zapach jesiennego siana" (MnU: 313).

Wyjątkowo licznie pojawiają się w twórczości Iwaszkiewicza opisy woni tataraku, przywołanego w tytule jednego z opowiadań:

> Tatarskie ziele ma dwa zapachy. Jeżeli się potrze w palcach zieloną jego wstążkę, miejscami przymarszczoną, poczuje się zapach, łagodną woń „wierzbami ocienionej wody", jak mówi Słowacki, trochę tylko zatrącającą wschodnim nardem. Ale kiedy się takie pasmo tataraku rozetrze, kiedy się włoży nos w bruzdę, wyłożoną jak gdyby watą, czuje się obok kadzidlanej woni zapach błotnistego iłu, gnijących rybich łusek, po prostu błota (T: 66).

Jak podkreśla Marian Bugajski, analizując ten opis, scharakteryzowana wyżej sytuacja percepcyjna koncentruje w sobie wszelkie doznania zmysłowe (Bugajski 2004: 164). Każda z dwu nazw: *tatarskie ziele*

i *tatarak* wprowadza charakterystykę odrębnego zapachu (por. Pustkowski 2007). Percepcja obu zapachów odbywa się z włączeniem innych zmysłów: wzroku i dotyku. Jest to zgodne z sensualnym porządkiem w odbieraniu świata przez człowieka i hierarchią zmysłów. Na początku widzimy „zieloną wstążkę", następnie dotykając jej palcami, wyczuwamy, że miejscami jest „pomarszczona", by w końcu poczuć przyjemną woń „wierzbami ocienionej wody" i odrobinę nardu. Dotyk połączony z wąchaniem i bezpośrednia obserwacja wzrokowa rośliny prowadzą do rozpoznania drugiego zapachu. Jest to „zapach błotnistego iłu, gnijących rybich łusek, po prostu błota" (T: 66).

Woń tataraku wielokrotnie w opowiadaniach powraca[2]. Nie odnalazłam jednak opisu, w którym związane z tą rośliną wrażenia węchowe miałyby pozytywny charakter. Jej nazwy zawsze konotują negatywne wartościowanie, np.: „Gałęzie w bocznych ołtarzach i snopy tataraku, pozostałe od Zielonych Świąt, pokurczyły się i wydawały dość przykrą woń schnących roślin" (MnU: 266).

Warto wspomnieć także o zapachu kadzidła, który jest charakterystyczny dla obrzędów religijnych i w takim kontekście pojawia się w opisach Iwaszkiewicza:

> Lekki powiew od Apenin ochłodził trochę rozpalone powietrze, ale w kościele było duszno i zanadto pachniało kadzidłem (AG: 596).
>
> Jakaś zakonnica grała na organach (...) i jej muzyka sączyła się razem z upałem i zapachem nazbyt ciężkim kadzidła do poruszonej mojej duszy (AG: 596–596).

W tradycji kulturowej woń kadzidła zajmuje poczesne miejsce wśród zapachów-symboli. Zapach kadzidła tradycyjnie kojarzy się modlitwą. Główny bohater opowiadania *Anna Grazzi* po wypadku samochodowym swojej ukochanej podąża do kościoła, by tam modlić się o jej powrót do zdrowia. W *Świecie symboliki chrześcijańskiej* czytamy, że woń kadzidła traktowana była jako nić umożliwiająca kontakt z bóstwem: „W ulatywaniu w górę i rozprzestrzenianiu się kłębów kadzidła widziano przejaw bóstwa, w woni – coś, co przynależy do jego istoty i jest uchwytne dla ludzi dzięki zmysłowi powonienia, a więc coś, co jest prawdziwą wonnością

[2] Woń tataraku przywołana jest w opowiadaniu pod tym samym tytułem aż pięciokrotnie, pojawia się też w *Młynie nad Utratą*, *Młynie nad Kamionną* oraz *Straconej nocy*.

Boga. Kadzidło nie tylko miało być darem (...), lecz miało pomnażać siłę, która właściwa jest bóstwu i którą ono przekazuje ludziom. (...) Istotna jest jednak intencja w tej ofierze: ofiarowanie miłej woni, która cieszy bogów i czyni ich przychylnymi ludziom" (Forstner 1990: 218).

Zapach kadzidła automatycznie przywołuje na myśl skojarzenia z bezcielesną duszą, wywołuje asocjacje ze zmarłymi, konotuje tym samym 'krótkość życia' i 'przemijanie' (por. Kopaliński 1990: 78–79). Znamienny jest tu fakt, że bohater wspomnianego opowiadania percypuje zapach dymu kadzidlanego na krótko przed śmiercią żony:

> (...) i jej muzyka sączyła się razem z upałem i zapachem nazbyt ciężkim kadzidła do poruszonej mojej duszy. I przynosiła spokój. W pewnej chwili uczułem nagle, jak gdyby urwało się wszystko we mnie, niepokój i żal, i strach; napełniała mnie wielka pewność i cisza. Zdawało mi się, że za moim ramieniem pochyliła się ku mnie postać wielkiej świętej i że mi szepnęła do ucha:
> – Idź, prośba twoja jest wysłuchana. (...)
> Poszedłem wprost do szpitala. (...)
> – Umarła (AG: 596–596).

Zapach dymu kadzidlanego przybiera w utworze charakter znaku zapowiadającego interwencję sił irracjonalnych. Tworzy tym samym, w procesie percepcji, nastrój tajemniczości. Znajomość woni kadzidła ułatwia odbiór wrażeń węchowych związanych z wierzbą. Przymiotnik *pieprzny* profiluje element 'ostrości' w zapachu kadzidła, dzięki czemu zapach wierzb odbierany jest jako unikalny i aromatyczny: „Drzewa są już prawie rozwinięte i orszak starych wierzb nad wodą, okryty obłokiem wczesnej zieleni, pachnie mocno pieprznym zapachem kadzidła" (N: 235).

Opisywane w prozie Iwaszkiewicza polne przestrzenie często znamionuje obecność intensywnego zapachu koniczyny:

> Koniczyny mocno pachniały, ćwierkały w nich świerszcze polne w niesłychanych ilościach (MnU: 294).
>
> Cisza u stóp Kapitolu brzmiała brzękiem pszczół i cykad, duszącym zapachem białej koniczyny (VdR: 609).

Powyższe opisy dowodzą, że woń koniczyny odbierana jest jako nieprzyjemna. *Duszący zapach* wyzwala konotacje 'ciężkości', 'odurzenia', 'oszołomienia'. Podobnie jak zapach koniczyny, woń łubinu jest niezwykle silna. Przymiotnik *owocowy* konotuje dodatnio wartościowane cechy zapa-

chu: ‘słodki’, ‘soczysty’, ‘przyjemny’: „Łubiny kwitły i ich zapach prawie owocowy stał o zachodzie nad polami, dolatywał do ganku” (MnU: 265).

W analizowanym przeze mnie materiale pojawiły się przykłady opisów zapachów ziemi:

> Kiedyś wieczorem, już było ciemno, wracał z rozmokłego, czarnego i pachnącego pola (MnU: 319).
>
> Pachniało rozmokłą ziemią i stwarzało to nastrój Wielkanocy jak u nas (AG: 544).
>
> (...) teraz dopiero w zetknięciu z zimną ziemią i jej zapachem ogarnęło ja cierpienie prawdziwe i zaczęła szlochać (...) (MnL: 303).
>
> Po zapachu ziemi poznała Elżbieta, że stoją nad wykopanym dołem (MnL: 302).

Marian Bugajski uważa, że „zapach ziemi jest w zasadzie wilgotny bądź też w jakiś sposób z wilgocią się łączy” (Bugajski 2004: 192). W badanych tekstach uwidacznia się podwójne wartościowanie zapachu ziemi. Dodatnia waloryzacja koreluje z mocą witalną ziemi, z wegetacją roślin oraz plonami. Ziemia symbolizuje macierzyństwo, płodność, a także dostatek związany z uprawą roli (Kopaliński 1990). Skojarzenia kulturowe łączą także *matkę ziemię* z miejscem grzebania zmarłych. Zapach ziemi w kontekście grobu będzie eksponował semantyczne cechy ‘bólu’, ‘smutku’, ‘cierpienia’ (zob. Tokarski 1998: 132).

Wyjątkowo rzadko w opowiadaniach pojawiają się nazwy zapachów „sztucznych”, czyli kosmetyków i perfum, np.: „Pod koniec przyszedł stary Grazzi starannie uczesany i pachnący wodą lawendową” (AG: 550).

Źródłem zapachów jest u Iwaszkiewicza także ludzkie ciało, które, jak twierdzi Krystyna Pisarkowa, „«powinno» być bezwonne, jego zapachu nie powinno się dostrzegać” (Pisarkowa 1972: 337). Jeśli się go wyczuwa, z reguły kwalifikowany jest jako nieprzyjemny, tak jak w następującym opisie: „W kościele stał tłum wiernych, grubych i cienkich, ale cuchnących[3] porannym nieumyciem ludzi” (MnU: 290). W sytuacji, gdy subiekt jest zaangażowany uczuciowo w percypowanie zapachu, odbiera go w sposób subiektywny i wartościuje dodatnio:

[3] W badanym materiale językowym brak przykładów użycia czasownika *cuchnąć*. SJP-Dor znaczenie leksemu *cuchnąć* wyjaśnia następująco: ‘wydawać przykrą, odrażającą woń; śmierdzieć’. Głębszą analizę określeń zapachów nieprzyjemnych w opowiadaniach Jarosława Iwaszkiewicza przeprowadzam w drugiej części artykułu.

O zmroku Malwina kończyła robotę i pachniała ziemią i mydlinami (B: 150).
[Tunia] Pachniała żywicą (PzW: 76).
Na górce pachniało teraz rezedą i wodą kolońską, świeżą bielizną, prześcieradłami, pudrem, jednym słowem: kobietami (PzW: 47).

W opisie leksyki związanej z wrażeniami węchowymi nie można pominąć kreacji zapachów powietrza w pomieszczeniach niewietrzonych, zamkniętych:

Gdy weszli do mieszkania wydało się Ignasi zawalone meblami, pachnące cygarami i nigdy nie przewietrzane (Swk: 417).
Na dworze było już ciepło, w pokoju panował półmrok i chłód kamiennej posadzki. Pachniało więdnącymi kwiatami i starymi książkami (AG: 506).

Warto zwrócić uwagę, że w analizowanych opowiadaniach źródło doznań zapachowych stanowi także, nacechowane pejoratywnie, słownictwo odnoszące się do choroby czy śmierci:

Zapach lekarstw i cisza pokrywająca wszystko, co się za tymi drzwiami działo, były nie do zniesienia (AG: 591).
(...) silny zapach kropli walerianowych panował w pokoju (PP: 779).

W zebranym materiale językowym brak natomiast nazw i określeń doznań olfaktorycznych związanych bezpośrednio z fizjologią ludzkiego ciała. Tego typu jednostki leksykalne nazywają odczucia negatywne, które budzą wstręt. W związku z tym unika się używania takich określeń ze względów obyczajowych i estetycznych, ponieważ są „zbyt dosadnie negatywne" (Pisarkowa 1972: 336), bądź łagodzi się negatywne wyrażenia, zastępując je eufemizmami.

3. RODZAJE ZAPACHÓW, SPOSOBY ICH PERCYPOWANIA I KONCEPTUALIZOWANIA

W obrębie leksyki dotyczącej wrażeń węchowych najliczniej eksploatowane w tekstach opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza są wyrazy *zapach* i *woń*. Odnoszą się one zarówno do percepcji wrażeń przyjemnych, jak i nieprzyjemnych. Jolanta Lubocha-Kruglik zauważa, że „zjawisko afektywnego kategoryzowania zapachów na przyjemne i nieprzyjemne zależy najczęściej od upodobań indywidualnych" (Lubocha-Kruglik 2010: 168). Mirosława Michalska-Suchanek stwierdza natomiast, że

doświadczanie zmysłowe wrażeń olfaktorycznych „jest u większości ludzi – z uwagi na bezsprzeczne podobieństwo, a nawet identyczność działających bodźców węchowych (...), a także gatunkowe uwarunkowanie – w mniejszym lub większym stopniu zbliżone" (Michalska-Suchanek 1995: 528). Co więcej, jak sugeruje badaczka, w percepcji wrażeń zapachowych powszechnie występujące reakcje „przyjmują (...) w dużym stopniu charakter ponadindywidualny, stereotypowy" (tamże: 528–529). Oczywiście, owa „ponadindywidualność" w odbiorze zapachu nie sytuuje się na tym samym poziomie doznań, co uniwersalność percepcji barw czy dźwięków.

Czasownik *pachnieć*, czyli 'wydzielać woń, zapach (zwykle przyjemny), być pełnym przyjemnego zapachu' (SJPSz) łączy się najczęściej z określeniami zapachów przyjemnych. Wyjątkowo w badanych opowiadaniach predykat ten pełni funkcję eufemistyczną w połączeniu z nazwami zapachów nieprzyjemnych, na przykład:

> Pachniało wapnem, kurzem, wystygłym kadzidłem, więdnącymi ziołami. Gałęzie w bocznych ołtarzach i snopy tataraku (...) wydawały dość przykrą woń schnących roślin. (MnU: 266).
>
> Pachniało więc sianem i gnojówką, jaką polewano łąki, jak długo i szeroko (MnU: 312).

Leksem *woń* w badanej prozie eksploatowany jest rzadziej niż *zapach*. W większości analizowanych przykładów odnosi się do przyjemnego zapachu wydzielanego przez kwiaty:

> Gdy pochylił się nad więdnącym kielichem nie poczuł już odurzenia. Za to woń w pokoju stawała się przenikliwsza (Nm: 13).
>
> Woń kwiatów dolatywała ciężkimi pasmami z ogrodów położonych na tarasach wznoszących się ku górze, ponad domami miasteczka; kwitły róże i heliotropy (PP: 766).

Woń, podobnie jak *zapach*, zazwyczaj występuje w opisach zawierających pozytywne wartościowanie odbioru wrażeń węchowych. Okazjonalnie nazwa ta odnosi się do zapachu ocenianego negatywnie przez perceptora, tak jak w poniższym wypowiedzeniu: „Gałęzie w bocznych ołtarzach i snopy tataraku, pozostałe od Zielonych Świąt, pokurczyły się i wydawały dość przykrą woń schnących roślin" (MnU: 266). Przymiotnik *wonny* w znaczeniu 'mający, wydzielający przyjemny zapach; pełen przyjemnych zapachów, woni, nasycony zapachami' (SJPSz) nazywa przede wszystkim cechę roślin:

(...) i wiatr, od czasu do czasu, potrząsał wonnymi kiściami liści w kształcie serca, błyszczącymi jak skóra (Sn: 813–814).

Podniosła zielone pasmo wodnej rośliny, którą upuściło przechodzące dziecko. Powąchała wonny liść (T: 84).

Nurkował, wypłynął na środek i po chwili znajdował się już w drugim końcu, gdzie rosły zielone pędy wonnej rośliny (T: 87).

Warto podkreślić, że u Iwaszkiewicza *wonna* jest także kawa: „Stali bez słowa w ciemnym pokoju, trzymając się za ręce, a jednocześnie pijąc po łyku wonnego płynu" (KwF: 707).

Synonimem nazw przyjemnego zapachu jest jednostka wyrazowa *aromat*, oznaczająca 'przyjemny zapach, miłą woń' (SJPSz). Zazwyczaj leksem *aromat* i pokrewny mu przymiotnik *aromatyczny* w znaczeniu 'pełen zapachu, wydzielający przyjemny zapach; pachnący, wonny' (SJPSz) uczestniczą w kreowaniu obrazu zapachów percypowanych pozytywnie:

W tej chwili musnął ich głowy wiaterek, lekki i ciepły, idący od Viale dei Colli i niosący wątły i subtelny, przenikliwy aromat, jak gdyby gdzieś kwitły pomarańcze (KwF: 72).

Emanuel wlał kroplę aromatycznego koniaku do kawy i poinformował profesora o swej burzliwej nocy (...) (KwF: 691).

Możliwa jest jednak sytuacja percepcyjna, w której rzeczownik *aromat* współtworzy metaforyczne określenie zapachu śmierci. Wrażenie węchowe nazwane tu *aromatem* jest w istocie efektem procesu gnicia, który ewokuje tylko i wyłącznie woń nieprzyjemną: „do nozdrzy jej doleciał zapach błotnistego iłu, gnijących rybich łusek i woń błota – aromat śmierci, która miała się stać niebawem również jej udziałem (T: 92).

W zasobie słownictwa odnoszącego się do zapachów nieprzyjemnych w opowiadaniach Iwaszkiewicza odnalazłam czasownik *śmierdzieć*, którego zakres funkcjonowania sprowadza się do pojedynczego przykładu: „(...) zwłaszcza prześliczne były kury i świnie, choć koło jednych i drugich śmierdziało potężnie" (PzW: 63). W przykładzie tym znaczenie słownikowe leksemu *śmierdzieć* 'wydawać przykrą, odrażającą woń; cuchnąć' (SJPSz) zostało spotęgowane użyciem przymiotnika *potężnie*.

Nieprzyjemny zapach, określany mianem *odoru*, cechuje powietrze w pomieszczeniach osób chorych: „My z Felkiem baliśmy się tego powietrza, pełnego zapachu lekarstw i rozgrzanej blachy, zatłamszonego mocnym odorem tłustego pudru" (N: 191). *Odór* jest jednoznacznie definiowany i oznacza 'przykry zapach, nieprzyjemną woń, smród' (SJPDor).

W opisach Iwaszkiewicza tak pojmowany odór charakterystyczny jest dla zwierząt: „Od obory szedł odór krowi i przyjemne zwierzęce ciepło, słyszało się przestępowanie bydląt z nogi na nogę" (N: 216). SJPDor dodaje, że *odór* oznacza 'dawniej (dziś wyjątkowo) w ogóle: zapach, woń'. W analizowanych opowiadaniach natrafiłam na jednostkowy przykład opisu, w którym leksem *odór* użyty jest synonimicznie w stosunku do *zapachu* w jego neutralnym znaczeniu: „Chodził główną ulicą tam i z powrotem, mając nozdrza pełne gęstych odorów górskiej jesieni" (MnU: 313).

Rzeczownikowym odpowiednikiem nazwy nieprzyjemnego zapachu, oprócz leksemu *odór*, jest jednostka wyrazowa *zaduch*. *Zaduch* rozumiany jako 'powietrze w zamkniętych pomieszczeniach pozbawione dostatecznej ilości tlenu, zepsute przykrymi woniami, przykry zapach' (SJPSz) znajduje w materiale egzemplifikacyjnym tylko jedno potwierdzenie: „Siedziałem przez chwilę jak przykuty, ale od wilgotnych cieniów pod drzewami, od zbutwiałych liści, od pokrzyw rozrosłych szedł zaduch ciężki w upalnym powietrzu" (CwT: 352). Jednostka leksykalna *zaduch* z definicji suponuje negatywne wrażenia węchowe. Określenie *ciężki* uwydatnia pejoratywną ocenę zaduchu.

W grupie określeń zapachów nieprzyjemnych sytuuje się także leksem *swąd*. W SJPSz definiowany jest następująco: 'zapach spalenizny, dusząca woń, wydzielająca się z czegoś tlącego się, smażącego się; niemiła woń, odór'. W analizowanych konstrukcjach językowych natrafiłam tylko na jeden przykład z tym rzeczownikiem: „Eros smażyła specjalne racuchy na maszynce, swąd stał w obu pokojach nieludzki" (AG: 559).

Interesująco opisywane są sposoby rozprzestrzeniania się woni. Z badanego materiału wynika, iż leksemy *woń*, *aromat*, *odór* i *zaduch* łączą się z predykatami, które w swej semantyce zawierają komponent ruchu, na przykład:

> Łubiny kwitły i ich zapach prawie owocowy stał o zachodzie nad polami, dolatywał do ganku (MnU: 265).
>
> (...) lekki zapach tych kwiatów (pomarańczy – dop. J.S.) przechodził smugami (HM: 620).
>
> (...) od zarośniętych skrętów drogi prowadzącej na plac Michała Anioła szedł gęsty jesienny, ale przejmujący roślinny aromat (KwF: 683).
>
> Lekki zapach kadzideł unosił się w zimnym powietrzu (AG: 557).

Według Mariana Bugajskiego charakterystyczna dla zapachu metafora ruchu, wykorzystuje cztery fundamentalne dla polszczyzny nazwy

ruchu: *iść*, *jechać*, *lecieć* i *płynąć* (por. Bugajski 2004: 66). Ponadto, woń może pozostawać w bezruchu: „Akacje były w pełnym kwiecie i ich gęsty przenikliwy aromat wisiał nad całym cmentarzem" (CwT: 348).

Doznania olfaktoryczne są też wyrażane za pomocą metaforyki obrazującej ruch powietrza (tamże), jak w niżej cytowanych opisach:

> Zapach duszący, odurzający zapach kwitnących pomarańczy owionął go i otoczył. Zrobił kilka kroków po kamiennych schodkach i wszedł w gąszcz nieokreślony, pachnący, szepcący (HM: 625–626).
>
> Okrągłym ruchem podjazdu Wiktor Ruben wszedł przed ganek, przez ganek przeszedł; w przedpokoju owionął go zapach tego domu (PzW: 29).

W opowiadaniach *Panny z Wilka* i *Hotel Minerwa* pojawia się metafora „zapach owiewa". Jej dynamiczny charakter podkreśla dokonany czasownik *owionąć*, czyli 'wiejąc ogarnąć, otoczyć kogoś lub coś' (SJPSz). *Zapach* konotuje tu cechy właściwe wiatrowi, a więc 'lekkość' czy 'delikatność': „Owionął go zapach tego domu" (PzW: 29), czyli otoczyła go woń przyjemna, przywołująca radosne doznania związane z pobytem w tym miejscu.

Należy pamiętać, że zapachy potrafią przywoływać wspomnienia. Edward Twitchell Hall twierdzi, że „(...) zapach wywołuje (...) wspomnienie znacznie głębsze niż obraz i dźwięk" (Hall 1978: 82). Na gruncie psychologii zjawisko to określa się jako efekt Prousta, który oznacza „unikatowość pamięci węchowej, jej odmienność od pamięci w zakresie innych modalności" (Czerniawska, Czerniawska-Far 2007: 93).

Rozprzestrzenianie się zapachu bywa konkretyzowane metaforycznie poprzez odniesienie do pojęcia wody, na przykład: „Zapach z daleka rozlewał się lekko i łagodnie i przenikał cały pokój" (Nm: 7).

Dość wyraziste w odniesieniu do wrażeń węchowych jest użycie metafory wroga. O tym, że woń może być pojmowana w kategorii nieprzyjaciela, świadczą przykłady użycia nazw, w których kontekście pojawiają się wyrażenia związane z walką:

> Od wody uderzył w nozdrza Stefy zapach tataraków i przegniłych traw (MnK: 476).
>
> Patrzył na ogród omyty z kurzu i na pobite róże i kampanule, które podnosiły głowę w miarę jak wysychały. Zapach bił z otwartego okna (MnU: 298).

Obrazowość metafory 'zapach to wróg' została w powyższym przykładzie podkreślona przenośnym użyciem czasownika *uderzyć* w odniesieniu do zapachu (oczywiście nieprzyjemnego).

Niezwykle skąpo w badanej prozie reprezentowane są wyrażenia opisujące proces odbioru bodźców węchowych. W roli percypującego pojawia się najczęściej człowiek, rzadziej pies:

> Picuś obwąchiwał drzewa, krzewy i kamienie (KzM: 201).
>
> Wieś otoczyli dalekim kołem. Spała w zupełnej ciemności, tylko psy węszyły widać przechodzący pogrzeb, bo szczekały z daleka (MnL: 301).

Leksemy *obwąchiwać* i *węszyć* w znaczeniu percepcyjnym odnoszą się przede wszystkim do zwierząt. Predykat *węszyć* w SJPSz objaśniany jest następująco: 'o zwierzętach: węchem szukać czegoś, rozpoznawać coś; wciągać nozdrzami zapach czegoś, wietrzyć'. *Obwąchiwać* znaczy tyle co 'powąchać dookoła, ze wszystkich stron; zbadać węchem' (SJPSz). W obu definicjach wąchanie jest modelowane jako proces szukania i odbioru informacji nosem.

Bierny odbiór zapachu określany jest najczęściej za pomocą połączeń wyrazowych: *wciągać w nozdrza* (MnU: 329, BnrS: 24), *wciągać nozdrzami* (HM: 620, 630; KwII: 658), *wciągać w płuca* (HM: 632; N: 188), na przykład:

> Usiedli nad brzegiem stawu, objąwszy się, i wciągali w nozdrza świeży zapach wilgoci i kwiatów, zapach wiosny (MnU: 329).
>
> (...) i wciągaliśmy nozdrzami woń heliotropów, posadzonych po obu stronach ścieżek (KwII: 659).
>
> (...) mocno pachniały piołuny i miodowniki. Rosalina wciągała cienkimi nozdrzami ten zapach wzmożony wieczorną rosą (HM: 630).

Użycie nazwy narządu powonienia w zwrocie *wciągać zapach (woń)* nie jest obligatoryjne, ale uwydatnia fakt, że percepcja węchowa towarzyszy oddychaniu (Grybosiowa 1989: 76). Jednocześnie implikowana jest informacja o istnieniu kanału (nosa, nozdrzy), którym percypujemy świat zapachów (tamże: 75). W konstrukcji z czasownikiem *wdychać* eksplicytnie wyrażony zostaje subiekt, który pasywnie percypuje zapach: „Stanął w otwartym oknie i wdychał pachnące, granatowe powietrze" (KwF: 689).

Wykorzystanie predykatu *powąchać*, zgodnie ze znaczeniem słownikowym 'wciągnąć nosem zapach czegoś' (SJPSz), podkreśla celowość działań perceptora, co obrazuje opis: „Powąchała wonny liść. Przepadała za tym zapachem" (T: 84). Warto podkreślić, że czynna postawa percepcyjna u człowieka jest wyraźnie ograniczona czasowo. Krótkotrwałość odbioru bodźców węchowych oddaje prefiksacja *po-* przy predykacie *powąchać* (Grybosiowa 1989: 75).

Ekwiwalentem czasownika *wąchać*[4] jest polisemantyczny czasownik *czuć*, który oznacza różne akty postrzegania zmysłowego (por. Termińska 1989). W badanych tekstach stosuje się nieosobową formę *czuje się* (*poczuje się*), która sprzyja obiektywizowaniu sytuacji percepcyjnej. Potwierdza to poniższy opis:

> Tatarskie ziele ma dwa zapachy. Jeżeli się potrze w palcach zieloną jego wstążkę (...) poczuje się zapach, łagodną woń (...) trochę tylko zatracającą wschodnim nardem. Ale kiedy się takie pasmo tataraku rozetrze (...) czuje się obok kadzidlanej woni zapach błotnistego iłu, gnijących rybich łusek, po prostu błota (T: 66).

W przywołanym fragmencie inicjującym opowiadanie *Tatarak* nie pojawia się odniesienie do odbierającego zapach perceptora. Należy przypuszczać, że percepcja woni tataraku jest dostępna wszystkim obecnym w przestrzeni percepcyjnej.

4. PODSUMOWANIE

Z analizy zebranego materiału wynika, iż nazwy wrażeń węchowych w tekstach opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza da się podzielić – zgodnie z tradycją klasyfikacyjną – na określenia zapachów przyjemnych i nieprzyjemnych. Należy jednak podkreślić, że podstawowym leksemem w opisie doznań pozytywnych lub negatywnych jest rzeczownik *zapach*, rzadziej *woń*. Najczęściej wskazywanymi w opisach źródłami zapachów są: kwiaty, drzewa, trawy, zioła, ziemia oraz ludzkie ciało. Konstrukcje językowe wykorzystują głównie predykat *pachnieć* jako nazwę zjawiska wydzielania zapachu. W odniesieniu do zapachów ocenianych negatywnie predykat ten zyskuje wartość eufemizmu. Badane teksty znamionuje niewielki udział słownictwa odnoszącego się do zapachów wybitnie nieprzyjemnych. Tylko w pojedynczych opisach pojawiają się leksemy zawierające w swej semantyce komponent pejoratywnych doznań olfaktorycznych. Są to jednostki wyrazowe typu: *śmierdzieć*, *cuchnący*, *odór*, *zaduch*, *swąd*. Mówiąc o określaniu zapachów nieprzyjemnych w prozie Iwaszkiewicza, należy podkreślić, że w tekstach opowiadań unika autor używania

[4] W analizowanej prozie nie odnalazłam przykładów użycia predykatu *wąchać* jako nazwy czynności wykonywanej przez osobę.

takich rzeczowników jak *smród* czy *fetor* oraz słownictwa związanego z fizjologią człowieka. Jest to podyktowane normą obyczajową i względami estetycznymi.

Zebrany materiał egzemplifikacyjny wskazuje na dużą wrażliwość sensualną Jarosława Iwaszkiewicza. Prawie z każdego krajobrazu, opisywanego na kartach opowiadań, emanują przyjemne zapachy przyrody, które pozostają w opozycji do raczej nieprzyjemnych zapachów ludzi i zwierząt. Odbiór wrażeń węchowych determinuje działania perceptora, mające na celu wartościowanie zapachu i ustalenie jego źródła. Dzięki zmysłowi powonienia możliwe jest odbieranie zapachów, które budzą różnego rodzaju emocje czy przywołują wspomnienia. Umiejętność kategoryzowania bodźców węchowych zależy w dużej mierze od wiedzy językowej perceptora, ale przede wszystkim od wiedzy pozajęzykowej, z której wynika naturalna skłonność do charakteryzowania doznań powonieniowych poprzez odniesienia do innych wrażeń olfaktorycznych.

Zapach jako coś ulotnego, niewidocznego gołym okiem jest konkretyzowany za pomocą metafor pojęciowych: ‘zapach to powietrze (wiatr)’, ‘zapach to ruch’, ‘zapach to woda’ i ‘zapach to wróg’ (podobne schematy metafor wskazuje Bugajski 2004: 65–66). Z przedstawionego materiału językowego wynika, że odbiór wrażeń zapachowych odbywa się na dwa sposoby. Dominuje percepcja bierna, typowa dla człowieka. Wyrażają ją leksemy *czuć* i *wdychać* oraz związki wyrazowe, takie jak: *wciągać w nozdrza*, *wciągać nozdrzami*, *wciągać w płuca*. Jednostka wyrazowa *powąchać*, używana w odniesieniu do osobowego perceptora, oddaje natomiast postawę czynną podmiotu. Wśród leksemów nazywających odbiór bodźców węchowych przez zwierzęta (psy) pojawiają się *węszyć* i *obwąchiwać*.

Przedstawione w tekście spostrzeżenia stanowią jedynie skromny zarys problematyki wrażeń zapachowych w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Obszerniejszą analizę językowego obrazu percepcji zmysłowej w twórczości tego pisarza będzie zawierała przygotowywana przeze mnie rozprawa doktorska.

WYKAZ SKRÓTÓW

SŁOWNIKI

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, 1999, (red.), M. Szymczak, Warszawa
SJPDor – *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, 1958–1969, (red.), W. Doroszewski, Warszawa

ŹRÓDŁA

Iwaszkiewicz J., 1969, *Opowiadania zebrane*, Warszawa, t. 1: *Nowa miłość* (Nm), *Panny z Wilka* (PzW), *Brzezina* (B), *Nauczyciel* (N), *Młyn nad Utratą* (MnU), *Słońce w kuchni* (Swk), *Anna Grazzi* (AG), *Voci di Roma* (VdR), *Hotel Minerwa* (HM), *Koronki weneckie II* (KwII), *Kongres we Florencji* (KwF), *Powrót Prozerpiny* (PP), *Stracona noc* (Sn); t. 2: *Bitwa na równinie Sedgemoor* (BnrS), *Młyn nad Lutynią*, *Cmentarz w Toporowie* (CwT), *Młyn nad Kamionną* (MnK); t. 3: *Tatarak* (T.), *Kochankowie z Marony* (KzM).

LITERATURA

Buczkowski A., 2005, *Społeczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Kraków.

Bugajski M., 2004, *Jak pachnie rezeda. Lingwistyczne studium zapachów*, Wrocław.

Czerniawska E., Czerniawska-Far J., 2007, *Psychologia węchu i pamięci węchowej*, Warszawa.

Forstner D., 1990, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewski, P. Pachciarek, T. Turzyński, Warszawa.

Grybosiowa A., 1989, *Opozycja* homo || animal *w polu wyrazowym percepcji węchowej*, [w:] „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze", t. 17: *Studia historyczno-językowe*, (red.) I. Bajerowa, Katowice, s. 71–81.

Hall E. T., 1978, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka, Warszawa.

Lubocha-Kruglik J., 2010, *Semantyczna kategoria perceptywności i jej wykładniki w języku polskim i rosyjskim*, Katowice.

Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.

Michalska-Suchanek M., 1995, *Zapach jako kategoria poetyki. Na materiale opowiadań nowelistów rosyjskich lat osiemdziesiątych XIX wieku*, „Slavia Orientalis", nr 4, s. 527–541.

Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka", t. 8, s. 113–130.

Pisarkowa K., 1972, *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie*, „Język Polski", t. LII, s. 330–339.

Pustkowski H., 2007, *„Tatarak" Jarosława Iwaszkiewicza (wprawka fitosemiotyczna)*, on line: http://portalliteracki.pl/artykul,34421,nested,0,0.html [dostęp: 11.05.2012 r.].

Termińska K., 1989, *Rodzina wypowiedzeń konstytuowanych przez czasownik „czuć"*, [w:] „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze", t. 16: *Studia z językoznawstwa rosyjskiego i słowiańskiego*, (red.) M. Blicharski, Katowice, s. 7–28.

Tokarski R., 1998, *„Biała brzoza, czarna ziemia", czyli o miejscu stereotypu w opisie języka*, [w:] *Język a Kultura*, t. 2: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teorie, metodologie, analizy empiryczne*, (red.) J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 124–134.

Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2, Wrocław.

THE WORLD OF SCENTS IN JAROSŁAW IWASZKIEWICZ'S SHORT STORES

Summary

The article is devoted to the analysis of vocabulary concerning aromatic sensations in Jarosław Iwaszkiewicz's short stories. Discussing the world of fragrance sensations of *Brzeziny* author, I focus on elements of perception as a source of scent, ways of scent reception, the perceptor's feelings and scent valuation by the experiencing subject. In the researched linguistic material, the most frequent sources of scent are: flowers, trees, grass, herbs, soil and human body. Within the lexis concerning olfactory sensations the most numerously exploited are word items *scent* and *odor*. Linguistic constructions use mainly a predicate *to smell*, which serves an euphemistic function with regard to unpleasant smells. The researched texts are characterized by an insignificant share of the vocabulary connotating pejorative evaluation of smell. The process of olfactory stimulants' reception occurs in two manners. A passive perception prevails that is typical of man. It results from the collected material that scent is concretized by means of notion metaphors: "scent is air (wind)", "scent is movement", "scent is water", and "scent is an enemy".

Key words: olfactory perception, scent, a linguistic image of the world, a metaphor, Jarosław Iwaszkiewicz

Diana SANIEWSKA
Uniwerystet w Białymstoku
dianasaniewska@wp.pl

KLEJNOT NA SZYI KOBIETY. O NAZWACH DAMSKICH PERFUM

Imperium kognitywizmu zwróciło uwagę świata nauki w stronę „anatomii" doświadczenia zmysłowego" (Habrajska, Ślósarska, 2006:101). Nie pozostali na nie obojętni językoznawcy. Antropologiczne nachylenie tej dziedziny wykazali m.in. Johnson, Lakoff czy Langacker, których akademickie ustalenia wyrastają z tego, co zwykło się nazywać *common folk*, by nie rzec – potocznym doświadczeniem. W powstałej w ten sposób lingwistyce kognitywnej przymiotnik „kognitywny" odsyła do „całości ludzkiego doświadczenia", w związku z czym T. P. Krzeszowski sugeruje określenie „językoznawstwo doświadczeniowe" (Korwin-Piotrowska, 2006:10). W jego ramach kognitywizm „to raczej zainteresowanie pewnym zespołem problemów oraz towarzysząca temu postawa badacza aniżeli zestaw stricte naukowych założeń" (tamże, 9). Nie da się też uniknąć w przypadku *cognitive science* obaw o kompetencje badawcze, językoznawca bowiem staje się po trosze antropologiem, psychologiem czy nawet neurobiologiem. „Językoznawstwo eksperiencyjne", by pozwolić sobie na parafrazę określenia Krzeszowskiego, staje się akademickim wyzwaniem i fascynującą intelektualną przygodą w królestwach pięciu zmysłów. Nie tylko dla językoznawców.

Rekonesans świata zapachów przeprowadził Marian Bugajski w książce *Jak pachnie rezeda. Lingwistyczne studium zapachów* (2004). Niniejszy artykuł eksploruje jedynie światek nazw damskich perfum[1].

[1] Nazwy oraz informacje od producentów pochodzą z serwisu internetowego iperfumy.pl [dostęp: 7.10.2012 r.].

1.

Perfumy to specyficzny rodzaj zapachu, czyli, jak podaje SJP[2], odczuwalnej powonieniem właściwości jakiejś substancji. W przypadku perfum właściwości te wynikają z odpowiednio dobranej kompozycji substancji zapachowych w roztworze alkoholowym (SJP). Według neurobiologów człowiek jest w stanie odróżnić około miliarda (!) różnych zapachów (Gottfried, 2006:44–46); współczesny przemysł perfumeryjny natomiast wyróżnia ich około dwieście dwadzieścia (Jabłońska-Trypuć, Fabiszewski, 2008:73). Nie wszystkie potrafimy nazwać w sposób inny niż posługując się symbolem chemicznym. Nie zmienia to jednak faktu, że człowiek staje w obliczu świata, który pachnie. Bo zapach jest zjawiskiem biofizjologicznym.

> „Substancje zapachowe – złożone cząsteczki organiczne wnikające do naszych nosów wraz z wdychanym powietrzem – trafiają do receptorów na śluzówce. Miliony węchowych zakończeń nerwowych, przy czym każda z nich wyposażona w dziesiątki identycznych receptorów, przenikając do śluzówki, komunikując nas tą drogą z otaczającym światem. Sygnał odbierany przez receptor wędruje wzdłuż nerwu dzięki długim włóknom, zwanym aksonami, których „wiązki" przechodzą przez mały otwór w kości do obszaru mózgu nazywanego opuszką węchową. W zdumiewającym akcie samoorganizacji aksony same sortuję się w taki sposób, by tysiące z nich łączyły się z neuronami reagującymi na te same receptory, tak by odpowiednie wiązki trafiały do tego samego punktu w opuszce węchowej. Każdy zapach powoduje tworzenie się całej konstelacji takich wiązek, a następnie są one interpretowane w różnych obszarach mózgu" (Ackerman, 2008, s. 20–21).

Tyle neurobiolodzy; nieco bardziej romantycznie pisarz J. L. Wiśniewski, który o perfumach twierdzi, że „są jak wiadomości, które chce się przekazać. Można być głuchoniemym, można być z innej cywilizacji. A i tak zrozumie się tę wiadomość. W perfumach jest jakiś irracjonalny, tajemniczy element". Chodzi o wspominaną fizjologię zapachu, eksploatowaną kulturowo jako efekt Prousta. Zgodnie z tym zjawiskiem niektóre „zapachy mają szczególną moc przywoływania wspomnień" (Ackerman, 2008:21). Moc taką ma również słowo umieszczone w konkretnym kontekście kulturowym, reklamowym i marketingowym, czyli nazwa.

[2] Korzystam z: http://sjp.pwn.pl/ (skrót SJP) oraz http://doroszewski.pwn.pl/ (skrót SJPD) [dostęp 7.10.2012 r.].

Najczęściej to ona jest momentem inicjalnym w kontakcie z perfumami. Nazwa zapowiada zapach, co oznacza, że w pewnym sensie ma on charakter semantyczny (np. nazwa *Fresh Blossom* (DKNY) sugeruje zapach kwiatowy). W przypadku tego typu nazw własnych istotne wydaje się zwrócenie uwagi na ich możliwości konotacyjne.

Zależności te wykorzystał absolwent sorbońskiej CELSA Kilian Hennesy[3], autor pracy o semantyce zapachu *In serch of a language common to gods and mortals*. Hennesy odstąpił od zwyczaju nadawania perfumom nazwy odnoszącej się do ich głównego składnika. On nazwy swoich perfum znarratywizował przez nadanie im tytułu i podtytułu, które inicjują opowieść. Przy czym opowieść ta toczy się na dwóch planach: po pierwsze dziesięć zapachów z kolekcji ilustruje rozwój miłości, po drugie natomiast każdy z zapachów może stanowić oddzielną mikrohistorię (*Prelude to love – invitation*; *I love – don't be shy*; *Beyond love – prohibition*; *Love nad tears – surrender*; *Liaisons dangereuses – typical me*; *Cruel Intention – tempt me*; *A taste of heaven – absinthe verte*; *Straight of heaven – white cristal*; *Back to black – aphrodisiac*; *Sweet redemption – the end*). Zestaw tych perfum, czy – by pozwolić sobie na analogię literacką – cykl zapachowy – układają się w uniwersalną opowieść o kobiecie. Nazwa umieszczona na flakoniku werbalizuje aktualny stan emocjonalny.

O ile w przypadku perfum Kiliana narratywizacja nazwy jest intencjonalnym zabiegiem metajęzykowym, o tyle w innych przypadkach narracyjny charakter nazwy perfum jest niejako skutkiem ubocznym, wynikającym z semantycznej relacji między słownikowym znaczeniem nazwy a jej subiektywną, biograficzną aktualizacją. Narracyjność staje się zatem własnością implikowaną, obecnie bowiem „miano narracji zyskał niemal każdy akt i rezultat intencjonalnych – zwłaszcza twórczych – zachowań człowieka" (Straś-Romanowska, Bartosz, Żurko, 2010:9).

W przypadku nazwy perfum fundamentem narracji staje się ciało, zapośredniczana przez nie zmysłowość powodująca, że biopsychiczne właściwości zapachu przenoszą się na określające go słowa. Wiadomo że „przetwarzanie informacji związanej z zapachami pobudza rejony odpowiedzialne za pamięć w obu półkulach" (Ackerman, 2008:21), na tym opiera się wspominany efekt Prousta. Zauważmy jednak jego synestezyjne komponenty. Proustowska magdalenka poza zapachem ma też

[3] http://bykilian.com [dostęp: 7.10.2012 r.].

smak. Ten jednak jest podrzędny wobec zapachu, co ilustruje (!) przykład podawany przez Ackerman: „smak kawy – czy jakikolwiek inny smak – to głównie zapach; jakieś 75%, w gruncie rzeczy" (Ackerman, 2008:22). Tak więc to zapach jest medium przeszłości, co znalazło odzwierciedlenie w filozofii perfum Hennessy'ego, o których introdukcja jego strony internetowej mówi, że są posłańcem, który otwiera tysiąc drzwi w pamięci (*A massanger who opens a thousand doors in the memory*).

W przypadku nazwy działanie posłańca jest zaplanowane, a otwarcie drzwi pamięci ukierunkowane jest na cel marketingowy. W umyśle odbiorcy nazwy narracja immanentna pełni funkcje perswazyjne w postaci sugestii pożądania – pożąda się tego i osoby, która to ma. Efektem tego ma być stworzenie (wymuszenie?) w świadomości odbiorcy przekonań i ocen zgodnych z zamierzeniem nadawcy. Warto w tym kontekście przywołać koncepcję perswazyjności rozumianej za Stanisławem Barańczakiem jako szczególna odmiana funkcji konatywnej języka. Ma zatem ona polegać „na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy (...) metodą utajoną i pośrednią, tak iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna niż konatywna funkcja języka (np. estetyczna, poznawcza, emotywna, itp.)" (Barańczak, 1975:49).

Jeśli chodzi o nazwy perfum, niewątpliwy wydaje się ich potencjał estetyzujący, któremu podlegają porządki semantyczny i syntaktyczny, wpisujące się w motywowany kulturowo „system skojarzeń potocznych" (Świątek:47). W ten sposób możliwe staje się uznanie nazw perfum za swoiste mini metafory (trudno inaczej w przypadku perfum *Poison* chociażby). Zastanowią nas ich funkcje oraz ewentualne podporządkowanie prawom procesu reklamowego (same prawa wykraczają poza ambicje niniejszego szkicu), w którym perfumy są „specyficznym podmiotem" (Rosińska, 2004:65). Zatem nazwy perfum traktowane jako mini metafory znamionować będzie rola perswazyjna – mamy przecież kupić to, co się za tą nazwą kryje. Poza tym, wydaje się, że nazwa perfum ma charakter nie tyle informacyjny, co, za sprawą metaforyczności – poetyzujący, by nie rzec poetycki. Jest ona aktem kreacji świata innego niż ten, do którego odnoszą się komunikaty informacyjne (Grzegorczykowa, 1991:25). Nazwa ta zawiera zatem dwie warstwy: poznawczą, na którą składają się wyobrażenia, skojarzenia, antycypacje i reminescencje (coś sobie w związku z daną nazwą wyobrażamy, coś się nam kojarzy, czegoś się spodziewamy, w końcu coś nam przypomina); oraz emocjonalną,

odnoszącą się do takich emocji jak przyjemność (Wierzbicka 1992) czy radość (Goleman 1997:53). Musi być zatem w najwyższym stopniu pojemna semantycznie.

2.

Wykładnikiem bogactwa treściowego bywa synestezyjność rozumianych jako „równoczesne doznawanie wrażeń z zakresu różnych dziedzin zmysłów" (Judycka: 59). Ta właściwość może dotyczyć smaku, jak w przypadku perfum *Candy* (Prada) Ich nazwa sugeruje waloryzowaną pozytywnie słodycz (smak, kolor). Jako słodki odbierany jest karmel – podstawa tego zapachu; słodkie mogą być wspomnienia (Wierzchowska, 199:109) oraz kolory (róż i pomarańcz na flakoniku).

W przypadku synestezji dotykowych spodziewać się należy sugestii ciepła, wielkości czy faktury. W tej kategorii znajdują się: *Organza* (Givenychy), przywołująca w myślach „materiał, z którego uszyto najlżejszą sukienkę świata", oraz *Red Jeans* (Versace), które fakturę jeansu łączą z ich kolorem. Czerwone jeansy znamionują młodość, zmysłowość, oryginalność.

Natomiast w przypadku synestezji związanych ze wzrokiem prym będzie wiódł kolor (zob. Sujkowska-Sobisz, Biłas-Pleszak, 2008): *The Blanc* (Bvlgari), *Black* (Bvlgari), *Be Delicious Gold* (DKNY). Ważna będzie też możliwa podatność na działanie światła właściwa kamieniom szlachetnym i półszlachetnym: *Amber* (Prada), *Jade*, *Coral* (Bvlgari), *Bright Crystal*, *Crystal Noir* (Versace).

Interferencja odbioru bodźców pochodzących z różnych zmysłów osiąga apogeum w obrazie. Pewne słowa mimowolnie generują kulturowo (popkulturowo?) konstruowane wyobrażenia: jak *Blonde* (Versace), *Baby Doll* (YSL), *Lou Lou* (Cacharel), czy faktyczne odniesienia: *Scarlett* (Cacharel) z twarzą Vivien Leigh, *Ananis Ananis* (Cacharel) z twarzą pisarki Anaïs Nin.

Pewne obrazy o większych możliwościach indywidualizacji przywołują również nazwy typu florystycznego: *Flora* (Gucci) oraz odmiany *Tuberose*, *Magnolia*, *Gardenia* czy *Be Delicious Fresh Bossom* (DKNY).

Podobnie z nazwami o profilu geograficznym: *Paris* (Balenciaga) – stolica świata mody; *Portofino* (Dior) – ekskluzywna miejscowość wypoczynkowa we Włoszech; przywołujące Afrykę: *Dune* (Dior), *Safari* (Ralph

Laurent). Przykład ostatniej nazwy pokazuje dobitnie co najmniej dualny potencjał nazw perfumeryjnych. Safari bowiem, zgodnie z definicjami słownikowymi, to „wyprawa myśliwska w Afryce Wschodniej; też: dłuższa podróż, zwłaszcza karawaną" (SJP) lub „fason damskich kostiumów i płaszczy sportowych szytych na wzór munduru lub stroju myśliwskiego używanego w Afryce" (SJPD). W opisie producenta czytamy natomiast: „Laurent kocha odkrywanie tego, co nieznane. Safari przywołuje urok odkrywców epoki, urok starych, drewnianych baraków i staroświeckiej atmosfery". Związek opisu z krainą geograficzną, do której odsyła nazwa, jest dość luźny, równie dobrze mogłoby chodzić o Dziki Zachód.

Ponownie profilowanie geograficzne nazwy pojawia się w linii zapachowej Lancôme pomyślanej jako cykl podróżniczy *Collection Voyages*: *Tropiques*, *Benghal*, *Cyclades*, wskazujący kierunki geograficzne – odpowiednio – zachód, wschód, południe.

Przykładem geograficznego, ale konstruowanego kulturowo na planie symbolicznym, rodzaju nazewniczego jest *Eden* (Cacharel), który przywołuje z jednej strony wyobrażenie raju, z drugiej natomiast – grzeszną kobiecość. Nie brakuje też konotacji kulturowych – *Na wschód od Edenu* w wersji literackiej (Steinbeck) i filmowej (Kazan).

Z kolei nazwy *Ciemna* (YSL) oraz *True Star Gold* (Tommy Hilfiger) wywołują sekwencje obrazów typu kinematograficznego. Wywołują je również nazwy typu: *Dolce Vita* (Dior) z wyraźną aluzją do filmu Federico Felliniego czy nazwy dynamizujące jak *Rumba* (Balenciaga). Związane z nią asocjacje taneczne niosą wizję damsko-męskiego teatru, w którym główną rolę gra emanująca erotyzmem kobieta. Bardziej swobodną narrację pozwala stworzyć *Play For Her* (Givenychy). 'Play' to gra, zabawa, sztuka teatralna. Napis „Play" znajduje się również na odtwarzaczach muzyki, do czego nawiązują flakon o kształcie przypominającym odtwarzacz MP3 oraz hasło reklamowe „Rozegraj swoje życie!".

Na konotacjach wzrokowych budowane są również nazwy spod znaku stylu życia (wspominane *Dolce Vita*) *Hot Couture* (Givenychy) i *Pret-a-Porter* (Coty). Referencją pierwszych jest „wysokie krawiectwo", pojedynczość i wyjątkowość, w przypadku drugim – estetyczna popularność.

Następną kategorią są nazwy perfum, których użytkowniczki stają się swoistymi ambasadorami marki: *Diorissimo*, *Dioressence*, *Miss Dior*, *Diorella* (Dior), *My Queen* (Alexander McQueen), *Tommy Girl* (Tommy Hilfinger).

Inną grupę stanowią abstrakty w nazwach perfum. Znajdują się wśród nich wartości: *Truth*, *Beauty* (CK), *Liberté* (Cacharel), *Miracle* (Lancôme) i określenia poetyzujące: *Poeme* (Lancôme), *Wish* (Chopard), *Dreaming* (Tommy Hilifiger), *Romance* (Ralph Laurent), poddające się estetyzacji.

Kolejny typ nazw tworzą określenia odmiennych stanów świadomości. Znajdą się tu: *Euphoria* i *Euphoria Forbidden* (CK), które mają wprowadzić w stan „stan bardzo dobrego samopoczucia i radosnego podniecenia" (SJP) i *Mania* (Armani) oddająca zamiłowanie do czegoś, trudny do opanowania pociąg do czegoś (por. SJP); Obsession, *Secret Obsession*, *Obsession Night* (CK). Klain powiedział o tych perfumach „Chciałem wywołać zmysłowość i żar kobiety, która poddaje się pasji". Obsesja to faktycznie poddanie się myślom, obrazom, także wzmożona aktywność i nieuzasadniony optymizm (por. SJP). Omawiane tu nazwy naznaczone są waloryzowaną pozytywnie ambiwalencją. Dochodzi zatem do dowartościowania aspektów uchodzących w warunkach klinicznych za patologiczne.

Następny przykład z tej kategorii: *Hypnose*, *Hypnose Senses* (Lancôme). Hipnoza oznacza „stan podobny do snu, wywołany przez sugestię hipnotyzera" (SJP). Jest to jednak sen indukowany, w jakimś sensie magiczny. W podobny sposób zadziała „magiczny eliksir – budzi zmysły".

Podobne skojarzenia wzbudzą też rodziny nazewnicze różnicowane przez dookreślenia: *Poison*, *Pioson*, *Pure Poison Elixir*, *Midnight Poison*, *Pure Poison*, *Hypnotic Poison Eau Sensuelle* (Dior). Słowo „trucizna", będące elementem każdej z nazwy, odsyła do substancji, „która może zakłócić funkcje życiowe organizmu, a nawet spowodować śmierć" (SJP). A jednak ich asocjacje są inne niż toksykologiczne czy farmakologiczne. Z opisu perfum *Midnight Poison* dowiadujemy się, że zostały one zainspirowane magią; „kolor flakonu (kobalt i ultramaryna) symbolizuje balową suknię Kopciuszka". Uwidacznia się tu pomieszanie (pytanie: na ile zamierzone?) porządków baśniowych, bo to raczej baśniowość była tu inspiracją (północ – Kopciuszek, ale trucizna – Królewna Śnieżka, ewentualnie Śpiąca Królewna). To przeinaczenie może być jednak propozycją stworzenia *her-story* związanej z kolorem. Odcienie fioletu właściwe są nocy, magii i czarom (Tokarski, 2004:136–140, 147, 175) – temu, co esencjalnie wiąże się z kobiecością.

Baśniową opowieść pozwala też rozwinąć nazwa *Belle d'Opium* (YSL), mająca wprowadzić klimat „orientalnej bajkowości" „jakby wprost z opo-

wieści o „Tysiącu i jednej nocy". Opium, jak opowieści Szeherezady, odurza.

Kolejna kategoria została wyróżniona również dzięki zastosowaniu dookreśleń. Tym razem jednak dotyczą one kobiecości: *Very Abolutely Irresistible*, *Irresistible Sensual* (Givenychy), *Magnifique* (Lancôme), *Clasique* (Gaultier), *Delicious* (DKNY). Podkreślone tym samym zostają pożądane przymioty płci pięknej.

Zaproponowane przeze mnie kategorie nazw (konstrukty kulturowe, nazwy florystyczne, geograficzne, związane z kinem, rozrywką, stylem życia, rozpowszechnianiem stylu danej marki, abstrakty poddające się estetyzacji, określenia związane z odmiennymi stanami świadomości, określenia poetyzujące i dookreślające wizerunek kobiety) pozwalają z ich warstw symbolicznych wyabstrahować najczęstsze konotacje wśród których znajdują się: energia żeńska, natura, noc, magia, tajemnica, luksus, pożądanie, zmysłowość. Ich specyfika polega na odniesieniu wizualnym (flakon) oraz wyobrażeniowym (opis, wypowiedź twórcy). W przypadku perfum nazwa staje się zalążkiem narracji, początkiem opowieści, którą tworzy ich właścicielka, wplatając opowieść twórcy we własną narrację.

BIBLIOGRAFIA

Ackerman J., 2008, *Dzień z życia twojego ciała. Seks, jedzenie, picie, marzenia*, Gdańsk.

Barańczak S., *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość", 1975, s. 44–59.

Bugajski M., 2004, *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów*, Wrocław.

Goleman D., 1997, *Inteligencja emocjonalna*, Poznań.

Gottfried J.G., 2006, *Smell: central nervous processing*, w: *Taste and Smell: An Update* (Advances in Otorhinolaryngology), red. T. Hummel, A. Welge-Lussen, Karger, vol 63, s. 44–69.

Grzegorczykowa R., 1985, *O funkcji impresywnej zdań stwierdzających*, w: *Nowomowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981 r.*, Londyn.

Grzegorczykowa R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorczykowa, Wrocław.

Jabłońska-Trypuć A., Fabiszewski R., *Sensoryka i podstawy perfumerii*, Białystok 2008.

Judycka I., *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów*, „Prace Filologiczne" XVIII, Warszawa 1963, s. 59–77.

Kognitywizm w poetyce i stylistyce, 2006, red. Grażyna Habrajska, Joanna Ślósarska, Kraków.

Korwin-Piotrowska D., 2006, *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach*, Kraków.

Ramachandran V. S., 2003, *Brzmienie barw, smak kształtów*, „Świat Nauki", nr 6, s. 37–43.

Rosińska A., *Jak reklamuje się perfumy*, „Poradnik Językowy" 2004, nr 1, s. 65–73.

Stęplewska-Żakowicz K., Zalewski B., 2010, *Czym jest dobra narracja? Struktura narracji z perspektywy badaczy i klinicystów*, w: *Badania narracyjne w psychologii*, red. M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko, Warszawa.

Straś-Romanowska M., Bartosz B., Żurko M., 2010, *Życie człowieka życiem w powieści*, w: tychże, *Badania narracyjne w psychologii*, Warszawa.

Sujkowska-Sobisz K., Biłas-Pleszak E., 2008, *„Dotykanie zapachu" – metafory synestezyjne we współczesnych tekstach perswazyjnych*, w: *Styl a semantyka*, red. I. Szczepankowska, Białystok.

Sujkowska-Sobisz K., Biłas-Pleszak E., 2009, *Zapach kobiety i zapach... mężczyzny – językowo-kulturowy wizerunek kobiecości i męskości we współczesnych tekstach perswazyjnych*, w: *Języki zachodniosłowiańskie w XXI wieku*, t. 3., red. O. Wolińska, M. Szymczak-Rozlach, Katowice.

Świątek J., 1998, *W świecie powszechnej metafory. Metafora językowa*, Kraków.

Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Wierzbicka A., 1992, *Defining Emotion Concepts*, „Cognitive Science" 16, s. 539–581.

Wierzchowska M., 1999, *„Niewypowiedzianie smaczne, nieopisanie pięknie pachnące" – opis smaku i zapachu w komunikatach perswazyjnych na przykładzie tekstów reklam telewizyjnych*, w: *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

http://www.bykilian.com

http://www.iperfumy.pl

SŁOWNIKI

SJP – *Słownik języka polskiego*, http://sjp.pwn.pl/.

SJPD – *Słownik Języka Polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, http://doroszewski.pwn.pl/.

A JEWEL ON WOMAN'S NECK. ON THE NAMES OF FEMALE PERFUME

Summary

Experiential linguistics, which is focused on the description of sensual sensations, has emerged from cognitive sciences. The author undertakes the issue of verbalized smells, that is the names of perfume, by the author's choice – the female ones. The discussed examples of perfume naming show the attempts of smell narrativization by applying names conveying great semantic and metaphorical (mini-metaphors) capacity that evoke "Proust effect". As a exponent of the content richness, we may treat sensual synesthesia and imagery (cultural constructs, floral and geographical names, names connected with the cinema, entertainment, lifestyle, dissemination of a certain brand's style, abstracts yielding to aestheticization, names connected with altered states of consciousness, names poetizing and additionally defining the image of a woman). The proposed categories of names allow to distract from their symbolic layers the most frequent connotations, due to which the name becomes a germ by (self)narration each time updated by a female user.

Key words: perfume, scent, a mini metaphor, narrativization, cognitivism.

Magdalena SMOLEŃ-WAWRZUSISZYN
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
lumina@kul.lublin.pl

METODOLOGIE JĘZYKOZNAWCZE A TEKST RETORYCZNY. Z DOŚWIADCZEŃ ANALIZ HISTORYCZNEJ PROZY UŻYTKOWEJ

Punktem wyjścia do refleksji nad podjętą tematyką były metodologiczne dylematy związane z lingwistyczną analizą dawnych tekstów retorycznych. Konkretnym odniesieniem materiałowym jest tu retoryczna proza użytkowa Jana Śniadeckiego – jednego z czołowych przedstawicieli życia umysłowego, oświatowego i społeczno-kulturalnego przełomu XVIII i XIX wieku. Śniadecki był uważany nie tylko za wybitnego myśliciela „wieku rozumu" i wielkiego patriotę, ale także za świetnego stylistę. Według badaczy piśmiennictwa tamtego okresu Jan – i jego brat Jędrzej – ukształtowali na początku XIX wieku jeden z dwóch wzorców językowo-stylistycznych polszczyzny, wzorzec związany z rdzennie polską tradycją, zwłaszcza renesansową[1].

Ze względu na liczne przemiany gatunkowe w dziejach polskiej genologii lingwistycznej wyjaśnienia (czy raczej sprecyzowania) wymaga termin *retoryczna proza użytkowa*. W zaproponowanej przez T. Skubalankę klasyfikacji stylów historycznych jest to odmiana prozy należąca do stylu nieartystycznego, wyodrębniona przez badaczkę „w związku z działa-

[1] Zob. np. Mayenowa 1956: 281. Wysoką ocenę polszczyzny Śniadeckiego można spotkać też we wcześniejszych opiniach. Na przykład K. Libelt w 1866 r. tak pisał: „[...] styl i język Śniadeckiego do wzorowej polszczyzny należy. Jasna myśl jasnym objawiała się wyrazem i potoczystym płynęła spadkiem, a jędrność i czystość języka Zygmuntowskie przypominały wieki. Był czas, powiada W. Wójcicki, w którym styl prawdziwie polski, zwany był językiem Śniadeckich" (Libelt 1866: 45). Więcej na temat piśmiennictwa Śniadeckiego zob. M. Smoleń-Wawrzusiszyn, *Perswazja w prozie retorycznej Jana Śniadeckiego*; niepublikowana praca doktorska.

niem dosyć ogólnej funkcji, jaką jest «użytkowość»"[2]. W wypadku interesującego mnie autora są to teksty dwojakie gatunkowo: przemowy (czyli klasyczne teksty oratorskie) – Śniadecki wygłaszał je jako rektor Uniwersytetu Wileńskiego na rozpoczęcie i zakończenie roku akademickiego – oraz pisma publicystyczne, które z definicji miały w oświeceniu charakter polemiczny i dziedziczyły różne formy perswazji po retoryce[3]. Oba typy tekstów łączy wspólne podłoże – konwencja retoryczna i wynikająca z niej funkcja perswazyjna. A ponieważ w obu rodzajach wypowiedzi Śniadecki jako główny cel swojej działalności wyraźnie wskazywał właściwe wychowanie młodzieży (wielokrotnie wspominał, że pisze „dla przestrogi młodzi polskiej"[4], tzn. po to, aby kształtować właściwe postawy intelektualne i społeczne), w perswazyjnym charakterze jego przekazów można bez wątpienia wskazać ukierunkowanie dydaktyczne[5].

Lingwistyczne analizy komunikatów perswazyjnych należą obecnie do stosunkowo często podejmowanych badań, ponieważ sfera publicznej perswazji (do której aktualnie zalicza się głównie obszary marketingu, polityki oraz działalność kaznodziejską) bardzo wyraźnie zaznacza się w dzisiejszej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Jednak sposób interpretacji funkcji perswazyjnej współczesnych przekazów nie może stanowić prostego odniesienia dla badacza, który za przedmiot obserwacji obiera tekst historyczny zakorzeniony w retorycznej tradycji piśmienniczej. Wynika to m.in. z faktu, że klasyczne (antyczne) ujęcie perswazji było bardzo szerokie, a na gruncie lingwistyki doszło do jego zawężenia. We współczesnych koncepcjach funkcji języka perswazyjność wiąże się głów-

[2] Zob. Skubalanka 1984: 5, 170–171.

[3] Jak wskazują badacze piśmiennictwa tamtego okresu, polemiczność była jednym z głównym wyznaczników całej oświeceniowej publicystyki (Kostkiewiczowa 1987: 162).

[4] Por. np. następujący fragment „Mimo wstręt i odrazę, którą w sobie czuję do pism spornych, osobliwie tego gatunku; są w ogłoszonych uwagach trudności i zarzuty, które należy z strony mojej ułatwić: i dla pokazania, żem w moich twierdzeniach nie był lekkomyślny; i dla przestrogi młodzi polskiej, żeby ją odwieść od nauki, w mojem przekonaniu dla niedojrzałych jeszcze umysłów niezmiernie szkodliwej." (Śniadecki 1837–1839: V, 50–51).

[5] Jak zauważa Z. Kopczyńska „w znanych nam wypowiedziach z okresu oświecenia brak prób odróżnienia wymowy od innych rodzajów prozy na podstawie charakterystycznej dla wymowy zasady perswazyjności. Jest oczywiście możliwe, że takie odróżnienie w praktyce pisarskiej istniało, rzecz wymagałaby zbadania. Ale trzeba też liczyć się z faktem, że nastawienie perswazyjne towarzyszyło różnym typom ówczesnej wypowiedzi, nie tylko zresztą prozaicznej. Ponadto, jak się wydaje, funkcje perswazyjne w ówczesnej świadomości nie były wyraźnie rozdzielane od funkcji nauczających" (Kopczyńska 1991: 465–466).

nie z wartościowaniem i wyjaśnianiem, a funkcje dyrektywną i estetyczną traktuje się oddzielnie. Dlatego też w interpretacji zjawisk perswazyjnych często mówi się – jako o nadrzędnej – o funkcji nakłaniającej, w której ramach wyróżnia się dyrektywne i perswazyjne zachowania językowe. „Za dyrektywne – pisze J. Bralczyk – uznamy wezwania do zachowań aktywnych (nawet wezwania pośrednie), za perswazyjne – wypowiedzi stymulujące postawy, które z kolei powinny sprzyjać pożądanym zachowaniom. Tak więc, np. apele byłyby dyrektywne, a oceny – perswazyjne" (Bralczyk 2001: 69)[6].

Kiedy więc lingwista pochyla się nad dawnym tekstem retorycznym, w procesie jego analizy musi wziąć pod uwagę następujące aspekty: po pierwsze, nie może przyjąć jedynie perspektywy współczesnego postrzegania perswazji w lingwistyce, ale mimo to powinien stosować – jako wyjściowe – językoznawcze narzędzia badawcze (jako podstawowe dla swojej macierzystej dyscypliny); po drugie, koniecznie musi uwzględnić retoryczne tło powstania owych tekstów. Dlatego też zachodzi tu konieczność analizy interdyscyplinarnej. W tym wypadku jednak instrumentaria metodologiczne obu dyscyplin nie pozostają w zupełnej rozbieżności, co uwarunkowane jest historycznymi i merytorycznymi powiązaniami między nimi. Relacja między retoryką a językoznawstwem była różnie rozpatrywana przez badaczy obydwu dziedzin, na pewno jednak nie ma wątpliwości co do tego, że historycznie ta pierwsza wyprzedza lingwistykę[7]. Ale jak zauważa M. Załęska, „dla ukazania specyfiki obu dziedzin istotniejsze jest kryterium problemowe ich różnicowania, uwzględniające współczesny stan rozwoju obu dyscyplin. Zastosowanie tego kryterium pokazuje nam lingwistykę jako ogólną teorię języka, mowy i wszelkiego typu komunikacji, retorykę zaś – jako teorię komunikacji nastawionej

[6] Zob. też: Pisarkowa 1977; Puzynina 1984; Wyderka 1992: 86; Wolińska 1987: 104.

[7] Por. np. następującą uwagę I. Bartoszewicz: „Jeżeli uznajemy, że mówienie jest sposobem działania człowieka, na który obok przyswojonej wiedzy o właściwościach danego systemu językowego oraz o możliwościach jego użycia mają wpływ zasygnalizowane tu czynniki, wkraczamy na obszar badań językoznawczych, zwłaszcza pragmatyczno-językowych. Tu zaś z przyjemnością odkrywamy, że ten stosunkowo młody dział językoznawstwa, na którego początkach w sposób fundamentalny zaważyły prace prowadzone w pierwszej połowie XX wieku w ramach uprawianej przez uczonych związanych z uniwersytetem oxfordzkim tzw. filozofii języka naturalnego, co do zakresu zainteresowania, metod i środków badawczych znajduje wspaniałego poprzednika w postaci retoryki, która w swej klasycznej i niestety po części zapomnianej idei, instrumentarium i formie zajmowała się w teorii i ściśle z nią związanej praktyce optymalizacją skuteczności działań mownych" (Bartoszewicz 2008: 10–11).

na świadome wywieranie wpływu na odbiorców poprzez perswazję [...] i/lub poprzez spełnianie w danej kulturze formalnych i treściowych standardów wypowiedzi" (Załęska 2008: 173–174).

Oprócz tego faktem niepodlegającym dyskusji jest także to, że działy klasycznej retoryki były fundamentem do powstania kategorii opisowych w stylistyce językoznawczej i tekstologii (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 12): w retorycznym *elocutio* mają swój rodowód tropy i figury stylistyczne[8], natomiast *dispositio* stało się źródłem zasad dotyczących kompozycji tekstów.

Ze względu na przywołanie retorycznej terminologii warto w tym miejscu odnieść się do jej podstaw i przedstawić pokrótce, jaki sposób pracy nad tekstem dyktuje metodologia retoryczna. Otóż istotą metody retorycznej jest podejście do tekstu z perspektywy trzech podstawowych poziomów: *invenio*, *dispositio, elocutio*. Analiza od strony inwencyjnej przynosi odpowiedzi na pytania o temat i cel wypowiedzi, o techniki dowodzenia i argumentacji, o dobór toposów. Z kolei *dispositio* wskazuje na sposób organizacji tekstu, układ argumentów i innych elementów kompozycyjnych. Natomiast obserwacja od strony elokucyjnej (podporządkowanej naczelnym zasadom jasności, zwięzłości i poprawności) wiąże się z rozpoznawaniem stosowanych w tekście figur i tropów, konstrukcji składniowych oraz oceną ogólnej harmonii (spójności) tekstu. Warsztat retoryczny zakłada również skupienie się na interpretacji tekstu pod kątem jego ukierunkowania zarówno na intelekt (*logos*), jak i emocje (*patos*, *etos*). Oprócz tego należy też pamiętać, że retoryka praktyczna uwzględniała zarówno działanie werbalne, jak i pozawerbalne i trzeba mieć to na względzie w przypadku analizy tekstów odsłuchanych (usłyszanych) i wtórnie zapisanych.

Zarysowanie retorycznej metody analizy jest tu potrzebne po to, aby pokazać, w jakiej sytuacji badawczej znajduje się językoznawca, kiedy przystępuje do pracy nad historyczną prozą użytkową (tzn. jakiego podejścia wymaga od niego materiał źródłowy). Wybrany sposób analizy tejże prozy może uwzględniać różne rozwiązania – przedstawiana tutaj propozycja jest tą, która w mojej opinii jest godna rozważenia i którą zastosowałam we własnej pracy. Otóż świadomy specyfiki retorycznego warsztatu oraz konieczności interdyscyplinarnego podejścia lingwista może przyjąć za naczelne kryterium systemowo-pragmatyczne. Oznacza to, że analizo-

[8] Jak zwraca uwagę B. Bogołębska, II poł. XIX w. zwykło się określać jako przedretoryczny okres w rozwoju stylistyki (Bogołębska 1996: 66).

wane przez niego zjawiska językowe powinny być klasyfikowane według kategorii systemowo-tekstowych pod kątem ich wartości pragmatycznej (intencja nakłaniania).

W przypadku prozy Śniadeckiego efektem posłużenia się takim kryterium było wyodrębnienie w jego tekstach następujących środków perswazji: (1) morfologicznych (kategoria osoby oraz czas przyszły), (2) leksykalnych (słownictwo normatywne, ekspresywne, wykładniki kategorii ważności, sygnały intencji wypowiedzi, słownictwo służące komunikowaniu uczuć i emocji), (3) składniowych (zdania uzasadniające, struktury porównawcze, zdania definiujące, zdania żądające, pytania ekspresywne, wykrzyknienia i zdania wykrzyknikowe, spójniki podwojone, partykuły), (4) tekstowych (tytuły, podtytuły, śródtytuły, przedmowy, wyrazy i wyrażenia metatekstowe, przytoczenia, przykłady) oraz (5) stylistycznych (antyteza, metafora, porównania, ironia).

Jak zatem widać, warsztat interpretacyjny jest tu zaczerpnięty z kilku lingwistycznych obszarów badawczych: ze stylistyki (środki systemowe, które wchodzą do inwentarza językowego oraz figury stylistyczne)[9], z teorii tekstu (w zakresie kompozycji i struktury tekstu) oraz z pragmalingwistyki. Ta ostatnia jest przyjęta jako metodologia nadrzędna: badane teksty są traktowane jako zdarzenia komunikacyjne, których ostateczny kształt jest uwarunkowany wszelkimi okolicznościami ich tworzenia (z przyczyn oczywistych są tu pominięte tylko aspekty pozawerbalne). Samo posłużenie się tymi różnymi narzędziami językoznawstwa nie powoduje interpretacyjnej kolizji – problem zaczyna się wówczas, kiedy to instrumentarium trzeba odnieść do aparatury retorycznej, o której wspominałam wcześniej. W większości wypadków dylematy klasyfikacyjne czy metodologiczne wynikają z nakładania się planów badawczych i niepełnej rozłączności omawianych zagadnień. Przedstawię to na kilku przykładach zaczerpniętych z pism Śniadeckiego.

Antyteza rozpatrywana jako jedna z figur retorycznych w zakresie wyznaczników stylistycznych ma w językowym kształcie nie tylko odzwierciedlenie w antynomiach leksykalnych, ale jest też wyrazistym zjawiskiem na poziomie składniowym, gdzie kontrastowanie realizowane

[9] Współczesny stan wielonurtowości badań stylistycznych powoduje konieczność precyzyjnego określenia wybranych ścieżek badawczych. Odwołując się do paradygmatów wyróżnionych przez S. Gajdę, za podstawę mojego warsztatu przyjęłam metody wypracowane na gruncie stylistyki funkcjonalnej i pragmatycznej (Gajda 2001: 18).

jest poprzez zdania i szeregi współrzędne przeciwstawne czy spójniki podwojone. Powstaje więc wątpliwość, do jakiego typu wskaźników perswazji (środków systemowych czy stylistycznych) figurę tę przyporządkować, por.

„Ona [imaginacja] równie usługuje cnocie i zbrodni, jest matką piękności i potworów, stworzycielką prawd i błędów" [10] (antyteza leksykalna);

„Mnie się zdaje, że smak Mówcy i Pisarza jest nauką świata, i własnego czucia: trzeba jej szukać w sobie, i w towarzystwie ludzkiem, nie w sztukach niemych i milczących" (antyteza oparta na schemacie zdania przeciwstawnego);

„Utwierdza nas w tym wniosku dzisiejszy stan rzeczy, kiedy się zastanowimy; że jedne książki są kilkakrotnem powtórzeniem drugich: to jest albo ich wydoskonaleniem albo zepsuciem, ułatwieniem albo zagmatwaniem" (antyteza w konstrukcji opartej na spójnikach powtórzonych).

Z kolei **metafora**, będąca według wielu teoretyków retoryki najważniejszym i najbardziej uniwersalnym tropem, może być analizowana w ramach interpretacji słownictwa ekspresywnego, ale też nie można się ograniczyć do omawiania jej wyłącznie w sferze zjawisk leksykalnych. Ten chętnie wykorzystywany do celów perswazyjnych środek wymaga odrębnej charakterystyki w przypadku definicji perswazyjnych (będących formalnie zdaniami z orzeczeniem imiennym)[11] oraz w odniesieniu do większych partii tekstu (np. w opisach sytuacji, które mogą służyć do emocjonalnego pobudzania odbiorców), por.

„Kant robi z umysłu prawdziwą metafizyczną wędzonkę" (metaforyzacja leksyki);

„Nauka przyrodzenia jest skarbem najpiękniejszych przenośni, obrazów, porównań, a nawet gruntownych zdań i dowodów: ona jest jeszcze najpożywniejszą paszą dla imaginacyi. *Erudycya* nie może tych wszystkich potrzeb umysłowych

[10] Cytowane fragmenty pochodzą z następującego źródła: Śniadecki 1837–1839. Ortografię i interpunkcję tekstów zachowuję zgodnie z tym wydaniem, natomiast wyróżnienia pochodzą ode mnie.

[11] Pojęcie definicji perswazyjnej (regulującej) ukształtowało się co prawda we współczesnej metodologii nauk humanistycznych (zob. Pawłowski 1996), ale jako mechanizm perswazyjny było już znane w klasycznej teorii retorycznej. Definiowanie pojęć, rozumiane jako technika werbalizowania myśli, zaliczano w tej teorii to tzw. toposów wewnętrznych (zob. np. Korolko 1998: 67).

zaspokoić; bo to jest zdobycz pamięci, a nie owoc dowcipu i myśli" (definicja perswazyjna z definiensem opartym na metaforze);

„Błąd i niewiadomość sprzysięgłszy się na rodzaj ludzki srożeją na społeczność prawie każdego kraju, zasłaniają tylu ludziom oczy na źródło ich dostatku i szczęśliwości, a prowadzą ich po manowcach nędzy, dolegliwości i zniszczenia. Zaraża w obyczajach, trując wszystkie słodycze towarzyskiego życia, osłabia i wytępia owe wielkie cnoty ludzkości i społeczeństwa, na których się najbezpieczniej opiera szczęśliwość i chwała ludu. Zagmatwana sprawiedliwość zamyka sam nawet przystęp ratunku dla uciśnionego lub udartego z własności. Tu mieszkaniec depcze po źródle swego bogactwa, bo się na niem nie poznaje: tamten urąga się ze środków polepszenia losu powszechnego, bo nie umiejąc mu zaradzić, przywykł rospaczać o wszystkiem: tu nie jeden albo szuka w pieniactwie wybiegów na pokrycie swych trącących barbarzyństwem gwałtów, wywartych na cudzą własność i na spokojność sąsiedzką; albo czuwa na zdobycz własności publicznej; bo nie widzi, że w uszanowaniu praw drugiego, i w interessie powszechnym zawarte są wszystkie pierwiastki jego bezpieczeństwa, pokoju i szczęśliwości: ten znowu będąc od dzieciństwa igrzyskiem uprzedzenia, szydzi z rzetelnych człowieka zaszczytów, i znieważa zasługę; bo nieznając się na jej wartości nie umie jej cenić" (zmetaforyzowany opis sytuacji).

Kategoria rozkaźnika – bardzo istotna w przekazie perswazyjnym[12] – może być rozpatrywana z perspektywy składniowej (w wymiarze pragmatycznym wypowiedzenia rozkaźnikowe zyskują status zdań żądających), ale i morfologicznej (czyli w funkcji jednego z trybów czasownika), np.

„Dajmy więc już pokój pisowni polskiej; w której poprawie nie pojmuję ani żadnej potrzeby, ani żadnej ważności. Nie zrażajmy ziomków naszych od książek, zadając im; że się dotąd nie nauczyli ani syllabizować, ani czytać! Nie frasujmy się o to, żeby nas potrafili przeczytać. Przeczytali oni *Krasickiego*, i *Naruszewicza*, przeczytają i nas po dawnemu piszących, bylebyśmy pisali rzeczy warte ich uwagi".

[12] Imperatywy w sposób najbardziej bezpośredni eksponują postawę wolitywną nadawcy tekstu i jego dążenie do zmiany rzeczywistości. A według W. Pisarka tryb rozkazujący jest najprostszym sposobem skłonienia odbiorcy do pożądanego zachowania (Pisarek 2004: 138).

Rozważenia wymaga także decyzja co do tego, w obrębie których wskaźników systemowo-tekstowych omawiać mechanizmy synonimizowania, nagromadzeń i powtórzeń, skoro widoczne są one na różnych poziomach wypowiedzi: w leksyce, składni, a także w strukturach ponadzdaniowych (np. w strofach prozatorskich[13]), a jednocześnie w klasyfikacji retorycznej należą do kanonu figur. Chyba najmniej kontrowersji towarzyszy grupowaniu i interpretacji tekstowych wykładników perswazji, ponieważ z reguły chodzi o struktury pozatekstowe (to znaczy będące poza tekstem głównym, ale funkcjonalnie ściśle z nim związane, np. tytuł, podtytuł, przedmowa itp.) czy ponadzdaniowe. Ale i w tym wypadku decyzja o klasyfikacji takiego zjawiska nie zawsze jest oczywista. Przykładowo – do szeroko pojętego metatekstu zalicza się również elementy mieszczące się w obrębie wypowiedzenia, a więc z formalnego punktu widzenia należące do poziomu składni, np. metatekstowe wykładniki z eksplicytnym *mówię*, które poza swoją podstawową – spójnościową – funkcją zyskują w wypowiedzi perswazyjnej funkcję naddaną: są składnikami intensyfikującymi ekspresję przekazu, por.

„Nie jestem tego zdania, aby do języka narodowego pakować słowa łacińskie [...]. Nie jestem mówię tego zdania: ale tym zbytnim skrupulatom, którzy żadnego makaronizmu cierpieć nie chcą, odpowiadam; że lepszy jest rzadko użyty, harmoniczny, i powszechnie używany makaronizm niż niedorzeczna polszczyzna".

Podobnie rzecz się ma z **przytoczeniami** (cytowaniem wypowiedzi autorytetów) i **egzemplifikacją** – dwoma bardzo istotnymi mechanizmami argumentacyjnymi w retoryce – które wyraźnie odczuwalne jako inna niż podstawowa struktura tekstu, są nieraz w tę wiodącą materię tekstu „wplątane", np.

„Nie masz w dziełach Szekspira żadnej prawdziwej tragedyi: jak to przyznaje sławny krytyk i wydawca jego dzieł Samuel Johnson: bo we wszystkich prawie wesołość, a często gruba i nieprzystojna żartobliwość miesza się do rzeczy tkliwych i okropnych" (przytoczenie z członem wprowadzającym w postaci zdania wtrąconego);

[13] Strofa prozatorska to jednostka o najwyższym stopniu złożoności syntaktycznej podporządkowana realizacji funkcji perswazyjnej. Strofy prozatorskie są zazwyczaj zespołem kilku wypowiedzeń, które mają wspólną ramę modalną i wyodrębniają się spośród otaczającego kontekstu jednością tematu i głęboką więzią znaczeniową i formalną (Wyderka, 1990: 51).

„Próżniactwo jest nie tylko szkodliwą przywarą młodości, ale obrócone w nałóg, jest jeszcze na całe życie gniazdem wielu nieszczęść, zdrożności, i zbrodni w towarzystwie: czego dowodzą i obyczaje żyjących, i dzieje wszystkich narodów" (przykład w formie informacji w postaci zdania pojedynczego).

Za każdym razem, w przypadku wskazanych kontrowersji, rozstrzygnięcia są arbitralne – są subiektywną decyzją badacza i wymagają od niego nieustannej koncentracji w uzasadnianiu decyzji co do klasyfikacji analizowanych zjawisk. W interdyscyplinarnym podejściu nietrudno o potknięcia, które mogą skutkować zaburzeniem porządku wywodu, co w konsekwencji rzutuje na jego przejrzystość metodologiczną i merytoryczną. W przypadku tekstów retorycznych niełatwym zadaniem jest już zresztą realizacja samego etapu analitycznego. Perswazyjny wymiar tych wypowiedzi jest bowiem wypadkową wszystkich elementów je budujących: i językowych, i kompozycyjnych, i prozodycznych. Określony wybór tych środków oraz sposób ich połączenia tworzą specyfikę strategii perswazyjnej autora. A tymczasem na progu procesu badawczego lingwista staje przed koniecznością „rozpracowania" tej strategii, tzn. rozczłonkowania ważnych perswazyjnie, mniej lub bardziej złożonych struktur i ustalenia funkcji ich poszczególnych elementów. Dla zobrazowania tego problemu przytoczę bardzo ciekawy retorycznie fragment z pism Śniadeckiego:

„My Polacy! zostawmy obcym to pole chwały: bądźmy skromniejsi w naszych zamiarach, a trzymajmy się rozsądku. Słuchajmy nauki *Lokka* w Filozofji, przepisów *Arystotelesa* i *Horacego* w Literaturze; a prawideł *Bakona* w naukach obserwacyi i doświadczenia. Uciekajmy od romantyczności, jako od szkoły zdrady i zarazy!

Romantyczność radzi porzucić wszystkie prawidła sztuki; żeby nabyć znaczenia w niepodległości: my postanówmy sobie, unikać bezprawia i rozwiozłości: bo te prowadzą nie do znaczenia, ale do nierządu i barbarzyństwa.

Romantyczność mówi: durzmy ludzi, pokazujmy im duby, znieśmy prawa nauki i rozsądku, żeby nie było prawidła do sądzenia nas! My szanujmy od dwóch tysięcy lat przepisane prawa, które potwierdziła prawda i doświadczenie: bądźmy im posłuszni; bo one wydały tak wielkich ludzi, jakich jeszcze nie urodziła, i podobno nigdy nie urodzi romantyczność. Pomyślmy sobie: że nowość bez prawideł, może być dziwactwem, albo rozpaczą głów dumnych, a zatem środkiem niebezpiecznym

dla oświaty krajowej. Starajmy się tak pisać i myśleć, żebyśmy się nigdy nie bali sądu, w trybunale prawdy, przyjemności, i smaku.

Romantyczność mówi: *Eurypid*, *Sofokles*, *Moliere* i *Racine* są nadto misterni; ponieważ im ciężko wydołać, zostańmy *Szekspirami*! my, wiedząc o tem, że się tak nie zostaje Szekspirem, jak Grafem lub Baronem, rozważmy sobie: że wszystkie układy ludzkie na wystawienie geniuszu, lub dzieł jemu właściwych, są śmieszne i daremne; bo geniusz jest to uprzywilejowana od natury istota, której żadne przepisy i układy ludzkie nie potrafią utworzyć: że przedrzeźniając Szekspira, możemy się zarazić jego błędami, ale nie dosięgnąć w niczem jego wielkości; przez co cofamy oświecenie o dwa wieki, niszczymy smak, jeżeli jest jakiś w narodzie; i naprowadzamy ludzi na niedorzeczności. Dzikość i nieokrzesanie szpecą talent, nie przydając mu siły; kiedy polor i uprawa zbogacają go, zdobią, i rodowitą jego wielkość czynią powabniejszą i okazalszą. Rozważajmy więc i pielęgnujmy wysokie myśli wielkich ludzi: bo te nas doskonalą; ale odrzucajmy ich błędy i ułomności: bo te nas upodlają i psują [...].

Romantyczność jeszcze odrzuca doświadczenie, burzy imaginacyą przeciwko rozumowi, i zapala jak wojnę domową między władzami człowieka. Nie słuchajmy tych poduszczeń spiskowych: bo najpiękniejsze twory ludzkiego umysłu są to dzieci pokoju, zgody, i harmonji między wszystkiemi siłami duszy: które się nawzajem w ich wydaniu łączą i posiłkują. Nie wchodźmy w zapasy z żadnym obcym narodem, nie zazdrośćmy żadnemu jego chwały i zaszczytów; ale się starajmy pomnażać nasze własne. W domu tylko, w dobrach i pożytkach naszych ziomków szukajmy znaczenia i sławy: bo wziętość Narodu u zagranicznych, rodzi się i wynika z wielkiej massy zaszczytów domowych".

Zacytowana wypowiedź to obszerna strofa prozatorska podsumowująca rozprawę *O pismach klasycznych i romantycznych*, będącą polemicznym manifestem w obronie językowo-literackiej konwencji oświeceniowego klasycyzmu. Strofa ta kończy tekst, a więc jest w pozycji strategicznej dla wypowiedzi perswazyjnej. Jakość retoryczna tej całości – misternie splątanej wiązki całego szeregu środków oddziaływania na audytorium – dowodzi ważkości „współpracy" zastosowanych w tekście elementów perswazyjnej strategii. Mamy tu do czynienia z następującymi mechanizmami: konstrukcja strofy opiera się na łańcuchu antytez – promieniuje z nich retoryczny patos, który wydatnie współdziała z dążnością autora

do możliwie maksymalnej kompromitacji *romantyczności*. Każdy z przeciwnych członów antytezy ma formę apelu, co skutkuje nagromadzeniem rozkaźników. Podmiotem poszczególnych apeli jest zbiorowość, z którą nadawca się utożsamia – w ten sposób buduje on tak ważne w przekazie perswazyjnym poczucie wspólnoty przekonań. Tekst jest bardzo nasycony leksyką wartościującą (w tym zmetaforyzowaną) o intensywnym ładunku ekspresywnym, przez co zapewnia emocjonalne poruszenie audytorium. Z kolei na siłę i sugestywność wywodu wpływają definicje perswazyjne. Obecne są także zdania uzasadniające (wprowadzane przez spójnik *bo*), będące wykładnikiem racjonalnej argumentacji – dzięki nim autor broni swoich poglądów, wyjaśnia prezentowane sądy i opinie, przedstawia odbiorcom drogę wnioskowania.

Jak zatem widać, mamy tu do czynienia z wyjątkowym skumulowaniem sposobów oddziaływania na odbiorcę. W przypadku tak złożonych struktur rodzi się pytanie, czy obecne w nich środki perswazyjne mają jakąś funkcjonalną hierarchię i czy z lingwistycznej perspektywy możliwa jest obiektywna ocena statusu tych elementów oraz ich zależności między sobą (np. czy potencjalne wyeliminowanie któregoś z nich wpłynęłoby mniej lub bardziej znacząco na osłabienie sugestywności przedstawionej argumentacji?). Doświadczenie pracy nad wieloma takimi konstrukcjami skłania mnie do stwierdzenia, że poprzestanie wyłącznie na językoznawczym wymiarze analizy, bez odniesienia do retorycznego kontekstu, z pewnością nie przyniesie zadowalających rozstrzygnięć.

UWAGI KOŃCOWE

Wybór metod lingwistycznych przydatnych w analizie historycznej prozy użytkowej raczej nie stanowi większego problemu, należy jednak pamiętać, że żadna ze wskazanych metodologii nie sprawdzi się samodzielnie jako wystarczające narzędzie badawcze. Stąd zresztą mowa o wyborze metod, a nie metody. Dodatkowo niezbędne jest uwzględnianie w rozstrzygnięciach klasyfikacyjnych i interpretacyjnych klasycznego warsztatu retoryki, tak ważnego dla piśmiennictwa do czasów przełomu romantycznego. Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na to, aby nie zapominać o znaczeniu retorycznej triady funkcjonalnej: *movere – docere – delectare* dla ogólnego kształtu wypowiedzi. W wielu współczesnych przekazach perswazyjnych jej obecność jest już zatracona, a może raczej – zniekształcona,

zanikła bowiem wrażliwość na aspekt estetyczny w procesie wpływania na audytorium[14]. A dla tekstów dawnych wzgląd na każdy z elementów tej triady był bardzo istotny: wypowiedzi budowane według klasycznych zasad retoryki zyskiwały moc perswazyjną nie tylko dlatego, że poruszały odbiorców i poprzez właściwą argumentację wpajały pewne idee i przekonania, ale także dlatego, że były w swej konstrukcji kunsztowne.

Stąd też – według mnie – najbardziej odpowiednie podejście do analizy dawnego tekstu retorycznego musi cechować się nie metodologicznym eklektyzmem, czyli wybiórczym stosowaniem określonych narzędzi i mechanicznym segregowaniem określonych zjawisk, ale synkretyzmem, czyli harmonijnym połączeniem opisu językowego z retoryczną aparaturą interpretacyjną[15]. Synkretyczne podejście pozwoli nie tylko na ujawnienie strategicznych wyborów retora, ale i na holistyczny ogląd przedmiotu analizy oraz na uzyskanie spójnych wyników interpretacji. Dzięki temu uda się w badaniu lingwistycznym pokazać wieloaspektowość retorycznej perswazji, a nakładanie się planów badawczych (o którym wspominałam wcześniej) nie będzie odbierane jako metodologiczne uchybienie.

LITERATURA

Bartoszewicz I., 2008, *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*, Wrocław.

Bąk P., 2010, *Granice retoryki. O kulturze w języku i kulturze języka na przykładzie mediów*, [w:] *Język a komunikacja 25: Słowo w dialogu międzykulturowym*, red. W. Chłopicki, M. Jodłowiec, Kraków, s. 27–38.

Bogołębska B, 1996, *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź.

Bralczyk J., 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.

Gajda S., 2001, *Stylistyka funkcjonalna, stylistyka pragmatyczna, stylistyka kognitywna...*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 15–22.

[14] Por. np. następującą opinię: „Świat reklamy i dyskurs polityczny zdają się nie zaniedbywać obserwatorów i badaczy rzeczywistości medialnej, wciąż uzupełniając paletę nieskończonych możliwości retorycznych o nowe zabiegi, które mają coraz to bardziej prowokacyjny charakter. Często budzą uzasadnione kontrowersje i nie zawsze mogą być akceptowane bez zastrzeżeń. Stanowią niekiedy swoistą transgresję, tj. wyjście poza dotychczas nieprzekraczalna granice dobrego smaku, poruszają się np. w obrębie trudnych tematów i niezwykle delikatnej materii" (Bąk 2010: 28–29).

[15] Na temat eklektyzmu i synkretyzmu w badaniach językoznawczych zob. Matuszczyk, Smoleń-Wawrzusiszyn 2007.

Kopczyńska Z., 1991, *Proza*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Ossolineum, s. 460–467.

Korolko M., 1998, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.

Kostkiewiczowa T., 1987, *Z zagadnień perswazji w prozie publicystycznej polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki" LXXVIII, z. 3, s. 161–220.

Libelt K., 1866, *Dwaj bracia Śniadeccy*, Poznań.

Matuszczyk B., Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2007, *Synkretyzm a eklektyzm metodologiczny*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwo Naukowego" LII, s. 135–142.

Mayenowa M. R., 1956, *Mickiewicz a tradycje stylistyczne*, „Pamiętnik Literacki" XLVII, z. 1, s. 296–316.

Pawłowski T., 1986, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Warszawa.

Pisarek W., 2004, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.

Pisarkowa K., 1977, *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, „Polonica" III, Ossolineum, s. 79–88.

Puzynina J., 1984, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy", z. 2, s. 69–78.

Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Ossolineum.

Śniadecki J., 1837–1839, *Dzieła*, t. I–VII, Warszawa.

Wolińska O., 1987, *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Katowice.

Wyderka B., 1990, *Cechy składniowo-stylistyczne siedemnastowiecznej prozy publicystycznej. Piśmiennictwo śląskie na tle ogólnopolskim*, Opole.

Wyderka B., 1992, *Perswazyjność jako cecha stylowa gatunków prozy publicystycznej XVII wieku*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Lublin.

Załęska M., 2008, *Retoryka a językoznawstwo*, [w:] *Retoryka*, red. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek, Warszawa, s. 173–191.

Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa.

A RHETORICAL TEXT ANALYSED BY LINGUISTIC METHODOLOGIES: SELECTED REMARKS ON THE ANALYSIS OF THE HISTORICAL UTILITY PROSE

Summary

This paper discusses methodological dilemmas that a linguist faces when working on a historical rhetorical text. The author ponders upon the relationship between the variety of linguistic methodological approaches with the pragmatic-linguistic stand as paramount and the rhetorical methodology. Also, attempts at consolidating these two types of approach are ventured. The major problem encountered by linguists is that the particular layers of analysis overlap,

which is mostly due to the fact that the rhetorical plane of the text must always be taken into account by the linguists in their analyses. The solution put forward by the author is that of a syncretic approach: a harmonious consolidation of the analytical linguistic methodology with the research tools developed by classical rhetorical theory, leading to a consistent, holistic account of the subject matter. These methodological reflections result from the author's analysis of the 19th-century rhetoric texts by Jan Śniadecki.

Key words: linguistic methodology, rhetorical methodology, methodological syncretism, historical utility prose

Urszula SOKÓLSKA
Uniwersytet w Białymstoku
ulasokolska@o2.pl

METAFORA. IMMANENTNA CECHA JĘZYKA POETYCKIEGO CZY UNIWERSALNA ETYKIETA JĘZYKOWA?

W rozumieniu ogólnym metafora jako narzędzie opisu i sposób wyrażania ekspresji stanowi dominantę języka poetyckiego[1]. W rzeczywistości tekstowa kreacja metaforyczna obecna jest niemal w każdej odmianie języka. Towarzyszy nie tylko rejestrom artystycznym, ale też wielu innym, jak choćby publicystycznym, urzędowym, politycznym, potocznym czy nawet – wymagającym racjonalizmu i obiektywizmu – eksplikacjom naukowym[2]. Zwraca uwagę interdyscyplinarność ujęć poświęconych metaforze i wynikająca stąd nieostrość terminu. Rozpoczęte już w Antyku rozważania nad istotą metafory – rozumianej głównie jako trop o funkcji retorycznej, ornamentacyjnej i poznawczej – idą w kierunku interpretacji filozoficznej, z czasem również teoretycznoliterackiej i językoznawczej. Jednak niemalże od samego początku różnorakie aspekty metodologiczne

[1] Zob.: USJP – *lit.jęz.* 'figura stylistyczna występująca zwykle w poezji [podkreślenie moje; U.S.], oparta na skojarzeniu dwóch zjawisk, dostrzeżeniu ich podobieństwa lub innych cech wspólnych i przeniesieniu nazwy jednego zjawiska na drugie, [...]; przenośnia';
W metaforycznej konceptualizacji świata można niewątpliwie mówić o pewnej konwencji, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpatrujemy za pomocą innego pojęcia (Lakoff, Johnson 1988: 32), a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska.

[2] Jako przykład niechże posłużą w tym miejscu – charakterystyczne dla tekstów językoznawczych – genetyczne połączenia metaforyczne, które reprezentują prototypy i schematy na tyle już ustabilizowane, że użytkownicy języka odbierają je niedosłownie i w pewnym sensie bezrefleksyjnie, np.: *geneza języka*; *korzenie języka*; *oblicza języka*; *peryferie języka polskiego*; *płaszczyzna języka*; *siła języka*; *struktura języka*; *ślady w języku*; *zasięg społeczny języka*; *źródła języka*. Szerzej na ten temat pisałam w artykule *Konceptualizacja pojęcia* ***język*** *w pracach Profesora Stanisława Urbańczyka* (Sokólska 2010a: 41–51).

łączy teoria przypisująca metaforze funkcję przeniesienia własności jednego desygnatu na inny[3]. Na potrzeby niniejszego tekstu można zatem przyjąć uproszczone stwierdzenie, że metafora jest innowacją na poziomie lingwistycznym, zarówno semantycznym, jak i składniowym, a przynależną jej cechą jest strukturalna i semantyczna dewiacyjność, wynikająca z konieczności wypełnienia luki w języku na określenie nowego elementu rzeczywistości, choć właściwie można by mówić również o reinterpretacji rzeczywistości wcześniej już opisanej. Aktywizowanie nowych procesów sensotwórczych następuje dzięki naruszeniu utrwalonego w świadomości mówiących kodu językowego przez wprowadzenie połączeń, które ewidentnie różnią się od użyć stypizowanych[4]. Wystarczy przypomnieć, że łączliwość semantyczna wyrazów, realizująca się w niemetaforycznym zastosowaniu znaków językowych[5], jest ograniczona, a znaczenie wyrazów definiowane w połączeniach, jak i oddzielnie pozostaje takie samo. Komunikowanie odbiorcy określonego znaczenia jako zgodne z jego wiedzą o świecie, uznawane jest za realnie możliwe. Z kolei łączliwość wyrazów w konwencji metaforycznej ma charakter nieograniczony, a sens wyrazów definiowany oddzielnie oraz sens wyrazów w tych połączeniach nie są tożsame (Wróblewski 1998: 18–27). Połączenie metaforyczne pozostaje w sprzeczności z realnymi doświadczeniami, wyobrażeniami i lingwistycznymi zwyczajami użytkownika języka, np. wyrażenia *sen muzyczny*, *sen malinowy*, *doszczęścia klucz* czy fraza *co kryje serca dno* w poezji A. Osieckiej na pewno nie mogą być rozumiane literalnie. Pozwalają za to – za pośrednictwem zjawisk postrzeganych zmysłami – funkcjonalizować abstrakcyjne elementy opisu, ukonkretniać emocje oraz wyrażać sądy w obrazowy sposób:

> Zapraszam cię na film, na zawrót głowy
> na *sen muzyczny i malinowy*. (*Lekki zawrót głowy*)
>
> Ja mogę dać ci skarbów tyle,
> *co kryje serca dno*. (*Motyle są wolne*)
>
> Ale skryj głęboko
> *do szczęścia klucz*. (*Klucz do szczęścia*)

[3] Według koncepcji antycznej metafora jest skróconym porównaniem, pozwalającym na utożsamienie dwóch rzeczy odległych od siebie.

[4] Szerzej na ten temat zob. Dobrzyńska 1984: 59; Dobrzyńska 1994: 11.

[5] Chodzi tu o połączenia, które P. Wróblewski nazywa połączeniami opartymi na konwencji realistycznej; zob. Wróblewski 1998.

Odczytywanie wskazanych wyżej metafor przez pryzmat całego tekstu pozwala orzekać o poetyckich sensach w sposób nieskonwencjonalizowany. Ponieważ „symptomem metafory jest sprzeczność logiczna na poziomie prymarnych (podstawowych) znaczeń słów, w wyniku czego aktywizowane są znaczenia marginalne" (Skibski 2008: 72), następuje profilowanie semantyczne członów metafory, ich wyselekcjonowanie i nieoczekiwana transpozycja znaczeń. Elementy intelektualno-emocjonalne, za pomocą których poetka eksplikuje pojęcia oderwane,aktywizują się i krystalizują w kontekście różnorodnychprocesów wyobrażeniowych i bezpośrednich odwołań do wiedzy odbiorcy tekstu, jego intuicyjnej świadomości językowej oraz rozmaitych doświadczeń. Istotną rolę w tej komunikacji odgrywają częstokroć zestandaryzowane, niekiedy z kolei symboliczne systemy kulturowe oraz utrwalone w naszej świadomości aspekty świata zewnętrznego, uwikłane we wzajemne relacje przestrzenno-semantyczne. Zarysowanie nowego pola pojęciowego dokonuje się w wyniku zrównoważenia semantycznego składowych metafory i wyizolowaniu ciągu skojarzeń, które i odbiorca, i nadawca tekstu wiążą z porównywanymi przedmiotami:

sen → *muzyka*, *muzyczny* i *sen* → *malina*, *malinowy*; *serce* → *dno* → *ukryć skarb na dnie*; *szczęście* → *klucz*.

Użycie wyrazów *malinowy* i *muzyczny* w kontekście rzeczownika *sen* ma charakter incydentalny. Ukonkretniający leksem *malinowy* – w realnym rozumieniu – 'zrobiony z malin' lub 'w kolorze malin' wywołuje pozytywne skojarzenia z latem, słońcem, lasem, przede wszystkim zaś z pachnącym, soczystym owocem o słodkim smaku. Czytelnikowi poezji może z kolei przywodzić na myśl – pod wpływem erotyków Bolesława Leśmiana – zmysłową miłość z naturą w tle. Zmetaforyzowany *sen* staje się zatem obiektem materialnym, dającym się interpretować i odbierać za pomocą wzroku, smaku i dotyku, a dodatkowo również – odzwierciedlać silne doznania emocjonalne. Dookreślenie snu przymiotnikiem *muzyczny* również nie może być rozumiane dosłownie, ale dokonujący się w tym połączeniu proces reinterpretacyjny zostaje ukierunkowany na budowanie zupełnie innych motywacji kontekstowych niż zwyczajowe. Aktywizowana symetria opisu między dwoma abstraktami prowadzi przede wszystkim do hiperbolizacji bodźców niemających odpowiednika w żadnym konkretnym przedmiocie. Jako że „myślenie metaforyczne polega na tym, że myśli się o czymś jako o czymś innym"(Skibski, 2008: 79), opisanie

abstraktu za pomocą innego abstraktu uaktywnia pojęcie nieokreśloności związane z zarysowanym polem pojęciowym i pozbawia opisywane zjawisko wszelkich granic. Interakcje i projekcje semantyczne obu członów metafory wpływają korzystnie na kreowanie emocjonalno-intelektualnej aury utworu. Muzyka bowiem – traktowana jako uniwersum *suigeneris*, wielowiekowa wartość w pewnym sensie asemantyczna i niedefiniowalna – z reguły asocjuje pozytywne konotacje, choćby za sprawą utrwalonych w świadomości użytkownika języka zestandaryzowanych, spotocyzowanych połączeń (*muzyka łagodzi obyczaje*; *muzyka kołysze kogoś do snu*) bądź sentencji (*Od muzyki piękniejsza jest tylko cisza* [Claudel]; *Muzyka jest wyższym objawieniem niż wszystka mądrość i jakakolwiek filozofia* [Beethoven]; *Muzyka to sztuka cieszenia się i smucenia bez powodu* [Kotarbiński]) itp.

Strukturę *serca dno* można traktować jako ośrodek kompozycyjny świadomie kreowanej przez poetkę przestrzeni semantycznej, w której następuje kontekstualne odwrócenie wartości przez wykorzystanie definicyjnej dwuznaczności obu składowych elementów metafory. Właściwe ukierunkowanie procesu interpretacyjnego i poprawne odczytanie sensu przenośni wymaga zatem właściwego odczytania uwikłań semantyczno-składniowych rzeczowników *serce* i *dno*. *Serce* – w ujęciu abstrakcyjnym – musi być tu rozumiane jako ‘właściwości człowieka; jego natura, charakter, usposobienie, skłonności, typ uczuciowości’[6]. Rzeczownik ten w połączeniu z odnoszącym się do konkretu rzeczownikiem *dno* ‘dolna ścianka jakiegoś przedmiotu, spód’ tworzy nową motywację kontekstową i kształtuje nową wartość emocjonalno-semantyczną wypowiedzi. Uwarunkowania semantyczno-składniowe między elementami leksykalnymi metafory sprawiają, iż leksem *dno* traci swoje pejoratywne konotacje, utrwalone w wyniku połączeń typu *dno smutku*, *sięgnąć dna*[7]. Aksjologiczne zastąpienie metafory W DÓŁ metaforą W GÓRĘ jest kategoryzowane pozytywnie wartościującym dookreśleniem *mogę dać ci skarbów tyle*, które tworzy przestrzeń semantyczną pozbawioną wszelkiej dwuznaczności emocjonalnej.

---

[6] Nie zaś: ‘narząd mięśniowy, którego praca warunkuje krążenie krwi w układzie naczyniowym; u człowieka, ssaków i ptaków mający kształt spłaszczonego stożka, zwróconego podstawą ku górze, i składający się z dwóch, całkowicie oddzielonych od siebie części, lewej i prawej, a każda z nich – z przedsionka i komory, połączonych otworem (z zastawką)’; definicja za: USJP.

[7] Rzeczownik *dno* w takich połączeniach jest rozumiany jako ‘najniższy poziom czegoś, najczęściej negatywnego’; zob. USJP.

Trudności interpretacyjne uaktywniają się również w metaforze *do szczęścia klucz*. Wzajemna motywacja członów nienormatywnej struktury na pewno wiąże się z rozszerzeniem prototypowych preferencji motywowanych bezpośrednio bądź to doświadczeniem i umiejętnościami praktycznymi użytkownika języka, bądź też jego doświadczeniem i umiejętnościami intelektualno-emocjonalnymi. O ile wyraz *szczęście* będzie definiowany w sposób oczywisty jako 'uczucie zadowolenia, upojenia, radości; szczęśliwość', także 'to wszystko, co wywołuje ten stan', o tyle sensy związane z użyciem rzeczownika *klucz* pozbawione są już takiej jednoznaczności. USJP podaje kilka definicji, ale jedynie dwie z nich można uznać za kontekstualnie uzasadnione dla analizowanego połączenia: 'narzędzie zwykle metalowe, służące do zamykania i otwierania zamków i kłódek' i z kwalifikatorem *książk. przen.* 'środek, sposób pozwalający na osiągnięcie, zrozumienie czegoś, wyjaśniający coś; także: ważny punkt umożliwiający dostęp do czegoś, opanowanie czegoś'[8]. Szersze tło leksykalne może jednak sugerować, iż w badanym wyrażeniu metaforycznym, znacznie przecież już zestandaryzowanym, ujawnia się wtórna, semantyczna nonsensowność, która wynika z kontekstowej, doraźnej deleksykalizacji, eksponowanej za pomocą ukonkretniającej formuły: *schowaj do szczęścia klucz*.

Przekształcenia semantyczne w obrębie metafory mogą przebiegać w różnych kierunkach, schematycznie dających się opisać za pomocą dwuelementowych wzajemnych oddziaływań i związanych z nimi leksykalnych ciągów apozycyjnych. W obrębie owych ciągów, które mogą przyjmować postać struktur definicyjnych, zachodzą złożone procesy semantyczne, ukierunkowane na presuponowanie ocen. Ich celem jest budowanie nowej jakości wynikającej z utożsamienia pełnego – bądź przynajmniej częściowego – dwóch odległych gatunkowo desygnatów:

X jest *Z*;
X jest teraz *Z*;
X bywa także *Z*;
X przypomina *Z*;
X posiada cechy typowe dla *Z*.

[8] W znaczeniu 1. USJP cytuje przykłady: *klucz od biurka, od szafy, od szuflady, od mieszkania; klucze do drzwi, do kłódek; dorobić klucz do biurka*. W znaczeniu 2.: *klucz do czyjegoś serca; klucz do filmu, sztuki, widowiska; klucz do sukcesu; klucz do rozwiązania zagadki*.

Językowa i wyobrażeniowa identyfikacja obu elementów rzeczywistości oparta jest na prymarnej funkcji komponentów leksykalnych oraz ich wzajemnych powiązaniach emocjonalno-semantycznych. Przynależność każdego z członów metafory do określonego pola semantycznego – w wyniku uwikłań stylistycznych – aktywizuje nowe pole pojęciowe. Powstałe w ten sposób ciągi skojarzeń prowadzą do przekształceń semantycznych wyrazów-składników metafory i sprzyjają eksponowaniu, dookreślaniu nowych sensów, które krystalizują się w postaci dominanty znaczeniowej całego połączenia. Implikowanie wyabstrahowanych treści kontekstowych przebiega w różny sposób, a samo profilowanie semantyczne i wzajemną motywację członów metafory można – między innymi – wyznaczyć za pomocą przekształceń przebiegających choćby w następujących kierunkach:

– konkret [X] → abstrakt [Z]: *arogancja morza*; *dobroć ziemi*;
– konkret [X] → inny konkret [Z]: sunął wzrokiem po *sznurku twarzy*; *morze-wroga bestia*; *grządki paniuś*; *kobieta-mysz*;
– abstrakt [X] → inny abstrakt [Z]: *dwa chciejstwa warczące* na siebie; *dyktatura nierozumu*; *głód życia*; *narkotyk bitwy*;
– abstrakt [X] → konkret [Z]: *miąższ polskich tęsknot*; „udało mi się uchwycić *rąbek zdarzeń*"; *smutek – wąż jadowity*; *wieczór – tunel*; *czas – bestia drapieżna*, *tyran*; *słowa-łaziki*, *słowa-obieżyświaty*; *stadem słów* [...] nie rządzi ich *pasterz-dwukropek*; *nieodrodny towarzysz* dziejów porozbiorowych – *konspiracja*[9].

Bardziej szczegółowy ogląd tylko jednego z typów procesu metaforyzacyjnego – np. przekształcenia abstraktu w inne denotaty – pozwala na wyodrębnienie takich ciągów semantycznych[10]:

[9] Cytowane w tym miejscu przykłady pochodzą z książki: *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza* (Sokólska 2005).

[10] Kształtowanie znaczeń abstraktów w języku przez doszukiwanie się związków między sposobem konceptualizowania człowieka, zwierzęcia, rośliny, żywiołu, przedmiotu lub innego abstraktu a sposobem kategoryzowania poszczególnych abstraktów, pociąga za sobą istotne przeobrażenia konotacyjne. Najistotniejsze w tym momencie wydają się uwikłania kontekstowe, dzięki którym użytkownik języka w symboliczny sposób odbiera zjawisko abstrakcyjne i posługując się intuicją językową potrafi odnieść do abstraktu cały korpus tekstów realnie związanych z konkretami lub doświadczeniami emocjonalno-intelektualnymi. Zwróćmy tu uwagę na poetyckie konceptualizacje miłości w wierszu Czesława Miłosza. Wyobrażenia te, oparte na eliptycznej strukturze definicyjnej *miłość jest czymś* bądź *miłość to znaczy coś*, nie dają podstaw do wyznaczenia eksplikacji jednoznacznych pod względem semantycznym, mimo strukturalnej równoważności składowych metafory:

abstrakt [X] → człowiek [Z];
abstrakt [X] → zwierzę [Z];
abstrakt [X] → roślina [Z];
abstrakt [X] → pojemnik, podłoże, przedmiot, na którym dokonywane są określone czynności [Z];
abstrakt [X] → narzędzie [Z];
abstrakt [X] → żywioł [Z]
abstrakt [X] → inny abstrakt [Z][11] itp.

Tak ukształtowana figura tekstowa – bez względu na odmianę języka, z której pochodzi – opiera się przede wszystkim na przypisaniu abstraktom modeli zachowań oraz właściwości typowych dla innych obiektów świata postrzeganego zmysłami. Abstrakty materializują się, stając się albo sprawcami zdarzenia, albo obiektami, na których dokonywane są określone czynności. W. Pisarek nazywa to obrazowością stylu (1970: 188), T. Skubalanka – podwyższeniem rangi świata zjawisk nieosobowych (1991: 117), E. Tabakowska zaś – przejściem „od relacji magicznych (abstrakcyjnych) do konkretnych działań, fizycznego dotykania"(2001: 186).

Przekształcanie semantycznych konotacji abstraktów przez umieszczenie pojęć abstrakcyjnych w strukturach językowych na pozycji właściwej dla agensa lub patiensa – rzadziej przekształcania abstraktu w inny abstrakt – ilustrują liczne przykłady zaczerpnięte z różnorodnych gatunków literackich i z różnorodnych odmian stylowych polszczyzny. Prezentowany niżej materiał ma charakter wyłącznie przykładowy i nie uwzględnia wszystkich typów strukturalnych oraz semantycznych metafor wyekscerpowanych z badanych tekstów.

Płomieniem który posiadł drewnianą chatę – pijanym
pocałunkiem wgryzł się w głąb strzechy.
Piorunem – który kocha wysokie drzewa – *wodą*
uwięzioną płasko – wyzwalaną przez niesyty wolności wiatr.
Szerzej na ten temat pisałam w artykule *Poezja miłosna jako typ quasi-poradnika*; zob. (Sokólska 2011).

[11] Potencjalność semantyczna metafory zmienia się również pod wpływem zmiany funkcji semantycznej abstraktów w kontekście innych abstraktów. Tego typu wzajemna motywacja członów metafory nie jest zjawiskiem częstym, ale – jak zauważa Nowakowska-Kempna – musimy w trakcie analizy brać pod uwagę skorelowane z tym abstraktem zdarzenia-przyczyny, zdarzenia-skutki oraz łączyć je z przeżywanymi emocjami i doświadczeniami intelektualnymi (2000a: 13).

LIRYKA

[Adam Asnyk]

Metafory piętrowe: „Z rozbitej *czary idealnych marzeń*/ *Piła* zaledwie woń kwiatów wiosenną"; „I *śmiechu* srebrnego *kaskada*/ [...] *spłynęła* w okna sąsiada/ Po wiotkich splotach powoju";

[Kazimierz Przerwa-Tetmajer]

Metafory piętrowe: *słów błękitne dźwięki*; *w błękitne rymy sennie kołysana*; *kryształ głosu, co o srebro trąca*; „*światło pełza* po Ewy skórze gładkiej, białej/ z liści się na nią złote, *rozognione* zlewa./ Adam patrzy i widzi to światło na włosach,/ na ustach jej, na oczach, na piersiach i łonie,/ widzi *jak między uda pieściwie się wkrada*".

EPIKA

[Adolf Dygasiński]

Metafory piętrowe: „*tajemnica* jego *życia pozostawała* jakoś *wcieniu*"; „Było to coś w rodzaju *zaćmienia gwiazdy szczęścia*"; „*Gwiazda*[12] Maryni *gasła*"; „*Gwiazdka nadziei*, [...] *błysnęła* więźniowi"; „jednak *błysła* nieszczęśliwemu *gwiazdka nadziei*"; „*mroki nocy osiadły na duszy* [...] Ciemno i zimno, i straszno człowiekowi, kiedy od niego *ucieka jasność miłości*, nadziei, wiary!"; „*usunęły się* [...], *uciekły chwile* [...] *jasnych widzeń*"; „w duszy starego *żarzy się iskierka buntu*"; *jasny ranek kąpał się w rosie*.

REPORTAŻ LITERACKI

[Barbara Wachowicz]

Metafory rzeczownikowe: *promień zwykłego, ludzkiego szczęścia*; *próg maja*; *słodycz charakteru* itp.

Metafory przymiotnikowe i metafory rzeczownikowe z modyfikatorem przymiotnikowym: *erotyczne soczystości*; *soczysty łomot* itp.

Metafory czasownikowe: *Bunt*, *żal*, *gniew* już *się* [...] *wypalił*; *miłość ucięta brutalnie i gorzko*; *myśl* [...] *poruszyła* w niej *strunę tkliwości*; *pił każde słowo*.

[12] Rzeczownik *gwiazda* występuje tu znaczeniu 'los, przeznaczenie, dola'.

[Ryszard Kapuściński]

Metafory piętrowe: „*Cisza ma swoje prawa i wymagania. Cisza wymaga*, żeby obozy koncentracyjne budować w miejscach odludnych. *Cisza potrzebuje* ogromnego aparatu policji. Potrzebuje armii donosicieli. *Cisza żąda*, aby wrogowie ciszy znikali nagle i bez śladu. *Cisza chciałaby*, żeby jej spokoju nie zakłócał żaden głos – skargi, protestu, oburzenia. Tam gdzie rozlegnie się taki głos, *cisza uderza z* całej siły i *przywraca stan poprzedni – to znaczy stan ciszy*";

„Wiemy, że oprócz najgorszego wroga istnieje jeszcze *gorszy wróg: samotność wobec śmierci*".

[Melchior Wańkowicz]

Metafory piętrowe:

„*Przychodzi noc, przyjaciółka polskiego żołnierza* [...] *przychodzi, aby otoczyć swoim płaszczem, aby kłaść chłodne palce na czoło*";

„z [...] pudełeczka radiowego *wyszczerzyła ku mnie trupią głowę – wojna*";

„*układają* w sercach swoją *tęsknotę* [...] i *tęsknota nie daje się domknąć*";

„*Język posiada strusi żołądek*, który potrafi przerabiać nawet substancje nieorganiczne. [...] *Język wszystko przetrawi, poprawi*".

PUBLICYSTYKA SPORTOWA

[Rafał Stec][13]

Metafory piętrowe: „Kto z trudem znosi *medialny jazgot wypełniony nowomową polityków* zanudzających nawoływaniem o „poważną debatę o Polsce", temu *z nieba spada miesiąc osobny*, podarowany przez los. *Miesiąc czystego, abstrakcyjnego piękna, czystych, wypranych z ideologii emocji – miesiąc igrzysk*";

„Wcześniej *rączy napastnik galopował* dla klubów z Cieszyna, Skoczowa i Płocka, teraz *ruszył z kopyta* w średniowiecznie kameralnym francuskim miasteczku, w którym *jupitery wywierają mniejszą presję* niż jupitery paryskie, marsylskie czy lyońskie. *Sielanka, tylko się w polu karnym roztańczyć, rozstrzelać, rozbłysnąć*";

[13] Fragmenty reportaży Rafała Steca cytuję za: M. Korolczuk, *„Psy poszczekały, karawan z trupem naszej piłki jedzie dalej", czyli o języku publicystyki Rafała Steca*, Białystok 2011 (komputeropis pracy magisterskiej, która powstała pod moim kierunkiem w Instytucie Filologii Polskiej UwB).

„Dna nie osiągnęliśmy z dnia na dzień, rozkład postępował latami, lecz wszelkie *głosy troski zagłuszał triumfalny harmider* wokół awansów reprezentacji do mistrzostw świata. W pewnym sensie *sukcesy reprezentacji* Engela i Janasa *przyczyniły się do katastrofy, bowiem uciszyły krytyków i uniemożliwiły dyskusję nad aberracjami wiodącymi do niechybnej zapaści*";

„Mam talent do dobierania *słów, które niektórych bolą*"; *bezprecedensowa kaskada klęsk*; *demoralizujący rdzeń samowystarczalnego systemu*; *żerujący na cudzym talencie krętacz*.

Metafory czasownikowe: *głęboko pogadać o polskim futbolu*; *klęski łażą stadami*; *los zapędził się w swoim bezsensownym okrucieństwie*; *polski niby-futbol ściera się z futbolem prawdziwym rzadziutko*; *przygnębiająca prawda chlusnęła nam w oczy*;

Metafory przymiotnikowe i rzeczownikowe z modyfikatorem przymiotnikowym: *anachroniczny skansen* 'pogardliwie o polskiej piłce nożnej'; *biznesowy doradca*; *korupcyjny rak*; *udający wspólnika pasożyt*.

PIOSENKI HIPHOPOWE

[Molesta]

Metafory czasownikowe: *brać miłość pełną garścią*; *oprawiać w rymy* 'rymować, tworzyć tekst hiphopowy'; *prawda naszą tarczą*; *zrodzić historię*.

[Jeden Osiem L]

Metafory piętrowe: „*Szczęście to bodziec*/ ale nie za wszelką cenę/ *Szczere odbicie w lustrze*/ *będę nazywał spełnieniem*".

[L.U.C]

Metafory rzeczownikowe: *ceramiczne rymy*; *fortuny huśtawka*; *karuzela życia*; *korytarze dygresji i skojarzeń*; *korytarze umysłowych wędrówek*; *miłości wstęgi*; *notes wieczności*; *pół kilo nicości*; *smaku więzy*; *szambo polskiego szołbiznesu*;

Metafory orzecznikowe: *mój świat to muzyka, to mój Watykan*; *słowa to mój miecz*; *sny to kosmiczne wyloty*; *umysł to bestia*; *życie to zamotana przypadku rzeka*;

Metafory czasownikowe: *cisza depczemnie*; *ożenić duszę ze szczęściem*; *pod ciszę podkładam ósmy kilogram dynamitu*; *przewinąć swe życie*; *unoszę się wkłębach wspomnień i snów*;

Metafory piętrowe: *„Myśli twe są czyimiś obrazami/ a my tylko ich dzierżawcami/*. Może wyśnić że *gną swymi rozmiarami./ Pną się poza ramy/ są pozorami"*;

JĘZYK OGÓLNY

Metafory rzeczownikowe: *drogi życia*; *fala czułości i współczucia*; *fala emigracji*; *huśtawka nastrojów*; *postawimy twarde warunki*; *powódź kwiatów*; *równowaga ducha*; *ziarno niepokoju* itd.

Metafory przymiotnikowe: *gorzkie słowa*; *lodowate spojrzenie*; *ostry mróz*; *ostry wiatr*; *splątane myśli*; *włos anielski*; *zaślepiony nienawiścią* itd.

Metafory czasownikowe: *dochrapać się sukcesu*; *sklecić wypowiedź*; *spojrzeć na kogoś lodowato*; *wpaść komuś w oko*; *wysoko zawiesić poprzeczkę*; *załamywać ręce*; *zapadła cisza*; *zapuścić korzenie* 'zadomowić się gdzieś, osiąść gdzieś na stałe'.

TEKSTY NAUKOWE

Teksty naukowe – wbrew przyjętej opinii – nie są pozbawione struktur metaforycznych. Zapewne bierze się to stąd, że „nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny" (Lakoff, Johnson 1988: 25), a więc i metaforyczny sposób mówienia o otaczającej nas rzeczywistości – również rzeczywistości podlegającej obiektywnemu badaniu – wydaje się niekiedy koniecznością inie do końca uświadamianym zwyczajem. Pod względem frekwencyjnym najliczniejsze w tekstach naukowych są metafory silnie skonwencjonalizowane, wręcz sfrazeologizowane, za pomocą których kategoryzowane są niezbyt sugestywnie zarysowane w naszym doświadczeniu pojęcia abstrakcyjne, stanowiące przecież leksykalną dominantę języka naukowego. Za sprawą ukonkretniających kontekstów słownych[14], abstraktowi – jakim jest język – nadawane są działania spraw-

[14] Choć styl naukowy powinien być – na poziomie wszystkich podsystemów, przede wszystkim zaś na poziomie leksykalnym i składniowym – wolny od wszelkiej dwuznaczności (por. Wróblewski 2008: 335), to jednak niektóre połączenia metaforyczne o funkcji definicyjnej są przyjmowane przez użytkowników języka niejako automatycznie, bez wgłębiania się w istotę semantyczno–strukturalną związku wyrazowego.

cze[15] (*język był narzędziem walki politycznej*; *język jest jednym z najważniejszych składników naszego życia społecznego i narodowego*; *język jest narzędziem myślenia abstrakcyjnego i najważniejszym środkiem porozumiewania się między ludźmi*; *język literacki rozwijał się*; *język odziedziczył*; *język rozpadł się*; *język żyje*), wyznaczane wyraziste granice (*obszar języka*; *kształt wypowiedzi*; *mechanizm języka*; *peryferie języka*; *przełom w języku*), przypisywane cechy odbierane zmysłami (*barwny język*; *jędrny język*; *język dojrzały*; *język dosadny*; *obrazowy język*), wskazywane relacje typowe dla konkretnych obiektów świata zewnętrznego (*źródła języka*; *język macierzysty*; *korzenie języka*; *losy polszczyzny*; *losy wyrazów obcych w polszczyźnie*; *rozkwit języka*; *żywioł potoczności w języku*; *ukuć definicję języka*). Niektóre aspekty *języka* konceptualizowane są w terminach bitewnych dzięki zastosowaniu kontekstów leksykalnych, typu *walka*, *walczyć*, *obrona*, np. *walka o język narodowy*, *walka o czystość języka*, *bronić języka przed zalewem wulgaryzmów*. Stosunkowo często język jest kwantyfikowany w kategoriach systemu wartości, który wiąże się eksponowaniem cech uznawanych za dobre, godne urzeczywistnienia, niezwykle wartościowe, np.: *dbałość o język*; *wzorzec polszczyzny*; *miłośnik języka*; *wzorcowa polszczyzna*; *jakość języka*; *precyzyjny język*; *komunikatywny język*; *język parlamentarny*, bądź przeciwnie, potępianiem tego, co zasługuje na naganę, np.: *język nieparlamentarny*, *brutalizacja języka*; *zachwaszczenie języka*.

Metafory takie na pewno można rozpatrywać pod kątem ich orientacji przestrzennych, takich jak GÓRA–DÓŁ, PRZÓD–TYŁ, NA–POZA, CENTRUM–PREYFERIA i BLISKO–DALEKO, które opierają się na najbardziej podstawowych wartościach w naszej tradycji i mają związek z naszym doświadczeniem zarówno fizycznym, jak i obyczajowym. Kulturowym i historycznym uwarunkowaniom towarzyszącym rozwojowi polszczyzny w przeszłości należy przypisać istnienie metafor ukierunkowanych na kształtowanie określonej postawy wobec języka, np.: *pielęgnowanie języka jest obowiązkiem każdego użytkownika polszczyzny*; *język staje się dobrem ogólnonarodowym*; *należy wzbudzać szacunek dla języka*; *miłośnik języka polskiego*; „*uważano* bowiem słusznie *język za najważniejszą cechę narodową*"; *szacunek dla języka*; „atakowano arystokrację za *lekceważenie języka polskiego*"; *doskonałość języka polskiego*.

Metafory tego typu mają już charakter skonwencjonalizowany, oparty

[15] Szerzej pisałam o tym w artykule dotyczącym konceptualizowania pojęcia ***język*** w pracach S. Urbańczyka (Sokólska 2010).

na ogólnie aprobowanych schematach, zarówno semantycznych, jak i strukturalnych. Stąd też są one postrzegane w sposób naturalny, pozbawiony wszelkiej atypowości i niezwykłości, gdyż odbiorca niejako mimowolnie dekoduje znaczenia realne składowych członów metafory.

Z podobnym zjawiskiem spotykamy się w tekstach naukowych reprezentujących inne dziedziny badawcze, np. w pracach ekonomicznych stosowana jest terminologia typu: *obszar absolwentów*, *obszar awansu*, *obszar kadr*, *obszar organizacji*, *obszar przedsiębiorczości*, *obszar zarządzania*, *obszar zatrudnienia, źródła finansowania, źródła przedsiębiorczości, źródła dochodu, instrumenty przedsiębiorczości, instrumenty biznesu,peryferie działań strategicznych*, itp.[16]

Wszystkie prezentowane wyżej połączenia mają zestandaryzowaną, seryjną, strukturę, którą odbiorca tekstu – zupełnie przy tym nie odczuwając pierwotnej metaforyzacji – interpretuje zgodnie z przyjętą konwencją niedosłownie, w kategoriach terminu naukowego. Jest to tak skonwencjonalizowany sposób myślenia o abstraktach, że trudno nieraz wyobrazić sobie, iż mógłby on być sprzeczny z rzeczywistym porządkiem świata odbieranego zmysłami.

Modele syntaktyczne – eksponujące nienormatywne cechy, które w literaturze naukowej zwykło się przypisywać różnym pojęciom, nie zaś realnym przedmiotom – sankcjonują wyrażenia sprzeczne z doświadczeniem użytkownika języka przez to, że definiują to, co niewyrażalne i niewyobrażalne w kategoriach przynależnych obiektom odbieranym za pomocą zmysłów. Daje się przy tym wyodrębnić pewien „zestaw" elementów leksykalnych, za pomocą których uaktywniane są nowe znaczenia tekstowe i procesy metaforyzacyjne służące przedstawianiu stanów rzeczy w nauce. Nienormatywność tropów tego typu – ze względu na terminologiczną powszechność konstrukcji – ulega zatarciu i w związku z tym należy przyjąć, że słownictwo typu: *geneza, korzenie, losy, oblicze, peryferie, płaszczyzna, siła, struktura, ślady, zasięg, źródła*, to właściwie *differentia specifica* wielu tekstów naukowych, to nieodłączny składnik – odbieranych stereotypowo, niezmuszających do refleksji – „językowych" metafor genetycznych[17].

[16] W podręcznikach z zakresu organizacji przedsiębiorstw pojawiają się również metafory niezestandaryzowane: *kreowanie działań horyzontalnych, luka w strukturze wielkości, krótki horyzont czasowy, zakres przestrzenny rozważań, plan strategiczny to drogowskaz, strategia jest pasem transmisyjnym między dostępnymi zasobami a celami organizacji* itp.

[17] Szerzej pisałam na ten temat w artykule *Słownictwo specjalistyczne w podręcznikach uniwersyteckich z zakresu organizacji przedsiębiorstw* (Sokólska 2010c: 71–79).

Obok połączeń sterminologizowanych spotykamy też połączenia, których metaforyczny charakter nie budzi wątpliwości. Terminologicznej stabilizacji i prototypowym schematom przeciwstawiają się zindywidualizowane kreacje tekstowe, w nowatorski sposób funkcjonalizujące pojęcia będące przedmiotem naukowych dociekań. Oto kilka przykładów „żywych" metafor piętrowych:

[Aleksander Brückner]

„Język jest wyrazem dziejów, obyczajowości, kultury. [...] *Nie zamykałem go* więc w obrębie gramatyki [...] Drogi, jaką *rozwój znaczeniowy potoczy się*, nigdy z góry wykreślić nie można: *język dochodzi do jawnych sprzeczności* [...] *Językowi sprzykrza się* powtarzanie tego samego; *on pragnie* urozmaicenia, nowości, szczególniej dla oddania silniejszego wrażenia".

[Jan Karłowicz]

„językoznawstwo nazywane *jest nową gałęzią nauki, owocem myśli* XIX wieku";

„Wyrazy obce przechodząc do nowego języka, *zachowują się z przykładną skromnością*. W przeciwieństwie do słów rodzimych, stale dążących do rozszerzania zakresu swego znaczenia, wyrazy importowane występują w nowym języku w roli znaczeniowo zawężonej. *Stają się* przez to *dokładne, celne, niezawodne*. *Trafiają w sedno myśli. Są jak klawisze*, które za naciśnięciem wydają tylko określony ton".

[Stanisław Urbańczyk]

„gramatyk [...] *może językiem dyrygować*"; „Apel mądrych ludzi *oczyścił język polski z cudzoziemszczyzny*" ; *„Stawia się też językowi wyższe wymagania stylistyczne, żąda się nowych środków wyrazu. Ma on dorównać łacinie*"; *język złośliwy*; *język grzeszy*; *język polski nie utracił dawnego autorytetu*; *Bogacił się język ludowy*, [...] *przygotowywał się do godności języka literackiego*; *język polski* [...] *był narzędziem walki politycznej*; *język wegetował*; *smak języka*.

[Witold Doroszewski]

„Słowa są jak mosty przerzucone nad wiekami, w których oglądać można treść upłynionych wydarzeń"; *„Językoznawstwo – nauka, której przedmiotem jest język – jest wplecione wszystkimi swoimi włóknami w sieć zagadnień obejmujących to wszystko, ma związek z człowiekiem*"; *„Słowa to jak gdyby okna*, za których pośrednictwem patrzymy na świat wtedy, gdy nie widzimy

żadnych wzrokowo obrazów (*mamy tu do czynienia z tą rolą języka, którą możemy nazwać zwierciadłem*)"; „Należy pamiętać o tym, że we wszelkich dyskusjach dotyczących spraw językowych *wybuchy namiętnych potępień* i apostolskiego wyklinania, nie oparte na znajomości rzeczy *są jałowe*";

[Mieczysław Szymczak]

„Język jest jednym z najważniejszych składników naszego życia społecznego i narodowego. *Jest narzędziem myślenia abstrakcyjnego* i najważniejszym środkiem porozumiewania się między ludźmi. [...] *jest spoiwem integrującym nasze życie narodowe*".

[Inni językoznawcy]

„Źródłem dynamiki jest heterogeniczność – źródłem konserwatyzmu homogeniczność języka. Rywalizacja obu czynników ma być sprawczynią równowagi sytemu";

„Nasza *myśl potrzebuje oparcia materialnego*";„Każde *zdanie jest przejawem wyboru dokonanego przez człowieka*. [...] *Komunikat językowy*, choćby się wydawał nam bardzo skomplikowany, *jest w gruncie rzeczy szaloną abstraktyzacją rzeczywistości*";

„Wpływy zachodu wiążą się z szaleństwem nieodpowiedzialnej reklamy";

„Język polerowany spotykamy u mówców i poetów, a *doktrynalny* w różnych naukach";

„Sztuka dziennikarska nie znosi gadulstwa"; *„Znaczeniową soczewką przytoczonej konstrukcji jest wers, w którego wieloznaczności zbiegają się odczytania całej relacyjnej frazy*";

„Obrazowości tekstu sprzyjają również *przenośnie i porównania*. *W poezji są* one często *tylko ornamentami* wypowiedzi, upiększają je. W prasie [...] *pozwalają wyrazić* w sposób konkretny i obrazowy pojęcia abstrakcyjne, [...] po drugie *umożliwiają nazwać nowe*, nie znane czytelnikowi *rzeczy i nowe uczucia* bez wynajdywania nowych lub wprowadzania środowiskowych wyrazów. Przenośnie i porównania dobre są jednak tylko wtedy, gdy są względnie świeże. Wskutek *wielokrotnego użycia ściera się ich blask* i pozostaje tylko rozwlekłość i pretensjonalność".

*
* *

Jak przekonują przywołane przykłady, metaforyczne rozszerzenia preferencji prototypowych dla pojęć abstrakcyjnych – bez względu na typ

tekstu podstawowego – są motywowane przez wspólne czynniki modyfikujące, takie jak antropocentryzm, odwołania do świata zwierzęcego i roślinnego, także projekcje żywiołów, natury nieożywionej oraz doświadczenie barwy, smaku, zapachu, obrazowości, dźwięku itp. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę zawartość metafor w stosunku do liczby wyrazów w poszczególnych tekstach, to różnice okażą się już istotne. Ilustruje to poniższe zestawienie[18]:

- teksty poetyckie – 4,9%±0,02% ;
- teksty hiphopowe – 4,2%±0,03% ;
- reportaże literackie – 1,4%±0,03% (Wańkowicz – 1,8%; Kapuściński – 1,3%; Wachowicz – 0,7%)
- teksty epickie – 0,9%±0,03%;
- teksty naukowe – 0,3%±0,02%.

Skłonność użytkowników języka do posługiwania się określeniami przenośnymi do opisywania zjawisk niewyrażalnych wzrasta wraz z intensywnością emocji towarzyszących nadawcy wypowiedzi: im silniejsze i gwałtowniejsze uobecnienie autora w tekście, tym większy udział metafor w kształtowaniu tematycznych i fabularnych składników aktu mowy. Zupełnie słuszne wydaje się zatem przekonanie, że najbardziej odpowiednim miejscem metafory jest język poetycki, odznaczający się otwartością na sferę werbalną i pozawerbalną , subiektywizmem opisu, dużą kreatywnością wobec lirycznej, zindywidualizowanej koncepcji świata. Język naukowy – ze względu na konieczność racjonalnego, obiektywnego oglądu zastanej rzeczywistości – powinien być od metafor wolny, stanowiąc przy tym swoiste przeciwieństwo języka poetyckiego. I choć w rzeczywistości nienormatywne połączenia elementów języka występują w obu odmianach wypowiedzi, to ich funkcja stylistyczna, frekwencja oraz stopień skonwencjonalizowania mają odmienny charakter. Dla poezji charakterystyczne są metafory innowacyjne, silnie zindywidualizowane i nieupowszechnione, dla języka nauki – głównie metafory w znacznym stopniu zestandaryzowane, oparte na systemowych modelach i strukturach, których genetycznej innowacyjności dziś już nie uświadamiamy. I nawet jeśli nie-

[18] Analizę statystyczną przeprowadzono zgodnie z metodą zaproponowaną przez P. Guirauda (Guiraud 1966). Jak się okazuje, wyliczenia te w zasadzie nie odbiegają od badań przeprowadzonych przez P. Wróblewskiego, który stwierdził, że stopień zmetaforyzowania tekstu naukowego wynosi około 0,2% w stosunku do liczby wyrazów w tekście, tekstu prasowego – ok. 0,5%, prozy artystycznej – 0,62%, a poezji – 4,8% (por. Wróblewski 2008: 337).

którzy badacze stosują metafory „żywe", bardzo obrazowe i dynamiczne, to raczej trudno byłoby mówić o powszechności zjawiska. Nieuprawnione zatem wydaje się traktowanie metafory jako uniwersalnej etykiety językowej, właściwej dla każdego typu wypowiedzi i każdej sytuacji lingwistycznej, chyba że ową uniwersalność będziemy rozumieć w sensie nieco węższym, jako 'przydatny, nadający się do czegoś, mający zastosowanie w czymś, mogący się do czegoś przydać; zdatny, odpowiedni, użyteczny'.

BIBLIOGRAFIA

Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, [w:] *Z frazeologii polskiej i słowiańskiej*, III, s. 25–53.

Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łodź.

Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa.

Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa [skrót: USJP].

Gajda S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław.

Gajda S., 1990, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.

Guiraud P., *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966.

Johnson M, Lakoff G., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

Kapuściński R., *Chrystus z karabinem na ramieniu*, Warszawa 1975.

Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.

Nowakowska-Kempna I., 1992, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, WSP, Warszawa.

Pisarek W., 1970, *Retoryka dziennikarska*, Kraków.

Skibski K., 2008, *Antropologia wierszem. Język poetycki Ewy Lipskiej*, Poznań.

Skubalanka T., 1991, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin.

Sokólska U., 2005, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza*, Białystok.

Sokólska U., 2009, *„Modrzy się chaber, czerwieni mak polny", czyli o świecie barw w „Zającu" Adolfa Dygasińskiego*, „Litteraria Copernicana" 2 (4) 2009, Toruń 2009, s. 194–209; przedruk: Sokólska U., 2010, *Studia i szkice o języku autorów. Zagadnienia wybrane*, Białystok.

Sokólska U., 2010a, *Konceptualizacja pojęcia **język** w pracach Profesora Stanisława Urbańczyka*, [w:] *Język polski – wczoraj, dziś, jutro...*, pod red. B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzkiego, PAN Kraków, s. 41–51.

Sokólska U., 2010b, *Światło i cień w „Zającu" Adolfa Dygasińskiego. Analiza leksykalno-stylistyczna*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny", t. 9, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 257–274.

Sokólska U., 2010c, *Słownictwo specjalistyczne w podręcznikach uniwersyteckich z zakresu organizacji przedsiębiorstw*, „Poradnik Językowy", z. 1, s. 71–79.

Sokólska U., 2011, *Poezja miłosna jako typ quasi-poradnika*, [w:] *Miłość niejedno ma imię. Studium monograficzne*, pod red. W. Żarskiego i B. Staniów, Koszalin, s. 137–154.

Świątek J., 1998, *W świecie powszechnej metafory*, Kraków.

Tabakowska E., 2001, *„Natężenie świadomości". O związkach poezji z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin.

Wierzbicka A., 1971, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki", z. 4, s. 137–142.

Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.

Wróblewski P., 2008, *Metafory stylu naukowego*, [w:] *Styl a semantyka*, pod red. I. Szczepankowskiej, Białystok, s. 335–343.

Zawisławska M. A., 2011, *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*, Warszawa.

A METAPHOR. AN IMMANENT FEATURE OF THE LANGUAGE OF POETRY OR A UNIVERSAL LINGUISTIC LABEL?

Summary

The article is an attempt at answering the question about the function of metaphors and their formal-semantic shape mainly in poetic and scientific texts. The comparative analysis being carried out proves that metaphorical conjunctions occur in both variants of utterances but their stylistic function, frequency and a degree of conventionalization are of a different character. Innovative and strongly individualized metaphors are characteristic of poetry whereas for the language of science – mainly metaphors considerably standardized based on system models and structures whose genetic innovativeness we are no longer aware of; rarely innovative metaphors. Therefore it seems unauthorized to treat metaphors as universal linguistic labels typical of each kind of utterance unless we understand such universality in a slightly narrower sense, i.e., as "useful, usable, suitable, helpful".

Key words: innovativeness, a linguistic label, a metaphor, conventionalization, a poetic text, a scientific text.

Konrad KAZIMIERZ SZAMRYK
Uniwersytet w Białymstoku
konrad.szamryk@wp.pl

ZMIANY JĘZYKOWE W ZAKRESIE FONETYKI I FLEKSJI TRZECH WYDAŃ PRACY *O DRZEWACH, ZIOŁACH OGRODOWYCH I OGRODACH* KRZYSZTOFA KLUKA

Poradniki gospodarcze ciechanowieckiego przyrodnika Krzysztofa Kluka (1739–1796) cieszyły się niezwykłą popularnością, zarówno w drugiej połowie XVIII wieku, jak i w latach późniejszych. Przez długi czas powtarzano nawet, że „nie może być dobrym gospodarzem ten, kto dzieł Kluka nie ma u siebie" (Wasylewski 1933: 30–32). Z tego też względu prace Kluka wielokrotnie wznawiano – tom pierwszy *Roślin potrzebnych... (O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach)* ukazał się dwukrotnie w roku 1777, a następnie w latach 1797 i 1808.

Parokrotnie zwracano już uwagę, że kolejne edycje poradników Kluka różnią się między sobą pod względem językowym. O ile w kwestiach merytorycznych książki Kluka zasadniczo nie straciły na aktualności, o tyle warstwa językowa dzieła była przez korektorów i wydawców modernizowana. I tak na przykład Stefan Inglot (Kluk 1954: XCIX) prześledził i konsekwentnie zaznaczał w przypisach do poradnika *O rolnictwie, zbożach, łąkach* wszelkie modyfikacje między wydaniami z lat 1779 i 1781. Jego dość drobiazgowe spostrzeżenia pozbawione są jednak jakiegokolwiek komentarza. Podobnie ogólne uwagi o zmianach edytorskich w zakresie leksyki i składni prac ciechanowieckiego przyrodnika poczyniła również Irena Maryniakowa (1989: 175–177). Badaczka jednak, ze względu na wprowadzający charakter swojej pracy, nie skonfrontowała wynotowanego materiału z innymi opracowaniami poświęconymi polszczyźnie XVIII i XIX wieku.

W swoim artykule zestawiam trzy wydania poradnika *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach*, czyli pierwszego tomu *Roślin potrzeb-*

nych... Krzysztofa Kluka: pierwodruk z 1777 roku (W_1), wydanie z roku 1797 (W_2) oraz wydanie z roku 1808 (W_3)[1]. Ponieważ wszystkie omawiane prace ukazały się w Warszawie nakładem Drukarni Pijarów, porównanie zróżnicowanych chronologicznie wersji tego samego dzieła pozwoli zauważyć, jakie cechy językowe pierwodruku nie przedostały się z W_1 do W_2 i W_3, a więc zdaniem korektorów i wydawców przestały mieścić się w normie druków pijarskich końca XVIII wieku i pierwszej ćwierci XIX wieku. Konfrontacja dzieł, które różni tylko rok wydania, jest niezwykle ciekawa i dostarcza informacji o kierunku oraz tempie zmian polszczyzny w zakresie norm językowych (Kowalska 2002).

Należy zaznaczyć, że opisywanych poprawek językowych nie wolno utożsamiać bezpośrednio z językiem Krzysztofa Kluka. I choć przedmiotem niniejszego artykułu są pisma podlaskiego przyrodnika, to trzeba pamiętać, że o warstwie fonetycznej i fleksyjnej dzieł drukowanych decydowali przede wszystkim redaktorzy, a nie autor (Bajerowa 1964: 11, Siekierska 1974, Hrabec 1959). Jednak w tych wypadkach, gdzie jest to możliwe, zestawiam opisywane formy z polszczyzną rękopisu kazań Krzysztofa Kluka (Szamryk 2010, 2011).

Do najważniejszych zmian w zakresie fonetyki[2] lub pogranicza ortografii i fonetyki należy zaliczyć:

- Usuwanie fonetycznej pisowni samogłosek nosowych, oddającej asynchroniczną wymowę *ę* przez spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi, np.: *oberznie**en**ta* 133, 136 > *oberznię**ę**ta* > *oberznię**ę**ta*, *c**en**tkowaną* 145, 146 > *c**ę**tkowaną* > *c**ę**tkowaną*, *c**en**tkowana* 146 > *c**ę**tkowana* > *c**ę**tkowana*, *obci**en**te* 163 > *obci**ę**te* > *obci**ę**te*, *zamkni**eń**cie* 179 > *zamkni**ę**cie* > *zamkni**ę**cie*.

Zapis oddający asynchroniczny sposób wymowy samogłosek nosowych wiąże się z pozostałościami pisowni fonetycznej. W XVII-wiecznych drukach Polski etnicznej zdarzał się sporadycznie (Pihan-Kijasowa

[1] W niniejszym artykule, jeśli przy omawianiu danego zagadnienia zestawiam przykłady z wszystkich trzech edycji, nie wprowadzam już oznaczenia wydań. W takich wypadkach bowiem przykład pierwszy pochodzi z W_1, drugi z W_2, a trzeci z W_3. Numer strony przykładów podaję tylko dla W_1, choć lokalizacja poszczególnych form zwykle nieznacznie różni się w poszczególnych edycjach.

[2] W niniejszym artykule omawiam tylko zmiany językowe, które odnoszą się do płaszczyzny fonetycznej i fleksyjnej pracy Kluka, choć w porównywanych edycjach zmianom podlegały również ortografia, słowotwórstwo, leksyka i składnia, co zasługuje na osobne opracowanie.

1999: 100–101), a od drugiej ćwierci XVIII wieku był już bardzo rzadki (Bajerowa 1964: 29–30), by zupełnie zaniknąć w pierwszej połowie XIX wieku (Bajerowa 1979: 44). Jak widać na przykładzie badanych edycji, również z dzieł Kluka pozostałości pisowni fonetycznej samogłosek nosowych zostały usunięte już w W_2, co potwierdza, że zdecydowanie nie mieściły się w normie druków końca XVIII wieku. Natomiast w rękopisie kazań Kluka zapisy świadczące o asynchronicznej wymowie *ę* przed przed spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi są częste (Szamryk 2010: 305).

- Znoszenie podwyższenia artykulacyjnego *y* > *e*, np.: *roszcz**yp*** 114 > *roszcz**ep*** > *roszcz**ep***, *roszcz**y**panie* 114 > *roszcz**e**panie* > *roszcz**e**pienie*.

Kontynuacja *e* pochylonego jako *i/y* zdarzała się w XVIII w., ale nie była to wymowa panująca. Mimo że fonem *ė* (w postaci głoski *ė* lub *i/y*) występował jeszcze w około 100 morfemach, to jego rola w obocznościach morfologicznych znacznie się zredukowała. Natomiast coraz powszechniejsza stawała się, najpierw na Mazowszu, a potem również na południu Polski, kontynuacja *e* pochylonego jako *e* jasnego (Bajerowa 1986: 65, 69–70). W SL mamy już tylko formy ROZSZCZEP, ROZSZCZEPIĆ i takie formy pojawiają się w badanej pracy począwszy już od W_2. Natomiast pewne pozostałości podwyższenia artykulacyjnego *ė* > *i/y* jak np.: *trzyźwo*, *zaszczyra* trafiają się w rękopisie kazań Kluka, choć uznać je należy za właściwość regionalną polszczyzny oświeceniowego przyrodnika (Szamryk 2010: 311–312).

- Zmiany oboczności *e:ø* w przyimkach, np.: *w* > *we:* ***w*** *względzie* 53 > ***w*** *względzie* > ***we*** *względzie*, *z* > *ze:* ***z*** *śliwek* 113 > ***ze*** *śliwek* > ***ze*** *śliwek*.

W przypadku wyrażenia przyimkowego *we względzie* dopiero w W_3 powrócono do formy etymologicznie uzasadnionej (ps. **vъ vъzględě*), natomiast w wyrażeniu *ze śliwek* samogłoska *e* pojawia się na miejscu *ъ* (ps. **zъ slivъkъ*) – mamy więc do czynienia z przywracaniem samogłoski w przyimkach nawet tam, gdzie nie jest ona umotywowana historycznie. Należy jednak pamiętać, że w XVIII wieku panowała niezwykle silna tendencja do wprowadzania *ø* w przyimkach, co wiązało się z kurczeniem oboczności *e:ø*. Usuwano *-e* nawet w wyrazach, w których było ono etymologicznie uzasadnione. Na początku XIX wieku omawiana tendencja uległa odwróceniu, gdyż redukcja *e* zacierała granicę morfologiczną wyrażenia przyimkowego, zwłaszcza w takich połącze-

niach, w których wyraz po przyimku rozpoczynał się od takiej samej (lub bardzo podobnej) spółgłoski co przyimek. Aby więc uwydatnić granicę morfologiczną, od początku XIX stulecia w przyimkach szerzyć się będzie *-e*, również tam, gdzie historycznie występował jer słaby (Bajerowa 1986: 106–107). Natomiast w rękopisie kazań Kluka wyraźnie ujawniła się tendencja do używania przyimków z *ø*, również tam, gdzie dzisiejsza norma nakazuje posługiwać się przyimkiem zakończonym samogłoską *-e* (Szamryk 2010: 306).

- Zmiany w zakresie występowania spółgłosek szeregów *S : Š : Ś*:

Pojedyncze przykłady *ś* > *s*: *częścią* 70 > *częścią* > *częscią*, *maścią* 105 > *maścią* > *mascią* najprawdopodobniej można potraktować jako usterki w zapisie W_3, gdyż we wcześniejszych wydaniach mamy poświadczone formy z *ś*. Natomiast konsekwentnie w dziełach Kluka zamieniano *s* > *ś*: *przyspiesza* 67 > *przyśpiesza* > *przyśpiesza*, *przyspieszyć* 132 > *przyśpieszyć* > *przyśpieszyć*, *przyspieszyć* 174 > *przyspieszyć* > *przyśpieszyć*, *przyspieszysz* 168 > *przyśpieszysz* > *przyśpieszysz*, *slimakow* 60 > *ślimaków* > *ślimakow*, *sliwki* 123 > *śliwki* > *śliwki*, *rosliny* 15 > *rośliny* > *rośliny*, *roslina* 27 > *roślina* > *roślina*, *roslinie* 31 > *roślinie* > *roślinie*, *roslinom* 67 > *roślinom* > *roślinom*, *latorosli* 132 > *latorośli* > *latorośli* (obok form bez zmian: *przyśpieszenia* 235, *ślimaczkom* 305, *ślimaczki* 319).

W przytoczonych wyrazach w W_2 i W_3 wprowadzono formy zgodne z XIX-wieczną normą językową. Widać również wyraźnie, że redaktorzy W_2 i W_3 wyraźnie skłaniali się ku formom ze spółgłoską palatalną, mimo że leksem *spieszyć* || *śpieszyć*, nawet we współczesnym języku polskim, nie ma ostatecznie ustalonej spółgłoski nagłosowej (NSPP).

Zmiany spółgłosek szeregów *S:Š:Ś* w pozostałych wyrazach, różnych co do swojej genezy, przedstawia poniższa tabelka:

W_1	W_2	W_3	Zmiana	SL
w Polszcze 67	*w Polszcze*	*w Polsce*	*szcz* > *sc*	w Polszcze, dziś piszą w Polsce
szklanne 184, 234 *szklane* 87	*śklanne* *śklane*	*sklanne* *sklane*	*sz* > *ś* > *s*	szklanka ob. śklanka; szkło ob. śkło
warsztę 174 *warszta* 174	*warsztę* *warszta*	*warstę* *warsta*	*sz* > *s*	warsta, warszta, warsztwa
szerści 103, 128	*sierści*	*sierści*	*sz* > *ś*	sierć ob. *sierść
reście 108	*reszcie*	*reszcie*	*ś* > *sz*	reszta

W wyrazach *Polsce, sierści, reszcie* zamieniono formy starsze na nowsze, zgodną z normą XIX-wiecznych druków i współczesną. Czasem korektorzy przywracali formy historycznie starsze, jak na przykład w wyrazach: *śklanne* (W_2), *sklanne* (W_3), *warstę*, *warszta*, ale ciągle mieszczące się w normie polszczyzny początku XIX wieku. Zresztą zarówno w formach *sklanne* (ps. **stъklo*, pol. *śćk* > *śk/sk* > *szk*), *warsta* (ps. **vr̥stva/*vrsta*) i *sierść* (**sr̥stь*) mamy do czynienia z powrotem do spółgłosek historycznie uzasadnionych[3]. Natomiast w zapożyczeniu *reszta* (niem. *rest*) spółgłoska *š* pojawia się zgodnie z panującą w XIX wieku tendencją do wprowadzania głosek szumiących w wyrazach obcych (Bajerowa 1986: 124).

Forma *w Polszcze* była jeszcze powszechna na początku XIX wieku, choć coraz częściej, jak wskazuje zresztą na to SL, pojawiało się nowsze *w Polsce*. W rękopisie kazań Kluka panuje wyłącznie starszy wariant *w Polszcze* (Szamryk 2011: 249–250). Niemal identyczne zjawisko obserwujemy w pismach A. Mickiewicza – w rękopisach występuje *w Polszcze*, które w drukach albo pozostawiano bez zmian, albo uwspółcześniano (Hrabec 1959: 38). Również gramatycy, jak chociażby z natury konserwatywny O. Kopczyński, wyraźnie skłaniali się ku nowszej wymowie i pisowni (Kopczyński 1808: 27, 43).

- Zastępowanie palatalnego *ń* > *n* w wyrazach *poiedyńczo* 101, 172 > *poiedy**n**czo* > *poiedy**n**czo*, *poiedyńcze* 101 > *poiedy**n**cze* > *poiedy**n**cze*.

Powyższa zmiana wydaje się działaniem bardzo postępowym, chociaż pisownia *pojedyńczy* wykazywała trwałość aż do XX wieku (Bajerowa 1986: 122). W badanym materiale znajdujemy również podobny przykład: *pachniące* 318 > *pachnące* > *pachnące*, który jednak uznać należy za wyrównanie morfologiczne, częste w XVII wieku w tekstach z różnych regionów Polski (Pihan-Kijasowa 1999: 150).

- Usuwanie zapisu *rż* > *rz*, np.: *po**rż**ądkiem* 160 > *po**rz**ądkiem* > *po**rz**ądkiem*, *rozsze**rż**aią* 160 > *rozsze**rz**aią* > *rozsze**rz**ią*, *ko**rż**eniem* 159 > *ko**rz**eniem* > *ko**rz**eniem*, *d**rż**ewa* 166 > *d**rz**ewa* > *d**rz**ewka*, *kędzie**rż**awy* 257 > *kędzie**rz**awy* > *kędzie**rz**awy.*

I. Bajerowa uważa, że w drugiej połowie XVIII wieku prawdopodobnie upowszechniona jest już wymowa *ř* jak *ž*, a częstym zapisom *rż* zamiast *rz* nie można przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, gdyż kropko-

[3] Choć w W_3 oprócz form *warstę, warsta* mamy również poświadczoną formę *warsztami* 174.

wanie *rż* w XVIII wieku mogło być tylko manierą ortograficzną (Bajerowa 1964: 33, 215), spotykaną jeszcze nawet w XIX wieku (Bajerowa 1986: 32). W powyższym przypadku, zwłaszcza w odniesieniu do druków, wydaje się to słusznym wytłumaczeniem, choć z drugiej strony w źródłach mazowieckich i wielkopolskich z pierwszej połowy XIX wieku, wprawdzie bardzo rzadko, trafia się zapis *rsz* na oznaczenie *rz* (Bajerowa 1964: 140), co świadczyć jednak może o występującej jeszcze regionalnie, wyraźnie już archaicznej wymowie *rz* jako *rž*. I choć wymowa bifonematyczna *rż* || *rz(ż)* uznawana bywa w XVIII i XIX wieku głównie za właściwość kresową (Kwaśniewska-Mżyk 1979: 15, Kurzowa 1972: 54–55), to całkiem prawdopodobne, że sporadycznie mogła pojawiać się w innych regionach Polski, co ujawniają między innymi rękopisy Kluka (Szamryk 2011: 240–242). Na początku XIX wieku zdecydowanie panująca była już wymowa *rz* jako *ř*, oddawana w zapisie przez *rz*, dlatego też w dziełach drukowanych Kluka, już począwszy od W_2, konsekwentnie usuwano archaiczne *rż*.

- Zapis *śr* zamiast *srz/śrz*: o**śrz**odki 95 > o**śrz**odki > o**śr**odki, po**śrz**odku 107 > po**śrz**odku > po**śr**odku.

Zdaniem Witolda Śmiecha do końca XVIII wieku realizowana w drukach norma języka literackiego dopuszczała tylko pisownię typu *śrzoda, śrzedni, źrzódło, źrzenica* (Śmiech 1953: 156). Stwierdzenie to uzupełniają badania I. Bajerowej, która zauważa, że choć w drukach XVIII-wiecznych niemal bezwyjątkowo panuje zapis *śrz*, *źrz*, to sporadycznie pojawia się już pisownia z *r*, głównie w wyrazach *środa*, *środek* (1964: 36). Decydujący w tym okresie okazuje się czynnik geograficzny – w XVIII wieku formy z *śr* najczęściej pojawiają w drukach mazowieckich, gdzie stanowią niemal połowę zapisu grupy **sr'* (Bajerowa 1964: 206).

Norma dotycząca pisowni *śrz* || *śr* zmienia się na początku XIX wieku, przy czym jest różna dla poszczególnych form i zależna od uwarunkowań regionalnych. Tylko w pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku repartycja zapisu *śrz* || *śr* w wyrazie *środa* oraz wyrazach pokrewnych rozkłada się niemal po równo. W późniejszym okresie występuje wyłącznie zapis *śr*. Formy innowacyjne największą frekwencję wykazują na kresach południowych i Mazowszu (Bajerowa 1986: 113–120). I chociaż w SL częściej pojawia się zapis *śrz*, to już Alojzy Feliński zaleca zdecydowanie pisownię z *śr* (Feliński 1816: 136).

I. Bajerowa, choć zasadniczo zgadza się z wnioskami W. Śmiecha, to jednak proponuje, aby w odniesieniu do polszczyzny początku XIX wieku

traktować je nieco ostrożniej (Bajerowa 1986: 119). Zdają się to potwierdzać również zmiany językowe dokonywane w dziełach Kluka, gdzie grupę *śrz* przekształcano na *śr* dopiero w W_3. Świadczy to wyraźnie nie tylko o coraz powszechniejszej wymowie *śr*, ale również o jej akceptacji przez normę druków mazowieckich. W manuskrypcie kazań Kluka kontynuanty grupy **sr'* zapisywane były jako *sri*, *sr*, *srż*, *szr*, przy czym zdecydowanie najczęstszy był wariant pierwszy, co świadczy o upowszechnieniu się już nowszego wzorca (Szamryk 2011: 244–245).

Porównanie trzech wydań *Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka pozwala zauważyć także, że czasem korektorzy usuwali z W_1 formy lepsze, a wprowadzali takie, które nie mieściły się już w normie językowej druków początku XIX wieku, jak:

- Odnosowienie *ę* w wygłosie: *imię* 41 > *imie* > *imie*, *robotę* 51 > *robote* > *robote*.

Opisywana zmiana budzi pewne zdziwienie, zwłaszcza że odnosowienie samogłoski *ę* w wygłosie już pod koniec XVIII wieku jest bardzo rzadko spotykane w drukach na ziemiach etnicznie polskich (Bajerowa 1964: 29–30). Całkiem prawdopodobne, że te wyrazy stanowią jedynie błędy wynikające z niedokładności edytorskich, które pojawiły się w W_2, a następnie przejęto je w W_3.

- Przywracanie dawnej nosowości w śródgłosie.

Tak chociażby działo się w przypadku partykuły *przecież* 47, 48, 100, 101, 129, 150 > *przecięż* > *przecięż*[4]. Co prawda SL notuje formy *przecie* i *przecię*, ale tę drugą oznacza kwalifikatorem *, co sugerować ma rzadsze lub archaiczne użycie. Również Z. Kurzowa uważa, że w XIX wieku na kresach północno-wschodnich, jako cecha archaiczna utrzymuje się wtórna nosowość określonych wyrazów, która z języka ogólnego cofa się w końcu XVIII wieku (1993: 226), dlatego też formę *przecięż*, która począwszy od W_2 pojawia się w dziele Kluka, należy uznać w tamtym okresie za regionalizm północnokresowy, spotykany jeszcze m.in. u: J. Chodźki (Turska 1930: 31), A. Mickiewicza (SJAM: *przecież*, *przecięż* 213: 7). W rękopisie kazań Kluka występuje tylko *przecie*.

Podobną zmianę obserwujemy w formach utworzonych od podstawy czasownikowej *mieszać*: *zmieszane* 59 > *zmięszane* > *zmięszane*, *przymieszasz* 60 > *przymięszasz* > *przymięszasz*, *namieszać* 60 > *namięszać* > *na-*

[4] I. Bajerowa klasyfikuje tę zmianę jako leksykalną (1964: 68).

mięszać, *pomieszał* 75 > *pomięszał* > *pomięszał*, *pomieszasz* 60 > *pomięszasz* > *pomięszasz*.

Forma *mięszać* funkcjonowała dość powszechnie jeszcze w języku literackim drugiej połowy XVII wieku (Pihan-Kijasowa 1999: 95–96), natomiast już w następnym stuleciu uległa w polszczyźnie ogólnej likwidacji (Bajerowa 1964: 189). W XVIII i na początku XIX wieku wariant z nosówką utrzymał się jednak na kresach północno-wschodnich jako cecha archaiczna (Kurzowa 1993: 226), dlatego występuje u filomatów i filaretów (Kurzowa 1972: 32), J. Chodźki (Turska 1930: 31), F. Karpińskiego (Kwaśniewska-Mżyk 1979: 11), A. Mickiewicza (SJAM: *mieszać*: *mięszać* 29:3, *mięszać się* : *mięszać się* 32:7) i J. Słowackiego (Klemensiewicz 1961: 283).

I. Bajerowa przypuszcza, że pojawianie się formy z nosówką *mięszać* może wynikać z tendencji do uwydatniania dawnej nosowości, wzmacnianej dodatkowo przez wpływ poprzedzającej spółgłoski nosowej (Bajerowa 1964: 188–189).

Z problemem wariantów leksemów *mieszać* || *mięszać* oraz *przecież* || *przecięż* spotkać się można w drukach Adama Mickiewicza. Jednak w przypadku kolejnych edycji dzieł wieszcza, edytorzy ujednolicili zapis partykuły *przecież* w kierunku postaci bez nosówki, ale już w kwestii leksemu *mieszać* pozostali niekonsekwentni (Szpiczakowska 1998: 88).

- Zamiana śródgłosowej grupy *jrz* > *źrz*.

W XVIII wieku formy typu *-jrzeć* zapisywano dwojako: *-yrz-* i *-yzrz-* || *-yźrz-*, a typ *-jrz-* wyraźnie przeważał na Mazowszu (Bajerowa 1964: 36, 205–206). Już na początku XIX wieku w ogólnopolskiej normie druków mieści się zapis *-jrz-*, a pisownia starsza typu *-źrz-* lub *-jźrz-* należy do wyjątków spotykanych jedynie w mało starannych edycjach (Bajerowa 1986: 115). Pojawiająca się więc począwszy od W_2 zmiana form z *-yrz-* na *-źrz-*, np.: *do**yrz**ewa* 232 > *do**źrz**ewa* > *do**źrz**ewa*, *do**yrz**ewaią* 232 > *do**źrz**ewaią* > *do**źrz**ewaią*, *do**yrz**ewać* 235 > *do**źrz**ewać* > *do**źrz**ewać*, *do**yrz**ałości* 235 > *do**źrz**ałości* > *do**źrz**ałości* nie jest więc zgodna z tendencjami opisanymi przez I. Bajerową. Typ starszy utrzymywał się na kresach, gdzie opisywana zmiana zachodziła znacznie wolniej niż w języku literackim ziem etnicznie polskich (Kurzowa 1993: 109, 241–42).

Pewne zmiany językowe zauważa się w płaszczyźnie fleksyjnej porównywanych edycji dzieła. I tak, podobnie jak w przypadku warstwy graficzno-fonetycznej, większość poprawek korektorskich zgodna jest z tendencjami właściwymi polszczyźnie ostatniej ćwierci XVIII i początku

XIX wieku. Do najczęstszych poprawek fleksyjnych w poradniku Kluka należy:

- Usuwanie końcówki D. lm. *-ow* (*-ów*) z rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, a wprowadzanie na jej miejsce końcówki zerowej, np.: *cyfrow* 44, 49 > *cyfer* > *cyfer*, *gałązkow* 131 > *gałązek* > *gałązek*, *gałeczkow* 72 > *gałeczek* > *gałeczek*, *płonkow* 97 > *płonek* > *płonek*, *porzeczkow* 78 > *porzeczek* > *porzeczek*, *rabbatow* 44 > *rabbatów* > *rabbat*, *trąbkow* 72 > *trąbek* > *trąbek*, *tykow* 237 > *tyk* > *tyk*, *oczkow* 131 > *oczków* > *oczek*, *zdziebełkow* 16 > *zdziebełków* > *zdziebełek*.

Na okres XVIII i pierwszej połowy XIX wieku przypada największa żywotność *-ow* (*-ów*) w feminach i neutriach (Bajerowa 1964: 72, 1992: 92–95, Rzepka 1985: 177), choć badacze przyznają też, że w rzeczownikach nijakich *-ów* stanowiła raczej zjawisko marginalne (Rzepka 1985: 175–177, Klemensiewicz i in. 1964: 306, Książek-Bryłowa 1992: 159). Częstość użycia *-ów* w D. lm. poza maskulinami systematycznie spadała już od drugiej ćwierci XIX wieku, a wprowadzając tę zmianę korektorzy podążali przede wszystkim za uzusem. Warto też zauważyć, że większości przekształceń *-ow* (*-ów*) > Ø dokonano już w W_2.

- Zmiana końcówki *-a* na *-u* w D. lp. rzeczownika *ogród*.

Różną od współczesnej repartycję końcówek *-a/-u* w zakresie D. lp. zauważa się jeszcze w XVIII wieku (Bajerowa 1964: 70). Porównanie kolejnych edycji *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach* Kluka doskonale ilustruje zmianę końcówki fleksyjnej D. lp. rzeczownika *ogród* z *-a* na *-u*. W W_1 bezwyjątkowo panuje forma *ogroda* 44, 45, 48, 52, 66, 220, którą w W_2 pozostawiano, np.: *ogroda* 45, 48, 66, 66 lub zmieniano na nowszą *ogrodu* 44, 52, 220. Pod koniec XVIII wieku możliwe było więc użycie obu form, co potwierdza także SL, który dla wyrazu *ogród* podaje *-a* i *-u* jako końcówki alternatywne. Na początku XIX wieku w D. lp. wyrazu *ogród* ugruntowała się już końcówka *-u*, dlatego też w W_3 wszystkie formy ujednolicono już do *ogrodu* i taką formę, jako wyłączną, podaje również SW.

- Wprowadzenie *-i* zamiast końcówki *-Ø* w D. lm. *morell* 142 > *moreli* > *moreli*.

W rzeczownikach żeńskich deklinacji samogłoskowej niemal powszechnie panuje końcówka *-Ø*, jednak rzeczowniki zakończone na *-la*

i *-nia* mają już w pierwszej połowie XIX wieku skłonność do przybierania końcówki *-i* (Bajerowa 1994: 73–75), co między innymi potwierdza również badany materiał.

- Usuwanie końcówki *-owi* C. lp. rzeczowników deklinacji nijakiej, np.: *drzewowi* 106, 132 > *drzewu* > *drzewu*.

Występowanie końcówki *-owi* w rzeczownikach rodzaju nijakiego już w XIX wieku było dość rzadkie (Bajerowa 1992: 96, Gajda 1973: 109). Kilka przykładów tego zjawiska znaleźć można u Niemcewicza (Waszkis 1973: 184) i Fredry (Zaleski 1975: 35). Sporadyczne przykłady końcówki *-owi* w C. lp. neutriów można spotkać w rękopisie kazań ciechanowieckiego przyrodnika.

- Zastępowanie form M. i B. *liścia*, *korzenia* na rzecz *liście*, *korzenie*, np.: *liścia* 58, 223, > *liście* > *liście*, *liścia* > *liścia* > *liście* 326, *korzenia* 51, 72, 74 > *korzenie* > *korzenie*.

Rzeczowniki zbiorowe typu *liście*, *kwiecie*, *pierze* w XVIII wieku dość często jeszcze odmieniają się według deklinacji liczby pojedynczej oraz łączą z orzeczeniem i przydawką w liczbie pojedynczej[5]. Z czasem jednak, ponieważ w niektórych formach zaczęto dopatrywać się liczby mnogiej, pewne rzeczowniki np.: *liście*, *korzenie* zaczęły wchodzić w związki składniowe również z orzeczeniem i przydawką w liczbie mnogiej[6]. W powyższej sytuacji nie trudno o formy błędne lub niepoprawne użycia. I tak w W_1 pojawiają się w M. i B. lm. rzeczowniki kolektywne *liścia*, *korzenia*, którym w większości przypadków redaktorzy już w W_2 przywrócili poprawną formę *liście*, *korzenie* w połączeniu z czasownikami w liczbie mnogiej.

Co ciekawe, bez zmian pozostały formy dopełniacza omawianych kolektywów, których konteksty wskazują na odmianę według paradygmatu liczby pojedynczej, np.: *nierachuiąc liścia, corocznie opadłego* 24; *nakłaść i po-*

[5] Taka odmiana jest wyłączna lub dominująca u Chrapowickiego i Maskiewiczów (Sokólska 2010: 95–96), a także u Jabłonowskiego (Zieniukowa 1968: 66), Bohomolca (Węgier 1972: 25). Formy kolektywne zaczynają pełnić funkcję liczby mnogiej u Chrościńskiego (Siekierska 1974: 86), Paska (Rykiel 1958: 351–359) i w aktach wileńsko-kowieńskich (Kurzowa 1993: 171).

[6] Nie dotyczy to jednak wszystkich rzeczowników zbiorowych – z orzeczeniem i przydawką w lp. łączą się nadal rzeczowniki *kwiecie, pierze*, np. *bzowego kwiecia, błyszczy kwiecie, delikatne pierze*.

mieszać liścia zgniłego Funtow [50] i 60, *drugie będą gładkie, liścia pięknego i szerokiego*, *narwiy świeżego z drzewa liścia, uściel nim dno beczołki* 174.

- Zmiany końcówki *-ę* na *-ą* w zakresie biernika lp. deklinacji zaimkowo-przymiotnikowej, np.: *prostę* 184 > *prostą* > *prostą, iednę* 167 > *iednę* > *iedną*[7].

Opisywane przekształcenie zgodne jest z postępującą na przełomie XVIII i XIX wieku tendencją do ujednolicania odmiany zaimków oraz przymiotników żeńskich w B. lp. Jak zauważa I. Bajerowa, na początku XIX wieku *-ę* w B. lp. przymiotników rodzaju żeńskiego uważane jest już za niezwykle rzadkie (1994: 128).

Zestawienie badanych edycji *Roślin potrzebnych* pozwala jednak znaleźć przykłady, które świadczą o pewnej niekonsekwencji korektorów, czy też nawet o wprowadzaniu, również w zakresie fleksji, form starszych, często już niemieszczących się w normie druków początku XIX wieku:

- Zastępowanie *-ą* starszą *-ę* w deklinacji zaimkowej, np.: *iedną* 65, 66 > *iednę* > *iednę*.

Jeśli zestawimy ze sobą W_1 i W_3 można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z pewną nielogicznością. Raz zamieniano formy *iednę* na *iedną*, a innym razem *iedną* na *iednę*. Tę z pozoru absurdalną sytuację można wytłumaczyć, jeśli sięgnie się do W_2. W tym przypadku widać wyraźnie, że zwolennikiem formy *iednę* był korektor, który zajmował się przygotowaniem W_2. Eliminował on z poprawianego przez siebie tekstu zapis *iedną*. Z kolei korektor zajmujący się W_3 preferował nowszą formę biernika *iedną*, ale w swoich poprawkach nie był konsekwentny, więc raz zmian *iednę* W_2 > *iedną* W_3 dokonywał, a innym razem – być może na skutek przeoczenia – nie (*iednę* W_2 > *iednę* W_3).

Wydaje się, że wpływ na zaistniałą sytuację miało to, że na początku XIX wieku stopień normalizacji B. rodzaju żeńskiego był różny dla deklinacji przymiotników i zaimków. I chociaż w odmianie przymiotników *-ę* w B. lp. trafiało się już bardzo rzadko, to w zaimkach tylko trudno mówić o konsekwentnie wypracowanej normie. Co więcej, w zaimkach innych niż dzierżawcze przeważało nawet jeszcze *-ę* (Bajerowa 1994: 138).

[7] Leksem *jeden*, semantycznie klasyfikowany jako liczebnik, genetycznie jest trójrodzajowym zaimkiem, klasyfikowanym semantycznie jako liczebnik (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2003: 250), tak też traktuję go na potrzeby niniejszego artykułu.

- Wprowadzanie końcówki liczebnika nieokreślonego *-om*, np.: *wielu* 31 > *wielu* > *wielom*.

Forma celownika *wielom* pojawiła się w XVI wieku (Klemensiewicz i in. 1964: 355), a w następnym stuleciu zdobyła w drukach nawet zdecydowaną przewagę (Siuciak 2002: 154). Od końca XVII wieku w polszczyźnie ogólnej trafia się bardzo rzadko (Bajerowa 1964: 91), choć na przełomie XVII i XVIII wieku występowanie *-om* w celowniku liczebników nieokreślonych potwierdzają pisma Jabłonowskiego (Zieniukowa 1968: 109), Chrościeńskiego (Siekierska 1974: 101). Od XVIII wieku końcówka celownika *-om* niemal całkowicie ustępuje *-u*, dlatego też zmiana *wielu* > *wielom*, której na początku XIX wieku dokonano dopiero w W_3, wydaje się nieuzasadniona, gdyż jest niezgodna z tendencjami panującymi w języku polskim tego okresu.

Prześledzenie zmian językowych w płaszczyźnie graficzno-fonetycznej oraz fleksyjnej w trzech wydaniach poradnika *O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach* pozwala zauważyć, że wprowadzone zmiany do W_2 oraz W_3, choć na ogół słuszne, to czasem są też niezgodne z kierunkiem procesów językowych, jakie zachodziły w języku polskim pod koniec XVIII i na początku XIX wieku. Zaznaczanie nosowości w wyrazach *przecięż* i *mięszać*, wprowadzanie *dośrzewa* w miejsce *doyrzewa*, a także przywracanie przestarzałych końcówek fleksyjnych w wyrazach *jednę*, *wielom* budzi pewne zastanowienie. W tych wypadkach mamy bowiem do czynienia z występowaniem w tekście drukowanym form archaicznych, często zresztą właściwych już tylko polszczyźnie północnokresowej początku XIX wieku. Czasem, jak w przypadku zmiany *iedną* > *iednę* > *iednę*, są to warianty wprowadzone do tekstu przez korektora, który czuwał nad W_2, a które nie zostały (być może z powodu przeoczenia) poprawione przez osobę odpowiedzialną za W_3. Innym razem emendacja tekstu świadczy o celowym działaniu, zapewne poprzedzonym refleksją językową, w wyniku czego jednak nowsze formy z W_1 zostały zastąpione starszymi w W_2, a następnie przejęte do W_3, jak się to działo w przypadku zmian *przecież* > *przecięż*, *mieszać* > *mięszać*, *doyrzały* > *dośrzały*, czy dla *wielu* W_1, W_2 > *wielom* W_3.

Z pewnością pełniej moglibyśmy wytłumaczyć powyższy stan rzeczy, gdybyśmy znali nazwiska korektorów, lub przynajmniej osób czuwających nad redakcją W_2 i W_3 analizowanego poradnika. W samej książce próżno jednak szukać tego typu informacji, dlatego też musimy po-

ruszać się w sferze domysłów. Niewątpliwie wznawianie dzieł Kluka miało związek z osobą Szymona Bielskiego – pisarza, drukarza, nauczyciela, prefekta drukarni pijarów w latach 1792–1817 (Drukarze 2001). Szymon Bielski znał doskonale dorobek naukowy Kluka, gdyż był autorem jego pierwszej biografii, wydrukowanej anonimowo jako dodatek *Wiadomości o życiu i pismach X. Krzysztofa Kluka, proboszcza ciechanowieckiego* do pracy Kluka zatytułowanej *Zoologia, czyli zwierzętopismo, dla szkół narodowych*, a przedrukowanej właśnie w pierwszym tomie *Roślin potrzebnych* z 1808 roku (W_3) oraz w *Zwierząt domowych i dzikich... O zwierzętach ssących* w 1809 roku (wszystkie edycje nadkładem Drukarni Pijarów).

Trudno więc nie zgodzić się, że Bielski był żywo zainteresowany postacią księdza Kluka. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że nawet jeśli sam nie wykonywał którejś korekty, to przynajmniej, jako prefekt Drukarni Pijarów w latach 1792–1817, w mniejszym lub większym zakresie nad nią czuwał. Zresztą jest to całkiem możliwe, gdyż drukarnia pijarska, choć należała w tym okresie do jednych z największych w Warszawie, to szacuje się, że pracowników nie miała zbyt wielu. Pijarzy posiadali bowiem 4 prasy, a więc zatrudniano przy nich około 24 drukarzy, kilkunastu korektorów i uczniów (Drukarze 2001: 275).

Ku jakim standardom językowym skłaniał się Szymon Bielski, możemy przekonać się, jeśli sięgniemy do pośmiertnej edycji *Dzieł wszystkich* Ignacego Krasickiego z lat 1802–1804. Wiemy bowiem, że „publikacja ta liczyła 10 tomów tłoczonych z wielką starannością, na dobrym papierze i nową, sprowadzoną z Berlina czcionką; nad korektą czuwał sam Szymon Bielski" (Drukarze 2001: 285). Można więc uznać wydane przez pijarów *Dzieła wszystkie* Krasickiego za tekst wzorcowy pod względem staranności edytorskiej i językowej.

Porównanie materiału wyekscerpowanego z *Dzieł wszystkich* I. Krasickiego[8] tylko częściowo zgadza się z materiałem wynotowanym z prac Kluka. Partykuła *przecież* występuje bowiem w trzech wariantach w tomie pierwszym: *przecię* (6), *przecież* (5) i *przecięż* (7), ale już w tomie drugim i trzecim tylko w dwóch wariantach (przy czym oba są z nosówką): *przecię* (20) i *przecięż* (52). Widać więc, że w Drukarni Pijarów za wzorcową

[8] Dla badań porównawczych wykorzystałem *Dzieła poetyckie Ignacego Krasickiego* t. 1–3, Warszawa 1802–1803.

uchodziła partykuła *przecię(ż)* z samogłoską nosową. Jednak już w przypadku form pochodzących od czasownika *mieszać* mamy konsekwentny zapis bez nosówki. Również w wyrazach *dojrzały, wejrzenie, podejrzenie* i *ujrzeć* występuje niemal wyłącznie zapis *-yrze-*, choć w tomie 3. trafia się też *uyźrzała* oraz *uyźrzę*.

Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź, dlaczego, obok na ogół słusznych, gdyż zgodnych z tendencjami przełomu XVIII i XIX wieku zmian językowych, w W_2 i W_3 wprowadzono również formy starsze, archaiczne, czasem ograniczone w żywej mowie tylko do polszczyzny północnokresowej (jak na przykład *przecięż, mięszać*). Nie wolno wykluczyć, że w niektórych przypadkach mamy do czynienia z pomyłkami edytorskimi. Być może też sięgano po formy starsze, gdyż w opinii wydawców mogły być uznawane za lepsze. Warto się ponadto zastanawiać, czy na język korektora mógł mieć wpływ kontakt z polszczyzną kresową. Pewnych pozostałości elementów północnokresowych można doszukiwać się w języku Szymona Bielskiego, wiadomo bowiem o nim, że co prawda urodził się w województwie krakowskim, a nauki pobierał w kolegium pijarskim w Podolińcu, ale później pracował m.in. w Drohiczynie i Szczuczynie.

Prowadzenie badań polegających na porównaniu materiału językowego zróżnicowanego tylko chronologicznie, a więc wyekscerpowanego z trzech edycji tego samego tekstu, wydanego w jednej drukarni, pozwala śledzić kierunek i tempo zmian w zakresie norm językowych. Dokonane tą metodą badania druków górnośląskich z XIX wieku pozwoliły zauważyć, że normalizacja systemu fonetycznego i fleksyjnego zaznaczyła się w eliminowaniu wariantów terytorialnych i chronologicznych, a kierunek ewolucji zgadzał się z ogólnopolskim (Kowalska 2002: 157–158). Zestawienie trzech warszawskich edycji poradnika *Roślin potrzebnych* Krzysztofa Kluka nie pozwala na wyciąganie tak jednoznacznych wniosków. Kierunek zmian i normalizacji języka prac Kluka w zakresie fonetyki i fleksji na ogół zgadzał się z ogólnopolskim, ale zdarzały się też pewne odstępstwa i zachwiania, które polegały na wprowadzaniu do nowszej edycji wariantów nacechowanych chronologicznie lub regionalnie.

BIBLIOGRAFIA

Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.

Bajerowa I., 1979, *Normalizacja polskiej ortografii w XIX wieku*, [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 39–46.

Bajerowa I., 1986, *Polski język ogólny XIX wieku: stan i ewolucja. Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, t. 1, Katowice.

Bajerowa I., 1992, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2., *Fleksja*, Katowice.

Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w., pod red. K. Korotajowej, J. Krauze-Karpińskiej, t. 3, cz. 2. *Mazowsze z Podlasiem*, Warszawa 2001.

Feliński A., 1816, *Pisma własne i przekładnia wierszem*, t. 1, Warszawa.

Gajda S., 1973, *Oboczności końcówkowe rzeczowników polskich w I połowie XIX wieku*, „Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Rozprawy Komisji Językowej" IX, Wrocław, s. 93–114.

Hrabec S., 1959, *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza: Studia*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław.

Klemensiewicz Z., 1961, *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa, s. 280–301.

Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.

Kluk K., 1954, *O rolnictwie*, oprac. i wstęp S. Inglot, Wrocław.

Kopczyński O., 1808, *Poprawa błędów w ustney i pisaney mowie polskiej*, Warszawa.

Kowalska A., *Kształtowanie się normy językowej w XIX-wiecznych drukach górnośląskich*, [w:] *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, Katowice 2002, s. 142–159.

Książek-Bryłowa W., 1992, *Warianty fleksyjne w historii języka polskiego*, [w:] T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa, *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław, s. 117––191.

Kurzowa Z., 1972, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Warszawa–Kraków.

Kurzowa Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI––XX w.*, Warszawa–Kraków.

Kwaśniewska-Mżyk K., 1979, *Język Franciszka Karpińskiego*, Warszawa.

Maryniakowa I., 1989, *Uwagi o języku pism księdza Krzysztofa Kluka – przyrodnika z Ciechanowca*, [w:] *Studia językowe z Białostocczyzny. Onomastyka i historia języka*, Warszawa, s. 173–177.

Pihan-Kijasowa A., 1999, *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań.

Rykiel B., 1958, *Rzeczowniki zbiorowe w* Pamietnikach *J. Chr. Paska*, „Poradnik Językowy", z. 7, s. 351–359.

Rzepka W. R., 1985, *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań.

Siekierska K., 1974, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław.

Siuciak M., 2002, *Odmiana przymiotnikowo-zaimkowa*, [w:] *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, red. D. Ostaszewska, s. 103–133.

Sokólska U., 2010, *Jeszcze o odmianie rzeczowników w siedemnastowiecznej polszczyźnie kresowej*, [w:] *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok, s. 83–98.

Szamryk K., 2010, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część I: wokalizm)*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 10, s. 299–318.

Szamryk K., 2011, *Fonetyka rękopiśmiennych kazań Krzysztofa Kluka na tle ogólnopolskiej normy językowej drugiej połowy XVIII wieku (część II: konsonantyzm)*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 11, s. 237–255.

Szpiczakowska M., 1998, *Rękopis a wydania* Pana Tadeusza *jako świadectwo cech językowych poety na przykładzie użyć samogłosek nosowych*, [w:] *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin, s. 75–89.

Śmiech W., 1953, *Rozwój historyczny polskich grup spółgłoskowych *sr', *źr', *žr'*, Łódź.

Turska 1930, *Język Jana Chodźki*, Wilno.

Wasylewski S., 1933, *Proboszcz, który dał nazwę 361 roślinom*, „Tęcza", z. 8, s. 30–32.

Waszkis H., 1973, *Język utworów J. U. Niemcewicza. Fonetyka i fleksja* „Rozprawy Komisji Językowej, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe", nr 9, s. 171–217.

Węgier J., 1972, *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań.

Zaleski J., 1968, *Język Aleksandra Fredry*, cz. 1, Wrocław.

Zieniukowa J., 1968, *Z dziejów polszczyzny literackiej XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław.

SŁOWNIKI

NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2002.

SGJP – *Słownik gramatyczny języka polskiego*, red. Z. Saloni, W. Gruszczyński, M. Woliński, R. Wołosz, Warszawa 2007.

SL – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i inni, Wilno 1961.

THE LINGUISTIC CHANGES IN THE PHONETICS AND INFLECTION IN THE THREE EDITIONS OF KRZYSZTOF KLUK'S *THE TREES, GARDEN HERBS AND GARDENS*

Summary

This article presents the phonetic and inflection linguistic changes in the three editions of Krzysztof Kluk's *The trees, garden herbs and gardens* (edit. 1777, 1797, 1808). The first part of the analysis focuses on those changes that are consistent with the evaluation of the Polish nationwide standardized language at the turn of the eighteenth and nineteenth centuries. The second part of the article presents linguistic changes where the modern and correct forms are changed into the older one, consistent with the north-eastern Polish language of the Eastern Borderlands. Ascertaining why the editors of Kluk's book used the older linguistic forms instead of the correct forms, leads to attempts to determine the standard linguistic norms in the Piarists' printing house during the very short period at the turn of the eighteenth and the nineteenth centuries.

Key words: Polish language at the turn of XVIII and XIX centuries, linguistic changes of editions, phonetic, inflection.

Irena SZCZEPANKOWSKA
Uniwersytet w Białymstoku
irsz@poczta.fm

O SEMANTYCE ZAIMKÓW

Przedmiotem niniejszego studium są leksemy zaimkowe. Pozostawiam jednak poza nawiasem rozważań cechy morfologiczne czy składniowe zaimków. Interesuje mnie przede wszystkim znaczenie wyrazów reprezentujących tę część mowy, choć w ogólnych opracowaniach językoznawczych zaimki określa się jako wyrazy „niepełnoznaczne" lub nawet pozbawione znaczenia. Ustosunkuję się do tego zagadnienia w pierwszej części artykułu. W części drugiej przedstawiam propozycję klasyfikacji zaimków według kryteriów funkcjonalno-semantycznych, a w części trzeciej ukazuję potencjał znaczeniowy analizowanej klasy leksemów na przykładzie wykorzystania zaimka nieokreślonego w tekście poetyckim.

1. ZAIMEK JAKO NOŚNIK ZNACZENIA

Zaimek (łac. *pronomen*) to, jak sugeruje etymologia, słowo zastępujące imię – *imię* w szerokim sensie odpowiadającym znaczeniu łacińskiego *nomen* – a więc nazwę (rzeczy, stanu, cechy, liczby), w tym także imię osoby. Do nominalnych (imiennych) części mowy zaliczano w gramatykach łacińskich przede wszystkim rzeczowniki i przymiotniki, a we współczesnym szerszym rozumieniu – te kategorie nazw, które odmieniają się przez przypadki. Słowa zaimkowe miałyby więc funkcjonować przede wszystkim jako substytuty wyrazów należących do deklinowanych części mowy, ale w gramatykach polskich status zaimków przypisuje się rów-

nież pewnym wyrazom nieodmiennym (przysłówkowym). Tradycyjnie wyróżnia się zatem odpowiednie klasy leksemów pronominalnych, skorelowane z podstawowymi częściami mowy: rzeczowne (np. *ja*, *ty*, *ktoś*, *coś*), przymiotne (np. *ten*, *tamten*, *mój*, *który*, *jaki*), liczebne (*ile*, *tyle*) i przysłowne (np.: *tu*, *tam*, *tędy*, *stąd*, *skąd*, *gdzie*, *kiedy*, *jak*, *tak*). Niejednolitość zaimków pod względem zasobu kategorii fleksyjnych i właściwości składniowych skłaniała od dawna językoznawców – zwłaszcza tych, którzy preferowali formalne kryteria klasyfikacji jednostek językowych – do rezygnacji z wyodrębniania klasy leksemów zaimkowych (zob. Saloni 1974) lub do jej zredukowania, które skutkuje wydzieleniem podklasy zaimków jedynie w obrębie kategorii rzeczowników (zob. GWJP 1984: 275–282, Andrejewicz 2001). Leksemy takie, jak: *ja*, *ty*, *my*, *wy*, *on*, *się*, *kto*, *co*, *ktoś*, *ktokolwiek*, *coś*, *cokolwiek*, *nikt*, *nic* wyróżniają się spośród rzeczowników pospolitych tym, że podobnie jak nazwy własne, nie występują w funkcji predykatywnej; od innych rzeczowników apelatywnych różnią się też tym, że nie przyjmują określeń atrybutywnych (GWJP 1984: 275)[1].

Badacze, którzy wolą zachować klasę zaimków w jej tradycyjnym kształcie, jako zbiór jednostek morfologicznie niejednolitych, starają się wskazać cechy znaczeniowe odróżniające zaimki od leksemów innego typu. Negują przy tym predyspozycję tych pierwszych do zastępowania nazw „pełnoznacznych", dowodząc, że trudno byłoby ją przypisać na przykład zaimkom 1. i 2. osoby (Nagórko 2001: 138). Wskazuje się raczej na deiktyczną funkcję wyrazów zaimkowych, na ich ścisłe powiązanie z elementami sytuacji komunikacyjnej. Formy *ten/ta/to* i inne zaimki wskazujące, skorelowane z gestem jednoznacznego odniesienia, szczególnie nadają się do wyróżniania elementów kontekstu. Trudno byłoby jednak stwierdzić, na czym polega funkcja deiktyczna takich słów, jak: *kto*, *co*, *czyj*, *nikt*. Stanisław Karolak, autor artykułów hasłowych na temat zaimków w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (dalej skrót: EJO), uważa, że omawianą część mowy należy podzielić na dwie podkategorie: pierwszą tworzyłyby wyrażenia o funkcji referencyjnej, tj. zaimki 1. i 2. osoby oraz zaimki dzierżawcze („podobnie jak imiona własne odsyłają one do określonych obiektów rzeczywistości, pozwalają na ich identy-

[1] Badacze mają na myśli tylko prymarne i konwencjonalne użycia wymienionych leksemów zaimkowych, które we wtórnych zastosowaniach mogą występować w pozycji predykatywnej (por. *Bądź **sobą**!*) i przybierać określenia atrybutywne (por. Nie *należy rezygnować z **własnego ja***.)

fikację" – EJO: 603); w drugiej natomiast mieściłyby się wszystkie pozostałe leksemy zaimkowe o funkcji substytucyjnej (zastępczej): „Zajmują one w strukturze powierzchniowej pozycje otwarte dla innych wyrażeń, pełniących samodzielnie lub wespół z innymi funkcje referencyjne, a nie wypełnione przez te wyrażenia" (tamże). Moim zdaniem, również zaimki „referencyjne" poddają się interpretacji w kategoriach substytucyjności – jako desygnatory wtórne wobec nazwy służącej identyfikacji obiektu (osoby, rzeczy, miejsca) poza kontekstem wypowiedzi. Zastępczo używamy tzw. zaimków osobowych, kiedy utożsamiamy siebie jako uczestnika sytuacji komunikacyjnej z nadawcą wypowiedzi (1. osoba – *ja*/*my*), a innego uczestnika – z odbiorcą (2. osoba – *ty*/*wy*). Każdy ze świadomych uczestników komunikacji może zajmować jedną z tych dwu pozycji, a zatem do każdego z nas może się odnosić w określonym kontekście zaimek *ja* lub *ty*. W przeciwieństwie do nazw własnych zaimki osobowe nie identyfikują osób jako indywidualnych przedstawicieli kategorii 'osoba' i w przeciwieństwie do nazw pospolitych (takich jak: *aktor*, *głupiec*, *znajomy*) nie przypisują swoim odnośnikom żadnej inherentnej charakterystyki, lecz identyfikują je jako uczestników aktu komunikacji. Wskazanie osoby za pomocą zaimka jest zatem wystarczające w porozumiewaniu się tylko wówczas, gdy osoba ta jest dostępna percepcyjnie innym uczestnikom komunikacji lub została wcześniej nazwana (przedstawiona) za pomocą nazwy własnej lub charakteryzującej. Tak można by rozumieć „zastępczą" funkcję zaimka osobowego. Zaimki dzierżawcze również są w tym sensie substytucyjne, gdyż identyfikują jakąś osobę lub rzecz pośrednio – poprzez wskazanie na jej związek z osobą (rzeczą) jednoznacznie zidentyfikowaną (o *jego córce* mogę mówić tylko wówczas, gdy ja i odbiorca mojej wypowiedzi wiemy, kim jest *on*).

Każda osoba (podobnie jak rzecz, cecha, czynność itp.) może być również przedmiotem wypowiedzi, do którego odnosi się zaimek 3. osoby *on*/*ona*/*ono*. Można nim zastąpić właściwą nazwę, jeśli jej desygnat jest już znany nadawcy i odbiorcy wypowiedzi (jego nazwa została użyta w poprzedzającym kontekście, np. *Wyprowadź* ***psa*** *na spacer.* ***On*** *nie lubi siedzieć w domu*). Substytucyjna funkcja zaimków jest szczególnie wyrazista w tego rodzaju użyciach anaforycznych, ale jest ona przecież pochodna wobec ich pierwotnego przeznaczenia: skrótowego niejako (podstawowe zaimki to wyrazy morfologicznie proste, krótkie) wskazywania elementów konsytuacji lub odsyłania do właściwych desygnatorów, uży-

tych w kontekście wypowiedzi[2]. Zaimki wskazujące (takie jak: *ten*, *tamten*, *ów*) również zastępują dokładniejsze charakterystyki językowe (składniki zależne od rzeczownika), które musiałyby zostać wyrażone, gdyby nie informacyjna wartość kontekstu pozajęzykowego lub tekstowego. Zaimek *to* jest natomiast anaforycznym substytutem pełnych syntagm zdaniowych. Z kolei wyrazy takie, jak: *kto*, *co*, *ktoś*, *coś* (i pochodne: *cokolwiek*, *ktokolwiek*), pozwalają wyznaczyć obiekt (osobowy lub nieosobowy), którego bliższej charakterystyki w danym momencie nie znamy lub nie jest ona istotna. W pewien sposób również one zastępują zatem dokładniejsze identyfikatory. Substytucyjna wartość zaimków przeczących (*nikt*, *nic*) zawiera się w tym, że sygnalizują nieistnienie osoby (*nikt*) lub dowolnego obiektu (*nic*) o właściwościach wyznaczonych w zdaniu, a więc zastępują szczegółowe wskazania obiektów kwalifikowanych jako nieistniejące w danym miejscu i czasie.

Ponieważ przyjmuję w niniejszych rozważaniach tradycyjne wyróżnienie klasy leksemów zaimkowych, interesują mnie przede wszystkim znaczeniowe i funkcjonalne właściwości jednostek reprezentujących tę kategorię. W gramatykach i słownikach często określa się zaimki jako wyrazy „niemające stałego odniesienia", a co za tym idzie, również znaczenia (niektórzy zaliczają je do wyrazów „niepełnoznacznych" lub pozbawionych treści). Kwestia odniesienia (referencji) zaimka nie jest jednak oczywista (zob. Padučeva 1992). Każda nazwa pospolita (por. *stół*, *pies*, *sen*, *czerwony* itp.), użyta w konkretnych wypowiedziach, może oznaczać różne indywidualne obiekty (np. wyrazem *pies* mogę określić własnego czworonoga, ale także jamnika sąsiada czy bezdomnego psa), lecz ta zmienna referencja nie eliminuje ustalonej denotacji (zakresu odniesienia nazwy), która ogranicza zbiór indywidualnych referentów do przedstawicieli określonej kategorii ssaków (pomijam tutaj metaforyczne rozszerzenia, które dopuszczają wtórne użycia nazwy w odniesieniu do innych kategorii obiektów). Czy zaimkom osobowym można przypisać taką ogólną denotację ustanawiającą granice pewnej kategorii? Pomimo zmien-

[2] John Lyons uważa, że podstawową funkcją zaimków jest deiktyczność, nie zaś substytucja, której nie uważa za właściwe kryterium wyodrębniania tej klasy leksemów (Lyons 1989: 249). Wydaje się jednak, że rola określana łacińskim terminem *pronomen* jest istotna, choć podporządkowana deiktyczności rozumianej jako „umiejscawianie lub wyznaczanie osób, przedmiotów, wydarzeń, procesów i czynności, o których mowa lub do których się odsyła, przez ich ustosunkowanie do kontekstu czasoprzestrzennego, tworzonego i podtrzymywanego aktem wypowiedzi oraz udziałem w tym akcie jednego zazwyczaj nadawcy i co najmniej jednego adresata" (tamże).

nego odniesienia w wypowiedziach zaimki *ja* i *ty* jako leksemy (jednostki słownikowe) wydzielają pewne klasy z ogólnej kategorii ‘osoba’ – klasy wyodrębnione jedynie na podstawie rozróżnienia ról osobowych uczestników komunikacji, tj. podkategorie: uczestnika komunikowanej sytuacji identyfikującego się z osobą nadawcy wypowiedzi (*ja*) i uczestnika identyfikowanego przez mówiącego jako odbiorca komunikatu (*ty*). Zaimkowi 3. osoby trzeba natomiast przypisać bardziej ogólny zakres odniesienia: przedmiot (zarówno osobowy, jak i nieosobowy), wskazany jednoznacznie w poprzedzającym (ewentualnie następującym) kontekście wypowiedzi. Jeśli zgodzimy się, że zaimki, podobnie jak inne kategorie nazw pospolitych, mają ustalony zakres denotacji ograniczający wybór ich referentów w konkretnych wypowiedziach (abstrahujemy tutaj na razie od nietypowych użyć leksemów zaimkowych), to musimy również przyjąć, że słowa te mają znaczenie, tj. intensję, konotację (w rozumieniu Johna S. Milla), a więc, że można im przypisać określone pojęcia. Zgadzając się zasadniczo z teoretykami gramatyki kognitywnej, którzy twierdzą, że nawet wyrazy funkcyjne (na przykład spójniki lub przyimki) są jednostkami symbolicznymi, łączącymi pojęcie z formą fonologiczną (Taylor 2007: 51), wychodzimy z założenia, że również zaimkom można przypisać pojęciowe charakterystyki, np. *ja* ‘osobowy uczestnik komunikowanej sytuacji, identyfikujący siebie z osobą mówiącą’, *ty* ‘osobowy uczestnik komunikowanej sytuacji, identyfikowany przez mówiącego z odbiorcą wypowiedzi’, *on/ona/ono* ‘osobowy lub nieosobowy przedmiot komunikatu, który został wyznaczony w poprzedzającym (lub następującym) kontekście wypowiedzi’, *ktoś* ‘osobowy uczestnik komunikowanej sytuacji, którego mówiący nie może lub nie chce zidentyfikować’, *tam* ‘nie tutaj, w dalszej odległości od miejsca, w którym znajduje się mówiący’. Podobne (mniej lub bardziej zadowalające) definicje leksemów zaimkowych znajdziemy w słownikach języka polskiego i objaśnienia te wskazują nie tyle na „niepełnoznaczność” wymienionych leksemów, ile na ich sens ogólny, schematyczny, a także, co istotne, skorelowany z właściwościami aktu komunikacyjnego. Chociaż znaczenia leksemów zaimkowych jako jednostek systemu słownikowego nie da się oddzielić od ich funkcji w aktach mowy, to jednak słowa te mają skonwencjonalizowany sens wynikający z ich ogólnego odniesienia, gdyż oznaczane przez nie elementy sytuacji komunikacyjnej i relacje między nimi także podlegają uogólnieniu – na tej samej zasadzie, jak odniesienia wielu innych słów nazywających pewne kategorie metatekstowe, takich jak: *akcent*, *cytat*, *mówiący*,

adresat, *zaprzeczać*, *potwierdzać* itp. Nie można by było ich zdefiniować, nie odnosząc się do określonych elementów aktu komunikacyjnego czy raczej „wyidealizowanego modelu" takiego aktu.

Zauważmy też od razu, że pojęcia przypisane formom zaimków 1. i 2. osoby są w wypowiedziach formułowanych w języku polskim najczęściej związane z końcówką osobowej formy czasownika (*czytam/czytasz*) i nie wymagają eksplikacji leksykalnej (zaimkowej). Fakt ten jest jednym z wielu przykładów potwierdzających kognitywne ujęcie relacji między gramatyką a leksyką jako *continuum* semantycznego, kategoryzowanego za pomocą jednostek symbolicznych o różnym statusie formalnym: morfologicznym, leksykalnym i składniowym. Znaczenia schematyczne, ogólne, są właściwe wielu innym, niezaimkowym kategoriom leksykalnym, takim jak: *istota*, *rzecz*, *czynić*. Toteż przyjmujemy tutaj, że klasa leksemów zaimkowych jest kategorią otwartą. Status funkcjonalno-semantyczny niektórych jednostek (np. *pan/pani* w użyciu adresatywnym, *człowiek* w pewnych kontekstach; *pewien*, *niejaki*, *sam*, *własny*) jest niewyrazisty, a granice między częściami mowy nie są tak ostre, jakby to sugerowały klasyfikacje oparte na kryteriach formalnych. Na przykład rzeczownik *człowiek* w pewnych kontekstach mógłby być zastąpiony przez zaimki *ja*, *ty*, *ktoś* bez utraty istotnych znaczeń komunikatu (w potocznych frazach typu: *Człowiek chętnie by odpoczął, ale kto mnie zastąpi?*; *Zrób to, człowieku, jak należy!*; *Przydałby się człowiek do pomocy.*). Z drugiej strony zaimki łatwo zyskują dodatkowe znaczenia, wchodząc w szczególne kolokacje składniowo-semantyczne z kontekstem: *On jest* ***kimś*** *w swojej specjalności* ('jest ważny, liczy się'); ***Sam*** *diabeł się w tym nie rozezna* ('nawet diabeł').

Ogólne i konwencjonalne znaczenie przypisywane leksemom zaimkowym w słownikach podlega, oczywiście, konkretyzacji, modelowaniu, a także różnorodnym niekonwencjonalnym przekształceniom w rozmaitych kontekstach ich użycia. Można te zastosowania traktować jako pragmatyczne aktualizacje schematycznego pojęcia ogólnego, mieszczące się w rozciągliwej przestrzeni znaczeń: od typowych konkretyzacji schematu po jego peryferyjne uszczegółowienia, przekraczające niekiedy zasięg schematu ogólnego i łączące się z pojęciami innych kategorii. Nie należy jednak mylić takich bardziej lub mniej konwencjonalnych konkretyzacji znaczeniowych z kontekstową aktualizacją odniesienia określonego zaimka. Formułując zdanie: *Ja jestem autorką cytowanego artykułu*, używam zaimka *ja* zgodnie z ustaloną referencją (odnoszę go do siebie jako pod-

miotu zdania i zarazem osoby je wypowiadającej), jednak funkcja zaimka w przytoczonej wypowiedzi – choć często spełniana w codziennych aktach mowy – wykracza poza podstawowe znaczenie, na które zwyczajowo wskazuje forma osobowa czasownika. Użycie zaimka w pozycji podmiotu byłoby redundantne, gdyby nie towarzyszyła temu zabiegowi określona intencja nadawcy: *ja* jest tutaj operatorem presupozycji (dodatkowej porcji znaczenia): 'chcę podkreślić, że nie kto inny jest autorem artykułu, lecz właśnie ja'. Umieszczenie zaimka osobowego w pozycji akcentowanej wpływa na zmianę struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi w stosunku do nienacechowanego prozodycznie komunikatu pozbawionego zaimka (*Jestem autorką cytowanego artykułu*): zaimek osobowy w pozycji podmiotu wnosi (presupozycyjnie) główną informację (odpowiada na implikowane pytanie: *Kto jest autorem artykułu?*) i informacja ta jest niejako kontekstowo (pragmatycznie) nadbudowana nad podstawową rolą semantyczną tego zaimka. Można by się nawet zastanawiać nad tym, czy funkcja presuponowana nie jest we współczesnej polszczyźnie podstawowa dla zaimków osobowych, skoro właściwie funkcja utożsamiania uczestnika sytuacji z osobą mówiącą (odbiorcą lub przedmiotem wypowiedzi) jest przypisana formie osobowej czasownika, a użycie leksemu zaimkowego w takim celu jest wręcz niepoprawne w standardowej polszczyźnie. Przeciwko takiej interpretacji przemawia jednak użycie zaimków osobowych w przypadkach zależnych, a więc w innej funkcji składniowej niż mianownikowy wykładnik podmiotu zdania (por. *Nie potraktował mnie poważnie*; *Należy ci się odszkodowanie*; *Nie ma go w domu* – użycie form zależnych jest tutaj zgodne z ich konwencjonalnym znaczeniem); niektóre formy (celownikowe *mi*, *ci*, *mu*), jako nieakcentowane, nie mogą być „wyzwalaczami" presupozycji, którą przypisaliśmy wyżej mianownikowej postaci zaimka. Do tego celu służą formy dłuższe, akcentowane (*mnie*, *tobie*, *jemu*), które z kolei nie mogą być użyte poza rematem. Formy mianownikowe (*ja*, *ty*, *my*, *wy*) mogą być także używane w funkcji wykładników osoby w odmianach gwarowych polszczyzny, w których różnice między formami osobowymi czasowników w czasie przeszłym są zneutralizowane pod względem końcówki gramatycznej – jedynym wykładnikiem roli mówiącego, adresata i przedmiotu wypowiedzi pozostaje zaimek (w zdaniach typu: *Rano ja odprowadziła dzieci do szkoły*; *Po co wy tutaj przyszli*?) i nie musi on wówczas podlegać rematyzacji. Stan obserwowany w dialektach ludowych jest uwarunkowany historycznym rozwojem prasłowiańskich form morfologicznych czasownika.

2. KLASYFIKACJA FUNKCJONALNO-SEMANTYCZNA LEKSEMÓW ZAIMKOWYCH

Gramatyczne właściwości polskich zaimków – zarówno ich postaci historyczne, jak i współczesne – zostały przez językoznawców rozpoznane i opisane. Dostrzeżono bogactwo form wspólnofunkcyjnych w staropolszczyźnie, z czasem znacznie zredukowane, oraz ich różnorodność i zarazem prostotę morfologiczną, a także takie właściwości fleksyjne, jak supletywizm czy nieregularności i luki w zasobie form poszczególnych kategorii. Morfologia, fleksja i składnia zaimków nie są przedmiotem specjalnej uwagi w niniejszym opracowaniu – właściwości gramatyczne badanych jednostek leksykalnych są interesujące o tyle, o ile stają się wyznacznikiem określonych funkcji semantyczno-pragmatycznych zaimków. Nie dążę tutaj do szczegółowego sklasyfikowania leksemów zaimkowych i ustalenia ich kompletnej listy, ale ponieważ w interpretacjach użyć tekstowych wybranych jednostek (zob. punkt 3.) będę się odwoływać do schematycznych znaczeń leksemów pronominalnych, przyjmuję te znaczenia za kryterium funkcjonalnego podziału klasy zaimków na określone podkategorie. Proponowana niżej klasyfikacja jest zmodyfikowana (uszczegółowiona) w stosunku do tradycyjnych typologii prezentowanych w ogólnych opracowaniach lingwistycznych, uwzględnia przede wszystkim funkcje znaczeniowe zaimków, abstrahuje od ich właściwości formalnych (fleksyjno-składniowych):

1) zaimki osobowe – odnoszone wyłącznie do osób: *ja*, *ty*, *my*, *wy*
2) zaimki wskazujące lub anaforyczne
   a) zastępujące nazwy osób lub nie-osób: zaimek 3. osoby *on* (*ona*, *ono*); zwrotny *się* (*siebie*, *sobie*, *sobą*)[3];
   b) zastępujące wskaźniki określoności, cechy lub liczby przy nazwach osób lub nieosobowych obiektów: *ten* (*ta*, *to*), *taki* (*taka*, *takie*), *sam* (*sama*, *samo*), *ten sam* (*ta sama*, *to samo*); *taki sam* (*taka sama*, *takie samo*), *tyle* (*tylu*), *tyle samo*, *tamten* (*tamta*, *tamto*), *ów* (*owa*, *owo*);

[3] Forma *się* pełni najczęściej funkcję postfiksu czasownikowego; jako zaimek „spełnia w wyrażeniu zdaniowym funkcję wskaźnika referencjalnej tożsamości argumentu wyrażonego przez niepodmiotową grupę imienną z argumentem reprezentowanym w danym wyrażeniu zdaniowym przez grupę imienną, występującą w pozycji podmiotu, por. *Ewa kupiła sobie płaszcz.*, *Karol uwielbia opowiadać o sobie.*, *Irka mówi, że siebie nie rozumie*." (GWJP 1984: 276).

c) zastępujące przy wyrażeniach predykatywnych określenia sposobu (*tak*, *tak samo*), miejsca (*tu/tutaj*, *tam*, *ówdzie*), ścieżki (*tędy*, *tamtędy*), kierunku (*dotąd*, *odtąd*, *stąd*, *zowąd*, *stamtąd*) lub czasu (*teraz*, *wtedy*, *wtenczas*, *wówczas*);

d) przeczące – wskazujące obiekt, sposób, miejsce lub czas w opozycji do wskazanego obiektu (miejsca lub czasu): *inny* (*inna*, *inne*) w znaczeniu 'nie ten sam, drugi', *inaczej*, *gdzie indziej*, *kiedy indziej*[4]

3) zaimki dzierżawcze osobowe: *mój*, *twój*, *nasz*, *wasz*
4) zaimki dzierżawcze – odnoszone do osób lub nie-osób: *swój*, *jego*, *jej*, *ich*
5) zaimki pytajno-względne[5]:
   a) odnoszone do obiektów osobowych (*kto*) lub nieosobowych (*co*), do ich jakości (*jaki*, *jaka*, *jakie*), liczby (*ile*, *ilu*), wyróżnienia z ogółu (*który*, *która*, *które*), przynależności (*czyj*, *czyja*, *czyje*);
   b) odnoszone do sposobu (*jak*), miejsca (*gdzie*), ścieżki (*kędy*, *którędy*), kierunku (*skąd*, *dokąd*, *odkąd*, *zowąd*), czasu (*kiedy*)
6) zaimki nieokreślone
   – formy utworzone od zaimków pytajnych za pomocą partykuł (*-ś*, *-kolwiek*) lub osobnych wyrazów (*bądź*, *byle*), wskazujące na dowolne obiekty z jakiegoś zbioru lub desygnaty nieokreślone dla nadawcy i (lub tylko) dla odbiorcy[6]:
     a) zastępujące nazwy osób: *ktoś* (*ktokolwiek /bądź/*, *byle kto*) lub obiektów nieosobowych: *coś* (*cokolwiek /bądź/*, *byle co*); ich cech (*jakiś*, *jakaś*, *jakieś*, *jakikolwiek*, *jakakolwiek*, *jakiekolwiek /bądź/*, *byle jaki/jaka/jakie*), liczby (*któryś*, *któraś*, *któreś*, *któ-*

[4] Nie włączam do tej grupy zaimków *on* (*ona*, *ono*) oraz *tamten* (*tamta*, *tamto*) i *tam*, gdyż uznaję, że ich pozycja w komplementarnym układzie (*ja – ty – on*; *tu – tam*, *ten – tamten*) dominuje nad funkcją przeciwstawności.

[5] Zaimki pytajne są językowym środkiem wyrażania niewiedzy mówiącego co do tożsamości (*kto*, *co*) lub pewnych właściwości (pozostałe zaimki) obiektu, którego dotyczy dane wyrażenie zdaniowe. Ich funkcją modalną jest oddziaływanie na odbiorcę wypowiedzi w celu skłonienia go do uszczegółowienia informacji wymaganej przez daną formę zaimkową. Stosowane w funkcji względnej, są bliskie spójnikom (por. *Nie powiedział, kto to zrobił*; *Sprawdzimy, jakie są możliwości wygranej*).

[6] Zaimki nieokreślone są wskaźnikami argumentu niescharakteryzowanego: osobowego lub nieosobowego. Zaimki z afiksem *-ś* „sygnalizują, iż mówiący nie jest w stanie lub nie ma zamiaru jednoznacznie zidentyfikować obiektu" (GWJP 1984: 277). „Zaimki z afiksem *-kolwiek* sygnalizują, iż dla mówiącego identyfikacja obiektu jest nieistotna" (tamże).

rykolwiek, *którakolwiek*, *którekolwiek /bądź/*, *ileś*, *iluś*, *ilekolwiek /bądź/*), przynależności (*czyjś*, *czyjaś*, *czyjeś*, *czyjkolwiek*, *czyjakolwiek*, *czyjekolwiek /bądź/*);

b) zastępujące nazwy sposobu (*jak bądź*, *jakoś*, *jakkolwiek /bądź/*, *byle jak*), miejsca (*gdzie bądź*, *gdzieś*, *gdziekolwiek /bądź/*, *byle gdzie*), ścieżki (*kędy /bądź/*, *kędyś*, *kędykolwiek /bądź/*, *którędy /bądź/*, *którędykolwiek /bądź/*), kierunku (*skądś*, *skądkolwiek /bądź/*, *dokądś*, *dokądkolwiek /bądź/*), czasu (*kiedy bądź*, *kiedyś*, *kiedykolwiek /bądź/*, *byle kiedy*)

– leksemy wskazujące na obiekt nieokreślony tylko dla odbiorcy: *pewien*, *jeden*, *niejaki*[7];

– kwantyfikujące:

a) dystrybutywnie – obiekty osobowe i nieosobowe: *niektóre/niektórzy*, (*nie*) *jeden*, (*nie*) *jedna*, (*nie*) *jedno*, *drugi*, *druga*, *drugie*, *każdy*, *każda*, *każde*;

b) kolektywnie – obiekty osobowe i nieosobowe (*wszystek*, *wszystko*, *wszystkie*, *wszyscy*, *wszelki*, *wszelka*, *wszelkie*); czas (*zawsze*), miejsce (*wszędzie*), kierunek (*zewsząd*);

– przeczące:

a) odnoszone do osób (*nikt*) lub obiektów nieosobowych (*nic*), do ich kwantyfikacji dystrybutywnej (*żaden*, *żadna*, *żadne*); przynależności (*niczyj*, *niczyja*, *niczyje*)

b) odnoszone do sposobu (*nijak*), czasu (*nigdy*), miejsca (*nigdzie*), kierunku (*znikąd*, *donikąd*)[8].

Poszerzenie przedstawionego zasobu leksykalnego o inne wyrazy nie jest wykluczone, ale wymaga analizy kontekstu ich użycia, gdyż funkcje zaimkowe można przypisać tylko określonym zastosowaniom pewnych leksemów. Reliktem staropolskich leksemów zaimkowych są we współczesnej polszczyźnie rzadko używane wykładniki czasu: *ongiś*, *onegdaj* lub formy zachowane we frazeologizmach – zaimki wskazujące: *si/sia/sio* (por. *ni to, ni sio, do siego roku*!), *on/ona/ono* (*onego czasu*, *w onym czasie*), *owędy* (*tędy i owędy*); kwantyfikujące: *wszy/wsza/wsze* (*ze wszech miar*, *po wsze czasy*). Archaizmem fleksyjnym jest jedna z form dawnego zaimka

[7] Badacze zwracają uwagę, że w przypadku użycia wymienionych zaimków nieokreślonych negacja wskazania obiektu wynika z decyzji mówiącego, a nie z niewiedzy, jak w przypadku stosowania form typu *jakiś* (EJO: 606).

[8] Zaimki kwantyfikujące i przeczące umieszczam w grupie niekreślonych, sugerując się tu rozwiązaniem przyjętym w opracowaniu: Wierzbicka-Piotrowska 2011: 89–91.

anaforycznego (psł. *jь*, *ja*, *je*), którego przypadki zależne należą dziś do paradygmatu zaimka 3. osoby – jest to forma biernika rodzaju męskiego liczby pojedynczej (*jь*), której śladem jest jedynie miękkość spółgłoski *-n-* poprzedzającej ten zaimek w pozycji po przyimkach (por. *weń*, *zeń*, *poń*).

Analiza funkcjonalnych aspektów wymienionych leksemów w mowie potocznej pozwala wykazać, jak bogata jest w aktach mowy gama konotacji znaczeniowych, nadbudowanych nad systemowym, ogólnym znaczeniem poszczególnych kategorii zaimków. Analizę taką – obejmującą rozbudowaną podklasę zaimków nieokreślonych – przeprowadziła na wybranych przykładach Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska (2011). Rekonstrukcja sieci znaczeń, do których dostęp dają nam formy zaimkowe jest jednym z zamierzonych rezultatów opracowania, w którym autorka dokonała szczegółowej klasyfikacji tej kategorii i podała eksplikacje semantyczne wybranych leksemów.

3. *JAKIŚ, COŚ, KTOKOLWIEK* – O ZALETACH NIEDOOKREŚLENIA NA PODSTAWIE UTWORÓW POETYCKICH WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W niniejszym opracowaniu uprzywilejowanym w rozważaniach kontekstem stosowania zaimków nieokreślonych będą wybrane utwory poetyckie, których autorzy często świadomie operują formami zaimkowymi, wykorzystując i nierzadko kreując znaczenia oraz walory stylistyczne słów. Ta swoista „poezja zaimków" dostarcza językoznawcy interesującego materiału do obserwacji tego, w jaki sposób użytkownicy języka (szczególnie ci najbardziej świadomi semantyczno-pragmatycznych konotacji słów) korzystają z ubogiego, zdawałoby się, potencjału znaczeń zaimków w spełnianiu różnorodnych intencji komunikacyjnych. Interesujące jest to, że zdefiniowane w leksykonach, bardzo schematyczne pojęcia przypisane słowom zaimkowym zdają się być przez twórców uznane nie za wadę, lecz za cenną i atrakcyjną właściwość tej kategorii wyrazów. Ogólne znaczenia zaimków stanowią bowiem jak gdyby kanwę, w którą twórca może wpisać niekonwencjonalne sensy, poszerzające skalę odniesień i zagęszczające semantykę omawianych jednostek leksykalnych.

Zaimki zwane w gramatykach polskich „nieokreślonymi" pełnią specjalną funkcję w naszych codziennych wypowiedziach. Pozwalają bowiem nadawcy wyróżnić obiekty, których nie może lub nie chce on bliżej

zidentyfikować. Jednak trudno się zgodzić z twierdzeniem Stanisława Karolaka, że „zaimki nieokreślone, podobnie jak pytajne i względne, również nic nie wskazują ani do niczego nie odsyłają" (EJO: 604). Byłyby więc pozbawione denotacji i konotacji. Zaimkom tym można jednak przypisać pewien zakres odniesienia: do obiektów kwalifikowanych jako osoby (*ktoś*, *ktokolwiek*) lub nie-osoby (*coś*, *cokolwiek*), ewentualnie – miejsca (*gdzieś*, *gdziekolwiek*) lub czasy (*kiedyś*, *kiedykolwiek*). Przymiotne *jakiś/jakaś/jakieś* (*jakikolwiek/jakakolwiek/jakiekolwiek*) wyznaczają nieokreślony lub dowolny egzemplarz (egzemplarze) danego rodzaju rzeczy, zjawisk czy istot żywych, desygnowanych nazwą ogólną, np. *jakiś człowiek*, *jakakolwiek przyczyna*. Naszym zdaniem zaimki te mają też ogólne znaczenie, przy czym jak słusznie zauważa cytowany wyżej badacz, nie tyle są one wykładnikiem 'nieokreśloności' (tę funkcję spełnia w polszczyźnie brak określenia przy nazwie ogólnej, a w wielu innych językach tzw. rodzajnik nieokreślony), lecz tego, że „mówiący albo nie chce, albo nie może użyć odpowiedniego wyrażenia pełnoznacznego" (tamże: 606). Zaimki, o których tutaj mowa, mogą zatem przekazywać informację o intencji nadawcy tekstu.

Wisława Szymborska często stosuje w swoich wierszach wymienione rodzaje zaimków, wydobywając ich różnorodne konotacje znaczeniowe i funkcje komunikacyjne, których wartość umyka nie tylko zwykłym użytkownikom języka, ale i lingwistom, zainteresowanym głównie systemowymi właściwościami leksemów zaimkowych[9].

Świadomie stosowane niedookreślenie jest w naszych codziennych komunikatach zazwyczaj sygnałem niewiedzy (niepewności) podmiotu mówiącego (por. *coś się tutaj musiało stać*; *chyba zdarzył się jakiś wypadek*). Użycie zaimków niekreślonych może ewokować sytuację błądzenia po omacku lub śnienia – w takiej funkcji wykorzystuje je Wisława Szymborska w wierszu pt. *W uśpieniu*: „Przyśniło mi się, że czegoś szukałam,/ gdzieś chyba schowanego albo zgubionego" (W 17). Nie oczekujemy natomiast raczej użycia niekreślonego zaimka w kontekstach zakładających niejako z góry wiedzę mówiącego. Przystępując zatem do lektury utworu literackiego, możemy nie mieć pewności, czy zrozumiemy intencję autora, ale zakładamy, że sam autor wie, o czym pisze i informuje o tym nas (czytelników) już w tytule będącym niejako nazwą własną jego utworu. Mo-

[9] Analiza prezentowana w tej części artykułu jest niewielkim fragmentem przygotowywanej przeze mnie rozprawy o języku poetyckim autorki *Widoku z ziarnkiem piasku*.

żemy z zapałem dyskutować na temat interpretacji tytułowej *Lalki* w kontekście słynnej powieści Bolesława Prusa; bylibyśmy jednak zdziwieni, gdyby sam pisarz nadał swojemu dziełu tytuł *Jakaś lalka*. Obcując z poezją Wisławy Szymborskiej, która swoje wiersze opatruje czasem tytułem *Może być bez tytułu*, powinniśmy być jednak przygotowani również na takie zaskoczenie – jeden z jej wierszy nosi właśnie tytuł *Jacyś ludzie*.

Umieszczenie zaimka nieokreślonego w tytule utworu literackiego jest, jak dowodziliśmy wyżej, złamaniem pewnej konwencji komunikacyjnej, a taki zabieg wyzwala implikaturę: domaga się interpretacji. Domyślamy się bowiem, że innowacja językowa wynika z odkrycia szczególnej funkcji semantycznej potocznych fraz z zaimkiem nieokreślonym, który został użyty niejako w cudzysłowie. Metatekstową implikaturę wzmacnia cały utwór, w którym frazy zaimkowe zostają wielokrotnie powtórzone, także w niekonwencjonalnych połączeniach z innymi słowami:

> Jacyś ludzie w ucieczce przed jakimiś ludźmi.
> W jakimś kraju pod słońcem i niektórymi chmurami
> zostawiają za sobą jakieś swoje wszystko.
> Obsiane pola, jakieś kury, psy,
> lusterka, w których nagle przegląda się ogień.
> (...)
>
> (WzZP 175)

Nagromadzenie zaimków w cytowanym wierszu wskazuje na intencję, którą można wyrazić pytaniem: Jakie znaczenie chcemy przekazać, mówiąc *jacyś ludzie*? Czy zawsze używamy zaimków „nieokreślonych" dlatego, że patrzymy z oddali i mamy kłopot z precyzyjną identyfikacją obiektów? A może raczej po to, by zbudować dystans między nami a innymi ludźmi – takimi samymi jak my, żyjącymi pod tym samym słońcem i *niektórymi* z przepływających nad nami chmur, hodujących dobrze nam znane gatunki zwierząt (kury) i trzymających psy (zapewne z takich samych powodów, z jakich my to robimy). Operując frazą z zaimkiem *jakieś/jacyś*, który wprowadza napięcie pomiędzy bliskością a oddaleniem podmiotu mówiącego wobec przedmiotu jego obserwacji, poetka nie tyle oddaje nieokreśloność obiektów z punktu widzenia obserwatora, ile raczej jego stan emocjonalny. Perspektywa bliskości wynika z empatii wobec bliźnich (czyli ludzi „bliskich"), a druga, implikowana przez frazę *jacyś ludzie* i tym podobne – z bezradności wobec ich dramatu, rozgrywającego się przed oczyma obserwatora, ale w „bezpiecznej" od niego odległości.

To m.in. dzięki telewizji następuje takie skrócenie perspektywy oglądu (przypomnijmy w tym kontekście słowa z innego wiersza poetki: „tortury są, jak były, zmalała tylko ziemia/ i cokolwiek się dzieje, to tak jak za ścianą" – *Tortury*, WzZP 124). Zaimki niekreślone w wierszu *Jacyś ludzie* są jak gdyby substytutami telewizyjnego ekranu, który przybliża grozę, nie oszczędzając widzom makabrycznych szczegółów: zmusza ich niejako do współodczuwania, a jednocześnie wzmaga poczucie bezradności i winy. Niejako w samoobronie przed zaangażowaniem i wyrzutami sumienia obserwator stara się zachować emocjonalny dystans, którego wykładnikiem są frazy z zaimkami nieokreślonymi. Ich systemową funkcją – przypomnijmy – jest m.in. wyróżnienie obiektów, których mówiący nie chce bliżej identyfikować. Sytuacja opisana w wierszu stanowi zatem ramę interpretacyjną, która do ogólnego sensu słów *jakiś*, *czyjeś* itp. dodaje całą gamę pragmatycznych konotacji. To, co obserwator widzi i potrafi sobie wyobrazić, jest ukazywane z bliska, sprawia nawet wrażenie, że widz jest uczestnikiem opisywanej sytuacji. Użycie w tych deskrypcjach zaimka nieokreślonego, sugerującego oddalenie, kłóci się niejako z perspektywą zbliżenia:

(...)
Odbywa się po cichu czyjeś ustawanie
i w ciszy czyjeś komuś chleba wydzieranie,
i czyjeś martwym dzieckiem potrząsanie.
(...)

(*Jacyś ludzie*, WzZP 175)

Sprzeczność taką wydobywa również upodrzędnienie frazy z zaimkiem deiktycznym (*tędy*) wobec zaimka niekreślonego (*jakaś*): „Przed nimi jakaś wciąż nie tędy droga,/ nie ten, co trzeba, most" – tamże). Zderzanie perspektywy bliskości i oddalenia – kreowane w wierszu głównie dzięki wykorzystaniu semantycznego i pragmatycznego potencjału określeń zaimkowych – jest tutaj metaforą towarzyszącego nam nierzadko konfliktu między empatią a dystansem emocjonalnym, zaangażowaniem (poznawczym) uczestnika a biernością widza, moralnym imperatywem solidarności z bliźnimi a poczuciem bezradności wobec dramatu obcych ludzi w odległym kraju.

Poruszający efekt uzyskuje poetka także w wierszu pt. *Identyfikacja*, zestawiając w podobny sposób zaimki konotujące znaczenie nieokreśloności (*jakiś*, *kogoś*) i oddalenia (*tam*, *tamten*) z zaimkami sugerującymi

określoność i bliskość (*on*, *ten*, *taki*). System dwuczłonowy zaimków wskazujących (*ten* vs. *tamten*) jest także wykorzystywany do oznaczania stopnia odległości wskazywanego przedmiotu od osoby mówiącej ('blisko' vs. 'w oddaleniu od mówiącego'). Użycie tych słów przez bohaterkę wiersza, proszoną o zidentyfikowanie zwłok męża, służy oddaniu jej stanu emocjonalnego, sytuowanego między narzucającą się grozą rozpoznania a jej rozpaczliwym odrzucaniem:

(...)
Dali mi jakiś proszek, żebym nie upadła.
Potem mi pokazali **kogoś, nie wiem kogo**.
(...)
Wpadłam w gniew, bo **to** na pewno **nie on**.
Nie zrobiłby mi tego, żeby **tak** wyglądać.
(...)
Dobrze, że przyszłaś, bo **tam** było zimno,
a **on** tylko **w tym takim** gumowym śpiworze,
on, to znaczy ten tamten nieszczęśliwy człowiek.
(...)

(*Identyfikacja*, T 46, wyróżnienia moje, I.Sz.)

W wierszu *Jacyś ludzie* uprzywilejowane w nim zaimki nieokreślone zyskują jeszcze inne, oprócz wyżej wymienionych, konotacje znaczeniowe:

(...)
Przydałaby się jakaś niewidzialność,
jakaś bura kamienność
lub jeszcze lepiej niebyłość.
Na pewien krótki czas albo i długi.
(...)

(*Jacyś ludzie*, WzZP 175)

Tautologicznie niejako spiętrzona nieokreśloność, konotowana nie tylko przez zaimek *jakaś*, lecz także przez podrzędne rzeczowniki abstrakcyjne z sufiksem *-ość*, wzmacnia w tym kontekście maskującą, ochronną niejako wartość metamorfozy, jaka „przydałaby się" ludziom w sytuacji zagrożenia: zachowanie istnienia za cenę okresowej „niebyłości" lub pod maską czegoś niekreślonego (np. „burej kamienności") i może dzięki temu niewidzialnego dla wrogów.

W końcowych wersach wiersza zaimki niekreślone (*ktoś*, *coś*, *jakiś*) wespół z pytajnymi (*kto*, *co*, *gdzie*, *kiedy*, *ilu*, *jakich*), zgodnie z ich przezna-

czeniem, wyrażają przede wszystkim niewiedzę mówiącego, która w cytowanym niżej kontekście jest figurą niepewności graniczącej z nadzieją:

> Coś jeszcze się wydarzy.
> Tylko gdzie i co?
> Ktoś wyjdzie im naprzeciw.
> Tylko kiedy, kto?
> W ilu postaciach i w jakich zamiarach?
> Jeśli będzie miał wybór,
> może nie zechce być wrogiem
> i pozostawi ich przy jakimś życiu.
>
> (*Jacyś ludzie*, WzZP 175)

Potrzeba i konieczność częstego używania słów zaimkowych w tekstach, powodowana względami semantycznymi (budowanie spójności treściowej) i stylistycznymi (naturalność, skrótowość przekazu, stylizacja na mowę żywą), skłania piszących do wyzyskania wprowadzanego przez te formy materiału *signifiant* w celu wzbogacenia płaszczyzny *signifié* tekstu. Służą temu różnorodne zabiegi semantyczne polegające na uszczegóławianiu schematycznego sensu leksemów zaimkowych poprzez wyzyskanie ich łączliwości z kontekstem językowym oraz ich właściwości deiktycznych wynikających z pragmatyki aktu mowy, tj. związku zaimków z elementami sytuacji komunikacyjnej. Tekstowe konotacje znaczeniowe wyrazów tej klasy należy brać pod uwagę nie tylko w interpretacji wypowiedzi artystycznych, lecz również ze względu na wzbogacenie charakterystyki semantycznej tych jednostek, podawanej w definicjach słownikowych.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

CYTOWANE ŹRÓDŁA POETYCKIE

T – Wisława Szymborska, *Tutaj/Here. New Poems*, tłum. z pol. C. Cavanagh, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2009.

W – Taże, *Wystarczy*, Kraków: Wydawnictwo a5, 2011.

WzZP – Taże, *Widok z ziarnkiem piasku*, Kraków: Wydawnictwo a5, 1996.

LITERATURA

Andrejewicz 2001 – Andrejewicz Urszula, *Polskie zaimki rzeczowne w ujęciu gramatycznym*, Białystok: Wydawnictwo UwB

EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1993 [tamże: hasła zaczynające się od słowa *zaimek* w opracowaniu Stanisława Karolaka].

GWJP – *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa: PWN, 1984.

Lyons (1989) – Lyons John, *Semantyka*, t. 2, tłum. z ang. A. Weinsberg, Warszawa: PWN.

Nagórko 2001 – Nagórko Alicja, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa: PWN.

Padučeva 1992 – Padučeva Elena, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (referencyjne aspekty znaczenia zaimków)*, tłum. z ros. Zofia Kozłowska, Warszawa: PWN, 1992.

Saloni 1974 – Saloni Zygmunt, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski" z. 54, s. 3–13, 93–101.

Taylor 2007 – Taylor John R. [2002], *Gramatyka kognitywna*, tłum. z ang. M. Buchta, Ł. Wiraszka, red. E. Tabakowska, Kraków: TAiWPN Universitas.

Wierzbicka-Piotrowska 2011 – Wierzbicka-Piotrowska Elżbieta, *Polskie zaimki nieokreślone: wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*, Warszawa: wyd. Wydziału Polonistyki UW.

ON THE SEMANTICS OF PRONOUNS

Summary

A subject of the article is the meaning of pronominal lexemes, which are treated in general linguistic studies as "non-notional" words or even words deprived of any meaning. In the first part of the article the author proves that pronouns are symbols of general notional categories whereas their substitutional function is subordinated to deixis. In the second part of the article the author presents the proposal at the classification of pronouns according to functional-semantic criteria whereas in the third part she shows a semantic potential of the analyzed class of lexemes as exemplified by the use of indefinite pronoun in selected poetic texts by Wisława Szymborska.

Key words: semantics of pronouns, functional categories, textual connotations, Wisława Szymborska

Joanna SZERSZUNOWICZ
Uniwersytet w Białymstoku
joannaszersz@gmail.com

ON THE EVALUATIVE CONNOTATIONS OF ANTHROPONYMIC IDIOMS IN A CONTRASTIVE PERSPECTIVE (BASED ON ENGLISH AND ITALIAN)

1. EVALUATION IN LANGUAGE

In the present paper evaluation is defined as attributing a value to a person, an object etc. (Szerszunowicz 2010a). It is worth mentioning that evaluation is usually bipolar and tends to be scalar (cf. Čermák 1995: 73–84). What is interesting from the point of view of linguistics is the variety of means by which evaluation is expressed in language. Most of them are lexical or syntactico-lexical and they tend to be accompanied with particular prosodic characteristics and in many cases also with facial expressions and gestures. One of subgroups of units performing the evaluative function is composed of various fixed phrases, among which similes are particularly important in terms of conveying valutation (cf. Peters 2007).

Expressing evaluation is a very interesting phenomenon in a contrastive perspective, since some differences as well as similarities are bound to occur. Cross-linguistic analyses of evaluation can encompass a variety of aspects and phenomena found in language. For instance, it is possible to limit the research to the area of phraseological units. A phraseological units is "a lexicalized polylexemic unit which is characterized, in principle, by semantic and syntactic stability, and to a great extent by idiomacity" (Fiedler 2007: 28). According to Pajdzińska (1991: 15), phraseologisms communicate evaluation, implicate evaluation or they are a source of the system of evaluation in a given community. One can focus

on evaluation expressed by idiomatic expressions with particular constituents, such animal terms or proper names.

The constituents at issue develop metaphorical meanings in a given culture; therefore, it can be assumed that differences are likely to occur in languages compared (cf. Morăraşu 58). So far, the evaluative potential of Polish and Italian toponymic idioms has been discussed with a view to determining mechanism of evaluation exploited in the units and discussing their equivalence (Szerszunowicz 2009, 2010b). It is worth mentioning that English containing anthroponyms and toponyms have been researched by Pierini (2008), who made some comments on their evaluation load.

The aim of the paper is to analyze evaluative connotations of English and Italian idioms containing anthroponymic constituents with a view to discussing the means of evaluation implemented in phraseological units and presenting the typology of cross-linguistic equivalents of the phraseologisms at issue.

The units for the analysis have been excerpted from various lexico- and phraseographic sources, so that two corpora of units could be compiled. The works selected for the present study are dictionaries of contemporary English and Italian. The units included in lexico- and phraseographic works have been chosen for the analysis, since such a selection of material excludes occasional constructions with anthroponymic units, frequent in both languages, especially in journalese.

The excerption resulted in the compilation of two corpora: the English corpus is composed of 218 units, while the Italian one consists of 266 phraseologisms. Since the focal issue is to analyze evaluative connotations of anthroponyms, single-word metaphors are also discussed, as they tend to be included in many dictionaries of idioms (e.g. C, L, P, Q).

It should be stressed that the inclusion of single-word metaphors in a contrastive perspective is very important, since in some cases a phraseological unit has a cross-linguistic equivalent which is a word carrying the same allusion or picture (cf. Dobrovol'skij, Piirainen 2005: 33–38). Therefore, irrespective of non-phraseological character of the equivalent it is a close one from the perspective of imagery. Thus, in terms of equivalence the inclusion of single-word metaphors renders it possible to present a more accurate analysis of equivalents.

2. ANTHROPONYMIC IDIOMS AS A SUBGROUP

Among notional areas providing constituents of idioms, such as colour terms, terms denoting parts of body or animal names, proper names constitute a subgroup "deeply rooted in the cultural tradition of a language community" (Fiedler 2007: 55–63). Onyms tend to be idioms carriers of cultural information, reflecting history, customs and beliefs etc. of a given group (cf. Teliya, Bragina, Oparina, Sandomirskaya 2001; Dobrovol'skij, Piirainen 2005: 245–247; Pierini 2008). Names at issue are rich in connotations and many of them are of intertextual character, since they allude to some texts of culture known to users of a given language. Textual dependence can be observed in references to a variety of texts, for instance, the Bible, fables, fairy tables, movies etc. (Piirainen 2008: 210).

Moreover, it should be emphasized that the status of proper names as constituents of phraseological units differs greatly depending on the degree of lexicalization as well as other factors, such as, for instance, the language user's knowledge (Cieślikowa 2003: 66). This factor is of great importance, since language users can decode constituents at issue as proper names or they may not even know of the proprial origins of the elements (cf. Szerszunowicz 2006).

As to the origins and types of anthroponyms which are constituents of phraseological units a dichotic division into authentic and non-authentic names can be applied. Furthermore, it is possible to list the following sources and kinds (cf. Pierini 2008):

1. The Bible: *doubting Thomas, Judas kiss, il segno di Caino*.
2. Classical heritage, especially mythology: *Pandora's box, il tallone d'Achille.*
3. Literary texts, both international and national: *Jekyll and Hyde, Alice in Wonderland, avere il naso lungo come Pinocchio*.
4. Anecdotes, legends etc.: *Columbus egg, peeping Tom*.
5. Popular culture: *Barbie doll, Rambo methods, the Ophra effect*.
6. History: *Napoleonic scale, parlare male di Garibaldi*.
7. Authentic names of people known for some reason, e.g. *Hobson's choice, according to Hoyle, avere la memoria di Cardinal Mezzofanti*.
8. Common first names or surnames: *every Tom, Dick and Harry, keep up with Joneses, Signor Rossi*.
9. Ethnic/regional stereotypes: *sembrare un beduino, essere un genovese*.

10. Created names reinterpreted etymologically: *Miss Mop, il signor Tummistufi*.

The list above indicates that the cultural character of an onym can be of international or national character. As to the first kind mentioned, illustrative examples come from the Bible and Greek mythology as well as masterpieces of literature, history etc., part of the common world or European heritage, whereas the latter are, for instance, names of people or places important to a given language community (cf. Szerszunowicz 2011). Such names, part of collective memory of a given nation, may not be known to the majority of people not belonging to a given ethnic community or considered to be of relatively little importance. It is worth stressing that some anthroponymic units reflect local colour as well (cf. Laskowski 2003: 145).

The onyms which become constituents of idioms tend to be carriers of a stereotypical image of the designate. Therefore, precisely speaking, such onyms become deproprial derivatives, since the onym functions as a proper noun and an appellative noun which possesses some content; in other words, two homophonic names exist in the language, i.e. *nomen proprium* and *nomen appellativum* (Kucharzyk 2008: 58). It can be assumed that any kind of onym can become a constituent of an idiom, for instance: anthroponyms (*and Bob's your uncle*), toponyms (*from China to Peru*), chrematonyms (*like a Rolls-Royce*), heortonyms (*like turkeys voting for Christmas*), ideonyms (*Boys Own*), zoonyms (*since Hector was a pup*).

Idiomatic units containing anthroponymic constituents compose a largest group, which is to be interpreted as one of reflections of anthropocentric character of phraseology, followed by toponymic idioms (cf. Pierini 2008; Szerszunowicz 2009). It should be emphasized that there are various kinds of anthroponyms which are constituents of phraseological units, for example: first names (e.g. *a plain Jane*), surnames (e.g. *keep up with the Joneses*), nicknames (*ha da venì Baffone*, *Denis the Menace*), ethnonyms (*fare il portoghese*), teonyms (*Bacco, tabacco e Venere*).

As it has been mentioned, proper names become carriers of stereotyped image and it is not infrequent for them to become carriers of evaluation. According to Spagińska-Pruszak, who in her book analyzes Polish, Russian and Croatian phraseological units referring to the sphere of intellect, the onyms most frequently exploited as evaluation carriers

are the following: authentic anthroponyms, names of historical, religious and geographical objects, anthroponyms from literature, films etc., biblical and ancient names, names from folk literature as well as ficticious anthroponyms and toponyms (Spagińska-Pruszak 2003: 76–77).

The anthropocentric character of phraseology at issue manifests itself in a twofold way. First of all, anthroponyms, i.e. personal names, are constituents of phraseological units. Second, the majority units analyzed describe and evaluate man and man-related issues and phenomena, for instance, appearance (*sembrare una Madonna di Monte Negro*), intellectual potential (especially intelligence versus stupidity, e.g. *essere più' tondo di o di Giotto*), personality (*avere la pazienza di Giobe*), behaviour (*far la visita di Santa Elisabetta*), financial status (*più povero di san Quintino*).

As it was mentioned, evaluation tends to be bipolar. In fact, the vast majority of units expresses negative evaluation (151 English units and 208 Italian idioms), while relatively few units are carriers of positive evaluative load (respectively 67 and 58). Discussing English anthroponymic phraseological units, Pierini (2008) draws attention to the fact that the proportion of masculine versus feminine names is uneven, with the prevalence of the former ones. The same lack of proportion is observed in Italian phraseological units containing personal proper names, since as many as 81% names, which are constituents of phraseological units, are masculine.

3. THE ANALYSIS OF THE EVALUATIVE EFFECT OF ENGLISH AND ITALIAN ANTHROPONYMIC IDIOMS

The analysis of the phraseological units excerpted shows that anthroponymic idioms express evaluation by exploiting various means. For instance, the anthroponym can function as a core evaluative constituent of a given phraseologism. Second, in some units the anthroponymic constituent is interpreted etymologically, and as a result the evaluation conveyed by the idiom is decoded. Next, the appellative constituent carries direct evaluation, while the anthroponymic constituent intensifies the load. For instance, the onym at issue can be part of a rhyming expression. Moreover, cultural connotations can convey evaluations, since they are actualized in the unit.

3.1. THE ANTHROPONYM AS A CORE EVALUATIVE CONSTITUENT

In some idioms the anthroponym functions as an evaluative constituent, which means that the onym is the carrier of connotations known to language users. For instance, the unit *essere un Apollo* contains the name *Apollo*, which has a positive evaluative load, since it connotes masculine beauty (R: 17). The majority of such constituents can be used as a single word conventional metaphors and tend to be registered as such in lexicographic works. This group comprises both authentic and invented names, many of which are of biblical or mythological origins. Some of the anthroponyms appear both in English and Italian; yet, culture-bound units are present, too, for instance, in Italian such names are the ones from *commedia dell'arte*, e.g. *Arlecchino* is typical of the Italian culture and language: *essere un Arlecchino, essere il discorso di Arlecchino*.

Some names do not appear as single word metaphors; yet, they are key constituents of the units at issue. For instance, the Italian expressions *avere la memoria di Mitridate, avere la memoria di Pico della Mirandola, avere la memoria del Cardinal Mezzofanti* contain anthroponymic constituents conveying a positive evaluation. The personal names do not appear in their antonomastic use in dictionaries, but their connotative potential is realized in the units (cf. Hejwowski 2004: 91). The carriers of the names were persons famous for excellent memory, the knowledge about whom constitutes part of the collective memory of Italian language users.

In some cases it is the sound of the name that gives the units an evaluative character. The surname *Buggins*, which is the constituent of the English idiom *Buggins turn* (infml 'the procedure whereby posts are given not the those most capable of filling them but to relatively mediocre candidates as a reward for long and undistinguished service'; often proceeded by *the principle of*) is "an invented name which to English ears is both undistinguished and slightly comic" (O: 81). In fact, the surname *Buggins* used in the Italian connotes only foreignness and does not carry additional connotations.

3.2. THE REINTERPRETATION OF THE ANTHROPONYMIC COMPONENT

In some units it is the anthroponymic constituent reinterpreted etymologically that conveys evaluative load. For example, the English

idiom *Paul Pry* contains the surname derived from the verb *to pry* meaning 'to be interested in someone's personal life in a way that is annoying or offensive' (M: 1136). Therefore, thanks to the etymological reinterpretation, the surname carries a negative axiological load.

It is worth mentioning that in some units more than one component can be reinterpreted etymologically. The Italian idiom *essere un Cornelio Tacito* (L: 312) contains two constituents, i.e. a first name and a surname, which are reinterpreted. The name *Cornelio* allued to *corno* and the surname refers to the verb *tacere*. *Corno*, the Italian word meaning 'horn', is associated with being betrayed (cf. Lurati 2002: 13–24). The meaning of the idiom *Cornelio Tacito* is 'a cuckold who tolerates being betrayed in exchange for some favour' (L: 312).

As to the reinterpretation of anthroponymic components, some names etymologically reinterpreted in the process of decoding of idioms are of compound character. For instance, the Italian idiom of literary origins, from a novel *Promessi sposi* by Alessandro F. T. Manzoni (1822; the English title *The Betrothed*), *essere un Azzeccagarbugli*, contains a surname which is a compound. The anthroponym is reinterpreted by the analysis of the meaning of the two base words, i.e. *azzeccare* 'hit', 'strike' and *garbuglio* 'tangle', fig. 'muddle, mess'. Analogically, the idiom *essere il signor Tummistufi/la signorina Tummistufi* (L: 181) is based on the expression *tu mi stufi* (*stufarsi* 'to grow weary of'; 'to get fed up with').

Moreover, in this subgroup of evaluative anthroponymic idioms some schemata are observed. For instance, in the English language the schema MR/MISS + SURNAME, in which anthroponymic component is a carrier of direct evaluation, has a number of realizations, e.g. *Clean* (*Mr Clean*), *Right* (*Mr Right, Miss Right*). Such names, interpreted literally as characterizing adjectives, are of direct evaluative character.

There are also word combinations composed of a generic names, evoking commonness, followed by appellatives used as surnames, e.g. *Joe Bloggs, Joe Blow, Joe Citizen, Joe Doakes, Joe Public, Joe Soap, Joe Sixpack, Joe Schmoe, Joe Developer, Joe Lunchbox, Joe Six-Chip*. It is worth observing that female names are found in the realizations of the schemata discussed, for instance, *Jane Doe*. However, it should be stressed that they are much less frequent than male names, which reflects the general tendency observed in idioms containing anthroponymic constituents.

3.3. THE COMBINED MEANING OF IDIOM COMPONENTS

In numerous idioms it is the combined meaning of constituents that expresses evaluation. For example, the Italian idiom of mythological origins, *esser come le stalle di Augia*, as a whole, carries a negative evaluation. It should be stressed that the onymic element, *Augia*, irrespective of its connotations, is not used independently as a conventional metaphor on its own. In fact, neither of the constituents of the idiom evokes evaluative connotations in language users if used on its own. It is the combination of words which expresses evaluation. Therefore, it is the combined meaning of the whole units which expresses the evaluative load of the phraseological unit.

It is worth adding that in some units the evaluation is expressed both by a directly evaluative appellative constituent and an onymic constituent rich in connotations, e.g. *as poor as Lazarus*, *as patient as Job*. In fact, the implementation of the structure of a simile AS + AN ADJECTIVE + AS + A NOUN is also indicative of expressing evaluation. Another example is the idiom *be no Sherlock Holmes*, in which the element of negation is of importance for expressing the evaluation. To decode the meaning of the unit the connotations of the name *Sherlock Holmes* have to be known to a given language user, who needs to combine them with the element of negation.

3.4. AN APPELLATIVE AS AN EVALUATION CORE ELEMENT

There are also idioms, in which the evaluative constituent is an appellative, conveying direct evaluation, e.g. good, plain. The anthroponymic constituent is a name used in a generic sense, for example, in the English language the names *Jane* ('woman') and *Joe* ('man'). Such names connote commonness, since are considered to be typical first names in a given culture. Some names belonging to the group discussed appear in a series of idiomatic expressions, for instance: *holy Joe, an ordinary/average/regular Joe, an honest Joe, a good Joe*.

Apart from the first names mentioned above, which are constituents of a series of idiomatic expressions, other names are occasionally used to form a phraseological unit, for instance, *Dick*, *Dora* or *Freddie*. The names listed appear in a combination composed of an adjective followed by a first name (*clever Dick, a dumb Dora, Blind Freddie* (AustrE)).

In some units the axiological load is contained in the appellative constituent, while the anthroponymic element, rhyming with the common name, performs an intensifying function. The following units belong to the subgroup at issue: *plain Jane, smelly Nellie, silly Billy, moaning Minnie, simple Simon*. In the first three examples listed the organization of the unit is based on rhyme, while in the last two alliteration is exploited.

3.5. CULTURAL CONNOTATIONS AS A MEANS OF EVALUATION

In some idioms cultural connotations are exploited in order to express evaluation (cf. Dobrovol'skij, Piirainen 2005: 243–251). For example, the English idiom *an Aunt Sally* meaning 'sb singled out as a target of abuse, criticism, or ridicule (...); an object, or idea, deliberately invented in order to attract destructive criticism, with the object of leading to constructive thought' (O: 141). The idiom originally was "the name given to an effigy used as a target for aiming at in fun fairs, etc" (O: 141).

Similarly, the Italian idiom *essere agile/leggero come l'uccello di San Marco* lit. to be agile (light) as St Mark's bird, meaning 'to be very heavy and awkward' and conveying negative evaluation, alludes to the commonly known pictorial presentations showing San Mark with a bull (L: 243). The examples discussed show how cultural connotations are exploited as a means of expressing evaluation by phraseological units containing anthroponymic constituents.

3.6. MEANS OF INTENSIFYING THE EVALUATION EXPRESSED BY ANTHROPONYMIC IDIOMS

The evaluation expressed by phraseologic units containing anthroponymic constituents can be intensified by means of certain devices, such as adding some words to intensify the evaluation as well as exploiting prosody and extralingual means.

The first of the listed techniques consists in inserting lexical units performing the intensifying function, such as axiologically marked adjectives and adverbs, for example the English word *very, extremely* ect. or Italian words *vero e proprio*, e.g. *very/extremely stupid Simon*. It is worth emphasizing that it is possible to put additional constituents, so that the units gains a more complex meaning and, as a result, the image it carries

is more vivid, e.g. *a dumb and numb Dora*. The modifications at issue tend to be of occasional character.

Second, prosodic features can function as very important intensifiers of evaluation. For instance, the intonation and accentuation of the evaluative anthroponymic phrase may increase the evaluative load of a given units in a particular communication context.

Third, extralingual means can be implemented, for instance facial expression and gestures can enhance the evaluation expressed by a given unit containing an athroponymic component. The Italian idiom *un Cornelio Tacito* based on an onomastic pun (Lurati 2002: 23) can be accompanied with a gesture, i.e. showing horns with the index finger and little finger (Diadori 1990: 55), which adds to its expressiveness.

3.7. SECONDARY EXPLOITATION OF ANTHROPONYMS AS EVALUATIVE CONSTITUENTS

Apart from being exploited as means of primary evaluation, i.e. the evaluation attributed to a given name or a given units containing *nominum proprium*, anthroponymic constituents can be used as carriers of evaluation opposite to the primary. It can be done thanks to the rhetorical inversion, so that the name *Apollo* can be used ironically to mean that a man is ugly.

It should be emphasized that prosodic features are of importance in terms of expressing secondary evaluation, since they also can change the character of evaluation conveyed by the phraseological unit. In fact, it can be either partial or complete change in the evaluation conveyed by a given fixed expression.

4. THE CROSS-LINGUISTIC EQUIVALENCE OF AXIOLOGICALLY MARKED ANTHROPONYMIC IDIOMS

Equivalence is one of the key terms in translation studies and cross-linguistics (cf. Burkhanov 2003: 91–114). It is also of great importance for research on phraseology is a confrontative perspective. Analyses of phraseological corpora of given languages enable determining cross-linguistic equivalents of phraseological units.

As a result of such analyses typologies of equivalents are developed, which tend to encompass the following types of equivalents: full (total) equivalents; partial equivalents; zero equivalents (cf. Gläser 1984; Hejwowski 2004: 108–112; Fiedler 2007: 118). On the basis of the traditional division of equivalents the typology of evaluative onymic English and Italian units is developed. Due to the specific character of units at issue, the additional criterion is introduced, i.e. the presence or absence of the onymic constituent. The equivalents of English and Italian anthroponymic phraseological units expressing evaluation are presented below.

The analysis shows that the dominant types of equivalents are full, partial and zero equivalents. The first group, i.e. full equivalents, is the smallest one, since it contains 41 units. Partial and zero equivalents constitute groups, which are comparable from the quantitative point of view, as shown in Table 1.

Table 1. Types of equivalents of English and Italian anthroponymic idioms

TYPE OF EQUIVALENT	Number of units	
	English	Italian
full	41	41
partial	97	116
zero	80	109

The main subgroups of equivalents will be discussed and exemplified along with two minor subgroups of cross-linguistic counterparts, which are of great interest from the point of view of translation, i.e. literal equivalents and false friends.

4.1. FULL EQUIVALENTS

The first group of equivalents is composed of full equivalents, i.e. units of identical structure, constituents and meaning (cf. Laskowski 2003: 146). In fact, as stated by Fiedler (2007: 118), the name quasi-equivalents is more appropriate to be applied to the units at issue, since two units are unlikely to be identical in all respects. In other words, if more parameters are taken into consideration, the units compared are bound to differ, for instance, in frequency or stylistic markedness.

The units which have full equivalents constitute a group of 41 phraseologisms, which amounts to 19% of all English units collected and 15% of Italian units. The number of units is relatively small and it should be stressed that many units belonging to the subgroup are internationalisms, mostly of biblical or mythological origins, for instance *rich as Croesus – ricco come un Creso*.

What is important is the fact their evaluation load is the same in the languages compared and the pictorial character of a given phraseological unit is retained in the target language. Both in English and Italian the units tend to be marked as 'literary' or 'educated' (cf. Fiedler 2007: 118), since decoding them requires knowledge of the Bible, Greek mythology or ancient literature (cf. Piirainen 2007: 209–210).

4.2. PARTIAL EQUIVALENTS

Another group is composed of units which have partial equivalents, i.e. phraseological units in the target language which have different lexical or structural constituents. The subgroup can be further divided into the following subgroups: equivalents with identical anthroponymic components and different structures; equivalents with substituted anthroponymic constituents; equivalents which do not contain anthroponymic constituents.

In the English corpus there are 97 units which have partial equivalents belonging to the subgroups listed below and the Italian one comprises 116 units, as shown in Table 2.

Table 2. Partial equivalents of English and Italian anthroponymic idioms

PARTIAL EQUIVALENTS	Number of units	
	English	Italian
with an identical anthroponym	5	5
with a substituted anthroponym	27	32
without an anthroponym	65	79

The quantitative analysis of the units having cross-linguistic partial equivalents leads to the conclusion that the group is a relatively large one, as it is more than forty per cent in case of either corpus analyzed (both 44%).

4.2.1. EQUIVALENTS WITH IDENTICAL ANTHROPONYMIC CONSTITUENTS

The sub-group discussed is composed of as few as five units. Equivalents belonging to the subgroup contain the same anthroponymic constituent and identical or similar appellative constituents. Yet, their structure is different. For instance, the Italian idiom *essere come san Tommaso* (lit. to be like Saint Thomas) has an equivalent in English which is not a simile, i.e. *to be a doubting Thomas*, and it has one extra constituent *doubting*.

This subgroup is composed of units whose anthroponymic constituents carry the same connotations. Yet, they may differ in imagery, as it is the case with the following pair of units: *Machiavellan cunning*, *avere la ciabatta di Machiavelli* (lit. to have the slipper of Machiavelli). The Italian idiom is of pictorial character, while the English is not; however, both idioms exploit the connotative potential of the surname *Machiavelli*.

It should be stressed that in cases of some units the same anthroponymic component may appear in idioms whose meanings differ, for example, the Italian unit *esser come le stalle di Augia* 'to be very dirty' and the English one *to cleanse the Augean stables* 'to thoroughly reform some sections of public life, big business, etc where there has been accumulation of corrupt practice' (O: 104).

4.2.2. EQUIVALENTS WITH SUBSTITUTED ANTHROPONYMIC COMPONENTS

The sub-group, composed of units which contain different anthroponyms in the languages compared, contains 27 English units and Italian 32 phraseologisms. The structures of both units are identical or similar, as in the following example: *essere Tizio, Caio e Sempronio*; *Tom, Dick and Harry//Harriet/Sheila*. As it can be seen, there are further, more subtle differences between the two units. The last component of the English units can be substituted with a feminine name, either *Harriet* or *Sheila*, while the Italian lexicographic works do not contain any information regarding the possibility of substitution the masculine name with a feminine one.

The substitution of onymic constituent tends to result in changes occurring in imagery conveyed. For instance, the meaning 'being dressed up in an exaggerated way' is expressed by means of phraseological units both in English and Italian. Yet, the onymic constituents differ greatly, since in Italian in two idioms there are two proprial elements referring

to the sphere of religious cult, i.e. *sembrare la Madonna di Monte Negro, sembrare la Madonna di Loreto* and in the third unit, *sembrare la Regina Taitù*, is the name of the Queen of Ethiopia (1856–1914), the wife of Menelik II (L: 181), while in English the proper name is a surname, mainly *to look like Bootles' baby* alludes to the novelette *Bootles' Baby* (1885) by Henrietta Eliza Vaughan Stannard who used the nom-de-plume John Strange Winter.

It should be noticed that there are equivalents which contain onyms of different kind. For example the Italian idiom of mythological origins *la tela di Penelope* 'never-ending work' (F268) has an English phraseological equivalent *like painting the Forth Bridge*, which also contains an onymic constituent. Likewise in the examples discussed above, the imagery of the two units in question is completely different and so is their stylistic markedness. In a number of cases it results from the proper name being culturally connoted in a given culture (cf. Dobrovol'skij, Piirainen 2005: 245). Yet, irrespective of those, the evaluation they carry is similar.

4.2.3. EQUIVALENTS WITHOUT ANTHROPONYMIC COMPONENTS

The group, constituted by 65 English and 79 Italian units, is composed by equivalents which do not contain any anthroponymic constituents and differ greatly in imagery. Some of the units belonging to this subgroup have the same structure as the source language units, for instance, the Italian simile *fumare come un turco* (lit. to smoke like a Turk) has an English equivalent without a proprial constituents, e.g. *smoke like a chimney*.

Other units belonging to this sub-group have different constituents and structure. The phenomenon is illustrated by the following pair: *to have a memory like an elephant, avere la memoria di Cardinal Mezzofanti* (lit. to have the memory of the Cardinal Mezzofanti). Irrespective of differences in structure and components, the evaluation conveyed by the units compared is the same.

To sum up, it should be stressed that in this subgroup what is retained is the fossilized character of the equivalent. The question is whether the stylistic markedness is the same or similar. The vast majority of phraseological units at issue are colloquial expressions, for instance: *bestemmiare come un turco* (lit. to swear like a Turk) – *to swear like a trooper; più' povero di san Quintino* (lit. poorer than Saint Quintine) – *as poor as a church mouse*. The image conveyed by the units in question can differ greatly, too. It should be stressed that the context, in which a given unit

is used, is of importance from the point of view of equivalence. It may occur that the context excludes the usage of a unit primarily considered to be equivalent.

4.3. ZERO EQUIVALENCE

To complete the list of equivalents groups of phraseological units at issue zero equivalence will be discussed. According to Fiedler, "Zero equivalence may be caused by the fact that a PU is deeply rooted in the history of a language community and that it has a literary source. (...). When they have to be translated, explanatory paraphrases seem to be unavoidable" (2007: 119). Fiedler exemplifies zero equivalence with the idiom *a Catch-22 situation*, a unit of literary origins.

The English corpus contains as many as 80 units which have zero equivalents in Italian, which amounts to 37% of all units. As to the Italian corpus, as many as 109 Italian units do not have phraseological equivalents of any kind, which constitutes 41%; therefore, they are classified as having zero equivalents in English.

It is vital that some phraseologisms which convey evaluation and have zero equivalents in another language reflect the culture of a given language community; in other words, they express culture-bound notion, and, as a consequence, culture-bound evaluation. In the American variety of English there are some evaluating phrases referring to American Indians' and African-Americans' behaviour towards white Americans, for example, *Uncle Tom* 'an African-American who is accused of being servile to whites by other Africans', *Uncle Tomahawk* 'an American Indian who is accused of being servile to whites by other Indians (...)' (H: 743), *Aunt Jemima* '(...) was sometimes used to mean an African-American woman who liked to serve white people' (G: 31).

Another example of an idiom belonging to the subgroup discussed is the British idiom *Brown, Jones and Robinson* meaning 'vulgar rich, who get themselves airs, especially abroad, and look with scorn on all foreign manners and customs that differ from their own' (B: 1189). In the case of the units at issue, amplifications of explanatory character are necessary so that the meaning as well as evaluation could be expressed in the target language.

The subgroup also contains units which are not culture-bound, but still they have equivalents of non-phraseological character, in other words

non-fixed combination of words are equivalents of phraseological units, for instance, the English idiom *Jack of all trades* has a non-phraseological English equivalent *(uno)a che sa fare un po' di tutto* (I: 336). The English idiom is derived from the proverb *Jack of all trade and mater of none*, which implies that the evaluation of the person's skills is negative, while the Italian descriptive equivalent is less direct in evaluation.

The equivalents belonging to the group at issue are non-phraseological, in other words, loose combinations of words. Therefore, they are not stylistically marked, which affects seriously the degree of equivalents. In such a situation one should exploit the technique of compensation in translation. In fact, the connotative value of the unit can be compensated for so that its evaluation could be retained.

4.4. LITERAL EQUIVALENTS

In fact, in the case of some units it is possible treat a literal translation of the source language unit as an equivalent. In general, loan translation of phraseological units is also possible, and by means of it units "(...) find their ways into other languages, with English playing a dominant role as a donor language at present" (Fiedler 2007: 123). As observed by Fiedler, such units tend to appear in the media as well as in literary texts.

First of all, it can be assumed that the evaluative potential of some anthroponyms It can be assumed that some anthroponyms, such as *Shylock, Scroodge, Quasimodo, Pinocchio* etc., are known to both the English and Italians. Thanks to the knowledge, language users are likely to interpret the names used in calqued phraseological units. It should be emphasized that choosing such an equivalent depends greatly on the assumed knowledge of target readers.

As for phraseological units containing reinterpreted etymologically, onymic constituents in some contexts target language equivalents may be literal translation with re-created anthroponymic components. Therefore, in order to retain the stylistic markedness of the English unit *Paul Pry* the Italian equivalent of non-idiomatic character, i.e. *Paolo Curioso*, can be preferred.

4.5. FALSE FRIENDS

It is worth mentioning apparent equivalents of phraseological units, also called *false friends*, or *pseudo-equivalents*, which are structures whose

external similarity to the units present in the target language causes non-natives users to understand it to be the equivalent of a given phraseologism (cf. Daszczyńska 1987: 9; Gläser 1999; Gläser 2000; Szerszunowicz 2006; Szerszunowicz 2008). The analysis of the units belonging to the subgroup is of great importance from the point of view of foreign language teaching, phraseography and translation studies. Such units are not particularly common; yet, they deserve special attention because of their apparent similarity.

For instance, the English units *lead the life of Riley* and the Italian unit *fare l'arte/la vita di Michelaccio/Michelasso* have a similar structure and components; yet, the similarity is apparent and deceptive, since the meaning of the English unit is 'a luxurious or carefree existence' (S: 242–243), while the Italian idiom means 'be lazy; get out of doing any kind of work' (Q: 299) and is a carrier of negative evaluation.

It should be emphasized that it occurs that one meaning of a given units is identical to the meaning of the cross-linguistic equivalent, while another meaning exists in one language only, either L1 or L2. In other words, the idiom is polysemous in L1 and monosemous in L2, or vice versa. For instance, the Italian idiom *segno di Caino* lit. mark of Cain, whose structure and components are identical to those of the English one has two meanings registered in lexicographic works (Q: 76).

The first one, 'a sign of shame', is identical to the meaning of the English unit, i.e. 'a stigma of a murderer; a sign of infamy' (S: 184), while the other one, 'joined eyebrows', is different. It is worth stressing that some dictionaries of the Italian language (e.g. DeM: 2393, DO: 309), include only the meaning 'joined eyebrows'; yet, the same dictionaries register antonomastic use of the name *Caino* defined as 'one who has betrayed their own family and friends; fratricide' (Szerszunowicz 2008: 27–28). In fact, if the Italian idiom is used to mean 'joined eyebrows', it can be assumed that it carries no evaluation, while the English *mark of Cain* carries heavy load of negative evaluation whenever used.

5. CONCLUSION

English and Italian onymic phraseological units conveying evaluation do not constitute a homogenous group of units. A variety of mechanisms are exploited so as to express various kinds of evaluation. In both

languages in the case of many phraseological units the anthroponymic constituents, especially the ones showing textual dependence, are core evaluative elements. It should be stressed that appellative constituents can also perform the role of evaluative element. Moreover, in some units it is the combined meaning that expresses evaluation.

The units at issue also differ greatly in terms of widespreadness. While some of them are of international, or at least European character, others are limited to a given language or even dialect, which influences greatly their cross-linguistic equivalence. The smallest group is composed of idioms which have full equivalents expressing identical or similar evaluation in both languages compared. The majority of units belonging to the group at issue are the ones of biblical or mythological origins. Phraseological units which have either phraseological equivalents with other anthroponyms or without or non-phraseological equivalents are more numerous than the ones which have full equivalents.

Therefore, research on evaluation expressed by anthroponymic idioms, apart from purely theoretical analyses, is of importance in terms of translation studies, teaching foreign languages and phraseography. First of all relatively few units have full equivalent, which means that the translation equivalent is to be chosen and evaluation expressed by the source language unit is to be taken into consideration while deciding on the equivalent. Second, the evaluative function of anthroponymic phraseological units should be a component of teaching foreign languages, since it helps to develop students' language and intercultural skills. Third, studies on evaluative load of units at issue can contribute to a better description of idioms containing proper names as well as other idioms

REFERENCES

DICTIONARIES

Brewer's Dictionary of Phrase and Fable, 2002, (Millenium edition 1999), revised by A. Room, 8th ed., London. (B)

Castoldi M., Salvi U., 2003, *Parole per ricordare. Dizionario della memoria collecttiva*, Bologna. (R)

Collins Italian-English Dictionary, 1998, eds. M. Clari, C. E. Love, 2nd ed., Italia. (I)

Cowie A. P., Mackin R. R., McCaig I. R., 1994, *Oxford Dictionary of English Idioms*, 2nd ed., Oxford. (O)

De Mauro T., 2000, *Il dizionario della lingua italiana*, 1st ed., Milano. (DeM)

Devoto G., Oli G. C., 2001, *Il dizionario della lingua italiana*, 2nd ed., Firenze. (DO)

Gulland D. M., Hinds-Howell D., 2002, *The Penguin Dictionary of English Idioms*, 11th ed., London. (P)

Hendrickson R., 2004, *QPB Encyclopedia of Word and Phrase Origins*, 2nd ed., New York. (H)

Lapucci C., 1990, *Dizionario dei modi di dire della lingua italiana*, 1st ed., Milano. (L)

Macmillan English Dictionary for Advanced Learners, 2002, ed. M. Rundell, 1st ed., London. (M)

Oxford Dictionary of Idioms, 2005, ed. J. Siefring, 2nd ed., Oxford. (S)

Oxford Guide to British and American Culture, 1999, ed. J. Crowther, 1st ed., Oxford. (G)

Pittàno G., 2001, *Frase fatta capo ha. Dizionario dei modi di dire, proverbi e Locuzioni*, 5th ed., Bologna. (F)

Quartu B. M., 2000, *Dizionario dei modi di dire della lingua italiana*, 4th ed., Milano. (Q)

Turrini G., Alberti C., Santullo M. L., Zanchi G., *Capire l'antifona. Dizionario dei modi di dire con esempi d'autore*, 2002, 6th ed., Bologna. (C)

LITERATURE

Burkhanov I., 2003, *Translation: Theoretical Prerequisites*, Rzeszów,

Čermák F., 1995, *Functional System and Evaluation*, in: *Travaux du Cercle linguistique de Prague* n.s. Prague Linguistic Circle Papers, vol. I, eds E. Hajičová, M. Červenka, O. Leška, P. Sgall, Amsterdam/Philadelphia, pp. 73–84.

Cieślikowa A., 2003, *"Ile pięt miał* Achilles *? Nazwy własne we frazeologizmach – trochę historii, trochę współczesności*, in: *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, I. Bobrowski, Kraków, pp. 61–71.

Daszczyńska I., 1987, *Rosyjsko-polskie pozorne ekwiwalenty frazeologiczne*, Słupsk.

Diadori P., 1990, *Senza parole. 100 gesti degli italiani*, Roma.

Dobrovol'skij D., Piirainen E., 2005, *Figurative Language: Cross-Cultural and Cross-Linguistic Perspectives*, Amsterdam.

Fiedler S., 2007, *English Phraseology*, Tübingen.

Gläser R., 1984, *The Translation Aspect of Phraseological Units in English and German*, in: *Papers and Studies in Contrastive Linguistics. The Polish-English Contrastive Project*, ed. J. Fisiak, Poznań, pp. 123–134.

Gläser R., 1999, *Phraseological Units as False Friends in English and German*, Vestnik Moskovskogo Universiteta. Naučnuj Žurnal. Serija 19. "Lingvistika: meždunarodnaja kommunikacija" 4, pp. 25–35.

Gläser R., 2000, *Phraseologismen als falsche Freunde*, in: *English in the Modern Word. Festschrift for Hartmut Breitkreuz on the Occasion on his Sixtieth Birthday*, ed. M. Dakowska, Frankfurt/M., pp. 213–226.

Hejwowski K., 2004, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.

Kucharzyk R., 2008, *Miejsce apelatywizacji we współczesnych badaniach językoznawczych*, "Poradnik Językowy" 9, pp. 54–63.

Laskowski M., 2003, *Semantische und pragmatische Aspekte der deutschen und polnischen Phraseologie*, Zielona Góra.

Levin M., Lindquist H., 2007, *Sticking one's nose in the data: Evaluation in phraseological sentences with* nose, *ICAME Journal* 31, pp. 87–110. http://icame.uib.no/ij31/index.html Accessed: 15.03.2009.

Lurati O., 2002, *Per modo di dire ... Storia della lingua e antropologia nelle locuzioni italiane ed europee*, Bologna.

Morărașu N. N., 2011, *Cross-linguistic Equivalence and translatability of English Toponymic Idioms*, "Translation Studies: Retrospective and Prospective Views" IV, 12, pp. 57–62. http://www.lit.ugal.ro/TSRPV/Translation%20Studies%2012.%202011.pdf. Accessed: 10.04.2011.

Pajdzińska A., 1991, *Wartościowanie we frazeologii*, w: *Język a Kultura*, vol. 3, eds. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław, pp. 15–28.

Peters P., 2007, *Similes and other evaluative idioms in Australian English*, in: *Phraseology and Culture in English*, ed. P. Skandera, Berlin – New York, pp. 235–255.

Pierini P., 2008, *Opening a Pandora's Box: Proper Names in English Phraseology*, "Linguistics Online" 36 (4), pp. 43–52. www.Linguistic-online.de/36_08/pierini.html Accessed: 28.03.2009.

Piirainen E., 2007, *Phrasemes from a cultural semiotic perspective*, in: *Phraseologie. Phraseology. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung. An International Handbook of Contemporary Research*, eds. H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N. R. Norrick, vol. I, Berlin–New York, pp. 208–219.

Piirainen E., 2008, *Figurative phraseology and culture*, in: *Phraseology. An interdisciplinary perspective*, eds. S. Granger, F. Meunier, Amsterdam/Philadelphia, pp. 207–228.

Spagińska-Pruszak A., 2003, *Intelekt we frazeologii polskiej, rosyjskiej i chorwackiej*, Gdańsk.

Szerszunowicz J., 2006, Pseudo-equivalents in English, Italian and Polish Faunal Phraseology, in: *Proceedings XII EURALEX International Congress. Atti del XII Congresso Internazionale di Lessicografia, Torino 6–9 settembre 2006*, eds. E. Corino, C. Marello, C. Onesti, vol. II, Alessandria, pp. 1055–1060.

Szerszunowicz J., 2008, *On Pseudo-Equivalents in English, Italian and Polish Onymic Phraseology*, in: *Valodu apguve: problemas un perspektiva. Zinatnisko rakstu krajums*, ed. Ā. Ptičkina, vol. VI, Liepaja, pp. 26–35.

Szerszunowicz J., 2009, *Some remarks on the evaluative connotations of toponymic idioms in a contrastive perspective*, in: *Formulaic Language*, vol. I, *Distribution and historical change*, eds. R. Corrigan, E. A. Moravcsik, H. Ouali, K. M. Wheatley, Amsterdam/Philadelphia, pp. 171–183.

Szerszunowicz J., 2010a, *Evaluation in Culture-Bound Proverbs and Proverbial Expressions as a Translation Problem*, in: 3° *Colóquio Interdisciplinar sobre Provérbios – ACTAS. 2nd Interdisciplinary Colloquium on Proverbs – PROCEEDINGS*, eds. R. J. B. Soares, O. Lauhakangas, Tavira, pp. 222–234.

Szerszunowicz J., 2010b, *Some remarks on cultural connotations of urbanonyms and idiomacity in a contrastive perspective*, "Acta Onomastica" LI, 2, pp. 547–555.

Szerszunowicz J., 2011, *On selected source domains of onomastic phraseology in a cross-linguistic perspective*, in: *Linguo-Cultural Competence and Phraseological Motivation*, eds. A. Pamies, D. Dobrovol'skij, Baltmannsweiler, pp. 81–90.

Teliya V., Bragina, N., Oparina, E., Sandomirskaya, I., 2001, *Phraseology as a Language of Culture: Its Role in the Representation of a Cultural Mentality*, in: *Phraseology. Theory, Analysis, and Applications*, ed. A. P. Cowie, Oxford, pp. 55–75.

ON THE EVALUATIVE CONNOTATIONS OF ANTHROPONYMIC IDIOMS IN A CONTRASTIVE PERSPECTIVE (BASED ON ENGLISH AND ITALIAN)

Summary

The paper is a presentation of part of research on evaluative connotations of onymic idioms in a contrastive perspective. In the present paper the evaluative connotations of English and Italian evaluative anthroponymic idioms are discussed with a special focus on their cross-linguistic equivalence. The research material consists of two corpora of English and Italian units excerpted from mono- and bilingual lexicographic works. The mechanisms of evaluation exploited in English and Italian phraseological units are discussed. The typology of equivalents, covering various types, such as full equivalents, partial equivalents, equivalents with re-created anthroponyms, non-phraseological equivalents, pseudo-equivalents, is presented and exemplified.

Key words: idiom, anthroponym, evaluative connotation, equivalent

O KONOTACJACH WARTOŚCIUJĄCYCH IDIOMÓW ANTROPONIMICZNYCH W PERSPEKTYWIE KONTRASTYWNEJ (NA MATERIALE JĘZYKA ANGIELSKIEGO I WŁOSKIEGO)

Streszczenie

Artykuł poświęcono omówieniu konotacji wartościujących idiomów z komponentem onimicznych w ujęciu kontrastywnym. Omówione zostały mechanizmy, które wykorzystywane są w angielskich i włoskich stałych połączeniach wyrazowych o charakterze idiomatycznym do wyrażania wartościowania. Materiał

badawczy tworzą dwa korpusy angielskich i włoskich jednostek frazeologicznych wyekscerpowanych z jedno- i dwujęzycznych opracowań leksykograficznych. Przeprowadzona analiza pozwoliła na opracowanie typologii międzyjęzykowych ekwiwalentów badanych związków. Tworzą ją takie rodzaje ekwiwalentów, jak: ekwiwalenty absolutne, ekwiwalenty częściowe, ekwiwalenty z odtworzonym antroponimem, ekwiwalenty niefrazeologiczne i pseudoekwiwalenty.

Słowa kluczowe: idiom, antroponim, konotacja wartościująca, ekwiwalent

Joanna ŚCIBEK
Uniwersytet w Białymstoku
joanna_scibek@wp.pl

JULIUSZA SŁOWACKIEGO *THEATRUM MORTIS* – WIZJA UŁAGODZONA (NA PRZYKŁADZIE *KORDIANA*, *BALLADYNY* I *BEATRYKS CENCI*)

Literaturę I poł. XIX wieku można bez wątpienia nazwać wielką literaturą tanatyczną, gdyż – jak zauważa Stefania Skwarczyńska – „śmierć zrosła się z poezją romantyczną – nie było niemal utworu romantycznego, którego choćby jeden motyw treściowy nie był na niej osnuty”[1]. Jednak obecność *mors* w przestrzeni literackiej tego okresu nie ogranicza się jedynie do warstwy fabularnej dzieł czy konkretnych wyobrażeń poetyckich. Z reguły podporządkowuje ona sobie także ogólny nastrój utworów, a niekiedy, choć znacznie rzadziej, przenika do sfery autokreacji samych twórców, czego rezultatem są mortalistyczne obrazy ich własnego bytu, przeżywanego jako stopniowe obumieranie, powolne „trupieszenie”, konsekwentne zmierzanie ku nieistnieniu[2].

Owa szczególna predylekcja do konstytuowania literackiego uniwersum na lejtmotywie streszczającym się w formule: „doświadczenie mortualne”[3] stanowi wyraz charakterystycznej dla romantyków postawy wobec Tanatosa, oscylującej pomiędzy swoistą fascynacją a przerażeniem mającym swe źródło w trudnej zależności pomiędzy wzrostem poczucia wła-

[1] S. Skwarczyńska, *Ewolucja obrazów u Słowackiego*, Lwów 1925, s. 115.

[2] Na przykład zarysowana głównie w prywatnej korespondencji Zygmunta Krasińskiego wizja „homo moribundus”; zob. W. Gutowski, *W kręgu romantycznej fenomenologii śmierci*, [w:] *Style zachowań romantycznych: propozycje i dyskusje sympozjum Warszawa 6–7 grudnia 1982*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 289–302.

[3] Termin zaproponowany przez P. L. Landsberga na określenie doświadczenia związanego z ludzką skończonością. Podaję za: L. V. Thomas, *Doświadczenie śmierci: jego granice i rzeczywistość*, [w:] *Antropologia śmierci: myśl francuska*, tłum. S. Cichowicz, J. M. Godzimirski, Warszawa 1993, s. 169.

snej indywidualności a wyższą świadomością śmierci[4]. Doznanie odrębności i niepowtarzalności „ja" zostaje bowiem niejako esencjalnie wpisane we wzorzec egzystencji romantycznej, co znacznie potęguje u indywidualistów tamtych czasów – silniej niż w poprzednich epokach przywiązanych do własnej wyjątkowości – obawę przed utratą swego jestestwa.

Zdaniem Marii Janion, wybitnej historyk literatury, to właśnie ów traumatyzm leży u podstaw „romantycznej rebelii śmierci[, polegającej – J.Ś.] na odkryciu wielkiego stłumienia śmierci, obecnego w sztuce klasycyzmu"[5]. Pod naporem od dawna wypieranych lęków pęka – lub przynajmniej zostaje naruszona – tama tabuizacji śmierci, a *mors* zaczyna zalewać wyobraźnię romantyczną rozmaitymi, uporczywie nawracającymi fantazmatami. Językiem nowej imaginacji tanatycznej – jako świadectwa zwrotu ku mrocznej, głębinowej, niewyrażalnej stronie istnienia – staje się, spowinowacona z okropnościami średniowiecza, Północy i baroku[6], frenetyczna „stylistyka gwałtu i okrucieństwa"[7] oraz poetyka niesamowitości, choć w literaturze nadal będą pojawiały się tradycyjne obrazy kresu życia, zgodne z przyjętymi normami obyczajowymi, mające na celu złagodzenie grozy śmierci czy wręcz jej uwznioślenie.

Wizja mortualnego momentu egzystencji w przypadku czołowych reprezentantów sztuki poetyckiej polskiego romantyzmu odznacza się silną indywidualizacją. Szczególnie interesujący kształt przybiera w twórczości Juliusza Słowackiego, od początku wyraźnie naznaczonej piętnem kwestii „finalnych". Badacze literackiej spuścizny poety podkreślają, iż „ja" kreacyjne autora *Króla-Ducha* cechuje niezwykłe „nachylenie" ku śmierci, czego dowodem jest ponadprzeciętna frekwencja motywów z nią związanych, występujących w jego dziełach. Z uwagi na fakt, iż to właśnie Tanatos odgrywa główną rolę w ich fikcyjnej rzeczywistości, utworom tym z powodzeniem można nadać miano swoistego *theatrum mortis*.

---

[4] Rozwój indywidualności warunkuje większą świadomość własnej śmierci, tym samym intensyfikacji ulega mortualna trauma wynikająca z faktu, iż zgon nieuchronnie łączy się z odebraniem człowiekowi jego jednostkowego „ja". Więcej na ten temat: E. Morin, *Antropologia śmierci*, [w:] *Antropologia śmierci*..., s. 77–114; S. Drogoś, *Człowiek w obliczu śmierci*, Toruń 2002 (tu zwłaszcza: s. 117–120).

[5] B. Deptuła, *Śmierć, anegdota i filozofia: o krakowskiej wystawie „Obrazy śmierci" rozmawiają Małgorzata Baranowska i Maria Janion*, „Kontrapunkt" („Tygodnik Powszechny") 2000, nr 8–9, dostęp online: http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/46-47/janion.html.

[6] M. Janion, *Czas formy otwartej: tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984, s. 74.

[7] M. Janion, *Niesamowita słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Kraków 2006, s. 111.

Aż do przełomu mistycznego Słowackiemu – człowiekowi chorowitemu, od najmłodszych lat niemającemu podstaw do tego, by żywić nadzieję na długie i szczęśliwe życie – towarzyszy trauma śmierci, idąca w parze z autentycznym, „egzystencjalnym zainteresowaniem"[8] problematyką wygasania istnienia, osobliwie wytyczająca obszar eksploracji imaginacyjnych poety. Trafia ona na bardzo podatny grunt, jaki stanowi frenetyczna wyobraźnia polskiego wieszcza, wykazująca skłonność do tworzenia obrazów o dużym natężeniu okropieństwa. Warto przy tym pamiętać, iż pozostająca na usługach śmierci makabra podlega na poszczególnych etapach twórczości Słowackiego znaczącej ewolucji w zakresie funkcji i stopnia ekspozycji, co ma związek m.in. z przekształceniami koncepcji tanatozoficznej poety, a konkretnie – z redefinicją istoty śmierci, która z „królowej przerażeń" staje się „królową mask i powłok bez żadnej rzeczywistej władzy nad stworzeniem"[9].

W erze przedgenezyjskiej przeważa śmierć stypizowana, utrzymana w ryzach literackiej konwencji, lęk mortualny poskramia orgiastyczne zapędy Tanatosa i nierzadko wymusza jego kamuflaż[10]. Po powrocie z romantycznego wojażu na Wschód dochodzi do nasilenia wizji doświadczenia mortualnego jako bezwzględnego końca istnienia, śmierć zostaje sprowadzona do sfery somatycznej i – utożsamiona z koszmarnymi metamorfozami ciała – przyczynia się do obnażenia „groteskowości wpisanej w sytuację egzystencjalną człowieka"[11]. Dopiero mistyczne włączenie momentu mortualnego w proces doskonalenia się ducha umożliwia Słowackiemu dokonanie swoistego „unieszkodliwienia" śmierci oraz jej apoteozy jako koniecznego etapu warunkującego odrodzenie zgodnie z ideą postępu genezyjskiego. Gdy znika traumatyczne przeżycie śmierci, poeta może sobie pozwolić na intensyfikację i zagęszczenie różnorodnych

[8] K. Ziemba, *Mistycznego Słowackiego marzenie hermeneutyki śmierci*, [w:] *Style zachowań romantycznych*..., s. 248.

[9] Określenia ukute przez Juliusza Słowackiego. Podaję za: A. Kowalczykowa, *Wstęp*, [w:] Juliusz Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1997, s. LXI.

[10] Ewolucję koncepcji tanatozoficznej Słowackiego charakteryzuję – w dużym uogólnieniu – na podstawie: J. Ławski, *Ironia i mistyka: doświadczenie graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 538; M. Ursel, *„larwy w chorobliwej tylko imaginacji wylęgłe...". Słów kilka o wyobraźni frenetycznej Juliusza Słowackiego*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. XI, Wrocław 2007, s. 373–385; A. Kowalczykowa, dz. cyt., s. II–LXIII oraz *Słowacki*, Warszawa 1994, s. 258–288.

[11] A. Kowalczykowa, *Słowacki*..., s. 287.

obrazów *crudelitas*. Paradoksalnie więc detronizacja śmierci oznacza feerię makabry.

*
* *

Zwrócenie uwagi na specyficzne – „tanatyczne uwrażliwienie"[12] Juliusza Słowackiego nasuwa pytanie o językowy kształt jego literackiego teatru śmierci, nie ulega bowiem wątpliwości, iż ma on niezwykle solidną podbudowę w postaci różnorodnych lingwistycznych wykładników. Podstaw do tego wniosku dostarcza analiza semantyczno-leksykalna, której zostały poddane trzy dramaty Słowackiego z okresu przedmistycznego, odznaczające się wyraźną obecnością wątków tanatycznych w strukturze świata przedstawionego. Są to: *Kordian*, ukazujący doświadczenie romantycznego samobójstwa (w wymiarze fizycznym i symbolicznym), dramatyczny spisek koronacyjny, a także niedolę carskich skazańców; *Balladyna* – tu za przykładem Szekspira (i z dużą dozą umowności) trup ściele się gęsto, giną prawie wszystkie postaci istotne ze względu na akcję utworu; oraz *Beatryks Cenci*, traktująca o fatum popychającym bohaterów do kolejnych zbrodni, zapoczątkowanych krwawym ojcobójstwem. Ekscerpcja materiału językowego objęła konteksty realnoznaczeniowe, w których pojęcia związane z momentem mortualnym dotyczą istoty ludzkiej, a otrzymany tą drogą wybór słownictwa został potraktowany jako reprezentacja leksykalna pięciu podpól semantycznych[13] wyróżnionych w obrębie kręgu znaczeniowego 'śmierć': 1) 'śmierć i umieranie', 2) 'zadanie człowiekowi śmierci', 3) 'odebranie sobie życia', 4) 'kara śmierci', 5) 'po śmierci'.

Już pobieżne zapoznanie się z wyekscerpowanym materiałem leksykalnym pozwala stwierdzić, iż typowo romantyczna ambiwalencja cechu-

---

[12] K. Ziemba, dz. cyt. s. 248.

[13] Przy jednoczesnym wprowadzeniu pewnych modyfikacji nawiązuję do kategoryzacji zaproponowanej przez Włodzimierza Wysoczańskiego w kilku jego artykułach: *Koncept „umieranie" w ujęciu językowo-kulturowym*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. VII, Wrocław 2003, s. 547–559; *Skon – profile językowe w uwarunkowaniach religijnych i kulturowo-społecznych*, [w:] Tamże, t. VIII, Wrocław 2004, s. 555–567; *„Post mortem" – językowo-kulturowe zobrazowanie okoliczności pośmiertnych (I)*, [w:] Tamże, t. IX, Wrocław 2005, s. 351–361; *„Post mortem" – językowo-kulturowe zobrazowanie okoliczności pośmiertnych (II)*, [w:] Tamże, t. X, Wrocław 2006, s. 211–226; *Zadanie człowiekowi śmierci. Językowe utrwalenie zjawiska*, [w:] Tamże, t. XI, Wrocław 2007, s. 457–470; *Położyć kres swemu życiu. Językowe przedstawienie czynu samounicestwienia*, [w:] Tamże, t. XII, Wrocław 2008, s. 411–416.

jąca stosunek Słowackiego wobec *mors* – z dominującym wszakże lękiem przed ostatecznym unicestwieniem – znalazła swe odbicie w warstwie językowej *Kordiana*, *Balladyny* i *Beatryks Cenci*, czego wyrazem jest dwoistość wizji śmierci niesionej przez jej lingwistyczne wykładniki. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z ujęciami akcentującymi traumatyczny, pesymistyczny wymiar doświadczenia mortualnego, z drugiej zaś – z ułagodzonymi przedstawieniami „królowej przerażeń", prowadzącymi do jej oddemonizowania[14].

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie najważniejszych językowych sposobów eufemizacji śmierci – zarówno w planie wyrażania, jak i na płaszczyźnie kreowanego obrazu – wykorzystanych przez Słowackiego w trzech wspomnianych dramatach z okresu przedmistycznego[15]. Jednocześnie ustalone zostaną następujące kwestie: jakiego zasobu słów budujących pozytywny/oswojony wizerunek śmierci użył poeta do określenia desygnatów tanatycznych, jakie ich konotacje zaktualizował w tekstach, w jakim stopniu odwołał się do standardowych znaczeń i łączliwości oddających potoczne widzenie doświadczenia mortualnego, dzięki jakim figurom stylistycznym osiągnął sugestywność swej wizji, wreszcie – jak wygląda repertuar zastosowanych konceptualizacji śmierci.

*
* *

Śmierć definiowana jako 'nieodwracalne ustanie wszystkich czynności życiowych organizmu; utrata życia, zgon; umarcie'[16], nazywana wprost, pojawia się na kartach *Kordiana*, *Balladyny* i *Beatryks Cenci* przede

[14] Oba te typy kreacji śmierci, choć odmienne w swym charakterze, wyrastają z tego samego uczucia, jakim jest lęk przed nicością.

[15] Z racji ograniczonej objętości artykułu zagadnienia związane z omawianą problematyką przedstawiam jedynie w wyborze, przy znacznym ograniczeniu leksykalnego materiału ilustracyjnego.

[16] Eksplikacje znaczeniowe przytaczane są w formie bezpośrednio zaczerpniętej ze źródeł leksykograficznych lub stanowią kontaminację kilku definicji, utworzoną w celu lepszego ukazania związku danych jednostek językowych z nadrzędnym pojęciem „śmierć". Ze względu na przejrzystość wywodu, a także nieuniknioną niejednorodność oznaczeń, wynikającą z wykorzystania słownika w wersji elektronicznej, rezygnuję z podawania dokładnej lokalizacji poszczególnych eksplikacji semantycznych. Podczas analizy wykorzystano następujące pozycje: *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002; *Słownik języka polskiego PWN* (wersja elektroniczna), dostęp online: http://sjp.pwn.pl/; M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. II, Lwów 1860; S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, wyd. IV, Warszawa 1984.

wszystkim w formie różnorodnych połączeń wyrazowych z komponentem leksykalnym „śmierć" oraz licznych *verba propria* odnoszących się do przedstawionych realiów tanatycznych. Jednak obok nazw właściwych znaczny udział w „budowaniu" lingwistycznej kreacji śmierci w omawianych dramatach ma również bogaty kompleks określeń substytucyjnych, neutralnych lub nacechowanych stylistycznie[17]. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w tabu językowym, wyrosłym z archaicznych przekonań o magicznej mocy słowa, obejmującym zjawiska „irracjonalne, tajemnicze, niebezpieczne, obce"[18]. Lęk tanatyczny – jako obawa przed siłą kładącą kres życiu istoty ludzkiej oraz poszczególnymi aspektami tego fenomenu – stanowi bowiem naturalną reakcję defensywną psychiki człowieka i wpływa na jego zachowania językowe, przyczyniając się do eufemizacji[19] nazw z kręgu rzeczy ostatecznych. Prawidłowość tę trafnie wyjaśnia Anna Krzyżanowska:

> Określenia, które bezpośrednio nazywają śmierć ewokują negatywne emocje: smutek, strach, odrazę. Eufemistyczne wyrażenia łagodzą drastyczność śmierci oraz osłabiają silne zabarwienie emocjonalne związane z tym zjawiskiem. Pełnią funkcję terapeutyczną, neutralizując lęk przed śmiercią. Eufemizm pozwala oswoić śmierć, czyni ją łatwiej akceptowalną[20].

Zwrócenie się Słowackiego ku niebezpośrednim metodom mówienia o śmierci świadczy zatem o próbie uporania się z przykrą stroną ludzkiej skończoności, znajdując motywację w umiarkowanej psychologizacji postaci występujących w jego dramatach oraz autorskiej taktyce „obłaskawiania" Tanatosa, polegającej m.in. na odszyfrowywaniu jego znaczeń zakodowanych w językowym dziedzictwie kulturowym.

---

[17] Wyjątek stanowi tu krąg 'po śmierci', niemal całkowicie zdominowany przez nazwy właściwe.

[18] A. Engelking, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny" 1984, nr 4, s. 116.

[19] Skłaniam się ku stanowisku A. Dąbrowskiej, która w swych artykułach rozumie eufemizmy szeroko jako wszelkie określenia zastępcze, mające charakter łagodzący ze względu na sam fakt ominięcia *verbum proprium*. Odmienny pogląd prezentuje A. Engelking, uznająca za eufemizmy *sensu stricto* jedynie zastępniki niezleksykalizowane, wykazujące niewiele wspólnych cech z wyrazem objętym tabu; zob. A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Łask 2006, s. 104; A. Engelking, dz. cyt., s. 126–129.

[20] A. Krzyżanowska, *Eufemiczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 1, red. A. M. Lewicki, Warszawa 1996, s. 93.

*
* *

Najdalej posunięta forma eufemizacji *mors* związana jest w analizowanych utworach przede wszystkim z subpolem semantycznym 'zadanie człowiekowi śmierci' (najsilniej obciążonym negatywnymi konotacjami) i polega na zaniechaniu werbalizacji faktu odebrania komuś życia, który w zamian zostaje zasygnalizowany jedynie wielokropkiem. Taki **EUFEMIZM ZEROWY** zastosował Słowacki dwukrotnie w dramacie o legendarnych początkach państwa polskiego: *Oddaj mi... bo!...* (Bal, 381)[21], (...) *śniłam, / Że gdyśmy zaszły w głuche lasu cienie, / Siostra mnie nożem...* (Bal, 388). Jak pokazują powyższe przykłady, ten typ niedopowiedzenia pozwala zarówno na „uchwycenie" zbrodniczej myśli bohatera *in statu nascendi* (Balladyna), jak i zaakcentowanie bolesnych przeżyć łączących się z tragicznymi wydarzeniami (Alina) – przy jednoczesnej eliminacji drastycznego obrazu niechybnie ewokowanego przez określenia właściwe.

Oprócz tego eufemizm zerowy współtworzy formuły życzenia zgonu drugiemu człowiekowi, czego egzemplifikację stanowi pominięcie, bez żadnego zamiennika leksykalnego, czasownikowego *verbum proprium* w następującym fragmencie *Balladyny*: (...) *O bogdaj piorun!...* (Bal, 336).

Mniej radykalnym sposobem służącym Słowackiemu do maskowania przerażającego wymiaru śmierci, uwypuklanego przez wysłowienia eksplicytne, jest użycie **ZASTĘPNIKÓW NAZEWNICZYCH O CHARAKTERZE ŁAGODZĄCYM**, odsyłających do poszczególnych desygnatów tanatycznych. Zabieg ten okazuje się niezwykle funkcjonalny, umożliwia bowiem poecie wyeksponowanie różnych sensów letalnego fenomenu. Z tego też powodu staje się główną metodą eufemizacji doświadczenia mortualnego w rozpatrywanych dziełach. Spośród pięciu wyodrębnionych podpól znaczeniowych najlepiej rozbudowane pod względem leksykalnym są kręgi 'śmierć i umieranie' oraz 'zadanie człowiekowi śmierci'[22] i to właśnie do nich przynależy większość określeń

[21] Rozwiązanie skrótów pozycji źródłowych: Kor – *Kordian*, Bal – *Balladyna*, BC – *Beatryks Cenci*. Liczba w nawiasie oznacza numer strony, na której znajduje się przytoczony cytat w wydaniu dzieła wskazanym w bibliografii. Podkreślenia w cytatach zostały wprowadzone w celu zaznaczenia eufemizmów z kręgu tanatycznego.

[22] Do najbardziej rozbudowanych podpól semantycznych należy także krąg 'po śmierci', ale pozostające w jego obrębie nieliczne zastępniki nazewnicze ewokują raczej pesymistyczną wizję doświadczenia mortualnego.

zastępczych, jakkolwiek nie brak w *Kordianie*, *Balladynie* oraz *Beatryks Cenci* eufemizmów poświęconych zagadnieniu kary śmierci czy tematyce suicydalnej.

Analiza materiału źródłowego ujawnia, iż Słowacki wykazuje dużą dbałość o treściowe i stylistyczne zróżnicowanie wykorzystanych środków językowych. W celach eufemizacyjnych szczególnie chętnie sięga on po stałe związki wyrazowe, np.: (...) *A potem, jako czynią modne bohatery, / W łeb sobie strzelę* (...) (Kor, 128); (...) *I kłaniają się – i gną szyje. / Godzinę mają szkaradną; / Szyje bolą, głowy spadną* (...) (BC, 27). Zwraca jednak uwagę jego czynny stosunek wobec zasobów leksykalnych języka, gdyż poeta nie tylko wprowadza frazeologizmy do swych dzieł w postaci kanonicznej, ale też poddaje jej rozmaitym przekształceniom, polegającym najczęściej na uzupełnieniu związku dodatkowymi elementami bądź synonimicznej wymianie składników. Ponadto tworzy on własne eufemizmy – wzorowane na konwencjonalnych połączeniach leksykalnych lub odznaczające się większym stopniem oryginalności, choć w dalszym ciągu korespondujące z utrwalonymi w zbiorowej świadomości symbolami tanatycznymi.

Najbardziej oczywistym działaniem podjętym przez Słowackiego w celu osłabienia grozy śmierci jest sięgnięcie po **peryfrazy wykorzystujące pozytywne skojarzenia związane z leksemem *życie***. W *Kordianie* car Mikołaj I mówi o swym bracie, grożącym mu buntem: *Gdyby zamiast słów szpady dobył, już bym nie żył...* (Kor, 196). Natomiast oczekujący na egzekucję tytułowy bohater dramatu, pragnąc pozostawić po sobie jakiś ślad na ziemi, snuje rozważania o następującej treści: *Więc gdy mi wezmą życie... a starzec pogrzebie!... / Kiedyś!... za błędnym dzieckiem po łąkach lub w borze / Głos matki wołać będzie: Kordian! Kordian! – długo...* (Kor, 187).

Wysoce abstrakcyjne pojęcie śmierci wymaga konceptualizacji w terminach „rzeczy" bliskich doświadczeniu człowieka[23], stąd za ustanawianiem lingwistycznej przestrzeni Tanatosa przy użyciu innych wykładników niż *verba propria* przemawia również ich funkcja ukonkretniająca i obrazotwórcza. Wolno w tym przypadku mówić o podwójnej eufemizacji śmierci, gdyż zredukowanie negatywnych konotacji to zasługa nie tylko ominięcia nazwy właściwej, ale też przywołanego wyobrażenia, odbierającego śmierci status zjawiska wrogiego, niepojętego, absurdalnego. Taką

[23] A. Kwaśniewski, *Metafory funeralne w kontekście kulturowym*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica" 2006, nr 1, s. 271.

właściwość mają w analizowanych utworach przede wszystkim **zastępniki nazewnicze o charakterze przenośnym lub metonimicznym**, wśród których przeważają określenia rejestrujące fakt utraty życia (umierania), a także bliskoznaczniki leksemów *zabić/zabijać* oraz językowe nominacje śmierci i czynu samounicestwienia. Mając na uwadze typ zastosowanej konceptualizacji, można wśród nich wyróżnić:

a) Określenia zastępcze przedstawiające śmierć jako rezultat woli Bożej

Utrata życia rozumiana jest metaforycznie jako skutek Bożego wezwania i przebywanie u Pana. Dzięki nawiązaniu do tradycji chrześcijańskiej zwroty te uszlachetniają i sakralizują śmierć[24], wyrażając akceptację wobec smutnej konieczności, jakiej podlegają wszyscy ludzie.

W czasie rozmowy z Fon Kostrynem, tuż przed starciem z wojskami Kirkora, Balladyna, posługując się utartym połączeniem wyrazowym, anachronicznie zauważa, iż *wiele dusz stanie za chwilę przed Bogiem* (Bal, 473).

W podobny sposób o swej nadchodzącej śmierci myśli tytułowa bohaterka *Beatryks Cenci*, oczekująca w więzieniu na ścięcie: (...) *I Bóg mię weźmie... o! tak rozpłakaną...* (BC, 97).

W *Kordianie* Starzec, próbując w podziemiach katedry św. Jana przekonać spiskowców o konieczności przelania krwi panującego cara, mówi, odwołując się do frazeologizmu *Pan kogoś powołał / wezwał do siebie / na sąd*, że (...) *kiedy Bóg zawoła w straszny dzień sądowy* (...) (Kor, 152), będzie się przed nim usprawiedliwiał pragnieniem wyswobodzenia ludu spod tyranii monarchy i pokornie zda się na jego wolę.

Ten sam związek frazeologiczny, tyle że w wersji *Bóg kogoś powołał do swej chwały*, dzięki wymianie leksemu *Bóg* na antonimiczny *szatan* staje się nośnikiem ironii w ustach Starca z *Balladyny*, który z przekąsem przypomina jednej z wieśniaczek, niepochlebnie wyrażającej się o Wdowie i jej odmianie losu: *Już by cię dawno szatan pojął do swej chwały, / Gdyby nie ta staruszka* (Bal, 398).

b) Określenia zastępcze oparte na metaforze pojęciowej końca

Śmierć jest traktowana jako kres życia. Jak zauważa Anna Dąbrow-

[24] A. Krzyżanowska, dz. cyt., s. 93–94.

ska, funkcja eufemistyczna określeń przynależących do tej grupy stanowi pochodną polisemii wyrazu *koniec*[25].

W *Kordianie* stary sługa Grzegorz opowiada znudzonemu młodzieńcowi historię oficera wojsk napoleońskich, dzielnego Kazimierza, który – choć piękny i szlachetny – (...) *smutno skończył* (Kor, 111).

W *Beatryks Cenci* Giani, antycypując rozwiązanie splotu tragicznych wydarzeń mających stać się jego udziałem bądź też własne samobójstwo, stanowiące *notabene* finał owej czarnej serii, zwraca się do Furii: *Jestem gotowy prawie wam się cały / Oddać... i waszym radom się powierzyć, / Bylebyście były ze mną aż do końca / I nie rzuciły z samym sobą, nim się / Ta rzecz rozwiąże...* (BC, 73).

Balladyna, obawiająca się zagrożenia ze strony Pustelnika, rozkazuje Fon Kostrynowi zgładzenie niewygodnego poddanego, posługując się zwrotem *skończyć z kim* 'załatwić z kim sprawę, unieszkodliwić, zabić kogo': *Skończ także ze starcem, / Co mięszka w celi – a nas tylko dwoje / Będzie wiedziało* (Bal, 467).

Natomiast sentymentalny Filon, składający przed sądem zeznania w sprawie zabójstwa Aliny, obwinia (...) *Parki niełaskawe* / [o to, że – J.Ś.] *Przecięły srebrną nitkę jej żywota* (...) (Bal, 490). Rozszerzenie mitologizmu o dodatkowe komponenty – epitet *niełaskawe* oraz charakterystyczny dla Słowackiego poetyzm *srebrna* – zwiększa ładunek emocjonalny zacytowanych słów i kładzie akcent na okrutność losu oraz niewinność ofiary (srebrny wariantem koloru białego, symbolizującego czystość, niewinność).

Jeżeli śmierć przychodzi w młodym wieku i kończy życie, człowiek nie ma szansy przejść przez wszystkie jego etapy, w tym przez poprzedzającą zgon starość, dlatego Kordian, wiedząc, że będzie musiał umrzeć, wyznaje: *Nie będę mógł zapomnieć, że starym nie będę...* (Kor, 160).

O pojmowaniu zgonu na zasadzie końca istnienia świadczą także wyrażenia niosące sens 'ostateczności'. W *Beatryks Cenci* czekającą bohaterkę utratę życia sygnalizuje poetycka peryfraza *ostatniej godziny*: *Bo nie myślałam nawet, żem ja zdolna / Tak miękko i tak łzawo mówić z tobą; / Lecz ta godzina jest bez drugiej dla mnie... / I ty nareszcie znikniesz – mi sprzed oczu...* (BC, 97).

---

[25] A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodno*, Warszawa 1998, s. 135.

Znaczenie kresu przekazują również konstrukcje z wyrażeniem *po raz ostatni*: *Jeszcze raz ujrzę ją... po raz ostatni* (BC, 79); *Pobłogosławię was po raz ostatni...* (BC, 93).

c) Określenia zastępcze konceptualizujące śmierć jako wędrówkę/ podróż/lot

Utożsamienie śmierci z wędrówką rodzi się w następstwie postrzegania życia w tych samych kategoriach, z tym że jedna z tych podróży odbywa się w wymiarze doczesnym, a druga – wiecznym. Konceptualizacja ta stanowi przeciwwagę dla lęku wywołanego przypuszczeniem, iż zgon może oznaczać absolutny finał egzystencji, całkowite unicestwienie[26]. Językowym odzwierciedleniem wizji umierania jako zmiany miejsca, podążania do innej rzeczywistości, siedziby Boga czy bogów są określenia stanowiące realizację metafory przemieszczania się[27]. Przy czym ostatnia wędrówka/podróż składa się z kilku etapów:

- **Przygotowanie** – czas pożegnania i rozstania z żyjącymi, bliskimi, dotychczasowym życiem, doczesnością.

Wtrącony do więzienia Kordian wyraża żal za życiem, które zostanie mu odebrane. W jego monologu pojawia się zmodyfikowany wariant frazeologizmu *żegnać/pożegnać (ten) świat* z ekwiwalentną wobec leksemu *świat ziemią*: (...) *O! gdybym wiedział, że tak bez powrotu / Ziemię żegnałem* (...) / *Patrzałbym na świat innymi oczyma* (...) (Kor, 184). Wyrażenie *bez powrotu* podkreśla nieodwracalność zgonu, bowiem śmierć to podróż tylko w jedną stronę.

W *Balladynie* Goplana wzbrania się przed pocałunkiem Grabca, gdyż nie chce podzielić losu cnotliwej dziewicy, którą nieostrożne amory doprowadzają do tego, iż (...) *daje pożegnanie światu, / I do mogiły idzie nigdy nie kochana* (Bal, 352) (nawiązanie do stałego związku wyrazowego *żegnać/pożegnać się ze światem*).

Podczas procesu o zabójstwo Aliny Kanclerz zwraca się do Filona z pytaniem: *Więcże, pasterzu, rozstała się z życiem / Twoja małżonka?*

---

[26] V. Machnicka, *Peryfrazy „śmierci" w tekstach Bolesława Prusa*, „Conversatoria Linguistica" 2008, R. 2, s. 65.

[27] Określenie to pojawia się w artykule: A. Krzyżanowska, *Związki frazeologiczne oznaczające śmierć w języku polskim i francuskim (analiza porównawcza)*, „Poradnik Językowy" 1993, z. 6, s. 317–326. Stamtąd też pochodzi koncepcja śmierci jako podróży składającej się z kilku etapów.

(Bal, 490). Tutaj także zostaje wykorzystany idiom, tym razem jednak wskazujący na sens rozstania.

Świadomość ostatecznego charakteru pożegnania zapowiadającego wieczną wędrówkę sprawia, że pozostający przy życiu percypują to zdarzenie jako ogromną stratę, dlatego też Filon żali się Pustelnikowi, iż (...) *stracił* [Alinę – J.Ś.] / *Wprzód, nim* [ją – J.Ś.] *pokochał...* (Bal, 385).

- **Wyruszenie z punktu początkowego** – rozpoczęcie pośmiertnej podróży

W wypowiedzi Księdza, odwiedzającego Kordiana w więziennej celi, zostaje użyty w formie niezmienionej frazeologizm *zejść z tego świata* 'umrzeć': *Wy, młodzieńcy, chcecie / Schodząc z tego świata ślad wieczny zostawić, / Myślą wypalić lub mieczem wykrwawić; / Po cóż ta żądza?* (...) (Kor, 184).

Z kolei zbiór językowych nominacji śmierci dopełnia w tym samym dziele leksem *odlot*: (...) *przed chwilą odlotu / Patrzałbym na świat innymi oczyma, / Dłużej! Ciekawiej, a może ze łzami* (...) (Kor, 184).

- **Podróżowanie/droga/lot** – umarli kierują się ku sferze *sacrum*, dlatego eufemizmy wchodzące w skład tego zespołu zastępników mają charakter podniosły i jest w nie wpisana zgoda na perspektywę „odejścia".

Przed egzekucją następuje zwrot w życiu Kordiana, jedna się on z Bogiem i godzi na śmierć, którą wyobraża sobie jako połączenie się z przodkami: (...) *O zmarli Polacy, / Ja idę do was!* (...) (Kor, 185). Podkreślona omownia to wariacja utartego związku wyrazowego *połączyć się z przodkami/ojcami*.

Oprócz tego w roli bliskoznacznika leksemu *zgon* poeta wykorzystuje konwencjonalne wyrażenie (z odwróconą kolejnością komponentów) *wieczności droga*: *Teraz, mój synu, przed wieczności drogą / Nie masz co komu przekazać na ziemi?* (Kor, 183).

Analiza materiału słownego wykazuje, iż Słowacki z upodobaniem „przyobleka" Tanatosa w obrazy lotu, zapewne przez wzgląd na pozytywne konotacje leksemów z tego pola semantycznego.

W *Kordianie* Grzegorz zwraca się do młodego skazańca tymi słowami: *Synu! powstań z prochu / I leć do Boga, ale przebacz światu. / Bóg cię wyrywa z lwiej paszczy i z lochu* (...) (Kor, 183). Kontekst, w jakim osadzona jest powyższa metafora, aktualizuje te skojarzenia związane z wyrazem *lecieć*, które koncentrują się wokół poczucia wolności, dzięki czemu śmierć ma pozór ucieczki czy wyzwolenia.

Zdesperowany młodzieniec widzi jednak w doświadczeniu mortualnym także możliwość realizacji swego pragnienia „przeanielenia" – istnienia na wzór anioła. Tuż przed sięgnięciem po pistolet w celu popełnienia samobójstwa mówi on w serii metafor, że duch jego (...) *chce się wyrwać! już pióra rozwinął*[, a – J.Ś.] *Dusza z ust zapalonych leci w błękit nieba...* (Kor, 118). I woła: *Gwiazdy! polecę z wami po niebios szafirze!* (Kor, 119). W tym „miejscu" fabularnym leksyka odsyłająca do latania tworzy część wspólną dwóch kręgów znaczeniowych – kręgu tanatycznego oraz kręgu anielstwa. Przywołany zostaje sens wznoszenia się, rozumiany na płaszczyźnie symbolicznej jako wstępowanie na wyższy poziom doskonałości, czyli – zgodnie z problematyką dramatu – przezwyciężanie ograniczoności ludzkiej egzystencji.

Niezwykle interesującym zabiegiem poetyckim jest sparafrazowanie przez Słowackiego przysłowia *Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą* 'przy każdym działaniu można się spodziewać niekorzystnych skutków ubocznych' w kształcie: *Gdzie młócą żyto, tam plewy z omłotku / Lecą pod niebo* (Bal, 474). Pod wpływem wzmianki o duszach stających przed Bogiem fraza ta nie przejmuje zleksykalizowanego znaczenia swego wzorca, lecz stanowi aluzję do masowej śmierci czekającej żołnierzy Balladyny i Kirkora. Na takie odczytanie pozwala zarówno polisemia czasownika *młócić* ('wyłuskiwać ziarna z kłosów, strąków itp. za pomocą cepów lub maszyn', ale i: 'bić kogo z całej siły'), jak też umiejętna gra znaczeniami leksemu *niebo* w kolejnej przenośni awiatycznej.

Za odmianę konceptualizacji śmierci w kategoriach wędrówki można uznać również przypadek, gdy w skład metafory przemieszczania się wchodzi nie określenie miejsca pośmiertnego pobytu duszy ludzkiej, lecz nazwa pozgonnej lokalizacji ciała osoby zmarłej. Taki schemat reprezentuje jedna z konstrukcji omownych wskazujących na fakt odebrania sobie życia przez utopienie się, zastosowana przez Słowackiego w *Balladynie*. Pierwsza Kobieta z wiejskiego ludu spekuluje bowiem, iż może dlatego Grabiec nie był obecny na ślubie Balladyny z Kirkorem, gdyż (...) *poszedł do jeziora z rozpaczy* (Bal, 400).

- **Osiągnięcie celu** – zastępniki nazewnicze przynależące do tej grupy przynoszą informację o dotarciu umarłego do miejsca pobytu *post mortem*.

Rubaszny Grabiec, przemieniony w króla dzwonkowego, żałuje, (...) *że się do nieba dostał* [jego – J.Ś.] *ojciec golibroda, /* [bo – J.Ś.] *Wraz by* [mu – J.Ś.] *oszastał długie kędziory na brodzie* (Bal, 430).

c) Określenia zastępcze ufundowane na analogii pomiędzy ostatecznym przeznaczeniem człowieka a losem rośliny

Ulubione przez sentymentalizm, konwencjonalne zestawienie przemijania życia ludzkiego z usychaniem, więdnięciem kwiatu, sprowadzające się do użycia w odniesieniu do człowieka lub postaci antropomorficznych leksemu prymarnie przypisanego roślinom[28].

Tego typu przenośnią posłużył się Słowacki w *Balladynie* w scenie, gdy Goplana zastanawia się nad tym, jaki los ją czeka, jeśli Grabiec jej nie pokocha. Stwierdza ona wówczas: (...) *W mgłę się rozpłynę białą, i spadnę łzami / Na jaki polny kwiat, i z nim uwiędnę* (Bal, 358). Słowa te wolno interpretować zarówno jako zapowiedź utraty przez bohaterkę sił życiowych, jak też jej ewentualnej śmierci z powodu nieszczęśliwej miłości.

Echem metafory z kręgu 'śmierć i umieranie', przyrównującej zgon człowieka do zwiędnięcia rośliny, jest – w obrębie problematyki zadawania śmierci – przesunięcie semantyczne prowadzące do przedstawienia faktu odebrania komuś życia na wzór ścięcia kwiatu. Pojawia się ono w skardze Pustelnika i dotyczy zabójstwa dokonanego na jego dzieciach z rozkazu krwawego Popiela: (...) *Miałem dziatek troje, / Nocą do komnat weszli brata zboje, / Różyczki moje trzy z łodygi ścięto!* (Bal, 337).

Należy jednak zauważyć, iż przenośnia ta ma ambiwalentną naturę, gdyż eufemizuje śmierć, jednocześnie uwydatniając pewne jej negatywne aspekty. Leksem *ściąć*, przynależący do kodu „roślinnego", „uruchomionego" w następstwie substytucji: dzieci – różyczki, podkreśla bowiem okrucieństwo popełnionego czynu oraz przywołuje imaginacyjny wizerunek śmierci jako „utrwalonego w dziełach artystycznych kosiarza, (...) który ścina bez litości i najpiękniejsze kwiaty"[29].

e) Poetyckie wyobrażenie śmierci na kształt odpoczynku/snu/nocy

Określenia zastępcze organizujące ten kompleks eufemizmów wymagają omówienia w kontekście całości metaforycznego obrazowania śmierci w kategoriach snu czy odpoczynku, jest ono bowiem konsekwentnie realizowane przez poetę we wszystkich trzech dramatach, co wynika zapewne z wielowiekowej tradycji dostrzegania pokrewieństwa pomiędzy tymi stanami (tradycji religijnej i mitologicznej), a tak-

[28] Zob. W. Wysoczański, *Koncept „umieranie"...*, dz. cyt., s. 548–549.

[29] I. Borkowski, *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy świat inskrypcji nagrobnych*, „Język a Kultura" 2000, t. 13, s. 349

że z podobieństwa ich zewnętrznych symptomów. Jak zauważa Anna Engelking:

> Sen i odpoczynek są stanami przyjemnymi oraz bezpiecznymi. W świadomości mówiącego cechy te przenoszą się na zestawianą z nimi śmierć, pełniąc wobec niej jak gdyby „funkcję polepszającą"[30].

Ponadto taki sposób ukazywania doświadczenia mortualnego sugeruje, iż śmierć ma łagodne oblicze. Zostaje więc ona swoiście nobilitowana i upiększona, a proces oswajania się z nią staje się łatwiejszy.

Rozumienie śmierci na zasadzie odpoczynku po trudach życia rejestruje stały związek wyrazowy użyty przez Słowackiego w *Kordianie* w scenie, gdy stary Grzegorz podejmuje się zabawić znudzonego panicza jakąś historyjką. Chwali się on wówczas, że dar do opowiadania dykteryjek odziedziczył po (...) *babce* (...) *starej, co* <u>*w Bogu spoczywa*</u> (Kor, 105).

Z kolei Filon, rozpaczający z powodu zabójstwa Aliny, sądzi, iż tylko śmierć może go ukoić w żalu za utraconą ukochaną, czemu daje wyraz w następujących słowach: (...) *Strumyku tułaczu, /* (...) <u>*w grobie*</u> *dla nas obu /* <u>*Będzie spoczynek i cichości morze*</u> (Bal, 489). Metaforyczną wartość śmierci-odpoczynku wzmacnia hiperbola akwatyczna, przynosząca wizję ogromu niczym niezmąconego pośmiertnego spokoju.

Wzorcowy przykład utożsamienia śmierci ze snem, nawiązujący do klasyki polskiej poezji, pochodzi również z *Balladyny*. Filon, zapytany przez Kanclerza o to, gdzie znalazł martwą Alinę, odpowiada, że *w dumającym lasku, / Pod cieniem wierzby rozpłakanej,* <u>*spała*</u> */* <u>*Snem nieprzespanym*</u>[31] (Bal, 490).

Trochę wcześniej, jeśli chodzi o akcję tego utworu, Pustelnik, słysząc dźwięk dzwonów z zatopionego przed wiekami w Gople grodu, postanawia pójść (...) *przeżegnać miasto potępione; /* [gdyż – J.Ś.] *Może spokojne pod modlitwą starca /* <u>*Snem cichym zaśnie*</u> *w pogrobowej fali* (...) (Bal, 424). Epitet *cichy* potęguje konotacje związane z poczuciem ukojenia.

Postrzeganie śmierci jako przejścia pod władzę Hypnosa przynosi nadzieję na tymczasowość tego stanu i rodzi pragnienie odzyskania kontaktu z tymi, którzy odeszli. Dlatego też pełen wątpliwości Giani z *Beatryks Cenci*, rozpaczliwie potrzebujący przyjaciela, mówi, że chciałby

---

[30] A. Engelking, dz. cyt., s. 121.

[31] Archaizm zaczerpnięty z Piotra i Jana Kochanowskich, których Słowacki bardzo cenił; zob. F. Sławski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, „Język Polski" 1999, z. 5, s. 330–333.

(...) *dla siebie* (...) *z grobu obudzić człowieka* [Cesaria – J.Ś.] / *I uczynić go żywym* (...) (BC, 72), a Prezes z *Kordiana* w krypcie, gdzie spoczywają polscy królowie, wyznaje: (...) *Nieraz w te prochy iskrę myśli kładłem,* / *Budziłem królów, serca ich odgadłem* (...) (Kor, 143). Niestety, śmierć to stan nieodwracalny, o czym wie dobrze Filon, który tymi słowami zwraca się do nieżywej Aliny: (...) *Spij, moja luba! Ciebie nie obudzi* / *Ten pocałunek... a mnie niech zabije...* (Bal, 384).

Na obrazowanie budowane na bazie metafory pojęciowej snu wskazuje także obecność innych – niewymienionych dotąd – leksemów z pola semantycznego 'sen i zjawiska z nim związane', występujących w bliskości słownictwa z kręgu tanatycznego.

Władczyni Balladyna rozkazuje swym poddanym: (...) *na ten wzgórek, gdzie już tylko słupy* / *Brzóz obrąbanych mieczami się bielą,* / *Zanieście mary z jedwabną pościelą,* / *Na tej pościeli przynieście śpiące* / *Zwłoki Kirkora...* (Bal, 486), a mara zabitego ojca prosi Beatryks: *Pościel mi w trumnie, bo nie mogę zasnąć,* / *lecz pierwej ręce obetrzyj* (...) (BC, 54).

W dziwnym transie, w jakim znajduje się bohaterka, trumna przeobraża się w łóżko, co tłumaczy, dlaczego Słowacki wkłada w usta ojca Cenci następującą frazę: *Dobranoc... przykryj mnie wiekiem na wieki.* / *O! jak tu zimno...* (BC, 54). Za sprawą pozornej figury etymologicznej – *wiekiem na wieki* – nierozerwalne przymierze Tanatosa i Hypnosa zostaje trwale przypieczętowane.

Warto zwrócić uwagę na pojawiające się w przytoczonym cytacie słowo *dobranoc*, funkcjonuje ono bowiem w *Beatryks Cenci* na prawach swoistego pomostu, prowadzącego ku kolejnej konceptualizacji śmierci. Ze względu na fakt, iż wypowiadane jest zwykle, gdy ktoś udaje się na wieczorny spoczynek, współtworzy pole semantyczne snu i – zgodnie z ewokowaną przez poetę wizją doświadczenia mortualnego – staje się formułą ostatniego pożegnania[32]. Jednakże znaczeniowo wyraz ten związany jest również z nocą, chociażby z powodu swej genezy słowotwórczej. W ten sposób Słowacki może swobodnie przejść od metafory snu do metafory nocy. Przejście to dokonuje się w kwestii wypowiedzianej przez „zasypiającego" w trumnie ojca Cenci, pozornie tylko skierowanej do Beatryks: *Córko, dobrej nocy,* / *Długiej, ostatniej – ciemnej, wiecznej... dobrej...* (BC, 54). Seria epitetów charakteryzujących nie pozostawia wątpliwości,

[32] W ten sam sposób w finale dramatu *Beatryks Cenci* Padre Anselmo żegna Gianiego, który otruł się szkłem: *Dobranoc, Giani* (...) (BC, 108).

iż mowa tu o nocy, po której nie przychodzi dzień, a więc o śmierci. To samo wyobrażenie wyłania się z monologu budzącego się z letargu Gianiego: (...) *Czy ta noc – śmiercią jest?* (...) (BC, 105).

f) Określenia zastępcze nawiązujące do fizjologicznych symptomów umierania

Zwracają uwagę na fizyczny aspekt śmierci.

O charakterze metonimicznym:

- **zamknięcie oczu**

Żołnierz uspokaja obawiającą się zdemaskowania Balladynę, iż Wdowa nie ujawniła żadnych jej sekretów, bowiem gdy (...) *ją kat położył, / Na tortur kleszczach,* (...) *oczy zawarła* (...) (Bal, 495).

Inny wariant tego eufemizmu zastosował poeta w wypowiedzi Filona, który próbując wskazać winnych zabójstwa Aliny, wysuwa przypuszczenie, że może to (...) *z nieba jaka gwiazda złota / Pozazdrościła* [jego – J.Ś.] *kochance blasku / W oczach i oczom zawrzeć się kazała* (Bal, 490).

- **ustanie oddechu**

Po zamordowaniu Grabca Balladyna dziwi się, że Fon Kostryn słyszał jęk konającego, bowiem ten, (...) *kiedy przestawał oddychać, /* [tylko – J.Ś.] *Raz westchnął* (Bal, 464).

Towarzyszący zgonowi fakt ustania oddechu stanowi podwalinę metafizycznej interpretacji śmierci, zgodnie z którą pojmowana jest ona jako opuszczenie ciała przez duszę. Jednakże – jak podkreśla Anna Pajdzińska – w myśl chrześcijańskiej doktryny religijnej to nie dusza jest źródłem życia, lecz duch – tchnienie pochodzące od Boga, odbierane przez niego w chwili śmierci[33]. Przekonanie to znajduje odzwierciedlenie m.in. w idiomie *leżeć bez ducha*. Jego eliptyczną formę wykorzystał Słowacki w *Balladynie* w scenie, gdy Żołnierz opowiada głównej bohaterce o ostatnich chwilach umierającej w męczarniach Wdowy. Mówi on wówczas, że staruszka wyglądała tak, iż można by pomyśleć (...) / *Że to kościany Chrystus był bez ducha* (Bal, 495).

Porównanie:

- **brak czucia, obniżenie temperatury ciała, sztywność zwłok**

Skojarzenia związane z zewnętrznymi objawami umierania umożliwiły polskiemu wieszczowi postawienie w *Beatryks Cenci* znaku seman-

[33] A. Pajdzińska, *Odbicie katolicyzmu w polskiej frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 2, red. A. M. Lewicki, Warszawa 1997, s. 134.

tycznej równości pomiędzy leksemami *zginąć*, *umrzeć* a poetyckim porównaniem *być jak kamień*: (...) *Na Chrystusa, mów! Nim drzwi wyłamią. / Będziesz jak kamień...* (BC, 52). Oparte zostało ono na analogii pomiędzy określonymi właściwościami martwego ciała a niektórymi atrybutami kamienia, przypisanymi mu na mocy wielowiekowej tradycji. Brak czucia znajduje „odbicie" w implikowanej kamieniowi nieczułości (*mieć serce z kamienia*), nieruchomość oraz sztywność zwłok – w jego nieruchomości (*leżeć kamieniem*) i twardości (*twardy jak kamień*), natomiast refleksem obniżenia temperatury ciała jest cecha zimności/oziębłości, charakteryzująca pokrewny kamieniowi głaz (*zimny jak głaz*).

h) Określenia zastępcze o charakterze metonimicznym odwołujące się do obrzędów pogrzebowych

W analizowanych dramatach są to określenia, których powstanie uzasadnia przede wszystkim zwyczaj składania ciała do grobu.

Powszechnie znany frazeologizm *być/leżeć w grobie* w formie skróconej o komponent werbalny autor trzykrotnie „wplata" w wypowiedź Kordiana, smucącego się tym, iż nie będzie miał go kto opłakiwać, bowiem wszyscy jego bliscy już dawno umarli: (...) *Ojciec w grobie – i matka w grobie – krewni w grobie* (...) (Kor, 159).

Z kolei Padre Anselmo z *Beatryks Cenci* posługuje się tym samym związkiem wyrazowym w jego pełnym brzmieniu, gdy mając na myśli przed chwilą zmarłego Gianiego, mówi: *Tyle nadziei moich... leży w grobie* (BC, 108).

Słowacki często wymienia człony ekwiwalentne znaczeniowo. Obok grobu miejscem pochówku jest więc też grobowiec[34]: *Nim zimne ciało do grobowca złożę, / Jakiś głos tęskny słyszę w duszy echu; / Pamiątek woła* (...) (Kor, 184) (poetycka wersja *położyć się w grobie*); oraz ziemia: *O! o! nieprawdaż, że ja nieszczęśliwy, / Że mi czas tu być... pod tą cichą ziemią?* (...) (BC, 73). Dzięki epitetowi metaforycznemu *cicha* śmierć jawi się jako stan pożądany.

Nie zawsze jednak związek pomiędzy ziemią a Tanatosem przybiera u Słowackiego tak oczywistą postać, jak w dotychczas zaprezentowanych przykładach. Najlepszy dowód na prawdziwość tego twierdzenia stanowi cytat zaczerpnięty z *Kordiana*, dotyczący egzekucji tytułowego bohatera: (...) *On jako chłop nie pójdzie do chłopskiego pługa, / Pług po nim*

[34] „Grobowiec" może tu być także określeniem grobu.

orać będzie... (Kor, 197). Dochodzi tu do sprzężenia dwóch metonimii, gdyż sens utraty życia ujawnia się dopiero po uprzednim ewokowaniu pojęcia ziemi, wchodzącej z pługiem w relację przyległości.

*
* *

W stosunku **metonimicznym** wobec *verbum proprium* pozostają w *Kordianie*, *Balladynie* i *Beatryks Cenci* również eufemizmy o innej motywacji niż fizykalna strona umierania czy obrzędy funeralne.

Umniejszeniu potworności popełnionego mordu służy wymiana czasowników *zabić/zabijać* na określenia nazywające nieprzyjazne działania skierowane w stronę przyszłych ofiar, kończące się dla nich ze skutkiem śmiertelnym, np.: *Grafini, napadliśmy razem / Na tego starca: czy wiesz, co to znaczy?* (Bal, 440); *Czyjeż to miecze takie kwiaty* [chodzi o martwą Alinę – J. Ś.] *ranią?* (Bal, 384).

Zabieg polegający na zastąpieniu rezultatu czynem łagodzi także traumatyczne przeżycia zogniskowane wokół aktu samobójczego: (...) *Oj, paniczu mój drogi, na cóż tobie było / Ten pistolet przykładać do białego czoła?* (...) (Kor, 185); (...) *Przegrała, w piersi przebiła się nożem, / A nóż zatruty był jadem gadziny* (...) (Bal, 474).

Oprócz tego metonimiczne przeniesienie na karę śmierci nazw akcesoriów wykorzystywanych w danej metodzie uśmiercania umożliwia poecie zilustrowanie trzech głównych technik pozbawiania życia skazańców, wzmiankowanych w dramatach:

a) przez powieszenie:

– *sznur*: (...) *Ta zbrodnia, to jest ta delacja, pachnie / Sznurem... dla niego samego* (...) (BC, 59);

b) przez ścięcie:

– *kara miecza*: (...) *Ci nas mękami, karą miecza, głodu / W mieście trzymali* (...) (Bal, 478);

– *rusztowanie*: (...) *Czy rusztowania chcesz?* (...) (BC, 41), (...) *biedny człowiek / Na rusztowanie skazany* (...) (BC, 92);

c) przez rozstrzelanie:

– *kule* (eufemizm oparty na podwójnej metonimii, a właściwie na metonimii i synekdosze): *Jeśli o to ci chodzi, ręczę, że choć zdrowy / Jako ptaszek przelecisz nad las bagnetowy, / To kule cię nie miną* (...) (Kor, 181).

Dużą frekwencję wśród określeń zastępczych mają pojemne treściowo **hiperonimy**.

W *Epilogu Balladyny* śmierć tytułowej bohaterki zostaje nazwana *przypadkiem* ‘pojedyncze zdarzenie lub sytuacja’: *Jakżeś ty piorunowy opisał przypadek?* (Bal, 497). Leksem ów wprowadza dystans wobec mortualnego fenomenu za sprawą włączenia go w ciąg różnorodnych życiowych spraw kryjących się pod tą ogólną nazwą. Dopiero epitet *piorunowy* zawęża jej zakres znaczeniowy, precyzując typ relacjonowanego zdarzenia.

W *Kordianie* na określenie samounicestwienia poeta używa leksemów *nieszczęście* ‘wydarzenie wywołujące cierpienia moralne lub fizyczne, zła dola, niedola, tragedia’: *Trzeba się dziś zwyciężyć, by jutra dożyć. / Dziwna ciekawość życia prowadzi w podróży, / A za ciekawość trzeba nieszczęściami płacić* (Kor, 117); oraz *czyn* ‘postępek, uczynek’: (...) *Zrazu jakaś trwoga / Kładła mi w usta potępienie czynu* (...) (Kor, 104).

Najliczniejszą grupę eufemizmów-hiperonimów tworzą jednak wykładniki z subpola znaczeniowego ‘zadanie człowiekowi śmierci’. Pozbawienie kogoś życia nie stanowi bowiem dla bohaterów faktu obojętnego, lecz wiąże się z pewnymi emocjami i ocenami, które znajdują wyraz w zastępnikach nazewniczych „zabójstwa”, w tym w określeniach o dużym stopniu ogólności.

Najczęściej stosowanym przez Słowackiego hiperonimem odnoszącym się do czynu zadawania śmierci jest leksem *zbrodnia* ‘ciężkie przestępstwo, np. zabójstwo, rozbój’, odnotowany w wyekscerpowanym materiale językowym ponad 25 razy, co poświadcza tezę o właściwej dziełom romantycznym powtarzalności słownictwa skupionego wokół tej dominanty semantycznej[35], np.: (...) *car zabity – we krwi – zabita rodzina – / Bo to następstwo zbrodni* (...) (Kor, 150); *Zbrodnię zrobili spiąc...* (BC, 19). Nie bez znaczenia okazuje się tu „piętnujący” wydźwięk tego słowa, wynikający z automatycznych skojarzeń z drugą eksplikacją owego leksemu – ‘czyn zasługujący na potępienie’, jako że zbrodnia stanowi u Słowackiego zawsze, aż do przełomu mistycznego, czyn naganny z perspektywy moralnej.

W podobnym charakterze pojawia się w *Beatryks Cenci* leksem *przestępstwo* ‘czyn społecznie niebezpieczny, zabroniony przez ustawę pod groźbą kary’, odsyłający do morderstwa księdza Negri: *Płakać – o mógłbyś ty płakać nad sobą! / Teraz godzina, że serce zmiękczone / Winno by płakać – przestępstwa* (...) (BC, 107).

---

[35] Zob. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 231–233.

Natomiast Balladyna, pragnąca pozbyć się wyrzutów sumienia, nazywa swój uczynek *grzechem* ‘postępek wykraczający przeciw jakimś normom moralnym’: (...) *Wszakże tylu ludzi / Większych się nad mój dopuścili grzechów / I żyją* (...) (Bal, 405).

Samobójstwo to rodzaj zabójstwa dokonanego na samym sobie, dlatego w roli równoważnika znaczeniowego *morderstwa* Słowacki używa – analogicznie jak w przypadku tabuizacji zagadnień suicydalnych – słowa *czyn*: *Czy sama myślisz robić czyn?* (BC, 9); (...) *Ja ułatwiłem czyn... wiedząc, że łatwość / Dla kobiet jest zachętą... a najmniejsza / Trudność odstrasza...* (BC, 17).

Zamykając kwestię hiperonimów, trzeba jeszcze nadmienić, iż zasięg ich występowania rozciąga się także na kategorię semantyczną „językowe nominacje osób odbierających życie drugiemu człowiekowi”. W jej obrębie figurują bowiem takie określenia, jak:

– *zbrodniarz*, *zbrodniarka* ‘ten, kto popełnił zbrodnię’: *Milcz, zbrodniarko!* (...) (Bal, 423); (...) *jeśli będzie wolno / Podać sposoby, którymi być może / Zeznanie zbrodni ze zbrodniarzów miane / Ja się podejmę...* (BC, 61);
– *sprawca zbrodni* ‘ten, kto popełnił zbrodnię’: (...) *O!... tysiąc dukatów, / Kto sprawcę zbrodni wykryje... słyszycie!* (BC, 23)
– *zbój*, *zbójca* ‘człowiek dokonujący napadów, rabunków i morderstw’: (...) *Klnąc zbójcę potargałem siły, / Wściekłem się jako brytan uwiązany* (...) (Bal, 337); (...) *Nocą do komnat weszli brata zboje, / Różyczki moje trzy z łodygi ścięto!* (...) (Bal, 337);
– *kat* ‘oprawca’: (...) *Król żywi karpie ciałem niewolników.* / (...) / *resztę ciał wymiata / Na dworskie pola i czerwonym skibom / Ziarno powierza. Sąsiad ziemię kata / Na pośmiewisko zwie Rusią Czerwoną.* (...) (Bal, 338).

Kolejny zespół środków językowych pełniących funkcję eufemizmów w *Kordianie*, *Balladynie* i *Beatryks Cenci* stanowią **synonimy kontekstowe**. Za ich przyczyną wizja doświadczenia mortualnego zyskuje rys indywidualny, jak również zostaje wzbogacona o kolejne „odcienie” znaczeniowe – znajduje w niej odbicie m.in. pojmowanie śmierci w kategoriach ofiary czy rewanżu za doznane krzywdy. Należy jednak poczynić zastrzeżenie, iż powyższe konceptualizacje dotyczą przede wszystkim śmierci-mordu, do tego bowiem pola semantycznego przynależy większość wykładników leksykalnych utrwalających tego typu wyobrażenia.

Ogromne wyrzeczenie, jakie musi ponieść człowiek decydujący się na odebranie życia drugiej osobie, akcentuje peryfraza *zabójstwa* umiesz-

czona w *Beatryks Cenci*. Zasztyletowując ojca, Beatryks poświęca swą niewinność, spokój sumienia oraz rodzącą się miłość do Gianiego. Z wielkim smutkiem więc wyznaje: (...) *I ciała mego okupiłam czystość / Straszną ofiarą* (...) (BC, 36).

Ofiarniczy aspekt morderstwa podkreśla również Kordian, dla którego ma się ono stać momentem wyrzeczenia się siebie jako indywiduum i pełnego ucieleśnienia idei patriotycznej: (...) *Ja się w chwili ofiarnej jak kadzidło spalę! / Imienia nie zostawię po ciele spalonem, / Tylko echo... i miejsce jakieś wielkie! próżne!* (...) (Kor, 153).

Spisek koronacyjny, zainicjowany przez bohatera, wyrasta z przekonania o cierpieniach, jakich pod panowaniem cara doznaje wpędzona do grobu Polska. Z tego powodu planowany zamach zyskuje rangę zemsty narodowej, czego dowodzą omownie włożone przez Słowackiego w usta Kordiana: *Z Cezara karła weźmy zemstę Rzymianina* (Kor, 150); *Idźmy tam... i wypalmy ogniami na murze / Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara* (...) (Kor, 149). Wyrażenia te służą uprawomocnieniu carobójstwa, gdyż wskazują na starożytne wzorce tego typu działań (aluzja do zabójstwa Juliusza Cezara) oraz zakładają wypełnianie nakazu wyższej konieczności (referencja do biblijnego wyroku śmierci wydanego przez Boga na króla babilońskiego Baltazara). O zmianie kwalifikacji etycznej morderstwa przesądza też fakt przydania spiskowcom oględnego miana *mścicieli*: (...) *Mściciele! Spiskowi! / Gdy car wkładał koronę u stopni ołtarza / Trzeba go było jasnym państwa mieczem zgładzić* (...) (Kor, 149).

Ideę śmierci-odpłaty konotują dodatkowo metaforyczne określenia zastępcze niosące sens zabijania, w których kontekst tanatyczny sygnalizują nazwy „śmiercionośnych" narzędzi, np.: (...) *W imię Boga sztyletem piszę zemsty słowo* (Kor, 147); (...) *O! biedny człowieku, / Za słowa tobie odpłacił sztyletem...* (BC, 23); *Siostro, ja mu dam odpowiedź na szpadzie* (BC, 32).

Pozostając w kręgu eufemizmów okazjonalnych, trzeba jeszcze wspomnieć, iż synonimami *zabójstwa* są w rozpatrywanych dramatach również **klasyczne peryfrazy eufemistyczne**, mające postać zdania podrzędnego podmiotowego, np.: (...) *Niech więc się stanie, co się stać powinno, / Pod okiem Boga, na tej biednej ziemi* (Bal, 338); lub konstrukcji z zaimkiem *to*, np.: (...) *Czy masz odwagę?... / Na co?... / Na to... o czym / Mówiły jędze...* (BC, 14).

Na koniec warto zauważyć, że nie bez powodu nazywa się Juliusza Słowackiego mistrzem **ALUZJI** literackiej. Co prawda, określenia tego używa się zwykle, mając na myśli intertekstualny charakter jego twór-

czości, jednak omawiane dzieła udowadniają, iż z powodzeniem można je odnieść także do niezwykłej sprawności poety w operowaniu aluzjami na płaszczyźnie akcji dramatycznej. Za przykład weźmy chociażby takie fragmenty, jak: *„Narodowi / Zapisuję, co mogę ... Krew moją i życie, / I tron do rozporządzenia próżny"* (Kor, 158) [*notabene* mamy tutaj stylizację na formułę testamentalną]; (...) *Jest to korona carów dzisiaj – lecz o brzasku / Ta korona należeć będzie tylko – Bogu* (...) (Kor, 162); (...) *Carowi nie dopita z rąk wypadnie czara* (...) (Kor, 149); (...) *Kordian ma wartę w zamku tej nocy... słyszycie?* (...) (Kor, 158); *Po krwawemu niebo błyska / Spoza cyprysowych drzew... / To znaczy, że Bóg straci – a Lucyfer zyska* (BC, 72). Pośrednio, w sposób zakamuflowany zapowiadają one projektowane przez bohaterów morderstwa, w związku z tym śmiało mogą zostać włączone w językową przestrzeń śmierci interesujących mnie utworów. Ze względu na fakt, iż obywają się bez leksyki z tanatycznego pola znaczeniowego, wspomagają autorską strategię eufemizacji śmierci.

*
* *

Przeprowadzona analiza prowadzi do konstatacji, iż oswojony wizerunek *mors* w *Kordianie*, *Balladynie* i *Beatryks Cenci* to rezultat wykorzystania przez Słowackiego bogatej gamy eufemizmów, nazywających poszczególne desygnaty związane z momentem mortualnym. Dzięki temu zabiegowi śmierć zostaje spowita w półprzezroczysty językowy woal, za którym zdaje się przypominać inne powszechne doświadczenia stające się udziałem człowieka w czasie jego ziemskiego życia. Proces zmniejszania drastyczności Tanatosa przebiega w analizowanych dziełach dwupoziomowo: albo ogranicza się do osłabienia negatywnych emocji wywołanych mówieniem o śmierci *expressis verbis*, albo też ominięciu nazw właściwych towarzyszy wprowadzenie określonych konceptualizacji – metaforycznych lub metonimicznych. Niesiona przez nie wizja ostatecznego przeznaczenia człowieka nie odznacza się jednak zbytnią oryginalnością, bowiem wśród ujęć „pozytywnych" przeważają odwołania do powszechnych, głęboko zakorzenionych w kulturze tradycji oswajania śmierci, choć zdarza się, że na ich kanwie Słowacki tworzy niezwykle interesujące obrazy poetyckie, jak ma to miejsce chociażby w przypadku kompleksu imaginacyjnego śmierci-snu czy śmierci-lotu. Należy jednak pamiętać, że ułagodzone przedstawienia finału ludzkiej egzystencji stanowią tylko jedną odsłonę *theatrum mortis* zaprezentowanego w trzech dramatach poety z okresu przedmistycznego.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTU

1. Słowacki J., *Balladyna*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 3, Wrocław 1989, s. 329–498.
2. Słowacki J., *Beatryks Cenci*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 4, Wrocław 1989, s. 5–108.
3. Słowacki J., *Kordian*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 3, Wrocław 1989, s. 88–197.

LITERATURA PRZEDMIOTU

1. Borkowski I., *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy świat inskrypcji nagrobnych*, „Język a Kultura" 2000, t. 13, s. 343–353.
2. Dąbrowska A., *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Łask 2006, s. 95–114.
3. Dąbrowska A., *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodno*, Warszawa 1998, s. 132–157.
4. Deptuła B., *Śmierć, anegdota i filozofia: o krakowskiej wystawie „Obrazy śmierci" rozmawiają Małgorzata Baranowska i Maria Janion*, „Kontrapunkt" („Tygodnik Powszechny") 2000, nr 8–9, dostęp online: http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/46-47/janion.html.
5. Drogoś S., *Człowiek w obliczu śmierci*, Toruń 2002.
6. Engelking A., *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny" 1984, nr 4, s. 115–129.
7. Gutowski W., *W kręgu romantycznej fenomenologii śmierci*, [w:] *Style zachowań romantycznych: propozycje i dyskusje sympozjum Warszawa 6–7 grudnia 1982*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 289–302.
8. Janion M., *Czas formy otwartej: tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.
9. Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Kraków 2006.
10. Kowalczykowa A., *Słowacki*, Warszawa 1994, s. 258–288.
11. Kowalczykowa A., *Wstęp*, [w:] Juliusz Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1997, s. II–LXXXIII.
12. Krzyżanowska A., *Eufemiczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 1, red. A. M. Lewicki, Warszawa 1996, s. 93–98.
13. Krzyżanowska A., *Związki frazeologiczne oznaczające śmierć w języku polskim i francuskim (analiza porównawcza)*, „Poradnik Językowy" 1993, z. 6, s. 317–326.
14. Kwaśniewski A., *Metafory funeralne w kontekście kulturowym*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica" 2006, nr 1, s. 255–272.
15. Linde M. S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. II, Lwów 1860.
16. Ławski J., *Ironia i mistyka: doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005, s. 532–541.
17. Machnicka V., *Peryfrazy „śmierci" w tekstach Bolesława Prusa*, „Conversatoria Linguistica" 2008, R. 2, s. 63–77.

18. Morin E., *Antropologia śmierci*, [w:] *Antropologia śmierci: myśl francuska*, tłum. S. Cichowicz, J. M. Godzimirski, Warszawa 1993, s. 77–151.
19. *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002.
20. Pajdzińska A., *Odbicie katolicyzmu w polskiej frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 2, red. A. M. Lewicki, Warszawa 1997, s. 129–135.
21. Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, wyd. IV, Warszawa 1984.
22. Skubalanka T., *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 205–234.
23. Skwarczyńska S., *Ewolucja obrazów u Słowackiego*, Lwów 1925.
24. Sławski F., *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, „Język Polski" 1999, z. 5, s. 322–338.
25. *Słownik języka polskiego PWN* (wersja elektroniczna), dostęp online: http://sjp.pwn.pl/.
26. Thomas L. V., *Doświadczenie śmierci: jego granice i rzeczywistość*, [w:] *Antropologia śmierci: myśl francuska*, tłum. S. Cichowicz, J. M. Godzimirski, Warszawa 1993, s. 158–179.
27. Ursel M., *„...larwy w chorobliwej tylko imaginacji wylęgłe..." Słów kilka o wyobraźni frenetycznej Juliusza Słowackiego*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. XI, Wrocław 2007, s. 373–385.
28. Wysoczański W., *Koncept „umieranie" w ujęciu językowo-kulturowym*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. VII, Wrocław 2003, s. 547–559.
29. Wysoczański W., *Położyć kres swemu życiu. Językowe przedstawienie czynu samounicestwienia*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. XII, Wrocław 2008, s. 411–416.
30. Wysoczański W., *„Post mortem" – językowo-kulturowe zobrazowanie okoliczności pośmiertnych (I)*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. IX, Wrocław 2005, s. 351–361.
31. Wysoczański W., *„Post mortem" – językowo-kulturowe zobrazowanie okoliczności pośmiertnych (II)*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. X, Wrocław 2006, s. 211–226.
32. Wysoczański W., *Skon – profile językowe w uwarunkowaniach religijnych i kulturowo-społecznych*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. VIII, Wrocław 2004, s. 555–567.
33. Wysoczański W., *Zadanie człowiekowi śmierci. Językowe utrwalenie zjawiska*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. XI, Wrocław 2007, s. 457–470.
34. Ziemba K., *Mistycznego Słowackiego marzenie hermeneutyki śmierci*, [w:] *Style zachowań romantycznych: propozycje i dyskusje sympozjum Warszawa 6–7 grudnia 1982*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 245–258.

JULIUSZ SŁOWACKI'S *THEATRUM MORTIS* – A SOFTENED VERSION (EXEMPLIFIED BY *KORDIAN*, *BALLADYNA* AND *BEATRYKS CENCI*)

Summary

A subject of the article is the presentation of the most important linguistic methods applied by J. Słowacki in order to evoke a softened vision of death in three dramas from the pre-mystic period: *Kordian*, *Balladyna* and *Beatryks Cenci*. The semantic-lexical analysis that the excerpted linguistic material had been subject to, comprised only real meaning contexts regarding human death. It has been found out that the tamed image of *mors* presented in the discussed works has been achieved due to a rich range of euphemisms naming individual Thanatos designates. What particularly deserves attention, however, is the fact that the process of decreasing Thanatos severity is pursued in two manners in J. Słowacki's works: he either restricts himself to weakening negative emotions evoked by talking about death *expressis verbis* or omitting proper names is accompanied by the introduction of specified conceptualizations: metaphoric or metonymic. Nevertheless, the vision of human ultimate destiny they convey is not characterized by sophisticated originality because among "positive" depictions there prevail references to culturally elaborated traditions of taming Thanatos, even though it happens that based on them J. Słowacki creates extremely interesting poetic pictures. It should be emphasized though that "the theater of death" presented by J. Słowacki in the discussed works is of an ambivalent nature since "positive" uncovering of mortal experience is accompanied by its negative depictions. They have been described in the article: *Juliusza Słowackiego "theatrum mortis" – wizja negatywna (na przykładzie "Kordiana", "Balladyny" i "Beatryks Cenci")*.

Key words: death, euphemizing, naming substitutors, Juliusz Słowacki.

RECENZJE

Anna Tyrpa
Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach
Kraków 2011, ss. 320

Prezentowana praca, sytuująca się na pograniczu języka i kultury, przybliża stereotypowe obrazy cudzoziemców utrwalone w polskiej kulturze ludowej XIX, XX i początku XXI wieku. Anna Tyrpa ważne dla wiedzy o leksyce dialektalnej spostrzeżenia i wnioski, dotyczące sposobów postrzegania obcych narodów przez ludność wiejską, formułuje na podstawie imponującego materiału, który liczy około 4250 zapisów. Są to cytaty z tekstów potocznych i artystycznych, zawierające nazwy narodów, krajów lub krain oraz derywowane od nich rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki i czasowniki, które stanowią odrębne jednostki leksykalne. Baza źródłowa pochodzi z kartoteki *Słownika Gwar Polskich* oraz wydanych już jego tomów, nowszych słowników gwarowych, które nie weszły do kolekcji SGP, oraz kartoteki *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, obejmującą nieopublikowane dotąd hasła (od litery P).

Autorka stawia sobie ambitne cele, nie chodzi jej wyłącznie o poszerzenie wiedzy na temat słownictwa gwarowego, ale również o rekonstrukcję stanu mentalnego użytkowników polskich gwar, ujawnienie sposobów rozumienia przez ludność wiejską fragmentu rzeczywistości odnoszącego się do innych narodów, a konkretnie pogłębienie „znajomości poglądów, zapatrywań, myślenia o innych – całej wielkiej społeczności wiejskiej" (s. 22). Zamiarem A. Tyrpy jest także ukazanie konsekwencji językowych wynikających z relacji między polskimi chłopami a cudzoziemcami. Stąd też analizowany materiał obejmuje apelatywy, nazywające różne elementy przyrody i kultury, wraz z wyjaśnieniem, w jaki sposób etnonim stawał się wyrazem pospolitym.

Kompozycja pracy jest przejrzysta i przemyślana, materiał ułożony został bowiem według kryterium geograficznego. Autorka wychodzi od Europy, omawia relacje z „krajowymi cudzoziemcami", czyli tymi cudzoziemcami, z którymi ludność polska stykała się we własnej ojczyźnie, a następnie związki z mieszkańcami krajów ościennych: na wschód, południe, zachód i północ od Polski. Kolejne rozdziały wyznaczają pozostałe kontynenty: Azja, Afryka, Ameryka, a w ich obrębie poszczególne kraje.

Zaświadczenia językowe zawierające konkretny etnonim, choronim lub wyrazy pochodne w poszczególnych grupach narodowych zostały uporządkowane według czterech kategorii: KRAJ, LUDZIE, PRZYRODA i KULTURA. Taka klasyfikacja jednostek językowych podporządkowana została zasadzie onomazjologicznej. Podział ten odzwierciedla bowiem związki między gwarowymi leksemami, frazemami i cytatami z tekstów a elementami rzeczywistości pozajęzykowej, do których materiał językowy się odnosi.

Część analityczną pracy otwiera rozdział poświęcony Europie i krajowym cudzoziemcom, wśród których najliczniej reprezentowaną w dokumentach źródłowych grupę etniczną tworzą Żydzi. Warto zauważyć, że większość polskich materiałów gwarowych pochodzi z okresu, gdy Żydzi nie mieli jeszcze własnej ojczyzny i żyli na całym świecie, w tym także w Polsce. Stąd też zapewne teksty gwarowe bardzo skromnie informują o kraju tej grupy etnicznej. Autorka wymienia tu zaledwie jeden zapis mówiący o nowym państwie Izrael, pozostałe poświadczenia kraj Żydów nazywają *judzką krainą*, *judzkim krajem* lub *królestwem judzkim*. Określenia te często mają znaczenie przenośne, odnoszą się do państwa nieistniejącego.

Obfitsza dokumentacja dotyczy kategorii LUDZIE, choć niemal wszystkie zapisy odnoszą się do Żydów z przeszłości, współmieszkańców Polski. Zaledwie raz zostało udokumentowane istnienie współczesnych Żydów – obywateli państwa Izrael.

Polscy chłopi w wyglądzie zewnętrznym Żydów dostrzegali głównie duży nos i duże uszy, rude lub czarne włosy, garbatą postać, a także zarost. Z zapisów wyłania się również obraz Żyda jako człowieka niechlujnego, brudnego i śmierdzącego. W pożywieniu Żydów dużą rolę odgrywa cebula i czosnek, zwraca uwagę także niejedzenie przez nich wieprzowiny. Wyobrażenia związane z religią przybliżają nam przyozdobionego filakteriami Żyda, który modli się głośno, kiwając się. Żyd to przede

wszystkim człowiek zajmujący się handlem, prowadzeniem karczem i lichwą, dzięki czemu zdobywa bogactwo. Psychiczne cechy tej grupy etnicznej, dostrzeżone przez ludność wiejską to: skąpstwo, chytrość, przebiegłość, skłonność do kłamstwa i oszustwa, natrętność i tchórzliwość. Żydzi postrzegani są także jako ludzie ujawniający emocje (złoszczą się, śmieją, płaczą, mówią głośno). Są także pracowici, wybredni w jedzeniu, zajmują się magią.

Cechy fizyczne Żydów znalazły odbicie w nazwach roślin, np. *żydówka* 'rajskie jabłko', *żydki* 'odmiana gruszek', *rzodkiew żydowska*, *żydowskie wiśnie*, *żydowska latarnia* 'miechunka rozdęta' (motywację do utworzenia nazw roślin mających czerwoną barwę kwiatów, bulw lub owoców stanowiły rude włosy); *żedowski smrod*, *żedownica*, *żidka* 'pelargonia' (nazwy rośliny o silnym zapachu łączą się z cechą 'Żydzi śmierdzą'), *uszy żydowskie* 'uszak bzowy' (grzyb zawdzięcza tę nazwę dużym uszom Żydów).

Przedstawiony obraz Żyda, wydobyty z polskich gwar, jest w zasadzie zbieżny ze stereotypowym wyobrażeniem utrwalonym w świadomości przeciętnego użytkownika polszczyzny.

W polskich gwarach odwzorowany został również obraz Cyganów, drugiej pod względem liczby zaświadczeń mniejszości narodowej zamieszkującej ziemie polskie. Cyganie znacznie się różnili od Polaków i fizycznie, i pod względem zachowania oraz obyczajów, stąd też silnie zaznaczyła się ich obecność w materiale językowym.

Cyganie przyciągali uwagę przede wszystkim swoją fizycznością, tak przecież odmienną od wyglądu Polaków. Gwary podkreślają ciemną cerę, czarne włosy i oczy, wytrzymałość i zwinność Cyganów. Kojarzą się oni również polskim chłopom z brudem i niechlujstwem, wędrownym trybem życia, tworzeniem grup i wspólnot, niewybrednością w pożywieniu, brakiem własnej religii, niezrozumiałym językiem, a także tańcem i śpiewem. Cyganów wyróżnia również to, że nie pracują, kradną, żebrzą, wyłudzają i wróżą. Postrzegani są jako ludzie ubodzy, acz utalentowani muzycznie: pięknie grają, tańczą i śpiewają. Noszą kolorowe stroje. Pod względem psychicznym wyróżniają się skłonnością do kłamstwa i oszustwa, chytrością, gadatliwością.

Z gwar wyłania się negatywny (pogardliwy) stosunek Polaków wobec Cyganów, co znajduje odbicie w leksyce, np. w nazwach roślin nieużytecznych i szkodliwych (*cygajski wsy*, *cygańskie pchy*, *cygańskie jabko*, *cygańska polywka*).

Nazewnictwo gwarowe motywowane jest również najbardziej charakterystyczną cechą fizyczną Cyganów, a mianowicie ciemną cerą oraz czarnymi włosami i oczami, np. *cyganka* ‘odmiana ziemniaków o twardych bulwach, fioletowo-czarnej skórce i ciemnych słojach w środku bulwy’, *cygan* ‘lejkowiec dęty’ – grzyb o ciemnej barwie. Niektóre potrawy o ciemnej barwie także noszą nazwy pochodzące od etnonimu Cygan, np. *cygany* ‘potrawa z gotowanych ziemniaków z utartym makiem’, *cygańska plywka* ‘zupa z dodatkiem bluszczyku kurdybanku, używanego zamiast pietruszki’.

Wielobarwne, wzorzyste stroje i tkaniny nazywano w gwarach określeniami pochodzącymi od słowa *Cygan*, np. *cyganka* ‘wzorzysta spódnica’, ‘chustka na plecy lub na głowę’, *płótno cygajskie*.

Spośród krajowych cudzoziemców najmniej znani są chyba Ormianie, ponieważ w materiale gwarowym odnotowano zaledwie jeden fakt leksykalny związany z tą grupą etniczną: *ormjanin* ‘mężczyzna wysokiego wzrostu’.

Charakterystykę mieszkańców państw sąsiadujących z Polską, utrwaloną w gwarach, A. Tyrpa rozpoczyna od Litwy – kraju, który ludność chłopska łączy z historycznymi napadami na pograniczne ziemie i siedemnastowiecznymi grabieżami. Z tego okresu pochodzą odnotowane w tekstach wyrażenia *chciwy jak Litwa* i *a to taki litwa* ‘chciwy’. Nazwa kraju stała się także źródłem motywacji słowa *litewka*, określającego popularną na północy Polski letnią kurtkę i niektóre rośliny i zwierzęta, np. grykę, pewien gatunek pszenicy i trawy oraz gęś zbożową.

Spośród Słowian wschodnich najlepiej udokumentowane w materiale źródłowym są nazwy mające związek z Ukraińcami, których w gwarach nazywano także Rusinami. Według wyobrażeń polskiego chłopa Rusini noszą brody, marnie się odżywiają, żyją na niskim poziomie, są głupi, mają inną wiarę i język, a także kalendarz. Z kolei Ukraina kojarzy się ludności wiejskiej przede wszystkim jako kraj odległy, a jej mieszkańcy łączeni są z okrucieństwem.

Polskie gwary potwierdzają bardzo negatywny obraz Rosjan (Moskali, Ruskich i Sowietów), którzy w pamięci naszych rodaków z obszarów wiejskich zapisali się głównie jako najeźdźcy i okupanci, stąd też typowy Rosjanin to żołnierz. Polskie gwary przypisują im zdecydowanie pejoratywne cechy i zachowania: dzikość, okrucieństwo, zaprzedanie duszy diabłu, zjadanie dzieci, krętactwo. Potwierdzeniem tego są pochodzące od Rosjan nazwy robactwa, karaluchów i prusaków.

W przeciwieństwie do wizerunku Rosjan, wydobytego z polskich gwar, obraz Czechów rysuje się pozytywnie. Czesi uchodzą za ludzi mądrych, acz niezbyt urodziwych, mówiących zrozumiałym językiem, który wysoko ceniono.

Z kolei Słowacy budzą niechęć wśród polskiej ludności wiejskiej. Słowacy w tekstach gwarowych przedstawiani są głównie jako wędrowni handlarze i usługodawcy, żołnierze i strażnicy graniczni. W przeszłości zajmowali się także czarami. Ich język postrzegano jako odmienny i przeciwstawiono go czeskiemu.

Austria traktowana jest jako państwo zaborcze, a Austriaków, ukazywanych często w aspekcie militarnym, utożsamiano z Niemcami. *Austriak* stał się określeniem wędrownego kastratora, a *austriackie gadanie* to ‘głupie gadanie’.

Teksty gwarowe często mówią o etapie stosunków polsko-węgierskich, gdy oba kraje sąsiadowały ze sobą. Nazwa *Węgry* pojawia się w kontekście napadów zbójnickich, wojen, kontaktów handlowych czy sezonowej pracy. Wyobrażenie polskiego chłopa o Węgrach jest pozytywne (są to ludzie wysocy, dobrze się ubierają i produkują wino), czego potwierdzeniem może być między innymi przywołanie w materiałach znanego przysłowia o przyjaźni polsko-węgierskiej. Węgrzy to głównie wędrowni kupcy i kastratorzy zwierząt hodowlanych. Moda węgierska oddziaływała na polskie stroje ludowe, od nazwy kraju pochodzi typ kapelusza, który określany jest mianem *węgierski*, rodzaj czepca zwanego *węgierką*. To samo słowa oznaczało również damski płaszcz zimowy oraz męską czamarkę. Znane były również *buty węgierskie* – męskie i *węgierki* – buciki damskie, ozdobne, z długimi cholewkami. Etnonim i choronim stały się podstawą wielu nazw roślin i zwierząt, np. *węgierski*, *węgier* ‘gatunek owsa’, *węgier* ‘gatunek ziemniaków’, *węgierka* ‘odmiana śliwek’, ‘gatunek czarnych wiśni’, a także ‘krowa’.

Węgrzy przez ludność chłopską nazywani są także Uhrami lub Madziarami, stąd też *magierka* ‘czapka’

Wśród narodów, zamieszkujących południowe obszary Europy, dokumenty gwarowe przywołują Chorwatów, od których pochodzi krawat, Bośniaków, którzy łączeni są z wojskiem, Serbów, którzy pojawiają się w kontekście odsieczy wiedeńskiej i I wojny światowej, Wołochów, zajmujących się głównie pasterstwem i hodowlą bydła (stąd *wałach* ‘wykastrowany koń’), i Rumunów, postrzeganych jako żebraków, Multanów (Multany to dawna nazwa Mołdawii), Bułgarów i Greków.

Grekom materiały gwarowe poświęcają najwięcej miejsca spośród nacji południowoeuropejskich. Zapelatywizowany etnonim oznacza ‘człowieka nieuczynnego’, ‘nieużytego’, ‘niezręcznego, niezdarnego’. *Udawać Greka* to ‘pozorować niezrozumienie, niezaangażowanie, niewinność’. Język grecki postrzegany jest jako trudny. Z Grecją łączona jest gryka, kasza gryczana i mąka gryczana.

Na zachód od Polski leży państwo, którego mieszkańcy nie cieszą się sympatią polskiego ludu. W materiale gwarowym z Niemcami łączone są inne nazwy: Germanie, Dojcz, Prusacy, Brandenburgia, Sasi, Westafalia, Bawaria, Alzacja, Szwabi. Niemcy to wrogowie, zaborcy i okupanci. Państwo niemieckie było także celem migracji zarobkowej, stąd też w języku utrwaliły się zwroty *jechać na saksy*, *być na saksach*. Ludność wiejska dostrzegała ponadto odmienność religijną Niemców (*niemiec* ‘ewangelik’). Język niemiecki, który uchodził za niezrozumiały, odbierano jako narzucony odgórnie, którym należało posługiwać się w szkole, w kościele i w wojsku. Niemców ogólnie oceniano jako ludzi złych (np. *oszwabić* ‘oszukać’), a negatywne nastawienie polskiej ludności wiejskiej wobec nich wyrażają złośliwe i szydercze piosenki, przezwiska o wydźwięku pejoratywnym, a także przysłowia i wyrażenia o charakterze prześmiewczym. Przykładem mogą tu być nazwy *prusaki* i *szwaby*, które określają dwa gatunki owadów gnieżdżące się w domach.

Z Niemcami wiązano pochodzenie ziemniaków, co wyraża się w nazwach *niemce*, *sasaki, szwaby* ‘gatunek ziemniaków’, *szwabka* ‘ziemniaki’. Bawaria z kolei kojarzy się z piwem.

Do innych narodowości Europy zachodniej, utrwalonych w materiale gwarowym, należą Holendrzy, wywołujący asocjacje z nakryciami głowy, obuwiem, tańcami, niektórymi roślinami i zwierzętami (np. *krowa holenderska*); Belgowie i Flandria, łączona z suknem i ogólnie ze szmatami i gałganami (stąd też *flander*, *flandra* ‘kobieta lekkiego prowadzenia’, a także ‘kobieta niechlujna, brudna, niedbająca o swój wygląd i porządek’); Anglicy, którzy kojarzą się ze strojami, obuwiem i tkaninami (np. *angielka* ‘bluza spięta w pasie, letni mundur żołnierzy angielskich’ i ‘bluza szyta na jej wzór’, *angielaki* ‘trzewiki damskie’, *sukno angielskie*), technicznymi nowinkami (np. *angielka* ‘typ roweru’, *kuchnia angielska* zwana też *angielką*), roślinami (np. *ziele angielskie*, *jęczmień angielski*, *angiele* ‘rodzaj ziemniaków’) i zwierzętami (np. *angielczyk* ‘koń’, *angielka* ‘klacz’ lub ‘krowa’); a także Szkoci, słynący wśród polskich chłopów z oszczędności, chciwości, a także tańców (*szot*, *szotysz* ‘nazwa tańca’, *szotować* ‘tańczyć’).

Na zachód od Polski, według klasyfikacji A. Tyrpy, leży także Francja, przedstawiana w polskich gwarach jako kraj niebezpieczny, prowadzący wojny, w których ginęli polscy chłopi walczący w armiach zaborców i okupantów. Francuzi postrzegani byli jako wrogowie, stąd też *francuz* to odmiana karalucha. Z Francuzami wiązano również choroby weneryczne (np. *franca* 'kiła' i 'osoba źle prowadząca się', 'mało wartościowa', 'kobieta złośliwa, nielubiana', *francowaty* 'chory wenerycznie'), a także eleganckie, luksusowe perfumy i strój (np. *chusty francuskie*). W zakresie kulinariów znane było *ciasto francuskie* i *kluski francuskie*.

Wśród państw zachodnioeuropejskich A. Tyrpa umieściła także Szwajcarię, która obecna jest w polskich gwarach jako kraj, zamieszkany przez ludzi zajmujących się krowami. *Szwajcar* to także 'kościelny, strażnik katedry', a *szwajcymirka* to 'pokojówka'. Ze Szwajcarią kojarzono także zegarki i wyrób serów.

Do tej samej kategorii geograficznej Autorka zaliczyła Włochy, znane wśród ludności wiejskiej z trzęsień ziemi, wojen, szybkiego tempa mowy mieszkańców tego państwa i licznych roślin, do których między innymi należą: *konopie włoskie*, *włoska kapusta*, *groch włoski*, *włoski orzech*, *koper włoski* itp.; Hiszpanię, kojarzoną głównie z epidemią grypy (stąd też *hiszpanka* to 'grypa', ogólnie 'choroba', jak też 'cholera'), i Portugalię, bardzo słabo utrwaloną w materiale gwarowym, który poświadcza nazwę jednostki płatniczej, pochodzącej z tego kraju: *portugały*.

Spośród państw położonych na północ od Polski najlepiej udokumentowany w gwarach został obraz Szwedów, którzy zapisali się w pamięci historycznej Polaków najazdami w XVII i XVIII wieku i zniszczeniem naszego kraju, stąd też o bałaganie niektórzy na wsiach, zwłaszcza Polski północnej, mówią *Jak po Szwedach*. Szwedom przypisuje się wiele wad, dlatego etnonim po apelatywizacji służy do negatywnego wartościowania ludzi, i dużą tuszę (np. *szwed*, *swedek* i *szwedka* to 'tłusta skwarka'). *Szwedami* określa się też karaluchy, zgodnie z gwarowym modelem: armia najeźdźców → karaluchy.

Znacznie mniej poświadczeń w gwarach odnotowano na temat Duńczyków, których zapamiętano jako ludzi życzliwych wobec więźniów obozów koncentracyjnych, i Finów, od których pochodzą słowa *finka* 'letnia kurtka' i *finszczak* 'drewniany dom konstruowany z gotowych elementów'.

Kolejnym kontynentem, który w książce A. Tyrpy został poddany oglądowi z perspektywy mieszkańców polskiej wsi, jest Azja. Materiał

gwarowy dotyczący państw azjatyckich najliczniej poświadcza związki polsko-tureckie, co zupełnie nie dziwi, gdyż wielowiekowe stosunki między Polską a Turcją, zwłaszcza w aspekcie militarnym, są powszechnie znane w naszym kraju.

Turcja w tekstach gwarowych jawi się jako kraj odległy, w którym prowadzone są wojny. To także miejsce niewoli Polaków. Z obrazem państwa łączy się charakterystyka jego mieszkańców, którzy wedle polskich chłopów porywali kobiety i dzieci, byli wrogami na wojnie. Turków wyróżniają inne obyczaje, język (np. *siedzieć jak na tureckim kazaniu*) i przede wszystkim wiara. Są zdrowi i silni (*zdrów jak Turek*), a także milczący i ponurzy (np. *turczak* 'niemowa'). Turcja wyobrażana jest również jako kraj, z którego pochodzą liczne rośliny, np. *turecka pszenica* 'kukurydza', *turecki pieprz* 'papryka', *topola turecka*, *tureckie orzechy*, *turecki bez* itd. Z Turcją łączono również tkaniny i wzory na nich, np. tureckie *spódnice*, *chusty tureckie*, *wzór turecki* , *turecczyzna* 'materiał ze strzyżonego jedwabiu'.

Inne państwa i narody azjatyckie nie znajdują mocnych poświadczeń w tekstach gwarowych. Autorka przywołuje Kaukaz, Czerkiesów, Arabów, Saracenów, Filistynów, Persów, Kaszmir (wzmiankowany w gwarach jako kraj, z którego pochodzą tkaniny), Indie, Tybet (kojarzony z tkaninami), Chińczyków, Wietnamczyków, Mongołów, Tatarów (słynących głównie z porywania ludzi w jasyr, ponadto wiązano z Tatarami dwie rośliny: *tatarkę* i *tatarak*), Kałmuków, Syberię (postrzeganą jako wielka, bezludna, lesista, mroźna i będąca we władaniu Rosjan kraina, gdzie zsyłano Polaków), Koreę, Japończyków (którzy prowadzili wojnę z Rosją, poza tym są niskiego wzrostu).

Z Afryką polskiemu chłopu kojarzą się głównie Murzyni, których wyróżnia czarna skóra i czarne włosy, stąd też ciemne rośliny i zwierzęta noszą nazwę *murzyn*, *murzynek*, *murzyniec*, *murzynka*. *Murzynek* to również kakaowe ciasto.

W tekstach gwarowych odnotowano ponadto zapisy dotyczące Algierii, od której pochodzą nazwy *algiera* 'dawne ciepłe wierzchnie okrycie męskie, płaszcz sukienny, burka' i *algierka* 'okrycie kobiece'; Egiptu, znanego na polskiej wsi głownie z Biblii i tekstów słuchanych w kościele; Abisynii i Wysp Kanaryjskich, z którymi zestawiano *kanarka* będącego nazwą ptaka. *Kanar*, *kanarek* to także w gwarach 'cukier trzcinowy wysokiego gatunku'.

Ostatnim kontynentem, którego obraz został odzwierciedlony w polskich gwarach, jest Ameryka. Mieszkańcy polskich wsi kontynent ten

kojarzą z odkryciem Kolumba. Inną nazwą Ameryki w gwarach są Indie Zachodnie, z których pochodzi indyk. Nazwę ptaka przeniesiono na ludzi, którzy zachowują się podobnie jak to zwierzę. *Jindur* i *jindurzyca* to ‘człowiek, który łatwo ulega irytacji, a poirytowany nabiera rumieńców’. Od nazwy ptaka pochodzi cała gama czasowników, nazywających zachowanie przypominające to, które charakteryzuje indyki, lub stan emocjonalny zaperzenia, gniewu itp.: *indyczyć się*, *naindyczyć się*, *rozindyczyć się*, *indorzyć się*, *naindorzyć się*, *rozindorzyć się*, *zaindorzyć się*.

Krajem należącym do tej kategorii jest Kanada, która nie ma wielu zaświadczeń w materiale gwarowym. Na wsiach panuje przekonania, że mieszkańcy Kanady są bogaci (*kanadyjczyk* ‘ten, któremu dobrze się powodzi’). Z państwem tym łączono elementy garderoby: *kanadyjka* ‘krótka kurtka’, *kanadyjki* ‘gumowe trzewiki’; *kanada* to również ‘nazwa tańca’.

Spośród krajów Ameryki najwięcej zaświadczeń mają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, powszechnie nazywane Ameryką. Kraj ten zwrócił uwagę ludności wiejskiej dużymi rozmiarami znajdujących się tam rzeczy, uznaje się, że w Ameryce wszytko jest duże i można tam dużo zarobić. Polski chłop wyjeżdżał do Ameryki na zarobek, a po powrocie nazywano go *amerykaninem*. Powszechnie uważa się, że Amerykanie są bogaci, stąd *amerykan* to ‘człowiek bogaty, który dorobił się w Ameryce’. Z Ameryką ludność wiejska wiąże rośliny, np. różne odmiany ziemniaków, i zwierzęta: perliczki i kury. Z Ameryką kojarzą się również produkty o najwyższej jakości.

Ludności wiejskiej znana była również Brazylia, stanowiąca dawniej cel emigracji zarobkowej. Brazylijczycy zapisali się w świadomości chłopów z Polski jako ludzie stosujący przemoc, a przy tym ubierający się z przepychem. Od nazwy kraju pochodzi nazwa drzewa kampeszowego (*drzewo brazyljańskie/brazylskie/brezylskie/bryzelowe*), rosnącego w Ameryce Środkowej i Południowej oraz na wyspach Morza Karaibskiego, dostarczającego niebieskiego barwnika, wykorzystywanego w farmacji. *Brezylia* to również wiórki drewna i kory używane do farbowania tkanin. *Brezelijowe drzewo* to także w gwarach mahoń.

Ograniczony kontakt polscy chłopi mieli z Meksykiem i Hawajami, o czym świadczą dość skąpe zapisy w tekstach na temat tych krajów.

Ostatni analityczny rozdział „Z lotu ptaka” jest niejako globalnym ujęciem materiału gwarowego. A. Tyrpa przedstawia tu bowiem pochodzące od etnonimów i choronimów słownictwo, które niewątpliwie wzbogaciło gwarowy zasób leksykalny. Wyrazy motywowane nazwami

krajów i narodowości pogrupowała Autorka według kategorii LUDZIE, KULTURA, PRZYRODA, które ukazują, do jakich znaczeń nawiązują nowe leksemy. Materiał pozwolił na wyodrębnienie następujących grup semantycznych, w których znalazła się leksyka i frazeologia, odnosząca się do człowieka i różnych aspektów jego życia: ciało i jego części, zdrowie i fizjologia, ruchy, stany psychiczne, brud i niechlujstwo, charakter, intelekt, relacje z innymi, mowa, zawody i zajęcia, tryb życia, sposób działania, religia, status finansowy, choroby. W kategorii KULTURA największą frekwencję wykazały słowa nazywające potrawy i używki, nakrycia głowy, odzież, obuwie, dodatki, tkaniny, wzory, hafty, szwy, meble i sprzęty domowe, budownictwo, środki transportu, narzędzia i broń, instrumenty muzyczne, tańce, gry, zabawy, zabawki, pieniądze. Kategorię PRZYRODA najliczniej reprezentują słowa odnoszące się do roślin, grzybów, ssaków, ptaków, ryb, owadów, przyrody nieożywionej.

W podsumowaniu Autorka zawarła syntetycznie ujęte wnioski dotyczące frekwencji zaświadczeń gwarowych odnoszących się do poszczególnych narodowości i krain. Łącznie w pracy przedstawiono 65 narodów i państw, z tego najliczniej w materiale źródłowym reprezentowani są Niemcy (512), Żydzi (495), Cyganie (367), Grecy (297), Tatarzy (258), Turcy (213), Rosjanie (181) itd.

W podsumowaniu znalazły się również dane liczbowe dotyczące zaświadczeń gwarowych z podziałem na kontynenty i podziałem Europy, zastosowanym pracy.

Wyniki badań przedstawione w książce A. Tyrpy są niezwykle cenne, wnoszą wiele ważnych spostrzeżeń i wniosków na temat językowych sposobów ujmowania obcych narodów i krajów przez polską ludność wiejską. Autorka w swojej pracy nie tylko przybliża bogatą leksykę gwarową związaną z cudzoziemcami i obcymi krajami, ale ukazuje również, w jaki sposób mieszkańcy polskich wsi postrzegali inne narodowości, jak je określali i wartościowali, w jaki sposób obcość, która nierzadko ich zadziwiała, oswajali, próbując nadać jej bardziej swojski charakter. Wbrew zarzucanej polskiemu narodowi przez niektóre środowiska ksenofobii i wrogości wobec obcych, wyłaniający się z pracy obraz ludności wiejskiej w aspekcie relacji z cudzoziemcami nie jest negatywny. Zważywszy na wojenne i okupacyjne doświadczenia Polaków, uzasadniające niechęć wobec zaborców i agresorów, stosunek polskiego chłopa do innych narodów wydaje się być pozbawiony uprzedzeń. Nie jest on oczywiście wolny od nacechowania emocjonalnego, często żartobliwego, nierzadko

prześmiewczego czy pogardliwego, ale także wyrażającego podziw i poszanowanie dla dokonań innych. Wydaje się, że publikacja A. Tyrpy przewartościowuje stereotyp polskiego chłopa jako człowieka nieprzychylnie nastawionego do obcych, zamkniętego na inność. Obecność w polskim systemie gwarowym tak wielu leksemów powstałych na bazie kontaktów z cudzoziemcami świadczy wszakże o otwartości i ciekawości świata.

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Stanisław Dubisz
Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)
Warszawa 2012, ss. 271

Recenzowana książka to kolejna, trzecia część językoznawczej trylogii Stanisława Dubisza, wytrawnego znawcy dziejów języka polskiego, badacza i propagatora pięknej polszczyzny, a zarazem doświadczonego i cenionego nauczyciela akademickiego z warszawskiego ośrodka polonistycznego.

Wprawdzie Autor nie pisze o tym wprost, ale wiele wskazuje na to, że mamy do czynienia z tomem ostatnim, zamykającym narrację o ponad tysiącu lat dziejów polszczyzny. Na duże prawdopodobieństwo słuszności takiego przypuszczenia pozwala przede wszystkim koncepcja cyklu opracowań, tj. zamiar chronologicznego przedstawienia ewolucji języka polskiego od jego początków po przełom XX i XXI wieku, kiedy to ujęcie diachroniczne wyczerpuje swoją formułę. Dodatkowo wskazuje na to organizujący opisywaną przestrzeń czasową podział na Klemensiewiczowskie epoki; przedmiotem zainteresowania S. Dubisza w opiniowanej części pracy jest przecież doba nowopolska, ostatnia spośród wyodrębnionych przez autora monumentalnej *Historii języka polskiego*, dalej rozciąga się już „współczesność".

Wszystkie trzy części łączy podstawowa problematyka, czyli historia języka polskiego, każdorazowo oglądana z podobnej perspektywy, a więc z uwzględnieniem rozległego i zróżnicowanego kontekstu kulturowego. Nie zmienia się też ich przeznaczenie. Wprawdzie cykl znacząco odbiega kształtem od tradycyjnych wyobrażeń o podręczniku akademickim do historii języka polskiego, zwłaszcza wyrobionych na podstawie dzieła Z. Klemensiewicza, to jednak nie ulega wątpliwości – i to nie tylko w związku z deklaracją S. Dubisza – że ma charakter akademickiego wy-

kładu. Podręcznikowy charakter książki podkreśla obecność zestawionej w wyborze bibliografii, liczącej ok. 230 pozycji i uwzględniającej także najnowsze opracowania.

W całym cyklu obowiązuje też ten schemat kompozycyjny. Autor tradycyjnie zestawia obok siebie rozprawy o ogólniejszym charakterze i studia nad zagadnieniami szczegółowymi, kierując się własnymi zainteresowaniami i preferencjami badawczymi. Mimo wybiórczego potraktowania historycznej materii podręcznik daje czytelnikowi solidne podstawy wiedzy o przeszłości polszczyzny, ułatwiające rozumienie najważniejszych procesów i ogólnych tendencji, jednocześnie inspiruje do zgłębiania różnych zagadnień i poszukiwania odpowiedzi na pytania szczegółowe.

Na recenzowany trzeci tom cyklu Stanisława Dubisza, obejmujący dobę nowopolską, ściślej okres od Oświecenia po przełom XX i XXI wieku, składa się dziesięć rozpraw o zróżnicowanej obszerności, tematyce i sposobie ujęcia zagadnienia. Połowa tekstów ma charakter przekrojowy, poświęcone są one najważniejszym tendencjom i zjawiskom charakterystycznym dla języka polskiego 1) przełomu XVIII i XIX wieku, 2) epoki zaborów, 3) okresu dwudziestolecia międzywojennego, 4) czasu wojny i okupacji, 5) drugiej połowy XX wieku. Dopełnieniem syntetycznych wykładów o ogólniejszej tematyce są monograficzne studia nad językiem wielkich twórców Romantyzmu: Mickiewicza oraz Słowackiego i Norwida, a także gramatyków i kodyfikatorów języka wieku XIX. Zasadniczą część opracowania zamykają dwa uzupełniające się merytorycznie teksty, pierwszy poświęcony dawniejszym i obecnym losom polszczyzny poza granicami kraju, drugi przedstawia miejsce języka polskiego we współczesnej Europie. Oba teksty łączy obecność elementu prognostycznego.

Analizując zawartość książki z innej perspektywy, nietrudno dostrzec także inne proporcje, zwłaszcza to, że najwięcej miejsca, bo aż połowę zajmują w niej rozdziały poświęcone różnym aspektom funkcjonowania języka polskiego w XIX wieku, szczególnie w jego romantycznej odmianie. Pięć pozostałych obejmuje większy przedział czasowy, od momentu odzyskania niepodległości po współczesność.

Zestaw pięciu rozpraw przekrojowo charakteryzujących najważniejsze etapy w procesie rozwoju polszczyzny doby nowopolskiej otwiera studium poświęcone sytuacji języka polskiego w okresie Oświecenia i przełomu romantycznego. W obrębie wyróżnionych przez Autora trzech zasadniczych faz chronologicznych „ścierania się starego i nowego porządku", „reformy i jej upadku", „pesymizmu porozbiorowego" omó-

wione zostały wszystkie najważniejsze przesłanki w sferze politycznej i prawno-ustrojowej (Sejm Wielki, Konstytucja 3 Maja, rozbiory), edukacyjnej (Komisja Edukacji Narodowej), kulturalnej i językowej (wkład programowy i praktyczną realizację postulatów w dziełach wielkich postaci ówczesnego życia intelektualnego i literackiego (Krasicki, Kołłątaj, Staszic, Jezierski, Karpiński, Linde, Mochnacki, Mickiewicz), które zdecydowały nie tylko o ukształtowaniu polszczyzny jako języka narodowego i poetyckiego, ale też o określeniu jego miejsca i roli w funkcjonowaniu polskiej wspólnoty komunikacyjnej. Wbrew obiegowym poglądom o fundamentalnej opozycji Oświecenie–Romantyzm także w sferze języka S. Dubisz dowodzi, że mimo istotnej różnicy między stylistyką oświeceniową a romantyczną ma miejsce ciągłość nurtu poetyckiego od Krasickiego po Mickiewicza, a ranga języka narodowego w obrębie polskiej wspólnoty komunikatywnej obu epok jest taka sama.

Rozważania nad kolejami losu polszczyzny w w wieku XIX rozpoczyna S. Dubisz od wyznaczenia granic chronologicznych epoki. Przekonująco uzasadnia tezę o jej eklektyzmie i o tym, że językowa dziewiętnastowieczność, rozumiana symbolicznie jako fragment ewolucji języka nowopolskiego, rozpoczyna się w wieku XVIII i trwa aż do momentu odzyskania niepodległości. W konsekwencji za jej początek uznaje „epokę" Konstytucji 3 Maja, a za etap końcowy lata 1905–1918. Uwzględnienie cezur podstawowych i drugorzędnych pozwala Autorowi na wyodrębnienie łącznie siedmiu podokresów. Stają się one następnie przedmiotem syntetycznego omówienia, w którym najważniejsze tendencje rozwojowe języka są rozpatrywane m.in. w związku z procesami społeczno-politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi. Kolejną część rozdziału stanowią rozważania nad kształtem publicznej komunikacji językowej uwikłanej w wielkie kulturowe antynomie epoki. Całość zamyka syntetyczne zestawienie najważniejszych zmian, które nastąpiły w języku polskim na przestrzeni ponad stu lat. Za lapidarne, ale jakże celne podsumowanie tego rozdziału można uznać spostrzeżenie, że w XIX wieku rozwój polszczyzny miał zupełnie zwykły charakter, mimo że dokonywał się w niezwykłych warunkach.

W dość szczególny, choć w pełni uzasadniony sposób, przedstawia S. Dubisz jeden z najkrótszych spośród wyróżnionych podokresów w dziejach języka polskiego, czyli epokę dwudziestolecia międzywojennego. Niemal 30-stronicowe studium rozpoczynają, zgodnie z przyjętą koncepcją pracy, rozważania traktujące o ogólnej sytuacji języka pol-

skiego, w tym o jego regionalnym zróżnicowaniu w warunkach odzyskanej niepodległości, oraz towarzyszących jej reform edukacyjnych i prac kodyfikacyjnych. Większość tekstu bowiem (niemal 2/3) jest poświęcona językowi artystycznemu; szczególną uwagę – i słusznie – koncentruje Autor na dziełach poetyckich modernistów i futurystów oraz twórców spod znaku „Skamandra" i awangardy krakowskiej, a także na zasadniczych nurtach ówczesnej prozy artystycznej: innowacyjnym, klasycyzującym i historycznym.

Kolejny wyróżniony przez S. Dubisza podokres, a właściwie epizod, w wielowiekowych dziejach ojczystego języka to czas II wojny światowej i niemieckiej okupacji. W ślad za własnymi rozważaniami we wcześniejszych publikacjach i za pracami I. Bajerowej Autor skupia się konsekwentnie na najistotniejszych tendencjach, które przenikają polszczyznę w analizowanym okresie. Podkreśla, że większość zachodzących wowczas zmian ma charakter kontynuacji, ewentualnie zapoczątkowuje nowe procesy. Szczególnie rozległe i głębokie zmiany zachodzą w słownictwie i słowotwórstwie, podsystemach języka najbardziej podatnych na oddziaływannie czynników zewnętrznych: kulturowych, ekonomicznych i polityczno-militarnych. Rolę podsumowania rozdziału pełni kilkustronicowy esej o języku okupacyjnej poezji. Odnosi się wrażenie, że został w komponowany w całość nieco na siłę, daje sie też odczuć brak końcowej konkluzji.

Serię obszernych przekrojowych studiów charakteryzujących pod różnym kątem stan i sytuację języka polskiego w wyszczególnionych podokresach zamyka opis polszczyzny drugiej połowy XX wieku, w której obrębie S. Dubisz wyróżnia lata 1945–1990 oraz czas po 1990 roku, słusznie utożsamiając go z polszczyzną współczesną. Druga połowa XX wieku, to w opinii także S.Dubisza okres bardzo dynamicznych zmian polskiej wspólnoty komunikatywnej, wpływających istotnie na kształt języka, zwłaszcza w słownictwie i składni. Mimo swoistej asekuracji ze strony Autora większość tych zjawisk została w pracy wymieniona i zwięźle scharakteryzowana (łącznie blisko setka zjawisk na zaledwie 10 stronach!). Ich analiza, przy uwzględnieniu faktów pozajęzykowych, pozwoliła nie tylko na wyodrębnienie czterech okresów w rozwoju polszczyzny w przedziale czasowym 1945–2000 i określenie językowych wzorców tej doby, ale też – za I. Bajerową – wskazania najważniejszych procesów dotyczących polszczyzny, jak: upowszechnienie, demokratyzacja, mediatyzacja, globalizacja.

Punktem wyjścia dla nowatorskiego spojrzenia na rolę Mickiewicza w dziejach języka polskiego jest dla S. Dubisza rocznicowe opracowanie Z. Klemensiewicza, w ktorym pada zasadnicze pytanie o zakres i charakter wpływu wielkiej osobowości literackiej na język artystyczny i narodowy. Za Z. Klemensiewiczem podkreśla S. Dubisz uwarunkowaną pochodzeniem, studiami i kontekstem ideologicznym epoki szczególną językową świadomość poety. Daje ona o sobie znać m.in. w lingwistycznych zainteresowaniach i barwnych etymologiach, ale najbardziej wyraziście przejawia się w – ukazanym w trzech chronologicznych odsłonach – sposobie dochodzenia Mickiewicza do indywidualnego stylu, w którym łączą się elementy poetyki klasycznej z tendencjami romantycznymi. S. Dubisz podkreśla jednak słusznie, że wielkiej roli Mickiewicza nie można ograniczać wyłącznie do autorstwa nowego wzorca języka poetyckiego, znacznie istotniejsze jest może bowiem to, że realizowany przez niego program poetycki, zwłaszcza w planie demokratyzacji języka zdał egzamin, jego dzieła znalazły publiczną akceptację i masowego odbiorcę.

Dość nietypowo jak na rozdział w podręczniku w jednym ujęciu omawia jego Autor dwie wielkie postaci literatury romantycznej, Słowackiego i Norwida. Bazując m.in. na studiach T. Skubalanki i J. Puzyniny, S. Dubisz wynajduje liczne podobieństwa w biografiach poetów, ale przede wszystkim podkreśla różnice w zakresie ukształtowania ich stylu, biorąc za podstawę takie kryteria, jak charakter i funkcje powołanych do życia neologizmów, naturę dociekań etymologicznych, intertekstualność, wykorzystanie niektórych środków artystycznych (parabola, alegoria, symbol), istotę poetyckiego przesłania, sposób archaizowania i zastosowania ironii. Dostrzegając istotne różnice w ukształtowaniu idiolektów pisarzy i odmienne postrzeganie przez nich roli języka artystycznego, za kategorię dla obu poetów najważniejszą uznaje „słowo".

Wiek XIX w dziejach polszczyzny zaznacza się nie tylko wielkimi dokonaniami literackimi, udokumentowanymi dziełami wieszczów. To także okres intensywnej pracy nad językiem narodowym, najpowszechniej intepretowanej jako obrona języka polskiego przed wynarodowieniem. Jak wynika z kolejnego rozdziału książki S. Dubisza, nie zabrakło w tym czasie także konstruktywnych działań zmierzających do normalizacji i kodyfikacji polszczyzny, dla których podstawę stanowiła rozwijająca się, mimo niełatwych uwarunkowań społeczno-politycznych, myśl lingwistyczna. Znajdowała ona z jednej strony wyraz w dziełach praktycznych, zwłaszcza w licznych gramatykach języka polskiego i próbach

ujednolicenia ortografii oraz w słownikach jednojęzycznych polszczyzny, z drugiej owocująca śmiałymi koncepcjami o *stricte* naukowym, teoretycznym charakterze. Nie bez znaczenia dla ówczesnej sytuacji języka polskiego i – jak się później okazało – jego przyszłości, było też stworzenie podwalin dla instytucjonalnej opieki nad polszczyzną.

Bardzo ważne dla ogólnej oceny książki S. Dubisza są dwa jej ostatnie rozdziały. Ich waga wynika nie tylko z faktu, że poruszana tam problematyka w dotychczasowych podręcznikach do historii języka polskiego był pomijana czy marginalizowana, ale także i z tego, że traktują one o niepewnej przyszłości polszczyzny.

Pierwszy z nich, będący swoistym podsumowaniem licznych wcześniejszych opracowań S. Dubisza, jest poświęcony polszczyźnie funkcjonującej w przeszłości i obecnie poza granicami kraju. Na tle genezy polskich zbiorowości polonijnych i ich przeobrażeń, zwłaszcza charakteru i statusu, Autor – wykorzystując nowatorską metodę kontrastowania – szczegółowo charakteryzuje polszczyznę polonijną, poczynając od jej zdefiniowania, poprzez opis wyróżnionych odmian i funkcji, kończąc na omówieniu rozmaitych uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, które zadecydują o przyszłości języka polskiego w różnych częściach świata.

Merytorycznym dopełnieniem tego rozdziału są rozważania nad szansami i zagrożeniami polszczyzny, języka narodowego średniej wielkości i o ograniczonej mocy, w warunkach współczesnej Europy. Autor, na podstawie analizy różnych czynników mających najistotniejszy wpływ na losy języków (m.in. demograficznego, geograficznego, ekonomicznego, lingwistycznego i kulturowego), pozytywnie ocenia perspektywy języka polskiego, ale i ostrzega przed czekającymi nań wyzwaniami.

Książkę tradycyjnie zamyka aneks okolicznościowy, na który składa się omówienie 40-letniej działalności naukowo-dydaktycznej Profesora Dubisza, autorstwa Eweliny Kwapień, uzupełniony bibliografią prac Jubilata za lata 2007–2012 oraz zestawienie dorobku dydaktycznego (promotorstwo prac doktorskich i magisterskich).

Cykl opracowań Stanisława Dubisza, w tym tom opiniowany, nie stanowi konkurencji dla istniejących syntetycznych ujęć historii polszczyzny, wręcz przeciwnie, jest ich znakomitym dopełnieniem, ponieważ aktualizuje i uzupełnia wiedzę w nich zawartą, uwzględnia zagadnienia wcześniej pomijane lub traktowane marginalnie, wybrane kwestie traktuje szerzej i bardziej szczegółowo. Książka w wielu elementach stanowi wzór

do naśladowania. Na tę ocenę składa się bogata i spójna zawartość merytoryczna, zdyscyplinowana metodologia, przejrzysta kompozycja, logiczny i konsekwentny wywód, styl jasny i komunikatywny, wyborna polszczyzna.

Można przypuszczać, że książka znajdzie wielu usatysfakcjonowanych odbiorców nie tylko wśród historyków języka, ale też nauczycieli, studentów i uczniów na różnych szczeblach edukacji, a zainteresowanych dziejami ojczystego języka.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku

Halina Karaś
Polska leksykografia gwarowa
Warszawa 2011, ss. 432

Zapewne nie wszyscy metaleksykografowie, nawet zdeklarowani diachroniści, jak i wytrawni znawcy polskich gwar w pełni zdają sobie sprawę z tego, jak bogaty i różnorodny jest dorobek polskiego słownikarstwa gwarowego. Ogrom i wielopostaciowość tego materiału przekonująco uzmysławia monografia Haliny Karaś *Polska leksykografia gwarowa*, zwłaszcza dwa opracowane przez autorkę zestawienia, alfabetyczne i chronologiczne, ponad 200 (sic!) przeróżnych przedstawień i omówień polskiego słownictwa ludowego, od prac *stricte* naukowych, leksykograficznych, po różnorodne, często amatorskie rejestry ludowej leksyki. Obfitość i różnorodność prezentowanych ujęć sprawiają, że mniej dziwny jest fakt, że dorobek niemal dwu stuleci dziejów polskiego słownikarstwa skupionego na rejestracji leksyki ludowej, mimo podejmowanych prób[1] nie doczekały się przez lata pełnego i kompleksowego ujęcia. Tego karkołomnego wręcz zadania podjęła się dopiero ostatnio znana badaczka, historyk języka polskiego i dialektolog z warszawskiego środowiska polonistycznego, autorka nowatorskiego kompendium internetowego *Gwary polskie* – Halina Karaś.

W zatytułowanym dość skromnie *Polska leksykografia gwarowa*, ale bardzo obszernym opracowaniu Autorka na niemal pół tysiącu stronach dokonuje wszechstronnego i całościowego, przy koniecznych ograniczeniach, przedstawienia historii polskiego słownikarstwa gwarowego (z uwzględnieniem aktualnego jej stanu i dorobku ostatnich lat), typolo-

[1] Por. zwłaszcza K. Woźniak, *Stan polskiej leksykografii gwarowej pod koniec XX wieku*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe*, pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa 2000, s. 17–51.

gii słowników i słowniczków gwarowych oraz szczegółowej charakterystyki ich makro- i mikrostruktury, wreszcie mniej lub bardziej szczegółowego omówienia wybranych słowników naukowych z 2 poł. XX i początków XXI wieku, a także współczesnych popularnych opracowań leksyki gwarowej.

Ze względu na rozległość i złożoność problematyki, która kryje się pod określeniem *polskie słownictwo gwarowe*, i odpowiednio – *polska leksykografia gwarowa*, Autorka dokonuje uzasadnionych ograniczeń przestrzeni badawczej. Jednoznacznie deklaruje, że nie zamierza omawiać słownictwa ludowego, a jedynie sposób jego ekspozycji w różnego rodzaju opracowaniach leksykograficznych, poświęconych leksyce wyłącznie polskich dialektów ludowych. W konsekwencji słusznie pomija słowniki gwar mniejszości narodowych, nie uwzględnia też leksykonów socjolektów i gwar miejskich. Co więcej, omawia przede wszystkim słowniki opublikowane, w odniesieniu do współczesności w większym zakresie uwzględnia słowniki naukowe niż amatorskie, pomija atlasy i monografie leksykalne oraz opracowania słownictwa gwarowego pozbawione wydzielonych słowniczków.

Najważniejszym fragmentem pierwszego rozdziału książki jest typologia słowników gwarowych uwzględniająca z jednej strony ogólne typologie słowników (np. Mirosława Bańki czy Piotra Żmigrodzkiego), z drugiej odwołujące się do ustaleń dialektologów (np. Jerzego Reichana). Może zaskakiwać to, na co sama Autorka zwraca uwagę, że spośród 15. przyjętych przez nią kryteriów, zaledwie trzy (!) odnoszą się wprost do słowników gwarowych („terytorialność", „dyferencyjność", „etnograficzność"), wszystkie pozostałe mają ogólniejszy charakter. Na podkreślenie zasługują jeszcze dwa inne spostrzeżenia Autorki, mianowicie: 1) w polskiej leksykografii najczęstszym typem słownika są słowniki regionalne obejmujące leksykę większych lub mniejszych regionów dialektologicznych lub geograficznych oraz słowniki lokalne rejestrujące słownictwo gwarowe jednej lub kilku wsi, 2) w ostatnim czasie pojawiły się nowe typy gwarowych słowników wyspecjalizowanych, np. etymologicznych czy frazeologicznych.

W tej części opracowania zwraca uwagę, że kolejność omawiania poszczególnych typów słowników nie zgadza się z przedstawioną typologią, może też nieco dziwić, iż nie charakterystyczne właściwości słowników gwarowych, lecz ogólniejsze cechy są przedmiotem baczniejszej uwagi Autorki. Pewnym wytłumaczeniem jest to, iż niektóre zagadnie-

nia są szczegółowej omawiane w innych miejscach, np. problem „dyferencyjności – pełności" słownika znajduje obszerniejsze rozwinięcie w części opracowania poświęconej zagadnieniu doboru haseł do słownika (zwł. s. 123–126).

Dużo miejsca i uwagi poświęca Halina Karaś dziejom polskiej leksykografii gwarowej (s. 55–122), wychodząc ze słusznego założenia, że nie doczekały się one pełnego i aktualnego, uwzględniającego aktualny stan wiedzy, przedstawienia. Za jedyną wartą odnotowania próbę uznaje opracowanie Mieczysława Karasia sprzed przeszło pół wieku[2]. Zasłużony dla polskiej historii języka i dialektologii badacz nie mógł ani uwzględnić współczesnego, znacznie bardziej zaawansowanego stanu badań, zwłaszcza nad początkami polskiej leksykografii gwarowej, ani odnieść się do wielu słowników naukowych, oraz jeszcze liczniejszych amatorskich rejestrów słownictwa gwarowego, w które obfitują ostatnie lata XX i początku XXI wieku (s. 122).

W tej sytuacji nie powinno dziwić, że Autorka, doceniając zasługi M. Karasia, polemizuje z przyjętymi przez niego cezurami, zwłaszcza w zakresie początków gwarowego słownikarstwa. Biorąc za podstawę ustalenia Kazimierza Nitscha (twórcę teoretycznych i metodologicznych podstaw polskiej dialektologii naukowej) dotyczące periodyzacji dziejów polskiej dialektologii, wyróżnia epokę przednaukową, trwającą od początku XIX wieku po lata 70., a moment narodzin gwarowej leksykografii przesuwa na pierwsze dziesięciolecia XIX wieku. Okres ten charakteryzują różnorodne, łącznie 22 próby rejestrowania i słownikowego opisu leksyki ludowej, przede wszystkim z obszaru Małopolski i Śląska. Epokę naukową otwiera doba Lucjana Malinowskiego (prekursora dialektologii polskiej, autora pierwszego monograficznego ujęcia zjawisk dialektologicznych), obejmująca ostatnie dwadzieścia lat XIX wieku. Okres ten odznacza się nie tylko intensywnym rozwojem badań dialektologicznych, ale i samej leksykografii gwarowej. Podejmowanym licznym próbom słownikarskim (z ustaleń H. Karaś wynika, że w latach 80. i 90. opublikowano dwa razy więcej słowników gwarowych niż przez cały okres przednaukowy), towarzyszy ewolucja warsztatu leksykograficznego, objęcie badaniami nowych regionów i tendencja do tworzenia słowników o coraz większych rozmiarach. Epokę wieńczy monumentalny

[2] M. Karaś, *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, „Język Polski" 1961, z. 3, s. 161–180, z. 5, s. 355–369.

Słownik gwar polskich Jana Karłowicza, do dziś jedyny ukończony słownik obejmujący słownictwo gwarowe z całego polskiego obszaru językowego. W powszechnej opinii jest to dzieło o charakterze przełomowym, z jednej strony stanowiące symboliczne zakończenie wieku i określonej tradycji naukowej, z drugiej otwierające nową epokę w dziejach polskiej leksykografii gwarowej. Wiek XX w opracowaniu H. Karaś dzieli się na dwa podokresy, pierwszy obejmuje lata 1901–1939, w których – zainspirowani m.in. *Słownikiem* Karłowicza – dialektolodzy toczą ożywione dyskusje nad kształtem nowego słownika gwarowego. Wśród rodzących się pomysłów do najważniejszych należy koncepcja leksykograficzna K. Nitscha, w której punkt ciężkości przesuwa się na postać fonetyczną i geografię rejestrowanych wyrazów. Rzutuje ona na całokształt prowadzonych wówczas rozważań teoretycznych i praktycznych realizacji. Druga połowa wieku obfituje w liczne słowniki gwarowe, zwłaszcza o charakterze lokalnym, głównie z obszaru Małopolski, także realizowane w duchu tych koncepcji, ale przebiega też pod znakiem inauguracji prac nad dużymi, zespołowo opracowywanymi słownikami naukowymi, przede wszystkim ogólnym *Słownikiem gwar polskich PWN* i projektami o regionalnym zasięgu, zwłaszcza *Słownikiem gwar śląskich* oraz *Słownikiem gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*.

Od faktów historycznych Autorka płynnie przechodzi do współczesnej leksykografii gwarowej, w dużej mierze kontynuującej dokonania poprzedników, ale też poszukującej nowych rozwiązań. Za umowną cezurę nowej epoki przyjmuje rok 1989, a za swoisty znak czasu uznaje koncepcję nowego typu słownika gwarowego, tj. lingwistyczno-etnograficznego, którego pomysłodawcą jest Józef Kąś. Słownik ten jest obszerniej i bardziej szczegółowo omówiony w dalszej części opracowania (s. 297–303).

Przez kolejnych ponad 150 stron (s. 123–262) analizuje Halina Karaś makro- i mikrostrukturę polskich słowników gwarowych. W charakterystyce makrostruktury Autorka skupia się na kilku zasadniczych kwestiach, zwłaszcza ogromnie dyskusyjnym zagadnieniu „pełności – dyferencyjności" słownika, w tym samym rozumieniu kryterium dyferencyjności, dość szczegółowo traktuje sprawę różnego traktowania przez słownikarzy nazw własnych. Przedmiotem pozostałej części rozdziału są klasyczne dla metaleksykografii problemy doboru haseł, ich układu (alfabetycznego, rzeczowego, gniazdowego), zasięgu terytorialnego i czasowego, bardzo zróżnicowanym sposobom hasłowania i odsyłania, wreszcie źródłom słowników.

Jak wiadomo, na mikrostrukturę słownika, także gwarowego, składa się bardzo wiele elementów, nic zatem dziwnego, że tej kwestii Autorka poświęca ponad dwukrotnie więcej miejsca niż jego makrostrukturze. Na rozdział składają się bardzo drobiazgowe analizy i kompleksowe charakterystyki wielu ogólniejszych i bardziej szczegółowych zagadnień, w tym dotyczące budowy artykułu hasłowego, postaci wyrazu hasłowego, lokalizacji haseł, informacji gramatycznej (nb. nie tylko na przykładzie rzeczowników, przymiotników czy czasowników, ale też tak rzadko omawianych części mowy, jak liczebniki czy partykuły), etymologicznej i etnograficznej, kwalifikatorów, definicji znaczeniowych i dokumentacji użycia haseł. Całość rozważań zamyka czytelna tabela zawierająca zestawienie podstawowych elementów artykułu hasłowego zaczerpniętych z 18 wybranych słowników gwarowych z drugiej połowy XX i początku XXI wieku.

Niejako drugą część recenzowanego opracowania, mniej więcej 1/3 całości tekstu, stanowią monograficzne omówienia w pierwszej kolejności naukowych słowników gwarowych opublikowanych od początku lat 50. XX wieku po właśnie wydawane lub będące w trakcie opracowywania (s. 263–332), w drugiej – współczesnych słowników gwarowych popularnonaukowych (s. 333–388).

Spośród słowników naukowych z największą pieczołowitością traktuje Halina Karaś duże zespołowe przedsięwzięcia takie, jak: *Słownik gwar polskich PAN*, *Słownik gwar śląskich*, *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* oraz uchodzące już za klasykę leksykografii gwarowej prace indywidualistów, jak słownik malborski Huberta Górnowicza czy słownik kaszubski ks. Bernarda Sychty. Szczególne miejsce w szeregu tych prezentacji zajmuje lingwistyczno-etnograficzny *Słownik gwary orawskiej* Józefa Kąsia zdecydowanie odcinający się od tradycyjnych wyłącznie lingwistycznych ujęć słownictwa ludowego. Osobną uwagę poświęca Autorka, zapewne nie tylko ze względu na osobiste zainteresowania i sympatie, słownikom rejestrującym północno- i południowokresowe słownictwo z obszaru Litwy, Białorusi i Ukrainy oraz leksykę przesiedleńców ze Wschodu.

Zapewne w jakiejś części uwarunkowany współczesną modą na regionalizm[3], jest obecnie – jak ujmuje to Autorka – „prawdziwy *wysyp* popularnych słowników regionalnych i lokalnych, w dużej mierze ama-

[3] Por. J. Okoniowa, *Regionalizm dzisiaj i jego konsekwencje dla słowników, czyli o społecznych oczekiwaniach wobec leksykografii*, [w:] *Gwary dziś, 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2003, s. 141–146.

torskich" (s. 333). Czterdzieści z nich, głównie z obszaru Małopolski, znajduje w pracy mniej lub bardziej szczegółowe omówienie.

Pracę Haliny Karaś zamyka, częściowo opisowe, częściowo tabelaryczne podsumowanie, z którego poza wnioskami już przywołanymi dowiadujemy się jeszcze, że 170 scharakteryzowanych w pracy słowników gwarowych dawnych i współczesnych różni m.in. objętość (małe liczą do 3000 haseł, wielkie notują ich powyżej 10 000), autorstwo i przeznaczenie (m.in. naukowe, popularnonaukowe, w tym amatorskie), geografia (najwięcej gwarowych leksykonów przedstawia słownictwo z Małopolski, najmniej regionalnych i lokalnych słowników rejestruje leksykę Mazowsza, Podlasia i Suwalszczyzny.

Z założenia opracowanie Haliny Karaś nie ma charakteru krytycznego, przedstawia obiektywnie bogaty dorobek polskiej leksykografii gwarowej dawnej i współczesnej, dając – zgodnie z zapowiedzią – jego kompleksową charakterystykę. Dużą zaletą opracowania, poza wszechstronnością ujęcia, drobiazgowością analiz, precyzją wniosków, jest jego kompozycyjna przejrzystość. Każdy rozdział rozpoczyna enumerowany zestaw kluczowych zagadnień, o których rozdział traktuje, a zamyka syntetyczne podsumowanie, często o tabelarycznym charakterze.Ten sposób konstruowania pracy znakomicie ułatwia, zwłaszcza czytelnikowi mniej obeznanemu z literaturą naukową, poruszanie się w gąszczu prezentowanych zagadnień. Daje tu o sobie znać doświadczenie Autorki, nie tylko wytrawnego badacza i nauczyciela akademickiego, ale też popularyzatora wiedzy o języku polskim, zwłaszcza jego gwarach ludowych, wśród młodzieży, nauczycieli i w innych środowiskach.

Praca Haliny Karaś nie tylko przedstawia i charakteryzuje dorobek polskiej leksykografii gwarowej, ale też rysuje jej perspektywy, upatrując dużych możliwości jej rozwoju, zwłaszcza w zakresie kompletowania tego dorobku i jego dokumentowania, w nowych technologiach, przede wszystkim w Internecie. Do najciekawszych należy pomysł łączenia w obrębie jednej publikacji elektronicznej różnego typu prac, np. atlasu językowego ze słownikiem i ilustracją etnograficzną, czy tworzenie internetowych baz leksykalnych (np. regionalnych); ich najdoskonalszą formą byłby korpus gwar polskich. Wielką zaletą wszystkich projektowanych opracowań byłaby oczywiście możliwość stałego ich uzupełniania.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku

Alicja Pihan-Kijasowa,
Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej). Studia
Poznań 2012, ss. 267

Studium Alicji Pihan-Kijasowej to lektura ze wszech miar zajmująca i cenna, to przede wszystkim rzeczowy i przejrzysty komentarz historyczno-językowy do słownictwa reprezentującego ściśle sprecyzowane pole semantyczne i jasno określony materiał badawczy. Może na wstępie oddajmy głos Autorce:

> Po pierwsze chodzi o pokazanie słownictwa z zakresu handlu w ważnym dziejowo i gospodarczo okresie historii Polski, czyli w okresie wkraczania i szybkiego rozwoju nowego sposobu gospodarowania – kapitalizmu. Niesione przez ten system zmiany wymagały także pewnych modyfikacji w systemie leksykalnym, dostosowujących zasób słownictwa do naszych potrzeb. [...] Założyłam, że dla ukazania rzeczywistych potrzeb społecznych i zasobu słów faktycznie będących w użyciustosowniejszą podstawą materiałową będą teksty literackie (prozatorskie) podejmujące aktualne problemy społeczne, a jednocześnie, zgodnie z tendencjami literatury drugiej połowy XIX wieku, pisane zgodnie z ideami realizmu, a więc maksymalnie zbliżające fabułę i język do rzeczywistości. [...] Za najwybitniejszego przedstawiciela realizmu w polskiej literaturze uznawany jest Bolesław Prus. Przyjmując więc jego teksty jako podstawę materiału, warto podjąć próbę usytuowania używanego przez pisarza zasobu słownictwa handlowego w całym jego leksykonie, ukazania miejsca w tym leksykonie, skonfrontowania wyekscerpowanych słów z handlową leksyką zanotowaną w słownikach języka polskiego. Czyli generalnie – podjąć próbę oceny, czy rzeczywiście, i na ile Prus spełnia postulat realizmu zakładający fabularne i językowe odzwierciedlenie rzeczywistości w dziele literackim (s. 12).

Książka ma układ dychotomiczny. Część pierwszą stanowią rozważania teoretyczno-metodologiczne, zamknięte syntetyzującym podsumo-

waniem. Na część drugą składają się aneksy stanowiące finał (i efekt) skrupulatnych badań porównawczych, polegających na konfrontacji wyekscerpowanego materiału ze źródłami leksykograficznymi.

Trzeba to wyraźnie podkreślić: i koncepcja pracy, i sam pomysł uwzględnienia problematyki, która do tej pory w studiach nad językiem Bolesława Prusa była pomijana, zasługują na uznanie. Imponuje szeroki kontekst badawczy oraz drobiazgowość opisu – w najlepszym tego słowa znaczeniu. Już pierwszy rozdział charakteryzujący utwory Bolesława Prusa – pod kątem ich wartości materiałowej dla studiów lingwistycznych – jest dowodem znakomitej orientacji Autorki w literaturze naukowej poświęconej twórczości pisarza. Duże walory poznawcze ma również fragment książki opisujący dzieje kształtowania się handlu na ziemiach polskich. Nie zabrakło w tym miejscu odwołań zarówno do cennych opracowań o charakterze *stricte* historycznym, jak i historycznojęzykowym[1]. Właściwe rozważania nad podjętym tematem rozpoczynają refleksje wokół struktury formalno-znaczeniowej pola tematycznego HANDEL. Czytelnik książki A. Pihan-Kijasowej znajdzie tu wnikliwy – a co cenne, chwilami krytyczny – przegląd dorobku polskiego językoznawstwa w zakresie interesującego badaczkę obszaru badawczego, przede wszystkim zaś uzasadnienie celu rozprawy oraz ściśle sformułowane jej założenia metodologiczne. Ograniczenie przedmiotu analizy do wybranego pola semantycznego ma już w lingwistyce utrwaloną tradycję[2]. W pracy A. Pihan-Kijasowej – co trzeba bezsprzecznie zauważyć – idzie ono w parze w wnikliwością badawczą odpowiadającą wysokim standardom naukowym.

Na potrzeby recenzowanej pracy został zgromadzony materiał leksykalny liczący 626 jednostek (w tym nieco ponad 170 zestawień nominalnych i zwrotów) w blisko 9. tys. poświadczeń. Autorka przedmiotem swego zainteresowania czyni nie tylko elementy takie, jak: *banknot*, *bankructwo*, *bezpłatny*, *cena*, *czek*, *dług*, *dolar*, *drobne*, *drożyzna*, *handlarz*, *jarmark*, *kupiec*, *kupować*, *pieniądz*, *płacić*, *sprzedawać*, ale też wyrazy i związki

[1] Por. m.in.: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, Warszawa 1981; *Cień Światowida, czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian*, pod red. A. Kokowskiego, Lublin 2002; *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, Poznań 2006; S. Pincas, M. Loiseau, *Historia reklamy*, Warszawa 2009 i inne.

[2] Warto w tym miejscu przywołać choćby cykl słowników *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Pod wspólnym ogólnym tytułem ukazało się już kilkanaście tomów, z których każdy poświęcony jest leksyce reprezentującej inne pole semantyczne.

wyrazowe wykazujące kontekstową tylko przynależność do pola HANDEL, np. *brać* 'kupować' i 'przyjmować zapłatę'; *dać* 'zapłacić'; *dostać* 'kupić' i 'mieć zapłacone'; *publiczność* 'klienci, kupujący'; *gość* 'klient'; *instytucja* 'sklep' itp. Za miejsce zawierania transakcji uznawane są nie tylko budynki i pomieszczenia wskazywane za pomocą nazw typu *sklep* czy *magazyn*, ale również obiekty handlowe innych branż (*apteka*, *jubiler*), obiekty gastronomiczne (*jadłodajnia*, *restauracja*) czy miejsca „handlu" pieniędzmi (*bank, kantor lichwiarski*). Za jednostki językowe reprezentujące pole tematyczne badaczka uznaje nie tylko pojedyncze wyrazy reprezentujące różne klasy, np.: *artykuł*, *dłużnik*, *kapitał*, *moneta*, *dokupić*, *jarmarkować*, *handlować*, *oszczędzać*, *reklamować*, *bezpłatny*, *cenny*, *kupiony*, *oddłużony*, *tani*, *darmo*, *drogo*, *finansowo*, ale również konstrukcje wielowyrazowe (u Prusa głównie dwuwyrazowe), które w tekście artystycznym funkcjonują na określenie konkretnego desygnatu z dziedziny handlu, np.: *urzędnik bankowy*, *dług wekslowy*, *handel win i korzeni*, *kantor wekslu i loterii*, *kierownik instytucji*, *woźny sklepowy*. Właśnie owe wielowyrazowe nazwy stają się poważnym problemem interpretacyjnym, z którym jednak A. Pihan-Kijasowa radzi sobie doskonale. Autorka powołując się na ustalenia innych badaczy[3], zwraca uwagę na brak jednoznacznych rozstrzygnięć w zakresie definiowania połączeń wyrazowych. By jednak uniknąć w rozprawienie jasności interpretacyjnych, wprowadza wyrażone explicite i konsekwentnie realizowane uściślenia terminologiczne[4]. W ślad za tym idzie klarowność klasyfikacyjna i interpretacyjna zgromadzonego materiału. Nawet rejestrowanie tych samych nazw w różnych grupach semantycznych znajduje w pracy swoje wyraźne, merytoryczne uzasadnienie.

Za podstawę włączenia jednostki do badanego zbioru badaczka przyjmuje jego „znaczeniowy związek z nadrzędnym pojęciem 'handel',

[3] A. M. Lewicki, A. Pajdzińska na pograniczu frazeologizmów i grup syntaktycznych lokalizują zestawienia i włączają w ich zakres połączenia utrwalone w wypowiedziach publicystycznych (np. *ład i porządek*, *polityka fiskalna*) oraz wielowyrazowe struktury nazewnicze charakterystyczne dla języka ogólnego (np. *samochód ciężarowy*, *płatki owsiane*); zob. szerzej. A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2., pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1933, s. 313; M. Bańko, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa 2001; A. Bogusławski, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy", 1976, z. 8, s. 356–364; E. Kozarzewska, *Zestawienie jako jednostka leksykalna*, „Poradnik Językowy", 1967, z. 3, s. 131–136.

[4] Za całkowicie uzasadnione należy uznać stosowanie terminu *zestawienie* dla nazw wielowyrazowych, odnoszących się do określonego desygnatu.

związek będący wynikiem zdroworozsądkowego pojmowania i interpretowania rzeczywistości" (s. 32). Szczegółowe ustalenia prowadzą do wyodrębnienia w obrębie pola pojęciowego HANDEL pewnej liczby podpól tematycznych, konstruowanych wokół centralnych pojęć każdego podpola. W ich obrębie zostają wyróżnione podrzędne, znaczeniowo bardziej zawężone zespoły jednostek, które w pracy definiowane są jako podgrupy tematyczne. „Natomiast poszczególne jednostki słownikowe, stanowiące reprezentację leksykalną podgrupy tematycznej, zajmują najniższą pozycję w tym układzie hierarchicznym, choć są także podpola jednorodne semantycznie, bez wydzielających się podgrup" (s. 32).

W obrębie tak rozumianych podpól i podgrup tematycznych słownictwo Prusa zostało podzielone na dwanaście podstawowych – wewnętrznie zróżnicowanych semantycznie – podpól tematycznych skupiających nazwy i określenia:

– czynności i transakcji handlowych (w tym: określenia ogólne, np.: *geszeft*, *geszefciarstwo*, *handel*, *handel okowitą*, *handlowy*; określenia związane z transakcjami kupna/efektami transakcji kupna, np.: *akt nabycia*, *kupno*, *kupowanie*, *brać na kredyt*, *kupiony*, *nabyty*; określenia związane z transakcjami sprzedaży, np.: *akt sprzedaży*, *lichwa*, *lichwiarstwo*, *sprzedawać*, *licytować*);

– miejsc dokonywania transakcji handlowych (nazwy miejsc sprzedaży/zakupu towarów, np.: *apteka*, *dom handlowy*, *kramik antykwariusza*; nazwy obiektów gastronomicznych, np.: *bawaria*, *mleczarnia*, *oberża*, *szynk*, *szynkownia*; nazwy miejsc obrotu pieniędzmi: *kantor*, *pokój kasowy*, *bankowy*);

– osób związanych z handlem (nazwy osób związanych z transakcjami sprzedaży, np.: *klasa handlująca*, *stan kupiecki*, *antykwariusz*, *kupiec bławatny*, *subiekt*, *szwajcar sklepowy*; nazwy osób nabywających towar: *klientela*, *interesant*, *kundman*, *licytant*);

– związane z rozliczeniami handlowymi (z uiszczaniem zapłaty, np.: *niepłacenie*, *niewypłacalność*, *pospłacać*, *przepłacać*; z przyjmowaniem zapłaty, np.: zapłacenie, narachować, *przyjmować pieniądze*; sposób dokonywania rozliczeń w transakcjach handlowych, np.: *burg*, *kredyt*, *zadatek*);

– związane z kosztami towaru/transakcji handlowej (określanie kosztów/wartości towaru lub transakcji handlowej, np.: *cena*, *drożyzna*, *taksa*, *taksa aptekarska*, *wartować*, *niewart*, *tani*; obliczanie/ustalanie kosztów towaru lub transakcji handlowej, np.: *obrachunek*, *rabat*, *podwyżka ceny*, *podbić cenę*, *wytargować*);

– środków płatniczych/papierów wartościowych (nazwy ogólne, np.: *bankowy pieniądz*, *metalowy pieniądz*, *gotowizna*, *gotówka*, *papier bankowy*; nazwy jednostek monetarnych, np.: *centym*, *holenderski dukat*, *kopiejka*, *pens*, *rubel złoty*, *szeląg*, *złoty półimperiał*; wartość monety/banknotu/towaru wyrażona kwotą, np.: *czterogroszowy*, *rublowy*; określenia sum pieniężnych, np.: *finanse*, *fundusik*, *kapitalik*):

– związane z gospodarowaniem pieniędzmi/majątkiem i efektami gospodarowania (*bankructwo*, *bankrut*, *procent*, *wierzytelność*, *zysk groszowy*, *zadłużać się*, *zbankrutować*);

– przedmiotu handlu i jego oznakowania (*artykuł*, *towar galanteryjny*, *towar kolonialny*, *towar łokciowy*, *towar z gumy i skóry*, *etykieta*);

– wyposażenia i wystroju obiektu handlowego (*bufet*, *gablotka*, *kantorek*, *książka rachunkowa*, *sklepowa szafa*, *sklepowy kantorek*, *wystawa okienna*);

– jednostek miar i wag używanych w handlu (*funt*, *gram*, *pud*);

– związane z rozpowszechnieniem informacji o towarze (*reklama*, *sklepowa szafa*, *statek kupiecki*, *reklamować*, *wystawa okienna*, *zareklamować*);

– varia (*branża*, *dostawa*, *giełdowykurs*, *spółka kupiecka* itd.).

Niepodważalnym walorem recenzowanej pracy jest znakomite udokumentowanie materiału badawczego przez skonfrontowanie go ze słownikami XIX i XX: *Słownikiem języka polskiego* Samuela Lindego, *Słownikiem wileńskim*, *Słownikiem języka Adama Mickiewicza* i *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Pozwala to Autorce ustalić miejsce słownictwa handlowego w historii języka i w historii gospodarczej oraz opisać relację między słownictwem handlowym twórcy *Lalki* a polszczyzną XIX wieku czy wreszcie polszczyzną XX wieku. Odrębnym zagadnieniem podjętym przez Pihan-Kijasową jest ilościowa charakterystyka słownictwa handlowego w tekstach Prusa. Dzięki precyzyjnym wyliczeniom badaczki otrzymujemy rzeczowe odczytanie różnic frekwencyjnych nie tylko w zakresie poszczególnymi wyrazów z pola HANDEL, ale też różnic dotyczących średniej częstości „słów handlowych" w poszczególnych tekstach pisarza. Syntetycznie przedstawione rozważania na tak zarysowane tematy zamykają część pierwszą recenzowanej pozycji.

W części drugiej – zatytułowanej *Aneksy* – znalazły się tabele i spisy w obrazowy sposób odzwierciedlające wyniki skrupulatnych, bardzo pracochłonnych dociekań badaczki. Zestawienia tabelaryczne pozwalają na szybkie i bezdyskusyjne zorientowanie się w notacjach leksykograficznych analizowanego słownictwa, informują o słownictwie nienotowanym

w słownikach, pokazują listę rangową analizowanego słownictwa[5], mówią o liczbowym rozmieszczeniu leksyki handlowej w tekstach Prusa. Duże znaczenie badawcze ma włączony do *Aneksów* alfabetyczno-gniazdowy słownik obejmujący 456 jednostek słownikowych i 170 podhaseł. Słownik ten – zbudowany zgodnie z kanonami obowiązującymi w leksykografii – został tak skonstruowany, by czytelnik mógł w nim odnaleźć jak najwięcej istotnych wskazówek. Artykuł hasłowy zawiera: wyraz hasłowy, informację o frekwencji wyrazu w tekstach Prusa (ogólną i w rozbiciu na poszczególne utwory), definicję znaczeniową (która jest zawsze definicją kontekstową, wywodzoną z treści utworu), materiał egzemplifikacyjny, struktury pokazujące łączliwość wyrazu hasłowego, wchodzącego w tekstach Prusa w relacjez różnymi członami imiennymi i werbalnymi. Artykuł hasłowy zamyka wykaz słowników języka polskiego, które dany wyraz notują.

Finalną część recenzowanej pracę stanowi indeks jednostek wyrazowych omówionych przez Autorkę. To bardzo cenny – w zasadzie obowiązkowy – element każdej pracy językoznawczej.

Praca poznańskiej Autorki jest bez wątpienia pozycją cenną. Jestem przekonana, że zainteresuje ona nie tylko lingwistów i literaturoznawców, ale też zapewne przedstawicieli innych nauk czy choćby najzwyklejszych entuzjastów polszczyzny literackiej.

Urszula Sokólska
Uniwersytet w Białymstoku

[5] O tytanicznej pracy Autorki niechże świadczą choćby cytowane tu przykładowe wyliczenia: *rubel* – 1347 zaświadczeń; *pieniądz* – 796; 13 wyrazów od 500 do 101 zaświadczeń (np.: *sklep* – 489; *kupić* – 326; *kupować* – 113); 20 wyrazów od 100 do 51 zaświadczeń (np.: *złoty* – 95; *restauracja* – 55); 70 wyrazów po 2 zaświadczenia (np.: *dysponent*, *geszefciarz*, *szynkownia*, *tandeciarz*, *wierzytelność*); 134 wyrazy po 1 zaświadczeniu (*denar*, *dwutysiąc rublowy*, *komis*, *kopiejczyna*, *pieniążęk*, *zdyskontować*, *ździerstwo*).

Małgorzata Karwatowska
Autorytety w opiniach młodzieży
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej,
Lublin 2012, ss. 244

Rozprawa Małgorzaty Karwatowskiej stanowi cenny głos w toczącej się od kilkunastu lat dyskusji dotyczącej kryzysu wartości we współczesnej kulturze[1]. Autorka przełamuje stereotypy i katastroficzne koncepcje psychologów, pedagogów, socjologów, politologów, zwłaszcza futurologów oraz antropologów kultury, o zmierzchu moralności, „patologii", zaniku, nawet śmierci autorytetów czy relatywizacji systemu wartości. Małgorzata Karwatowska, we *Wstępie* (s. 9–17), dokonuje szczegółowego przeglądu stanowisk (nie tylko polskich) badaczy dotyczących kategorii autorytetu. Przywołuje rozprawy: Zdzisława Chlewińskiego, Johna Hamiltona Hallowella, Janusza Mariańskiego, Margaret Mead, Anny Mikołejko, Barbary Myrdzik, Katarzyny Olbrycht, Kazimierza Ożoga, Mirosława Rewery, Aliny Rynio, Agnieszki Sabor, Wiesława Szewczyka, Wioletty Szumilas, Hanny Świdy-Zaremby. Analiza prac uczniowskich, zdaniem Autorki recenzowanej monografii, przynosi jednoznaczną konstatację: „współczesna polska młodzież zdaje sobie sprawę z faktu, jak bardzo potrzebne są jej wzory osobowe, przewodnicy po świecie wartości;

[1] Por. Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011; M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007, S. Gajda, H. J. Sobeczko, *Człowiek – dzieło – sacrum*, Opole 1998, A. Grybosiowa, *Mówić na luzie*, [@] http://www.humanfamilies.com/Powiernik/autor/grybosiowa.htm, data dostępu 12.10.2011; M. Halawa, P. Wróbel (red.), *Bauman o popkulturze. Wypisy*, Warszawa 2008; J. Kowalikowa, *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język a Kultura. Tom jubileuszowy*, pod red. A. Dąbrowskiej, t. 20, Wrocław 2008, s. 81–88; S. Mizerski, *Polskie przekleństwo*, „Polityka" 2004, nr 46 (2478), s. 3–12, [@:] archiwum.polityka.pl/wydanie/0,19182.htm/, data dostępu 12.10.2011.

nie tylko ma autorytety, ale potrafi je w sposób jednoznaczny wskazać i scharakteryzować" (s. 100, 172).

Zdaniem Badaczki, na przestrzeni lat nie ulega zmianie hierarchia wartości najważniejszych, takich jak: *rodzina*, *miłość*, *przyjaźń*, *zdrowie*, *szczęście*, *Bóg*, *sprawiedliwość*, *inteligencja*, *wolność*, *mądrość*, *szczerość*, *szacunek*, *poczucie humoru*. Fluktuacjom natomiast podlegają wartości dotyczące tzw. sfery publicznej, typu: *akceptacja*, *bezinteresowność*, *bezpieczeństwo*, *patriotyzm*, *sukces*, *wytrwałość*. Według Autorki rozprawy, „dokonywane przez uczniów wybory wskazują na preferencję wartości allocentrycznych, akceptujących wartość osoby. Młodzież przynajmniej w deklaracjach, nie chce przejawiać tylko aktywności konsumpcyjnej i samorealizacji, polegającej na zaspokajaniu własnych potrzeb" (s. 51). Dotarcie do stałych, niezmiennych wartości – zdaniem Małgorzaty Karwatowskiej – „prowadzi do odnalezienia niekwestionowanych wzorców osobowych, wskazujących pożądany kierunek w życiu" (s. 52). Analogicznie do systemu wartości kształtuje się bowiem hierarchia autorytetów.

Badaczka, prezentację oraz analizę strukturalną i kognitywną uczniowskich wzorców osobowych poprzedza – w rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Sądy badaczy o autorytecie* – rejestrem prac poświęconych omawianej kategorii. Tę część monografii, otwierają, istotne (nie tylko z perspektywy językoznawcy diachronisty), uwagi Autorki dotyczące etymologii oraz definicji analizowanego pojęcia.

Rozdział pierwszy (s. 19–29) to swoiste studium poświęcone istocie autorytetu oraz sposobom jego konceptualizacji w rozmaitych dyscyplinach wiedzy. Badaczka, w niezwykle drobiazgowych, rozważaniach na temat historii autorytetu, nie ogranicza się wyłącznie do przedstawienia opracowań z zakresu teorii wychowania, socjologii, pedagogiki czy psychologii. Realizując postulat Antoniego Podsiada[2] o interdyscyplinarnym charakterze omawianej kategorii, Małgorzata Karwatowska prezentuje również poglądy etyków, filozofów, antropologów kultury oraz prakseologów. Przywołuje takich badaczy, jak: Emilia Badura, Robert Cialdini, Erich Fromm, Hans-Georg Gadamer, Maciej Iłowiecki, Janina

[2] Antoni Podsiad twierdzi, że „autorytet to [...] pojęcie z zakresu nauk o człowieku, definiowane na gruncie psychosocjologicznym, etyczno-pedagogicznym i polityczno-prawnym", *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 91.

Kosmala, Mieczysław Łobocki, Stanisław Majdański, Bożena Marcińczyk, Jerzy Melliburda, Władysław Stróżewski, Janusz Goćkowski, Józef Hubert, Joanna Petry-Mroczkowska, Henryk Rowid, Ryszard Stach, Iwona Wagner, Elżbieta Więckowska, Andrzej Paweł Wejland.

Nie bez powodu Autorka zastosowała taką właśnie formę prezentacji analizowanej kategorii aksjologicznej. Konstrukcja recenzowanej pracy jest bowiem oparta na przejściu od nazw wartości do nośników wartości.

W rozdziale drugim (s. 31–52), Badaczka sytuuje charakteryzowane pojęcie w młodzieżowej hierarchii wartości[3] (dziesięciu, spośród pięćdziesięciu pięciu zaproponowanych przez Autorkę, „wartości najbardziej cenionych przez uczniów, najważniejszych w procesie dokonywania przez nich wyborów autorytetów", s. 35), by w kolejnej części monografii przedstawić lingwistyczne interpretacje autorytetu jako nazwy wartości.

W rozdziale trzecim, *Autorytety w werbalizacjach licealistów* (s. 53–102), Badaczka dokonuje obserwacji uczniowskich skojarzeń, doraźnie tworzonych przez respondentów definicji, wypowiedzi ankietowanych oraz analizy formułowanych przez młodzież dłuższych wypowiedzi pisemnych.

Cel nadrzędny, jaki Małgorzata Karwatowska sobie wyznaczyła, to przekroczenie granic encyklopedyzmu i „uwzględnienie intuicyjnego rozumienia pojęcia" (s. 74) przez konkretną jednostkę, a przez jej pryzmat grupę społeczną, do której owa jednostka należy. Zamierzenie to zostało w pełni zrealizowane.

Autorytet, w rozumieniu ankietowanych, jest „źródłem wzorów, przykładów, postaw, którego podłoże wyznaczają reprezentowane przez niego wartości" (s. 58) typu: *godność*, *mądrość*, *sprawiedliwość*, *uczciwość*, *odpowiedzialność*, *perfekcjonizm*.

Z definicji stworzonych przez nastolatków wynika, że kategorię autorytetu należy rozpatrywać dwuaspektowo. Młodzież wyraźnie odróżnia autorytet intelektualny, który „konstytuują: gruntowna wiedza, wykształ-

[3] W deklarowanej przez nastolatków hierarchii wartości najwyżej cenione są: *rodzina* (104), *miłość* (102), *przyjaźń* (94), *zdrowie* (82), *szczęście* (80), *Bóg* (75); *poczucie humoru*, *sprawiedliwość* (64); *inteligencja*, *wolność* (63); *mądrość*, *szczerość* (61) oraz *szacunek ludzki* (60). „Poza dziesiątką najczęściej wybieranych przez młodzież wartości znalazły się: *bezpieczeństwo* (54); *majątek*, *pieniądze*, *wykształcenie* (51); *honor*, *świadomość bycia potrzebnym* (50); *godność*, *ojczyzna*, *uczciwość* (38); *akceptacja*, *silny charakter* (36); *patriotyzm*, *uznanie w środowisku* (25); *prawda*, *sukces* (24); *kariera*, *równość*, *wytrwałość* (23); *dobroć*, *dobrobyt* (22); *ciekawa praca*, *odpowiedzialność*, *sumienie* (21); *serce* (20); *bezinteresowność*, *piękno*, *uprzejmość* (14); *erotyka* (seks), *luksus*, *pomoc innym*, *spokojne życie* (11); *braterstwo* (7); *wiara religijna* (6); *dobry interes*, *nauka*, *władza* (5); *niepodległość*, *sława*, *zgoda* (3); *solidarność* (2); *bohaterstwo* (1)" (s. 40–41).

cenie, inteligencja, mądrość" i autorytet moralny, czyli „kogoś, kto kieruje się w swoim postępowaniu pożądanymi zasadami i ogólnie cenionymi wartościami etycznymi i moralnymi" (s. 61).

Stosunek uczniów do opisywanych przez nich wzorców nie jest jednorodny. Na podstawie przeprowadzonych przez Małgorzatę Karwatowską eksploracji można wyróżnić zasadniczo trzy postawy: 1. świadome i aktywne pragnienie powielania wzoru, związane ze świadomością budowania własnej tożsamości, 2. uzurpacja przejawiająca się w dostrzeganiu i akcentowaniu tych właściwości autorytetu, które są najbliższe młodemu pokoleniu, 3. ignorancja (lub zachwyt pozorny) polegająca na „często bezrefleksyjnym, wtórnym wyborze i opisie osoby powszechnie uznawanej za wzór" (s. 76, 77).

Wyniki wnikliwych analiz przeprowadzonych przez Badaczkę, jednoznacznie wskazują na odczuwalną przez współczesnego nastolatka potrzebę istnienia takich tradycyjnych autorytetów, jak rodzina i szkoła[4].

Młodzi ludzie znajdując osoby godne zaufania przede wszystkim w rodzinie, wyraźnie typują oboje rodziców albo wyłącznie matkę jako szczególną osobę, do której zwracają się ze swymi problemami. Matka ma prawie wyłącznie pozytywne konotacje. Przypisuje się jej wartości typu: *piękno*, *poświęcenie*, *odpowiedzialność*, *partnerstwo*. Ojciec natomiast, w wypowiedziach uczniowskich, jest albo idealizowany (*nigdy nie kłamie*; *jest zawsze uśmiechnięty i zadowolony*; *dyspozycyjny*) albo krytykowany (*potrafi zranić*; *jest dokuczliwy*; *rzadko ma czas dla dziecka*; *wszczyna w domu awantury*).

O ile matka należy do sfery *sacrum*, o tyle ojciec – według badań Małgorzaty Karwatowskiej – „poprzez dwubiegunowe spojrzenie na niego oczami dziecka traci cechy „świętości" przysługujące rodzicielce, a nabiera cech osoby realnie istniejącej w świecie", to znaczy (dop. – A.S.) „jako osobnik płci męskiej winien zachowywać się jak na mężczyznę przystało, a zatem być nie tylko głową rodziny, a osobą konsekwentną,

[4] Z badań Małgorzaty Karwatowskiej wynika, że wśród polskiej młodzieży niewielkim autorytetem cieszą się: bohaterowie historyczni czy wojenni (Alek, Zośka, Rudy, Marek Edelman, Kolumbowie), poszukiwacze przygód (Sherlock Holmes, Indiana Jones, Cezary Baryka, Michał Łubień, Janek Pradera, Thomas z Hookton), sportowcy (Adam Małysz, Małgorzata Dydek, Justyna Kowalczyk, Robert Kubica, Tomasz Gollob, Jan Mela, Agata Mróz-Olszewska), mędrcy/naukowcy (Albert Einstein, John Forbes, Nash Jr.), herosi/bohaterowie niezwykli, fantastyczni (Ender, Harry Potter, wampir Edward, wilkołak Jackob, Geralt z Rivii) oraz popkulturowi celebryci (Joanna Krupa, Kuba Wojewódzki, Miranda Priestly, Czesław Mozil), zob.: Tabela 3.1., s. 95.

wymagającą, lecz także sprawnie wykonującą typowo męskie czynności" (s. 132).

Wśród autorytetów cenionych przez ankietowanych znalazł się również nauczyciel. Respondenci prezentują dwa wizerunki pedagoga: pozytywnego/dobrego, a więc takiego, jakiego uczniowie chcą mieć; takiego jakim chcą aby był oraz negatywnego/złego, a więc takiego, jakiego uczniowie nie chcą mieć; takiego jakim nie chcą, aby był.

W świadomości badanej młodzieży, „dobry nauczyciel to nie tylko *homo eruditus*, ale ogólnie dobry człowiek, który powinien być wzorem do naśladowania; mieć autorytet" (s. 170).

Wykreowanie semantycznych obrazów: matki, ojca i nauczyciela (rozdział czwarty, pt.: *Uczniowskie wzorce osobowe*, s. 103–170), a zatem wzorców osobowych, które w życiu młodego człowieka odgrywają (albo przynajmniej powinny odgrywać) szczególną rolę, było możliwe dzięki przejściu do nośników wartości.

Stworzone przez Badaczkę semantyczne i socjolingwistyczne studium poświęcone autorytetom, jest przejrzystym kompendium wiedzy na temat analizowanej kategorii. Precyzyjność i jasność opisu wspomagają tabele, wykresy, diagramy, aneks, w którym Badaczka umieszcza „przykłady uczniowskich wykonań" (s. 177–215) oraz kilkustronicowy indeks nazwisk (s. 232–238).

Na szczególne uznanie zasługuje rzetelność badawcza Autorki, która w swoich rozważaniach dotyczących pojęcia autorytetu, uwzględnia, zarówno w analizie, interpretacji, jak i wnioskowaniu, „autentyczne werbalizacje tworzone przez młodzież" (s. 12). Materiał badawczy został „wyekscerpowany z pisemnych wypowiedzi uczniowskich (w formie listu, charakterystyki postaci, rozprawki lub eseju – dop. A.S.) na odpowiednio sformułowany temat" (s. 14). Badaniom poddanych zostało łącznie 1120 uczniów lubelskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych: młodzież gimnazjalna i licealna.

Poza tym, Małgorzata Karwatowska, jako zwolenniczka integracjonalizmu metodologicznego, w swojej rozprawie stosuje wielość wzajemnie uzupełniających się technik badawczych, tzn. analizę jakościową danych uzupełnia perspektywą ilościową. Badaczka, materiał empiryczny zebrała za pomocą sondażu diagnostycznego wspomaganego metodą ankietową, „zawierającą kilka technik badania świadomości stosowanych w psycholingwistyce" (s. 14).

Zdaniem Autorki recenzowanej pracy, takie „zróżnicowane metody

i techniki pozwalają znacznie poszerzyć pole obserwacji i dostarczają dodatkowych spostrzeżeń co do uwarunkowań kompetencji językowej i aksjologicznej młodzieży, a materiał osadzony jest tym samym w szerszym kontekście" (s. 15).

Praca Małgorzaty Karwatowskiej, ze względu na aktualność tematyki i „wzorowość metodologiczną"[5], niewątpliwie znajdzie zastosowanie daleko poza praktyką edukacyjną. Recenzowana monografia, poza gronem dydaktyków, na pewno zainteresuje językoznawców zajmujących się aksjologicznymi aspektami języka oraz badaczy kultury analizujących systemy aksjologiczne i ich zależności od różnych czynników zewnętrznych[6].

Anetta Bogusława Strawińska
Uniwersytet w Białymstoku

[5] Zob. fragment recenzji prof. dr hab. Kazimierza Ożoga umieszczony na okładce analizowanej monografii.

[6] Tamże.

Ewa Gruszczyńska
Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja
Warszawa 2012, ss. 250

Praca E. Gruszczyńskiej pod tytułem *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja* dotyczy problematyki, która w zasadzie nie była omawiana przez innych badaczy. Przedmiotem dociekań Autorki są bowiem tłumaczenia tekstów informacyjnych, pochodzące z polskich i Polski dotyczących, drukowanych gazet ulotnych, które ukazywały się od XVI do pierwszej połowy XVIII wieku. Zagadnieniem tym wcześniej zajmował się jedynie K. Zawadzki[1], co zresztą Badaczka w swojej monografii wielokrotnie sygnalizuje, a kilkukrotnie nawet jego ustalenia koryguje i uzupełnia (zob. ss. 49, 74, 100).

E. Gruszczyńska przyjrzała się jednak dawnym gazetom ulotnym oraz ich przekładom z zupełnie nowej, bardzo ciekawej perspektywy. Autorkę już na wstępie bowiem nurtowały pytania, dlaczego pewne gazety ulotne tłumaczono na języki obce, a inne nie, a także jakie cele i funkcje charakteryzowały najstarsze przekłady prasowe. W największym skrócie, a zarazem bardzo trafnie, odpowiedzi na te pytania sygnalizuje druga część tytułu omawianej pracy: *informacja, perswazja i manipulacja* – między innymi takie cele przyświecały często tłumaczom, a właściwie osobom zlecającym tłumaczenie. I to właśnie te zagadnienia stanowią zasadniczą część omawianej rozprawy.

---

[1] Spis artykułów i monografii K. Zawadzkiego, poświęconych gazetom ulotnym i ich problematyce, znajduje się w pracy E. Gruszczyńskiej. W tym miejscu przywołam jedynie opracowanie tego autora pt.: *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, t. 1–3, Wrocław 1977–1990, które stanowiło dla E. Gruszczyńkiej bazę do dalszych badań.

Na początku jednak Badaczka dokonuje wprowadzenia w tematykę, czyli przedstawienia materiału oraz ustalenia aparatu metodycznego. W rozdziale pierwszym charakteryzuje gazety i tłumaczenia ulotne z lat 1514–1718, a także ustala zakres terminów *gazeta ulotna* i *przekład ulotny*. Za słuszne w tym miejscu uznać należy zwrócenie uwagi na kryterium aktualności, które dawniej było rozumiane nieco inaczej niż współcześnie – zdarzało się bowiem, że za aktualne w prasie uważano informacje, które miały nawet rok. Spore wrażenie robi również mnogość języków, na jakie i z których tłumaczono gazety ulotne. Oprócz języka polskiego, który nie zawsze był językiem wyjściowym lub docelowym tłumaczenia, Autorka uwzględniła w swojej pracy przekłady niemieckie, łacińskie, szwedzkie, włoskie, francuskie, czeskie, angielskie, hiszpańskie, duńskie i holenderskie.

W rozdziale drugim omówiono termin *przekład ulotny* z różnych punktów widzenia – prasoznawczego, tekstologicznego oraz przekładoznawczego. W części tej E. Gruszczyńska definiuje i uściśla najważniejsze pojęcia związane z przekładem prasowym, m.in.: *tekst*, *tekst prasowy*, *dyskurs*, *strategia przekładowa*, *funkcja manipulacyjna*, *funkcja perswazyjna*. Szczególnie cenne wydaje się zwrócenie uwagi na różnego rodzaju strategie przekładów: syntaktyczne, semantyczne, pragmatyczne. Jak zauważa bowiem Badaczka, w analizowanym przez nią materiale znaleźć można przykłady zastosowania wielu z wymienionych strategii.

Najważniejsze zagadnienia omówione zostały jednak, w składającej się z trzech rozdziałów, drugiej części pracy. Najpierw E. Gruszczyńska zajęła się funkcją informacyjną przekładów prasowych, dzięki czemu udało jej się sklasyfikować badany materiał według tematyki: informacje społeczno-polityczne, informacje religijne i informacje sensacyjne. W wyniku przeprowadzonej analizy okazało się, że najwięcej tłumaczonych przekładów prasowych miało charakter społeczno-polityczny. Zawierały one bowiem wiadomości o ważnych bitwach, wygranych lub przegranych wojnach czy uroczystościach dworskich. Zdecydowanie mniej było przekładów gazet o charakterze religijnym lub sensacyjnym.

Jako jeden z przejawów funkcji informacyjnej E. Gruszczyńska wyróżnia funkcję przedstawieniową, czyli wskazywanie przez komunikat na poszczególne elementy świata pozajęzykowego. Autorka skupia się na mechanizmach tłumaczeń nazw własnych, wyznaczników czasu oraz nazw wydarzeń. Zauważa między innymi, że większość strategii przenoszenia (nie zawsze bowiem można mówić o tłumaczeniu) nazw wła-

snych oraz określników czasu była taka sama w oryginale i w tłumaczeniu.

Rozdział czwarty, poświęcony zagadnieniu perswazji w polskich przekładach ulotnych, rozpoczyna się omówieniem zjawiska perswazji (funkcji perswazyjnej), która jak wiadomo rozumiana jest przez badaczy bardzo różnie. Autorka przyjmuje ostatecznie dość szeroką definicję, zaproponowaną przez W. Pisarka[2], w związku z czym, w dalszej części rozdziału, wyodrębnia dwie kategorie środków perswazyjnych – *bezpośrednio perswazyjne* i *pośrednio perswazyjne*. Szczególnie ciekawe są wszelkie przejawy występowania środków pośrednio perswazyjnych. W ramach tego zagadnienia E. Gruszczyńska omawia na przykład strategie posługiwania się przez tłumaczy zaimkiem osobowym *my* w funkcji inkluzywnej (włączającej czytelnika w obręb wspólnoty), mimo że autor gazety wyjściowej posługiwał się *my* w funkcji ekskluzywnej (wyłączającej czytelnika z obrębu wspólnoty), co było niezgodne z tekstem oryginału. Taka strategia była więc elementem perswazji, gdyż miała to na celu kształtowanie postawy odbiorców wobec prezentowanej rzeczywistości. Niemniej w skrajnych przypadkach prowadziło to do poważnych zakłóceń.

Jako najbardziej wyrazisty przykład takiego działania można podać tłumaczenie niemieckojęzycznej gazety ulotnej z 1863 roku *Summarische Relation, was sich bei währender Belagerung der Stadt Wien zugetragen hat* na język polski pt.: *Diariusz oblężenia wiedeńskiego od Turków i wybawienia przez wojska chrześcijańskie*, w którym zaimek *my* występuje bardzo często, ale nie zawsze zgodnie z referencją autora tekstu niemieckiego. Niemieckie *wir* 'my' i *unser* 'nasz' odnosiło się do mieszkańców Wiednia, a więc dla polskiego odbiorcy było ekskluzywne. Z kolei w tekście polskim *my* odnosiło się do wojska polskiego. Stosowanie *my* o rozbieżnej referencji doprowadziło ostatecznie do niemożliwości przetłumaczenia – a w efekcie do pominięcia – końcowego fragmentu gazety ulotnej, w którym autor tekstu wyjściowego jednoznacznie wskazywał, do kogo odnoszą się zaimki *my* oraz *wy*.

Ostatni rozdział omawianej pracy Autorka poświęca zagadnieniu manipulacji w przekładach gazet ulotnych. Zjawisko to najpełniej uwidoczniło się na poziomie makrostruktury tekstu docelowego i dotyczyło ono przede wszystkim selekcji lub świadomej zmiany informacji zawartej

[2] W. Pisarek, *Perswazja – jak ją widzą, jak ją piszą?*, [w:] *Język perswazji politycznej*, red. M. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2003.

w tekście wyjściowym. Stało się tak chociażby w przypadku listu arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Dzierzgowskiego i nuncjusza papieskiego Alvisza Lippomana z 21 czerwca 1556 roku, dotyczącego domniemanego świętokradztwa. List ten pierwotnie ukazał się po łacinie, a następnie w tłumaczeniu na język niemiecki i włoski. Ponad dwadzieścia lat później został opublikowany jeszcze dwa razy po francusku (w 1580 oraz w 1586 roku). W ostatnich tłumaczeniach data listu arcybiskupa oraz nuncjusza została przesunięta na 5 kwietnia 1579, dzięki czemu w odbiorze czytelnika wydarzenia sprzed prawie ćwierci wieku przedstawiono jako współczesne. Było to oczywiście niezgodne z prawdą, co Autorka słusznie opisuje jako manipulację tłumacza.

Książka Ewy Gruszczyńskiej pt.: *Dawne polskie przekłady prasowe. Informacja – perswazja – manipulacja* jest opracowaniem nie tylko bardzo rzetelnym, ale i ciekawym. Ponadto za niewątpliwe zalety monografii – oprócz tego, co zostało podkreślone we wstępie, czyli poruszenie nieopisywanej dotąd szerzej problematyki – uznać należy zarówno przejrzysty układ, jak i niezwykle jasny język Autorki. To wszystko sprawia, że recenzowaną pracę czyta się niezwykle przyjemnie. Dlatego też nie mam wątpliwości, że rozprawa E. Gruszczyńskiej powinna zainteresować językoznawców, tłumaczy, prasoznawców, a także wszystkie osoby, które zajmuje problematyka perswazji i manipulacji w różnego rodzaju tekstach, nie tylko w przekładach gazet ulotnych.

Konrad Kazimierz Szamryk
Uniwersytet w Białymstoku

Linguo-Cultural Competence and Phraseological Motivation
Antonio Pamies, Dmitrij Dobrovol'skij (eds)
Phraseologie und Parömiologie: Band 27
Schneider Verlag Hohengehren, Baltmannsweiler 2011, pp. 403

In modern studies on phraseology increasing attention is focused on the relation between language and culture. The acknowledgement of the importance of the inclusion of the cultural component in research on fixed phrases is connected to a great extent with the adaptation of cognitive approaches, which provide theoretical grounds for contrastive research allowing analyses of cultural aspects of phraseology.

The volume reviewed contains forty papers, the authors of which discuss various problems connected with linguo-cultural aspects of phraseology. One of them, discussed by several linguists, is motivations of fossilized expressions. The phenomenon of motivation is a very important one in phraseological studies and can be analyzed from various points of view. Antonio Pamies in his paper titled *A propos de la motivation phraséologique* investigates the concept of motivation in figurative language (pp. 25–39). The problem of the specificity of synchronic and diachronic motivation of idioms is dealt with. The author proposes a distinction between various kinds of motivation and their mutual relations, i.e. blendings and overlaps.

The paper *Idiom motivation from cultural perspectives: metaphors, symbols, intertextuality* by Elisabeth Piirainen discusses the relation between motivation and culture (pp. 65–74). The influences of tradition observed in the main types of motivation, i.e. the metaphoric motivation and the symbol-based motivation, are analyzed. Intertextuality is paid attention to in terms of cultural motivation and/or foundation of idioms. This aspect is also touched upon by Joanna Szerszunowicz in her paper *On selected*

source domains of onomastic phraseology in a cross-linguistic perspective. The author focuses on the origins of English, Italian and Polish phraseological units containing proper names (pp. 81–90), discussing various source domains, ranging from the Bible and mythology to modern texts of popular culture.

The paper *L'esprit et l'âme dans la phraseologie serbe – approche historico-étymologique* by Dragana Mršević-Radović aims at discussing Serbian phraseological units with the constituent "a living soul", i.e. 'the soul at the instant of departing from human body' (pp. 117–124). Nana Stambolishvili's paper *Phraseologismen als kulturelles Gedächtnis* focuses on idiomatic expressions as the units providing information on the spirit of the nation and its historical past (pp. 207–214). The analysis of contrastive and historical as well as contrastive and comparative character renders it possible to give an insight into the nation's culture. Moreover, they reveal the originality and national specifics of given languages.

Marc Ruiz-Zorilla in his paper *Sobre la aplicación de la modelación semántico-strcutural en la etimologizaciónde los frasemas en español* sheds light on how the theory of semantic-structural models can be applied in order to give an interpretation of the etymology of some Spanish idiomatic expressions considered to have controversial origins (pp. 241–245). Juan de Dios Luque Durán's paper *Un ejemplo de la interrelación de cultura y lenguaje: el caráter nacional español en fraseologismos y otras formas de expresión lingüística* contains the presentation of bullfighting as a cultural frame allowing Spaniards to conceptualize various notions (pp. 393–403). The paper analyzes the structure of the frame as well as the productivity of its components in the motivation of figurative phrases in the Spanish language.

Four papers in the volume discuss phraseological units of biblical origins. Valerij M. Mokijenko in his paper *Biblismen als Quelle der Europäisierung nationaler Phraseologismen und Sprichwörter* presents the results of the drafting of *Dictionary of Russian Biblicisms* and *German-Russian Dictionary of Biblicisms* (pp. 91–100). Anna Zholobova's paper *Uso actual de los bibleísmos fraseológicos en español y ruso* contains a contrastive study of Spanish and Russian phraseologisms of biblical origins (pp. 101–109). The author proposes a model of a full description and cross-linguistic analysis covering various linguistic parametres. Andrey Grigorev's research is devoted to the history of Russian biblical idioms. His paper titled *The Byzantine tradition and semantics of Russian biblical tradition* con-

tains the analysis of the intermediate sources between the Bible and the Russian language, i.e. exegetical and liturgical Byzantine patristic texts (pp. 111–115). Teodora Kyryakova-Dinieva focuses on binominal expressions of biblical origins in German and Bulgarian, which are discussed in her paper *Zwillingsformen aus der Bibel auf deutsch und bulgarisch – kulturelle Aspekte* (pp. 137–145).

Many papers deal with various problems of contrastive phraseology. Dmitrij Dobrovol'skij in his paper titled *Cross-linguistic equivalence of idioms: does it really exist?* poses a question regarding the existence of counterparts of fixed expressions across languages (pp. 7–24). The author discusses the traditional approach to the problem discusses, according to which full equivalents, partial equivalents, phraseological parallels and non-equivalents are distinguished. The division of the notion of equivalence into translation equivalence and systematic equivalence is analyzed and exemplified. The semantic aspect is paid attention, too. The author discusses idiomatic "false friends", cross-linguistic near-synonymy and asymmetrical polysemy.

Another paper on contrastive linguistic is written by Rosa Piñel. Her paper *La imagen del Diabolo en la fraseología española y alemana* contains the analysis of the devil's figure in Spanish and German phraseology (pp. 125–135). The author discusses the symbolic value of the devil as associations which motivated many fixed expressions in the languages compared. Irina V. Zykova in her paper *Contrastive studies: levels and stages of research on phraseologisms of different languages* presents a new method of cross-linguistic research on phraseology, which renders it possible to show how cultural worldview is encoded and stored in national phraseologies (pp. 147–156). Alexandra Stavtseva focuses on English and German idioms describing human intellectual abilities. Her paper *Semantic and functional peculiarities of English and German phraseological units denoting human intellectual abilities* contains the analysis of the semantic and functional features of the idioms at issue (pp. 167–172).

The units the motivation of which is connected with body parts or their movement are discussed by four authors. Ilaria Meloni in the paper titled *Zur Versprachlichung mimisch-gestischer Zeichen. Kinegramme im Deutschen und Italienischen* deals with kinegrams, i.e. phraseologisms in which the literal and the idiomatical meanings coexist metonimically (pp. 157–166). She presents a contrastive analysis of German and Italian kinegrams, discussing similarities and discrepancies. Another pa-

per is written by Irina Skripnik whose article titled *Interpersonal relationships in Ukrainian and English: similarities and discrepancies (on the material of the somatic phraseological units)* deals with a selected group of Ukrainian and English units, i.e. idioms with the names of body parts verbalizing interpersonal relationships, such as dependence deceit, conflict, gossip (pp. 173–178). Erika Kržišnik and Jasmina Markič analyze Slovenian idioms with the component *roka* and Spanish units with the constituents *mano* and *brazo*. Their paper titled *El componente roka y mano – brazo en las fraseologías eslovena y española* presents the input of selected somatisms in the global meaning of the units (pp. 359–370). The authors also discuss the degrees of equivalence between the Slovenian and Spanish expressions. The last paper on somatic units is written by Elizabete Aparecida Marques. Her paper *La mano como base metonímica de locuciones verbales y adverbiales: un estudio comparativo entre en español y el portugués* aims to compare Spanish and Portugese to present the metonymic process of verbal and adverbial formation constituted by the lexeme hand (pp. 371–380). The analysis based on cognitive semantics shoes a high number of morphological and semantic similarities in the two languages compared.

The focal issue of another group of papers is faunal phraseology, i.e. the units of given languages containing animal terms. Rayna Holandi's paper *Language symbolism in animalistic phraseology (a contrastive study on English and Bulgarian)* discusses zoonymic idioms with a special focus on animalistic symbolism in English and Bulgarian (pp. 255–270). Faunal phraseology is also analyzed by Natalia Sourgouladze. Her paper *L'étude de la particularité sémantique des zoonymes et des somatismes animaux dans les langues française et géorgienne* is devoted to French and Georgian idioms and their image component (pp. 279–289). Josephina Velasco's article *Del cerdo se aprovecha todos (aproximación a un análisis ideográfico)* contains the ideographic analysis of the lexeme pig (pp. 271–277). The author states that the majority of units at issue refer to human beings and their needs, physical possibilities, emotions and feelings, relations with the society and behaviour. The paper by Kamila Tutaeva titled *La simbología del oso en la fraseología rusa: estudo linguo-cultural* also deals with faunal idioms, but in a monolingual perspective (pp. 291–301). The author discusses the Russian phraseological and proverbial units with the component "bear", analyzing the connotations of this constituent reflected in Russian culture.

The pragmatic aspect is touched upon in a contrastive perspective in three papers. José Alejandro Calero presents a contrastive analysis of Czech and Spanish phraseological units. His paper *La fuerza ilocutiva socialmente reprochable en el léxico: anális contrastivo checo-español* focuses on a group of speech act verbs containing negative evaluation (pp. 179–187). The study of Spanish and German idioms from the cognitive TO BE QUIET is presented in Carmen Mellado's paper titled *Valores semánticos y pragmáticos de la fraseología de callar en alemán y español* (pp. 189–206). The author discusses how various aspects of silence are encoded idiomatically: the material is taxonomised by key-words and is analysed in the framework of the communicative theory of speech acts and cognitive linguistics. Sabine Geck's paper titled *Guten Appetit! Routineformeln und das Script der Mahlzeit aur interkulturellen Perspektive (deutsch-spanisch)* concentrates on situation-bound utterances (pp. 341–348). The author analyzes the frame of MEAL in German and European Spanish culture. Apart from determining the units in the context of the frame, she stresses the role of cultural fluency as indispensable of linguistic fluency.

Two papers are devoted to phraseological units in the process of translation viewed from the cultural viewpoint. Anda Rădulescu in her paper *Sur quelques difficultés de traduction en français des parémies roumaines formées à partir des noms de peuples* (pp. 303–314) discusses difficulties connected with the translation of Romanian proverbs reflecting views of nationalities into French. As proverbs express prejudice and stereotypes specific to source culture, their translation is difficult as a result of different representations in target culture. Joanna Szerszunowicz focuses on a selected group of winged words peculiar to the Polish language. The paper titled *On intracultural "winged words" and their translation equivalents (based on Lech Wałęsa's words)* sheds light on theoretical aspects on translation of intracultural winged words and presents selected translation techniques exemplified on phrases coined by Lech Wałęsa (pp. 381–391).

The volume reviewed also contains papers on various problems of phraseologies of particular languages. For instance, Luis González García's paper *Modificación o desautomatización de fraseologismos en la música española actual* is devoted to delexicalisation/defamilarisation of phraseological units in the lyrics of Spanish songs from the 80s to the present (pp. 55–64). He discusses the linguistic devices used to delexicalise/defamilarise the fixed expressions in the corpus of collected songs. Natalia Med's paper *Mecanismos de formación de la semántica valorativa en la*

fraseología de las lenguas románicas describes typological issues connected with phraseological modelling (pp. 75–80). The author focuses on two types of ponderative phraseological models, i.e. a semantic and structural invariants, expressing evaluation, both general and specific as well as phrases with their lexical and semantic variants united by the general phraseological image. Some papers discuss how selected notions are verbalized by means of phraseology in particular languages.

Iovka Tchobanova in her paper titled *Estudio de la embriaguez en la fraseología portugesa* foucuses on ethylic phraseological units, discussed from the cognitive perspective of iconic models and arch-metaphors (pp. 215–223). Luis Luque Toro's paper *Una aproximación cognitiva a los conceptos de consejo, vicios y malos hábitos en la fraseología español* is devoted to phraseological units related to advice, vice and bad habits in Spanish culture discussed in the framework of cognitive semantics (pp. 225–232). The notion of generosity reflected in Arabic is presented by Nader Al Jallad in his article titled *A linguo-cultural study of "generosity" in Arabic* (pp. 233–240)

Saliha Iggui's paper *Noms de plantes et phraseologie en berbère* discusses how plants are named and conceptualized through these names by the Kabyle nation (pp. 247–253). The author analyzes the following data: the vernacular denominations, the Latin name, the morphological and semantic data, the use of the plants and the idioms which contain the name of the plant. Katarina Kekić in her paper titled *Racismo y xenofobia en la fraseología: el caso del serbo* conducts a semantic analysis of phraseological units reflecting racism and xenophobia in Serbian (pp. 315–325). The lexicon-syntax interface, one of the most controversial issues in grammar, is discussed by Ángel López García in his paper *Neurolinguistics of the lexicon-syntax interface* (pp. 41–53).

Two papers deal with dialectal phraseology. Anna Idström's paper *Inari Saami metaphors of hunger* concentrates on the Inari Saami metaphors relating to the domain hunger and satiation (pp. 335–340). The author uses the theory of primary metaphors and conceptual integration, Cognitive Metaphor Theory, which she adapts for the needs of her research study. As a result of the analysis of many examples it is shown that the idioms tend to exploit the concept of the BUTTOCKS to refer to hunger. Torben Arboe in his paper titled *Phraseological aspect of Jutlandic (western Danish)* investigates the influence of the neighbouring countries on Jutlandic phraseology (pp. 349–357). The author discusses fixed expres-

sions referring to weather, the units regarding places of folklore and those involving German toponymy. The overview of all topics in which the influence of Jutland's neighbours are observed and selected examples of this influence are analyzed.

It should be emphasized that the volume reviewed contains papers on phraseology which discuss a variety of interesting topics in the framework of different methodologies. This collection of papers is of great interest not only to culture-oriented phraseologists, but also – thanks to the broad scope of issues tackled – to all linguists who specialize in formulaic language in the broad sense of the term.

Joanna Szerszunowicz
University of Bialystok

Wolfgang Mieder
"Making a Way Out Of No Way": Martin Luther King's Sermonic Proverbial Rhetoric
Peter Lang, New York 2010, pp. 551

The book reviewed *"Making a Way Out Of No Way". Martin Luther King's Sermonic Proverbial Rhetoric* was written by Wolfgang Mieder who is an internationally recognized paremiologist and phraseologist[1]. One of the focal issues of his research on formulaic language in the broad sense of the term is language of politics, which he discussed in many papers and books[2].

The book starts with *Preface* in which Mieder gives the reason for analyzing the use of proverbs in Martin Luther King's idiolect, stating that: "As I was working on Barack Obama's sociopolitical employment of proverbial language, I realized that he happens to have three American heroes that by chance belong to my list of greatly admired people as well:

---

[1] Wolfgang Mieder is Professor of German and Folklore at the University of Vermont. He is the author of two-volume *International Bibliography of Paremiology and Phraseology* (2009). He was the founding editor of "Proverbium: Yearbook of International Proverbscholarship". He published extensively on various issues of paremiology and paremiography.

[2] W. Mieder, *The politics of proverbs: From traditional wisdom to proverbial stereotypes*, Wisconsin 1997; idem, *The proverbial Abraham Lincoln: An Index to Proverbs in the Works of Abraham Lincoln*, New York 2000; idem, *"No struggle, No progress": Frederick Douglass and his proverbial rhetoric for Civil Rights*, New York 2001; idem, *"Call a spade a spade": From classical phrase to racial slur*, New York 2002; idem, *"Proverbs are the best policy": Folk wisdom and American politics*, Utah 2005; idem, *"Proverbs Speak Louder Than Words": Folk Wisdom in Art, Culture, Folklore, History, Literature and Mass Media*, New York 2008; idem, "Let's Us Have Faith that Right Makes Might": Proverbial Rhetoric in Decisive Moments of American Politics, "Proverbium: Yearbook of International Scholarship" 25, pp. 319–352; idem, *"Yes we can": Barrack Obama's Proverbial Rhetoric*, New York 2009.

Abraham Lincoln, Frederic Douglass, and Martin Luther King" (p. VIII). As use of proverbs by Lincoln and Douglass has already been discussed by Mieder, he focused on the third African American on his list. In order to discuss paremiological aspects of King's language, the author read about six hundred pages of his sermons, speeches, essays, letters, and books[3].

Similarly to Mieder's books on Lincoln, Douglass, and Obama, the work reviewed consists of two parts, the first of which comprises sixteen chapters devoted to the analysis and interpretation of the use and function of paremiological units. The second part contains as many as 1 092 proverbs and proverbial expressions which are presented in their contexts and exact details regarding their source and date. Such an approach renders it possible to produce a comprehensive contribution to both paremiology and paremiography, which is at the same time, as Mieder puts it, "a proverbial biography" of Martin Luther King (p. IX).

Chapter One titled "*Convinced beyond the shadow of a doubt" Martin Luther King's Proverbial Rhetoric* performs an introductory function, since the focal issue is King's use of proverbs, which are abundant in his texts. Attention is drawn to proverbs' role as the units enhancing the sense of community during sermons, which tended to include call-response or testifying between King as the preacher and his audience (p. 6). In his sermons he relied heavily on fossilized expressions, which are part of oral communication. The phrases he used, among others folk idioms, Bible verses, lines from songs and quotations, are used in their canonical form, modified, blended and alluded to. Moreover, King coined many new units, which gained the status of petrified word combinations in language.

[3] The texts analyzed comprise the following books and anthologies listed under the heading *List of Publications by Martin Luther King* (pp. XIII–XIV): M. L. King, *Stride Toward Freedom. The Montgomery Story*, New York 1958; idem, *Strength to Love*, New York 1963; idem, *Why We Can't Wait*, New York 1964; idem, *Where Do We Go from Here: Chaos or Community?*, New York 1967; idem, *The Trumpet of Conscience*, New York 1967 [1968]; *The Papers of Martin Luther King, Jr.*, edited by C. Carson, 6 vols, Berkley, California, 1992–2007; *The Voice of Black Rhetoric: Selections*, edited by A. L. Smith and S. Robbs, Boston 1971 (King: pp. 182–212); *A Testament of Hope. The Essential Writings of Martin Luther King, Jr.*, edited by J. M. Washington, San Francisco, California 1986; *A Knock at Midnight. Inspiration from the Great Sermons of Reverend Martin Luther King, Jr.*, edited by C. Carson and P. Holloran, New York 1998; *A Call to Conscience. The Landmark Speeches of Dr. Martin Luther King, Jr.*, edited by C. Carson and K. Shepard, New York 2001.

The next five chapters contain the interpretation of proverbs in various texts written by King. Chapter Two *"Let your conscience be your guide" The Proverbial Messages of King's Five Books* presents fixed expressions his argumentative prose through a detailed analysis of many illustrative examples. The proverbs perform important communicative and argumentative functions. Chapter Three *"The cross we must bear for freedom" Traditional Metaphors in the Letters* discusses proverbial rhetoric in the letters written by King. The analysis shows that proverbial language is a very important characteristics of King's epistolary style. Chapter Four *"Practicing what we preach" Proverbial Expressivenes in Interviews* is devoted to fossilized units used by King in interviews. As Mieder emphasizes, it may come as surprising that "Martin Luther King is not overly proverbial in the many oral interviews that have been recorded or transcribed" (p. 47). His choice of language was determined by the audience of interviews being mostly educated. Therefore, he used proverbs as part of his idiolect, however, he did it in a balanced way to create a shared culture. An interesting fact from King's life is that he wrote an advice column for at least a few months. Chapter Five *"There are rules of the game" King's Proverbial "Advice for Living"* deals with the use of proverbs in the answers he gave to questions regarding various problems. Proverbs, both folk and Bible ones, are used in their didactic function. Chapter Six *"Love your enemies" Sermonic Explications of Proverbs* discusses formulaic language employed by King in proverbs. Proverbial wisdom constituted "a base of his religious and social messages" (p. 62), which accounts for the high frequency of fixed language units in his texts. Mieder observes that he also used proverbs and proverbial expressions as titles of sermons.

The two next chapters analyzed the proverbs and proverbial expressions from the Bible and folk idiom in King's texts. The Holy Book was of great importance to King: he was well familiar with it, he was able to quote ample parts and he used well-known passages to strengthen his argumentation. Chapter Seven titled *"Who lives by the sword shall perish by the sword" Bible Proverbs as Didactic Argumentation* focuses on the role of biblicisms as linguistic tool to help the causes he fought for: desegregation and civil rights. At the beginning of Chapter Eight *"No gain without pain" Folk Proverbs as Traditional Wisdom* Mieder stresses that "the frequency of Bible proverbs outweighs that of folk proverbs" (p. 87). According to the author, it is connected among others with the fact that King used an uplifting style in order to reach varied audience. However, he empha-

sizes that the preacher used many folk proverbs skilfully, since they were attractive to him because of their traditional wisdom and metaphorical colour.

In the next three chapters the author focuses on proverbial quotations in King's works. Chapter Nine *"The idea whose time had come moved on" Turning Quotations into Proverbs* is devoted to quotations being transformed into proverbs. Such units tend to be of literary origins or to come from opinions expressed by experts. Mieder analyzes many examples of such quotations, drawing attention to the fact that many of them appeared in modified forms in King's sermons and speeches. Martin Luther King's predilection for combining proverbs and quotations into paragraphs is discussed in Chapter Ten *"No lie can live forever" Quotational and Proverbial Amassments*. The preacher made a string of three or more units and he also used a given phrase repeatedly in a paragraph or two (p. 123). Chapter Eleven *"Freedom is not given, it is won" Martin Luther King's Proverbial Quotations* deals with the units the preacher coined himself. Many of phrases he created have proverbial features, yet, it is not easy to indicate which of them can be considered as such: although two compilations exists, they are rather lists of units with no information regarding their quotability[4].

The examples of somatic, economic and emotive proverbial phrases are analyzed in the next three chapters. Chapter Twelve *"To change someone's heart" Somatic Phrases as Emotive Expressions* discusses Martin Luther King's reliance on bodily metaphors verbalized in proverbs and proverbial expressions. Somatic phrases, used intentionally to talk about complex problems, indicate emotional engagement in a given issue, which is shown by the interpretation of many occurrences of such idioms. The units, rich in imagery, are also important in terms of stylistics, since they bring vividness into discourse. Chapter Thirteen *"To be at the bottom of the ladder" Economic Phrases as Social Signs* touches upon expressions referring to different group of fixed expressions, i.e. economic idioms and proverbs. The use of such phrases is natural, as economic issues were very important to Martin Luther King who knew that African Americans should fight for a better life and economic stability. Chapter Fourteen *"To*

[4] Mieder refers to the two following collections of quotations from Martin Luther King's texts: *"I Have a Dream." The Quotations of Martin Luther King Jr.*, edited by L. Hoskins, New York 1968; *The Wisdom of Martin Luther King, Jr.*, edited by A. Ayres, New York 1993.

be at the boiling point" Proverbial Phrases as Signs of Tension is devoted to the role of formulaic language as means of expressing tension, fear anxiety and other feelings typical of modern man.

Mieder observes that Martin Luther King had an inclination for employing the phrase which contain the noun *way*. Such expressions are analyzed in *Chapter Fifteen "Making a Way Out Of No Way" The Phraseological Way to Progress*. As the author states, "they are by their very nature future oriented and are thus perfectly suited as metaphors to describe and reflect upon the way to progress" (p. 171), which complies with King's being a positive visionary, generally optimistic, who relied on phrases of positive character (p. 170). In fact, Mieder mentions only one occurrence of a *way*-phrase, which is used in a negative context.

Chapter Sixteen *"I have a dream" Proverbial Manifestation of a Better Future* contains a study of dream metaphor. The texts with phrases which employ it are analyzed with the most famous *I have a dream* speech delivered at Lincoln Memorial on August 28, 1963. The reliance on dream-metaphors is discussed in detail with the phrase *I have a dream* being described by Mieder as "King's rhetorical signature phrase" (p. 206).

The second part of the book, *Index of Proverbs and Proverbial Phrases*, is a paremiographic work composed of entries devoted to particular proverbs and proverbial expressions used by Martin Luther King in his texts. As to its macrostructure, the phrases are ordered alphabetically by key words given in bold, e.g. *To come of* ***age***. The units are set in the context with the sentence containing it written in capital letters. After each excerpt bibliographical data is given in brackets.

It should be emphasized that the reference section is a valuable source of information on works on Martin Luther King's texts. The impressive bibliography comprises more than 150 books and papers on various aspects of the works analyzed and related issues. The list is of great importance for those interested in King's works, since it facilitates their research.

Wolfgang Mieder shows that Martin Luther King employed fixed phrases in a way which helped him greatly for promoting equality among people. The detailed analyses of the corpus of texts collected rendered it possible to present King's idiolect through his use of petrified expressions. Therefore, the work, being focused on this aspect of his discourse, fills in a gap, contributing greatly to studies on the activist's language, and in a broader perspective, his life.

The book reviewed shows that language of politics is a fascinating area for studies on idioms and proverbs. As Mieder shows, using them ensures credibility of what is fought for. Proverbs, sayings and so-called folk idiom are very important stylistic elements in political discourse as they are rich in connotations and can perform many various functions.

The work is of great important use for linguists who specialize in phraseology, paremiology, phraseography and paremiography. It will be very interesting and useful for those doing research in the field of culture, history, mass communication and rhetoric. It is to be stressed that it truly deserves to be recommended to all persons, including non-specialists, who would like to know more about Martin Luther King.

Joanna Szerszunowicz
University of Bialystok

Ivana Vidović-Bolt
Životinjski svijet u hrvatskoj i poljskoj frazeologiji I
Hrvatska Sveučilišna Naklada, Zagreb 2011, pp. 209

Faunal phraseology, which tends to be the second richest after somatic units, has been discussed in a number of papers and books over recent decades. The contrastive aspect has been a focal issue of numerous research studies in which various languages, both European and non-European, have been analyzed. However, Croatian phraseological units containing animal terms have not been compared with the Polish ones so far. Therefore, the book titled *Životinjski svijet u hrvatskoj i poljskoj frazeologiji I* by Ivana Vidović-Bolt is of great importance for cross-linguistic research on zoomorphic phraseology.

The author discusses Croatian and Polish phraseological units with faunal constituents, i.e. animal names and their derivatives. As already mentioned, zoomorphic phraseology of natural language is very rich, therefore, the material has been limited to expressions with the names of farm animals and pets. In the introduction the author presents the material, excerpted on the basis of the inclusion of the animal term or its derivative in the fixed expression. Hypernyms, such as Croatian names *životinja* and *stoka* or Polish words *zwierzę* and *bydlę*, are not taken into account, so that the units containing them are not in the corpus complied for the needs of the analysis (p. 11). The Croatian corpus is composed of 323 units, whereas the Polish one consists of 318, which means that in total as many as 640 phraseological units have been excerpted for the analysis from various Croatian and Polish lexicographic sources.

The book has a clear layout, as it is composed of two parts: theoretical, containing a discussion of the results of a multiaspectual cross-linguistic analysis of the Croatian and Polish faunal phraseological units collected

for the needs of the research study at issue, and a lexicographic one, comprising two dictionaries of faunal phraseological units, i.e. a dictionary of Croatian expressions with the names of animals and a dictionary of Polish zoomorphic phrases of fixed character.

The theoretical part is composed of nine chapters, the first of which, *Teorijska promišljanja frazeologije*, contains the definitions of the terms used in the work and the outline of the development of phraseology as a discipline in Croatia and Poland. Chapter Two titled *Posebnosti zoonimskih frazema u svjetlu hrvatsko-poljskih kontrastivih istraživanja* contains remarks on faunal phraseology in Croatian-Polish research. Since animals play an important role in culture, special attention is paid to the cultural aspect of animal idioms.

The structural analysis of phraseological units with faunal constituents are discussed in Chapter Three *Strukturna analiza hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema*, in which the first subchapter focuses on the structural research in the Croatian tradition, while the other one is devoted to the studies in the Polish tradition, both covering various aspects of the research in question. The focal issue of Chapter Four titled *Paradigmatičnost hrvatskich i poljskih zooniskih frazema* is the paradigmatic character of faunal units.

Syntactic aspects are discussed in Chapter Five *Sintaktička analiza hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema*. It is composed of five subchapters dealing with the following kinds of expressions: nominal units, verbal items, adjectival phrases, prepositional ones and phrasemes.

The variability of animal idioms is the focal issue of Chapter Six titled *Varijantnost hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema*. The theoretical outline of the problem of variability and the presentations of Croatian and Polish phraseologists' approaches to the issue is followed by a subchapter which contains the discussion of different kinds of animal idioms. The author writes on the following types of variants: phonetic, syntactic, lexical, lexical-qualitative and combinatory.

Chapter Seven titled *Semantička analiza hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema* contains the results of the semantic analysis of the excerpted material. The author discusses the origins of faunal phraseologisms, drawing attention to national, biblical and antique units functioning in the two languages compared (p. 43). Moreover, special attention is paid to the motivation of Croatian and Polish fixed expressions with animal terms, which can be of concrete, associative or absurd character (pp. 47–48).

Symbolic value of animal terms and the expressions containing them is also discussed, with two subchapters, i.e. one devoted to symbolism of mammals and the other on symbolic value of birds.

Chapter Eight, *Konceptna analiza hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema*, is devoted to the conceptual analysis: the author divides the phrases according to categories, established as a result of the analysis of the excerpted material (p. 87). Among the categories the vast majority are the ones which refer to human beings, such as: age, personal features, intellectual properties, psychical state and emotions, physical condition, habits, human status, interpersonal relations, movement, the number of people. The zoomorphic units not referring to human beings are also singled out in a separate group. The section of each category is composed of a number of notions, for instance, the units referring to age are composed of two: *Mladost* and *Zrela dob* (p. 88). As to the notions, in the chapter each is followed by the units expressing or describing it (e.g. *Mladost*: *magareće godine*, *lata cielęce*, *cielęcy wiek*) and brief linguo-cultural commentary on the expressions.

The last chapter titled *Ekvivalentnost hrvatskih i poljskih zoonimskih frazema* is devoted to cross-linguistic equivalence of faunal phraseological units. The author distinguishes two main groups of equivalents: full equivalents and partial equivalents, which are further subdivided into five categories (equivalents with lexical differences, equivalents with morphological differences, equivalents with morphological and syntactic, equivalents with lexical and syntactic differences, equivalents with syntactic differences). The theoretical part of the book is ended with conclusions.

The second part of the book contains two dictionaries of faunal phraseological units, i.e. a dictionary of Croatian expressions and a dictionary of Polish idioms. The former one contains 321 phraseological units, while the latter is composed of a similar number of items, mainly 319. It should be added that this part is preceded by introductory comments on lexicographic description of phraseological units with faunal constituents. As to the macrostructure of the dictionaries, either of them is arranged according to the key word, which is a name of an animal or the form derived from it. The microstructure encompasses the source language unit followed by the explanation of the meaning or meanings of the unit in the target language.

The book reviewed contains a multiaspectual analysis of faunal phraseological units used in Croatian and Polish. Thanks to the limitation of

the material – which as mentioned before is very rich – the author conducted a detailed research study on the fixed expressions in the languages chosen. The analysis was carried on different planes, which resulted in a complex comparison of the units excerpted from lexicographic sources. It should be emphasized that the dictionaries are of great important for Croatian and Polish lexicography. Many of the idioms are not included in bilingual works of general character. Providing that the entries are elaborated on, with stylistic labels and examples, the dictionaries may be of use to learners of Croatian and Polish as foreign languages.

It is worth stressing that Croatian and Polish zoonymic units have not been discussed in a contrastive perspective before. The book reviewed is the first work fully devoted to fixed expressions containing the names of farm animals and pets. Therefore, the book is a model for other complex analyses in which other languages could be compared. Moreover, similar studies on phraseological units containing other faunal terms, for example, wild animal names, could be modeled on the analysis proposed by the author.

The book systematizes the knowledge of Croatian and Polish faunal phraseology, both in terms of theoretical studies and practical analysis. The approach adopted by the author is interesting, clearly discussed with many illustrative examples. Furthermore, the combination of theoretical analysis and lexicographic work is a good solution in terms of the application of the book, since – apart from linguistics – it can be used in foreign language teaching and translation studies. The work by Ivana Vidović Bolt will be of great benefit not only to phraseologists, but also to lexicographers and translators of Croatian and Polish.

Joanna Szerszunowicz
University of Bialystok

Agnieszka Frączek
Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie z przełomu XVII i XVIII wieku. Analiza leksykograficzna
Warszawa 2010

Obszerna rozprawa *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie z przełomu XVII i XVIII wieku. Analiza leksykograficzna* wieńczy kilkuletnie badania Agnieszki Frączek nad najstarszymi dwujęzycznymi słownikami polsko-niemieckimi i niemiecko-polskimi. Sama autorka tak określa jej cel:

„Celem niniejszej rozprawy jest analiza leksykograficzna słowników polsko-niemieckich i niemiecko-polskich z przełomu XVII i XVIII stulecia. [...] analizie poddano wyłącznie słowniki dwujęzyczne, zawierające języki polski i niemiecki, niezależnie od tego, który z przedstawionych w nich języków jest językiem haseł, a który ekwiwalentów. Pominięte zostały dzieła jedno- i wielojęzyczne. [...]. W prezentowanej rozprawie przedstawiono dzieła, które zapoczątkowały historię dwujęzycznej leksykografii polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej. Zakres chronologiczny niniejszej pracy obejmuje zatem ostatnie dekady XVII wieku i pierwsze XVIII wieku" (s. 9).

Szczegółową, wręcz drobiazgową i precyzyjną analizą leksykograficzną, objęła Agnieszka Frączek w sumie sześć słowników z dwujęzycznych terenów Śląska, Pomorza (tzn. Prus Królewskich) i Inflant: dzieła Ernestiego (*Forytarz* z 1674 roku i *Polnisches Hand-Büchlein* z 1689), wokabularz Malczowskiego z 1688, *Kleiner Lust-Garten* Woyny z 1690, anonimowy rękopiśmienny słownik toruński z 1701 i *Celaryus polski* Fabera z 1717. Powstała w ten sposób praca solidna, sumienna i w zamierzonym zakresie wyczerpująca. O jej wartości stanowią, w moim przekonaniu, przede wszystkim następujące aspekty i elementy:

1) Wybór tematu rozprawy. Uwzględnione przez autorkę słowniki, ważne tak w perspektywie metaleksykograficznej, jak i historycznojęzykowej, doczekały się dotąd (jedynie z wyjątkiem wokabularza Malczowskiego) tylko mniej lub bardziej lakonicznych wzmianek, sformułowanych głównie z tej ostatniej, tzn. historycznojęzykowej, perspektywy. W zasadzie żaden nie stał się przedmiotem całościowego opisu metaleksykograficznego. Rozprawa Agnieszki Frączek wypełnia więc oczywistą i dotkliwą lukę w literaturze przedmiotu.

2) Znakomity warsztat metaleksykograficzny autorki, doświadczonej specjalistki, wypracowany przez nią w trakcie wieloletnich badań nad dziejami dwujęzycznej leksykografii polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej.

3) Imponujące zaplecze erudycyjne rozprawy. Bibliografia (przypomnijmy: w sytuacji, gdy obszar badań autorki można zasadnie określić mianem dziewiczego), oprócz sześciu analizowanych w pracy słowników, obejmuje 36 dalszych (wcześniejszych i późniejszych, jedno-, dwu- i wielojęzycznych) słowników oraz innych dzieł autorów uwzględnionych w rozprawie pozycji leksykograficznych, wreszcie obszerną listę bibliograficzną opracowań naukowych, liczącą 51 pozycji, w tym 37 książek, nieraz wielotomowych. A należy podkreślić, że nie chodzi tu bynajmniej o erudycyjny popis: gruntowna i krytyczna znajomość rozległej, w dużym (chyba przeważającym) stopniu obcojęzycznej literatury przedmiotu ma charakter wysoce „sfunkcjonalizowany".

4) Gruntowność, wielostronność, wnikliwość i szczegółowość przeprowadzonych w rozprawie analiz i interpretacji. Opisy każdego ze słowników obejmują informacje o jego autorze, zawierające ważniejsze fakty biograficzne (wyjątkiem jest tu oczywiście anonimowy rękopiśmienny słownik toruński), ogólną charakterystykę słownika (z uwzględnieniem jego genezy, kolejnych wydań i informacji o zachowanych do dziś egzemplarzach – co jest bardzo ważne w odniesieniu do druków tak intensywnie użytkowanych, że nieraz literalnie „zaczytanych"), wzmianki w literaturze metaleksykograficznej i historycznojęzykowej, charakterystykę bibliograficzną (obejmującą takie elementy jak objętość, format, paginacja, czcionka itd.) i wreszcie właściwy opis w planie zarówno makrostrukturalnym (charakterystyka doboru materiału, bardzo szczegółowy opis układu haseł), jak i mikrostrukturalnym (informacja gramatyczna, ekwiwalenty i inne sposoby opisywania znaczeń, materiał ilustracyjny (przykłady użycia, kolokacje, ewentualnie frazemy itd.)). Dodatkowo au-

torka omówiła pisownię uwzględnionych słowników, a także wszystkie dostrzeżone różnego rodzaju błędy. Opisowi słowników towarzyszy element ich oceny, m.in. z punktu widzenia ich funkcji i przeznaczenia (dyrekcjonalności).

5) Obfitość materiału przykładowego (cytatów z analizowanych słowników), ilustrującego wywody autorki i uzasadniającego jej oceny. Badaczka podaje przytoczenia albo w formie wiernej transliteracji, albo w postaci reprodukcji. „Opis każdego słownika zamyka rozdział zatytułowany *Ilustracje*, zawierający reprodukcje stron tytułowych, fragmentów przedmów oraz kilku innych, szczególnie charakterystycznych dla omawianego słownika kart" (s. 11).

6) Wreszcie – jako skutek wyliczonych wyżej walorów – ważne i interesujące wyniki naukowe. Jest ich wiele, tak ogólniejszych, jak szczegółowych, i niepodobna ich tu wszystkich wymienić. Jedynie tytułem przykładu przytoczę najogólniejszy i najdonioślejszy: „Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie z przełomu XVII i XVIII stulecia pod wieloma względami były jeszcze niedoskonałe. Większość z nich wykazuje pewne archaiczne cechy zarówno w makro- jak i w mikrostrukturze. Analizowane prace leksykograficzne nie są też pozbawione niekonsekwencji, błędów drukarskich czy rozbieżności typograficznych. Jednak to właśnie te słowniki – pierwsze dwujęzyczne słowniki języków polskiego i niemieckiego – stały się kamieniem milowym w rozwoju dwujęzycznej leksykografii. Bez nich nie powstałyby znacznie już dojrzalsze dzieła Trotza (Trotz 1772), Bandtkiego (Bandtkie 1806) czy Mrongowiusza (Mrongowiusz 1823, 1835), a także najnowocześniejsze, współczesne słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie" (s. 388), a z bardziej szczegółowych wspomnę o trzech: autorka przekonująco wykazała, że z punktu widzenia funkcji i dyrekcjonalności najwyżej trzeba ocenić wokabularz Malczowskiego, a niemal równie wysoko – anonimowy rękopiśmienny słownik toruński, natomiast gdy chodzi o bogactwo mikrostrukturalne, w szczególności o obfitość materiału przykładowego (w tym przysłów i frazeologizmów), najwyżej się sytuuje *Polnisches Hand-Büchlein* Ernestiego; wreszcie przekonująco (osobiście w pełni podzielam jej pogląd) dowiodła, że – wbrew sugestiom niektórych badaczy – Ernesti nie był autorem anonimowego słownika toruńskiego.

7) I na koniec – walory językowo-stylistyczne rozprawy. Autorka jest dobrą stylistką, włada sprawną, poprawną i precyzyjną odmianą na-

ukową współczesnej polszczyzny, jednocześnie szczęśliwie unikając szablonu i pedantyzmu.

Uważna lektura rozprawy prowadzi do przekonania, że warsztat naukowy Agnieszki Frączek odznacza się dwiema szczególnie cennymi i pożądanymi cechami. Są to:

1) Solidne podstawy źródłowo-materiałowe formułowanych tez i wniosków.

2) Postawa badawcza, cechująca się sumiennością, skrupulatnością i maksymalną filologiczną akrybią na każdym etapie postępowania badawczego, umiejętnością gruntownej, wielostronnej i szczegółowej analizy oraz widoczną na każdym kroku ostrożnością w wyciąganiu wniosków i formułowaniu tez.

W świetle swojej książki Agnieszka Frączek prezentuje się jako wyjątkowo sumienna badaczka i doskonała specjalistka w obszarze metaleksykografii, potwierdzając tym opinię, jaką o autorce mógł sobie już wyrobić czytelnik jej wcześniejszych prac, a recenzowana rozprawa jak najbardziej zasłużenie wejdzie – w moim przekonaniu – do trwałego dorobku polskiej lingwistyki.

Bogdan Walczak
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Uprzejmie prosimy Autorów artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowywaniu komputeropisu:

- objętość artykułu nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego komputeropisu (format A4, 30 wierszy na stronie, ok. 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm, interlinia – 1,5, czcionka 12 pkt. Times New Roman).
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyróżnione inną wielkością czcionki.
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły artykułów, książek, ich części (rozdziałów) oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Znaczenia omawianych wyrazów i wyrażeń podajemy w łapkach.
- Proponujemy dwa typy przypisów: w tekście w nawiasach zwykłych, np. (Buttler 1986: 97) oraz przypisy dolne.
- Bibliografię podajemy według wzoru:
  - Buttler D., 1986, *Przysłowia polskie z formą stopnia wyższego lub najwyższego*, „Prace Filologiczne" XXXIII, s. 95–104.
  - Okopień-Sławińska A., 1971, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław, s. 109–125.
  - Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego komputeropisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim lub angielskim.

ZASADY ETYCZNE

Redakcja BAJ-a wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, w szczególności:

- zjawisku ghostwriting, które zachodzi wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, lecz nie ujawnia swojego udziału (nie jest wymieniony jako współautor pracy, nie uwzględnia się również jego roli w formie podziękowania zamieszczonego w publikacji);
- zjawisku guest authorship, które ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte jej przypadki będą demaskowane przez Redakcję, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

Redakcja wymaga od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający tekst.

Redakcja BAJ-a powinna otrzymać informację o ewentualnych źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.

Redakcja BAJ-a będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamania i naruszania zasad etyki obowiązujących w nauce.

ZASADY RECENZOWANIA

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Redakcja dokonuje wstępnej kwalifikacji nadesłanych materiałów pod kątem zgodności z tematyką i profilem czasopisma.
2. Do oceny każdego tekstu zakwalifikowanego do publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki, w której afiliowany jest autor.
3. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
4. Recenzent jest zobowiązany do złożenia deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów, za który uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
   a. bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
   b. relacje podległości zawodowej,
   c. bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Lista recenzentów współpracujących z czasopismem jest dostępna w każdym numerze czasopisma i na stronie internetowej.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane.

LISTA RECENZENTÓW

Władysława Bryła (Lublin)
Krzysztof Hejwowski (Warszawa)
Halina Karaś (Warszawa)
Małgorzata Karwatowska (Lublin)
Andrzej Moroz (Toruń)
Kazimierz Ożóg (Rzeszów)
Anna Piotrowicz (Poznań)
Artur Rejter (Katowice)
Ewa Rogowska-Cybulska (Gdańsk)
Elżbieta Sękowska (Warszawa)
Jerzy Sierociuk (Poznań)
Mirosława Siuciak (Katowice)
Małgorzata Święcicka (Bydgoszcz)
Małgorzata Witaszek-Samborska (Poznań)
Bogusław Wyderka (Opole)
Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)